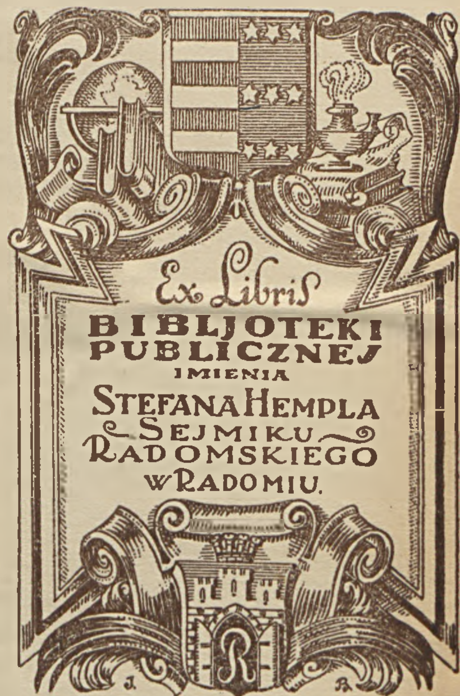

Ex Libris
BIBLJOTEKI
PUBLICZNEJ
IMIENIA
STEFANA HEMPLA
SEJMIKU
RADOMSKIEGO
W RADOMIU.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO,

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

TOM I. CZĘŚĆ II.

Z RĘKOPISMA BIBLIOTEKI PUŁAWSKIÉY I JÓZEFA HRABIEGO SIERAKOWSKIEGO; STARANIEM I NAKŁADEM TOWARZYSTWA KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO PRZYIACIÓŁ NAUK WYDANA.

Antiquam exquirite matrem.
Virgil.

W WARSZAWIE,
DRUKIEM N. GLÜCKSBERGA, TYP. UNIW.

1824.



TRESC.

KSIĘGA III.

KSIĘGA IV.

Wstęp. O imieniu Polaków, czyli imie Polski zkąd się wzięło? I Z autorów starożytnych wyciąg, o zbliżaiących się do tego nazwiska narodach. II Wnioski autora czerpane w źródłach samego imienia. III Powtórzenie twierdzenia; że Słowianie nie byli pierwotnemi téy ziemi mieszkańcami. IV Poparcie twierdzenia Długosza podobnież mniemaiącego. V Frankowie sąsiedni tym posiadłościom, nic nie wspomnieli o Lechu. VI Dzieiopis życia Karola W. pierwszy wspomina zabicie Lecha. Krytyka na to autora naszego. VII Marcin Gallus naydawnieyszy nasz pisarz i Wolfang Laziusz naydawnieysze migracye ludów opisuiący, nie znali Lecha. To imie w Albanii częste. VIII Kadłubek pierwszy Polaków Lechitami nazwał. IX Kromer rozdział państwa dowolnie między Czechem a Lechem wymyślił. X Czeskich pisarzy naydawnieyszych twierdzenie przeciwne imieniowi Lecha. XI Wyraźna krytyka, że Lech nie mógł przyyść z Kroacyi, czyli Chrobacyi: bo Chrobaci z posiadłości późniéy Polskich na podbicie Awarów wówczas wyszli do Dalmacyi. XII Dalsza o Lechu krytyka z dzieł Konstantyna Porfirogenita. XIII O Terpimierzu, Kazimierzu i Mirosławie Chrobacyi, Swiętopługu Morawii władcy obiaśnienie. XIV Odpowiedź na wnioski Balbina. XV Słowacy z różnemi hordami w różnych kraiach iak woysko posiłkowe znani. XVI Nie zastanowienie się Kromera nad Chronologią. Następca Lecha Wizymir. XVII Wapowski pierwszy Wizymira na świat Polski wyprowadza. XVIII Autora krytyka rzecz tę obiaśniaiąca. XIX Dwunastu woiewodów (a raczéy sędziów) rząd iest do wiary historycznéy podobnym, na świadectwach Prokopa i Porfirogenity o podobnych rządach. XX Kadłubek i Bogufał o 12 rządcach czyli Woiewodach wspomnieli, wedle tradycyi dawnych zwyczaiów. XXI Komentator Kadłubka utworzył z nich XII Woiewodów, czyli wodzów: gdy ci nie byli tylko urzędnikami, a ieden z nich tylko na woynach przewodniczył. XXII Wstęp do panowania Kraka z pisma Kadłubka o Gallach. Ten iakoby z wspólnéy z niemi w Karyntyi woyny wracaiąc, obranym został Księciem od Lechitów. XXIII. Kadłubkowe o tém anachronizmata, iedynie podobieństwem nazwiska Gallów z Gallo-Grekami wymówićby się dały. XXIV Dzielona łatwowierność Długosza o Kraku, o Alexandrze W. o smoku, zbiia się podobieństwem z historyi Duńskiéy, i skały Anafial z górą Wawelu. XXV Słowianie od Awarów uciskani Samona Franka Królem obrali, i inne szczepy do poddania się berłu iego skłonili. XXVI Zdanie Kallezyusza popiera ten wniosek. XXVII Dalsze woyny Samona z Frankami. XXVIII Badania, czy Samon był Królem Słowian, których nazywano Slavi Carantbani, czyli tych, których nazywano Slavi Vinidi. XXIX

Pisarze nasi z Samona historyi, powieść o Kraku przerobili. Że zaś Frankowie Gallów nazwisko przybrali, od nich Gallowie z Frankami w opisach zmieszani. XXX Wniosek ważny: że Kadłubek to, co Daniel Farlaty o Samonie napisał, przyswoił dla swego Kraka, i przymierze iego z Gallami utworzył. XXXI Dalsza krytyka godząca powieści Kadłubka, o rządzie słabym XII. Woiewodów i woynach z Rzymianami. XXXII Krytyka o założeniu Krakowa, pomieszaniu Krakowa z słowem Karyntyi, którą na Laurze Króliku podbił w ówczas Samon. XXXIII O następcach Kraka i córce Wandzie. XXXIV Wandy mniemane panowanie. Długosz naypierwszy, woienne czyny iéy przypisuie. XXXV Wywody różne iéy przezwiska, przez różnych pisarzów dociekane. XXXVI Własta za panowania Libussy i Przemysława w Czechach żyiąca, przybrana podobno od naszych pisarzy została, i była taż sama osoba, co nasza Wanda. XXXVII. Wniosek o Biełokniehini, czyli piękney pani. XXXVIII Wątpliwość o powtórnym rządzie XII Woiewodów. XXXIX Kadłubek który o tém nic nie wspomina, i Bogufał, zmieszawszy tradycye i nazwiska Scytów, Sarmatów i Słowianów: niemniéy Królów Franków i Chaganów Awarskich, powieść Alexandra Wielkiego w Polszcze wprowadzili. XL Krytyka na ten błąd obszernieysza przez autora naszego. XLI Przemysław czyli Leszek I. zagłębiaiąc się z pochodnią Chronologii w ciemności owych czasów, iest taż sama osoba co Samon Frank. XLII Leszek II wyniesiony na tron przez ubieżenie pieszo do mety wyścigaiących się konno. XLIII Ta bayka na wzor tradycyi Perskiéy i Tyryiskiéy przeniosła się do historyi naszéy. XLIV Godzenie twierdzeń Kromera o Leszku, z opisaniem Eginharda i Anonima wypraw Karola, syna Karola W. do Czech, na prośbę Hagana Awarów, i o zabiciu tamże wodza Czeskiéy krainy Lecha. XLV Wniosek, iż ówcześni pisarze imienia Polski nie wspomnieli nigdzie, dla tego: że mieszkańcy téy ziemi pod iednym z Czechami zapewne byli rządem. XLVI. Krytyka na to, co Kadłubek i Bogufał o zamęzciu Leszka III z Julią, córką Juliusza Cesarza wcisnęli w historyą naszę. XLVII Utwierdzenie wniosku, że i w tém panowaniu historyą Samona Franka ieszcze wyśledzić można. XLVIII Krytyka dalsza przez przeciąg lat 25 historyą naszę, z historyi Ludwika wyiaśniaiąca. XLIX Zbicie mniemanego podziału Słowiańszczyzny Polskiéy na 24 synów Leszka. L Popiela I panowanie, żadnego współczesnego pisarza świadectwem nie wsparte. LI Kromer równie bardzo lekko przyiął baieczne tradycye o otruciu przez niego 24 stryiów, i o śmierci Popiela II przez myszy. LII Pomieszanie tradycyy o Popielach z tradycyą o Liubie Królu Wilków. LIII Ostrożnieysza o tém wszystkiém powieść Marci-

na Galla. LIV O Piaście. LV Badania czy Piast żył w Gnieznie podług twierdzenia Marcina Galla? czy też w Kruszwicy podług Kadłubka, Kromera i innych. LVI Badania czy Piast Koszyszko i żona iego Rzepicha panowali, lub dopiéro syn ich Ziemowit, oraz zkąd iego przezwisko wziętém być mogło? LVII O odwiedzeniu Piasta przez dwóch cudzoziemców. LVIII Obiaśnienie przeciw twierdzeniu Hanka, że Piast nie był Polakiem, gdy nie był Lechitem. LIX Chronologiczny wywod błędów o czasie iego panowania, przez różnych pisarzy popełniony. LX Trzech braci Waregów, Ruryk, Zyniew i Trybor na Rusi północnéy iemu współcześni. LXI Ziemowita panowanie na pewności historycznéy gruntować można. LXII Przecież żaden współczesny pisarz o Polakach ieszcze nie mówi, ale o Słowianach. Anachronizm Adama Bremeńskiego wykazany. LXIII Badania, dla czego Porfirogenit współczesny, o Polakach ani o Rusi nie wspomniał. LXIV Leszek IV co do szczegołów swego panowania prawie od dzieiopisów przepomniany. LXV Hageciusz wedle Kromera twierdzi, iż on Pomorzan pod berło Polskie zwrócił. LXVI Ziemomysła inni Semomysłem zowią. Anachronizm o długiém iego panowaniu. LXVII Milczenie dzieiopisów współczesnych o iego panowaniu nie daie się tłómaczyć, iak że za Ottona I Słowiańszczyzna ieszcze imienia Polski nie przybrała. LXVIII Zbicie twierdzenia Krantza, że Polska była wówczas pod panowaniem Morawców. LXIX Arnolfa Cesarza woyna z Morawcami. Hess autor nie wiadomo na iakiéy powadze, Wratysława Księciem Polskim nazywa; błędnie zapewne Leszka IV tak przezwał, iak przezwał Swiętopełka Swintoboldem. LXX Swiętopełk władca Morawii po nadeyściu pułków Polskich zrywa umowę z Arnulfem. Wspomnienie Borzywoia. LXXI Sprzeczność twierdzeń Hessa z podaniem Jana Pessyny Zachoroda, o tych posiłkowych hufcach Polskich. LXXII Jordana opisanie upadku Monarchii Morawskiéy, a potwierdzenie przez Porfirogenita, że Chrobaci i Węgrzy kray ten między sobą rozdzielili, wnosić daie, że tenże Chrobatów brał za Polaków.



HISTORYA NARODU POLSKIEGO.

TOM I. KSIĘGA III.

O Słowianach, ich rozległości, i Religii, tudzież innych ludach, które tam zamieszkały.

WSTĘP (1).

Przed panowaniem w Niemczech i Francyi, nowéy po Merowingach Dynastyi Królów z familii Karola Martela, nie było słychać o Słowianach północnych, to iest tych, którzy mieszkali podłuż morza Baltyckiego, od Elby aż do Wisły. Biiali się Królowie Franków z południowszemi tylko Słowianami, którzy nie przestaiąc na brzegach Elby i Sali, daleko za nią łotruiąc zachodzili. Opierały się ich zagony, o rzekę i miasto Ful-

(1) Z rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dę (1) zabieraiąc w niewolą Niemców. Od tych Słowianów i lasy owe około Fuldy, zdawna Buchonią, czyli Bukowiną nazywały się. Jnni do rzék Renu, Rednicy, i teraźnieyszego biskupstwa Wirtzburskiego zabiegłszy, tam się zagnięzdzili (2). Naprzód często i na Turyngią (3), i na Bawaryą napadali Królowie Franków, którzy sobie część dawnéy Germanii od Renu aż do Elby, owszem aż do Dunaiu przywłaszczyli, a nie dopuszczaiąc szerzyć się Słowianom, częste z niemi prawie od początków ich sadowienia się w kraiach Germanii, woyny miewali (4). Lecz ci Słowianie byli iakom wyżéy mówił południowi, nazwani Karantanami, Syrbami, i Bohemanami. Północni co do posady swoiéy, nie byli tak znaiomi iak południowi, chyba pod powszechném Winidów nazwiskiem.

(1) Przywilcy Karola X dany klasztorowi Fuldeńskiemu, położony od Browera *in antiquit: Fulden*: w k. III na k. 257. *Ab incursu paganorum, Sclavorum videlicet, qui e regione Bohemiae saepius eruptionem facere.*

(2) Przywiley Arnulfa Cesarza dany kościolowi Wirtzburskiemu, położony u Ekkarda in rebus Franc-Orient: w T I. na koniec Ekkard w tomie I. k. 802. 393. 507.

(3) Mnich Brunwillerski w życiu Ezona, Matyldy i Ryxy, wspomina o Lachach Turyngii, nazwanych *Łowia*, w T. I. Script: Brun. Leibnitza.

(4) Paweł Dyakon woynę Słowian z Bawarczykami, czyli Boioarami kładnie wkrótce po roku 601 w k. 4 r. 41, Ekkard w T. I. 169. Obacz Ekkarda pod Sygebertem T. I. k. 91.

Epoka wiadomości o północnych Słowianach.

§ I. O tych północnych Słowianach czyni wzmiankę pod rokiem 9 Maurycego, a rokiem Chrystusa 590 Teofanes (1), że gdy Awarowie ze Słowianami Karyntanami złączeni, woiowali przeciwko Cesarzom Carogrodzkim w Tracyi i Jllryku, prosili o posiłki u Słowian północnych około Oceanu mieszkaiących (2). Żyli tam spokoynie Słowianie podzieleni na różne drobnieysze hordy, z których każda według cytowanego wyżéy Teofana, miała swoiego rządzcę *Tribus Praefectum*. Nazwiska tych hord, nie były ieszcze znaiome pisarzom siódmego wieku: ponieważ w téy stronie, to iest za dolną Elbą, ieszcze się broń Franków nie pokazała. Przedzielili od Franków dzicz Słowianów nadmorską, Saxonowie, równe im pogaństwo; zgodne z niemi przynaymniéy co do wolności i bałwochwalstwa, a Frankom nieprzyiaźne, dla Chrześciaństwa i chęci panowania pod tym pozorem. Dawali tym Słowianom Saxonowie dowody swoiego z niemi taiemnego pobratymstwa, kiedy nawet służąc pod chorągwiami Karola przeciwko Wilkom, zmyślo-

(1) Pray 221.

(1) Pray 221

ne tylko wodzom swoim ukazowali posłuszeństwo, (1) a Królika Obotrytów Wizana, który się z Frankami na nich złączył, zdradą zabili (2). Karol Wielki podbiwszy Saxonów z wodzem ich Witykindem, siedzących naówczas między Elbą a Wiercaką czyli Wezerem: i obróciwszy ich narod w prowincyą państwa swego, odkrył dopiero narody Słowianów północnieyszych. Podbici od niego Bohemańscy i Syrbscy Słowianie, za ustawiczne łotrostwa w Turyngii, Bawaryi i w dalszych aż ku Renowi Niemieckich kraiach, byli powodem zwycięzkiéy iego broni; że nie maiąc iuż od Saxonów zgnębionych przeszkody, obrócił oręż na Wilków, pod pozorem iż oni Obotrytów, rodaków swoich, zdawna z Frankami sprzymierzonych prześladowali.

Wiadomości o Królu Lutyków czyli Wilków.

§ II. Eginhardus pisarz życia Karola Wielkiego powiada, że ci Wilcy czyli w Słowiańskim ięzyku *Welatabi* (3) byli iednym z naypotężnieyszych Słowiańskich narodów, których on, cztéry tylko wylicza, to iest: Syrbów, Bohema-

(1) Poeta Saxo w k. III pod rokiem 795.

(2) Eginh: w życiu Karola Wielkiego.

(3) Eginh: *Nostra consvetudine Wilzy proprie vero hoc est sua lingua.*

nów, Obotrytów, i tych Wilków (1). Inne pomnieysze hordy do nich należały, iak małe powiaty do głównych prowincyi (2). Syrbowie z Bohemami byli południowsi, i nie tak obszerne maiący siedliska. Dzierżawy ich kończyły się brzegami Sali, Elby i Odry (3). Wilcy mieli obszernieysze panowanie na północy po nadmorzu. Składali się oni ze cztérech właściwie narodów, Kicynów, Cyrcynów, Tolenzów i Redanów (4), zaymuiąc ten kray, który się między uyściami rzék Odry i Piany po nadmorzu, z iednéy strony ku Meklemburgowi, gdzie byli Obotryci, z drugiéy ku Marchii Brandeburskiéy rozciąga. Wszelako gdy dla boiaźni Franków, wolne te rzeczypospolite Słowiańskie, pod rząd Monarchiczny poddawały się, i miały iuż na czele swoiém wo-

(1) *Inter quas fere praecipui sunt, Velotabi, Sorabi, Obotriti, Bohemani.*

(2) *Carolus omnes barbaras et feras nationes, quae inter Rhenum ac Vistulam fluvios, Oceanumque ac Danubium positae, lingua quidem pene similes, moribus autem habituque valde dissimiles, inter quas fere praecipui sunt.* Eginhardus 6.

(3) *Sala Thuringos et Sorabos dividit.* Eginh: na kar. 7.

(4) *Sinus quidam ab occidentali Oceano* (Mare balticum) *Orientem versus porrigitur, longitudinis quidem incompertae ad litus eius Australe Slavi et Esti, et aliae diversae incolunt nationes, inter quas vel praecipui sunt, quibus tunc a Rege bellum inferebatur, Velatabi.* Helmold w kronice Słow. k. I. R. 35.

dzów ustawicznych (których sobie pierwéy, w czasie tylko woien obierały), wzięli Królikowie Wilków pierwszeństwo nad drugiemi, i szeroko po obu stronach Odry dolnéy panowali. Téy władzy nad innemi była przyczyną ich potęga. Eginhard ich nazywa *praecipui*, poeta Saxo i Helmold *fortissimi* (1). Mało co przed Karolem, musieli oni podbić pod władzę swoię wszystkie inne narody pomnieysze, aż ku rzéce Elbie, z tego naywięcéy powodu, że się one z Frankami, powszechnemi wszystkich Słowianów nieprzyiaciołmi, łączyły (2). Potrzeba było Frankom mieć między samemi Słowianami swoię fakcyą, dla wzaiemnéy między niemi zwady i wzaiemnego siebie niszczenia, a dla pomocy przeciwko Saxonom, których zdawna podbić chcieli. Panowania Wilków aż do rzéki Elby od Odry świadkiem iest tenże poeta Saski, z dzieiopisem kronik Bertyńskich, gdzie wyraźnie daie się widzieć, że Karol syn Cesarski przeszedłszy Elbę, zaraz począł pustoszyć włości do Wilków należące, to iest te hordy i osady, które były pod ich naywyższą zwierzchnością (3).

(1) *Viri fortissimi quamvis gens ferox et numero pollens. Lib. II.* 789 *Hi* ⁂ *populi a fortitudine Lutici Vilci apellantur.* Helmoldus k. I. roz. 2.

(2) *Haec Francis inimicis animis etc.* Poeta Saxo w k. II pod rokiem 789. Annal: Franc. Bertini pod rokiem tymże.

(3) Ciż tamże : *flumine transito ingressus terram Vilsorum etc.*

Nie tylko zaś Wilcy czyli Lutykowie, za Karola Wielkiego mogli mieć pierwszeństwo między innemi osadami północnemi aż do Elby: podobna iest do prawdy, że nawet ta część Słowiańszczyzny, która się po nadmorzu rozciąga, od Odry aż do Wisły, i pospolicie teraz nazywa się Pomeranią, mogła do ich zwierzchności należyć. Eginhardus powiada, że Karol Wielki, podbiwszy bronią Syrbów, Bohemanów i Wilków, z któremi woynę toczył, przydaie; że za ich powodem, wiele innych włości Słowiańskich, przyięło Franków panowanie (1). Mówi tu Eginhard, mianowicie o Wilkach. Poeta Saxo wyżéy cytowany mówi, że gdy Karol syn Cesarski, przybył do kraiu Wilków, wyszedł przeciwko niemu ze wszystkim ludem i wszystką starszyzną różnych włości, także z ich wodzami *Rex Dragoviti* poddaiąc się Karolowi, i przysięgą poddaństwo utwierdzaiąc (2). Obszerniéy ieszcze powiada kronikarz dzieiów Bertyńskich. *Sed gens illa quamvis bellicosa, in sua numerositate confidens, impetum exercitus regii diu sustinere non potuit, ac proinde cum primum ad civitatem Dragoviti ventum est, Wilzan, nam is caeteris Wilzorum Regulis et nobilitate generis, et auctoritate servitutis praeeminebat, ex tem-*

(1) *Cum eis namque conflixit; caeteros quorum multo maior est numerus, in deditionem suscepit.*

(2) Poeta Saxo.

plo cum omnibus suis ad regem de civitate processit, obsides qui imperabantur dedit, fidem se regi iureiurando servaturum promisit, quem caeterae Sclavorum gentes secutae, omnes se Regis ditioni dederunt.

Był zatém między wszystkiemi Słowianów północnych Królikami, naypotężnieyszy Król Wilków, Wilzan: poszli za nim wszyscy inni, siedzący aż do Wisły; ponieważ Eginhard wyraźnie świadczy, że aż do téy rzéki Słowianie barbarzyńcy poddaństwo i hołd Karola przyięli, *a Reno ad Vistulam.* Poeta Saxo, wyraźnie powiada, że Wilcy za Karola W. siedzieli aż do ostatnich brzegów Germanii po nadmorzu.

Proxima littoribus, quae possidet
Supremas jungit ubi Oceano propius Germania fines.

Byli więc Wilcy na ostatnich granicach starożytnéy Niemieckiéy ziemi, która że według świadectwa wszystkich geografów i historyków starożytnych, rozciągała się aż do Wisły: musieli ci Wilcy panowaniem swoiém zaymować naowczas całą Pomeranią, tak tę która z tamtéy strony Odry leżała, iako tę która się do Wisły teraz rozciąga, to iest Kaszuby, i Pomerellia polska. Słowa więc Eginharda *usque ad Vistulam* ściągaią się do panowania Lutyków czyli Wilków, ponieważ Bohemani, ani Syrbowie, tak daleko nie sięgali i do Wisły nie przychodzili, opieraiąc się o Odrę. Żaden też autor Niemiecki nie kładnie, ani Bohemanów, ani Syrbów, tak iak Wilków, na granicach staréy Germanii, która się za niemi ieszcze rozciągała za Odrą. Ani tu można obawiać się świadectwa Helmolda, mówiącego, że Pomeranią od Wilków dzieliła Odra. Rzecz albowiem pewna, że inni byli Pomorzanie *Pomeranii,* inni Wilcy, czyli Lutycy: lecz na ówczas mogli Pomorzanie należyć do Wilków, i pod iednym z niemi być Książęciem, dla boiaźni Franków: lub za Helmolda, we 300 lat po Karolu żyiącego, w inną i znowu Republikańską postać odmienili się. Czasy i okoliczności iak inne Niemieckie państwa wszczęły lub zmieszały, daiąc im różne kształty, moc i związki, tak i z Lutykami i Pomorzanami na potém uczyniły. Ci Pomorzanie z téy strony Odry mieszkaiący, rozumiem że ciż sami byli, których dzieie Bertyńskie nazywaią *Obotriti Orientales*, z któremi potém Królik Wilzów Liuli woiuiąc, iako niżéy powiemy, był zabitym. Nie nowina obcym pisarzom, dla małéy ciekawości lub niedbalstwa, iednym narodom dawać nazwiska drugich, tak iak to w samym Wilzawie Królu Wilków widziemy, którego poeta Saxo Królem Obotrytów, Bertyńskie dzieie Królem Wilków nazywaią.

O Narodach Słowiańskich w Niemczech, ich upadku i dzwignieniu się na ich ruinach różnych Książąt Niemieckich.

§ III. Nie iestem tak ślepo przywiązany do narodu moiego, ażebym idąc za powodem wielu kronikarzów naszych, tam panowanie iego rozciągnął, gdzie podobno nigdy Polska noga, prócz wędrownych lub więźniów nie postała. To niegdyś sławne Królestwo, miało wprawdzie obszernieysze, niźli teraz ku zachodowi granice; owszem za Bolesława Chrobrego aż za rzékę Elbę i Salę przechodziło, iakeśmy w historyi powiedzieli. Wszakże to panowanie było krótkie, a iako mieczem dzielnego Monarchy nabyte zostało, tak gnuśnością syna następcy odpadło bez powrotu. Nie mogły się też nazywać podbite wzdłuż rzéki Elby od Bolesława kraie, częścią istotną Królestwa Polskiego, ponieważ tam przed nim i po nim siedzieli Słowianie, narody wprawdzie ięzykiem, spólnością krwi, iako świadczy Eginhardus spółczesnik Karola Wielkiego, owszem ieśli starożytnym kronikarzom wierzyć można, spólnością rządów za Leszków i Popielów z Polakami złączone, ale udzielnością Książąt i Królów swoich po rozdziale państw Słowiańskich między synów Leszkowych wcale różne, za Bolesława Chrobrego prawem tylko oręża do Polski należące.

Nie możemy nic dokładnego wiedzieć o Polskim narodzie, iak tylko od czasów Chrześciańskich, a zatém ani o granicach iego dokładnie, chyba tylko od téyże samey Epoki, to iest że Polska za Mieczysława, a może i dawniéy nieco za pradziada iego Piasta, w prawdziwém i istotném dzierżeniu, nie daléy od zachodu, iak ze Szląskiem, częścią Moraw, a niżéy rzéki Odry teraźnieyszą nową Marchyą i Pomeranią Brandeburską kończyła się. Swiadkiem tego Helmold pisarz XII. wieku na karcie 538 « u brzegu po-
« łudniowego osiadaią Słowackie narody, z któ-
« rych od wschodu są pierwsi Ruzi, daléy Pola-
« cy maiący od północy Prusaków, od południa
« Czechów, i tych których nazywaią Moraha-
« mi lub Karantami, także Sorabów. »

Adelboldus biskup Traiektu spółczesny Bolesława Chrobrego, w życiu Swiętego Henryka Cesarza mówi, « Milzawską ziemię (Milzaviam) tak-
« że Marchią (iest to część Misnii teraźnieyszéy)
« między Sasami a Polską leżącą, tém podeyściem
« które iemu namknięto, Bolesław podbił.

Radewik Kanonik Frizingeński, który żył za czasów Fryderyka Barberussy i Bolesława Krzywoustego, w księdze 3 na karcie 39 powiada:
« Roku od narodzenia Chrystusa 1157 w miesią-
« cu Auguście przeciwko Polakom ruszył się.
« Polska iest kraiem, który teraz Słowacy posia-
« daią, tak iak się podobało tym którzy poło-
« żenia kraiów opisuią, maiącym od zachodu

« Odrę rzékę, od wschodu Wisłę, od północy « Ruś i morze Scytyiskie, od południa lasy Cze- « skie; Cesarz więc z wielkiemi woyskami do Pol- « ski wkroczył (chociaż od sztuki i od przyrodzenia « uzbroionéy, tak iż pierwsi Królowie i Cesarze « ledwo z wielką trudnością do Odry rzéki do- « chodzili), pomocą Boską wsparty: która widział- « nie woyskom iego przewodniczyła. Zamknięcia « iéy które w wąwozach i ciasnych mieyscach « zasieczeniem lasów poczynili, i wielością nawał « dowcipnie zagrodzili, uszedł; a dnia 20 Septem- « bra do namienionéy rzéki, która z téy strony « całą Polskę iakby murem otacza, głębią zaś « wirowatych wód swoich wszelki przystęp ta- « muie, nad nadzieie mieszkańców z wielkiem woy- « skiem przeprawił się. »

Z tych świadectw pokazuie się, że Polska miała swych dziedzicznych dzierżaw właściwą granicę rzékę Odrę, albowiem cokolwiek Bolesław Chrobry nabył szablą za Odrą, to były kraie Słowianów, a co Słowianie, bądź w Miastach, bądź w zamkach przed i za Elbą zbudowali, to w tym tylko sposobie Polakom przypisać można, że byli iednéy krwi ze Słowianami, ięzykiem ich mówili, a czasem im choć krótko panowali. A tak powieści kronikarzów naszych, że Polacy za baiecznych Lechów i potomków ich, miasta Brzemie, Rostoki, Wizmary, Zgorzelce, Bukowce pobudowali, są bardziéy chluby pełne, niżeli prawdy. To zaś wątpliwości nie podlega, że Słowianie posiadaiąc rozległe one między rzékami Odrą, Salą, Elbą, ba ledwo nie Wirahy którą Niemcy Wezerem zowią przestwory, liczne tam w miastach, wsiach, zamkach, pamiątki i ślady panowania swego zostawili. Mówmy o wszystkich w szczególności, a to dla pokazania obszerności państw Słowiańskich w Niemczech teraźnieyszych, i dla obiaśnienia czytelnika, tak nasze iak obce pisma przed oczyma maiącego: aby wiedział, gdzie który narod mieszkał, iakie miał granice, iakie przez woyny lub dobrowolne poddanie się związki polityczne.

Pisarze nasi, którzy Długosza dwoma wiekami poprzedzili, powiadaią nie wiem z iakich dowodów: że Leszek III Książe Polski, albo co podobnieysza do prawdy Książe Słowiański, umieraiąc podzielił państwo swoie między dwudziestu synów z różnych nałożnic spłodzonych, a Popielowi synowi prawemu Polskie Księstwo z naywyższą nad bracią władzą zostawił. Tak mówi o tém Kadłubek: « z niéy i innych mniéy prawych « łoż, mówią iż Leszek dwudziestu miał synów, « którym tyleż Księstw wyznaczył, na iednych « Księstwa, na drugich Hrabstwa lub Marchie, « na innych Królestwa rozdzielaiąc. Pompiliu- « sza zaś prawem pierworodzeństwa Królem nad « wszystkiemi ustanowił, do woli iego nie tylko « Monarchia Słowiańska, lecz i pograniczne sto- « sowały się państwa. »

Bogufał pośledniejszy trochę od Kadłubka,

kładnie nie wiem z iakich także dowodów, nie tylko imiona synów Leszkowych, ale wyraża nawet wszystkie kraie Słowiańskie, między tych bękartów podzielone, z opisem miast od nich ufundowanych, mówi on na karcie 22 temi słowy. « Ten Leszek z innych żon, oddaliwszy od sie- « bie Julią żonę, to iest z nałożnic dwudziestu « synów spłodził, którym ziemie nadmorskie, Księ- « stwa i prowincye wyznaczył. Jmiona ich są « następuiące, Bolesław, Kazimierz, Władysław, « Wrocisław, Oddo, Barnim, Przybysław, Prze- « mysław, Jaxa, Semian, Sobiesław, Ziemomysł, « Bogdal, Spiczygniew, Szpiczymierz, Zbigniew, « Sobiesław, Wiszymierz, Czeszymierz i Wisław. « Z tych niektórzy zamki i miasta które zbudo- « wali, od swoich imion nazwiska im dali, oyciec « zaś im przy morzu północném aż do Westfalii « Saxonii, Bawaryi, Duryngii, każdemu osobne « Księstwo wydzielił, Pompiliusza zaś iako pier- « worodnego Królem nad wszystkiemi ustano- « wił i ukoronować kazał;» daléy zaś na karcie 23. powiada « ziemie zaś tych Książąt były te: Bo- « lesława Pomorze niższe, Kazimierza Kaszuby, « Władysława część Węgier między rzékami Czys- « sa, Dunaiem i Mołdawą położona, Jaxa Sora- « bia, Wrocisława Rania, Przybysława i Odona « Drowina, Przemysława Zgorzelec, który się te- « raz Brandeburgiem nazywa, a inni ziemie Alby, « Odry, Piiany, Dołozy, obu Beknitz, Warny, « Hawli, Sprowy, Hyli, Sudy, Meczy, Trawy

« i na około inne wiecznêm panowaniem odzier- « żyli. Z nich dwóch, Wisław zamek nazwany « Międzyboże, który się teraz Magdeburg nazy- « wa, Sobiesław zaś inny zamek Dalesz nazwa- « ny, który Niemcy Daliburg zowią, założyli. « Prócz tego Czeszymierz część Drzewiny, którą « teraz Holsacią mienią ku Slezwikowi, a Wizimierz « zamek na brzegu morza Północnego, gdzie te- « raz miasto od imienia iego zowiące się leży, « Wizmar założył. Były i inne zamki główniey- « sze wzmienionych Książąt ku zachodowi i mo- « rzu północnemu, iako to Bremen, nazwane od « brzemienia czyli ciężaru, iż ciężkie ramie nie- « przyiaciół, iako to Westfalczyków, Fryzonów i « innych narodów, częstokroć na nich następu- « iąc lub ich odpieraiąc, wstrzymywało. Także « zamek Luna, który teraz Luneburg zowie się, « dla tego zaś Luna nazwany, iż skała széroka « wśrzód pól wznosi się: przez co iak światłość « miesiąca, między tylu światły w nocy przy- « świecaiącemi, miesiącem czyli Luną zowią, tak « i te miasto ztąd nazwano. Było tam nieda- « lekie miasto wielkie Bardwik zwane, zwycza- « iem albowiem iest u Słowianów miasta nazy- « wać Wik; Wik albowiem właściwie po Słowiań- « sku iest miasto te, w którém się targi odpra- « wuią, i teraz niekiedy mówią, nie chodźmy do « miasta, ale podźmy do Wiku; a tak Bardwik « od rzéki która tam płynie i od Wiku imie ma « złożone. Nawet Sleszwik, od Slesz co po Sło-

« wiańsku Allek zowią, przezwisko wziął; takoż « zamek Bukowek, gdzie teraz w Lubece klasztor « księży Dominikanów zbudowany leży, Słowacy « albowiem tam mieszkaiący, Lubeckie miasto nie « Lubeką, lecz Bukowkiem nazywali; takoż Ra- « ciborz zamek, zamek Szweryn, który iakiś Jm- « perator zwyciężywszy Króla Słowianów nazwa- « nego Mikol, iakiemuś szlachcicowi Dalewa czyli « z Dalemburga mówią że darował, samego zaś « na Hrabiego z Szweryna urząd wyniosł; te al- « bowiem Hrabstwo Jmperialne ustanowił dla « tego, aby od synów Miklona bronił. Tenże « sam Mikel zamek iakiś na bagnie nie daleko « miasta które się Lubów zwało, nie daleko ró- « wniny Wizmaru wybudował, ten zamek Słowa- « cy od nazwiska miasta Lubów kiedyś nazy- « wali, Niemcy zaś przeciwnie od imienia Mi- « klona przezwisko mu Mikkelburg nadali, ztąd « aż do dziś dnia Książe mieysca tamtego Mik- « kelburg nazywa się, po łacinie zaś od pól wiel- « kości *magnus Plan* czyli wielka równina, pole, « zowią (Megapolitanus). Zamek Gylow od prze- « chodu, Rostok od rozstawania wód, zamek « Bela od okrucieństwa, Swanowo od imienia « własnego; albowiem Swan mówi się niby za- « wołany. Takoż Ostrow od wyspy, Thoszyn, « Markow, Bolek, Treboszow, Dymin, Wlogosch, « Kaszam, Walmieg, które inak Julin nazywa się: « atoli te zamki mówią, że przy morzu półno- « cnem były położone. Inne zaś zamki Książęta

« Sascy, Margrabiowie Brandeburscy, Książęta « Sztetyńscy posiadaią, niektóre atoli z nich no- « wemi imionami stare zamieniły, inne zaś wedle « dawnego nazwiska zostaią po staremu nazy- « wane. »

Być to zaiste mogło, co powiada Bogułał, albo przynaymniéy iest w tém iakoweś między wielu fałszami podobieństwo do prawdy, ile że i Helmold pisarz kroniki Słowiańskiéy wyraźnie powiada na karcie 55, cytuiąc dawnieyszego od siebie Adama Bremeńskiego, że kraie Słowiańskie dawniéy na osimnaście narodów dzieliły się, mówi zaś Helmold tak. « Swiadkiem iest Adam, któ- « ry czyny kościoła Bremeńskiego opisał, ten « gdy kray Słowiański wspomina, zapewnia iż on « na dwadzieścia dwie osady dzielił się, prócz « trzech, wszystkie do wiary Chrześciańskiéy na- wrócone ». Lecz w pisarzach Niemieckich częścią spółczesnych Bolesławowi Chrobremu, który Słowiańskie kraie z Niemieckiego iarzma oswobodził, częścią z dawnieyszych i późnieyszych, bez żadnéy wzmianki o podziale Leszkowym, te tylko narody Słowiańskie wzmiankuią się *Wagiry*, *Polabi*, *Obotryci*, *Lini*, *Warnawi*, *Redary*, *Kicyni*, *Cyrcipani*, *Tolency*, *Winuli*, *Wilini*, *Brezani*, *Stoderani*, *Luitycy*, *Luzycy*, *Milcieni*, *Dalamincy*, *Wilcy*, *Lizykawicy*, *Wolomi*, *Sorabi*, *Pomerani*, *Hawelli*, *Doxani*, *Lewbuzy*, *Welotabi*. Powiedziawszy wprzód nieco o religii i bogach Słowiańskich, tudzież o obyczaiach Słowian, będziemy mówili o każdym

swzczególności z wyż pomienionych narodów, oraz o miastach i włościach do nich należących; poczynaiąc od tych, które się naybardziey do starożytnych Saxonów podemknęły.

Kiedy zaś Słowianie posiadane od dawnych Niemców kraie opanowali i do Elby pomknęli się, mamy świadectwo w Witykindzie, mnichu dzieiopisie Saskim, od Leibnitza poprawionym w Księdze I tak mówiącym. « Słowacy zaś Zaelbiań- « scy w ten który posiadaią kray wtenczas we- « szli, kiedy Sasi z Longobardami do Włoch « udali się, iak ich dzieie przyświadczaią; a ztąd « innych praw niźli Sasi używaią. » Longobardowie zaś weszli do Włoch, wiadomo iest wszystkim kiedy, a ciekawy może obaczyć w Pawle Diakonie w księdze II, rozdziale 6, w księdze III. rozdziale VIII. w pismach zaś Brunswickich w Tomie I na karcie 69.

MITHYOLOGIA SŁOWIANSKA.

§ IV. Słowianie bałwochwalcy Bogi i religiią swoię wzięli częścią od Rzymian, słysząc coś podobno o ich obrzadkach, częścią od Niemców mianowicie Saxonów, z któremi w sąsiedztwie mieszkali (1). Jedni z nich czcili bałwany i bożnice im stawiali, a ci rozumiem że naśladowali bałwochwalstwo Rzymian, u których iako nam wiadomo, były w poszanowaniu rzezane obrazy. Drudzy obyczaiem starożytnych Niemców, o których wspomina Tacyt w księdze *de moribus Germanorum* czyli obyczaiów Niemieckich, nie mieli żadnych posągów, ale uroionym od siebie bóstwom, w lasach, na górach, w gaiach, modły i pokłony oddawali. Helmold kapłan Bozawski świadek oczywisty, który pisał historyią Słowianów około roku 1170 za czasów synów Bolesława Krzywoustego mówi (2), iż różny rodzay bałwochwalstwa zachowuią Słowacy, gdyż nie wszyscy w iednostayną zabobonność zapuszczaią się. Inni

(1) Vide Eginhardum.

(2) Tom II Scrip. Bruns. fol. 606. *Est autem Slavis multiplex idolatriae modus, non enim omnes in eandem superstitionis consvetudinem consentiunt. Hi enim simulacrorum imaginarias formas, praetendunt de templis, veluti Plonense idolum, cui nomen Podaga: alii sylvas et lucos inhabitant, ut est Prove Deus Altenburgensis, quibus nullae sunt effigies expressae.*

posągom w wyszukanych kształtach kościoły stawią, tak iak ie miało Bożyszcze Płońskie, Podagą; inni lasy i uświęcone gaie za pobyt ich maią, iak iest Prowe bałwan Altenburski; a tym żadnego kształtu wyraźnego nie daią. Pisze takoż (1) Adam Bremeński mówiąc o bałwochwalstwie Sasów, Niemców, iż oni czcili lasy i źrzódła i że swoię powieść wziął z dzieł Eginharda o przyiściu, zwyczaiach i zabobonności Sasów, którą dotychczas iak on mówi (a ztąd znać iż w iego wieku trwała) Słowacy i Swewowie obyczaiem pogańskim zachowuią. Byli między Słowianami i tacy, którzy oboim tym sposobem czcili Bogi swoie: to iest mieli po wsiach i miasteczkach mnogość posągów, a ieden tylko w całey ziemi gay dębowy, iakoby stolicę bałwochwalstwa, w którym naywiększemu Bożkowi swemu ofiary czynili, świadkiem tego tenże Helmold, gdzie pisze o kraiu Wagirów czyli Starogrodzianów (2) nazwanych *Aldenburgenses*, tam mówi:

---

(1) Adam Bremeński hist. libr. 1. *Haec tulimus excerpta ex scriptis Eginhardi de adventu, moribus, et superstitione Saxonum, quam adhuc Slavi et Sveones, ritu paganico servare videntur.*

(2) Helmoldi titulo Chron. Slavorum Francof 1556 *in 4to* 181. *Manentes autem apud Regulum* (Pribislaum) *nocte illa, cum die ac nocte subsequenti; transivimus in ulteriorem Slaviam, hospitati apud potentem quendam, cui nomen Thossemar, is enim nos accersierat. Accidit autem ut in transitu*

gdyśmy byli u Królika Przybysława, przez noc i dzień następuiący, przeszliśmy w głębszą Słowiańszczyznę, byliśmy tam w gościnie u możnego człeka, zowiącego się Tosmar, ten albowiem nas do siebie zaprosił. Zdarzyło się tam, iż przybyliśmy do lasu, który ieden tylko znayduie się w tey ziemi, cała albowiem w równinach położoną zostaie. Widzieliśmy tam świętego Dęba, iedno z naystarożytnieyszych drzew, który był poświęconym Bogu tey ziemi nazwanemu Prowe, na około iego była grodźba, niby to parkan, kształt iakieyś o dwóch bramach świątnicy czyniący, mimo albowiem Bożyszcza domowe i bałwany, których maią prócz tego w obfitości wszystkie miasta, dąb ów z swoiem ogrodzeniem uchodził za nayświętsze w całey ziemi mieysce.

W życiu Sgo Ottona biskupa Bamberskiego w rozdziale XXXII gdzie się opisuie nawrócenie miasta Szczecina, i zburzenie pogańskich bałwochwalnic (1), przydaie pisarz *Anonimus*: był

---

venіremus in nemus, quod unicum est in terra illa: tota enim in planiciem sternitur. Illic inter vetustissimas arbores, vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant Deo terrae illius Proven, quas ambiebat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas. Praeter penates enim et idola quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universae terrae.

(1) Przydaie pisarz Anonimus *Erat praeterea ibi quercus ingens et frondosa, et fons subter eam amenissimus, quam*

dąb niezmiernie wielki i gałęzisty, pod nim źrzódło nayżywszéy wody, czcił to mieysce prosty gmin, iakoby pobyt zwyczayny nieiakiegoś bóstwa z osobliwém uszanowaniem. Tenże autor w rozdziale XXI, księdze III powiada, że gdy Sty biskup drzewo orzechowe Bożyszczu iakiemuś poświęcone wycinać kazał, od roziuszonego poganina o mało siekierą ubity nie poległ. Jako zaś różni byli Bogowie między Słowianami, tak różne o bóstwie mniemania; iedni bądź zasłyszawszy coś podobno o religii Manicheyskiéy, bądź maiąc naukę od Sasów, albo czyniąc błędliwą różnicę opatrzności, dobre i złe dla niedościgłych zamiarów swoich szafuiącéy, dwu Bogów naznaczali, dobrego i złego; dobrego Biełbohem, złego Czernobohem i diabłem nazywaiąc. Podobnie mówi Helmold (1) błądzą niezmiernie Słowacy, gdy w czasie uczt i biesiad swoich czarę podnosząc, zachowuią sposób nieiakichsi ofiar pod imieniem bóstwa dobrego i złego, uznaiąc iż szczęście zle-

plebs simplex numinis alicuius inhabitatione sacram aestimans, magna veneratione colebat.

(1) Helm. fol. 116. *Est autem Slavorum mirabilis rrror: nam in conviviis et compotationibus suis, pateram circumferunt, in quam conferunt non dicam consecrationis, sed execrationis verba, sub nomine Deorum boni scilicet atque mali, omnem prosperam fortunam a bono Deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum Deum sua lingua Diabol sive Zerneboh id est nigrum Deum appellant.*

wa się na nich od dobrego, nieszczęście zaś skutkiem być złości drugiego sądzą: przez to złego Boga swym ięzykiem diabeł, czyli Zernyboh, albo czarny Bóg zowiąc. Widać to także (1) w dzieiach od Karola Wielkiego do roku 1410 pisanych, w których się wyraża: iż Słowacy mieli wielu Bogów, między innemi Sternoboka którego zowią czarnym diabłem, a iemu nieszczęśliwości na siebie spadłe przypisywali. Ci dwu Bogów czciciele, mogli iakom wyżéy namienił naśladować, i w tém sąsiedzkich Sasów. Albowiem Leybnitz w nocie na Tacyta pod Hermionanami powiada: iż Sasi dwu także Bogów czcili na wzor starożytnych Persów (2) a to wyraża temi słowy, iż gdy Chaldeyczycy i Persowie dwóch mieli Bogów, iednego dobrego Orosmada, drugiego złego Arimaniusza; tyle co nie przekonywamy się, iż w Arimaniuszu postrzegać powinniśmy Jrmina, naywiększego Celto-Scytów Monarchę, w naysta-

(1) Compilatio chronol: a Carolo magno ad annum 1410 Tom II fol. 66. *Habebant enim Slavi Deos multos scilicet Sternoboh, quem appellabant nigrum Deum, cui adversam fortunam adscribebant.*

(2) Tom II Rerum Bruns: fol. 9 *Cumque Chaldei et Persae duos habebant Deos, unum bonum Oromasden, alterum malum Arimanium, vix est ut non suspicemur Jrminum Celtoscytharum maximum principem, antiquissimis temporibus maxima Asiae parte perdomita, cum Ormisda orientalium populorum Rege conflixisse, et terrore sui nominis, ut alter beneficiis, divinitatem meruisse.*

rożytnieyszych wiekach żyiącego, który wieku swego, naywiększą część Azyi poskromił, z Ornelą wschodnich narodów władzcą walkę stoczył, a pogromem przez postrach imienia swego zdziałanym, równie iak drugi przez dobrodzieystwa czynione narodowi ludzkiemu, przeciwnych bóstw imion nabyli. Z téy Leybnitza powieści, ieśli tylko nie iest dowcipną z uwagi nazwisk koniekturą, wnosi się; że dawni Sasi maiąc za dobrego Boga swego Jrmina czyli Jrminsula, podobny błąd o dwu Bogach złym i dobrym, do sąsiedzkich Słowianów wnieśli. Drudzy Słowianie iednego tylko naywyższego Boga w niebie być powiadali, ale tam tylko siedzącego, i mało dbaiącego o ludzkie rzeczy. Bo co się tyczy inszych, niższego rzędu, i na ziemi mieszkaiących bożków, ci tylko zdaniem Słowianów, pochodzili ze krwi iego, i różne podzielone między sobą urzędy sprawowali, maiąc przełożeństwo nad polami, lasami, smutkiem, radością, roskoszą; a im bardziéy który z nich zbliżał się pokrewieństwem, lub dziełem iakiém szlachetném, do owego Boga Bogów, tém w większém na ziemi poszanowaniu zostawał. Mówi Helmold (1) iż między rozlicznym

(1) Helmold fol. 182. *Inter multiformia vero Deorum numina, quibus arva, sylvas, tristitias atque voluptates attribuunt, non diffitentur unum Deum in caelis, caeteris imperitantem, illum praepotentem, caelestia tantum curare. Hos vero distributis officiis obsequentes, de sangvine eius processisse et unumquemque eo praestantiorem, quo proximiorem illi Deo Deorum.*

gatunkiem Bogów, którym role, lasy, smutki, roskosze przypisywali, naywyższego iednak w niebiesiech będącego, a innym iednowładnie panuiącego Boga wyznawali; trzymaiąc iż on niebieskiemi tylko zaprzątniony potrzebami, tym dzielił różne posługi i urzędy, którzy ze krwi iego pochodzą, a każdy z nich tém iest większego poszanowania wartszym, im się bliższym Boga Bogów staie.

Naysławnieysze Słowianów bożnice, iak się niżéy powie; była iedna w Rugii, poświęcona Bogowi Swantowitowi, druga w mieście Redarów nazwaném Retre, gdzie bożek Radogost miał pierwszeństwo; lecz te bożnice były razem składem wszystkich bogactw częścią z danin różnych narodów Słowiańskich, częścią z łupiestw i rozboiów w kraiach pogranicznych zebranych, które Słowianie mianowicie w złocie i srebrze do skarbcu kościelnego, iako niegdyś Grekowie do kościoła Appollina w Delfach zgromadzali (1). Mówi o tém Helmold, złoto i srebro do

(1) *Victores aurum et argentum in aerarium Dei sui conferunt, caetera inter se partiuntur. Gentes quas armis subegerint fano suo censuales faciunt, quin et de omnibus Slavorum provinciis statutas sacrificiorum impensas, illo transmittebant, hinc sacrificiorum exhibentur annuae solutiones;* mówi Helmold. 87 i t. d.

skarbcu Boga swego znosili, resztę między sobą dzieląc, (rozumieć to o zdobyczach zyskanych z nieprzyiacioł lub rozboiami) narody które orężem zwalczali, bóstwu swemu czynszowne działali, a co większa ze wszystkich Słowiańskich prowincyi postanowione były nakłady, które tam przesyłali, na fundusz obchodzenia rocznicy ofiar. Z tego skarbu opłacali często potrzeby publiczne, tak świadczy tenże Helmold, przywodząc za iego prawie czasów zdarzony przykład: że gdy Henryk syn Godoszalka Książe Słowiański, woynę toczył z zbuntowanemi Rugianami, oni chcąc się odkupić od dalszego spustoszenia kraiu, ofiarowali mu 4400 grzywien srebra, i tak gniew Henryka ugłaskali, nie mieli iednak potém tyle, ile obiecali, gdyż Henryk (1) nader znaczną kwotę na nich nałożył.

Te kościoły w iak osobliwém były poszanowaniu u Słowianów, świadczy Helmold (2) mówiąc, iż z osobliwszą pilnością świątnic swych strzegli, przysięgi nawet na nie, nie łatwo czynili, a nawet i przystąpienia do swéy błagalni bronili (1). Mówi tenże Helmold o przybytku w lesie dębowym Bożka Prowe, iż weyście do niego nikomu nie iest wolne, tylko samym ofiarownikom, lub ofiary czynić maiącym, lub też w niebezpieczeństwie śmierci zostaiącym. Bożnicami rządzili kapłani, których powaga przewyższała nawet samych Królików, ponieważ lud ich bałamuctwom wierząc, słuchał ich bardziéy, niż naywyższéy zwierzchności. Oni przez losy i inne czarownicze gusła o przyszłości bądź pomyślnéy, bądź niefortunnéy gmin upewniali, oni często na woynę rycerstwo prowadzili, niosąc zamiast chorągwi Bogi swoie, dla postrachu nieprzyiacioł: o czém świadczą Ditmar na karcie 381 i Helmold na różnych mieyscach. Obrządki czynione po bałwochwalnicach, iako w narodach różnéy wiary i różne Bogi maiących, różne były i sobie przeciwne. Dytmar powiada o mieście Retre, gdzie Boga Radogosta chwalono, że w nim takim sposobem odprawował się obrządek pogański. Jest miasto w osiadłościach Rediarów (2). Ryedegast

(1) *Posuit ergo eis Henricus in appensione stateram gravissimi ponderis. Cumque exhausissent aerarium publicum, et quicquid in privatis suis auri vel argenti habuerunt, vix medietatem pecuniae persolverunt, puta statera delusi.* Helmold fol. 87.

(2) Helmoldus fol. 116. *Mira autem reverentia circa fani diligentiam affecti sunt, nam neque iuramentis facile indulgent, neque ambitum fani vel in hostibus temerare patiuntur.*

(1) Helmold fol. 182. *Jngressus atrii omnibus inhibitus, nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum.*

(2) Dytmar fol. 387. *Est urbs quaedam in pago Redariorum Riedegast nomine, tricornis, ac tres in se continens portas, quam undique sylva, ab incolis intacta et venerabilis, circumdat magna. Duae ejusdem portae, cunctis introeunti-*

nazwane, trzywęgielnego kształtu, i trzy bramy maiące, które w koło las wielki za święty po-

---

bus patent. Tertia quae orientem respicit, et minima est, tramitem ad mare iuxta positum et visu nimis horribile monstrat. In eadem nil nisi fanum est, de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum. Huius parietes variae Deorum Dearumque imagines mirifice insculptae, ut cernentibus videtur, exterius ornant; internis autem Dii stant manufacti singulis nominibus insculptis, galeis atque loricis terribiliter vestiti, quorum primus Laurisici dicitur, et prae caeteris a cunctis gentilibus honoratur, et colitur. Vexilla quoque eorum, nisi ad expeditiones necessaria, et tunc per pedites, hinc nullatenus moventur. Ad haec curiose tuenda ministri sunt specialiter ab indigenis constituti, qui cum huc idolis immolare, seu iram eorundem placare, conveniant, sedent hi duntaxat, ceteris astantibus, et invicem clanculum mussantes terram cum tremore infodiunt, quo sortibus emissis rerum certitudinem dubiarum perquirant. Quibus finitis cespite viridi eas operientes, equum, qui maximus inter alios habetur, et ut sacer ab his veneratur, super fixas in terram duorum cuspides hastilium, inter se transmissorum, supplici obsequio ducunt et premissis sortibus, quibus id explicavere, prius, per hunc quasi divinum denuo augurantur, et si in duabus his rebus par ominum apparet, factis completur, sin autem, a tristibus populis hoc prorsus omittitur. Testatur idem antiquitas errore idelusa vario, si quando his seu a longe rebellionis asperitas immineat, ut e mari praedicto aper magnus, et candido dente, e spumis suscense exeat, seque in volutabro delectatum terribili quassatione multis ostendat. Quod Regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula, ab infidelibus coluntur, interque civitas supra memo-

czytywany otacza. Dwie z bram iego każdemu z wchodzących są otworem, trzecia zaś na wschód położoną będąc, mnieyszą się ukazuie. Leżący ku morzu przechod nader dla wzroku okropny, w nim nic innego nie widać tylko świątnicę z drzewa dość misternie budowaną, maiącą za podpory i wspieradła różnych zwierząt rogi, ściany iey z przychodu różnych Bożyszcz malowidłami są przyozdobione, w srzedzinie zaś rękodzielne widać Bogi, imiona swe maiące na swych przyłbicach i zbroiach wyrzezane, w naystraszliwszém przyodzieniu będące; pierwszy z nich iest Lwaryzyk nazwany, a więcey nad innych od wszystkich narodów wielbiony. Chorągwie ich do wypraw należne, tylo pieszym nosić wolno, nawet do strzeżenia ich pilnego, od rodaków osobliwsi są wyznaczeni ludzie. Którzy to kraiowi rodacy tam zgromadzaią się, lub dla czynienia ofiar posągom, lub dla ułagodzenia tych to Bogów gniewu. Kapłani sami tylko siedzenia prawo maią w przytomności drugich stoiących, a pomruczne odprawuiąc nabożeństwo, z wielką niby przerazistością i boiaźnią ziemię kopaią: gdzie wyrzu-

---

rata principalem tenet Monarchiam. Hunc ad bellum properantes salutant, illam prospere redeuntes muneribus debitis honorant, et quae placabilis hostia Diis offerri a ministris debeat, per sortes ac per equum sicut praefatus sum diligenter inquiritur. Hominum ac sangvine pecudum, ineffabilis horum furor mitigatur.

ciwszy losy, rzeczy oboiętnych skutku dochodzą. Gdy to skończą, i zakryią posągi, konia nay-większego umyślnie na to przygotowanego, który u nich za świętego uchodzi, na utkwione w ziemię dwóch włóczni żelezca, z nayświątobliwszą postawą i upokorzonym kształtem prowadzą. A chociaż wprzód rzucili losy, z których przyszłość wytłumaczyli, toć znowu iakby przez ubóstwionego iuż rumaka na nowo wróżą; ieśli w obydwóch tych rodzaiach dościgania przyszłości, równy wypadek widzą, toć pomyślne skutki wrożą; ieżeli zaś przeciwnie, toć smutny, niedołężnéy i zabobonnéy gmin prostoty, ma zwyczay rzucać swe przedsiewzięcia. Mieli także we zwyczaiu wrożyć sobie przez wyiście od kraiów nadmorskich dzika, różne niepomyślności i złe przygody. Wiele było w tych zakątach kraiów, tyle też liczono kościołów, a w nich rozmaitych Bożyszcz mnóstwa były, które wszystkie z osobliwszą czcią wielbione. Atoli między innemi wszystkiemi, wspomnione miasto pierwszość trzymało, od tego błogosławieństwa wychodząc na woynę bierali, z niéy powracaiąc darami ie obsyłali, a nawet iakieby milsze bóstwu ofiary być mogły, przez losy rzucone od wymienionych kapłanów i wspomnionego ubóstwionego rumaka, z naywiększą usilnością wywiadywali się, chcąc wiedzieć azali ludzką, lub też bydlęcą krwią, gniew Bogów pohamowanym być może.

Anonimus pisarz życia Sgo Ottona biskupa

Bamberskiego, opisuiąc iego pracę w nawróceniu Pomorzanów, donosi: iż obywatele miasta Szczecina (1) mieli konia nader rosłego i wytuczonego, maści był karéy, całorocznie do żadnéy go nie używano pracy, nawet za tak wielką świętość poczytanym był, iż iezdca ani siodła nie znał, ieden ze czterech księży nieustannie téy to karéy relikwii stróżem był naypilnieyszym. Gdy zaś ziemnym chodem przeciwko nieprzyiacielowi wybierali się, lub na rabunki szli, o wypadzie i pomyślności swéy wyprawy, tym się kształtem dowiadywali. Dziewięć kopiy kładli na ziemię, iedną od drugiéy na łokieć, a ten kapłan do którego straż konia należała, wziąwszy go za

---

(1) *Habebant caballum mirae magnitudinis et pinguem, nigri coloris, et acrem valde. Iste toto anni tempore vacabat, tantaeque fuit sanctitatis ut nullum dignaretur sessorem, habuitque unum de quatour Sacerdotibus custodem diligentissimum. Quando ergo itinere terrestri contra hostes, aut praedatum ire cogitabant, eventum rei hoc modo per illum solebant praediscere. Hastae novem disponebantur humo, spacio unius cubiti ab invicem separatae, strato ergo caballo, atque fraenato, Sacerdos ad quem illius pertinebat custodia, fraeno per iacentes hastas transversum ducebat ter, atque reducebat. Quod si pedibus inoffensis, hastisque indisturbatis equus transibat, signum habuerunt prosperitatis, et securi pergebant; si attingebat, quiescebant. Hoc ergo genus sortium habebant aliasque ligneas calculationes, in quibus navalis pugnae vel praedae considerabant auguria, quamvis multum renitentibus aliquibus, Dei Auxilio penitus hoc transit etc.*

uzdę, przewodził w poprzek leżących na ziemi kopiy, co gdy potroynie uczynił nie zmieszawszy porządku położonych kopiy, toć iuż weseli na pomyślną wybierali się wyprawę; ieżeli zaś zmieszany był kopiiów pokład, toć przeciwnie wyprawę przedsięwziętą zaniechywali. Mieli takoż drewniane iakieś sztuczki i kawałki, przez które morskich wypraw i wodnych rozboiów dochodzili skutków. Z wielką trudnością ten zwyczay Otto Bamberski biskup, który ich nawrócił, wykorzenił.

Podobnego coś o obrządkach pogańskich i rzucaniu losów, mówi Helmold w narodach Wagirów, Polabów i Obotrytów (1) albowiem mimo gaie święte, domowe Bogi w które rolne pobyty i miasta obfitowały, nayznakomitsi byli, a pierwsi niemal Bogowie: Prowe Bóg Aldenburskiey ziemi, Siwa bogini Polabów, Radygost Bóg ziemi Obotrytów, tym poświęceni byli ofiaroczyńcy i różnych ofiar na ich cześć obiaty, nawet świątki same księża z wypadu losów obwieszczali, na które zbiegali się męszczyzni, kobiety z dziatwą, zabiiano bogom na cześć woły i owce, a nawet i ludzi osobliwie z Chrześcian, których udawali kapłani być miłą swoim Bogom ofiarą. Po zabiciu ofiar, ofiarownik krew łechtał, by był zdatnieyszym do wrożenia przyszłości, gdyż mniemano, że krwią chętniey się szataństwo skłania; po odbytych zwyczaiem swoim ofiarach, rzucał się gmin do biesiad i ochoczych skoków. Wszakże co się tycze ofiar ze krwi ludzkiey Bogom czynionych; rozumiem że Słowacy ten krwawy obrządek wzięli od Sasów, Franków, i Herulów hord Niemieckich w pogaństwie zostaiących (1). Swiadczy o tém Ennodius biskup Tyczyński albo Pawieński, iż Frankowie, Heruli, Sasi, różnobarwne okrucieństwa rodzaie nakształt bestyi drapieżnych dopełniali. Ta narodów różnośé w cześć bałwochwalską ponurzona, wierzyła, iż Bogowie

(1) Helmold fol. 115. *Nam praeter lucos atque penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Prove, Deus Aldenburgensis terrae, Siva Dea Polaborum, Radigast Deus terrae Obotritorum. His dicati erant flamines et sacrifitiorum libamenta, multiplexque Religionis cultus. Porro solennitates Diis dicandas Sacerdos iuxta sortium nutum denuntiat, conveniuntque viri et mulieres cum parvulis, mactantque Diis suis hostias de bobus et ovibus, plerique etiam de hominibus Christianis, quorum sanguine Deos suos oblectari iactitant. Post caesam hostiam sacerdos de cruore libat, ut sit efficatior oraculis capessendis. Nam sanguine daemonia facilius invitari, multorum opinio est. Consumatis iuxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur.*

(1) Jn Scrip. Rerum Brun: tom I fol. 28 *Jam Franci, Heruli, Saxones multiplices crudelitatum species, belluarum more peragebant, quae nationum diversitas superstitionis mancipata culturis, Deos suos humana credebant caede mulgeri.*

krwią ludzką gniew swóy bamnią, litościwszymi się staiąc.

Zwyczay także wrożenia, rzucania losów, wzięli bądź od starożytnych Niemców od Tacyta opisanych, bądź też poźniéy od Sasów, między których zwyczaiami Adam Bremeński w księdze I idąc za Eginhardem spółwiecznym Karola Wielkiego, kładnie obrządek i sposób losowania od dawnych Germanów wzięty.

Do religii Słowiańskiéy przydać i to należy, iż oni ani ciał zmartwychwstania, ani co większa nieśmiertelności dusz nie wierzyli; to (1) Ditmar dowodnie zaświadcza. Mimo te o Bogach i czci im wyrządzanéy doniesienia, mam za świadka Miechowitę, który ieszcze za życia swego widział około kościoła Panny Maryi w Krakowie posągi dawnych bóstw Polaków, te z wielką szkodą potomności: szkodliwsza podobno rodzaiowi ludzkiemu niewczesna gorliwość, aniżeli pogańska nieświadomego ludu o prawdziwéy wierze zabobonność, z gruntu zniszczyła i popsuła; a ten mówię Słowaków starożytności kleynot, któryby w czémkolwiek oświeconą mógł obiaśnić poto-

(1) Fol. 327. *Etsi ego fungar vice cotis ferrum et non se exacuentis, tamen ne a multis canis opprobrio noter, maxime vero ab illiteratis et Sclavis, qui cum morte temporali omnia putant finiri, haec loquor pro certitudine resurrectionis etc.*

mności, iéy się przez zapęd głupstwa raczéy, niżeli powinną wierze ofiarę nie dostał.

A L A B A T H Y S.

Było to bóstwo czczone od Żmuydzinów gdy len czesać mieli, gdyż go wtedy na pomoc nabożnie wzywali, wedle świadectwa Łasickiego na karcie 49.

A L G Y S.

Tenże Łasicki przyświadcza, iż Algisa Żmuydzini poczytywali być aniołem naywyższych Bogów, gdyż o nim to tylko na karcie 46 powiada: *Algis Angelus est summorum Deorum.*

A S P E L E N Y E.

Bóstwo tychże Żmuydzinów, o którego czci w tym narodzie nic szczególnego wiedzieć nie można, Łasicki na karcie 49 nazywa ie boginią Węgielną czyli *Angularis.*

A T L A Y B O S.

Między mnogą liczbą bóstw pomocnych czyli *Dii Opitulatores*; i tego boga Zmuydzini wzywali, powiada Łasicki: iż ze czcią ku temu bóstwu i wielbienia iego obrządkami, mieli zwyczay Zmuydzini kryć się przed Chrześcianami fol. 49.

A U S T H E J A.

Mieli ią Zmuydzini za boginią pomnożycielkę:

przysądzali iéy opiekowanie się pszczołami, wzywali iéy pomocy, aby liczne roie zinąd przywiodłszy, w ich ulach posadziła, oraz by od pszczół odganiała szkodliwe i nieprawne pszczoły, które *fucos* Łacinnicy nazywaią. Łasicki fol. 48.

ANTIMP.

Bóg wód, iezior, stawów i rzék.

Wedle przyświadczenia Jana Meleciusza, w liście do Sabina, o wierze i ofiarach starych Prusaków piszącego, Prusacy, Zmuydzini, Litwa, Rusacy, i Jnflantczycy to bóstwo czcili. Doniesieniem zaś swoiém Waiseliusz w kronice Pruskiéy potwierdza mówiącego o Antympie Meleciusza, dodaiąc iż Prusacy wzywać go zwyczay mieli. W trzecim go iednak chórze Bogów Pruskich kładnie, toż iest zdanie i Hartknocha w dysert. 8 na kar. 140.

Antympa posąg iakiby miał kształt, wyczerpnąć z autorów nie można; pewnie że w saméy tylko imaginacyi, iako zawiaduiące bóstwo wodami, świątnice swe i iestestwo z rodzaiu będąc bóstw duchownych, mieć musiało.

Swiadczy wymieniony Waiseliusz, iż Antymp był Bogiem prócz wód wszelakich, źrzódeł i wielkich iezior, morskim; a nawet Jan Meleciusz i Hartknoch w dysert. 8 na kar. 145 gdy mówią o święcie żniw skończonych i pokładzinach rąk pogańskiego kapłana na głowie kozła, dodaią

iż wtedy ów to ich Woydelota czyli ksiądz, odprawiał osobliwszą modlitwę do Antympa bożka morskiego.

Ofiary i rzeczy tyczące się doniesienia czci tych pomnieyszych bożków są nader zawiłe: gdyż dzieiopisowie zatrudnieni wyższego choru Bogów opisywaniem, albo o nich cale donieść zaniedbywali, albo tak lekko dotknęli, iż tego tylko dowiedzieć się można że ich czczono; przez co nie mogąc być z gruntu nauczonym iakie ofiary czyniło, iakie kościoły im stawiało, iakiéy zabobonności nierozumne pogaństwo w święceniach tych mnieyszych bożków używało, i o Antympie dalszego szperania zaprzestaię.

Nawet nie wiem czyli mam do Antympa powieść Hartknocha w dysert. 6 na karcie 117 położoną przystosować, nie mówię z tego chyba powodu pod nim ią położę, iż był Bogiem wód. Donosi namkniony odemnie autor, iż na trakcie *Jnszterburgeńskim* w Prusiech leży nikczemna wioska zowiąca się *Napirszkien*, mimo ią płynie rzéka *Talba* i że téy rzéki czciciele w starożytności na iedno oko ślepi byli; a ten komu się ta ślepota przydarzyła rozumiał, iż naywiększe bóstwa łaski na niego się zlewały, wnoszę ia czy nie uchodziła ta rzéka w mniemaniu zabobonnych Prusaków za mieysce ulubione pobytu Bożka ich Antympa, gdyż to co się ślepoty tyczy, to pewniéy zsądzić należy duchowi zabobonności chcącemu celować nad innych, ukochaniem sie-

bie przez bóstwo. Widzimy po dziś dzień Pielgrzymów Machometańskich ową to włóczęźną hołotę ciągnącą się do Mekki, a tam nie iednego, lecz obu pozbawiaiącą się oczu, przez zapęd aż do odebrania rozumu zabobonności mniemaiącą, iż tak Swięty grób widziawszy, iuż na rzeczy znikome, rzeczy w ich mniemaniu żadnego porównania ze święconą Machometa religiią mieć nie mogące, patrzać więcéy, ani ich oglądać nie powinni. Doniesienie o tych to mieszkańcach rzéki Talba iednookich ślepcach, potwierdza Hennebergerus o Prusiech piszący na karcie 327 temi słowy: iż nie wielą laty przed iego wiekiem, ieszcze niektórzy z tych ludzi iednookich żyli.

Swiadczy Helmold w księdze I, rozdziale I, iż u Prusaków za iego ieszcze wieku, broniono Chrześcianom przystępu do gaiów i źrzódeł świętych, mniemaiąc że one się za ich przybliżeniem zmażą. Podobnie mówi Düsburg w trzeciéy części kroniki Pruskiéy, rozdziale V Prusacy starzy mieli gaie i źrzódła święte, w iednych nikomu nie wolno było drew rąbać, a w drugich ryby łowić.

Mówiącemu o tém wodném bóstwie donieść należy z Dytmara, takoż położoną w kronice iego strony rzék święcenia, zwyczaiu pogańskiego wiadomość. Powiada on w księdze I, na kar. 8, iż w Misnii iest *Glomozy* źrzódło o 2 mile od Elby leżące, mieszkańcami iego nadbrzeżów Sorabowie Słowianie byli, ci o losach pokoiu lub

woyny kraiowéy chcąc się zapewnić, iak do wieszczka do bagna od téy rzéki utworzonego schodzili się, ieśli na powierzchowności iego znaydowali pszenicę, owies i żołędzie pływaiące, toć ukontentowani nadzieią stałego pokoiu cieszyli się, ieżeli zaś krew i popioły, toć trwoga wtargnienia nieprzyiacielskiego umysły gminu przerażała; to zaś źrzódło za samą świątnicę i nayokazalszych bóstw posągi większe czci odbierało, gdyż wszyscy w iakiéy bądź zostaiąc niepewności do niego radzić się o skutku przedsiewzięć swoich zbiegali. Pewnie że tak święte mieysce mieć musiało swoich strożów kapłanów, którzy z lekkowierności ludu korzystać nie zaniedbali.

Antympa cześć w Prusiech szczególniéy w roku 1249 zniesioną została.

A U D R O S.

Było to bóstwo Zmuydzinów za świadectwem Łasickiego na karcie 47, któremu oni przysądzali panowanie nad morzem i wszystkiemi w ogólności wodami.

A U S K A.

Czcili ią Zmuydzini iako boginią promieni słońca wschodzącego i zachodzącego, Łasicki fol. 47.

AUXTHEIAS VISSAGISTIS.

Powiada Łasicki na karcie 46, iż Zmuydzini zostaiąc w pogaństwie, wyrażone bóstwo wsze-

chmogącém i naywyższém być wyznawali, lecz iakieby mu czci wyrządzali, lub ofiary czynili, nic o tém nie mówi.

A U S C H W E.

Bóg choruiących i pośrednik między ludźmi a wyższemi Bogi.

Podobieństwo od skutków brać należy. Eskulapiusz u Greków za bóstwo, i powszechnego chorych uchodził lekarza; też same u starych zalegał mieysce Auschweit. Nie byłci on z rzędu Bogów pierwszych, lecz posrzednika iakiegoś między ludzmi a Bogami wyrażał, co większa tak miłego Bogom, iż przez niego modły kapłani do Bogów przesyłali, nawet iak mówi Hartknoch o świętach Prusaków w dysertacyi XI na karcie 171 co my pod Pergrubem doniesiemy, iż czasu nieurodzaiu zebrany lud z Woydelotą, nie do Bogów wyższych miał zwyczay obracać modły prosząc o urodzaie ziemne, lecz do niego prosto iako do poufałego znać Bogów przyiaciela, ażeby on iuż swoiemi modłami, wstawieniem się i opieką, u troistego a wyższego nad inne Prusaków bóstwa Pergruba, Perkuna i Pikolla oraz u niższych Bożyszcz prosił o danie urodzaiów i wszelkiéy pomyślności, iakiéy im tylko brakowało.

Nazwisko iego nie inaczéy że się wzięło od słowa w różnych Słowiańskich iężykach *oświecam*

rozmaicie wyrażonego, gdyż po Czesku *Oswitti*, po Polsku oświecam, po Sorabsku *woszwieczysz*, z prosta zaś po Słowiańsku *Awsewititi*, przez co Bóg *Auschweititel* czyli oświeciciel nazwał się, a ztąd mogło nrość *Auschweites*, i *Auschweit* słowo.

Wyobrażenia lub wiadomości o iego posągu żadnéy dzieiopisowie nie zostawili, pewnie musiał być równie duchowném Bostwem, iakich wielką liczbę Prusacy starzy czcili. Ofiar iakie mu czyniono, takoż dociec nie można, to tylko zapewniaią pisarze: iż w czasach święta Pergruba ożynkiem zwanego, i on w tymże dniu piiackiego świątka, wspominania częste i liczne modły, od skruszonych miodem lub piwem pobożnisiów odbierał.

Pod tymto powszechnym Prusaków lekarzem, należy donieść obyczayność w czasie przydarzaiących się Prusakom chorob zachowywaną. Mówi Hartknoch w dysertacyi 13 na karcie 188, iż gdy który z nich chorował, wraz posyłał po Woydelotę czyli księdza, ten pamiętny na swego stanu powinność cieszył chorego, przypominał mu iż gdy się z życia tego cielesnych uwolni więzów, toć na drugim daleko korzystnieyszy wśrzód swoich Bogów znaydzie pobyt, a tam się z niemi wedle iego niezawodnego zapewnienia cieszyć będzie. Gdy atoli do czterech miesięcy nic chory zdrowia nie nabywał, ni też na owe przyrzeczone od Woydeloty roskoszy niebieskie nie

przenosił się, toć iuż powinien wtenczas był szlubami się iakiemi Bogom swoim przyrzeczonemi, z porady kapłana obowiązać, pod tym warunkiem: iż ie wtedy wypełni, gdy do zdrowia przyidzie, a ieśli i te szluby zdrowia choremu nie dawały, toć iuż do niezawodnego w ich mniemaniu uciekano się lekarstwa, a popioły z pieca Bogom poświęconego przynoszono, tych zaś z różnym bałwochwalstwu zwyczaynym obchodem do odpędzenia choroby używano.

Cześć Auschweita równie ze czcią innych Bogów w Prusiech, po ugruntowaniu się tam Krzyżaków, ich krwawém nawracaniem do wiary, ustała.

A Y T W A R O S

Bożek Przyłożnik czyli Incubus.

Między rozlicznemi Bogami Zmuydzinów, powiada o tém bóstwie Łasicki na karcie 51 temi słowy: *Aitvvaros est incubus, qui post sepes habitat, id enim verbum ipsum singnificat.* O czci iemu od bałwochwalców wyrządzanéy, iakąby ona była, nie iest wiadomo.

B A B I L O S.

Mieli ci Zmuydzini za bóstwo opiekę maiące nad pszczołami, powiada Łasicki fol. 48, iż temuż samemu bóstwu i Rusini cześć wyrządzali zowiąc ie innem przezwiskiem Zozim.

B A Y S Z T U C Y

Markopety, Koltki czyli Kobalisy to iest anioły, czyli diabły zwierzchność maiące.

Te nayniższego choru bóstwa (od Słowaków) w różnych imionach nakształt aniołów i diabłów czczone były, miano ich za duchy usługuiące bogom wyższym. Hartknoch mówi o nich na karcie 145 iż w iednych kraiach Pruskich czczono ich pod imieniem Barsztuków, a w drugich pod nazwiskiem Markopetów.

Wywodzi Meleciusz w liście do Sabina przyczynę nazwania ich Barsztukami od słowa Polskiego *prosty*, niby to że zawżdy ich mniemano być w pogotowiu do wypełnienia woli bogów, lub też ludzi z niemi maiących swoie przymierza; Markopetami zaś wziąwszy słowo zmrok od niego nazwano, a to z téy przyczyny iż pogaństwo wierzyło, iż oni naywięcéy nocą swoie biegi i sprawunki im zlecone odprawuią.

Zaden z pisarzów o posągach lub kształcie ich nie uwiadamia, o czci zaś im wyrządzanéy i w którychby narodach ią odbierali, Jan Meleciusz w liście do Sabina, Prusaków, Zmuydzinów, Litwinów, Rusaków i Jnflantczyków czcicielami ich czyni. Tenże Meleciusz powiada, iż naywyższe nad niemi panowanie i zwierzchność miał w mniemaniu bałwochwalców Puszcz (1), bóg pod drze-

(1) Obacz pod Bożyszczem Pusceus.

wem bzowém mieszkaiący, którego się na swoiém mieyscu opisze.

Donosi takož Hartknoch w dysertacyi 10 na karcie 164, iž na uczczenie Barsztuków i Markopetów gospodarze mieli zwyczay w ogrodzie wieczorem samym stół obrusem zaściełać, na nim kłaść chléb, sér, masło, stawiać piwo, zapraszaiąc ich na ucztę, nazaiutrz zaś zastawszy te potrawy poruszone, o uszczęśliwieniu swém i pomnożeniu maiątku nie wątpili, a któréy rzeczy uyrzeli iž więcéy ubyło, toć na drugi tych to duchów bankiet, w większéy kwocie nie równie milszy niby to tém bóstwom zastawiali pokarm. Pod ich takož choru rzędem znaydowały się duchy nazwane Koltki lub Kobalisy, Hartknoch inném ich tylko przezwiskiem być nazwanych, a tych samych co Barsztuków i Markopetów sądzi. Atoli Meleciusz w swoim liście do Sabina różnicę między niemi znayduie, mówiąc iž od bałwochwalców zsądzone dla nich były na pobyty zakrycia domów, i stosy drew; biesiady im takož równe iak i Barsztukom sprawować zwyczay miano; za to iak mniemali nabožnieysi z Prusaków, iž im zboža w cudzych stodołach pokradłszy, do nich przynosili. Hartknoch tož o nich mówiąc, dodaie, iž chorym ile w nocy, mieli zwyczay Koltki pokazować się.

Cześć ich w czasie ruynuiącego bałwochwalstwo w Prusiech zakonu, razem z całą iego machiną i rozlicznemi bogami zniszczoną została.

B E N T Y S.

Zmuydzini cześć temu bóstwu za świadectwem Łasickiego na karcie 48 wyrządzali, i iego mocy przypisywali, gdy kilka razem osób podróż odprawowało, že ie w towarzystwo zebrał.

B E Z L E A.

Ani o czci, ani o ofiarach iakie téy bogini Zmuydzini wyrządzali, wiedzieć nie možna. Łasicki na karcie 47 nazywa ią boginią wieczorną *Dea Vespertina* i na tém całą o niéy powieść kończy.

B I R Z U L I S.

Było to bóstwo Zmuydzinów, z którego czcią przed Chrześcianami taić się zwyczay mieli. Obacz pod bóstwem Atlaibos.

B R E K S Z T A.

Cześć téy bogini takož na Zmuydzi kwitnęła, Łasicki na karcie 47 zowie ią boginią ciemności *Dea tenebrarum*, nic więcéy o niéy nic mówiąc.

B U D Y N T A L A.

Bóstwo to Łasicki na karcie 49 powiada być Zmuydzkiém, moc zaś iego wyznawali ciž Zmuydzini być zasadzoną na budzeniu ludzi śpiących. Samo bóstwa tego nazwisko od słowa budzę

wzięte, zdaie się okazywać Słowiańszczyznę, a wnosić każe iż nie tylko Zmuydzinów, lecz i Słowaków być musiało bóstwem.

CHORS,

czyli Chworz Tyfon.

Bóstwo to aż do czasów nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego czcili Rusacy, za świadectwem Nestora na karcie 97 i Łomonosowa w historyi także Ruskiéy części II, rozdziale 7, na karcie 134. Nie mówią ci pisarze ani o sposobach wielbienia, ani o kształcie posągu tego bożyszcza.

Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 53 w liczbie bogów Morawskich kładnie ie, mało co odmieniwszy przezwisko, gdyż ie nazywa Chworze, a mówi że toż samo znaczyło co u starożytnych Greków i Rzymian Tyfon.

CHASON,

lub Jessen.

Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 53 powiada ie być bóstwem Słowiańskiém, a toż samo znaczyć, za co się w starożytności *Sol* i *Faebus*, brało.

CZERNEBOG

Diabół lub Bóg Czarny.

Samo nazwisko Czerneboga z dwóch słów Bóg i czarny złożone, dostatecznie przeświadcza, iż nieco innego przez nie Słowacy rozumieli, tylko to co my diabłem nazywamy; przez słowo Bóg znaczyła się u nich iakaś wszechmocność, kolor zaś czarny brany był zawżdy za posępność, aże diabłu z natury iego acz mało znanéy przypisywano moc, razem ze złością iakąś połączoną, ztąd podobno te skleyne Boga Czarnego u Słowianów dla niego urosło przezwisko; pod iaką zaś postawą posąg iego był czczonym, nic pewnego mieć nie można, samo przezwisko wnosić każe, iż nie bardzo miły kształt posągowi iego od pogan musiał być zsądzony. Mówi Helmold: iego czcili Słowacy, Serbowie, Obotryci, Polabowie, Wagirowie, Marchytowie; toż zgraynie przyświadczaią Albin i Maziusz. Jerzy zaś Fabrycius *in Orig*: *Saxon:* w księdze 1, na karcie 62 mówi, iż Sasi starzy zostaiąc w ciemnościach błędów pogańskich czcili Flinsa, Sybę boginią, Czarnego zaś boga dla tego, aby im nie szkodził; pewnie że to opisanie Jerzego nie może się rozumieć o Sasach samych, lecz o dawnych sąsiednich Saxonom mieszkańcach Słowakach. Wydawca historyi kościelnéy Szląskiéy zdanie to zapewnia, a w rozdziale 2gim na karcie 66 powiada, iż Szlą-

zacy dwóch bogów czcili, Białego boga i Czarnego boga, a nawet zaręcza, iż tę samę cześć tym dwom bóstwom i Polacy oddawali. Do tego ieszcze mniemali Polacy wedle świadectwa Jerzego Fabrycego w mieyscu wyżéy położoném, iż Czarny bóg losami szczęścia zawiaduie.

Wytępienie czci tego dziwacznego bóstwa w roku 1134 przypisać Lotariuszowi Cesarzowi należy, w kraiach tych, które za Elbą od Franków były, w Polszcze zaś i na Szląsku Epoka ożenienia Mieczysława, te w Czarnego boga wierzenie złagodziła.

D A S Z B A.

Czyli Duszbóg.

Nestor historyk Ruski na karcie 97 powiada, iż to bóstwo od Rusinów cześć odbierało, do czasu nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego, a zowie ie Daszbóg, Łomonosów zaś drugi historyk tegoż narodu w części II, rozdziale 7, na karcie 13 zowiąc ie Daszbóg, toż o niém mówi, oba zaś nie uwiadamiaią iaką to bożyszcze cześć od Rusinów odbierało, i iaką mu władność pogaństwo przypisywało.

D A T A N U S.

Bóstwo to od Zmuydzinów było czczone za świadectwem Łasickiego na karcie 47. Musiało być

to samo co u starożytnych Rzymian i Greków Fortuna; gdyż wedle tego pisarza Zmuydzini ie wyznawali być dawcą dóbr i wszelakiego szczęścia..

D E F I N I T O S.

Mówi Łasicki na karcie 48, iż to bóstwo Zmuydzini mieli za stanowiące pokóy i zgodę: o czci zaś i ofiarach nic nie powiada.

D E W O Y T Y S.

To bóstwo wedle Łasickiego na karcie 48 nie od całego narodu Zmuydzinów cześć odbierało, lecz osobném było bóstwem opiekuiącém się samemi tylko polami Poiurskiemi na Zmuydzi leżącemi.

DIABEŁ POŁUDNIOWY

Bogini Lutyków i koń ich.

Nic inaczéy trzymać mogę, tylko, że ten południowy diabeł na kształt naszych baiecznych upiorów równą będący baśnią, również w saméy tylko imaginacyi iestestwo swoie mieć musiał. Boxhorniusz piszący o rzeczach Moskiewskich tak o nim donosi, iż go Moskale i bali się i czcili; on albowiem w czasie tylko żniw dośpiałych, w postaci niby to podżyłéy wdowy miał zwyczay po wsiach przechadzać się, ieśli zaś iakiego rolnika iednego lub kilku napotkał: a ten mu zaraz

pokłon padaiąc na ziemię nie oddał, toć iak on pisze miał zwyczay nogi i ręce nieczczących siebie zwykłem uszanowaniem gruchotać. Atoli oni na to lekarstwo mieli w lasach bliskich drzewa będące i wiarą oyców swoich uświęcone, z tych kawał kory odarszy do ran przykładali, a wraz boleść ulgę, rana uleczenie, chromota zupełne uzdrowienie znaydowała, więcéy o téy baiecznéy poczwarze nic w dzieiopisach dowiedzieć się nie można.

O bogini Lutyków to tylko powiem, co w Dytmarze a kronice iego Mersburskiéy w księdze 7, na kar. 102 znayduię, iż oni będąc sprzymierzeńcami Cesarza, będąc na woynie przeciwko nieprzyiaciołom Cesarskim, mieli swoią, téy to iakiéyściś bogini chorągiew, na któréy ona była wyrażoną. W czasie zaś batalii któryś z towarzyszów margrabi Hermana, tę ich boginią iednem rzuceniem kamienia na wylot przebił, ztąd urażeni, a o zniewagę bogini troskliwi, skarżyć się Cesarzowi żałośnie zaczęli; w nadgrodę rany bogini zadanéy dał im Cesarz 12 talentów, gdy zaś na powrócie do domu rzékę Meldę nader wzdętą wodami pod miastem Worzyn przebywali, drugim nieszczęśliwym dla ich bogini przypadkiem i ią i piędziesiąt naywybornieyszych ludzi na przeprawie stracili. Mówią niektórzy, że ta bogini nazywała się Baba, ażali nie taż sama była, którą Sorabowie, Czesi i Polacy czcili, gdyż co się

tyczy téy bogini Lutyków, toć ta się tylko iedyna nam o niéy dostała wiadomość.

O koniu zaś świętym Lutyków kronika Augustańska pod rokiem 1064 i Buggo Opat Ursbergeński pod rokiem 1088 na karcie 240 donosi, iż Halbersztadzki biskup wszedłszy do Lutyków kraiu, pustoszył i ogniem burzył, wziąwszy zaś w zdobyczy tego świętego konia, o którym mówimy, a który był bóstwu nieiakiemu od pogan poświęcony, na nim szczęśliwie do Saxonii zaiachał.

DWARGONIH.

Bóstwo to kładnie Łasicki na karcie 49 między bogami Zmuydzinów temi, z których się czcią i pomocą przed Chrześciany kryli. Obacz pod bóstwem Atlaibos.

DUGNAI.

Mówi Łasicki na karcie 49, iż ta bogini była Zmuydzinów, która musiała wedle ich mniemania przysparzać mąkę zamieszoną na chléb: gdyż pod tym o niéy wyrazem powiada: *Dea subactae farinae.*

DYBLIK.

Swiadczy Stredowski na karcie 54 w swoiéy historyi kościelnéy Morawskiéy, że to bóstwo było Słowiańskie, a toż samo u nich znaczyło, co u Rzymian *Vesta.*

DZIEWANNA,

Dziewonia bogini lasów i zwierząt.

Za świadectwem Długosza i Gwagnina, pod imieniem Dziewanny czyli Dziewonii czczona była bogini *Diana* od Polaków, znaiome Rzymianom bóstwo z dziewiczéy czystości. Wspominaią o posągu téy bogini ciż autorowie, ale iakiéy był postaci nie opisuią, Horaciusz mówi o niéy, nazywaiąc ią (1) panną strzegącą gór i leśną dziewicą.

Mówi Gwagnin na karcie 9, iż Polacy przedtém same stworzenia boską czcią wielbili, iako to: słońce, miesiąc, powietrze, nazywaiąc ie Pogwizd. Prócz tego mieli Jowisza którego zwali Jessem, Plutona, Laktonem lub Lakto; Cererę, Nią, któréy naysławnieyszy kościoł w Gnieznie kiedyś był wystawiony; Wenerę zaś Marzaną, a Diannę Ziewonią, Lela prócz tego i Polela, nakształt Rzymskich Kastora i Polluxa czcili. Stanisław Sarnicki w księdze VI, rozdziale 3, na karcie 1041 kładnie, iż dla tego Polacy Diannę czcili, że Sarmatami byli nazwani.

Wierzyło pogaństwo, iż to miasto i wieś, które uświęcone było posągiem Dziewanny, powinno było być wolne od pomorku.

Opisuie Dawid Peifer na karcie 312 dzieł swoich, mówiąc o zwyczaiu wprowadzonym przez Wenedów Słowaków do Lipska, iż tłuszcza kobiet wszetecznych mieszkała u bramy Halskiéy pod rządem swoiéy ksieni, ucząc się od niéy praw naywyszukańszéy rozwięzi; a te czysto przybrane miłośnice nieustannie, by na straży, u drzwi domów swoich siedząc, miłém weyrzeniem i uymuiącemi słowy mimo przechodzących do zatargu towaru swego zachęcały; miały one zwyczay pierwszych wielkiego postu dni igrzyska swoie odprawiać, które tym się obrządkiem działy. Jedna z nich niosła na długiém ratyszczu wetknione, a z słomy urobione wyobrażenie niezgrabnego męszczyzny, a całe siostrzyczek lubieżnych grono, za nią iakby za wodzem w processyi idąc po parze, a nucąc do tego na śmierć, wszelkie roskosze maluiące nieskładne pieśni, do rzéki Pardy dążyły, przybiegaiąc zaś do niéy, owe słomiane wyobrażenie w rzékę wrzucały; ten to zaś obchod uświęcaiącym miasto nazywały tym końcem, aby iuż w roku całym od czasu uroczystości téy wolne od powietrza było. Wenedowie tę obyczayność uświęcania miasta będąc dawnemi Lipska mieszkańcami, do niego wprowadzili; iest albowiem starożytności podanie, iż oni mieli zwyczay Marzany i Ziewonii (może ie brali za Cererę i Diannę) takoż urobione z słomy wyobrażenia, z nuceniami przykro brzmiących wierszów zanosić do bagna iakiego, lub w bliżu płynącéy rzéki, a w nią ponurzać i zatapiać.

(1) *Virgo montium custos, nemorumque Virgo.*

Sorabowie Słowacy zostawszy Chrześcianami, czcić ią zaprzestali; w Polszcze zaś Mieczysław ożeniwszy się z Dąbrowką, pogańskie zabobonności nie bez gwałtu i przymusu wykorzenił; nakaz iego był wydany wszystkie posągi bogów pogańskich kruszyć, igrzysk i ofiar na cześć im czynionych zaprzestać, a nawet potłuczone i w sztuki posieczone bałwany w rzeki, ieziora, bagna i stawy rzucać i zanurzać kazał. Pisząc o tém Długosz wyraźnie dodaie, iż te bogów i bogiń pokruszenie, i w wody wrzucenie, wtedy po miastach Polskich wykonane, po dziś dzień w niektórych zachowuie się, a wyobrażenia Marzany i Dziewanny na długiém drzewcu wetknione, w niedzielę wielkopostną *Lætare*, gmin do bagnisk i wód zanosić, i tam zatapiać ma w zwyczaiu. Nie wiem iak tę obyczayność postosować, z ową Peifera doniesioną Lipskich mizgusiek świątobliwą processyą, pewnie że co przedtém obrządkiem wiary było, to się potém szydzenia z niéy i naygrawania przyczyną stało.

E R A I C Z Y N.

Był to u Zmuydzinów bóg domowy gospodarstwa, któremu iak świadczy Łasicki na karcie 47, przyznawali opiekę nad iagniętami świeżo urodzonemi.

E Z E R N I N.

Nazwisko samo bóstwa tego zdaie się iż wzięto od władzy mu przez pogaństwo Zmuydzkie przysądzonéy nad ieziorami, wedle Łasickiego na karcie 47, takoż zdaie się, iż ono tchnie Słowiańszczyzną, dozwalaiąc czynić wniosek, iż musiało być i Słowian kiedyś bóstwem.

E Z A G U L I S.

Powiada Łasicki na karcie 51 o tém bożyszczu narodu Zmuydzkiego, iż na cześć iego święto *Skierstuwes* nazwane po Zmuydzku, obchodzili: tę do niego czyniąc modlitwę. *Veni cum mortuis, farcimina nobiscum manducaturus.* Ten sposób zapraszania na ucztę bóstwa, zdaie się dowodzić, iż musiał bóg Ezagulis wedle mniemania Zmuydzinów, mieć iakąś zwierzchność i władzę nad umarłemi.

F L I N S,

Bóg wskrzeszaiący umarłych.

Z wyrazistości przezwiska boga Flinsa, można wnosić, iż od słowa pilność czyli pilny tak został nazwanym. Jest mi rękoymią Fabriciusz podobnie o nim mówiący, a temi słowy: bóg Flins wyraża boga pilnego, czuiącego, który nigdy nie śpi, lecz ustawnie patrzy na umarłych, maiąc ich wskrzesić.

Mimo Dytmara zaświadczenie na karcie 327 mówiącego, iż Słowacy wierzą, że się z życiem

docześném wszystko razem kończy, bożyszcze Flins nieśmiertelność dusz, czyli wskrzeszenie umarłych znaczy, a dowodne świadectwa wierzyć każą, że czczoném było od Słowaków. Tak starożytnemu pisarzowi wbrew zaprzeczyć, mogłoby być sprawiedliwą naganą; bliższy wiekiem, bliższy znaiomością Słowiańskich narodów, rzetelniéy za poźnieyszych dzieiopisów powinien był donieść, ztąd po głębszém wpatrywaniu się znayduię, iż narody prawdziwie Słowiańskie, musiały to bożyszcze w kraiach do których przybyły po Scytach i Sarmatach zastać, a od obywatelów kraiowych, gdy się z niemi zmieszali, cześć iego nabyć.

Nayprzód Litwa niecoś miała o drugiém życiu poznania: powiada o tém Koiałowicz. Piotr Düsburg w rozdziale 5, części 3, na karcie 79, toż o Prusakach temi słowy donosi. Wierzyli oni w zmartwychwstanie ciał, atoli nie tak iakby powinni; gdyż mniemali iż w iakiego stanu dobie, czyli ubóstwa czyli maiętności który z nich umarł, w takim miał i zmartwychwstać; a ztąd z umarłemi w grobach, ile szlachetnieyszemi, zbroie, sługi, konie, dziewczęta, by im na tamtym świecie posługowali, grzebli.

Alberik mnich o Winidach Słowianach w księdze I, na karcie 89 toż mówi, dowodząc iż ten narod Słowaków nayprościeyszy, wierzył że koniecznie trzeba by się żona kwapiąc na drugie z mężem życie, iako i tam nie maiąc być od niego rozłączoną, z ciałem mężowskiém na tymże się samym spaliła stosie; prócz tego donosi on, iż ich kapłani nazwani *Krywe* upewniali ich, iż częstokroć z przyiaciołmi i krewnemi ich zmarłemi powidania miewali, co różném a śmiechu wartém ukształcali oszustwem. Achantologia Cosm: w księdze I, na karcie 319 uczy, iż Jnflantczycy z zmarłemi swoimi rodakami trunki razem grzebli, by się i po śmierci zakrapiali. Czcilić i inni Słowianie tego Flinsa boga, a przez to samo i o odżyciu ciał wierzyć zdawali się.

Co do mnie przekonany iestem, iż to Scytyiska pozostała się wiara, których to Scytów widzieliśmy w Herodocie twórcami grobów dla spoczynku ciał Królów swoich, i w nich sług i kochanki ich grzebiącemi; łatwo na to przystać mogę, iż to wierzenie dostało się Słowakom od dawnych mieszkańców tych kraiów, które posiedli. Musiał mieć Dytmar gruntowne zapewnienia, za których powodem o tém nas uwiadamia. Jeśli mówić o Litwie, toć ci pewniéy że Alani byli iéy przodkami, niźli Słowacy, co się wyżéy dowiodło.

Prusacy, ręczyłbym także, iż wiele krwi Alańskiéy zachwycili, a czemuż od nich i Zmuydzinom, ile sąsiadom Jnflantczyków, to wierzenie udzielić się nie mogło. Idę teraz do dalszego opisania wskrzeszaiącego bóstwa.

Pisze o niém Krzysztof Manliusz w swoiéy Luzacyi księdze I, rozdziale 32, kronice Saskiéy pod

rokiem 1116, iż gdy Wenedowie lub Słowacy wiarę Chrześciańską powtóre porzucili: wraz dawne swe bożyszcze, od rodzaiu kamienia na którym stało Flins nazwane, podnieśli i czcić zaczęli: wyrażało ono niby to człeka umarłego, blade będąc, włos i kędziory miało czarne, płaszcz zaś czerwonego koloru, w prawéy ręce na kiiu pochodnią trzymało u wierzchu niby goreiącą, na lewéy zaś barce stał lew z głową podniesioną, którego gmin zabobonny wierzył być wskrzesicielem umarłych.

Sorabowie i Luzacy wierzyli w Flinsa, myśląc iż on iest lwem ryczącym straszliwie, który rykiem swoim umarłych sen śmiertelny, w odżycie zamieni. Jan Henryk Ursyn inną mu naznaczał postać, w księdze V, na karcie 42: mówiąc, Luzatów i Wandalów bóg Flinsem od krzemienia nazwany, postać iego zwyczayna, była podobna do malowidła wyrażaiącego śmierć kościstą, płaszcz miał długi na sobie, w ręku kiy, a na wierzchu iego pęcherz wieprzowy. Krystian Herman dodaie temuż samemu wyobrażeniu na karcie 147 dzieł swoich, na lewéy barce siedzącego lwa, wskrzesiciela umarłych.

Doniesienie Ursyna, iż to był bóg Wandalów, zdanie moie wyżéy położone mocniéy ieszcze ukrzepia. Nie mogli Wandalowie tak się zupełnie z kraiu swego w wiadome całemu światu wybrać podróże, gdyby się cóżkolwiek ich rodaków w oyczyznie dawnéy nie zostało, a przybywaiącym Słowakom i osiadaiącym w ich kraiu, wiarę kraiową udzielili.

Kończę o Flinsie pismo teologią pogańską, która także zaciekać się w głębią subtelności lubiła; wyobrażenie iego niby to śmiertelnego udaiące człeka, umarłych znaczyło, których on był bogiem. Lew stoiący na ramieniu oznaczał moc iego wskrzeszać umarłych iakoby lwim rykiem zdołaiącą; nie wierzyli albowiem Sorabowie, gdyby lew ich wskrzeszać miał, lecz go tylko za podobieństwo nieograniczonéy mocy bożyszcza brali, kiy znaczył pokóy przyszły niebieski, goreiący snopek czyli pochodnia wyrażała, iż ciała umarłych kiedyś odżyią.

W Mersburskich dzieiach Brotussa czytamy, iż posąg Flinsa bałwana Luzatów Książe Lotariusz dziewięcią laty wprzody, nim Cesarzem został, zburzył. O czci i ofiarach iakim się obrządkiem temu bożyszczu czyniły, głębokie dzieiopisowie zachowuią milczenie, równie też i mieysca na którém cześć bałwochwalską odbierał, nie donieśli.

F O R T U N A.

Słowacy których Engelhuz omylnie nazywa Windelikami, czcili boginią Fortunę. Swiadkiem tego Engelhuz gdy mówi, iż tenże Cesarz, to iest Henryk III, podbił Windelickie narody Szwabom sąsiaduiące, o których to Windelikach mó-

wią, (1) iż do dziś dnia Fortunę czczą. Nie słychać w historyach, aby Henryk prowadził woynę z Bawarczykami, którzy pospolicie w starożytności nazywali się Windelikami, wreszcie za czasów Engelhuza kapłana Lubeckiego, który kronikę swoię pisał na początku pietnastego wieku, iuż wszyscy niemal Niemcy byli Chrześcianami; więc to co on powiada do dziś dnia, raczéy się ma ściągać do Winidów, cząstki iakiéy ieszcze w pogaństwie zostaiącéy, a z Bawaryią graniczącéy.

Zdaie się iednak przeciwić powieści naszéy Prokop cytowany od Sarnickiego, tak mówiącego na karcie 1043 (2) o opatrzności Boskiéy: daie nam wiedzieć Prokop, iż Słowacy w nią wiarę mieli, Fortuny ani znali, ani wyznawali, by w przydarzeniach ludzkich iaki wpływ miała. Mogło być Greckiemu pisarzowi nie nazbyt wiadome Słowaków strony wiary urządzenie się, lub że Słowacy cześć Fortuny od sąsiadów swoich Niemców potém i do siebie wzięli. Jest albowiem niedaleko uyścia Elby miasteczko Glücksztadt, to iest miasto Fortuny, może tam Niemcy, a za niemi Słowianie Fortunę czcili, od któréy to miasto nazwali.

---

(1) Engelhuz in Chronico Tom II. script. Brunsv. fol. 1086. *Idem Imperator* (Henricus III) *subegit Vindelicos populos Svevis contiguos, qui Vindelici usque hodie dicuntur Fortunam adorare.*

(2) Sarnicki p. 1043

GABIE.

Mówi Łasicki opisuiąc bogi Zmuydzkie na karcie 51, iż Zmuydzini temu bożyszczu władzę nad ogniem przyznawali, a osobliwie gdy się wydarzało kiedy lato tak mokre, lub nie nazbyt ciepłe, iż zżęte zboża suszyć pod dachami naniecіwszy ognie, musieli: wtedy temi słowy do wyrażonego bóstwa modły swe zanosili: *Flammam eleva, at ne demittas scintillas.*

GARDUNITHIS.

To domowe bóstwo miało takoż u Zmuydzinów swoię cześć, powiada Łasicki na karcie 47, iż mu zsądzali opiekę iagniąt nowo urodzonych. Jednego urzędu było z Erayczynem.

GARDEOIEN *u Stryikowskiego Gardoïtis.*

Powiada Łasicki na karcie 54, iż to był bóg maytków i żegluiących, odbierał zaś cześć i od Prusaków starych, gdy w pogaństwie żyli; patrzeć pod napisem Perdoitus.

GODU.

Za świadectwem Łasickiego na karcie 47 idąc, wnosić można, iż to było bóstwo godów weselnych, gdyż mu dziewczęta w czasie weselnego godowania ofiary czyniły, iakie zaś one były, nic uwiadamia.

G U B O I A.

Tenże Łasicki na karcie 48 mówiąc o bogach Zmuydzkich i o tém bożyszczu powiada: iż mu opiekę Zmuydzini przysądzali szczególną pol Saratowskich na Zmuydzi leżących.

G Y W O I T O S.

Były to węże pod tém nazwiskiem u Zmuydzinów cześć boską odbieraiące, których nawet w zwyczaiu mieli i wielbić i karmić; a ieśli któremu z nich iakie się nieszczęście przygodziło, toć mniemali, iż wąż iego nie miał zupełnéy wygody: powiada o tém Łasicki fol. 51.

H A M B O H.

Jowisz bóg Hammon bożek Drewlanów.

Saxonowie starożytni przeszli niższą Elbę, a zatém kraie Słowianów Drewlanów po części opanowawszy, nazwisko im Saxonów Nordalingów nadali, ieszcze przed Karolem Wielkim: iak mówić będziemy w opisie narodów Słowiańskich pod Drewlanami czyli Holsatami: iuż oni tam zastać musieli zbudowane miasto Hamburg od Słowianów, i w niém bałwochwalnicę Jowisza Hammona osadzoną *in castro Jovis,* czyli w zamku Jowisza; ponieważ za Karola Wielkiego wspominaią o tym zamku pisarze Niemieccy, za Ludwika syna iego, iako się niżéy powie, przez Królika Słowiańskiego posiadanym.

Że Jowisza z baraniemi rogami czyli Hammona czcili Słowianie; że to bożyszcze miało swoię świątnicę w Hamburgu, i że się Hambohem nazywało, mamy świadectwo w starożytném pismie nazwaném *legenda* o SS. męczenikach pobitych w Hamburgu w Tomie I pism Brunświckich, na karcie 191 u Leybnitza położoném. Te są słowa legendy: po śmierci zaś wspomnionego wyżéy Karola Wielkiego Cesarza niektórzy nieprawdziwi Chrześcianie lecz fałszywi, osobliwie za Elbą mieszkaiący, którzy ręką zbroyną do przyięcia wiary Chrześciańskiéy przynagleni byli, za radą rodzaiu ludzkiego zbawienia nieprzyiaciela nayokrutnieyszego, wiarę w Chrystusa porzucili, a bałwany swe zarzucone, Hammona czyli Swenteboha, Vitelubbe, Radegosta z innemi podnieśli, i na dawnych mieyscach postanowili, a do tego samego czczenia, którém przed przyięciem Chrześciaństwa ich święcili, znowu powrócili; to się stało po śmierci Karola, iak się donosi, w czasie Ludwika Igo który był iego synem.

Potwierdza zdanie nasze starożytne pismo niewiadomego wydawcy o funduszach kościołów Saskich, od Karola Wielkiego czasów, aż do Ottona I, położone w Leybnitzu w pismach Brunświckich w tomie I, na karcie 260; te mówi: iż w roku Pańskim 811 Karol dziesiąte biskupstwo w Hammonie, który iest zamkiem Jowisza, a przedtém zwał się Hokburch, wtenczas zaś Hamburg, fundował na cześć Nayświętszéy Panny. Toż

samo powiada Verner Rotenwik pisarz Saxonii starożytnéy w tomie III pism Bruńświckich na karcie 628 mówiąc, dziesiąty iest Hamburski kościoł ufundowany w Hammonie, to iest w zamku Jowisza.

Ten zamek Jowisza, był to oczywiście ieden z tych dwóch zamków, które Królik Słowiański Barut, za czasów Ludwika Cesarza, syna Karola Wielkiego posiadał w Hamburgu teraźnieyszym, i który zapalił sławne w dzieiach męczeńskich prześladowanie na Niemców Chrześcian, iako Apostołów wiary, a burzycielów wolności Słowiańskiéy. Mamy o tém dwoiakie starożytności świadectwo, nayprzód w wspomnionéy legendzie na karcie 185; ta powiada, iż za czasów Ludwika Cesarza syna Karola Wielkiego, gdy na granicach Niemieckich kościoł zakwitać zaczynał, srogie na Chrześcian wyrwało się prześladowanie, osobliwie zaś na mieszkaiących za Elbą, gdyż tam poganie narodu Słowiańskiego byli mieszkańcami. Znaydowało się wtedy dwa zamki w Hamburgu, który przodem Hochburg nazywał się, wielkie i obronne; ieden w stronie południowéy na tém mieyscu gdzie dziś kościoł Panny Maryi zbudowany: drugi zaś w części północnéy niedal bagna Affalstria nazwanego. Tamże się w te czasy w Hamburgu cud wielki przydarzył, był nieiakiś poganin rodem Słowak, Książe nazwany Baruth krwią znakomity, możnością wyniesiony, pan zamków w Hamburgu, który miał żonę zowiącą się Herme współuczestniczkę iego okrucieństwa etc.

Drugie świadectwo znayduiemy w Fragmencie Mart. episc. niżéy na karcie 191 i 192 mówiące, iż za czasów Ludwika Cesarza, iaśniéy się złość Słowaków odstępna od wiary za Elbą ukazała, a rozszérzać się nawet i do sąsiedzkich prowincyi zaczęła: gdyż wzgardzili Słowacy kapłanów Chrystusa upomnienia i nauki, a uzbroioną ręką na nich gwałtownie następować zaczęli. W stronie tamtéy w owe czasy miast wiele było, między któremi znaydowały się Lewenborch czyli Rozeborch, stary Stargard, Stettyn z innemi miasty, wsiami, zamkami; między temi wyliczonemi miasty i wielu innemi Hochburch wtedy, a teraźnieyszy Hamburg naysławnieyszém było, dwa mocne i wielkie zamki, ieden w stronie południowéy przy Elbie w tém mieyscu, na którém teraz kościoł Maryi Panny stoi: drugi zaś w północnéy stronie przy rzéce którą Alstrią nazywaią miało. Panował nad tymi zamkami i całém miastem Haruth, żona zaś iego nazywała się Herina, byli oboie wysokiego urodzenia, nader możni i obszernie panuiący, atoli poganie.

Z tych świadectw pokazuie się oczewiście, że Hammon był za Boga czczony od Słowianów, że miał bożnicę swoię na zamku Jowisza w Hamburgu, że ten zamek owszem całe miasto, było pod panowaniem Słowianów; a z tego wszystkiego wnosić można, że ten Hammon musiał się nazywać

Hamboch albo Ham światy Boh, zkąd i zamek i miasto to imie nosić za Słowianów musiało, które Niemcy obyczaiem swoim Hokbukiem zamiast Hamboha, Hohburgiem, Hamburchem przezwali; nie nowina albowiem dawać imiona miastom i zamkom od rzeczy w nich osobliwych, od prognostyków, od ludzi i zwierząt rozmaitych; od bogów nawet w pogaństwie a w Chrześciaństwie od świętych, iako to kapitolium od głowy ludzkiéy zamek naysławnieyszy Rzymski, Ateny od Minerwy, Hermopolis od Merkuriusza, Areopol od Marsa, Heliopol od słońca, a w naszéy Słowiańszczyznie Jezupol, Michałów, Piotrowin, Andrzeiów i innych podobnych co nie miara.

Myli się zatém uczony Leybnitz, kiedy w nocie na Chronografa Raweńskiego w tomie I pism Brunświckich na karcie 30, nazwisko miasta Hamburga *a fago* od drzewa bukowego wyprowadza, mówiąc niewiadomo chyba że Hokbok czytać się ma lub wedle pisarzów Francuzkich Hohbuski od wysokiego Buku, tam gdzie teraz Hamburg: bo ieśli było iakie miasto w dawnéy Holsacyi od bukowego drzewa nazwane, toć bym prędzéy wierzył pisarzom naszym, którzy Lubekę teraźnieyszą Bukowcem chcą mieć nazwaną od dawnych Słowian: w czém przecież oni, iako się niżéy powie pod Wagrią, lepszych dowodów potrzebuią.

H E N N I L U S

czyli Honiło, albo Gonidło bóg straży.

Nazwisko tego niższéy podobno rangi boga, czytamy w Dytmarze, w kronice Mersburskiéy, w księdze 7, na karcie 103 mówiącego: słyszałem o iakimściś kiiu, na którego wierzchnim końcu ręka była trzymaiąca obręcz żelazny; to bożyszcze od pasterza wsi onéy w któréy było, do każdego w szczególności domu noszone bywało, przy wchodzie zaś obnoszącego ie to odbierało powitanie, *pilnuy Honiłu*, *pilnuy*, tak go bowiem nazywano; a gdy biesiadowali nawet, rozumieli iż owa poczwara kiiowa w straży i opiece ich swoiéy miała; czcili to bożyszcze Sorabowie, Miśnieńczycy, Luzacy, Turyngowie.

Podobniéy brać trzeba to bożyszcze za iakąś niedościgłość, niżli za kształt ten powierzchni, który nic przez się nie znaczył, a chyba uczyniwszy postosowanie kiia do ręki i obręczy, wnosić iż kiy znaczył moc boga opiekuiącą się i zwierzchnią nad stworzeniem, obręcz także musiał iakieś postosowanie do przymiotów bóstwa mieć; co się zaś tyczy ręki, ta zawżdy dzielnie od nayzabiegleyszych w Hieroglifikę narodów za władzę brała się. Atoli zapewniaią dzieiopisowie, iż to bóstwo z pomiędzy rodzaiu bóstw pomnieyszych było, niby to maiące strażą nad dobytkiem i osobami gospodarzów, podobnego coś

zachowuie w zabobonności swoiéy Ruska czerń w ninieyszych nawet czasach.

Ma ona zwyczay, gdy bydle któremu z kmiotków zginie, lub koń roboczy obłądzi się, używać oszustów, czyniących się wedle prostoty mniemania znachorami, ci takoż kiy zastawiaią, niby to w mieyscu iakiémściś sobie wiadomém, a od tego iuż momentu zastawienia kiia, ani od zwierza, ani od żadnéy innéy przygody uszkodzoném być zagubione bydle nie może; atoli zawżdy ci to przemędrzy oszuści maią zwyczay mówić, iż ieśli ieszcze w życiu lub od wilków nie pożarte, toć on kiy wszystkie dalsze nieszczęścia spędzi, co się po Rusku mówi *zhonyt*. Równie zaś do tego i zacięcia dębów używa, które w głupiéy prostoty mniemaniu, tak iest nibyto mocne, iż iuż po zacięciu przez rękę doświadczonego wedle nich czarownika, bydle w całości aczby naydłuższy czas samo w stepach i lasach błądząc, żadnego przypadku nie dozna.

Pisze Dytmar, iż Sorabowie osobliwy kościoł dla tego boga mieli, i kapłana na usługę iego chowali, nie wiadomym sposobem bóstwa tego cześć zaniechaną została, a nawet wieku zaprzestania iéy pewnego, położyć nie można.

HLADOLEI.

O tém bóstwie Słowiańskiém Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy powiada na karcie 53, iż to samo znaczyło u Słowian, co u Rzymian *Saturnus*, o czci zaś iego, władzy i ofiarach, iakiemi ie błagano, nic więcéy nie mówi. Wnosić można, iż ieśli ie Morawcy czcili, musiało więc i od Polaków w czasach pogańskich również być wielbionem.

JLGI

Swiątek wielki Zmuydzinów.

Przypadała ta uroczystość wedle świadectwa Łasickiego na karcie 50 nazaiutrz po wszystkich Swiętych, to iest 2go Novembra. Obchodzili ią Zmuydzini wesołemi biesiadami na pamiątkę wybicia się z pod władzy Krzyżaków, którym byli od Witolda zastawieni, wyrznąwszy albowiem załogi Pruskie, w tym dniu który odtąd za Swięty poczytywali, znowu pod panowanie Witolda Wielkiego Książęcia Litewskiego powrócili.

JUTROBOH

czyli iutrzenka Aurora.

Gdzieby to bóstwo cześć swoię i posąg miało, doczytać się w autorach trudno, wyrażono zaś nazwisko u pisarzów Piotra Albina w kronice Misneńskiéy tit: XI, pag. 301, Jana Knauta *in Prodromo Misnensi* pag. 378, Jutrzey Boh i Jutry Boh, łacno domyślać się każe, iż pod tém imieniem iutrzenka cześć boską od Sorabów i innych Słowian odbierała.

Tłómaczyli sobie Słowacy widząc krasę iutrzenki, iż to być musi nader dobre bóstwo, które ciemności nocne rospędza, a światło dzienne ogłaszać zdaie się. Nie ma żadnego zaręczenia dzieiopisów pod iakiego kształtu i postaci posągami poganie te to bożyszcze czcili, pewnie wnosić tylko mogę, maiąc uwiadomienie od starożytnych pisarzów, iż Jutroboh był przez Słowaków czczonym; oraz, że miasto Juterbog na granicy Saskiéy położone przy bliskości Luzacyi niższéy, być musiało tego bożyszcza czcią znakomite. Dytmar w księdze VI, na karcie 67 o naystarożytnieyszém mieście tegoż imienia wspomina, a niektórzy nawet mówią, iż i bałwan Jutro Boha w témże mieście był czczony. Nie można pewnéy zasięgnąć wiadomości, iakie mu czynione były ofiary, i kiedy swą cześć utracił.

K A U K I E.

Wierzyli Zmuydzini ich być pomnieyszemi bóstwami, wzrostu na stopę, a z brodami zapuszczonemi, powiada Łasicki na karcie 51, iż im na cześć zastawiali stoły różnemi potrawami, gdyby zaś tych im biesiad nie sprawowali, w mniemaniu ich było, iżby w maiątkach swych i dobytkach szkodę ponieśli.

K E R P I C Z.

Był to bóg leśny u Zmuydzinów, któremu zawiadowanie nad mchami na bagnach w lasach rosnącemi przysądzali, których do budowli drewnianych zwyczaynie używali; to tylko o tém bóstwie Łasicki na karcie 47 powiada.

K I R N I S.

Osobliwsze to było u Zmuydzinów, iak o niém Łasicki na karcie 47 powiada, bóstwo. Mieli go oni za boga strzegącego zamków nad wodami położonych. Na cześć iemu i uśmierzenie gniewu iego, kogutów zabiiano i w wody wrzucano. Nie wiadomo czyli to iedno bóstwo i drugą miało zsądzoną sobie od pogan Zmuydzinów władzę, czyli też inne acz równie Kirnis nazwane, którego Łasicki na karcie 48 powiada być od Zmuydzinów czczonym, iako osobliwszego patrona i opiekuna pól Płotelskich, w tymże kraiu leżących.

K L A M A L S.

Czcili to bóstwo Zmuydzini, iak powiada Łasicki na karcie 49, kładąc ie w liczbie innych bogów mało sobie wiadomych; było albowiem z rzędu tego bóstw, co i *Atlaibos*, obacz pod niém

K R E M A T A.

Czcili i to bóstwo Zmuydzini, iako opiekuiące się świniami i wieprzami, na cześć mu stawiali piece, na ofiarę zaś piwo na nie leli. To iedynie o niém Łasicki na karcie 47 powiada.

K R Y S T H N O S.

Powiada Łasicki na karcie 48, iż go Zmuydzini mieli za boga strzegącego zmarłych ludzi na mogiłach pogrzebionych.

K R U K I S.

Było i to bóstwo miane od Zmuydzinów za opiekuiące się świniami, tak iak i *Kremata*, z tą tylko różnicą, iż mu sami tylko kowale cześć wyrządzali. Łasicki na karcie 48.

K R A S O P A N I.

Sławna ta bogini Morawców. Pod bóstwem *Siwa* Słowiańskiém, znayduie się dostatecznie, iak ią inne tegoż narodu hordy czciły, opisano. Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy, na karcie 52 i 53 zowie ią Wenerą Morawców, miała ona swóy kościoł w mieście Bruna, nader kosztowny i wielą bogactwami ozdobiony. Posąg iéy był w dobie niewiastom zwyczaynego wzrostu, nadobnieyszéy panny kształt wyrażaiąc, lecz całe nagiéy. Oczy ukazywać zdawałysię roskosz iakąś i przymilenie, ciało nayśliczniejszą białość, włosy rospuszczone aż do kolan wisiały, koronę miała na głowie z mirtu, czerwonemi różami przeplataną, w ustach trochę otworzonych trzymała różę w pączku nierozwitą, przeciwko serca pochodnię goreiącą; widać było, i bok cały tak otwarty, iż przezeń serce łatwo można było oglądać; w lewéy ręce trzymała kulę takie maiącą na sobie sztychowania, iż świat cały, słońce, niebo, morza i ziemię wyrażały, w prawéy zaś ręce trzy iabłka ze złota były. Taki iéy posąg umieszczonym był na wozie o dwóch kółkach ze złota zrobionym, który para gołębi i para łabędzi zaprzężonych ciągnąć zdawała się. Na tymże powozie trzy nagie dziewice czyli gracye za nią stoiące, iabłko iedna drugiéy podaiące, widzieć się dawały.

Że zaś za świadectwem Stredowskiego ta bogini Morawców toż samo była, co innych narodów Słowiańskich *Siwa* czyli *Dziwa*, którą w mało odmiennym kształcie i inni Słowianie czcili, do osobnego poniższego więc artykułu pod bóstwem *Siwa* czytelnika odsyłam.

Cześć tego bożyszcza u Morawców, gdy ich do wiary Chrześciańskiéy święci Cyryl i Methodyusz nawrócili, zniszczoną została.

K O L A D A

czyli Janus.

Cześć tego bożyszcza trwała u Rusinów do nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego. Było to osobliwsze tego narodu bóstwo, powiada o niém Łomonossow w historyi Ruskiéy na karcie 135 i 136, w części II, rozdziale 7, iż było tém samém bożyszczem co i Janus Rzymski, z téy przyczyny że rozliczne miało twarze, i że świę-

cili mu Rusacy na cześć dzień 24 Grudnia, a nawet Chrześcianami zostawszy, w tym dniu uświęconym narodzeniem Chrystusa, różnemi gry i tańcami bawili się, zostawiwszy temu to czasowi dawnego bożyszcza nazwisko, to iest Kolady czyli kolendy.

Wnoszę, iż musiało to bóstwo iakie odbierać i od Polaków czci, gdyż temu samemu czasowi, i u nas nazwisko kolęd do dziś dnia służy.

KUPAŁO

Bogini Rusaków Pomona czyli Cerera.

Powiada Łomonossow na karcie 135 historyi Ruskiéy, iż Rusini czcili boginię Kupało, którą on tłómaczy być témże bóstwem, iakie Rzymianie pod imieniem Pomony i Cerery święcili. Przypadała uroczystość iéy wedle świadectwa iego na Rusi, na dzień 24 Czerwca, w którym dniu w nocy przy nanieconym ogniu, tańce, gry i różne skoki pospólstwo odprawywać miało zwyczay.

Po dziś dzień niemal na całéy Rusi, tak Moskiewskiéy iako też Polskiéy i Litewskiéy, noc dnia 24 Junii nazywa się kupalną nocą, a w wielu mieyscach pospólstwo Ruskich kraiów ma ieszcze i dotąd zwyczay, ognie wielkie w czasie téyże nocy palić, nazywaiąc ie kupałem; ztąd wnosić można, iak széroko na Rusi cześć téy bogini rozeszła się była, nim ią po większéy niemal części Włodzimierz Wielki, zostawszy Chrześcianinem, wykorzenił.

Powiada tenże Łomonossow, iż pospólstwo Rossyiskie świętą Agrypinę, któréy rocznica w dniu dwudziestym czwartym Czerwca przypada, kupalnicą zowie.

KURCH

czyli Kruch bóg potraw i żywności domowéy.

Nazwisko Kurcha czyli Krucha wywodzi Frenceliusz od słowa naszego kruszę, kruchy, *frango, fragilis,* iakoby bóg część żywności każdemu z domowników przyzwoitéy, wydzielaiący. Hartknoch w dysertacyi XI *de Fast. Vet. Prus.* usiłuie dowieść, iż to bóstwo iednoż było co i Pergubrius: wszakże i w nazwisku, i w obrządkach czci zachodzi różnica: gdyż Pergubrius cześć uroczystą powszechnie od wszystkich na iedno mieysce zgromadzonych odbierał; Kurch czyli Kruch w prywatnych tylko domach był czczony, i niższéy niby rangi był bogiem.

Także nazwisko tego boga, mogło wziąść się z słowa krszyny czyli okruszyny po Rusku, co się tłómaczy ukruszenie się czego i ostatek drobniuchny. Przekonać chcą niektórzy, iż to nazwisko poszło z udziału dobroczynnego w mniemaniu pogan boga Krucha, acz w naymnieyszych cząstkach dobrodzieystw swoich rodzaiowi ludzkiemu.

O kształcie posągu Krucha nic namienić pewnego nie można, acz dowodnie przeświadcza-

my się, iż iakikolwiek musiał mieć, ponieważ corocznie po zebraniu owoców ziemnych, posąg iego Prusacy na naydrobnieysze cząstki kruszyli, a corocznie wzaiem na nowo co raz inny robili, co mogło naysprawiedliwszą dać przyczynę nazwania Kruchem.

Grunowiusz pisze, iż cześć iego Prusacy od Mazurów sąsiadów swoich zasiągnęli; iednakowoż nie znayduiąc go u pisarzów Polskich między bóstwami Polaków, nie mam tyle powodów, bym go Polskiém być bożyszczem uznał. Mówi Gwagnin w Sarmacyi Europeyskiéy, w części o Prusach, na karcie 64, iż Prusacy wiele bogów mieli, a tych czcią naywiększą i wyszukaną szanowali, a wiele rzeczy osobnych mieli, tylu im opiekunów i bogów naznaczali; mieli oni takoż, mówi on z trzeciego rzędu bóstw Krucha, który u nich wszystkiemi potrawami i łakotkami zawiadował.

Miasto, w którém cześć odbierał, nazywało się Swiętomest czyli święte miasto, atoli mu nie w niém, lecz przy dębie blisko tego miasta wyrosłym, cześć boską czyniono. Pisze Henebergeriusz, iż pod każdym dębem tym trzem mnieyszego rzędu bogom, Worskaitowi, Jschwambratowi i Kurchowi ofiary czynić można było. Hartknoch w dysertacyi 8, na karcie 138 kładnie powieść, zdaie się do wiary niepodobną, iż dąb u świętego miasta, pod którym posąg Krucha czczono, równie iak i Romnowski zimą i latem zielono-

ści swoiéy nie tracił. Przytacza tenże Hartknoch, iż wszędzie prócz tego ofiary Kruchowi czyniono, iako to prócz dębów i na kamieniach, ieśli się z nich które przy ieziorach znaydowały; mówi zaś, iż sam widział te kamienie między Frawenburgiem i Tolkmitą, a nazywano ie świętemi, rybacy szczególniéy swe ofiary odprawowali, paląc na nich za pierwszém zapuszczeniem sieci złowione ryby.

Zmieszali niektórzy dzieiopisowie Pergubra z Kruchem, chcąc przekonać, iż to też same bożyszcze, acz inném nazwiskiem nazwane było, łatwy atoli rozłączenia sposób, gdyż iuż po żniwach, w dośpiewanie same owoców i po święcie ożynku, święto Krucha obchodzono. Takoż przydać to można, acz się wyżéy namieniło, iż z Pergubrem żadnego dnia z trzech świąt iego, tych uroczystości strony posągu, co z bałwanem Kruchem nie czyniono, uczyniwszy mu albowiem ofiary z owoców, ieśli posąg iego z ciasta iakiego był, toć go lud rozdarłszy na części, nabożnie pożerał; ieśli zaś z inney iakiéy rzeczy zrobiony, toć cząsteczki iego z naywiększém uszanowaniem iako naydroższe relikwie, a skutków naypewnieyszych i szczęście przymnażaiących, do domów zanosił.

Mówi Tomasz Treter o przydarzeniu się w czasie zburzenia bałwana Krucha, i dęba pod świętém miastem iemu poświęconego, temi słowy: iż gdy Anzelm biskup Warmiński ustawi-

cznemi kazaniami swemi nie mógł tego na pospólstwie przewieść, aby cześć Krucha i ofiar czynienie u dęba namienionego zaniechali, zawziął się szczérze do wykorzenienia drzewa tego. Zebrany wolą biskupa lud, gdy się szczérze z siekierami koło świętości Prusaków zawiiać zaczął, któryś z pierwszych Chrześcian do wycięcia dęba zachęconych, gdy więcéy żwawie, niż ostrożnie rąbać zaczął: siekiera zacięciem niepomiarkowaném od dęba odbiwszy się, nogę mu ciężko zraniła. Wiadoma wieku tamtego zabobonność, cieszyć się przyczynę poganom dała, a przeciwnie Chrześcian nader zasmuciła. Biskupowi zaś do okazania nayżwawszéy gorliwości zapędu, a razem bohatyrskiego męstwa posłużyła. Albowiem Anzelm biskup wrzekomo sam się narażaiąc na nieszczęście, przychwyciwszy się do dęba, siekierą go dziurawić zaczął, lud zaś przytomny ognia dodawszy w wypruchniały wiekami rdzeń dęba, z gałęziami go nawet spalił.

Pozbywszy się Prusacy téy kraiowéy świętości, ową siekierę cudowną, co się nią chłop w nogę zaciął dostawszy, w osobliwszéy na to zbudowanéy kaplicy, iako nayrzadszą relikwię czcili.

Nakoniec cały ów obchod, z którym kiedyś Prusacy swemu Kurchowi ofiary czynili, w roku 1249 zupełnie ustał, a Chrześciaństwo rozkrzewić się musiało.

KURWAICZYN.

Powiada Łasicki na karcie 47, iż te dwa bóstwa Kurwaiczyn i Eraiczyn, były domowemi Zmuydzinów bogami: którym opiekę nad iagniętami nowo urodzonemi zsądzali. Obacz pod bóstwem Eraiczyn.

ŁADA.

Było to bóstwo Rusinów, o którém Łomonossow w historyi Ruskiéy, części II, rozdziale I, na karcie 135 nic więcéy nie mówi, tylko iż toż samo znaczyło co i Wenera.

ŁADON.

Stredowski w historyi Morawskiéy kościelnéy tego boga na karcie 53 powiada być bóstwem Słowiańskiém, i że toż samo miało u nich znaczyć, co u starożytnych Rzymian i Greków *Mars*, którego oni za bożka woiennego czcili.

LAZDONA.

Wedle świadectwa Łasickiego na karcie 48 było to bóstwo Zmuydzinów, któremu oni strażą i opiekowanie się nad orzechami przyznawali.

LAUKPATYMO.

Mówi Łasicki, iż to był bóg rolnictwa, któremu Zmuydzini wychodząc na siewbę lub rataykę, cześć oddawali.

L E L.

Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54 powiada, że to bóstwo Słowianów toż samo było, co i Kastor u starożytnych; dodaie atoli, iż inni go za Gieniusza brali, mieni zaś być bóstwem Słowiańskiém z rodzaiu bogów ziemskich. Łomonossow zaś w historyi Ruskiéy na karcie 135 mówi, iż Lel i Dida iest toż samo, co Kupidyn bożek miłości, i że od starożytnych Rusinów cześć w czasie wesel odbierał. O Lelum i Polelum bożyszczach Polaków, obacz pod Nią bóstwem Polskiém.

L I G I C Z U S.

Było to bóstwo Zmuydzinów, któremu przyznawali oni władzę iednania poróżnionych i utrzymywania zgody, a to tylko Łasicki o niém na karcie 47 powiada.

L W A R A Z I K

Herkules bożek Redarów.

Dytmar w historyi swoiéy fol. 381 powiada, że w mieście Redarów nazwaném Riedegast (Rhetre miał powiedzieć) znayduie się bożnica drewniana sztucznie zrobiona, a zamiast podwalin na rogach różnych zwierząt osadzona. Téy bożnicy (1) mówi on, ściany różnych bogów i bogiń wyobrażeniami przedziwnie umalowane, z przychodu powierzchowność ukształcaią; w srzedzinie zaś stoią bogowie ręką udziałani, maiąc swych imion napisy, do tego straszliwie uzbroieni, z między nich nayznakomitszy nazywa się Lwarazik, szczególniéy od innych w całéy Słowiańskiéy ziemi czczony i wielbiony. Z tego opisania Dytmara łacno wnosić, że ten Lwarazik musiał być koniecznie Herkules, zwycięzca lwa Nemeyskiego, skórę téy bestyi na znak zwycięztwa na sobie noszący, i w takim stroiu od Rzymian i Greków opisywany i malowany. Jeśli albowiem w bożnicy téy wszystkie bożyszcza były rycerskie (2), straszliwie uzbroione, musiał więc między niemi przodkować Herkules, czyli czasów bohatyrskich ozdoba, i tylu dziwotworów pogromca sławny. Wreszcie czytamy *in Chronico picturato Botona* na karcie 336, że Winidowie czcili bożyszcze w długi płaszcz obleczone, drzewem podpieraiące się, a na grzbiecie lwa dzwigaiące. Mogli to Słowianie, iako innych wiele obrządków,

---

(1) *Parietes variae Deorum Dearumque imagines mirifice exactae, ut cernentibus videtur, exterius ornant. Interius autem Dii stant manufacti, singulis nominibus insculptis, galeis atque loricis terribiliter vestiti, quorum primus Lwarazik dicitur, et prae caeteris a cunctis gentibus veneratur et colitur.*

(2) *Galeis et loricis terribiliter armati.*

wziąść od Sasów, którzy za świadectwem Witikinda mnicha czcili za boga Herkulesa.

Ciekawy czytelnik znaydzie w tym mnichu na karcie 74 w tomie I pism Brunświckich, dostatecznieysze opisanie Saskiego obrządku i używanego od nich Herkulesa czczenia obchód.

MARLAWA

Marzana, śmierć lub bogini śmierci.

Nim się o czci téy bogini mówić zacznie, należy zrozumieć od czego iéy przezwisko widocznie Słowiańskie urość mogło; biorę nayprzód słowo Serbskie *moriu*, *mru*, umieram, potém Polskie morzę, co się znaczy przyprawiam o śmierć; widoczna ich iednostayna brzmienność i niemal od tychże słów wzięte skutku tłómaczenie, za dowodny uyść może wykład, iż od nich śmierć, u innych narodów *Marzawą*, w Polszcze zaś *Marzaną* nazwaną była.

Jednak acz ta bogini u różnych narodów Słowiańskich za kończącą życie ludzkie uznana iest, mam przyczynę mówić, iż Polacy chyba z innego powodu przysądzaiąc iéy, samé tylko Wenerze służące skutki, płodzicielką roskoszy ludzkich także uznać mieli; o czém mnie w Sarmacyi swoiéy Gwagnin na karcie 9 naucza. Józef Wosiusz w księdze bałwochwalstwa pierwszéy, rozdziale 39, karcie zaś 282 podobnie zapewnia. Nie mogę na to innego wynaleść tłómaczenia, chyba że czcząc

pod témże imieniem cale inną boginią Polacy, wzięli sobie od słowa innego Słowiańskiego, cale różną rzecz znaczącego dla niéy nazwisko, to iest: iż po Słowiańsku *Morza* lub *Moszcha* znaczyło się oblubienica, a że w obchodach zwyczaynych kobiet zmierzaiących do za mąż póyścia, więcéy pewnie Wenera niźli śmierć na myśli, to mogło dać przyczynę téy bogini wedle mniemania Greków i Rzymian koiarzącéy stadła małżeńskie, nie szukaiąc dla niéy innego nazwiska, oblubienicy raczéy nadać pod słowem mało co odmiennem z *Marza*, *Marzany* imie. Na te iednak wszystkie dociekania nową trudność zadaie Długosz, w księdze swéy historyi Polskiéy, tomie I, na karcie 39 te słowa kładąc: Cerera matka i bogini urodzaiów Marzaną nazwana, u nich w osobliwéy czci była.

W tak oboiętném rzeczywiście świadectwie, i acz przy zaświadczeniu dzieiopisów iednéy bogini trzech powinności zsądzeniu, wrócić mi się należy do pierwszego myślenia, iż Marzana a śmierć iedno się znaczyło. Dzień niedzieli *laetare* dniem topienia śmierci zaszczycony, przekonywa mnie, iż to w nim śmierć nazywaiąc Marzanną topiono, przez co ciągle potomność niedzielą go śmierci nazywała.

Zapewnia o tém Zachariasz Schneyder w kronice Lipskiéy, w księdzę czwartéy, na karcie 143, iż ta niedziela nawet ieszcze przed nawróceniem się Polaków była nazwana niedzielą Marzany czy-

li śmierci, oraz że owe pod innem bóstwem doniesione mizgusie Lipskie, co to przez processią i topienie bogini w rzéce, od pomorku miasta zabobonnością pogańską ochraniały, wyobrażenie iego nakształt śmierci przybierali. Dla tego, gdy iak iuż raz utopią śmierć, więcey ona przez zarazy i inne klęski szkodzić nie będzie mogła; to topienie śmierci u wszystkich narodów Słowiańskich w używaniu było.

Nie maiąc zaświadczenia starych pisarzów iaką postać ta bogini u Polaków, lub w innym iakim narodzie Słowiańskim, co do kształtu iéy posągów miała, wymyślonego od siebie a na imaginacyi gruntuiącego się dawać nie chcę; to tylko donoszę, iż Marzawa czyli Marzana od Polaków, Szlązaków, Luzatów, Misnów, Sorabów, a nawet i Siedmiogrodzanów, boską cześć odbierała. Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 53 boginią ią Morawców być powiada, a toż samo znaczyć u starożytnych, co Dyanna.

Nawrócenie się Mieczysława Księcia Polskiego do wiary Chrześciańskiéy, topioną corocznie Marzanę, do szczętu ze czci i obrządków na cześć iéy od pogan wyznaczonych, równie z innemi Polskiemi bogami odarło. A ta klęska bałwochwalstwa, i czci téy bogini w Polszcze zgubę przynosząca, również i w Szląsku z nią zniknęła, toż i w innych narodach Słowiańskich wprowadzone Chrześciaństwo uczyniło.

MATERGABA.

Bogini wedle świadectwa Łasickiego na karcie 49 Zmuydzinów, iéy się od nich poświęcał pierwszy placek do upieczenia w piec kładziony; którego nawet nikomu ieść nie wolno było, prócz gospodarza lub gospodyni domu.

MEROTH.

Bóstwo to Słowiańskie Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54 powiada być z rzędu bóstw piekielnych, mieniąc go Plutonem; o ofiarach iakie mu wyrządzano, iako też u którego narodu znamienitsze czci odbierał, nie iest wiadomo.

MIECHUTELE.

Czcili Zmuydzini to bóstwo farbami zawiaduiące, których zwyczay mieli szukać po lasach dla farbowania wełny, a wtedy ono od nich, za świadectwem Łasickiego na karcie 51, naywiększe czci odbierało.

MODEINA.

Powiada Łasicki na karcie 47, iż to był u Zmuydzinów bóg leśny, o czci, władzy iego i ofiarach, iakie mu czyniono, nic uwiadamia.

MOKOSZCH

Czyli Mokośla.

Nestor historyk Ruski uwiadomiwszy na karcie 97, iż to było bóstwo Rusinów, nic o niém szczególnieyszego nie powiada. Łomonossow także na karcie 134 położywszy tegoż Mokoszcha być bóstwem Rusinów, równie z Nestorem nic więcéy o niém nie mówi.

Stredowski odmieniwszy nieco przezwisko tegoż bóstwa, nie Mokoszchem lecz Mokoslą nazywa; tłómaczy zaś go być dżdżem czyli *pluvia*, umieściwszy zaś go na karcie 54 w liczbie bogów Słowiańskich, nic o niém więcéy nie mówi. Zdawaćby się powinno, iż iak Pohoda bóstwo Słowiańskie czczone u nich było za dawcę czasu pięknego czyli pogody, tak przeciwnie Mokośli, gdy dżdżów i wilgoci, ziemi upałami wypieczonéy i zbożom żądano, wzywać musiano.

N I A

Bóstwo Polaków i inni tegoż narodu bogowie.

Różnych Słowiańskich narodów bożyszcza pod imionami i kształty posągów, które mogły być wiadome, wyrażone, oraz z obrządkiem czci iaką im narody wyrządzały umieszczone, ciekawemu oyczystych dzieiów czytelnikowi zaledwie co o dawnych swego narodu bogach wnieść ka-

żą. W Polszcze albowiem gorliwości Chrześciańskiéy tak był zbyteczny zapęd, że się nam tylko próżne bez żadnego znaczenia Polskich bogów, za czasów pogańskich, do wiadomości zostały imiona. Rozumieiąc albowiem zbytni gorliwości unos, iż tém wiarę prawdziwą bardziéy ugruntuie, gdy i pamiątkę samą błędów narodowych zniesie, wszystko burzył, wszystko niszczył, a te mówię posągi któreby potomność dla saméy ciekawości szacować potrafiła, nie powinności lecz fanatyzmu unosem wyplenił. Nazbyt zasiewców wiary musiała być grubiańska gorliwość, kiedy przykładu z Chrześciańskiego Rzymu brać nawet zaniedbała; w nim albowiem mimo dość gruntownie wkorzenioną wiarę, atoli sławnych Republikantów Rzymian po dziś dzień dochowane bóstwa, a przed dwoma niemal tysiącami lat za bogów czczonym, i od ludu panuiącego nad znaiomym wtedy światem wielbionym posągom; ciekawa potomność z rozrywką i ukontentowaniem przypatruie się, wnosi, stosuie, dochodzi, azali pierwsi obywatele, pierwsi kiedyś téy w któréy żyią mieszkańcy ziemi, prosto błędnemi, i w te same drewna, lub kruszce z których urobione posągi, wierzącemi głupcami byli, czyli też chcąc gminowi zazwyczay grubemu pod postawą straszliwą ukazać boga, sami iako oświeceńsza część narodu, przymioty tylko boskie zamiarem rozumu ludzkiego poymuiące się w nich czcili.

O bogini Nii to tylko iest wiadomo potomności, iż kościoł w mieście Gnieźnie osobliwy i naywspanialszy w całéy Polszcze miała, do którego się z całego kraiu lud dla ofiar zbierał. Myśliła o niéy starożytna Polaków wedle Gwagnina zabobonność, iż piekła i dusz zmarłych była strażnicą, można ią do Plutona przyrównać, gdyż do niéy Polacy modły zanosili, aby im po śmierci wygodnieysze od innych w piekle gospody wybrała. Czci iaką iéy czyniono, i posągu kształtu przez zapamiętałą i niszczącą wszystko starożytność, nie dostało się nam nigdzie wyszukać, zaprzestać więc na tém przychodzi doniesieniu, że bożyszczem Polskiém była.

O Dziewanie i Marzanie boginiach Polskich, pod ich imiona maiącemi rozdziałami, z równąż co się Polski tyczy niepewnością opisało się, a Poświst pod Pogodą zawarty znayduie się.

Jesse bóg Polaków uchodził za Jowisza, o którym to tylko Długosz donosi, iż iako u nayważszego boga, Polacy wszystkich dóbr doczesnych prosili: wierząc mocno, iż za wolą iego i szczęścia i nieszczęścia wszystkie na narod ich zlewaią się.

Gwagnin na karcie 9 Sarmacyi Europeyskiéy opisuiąc przez Mieczysława nawrócenie Polski i zburzenie bałwanów, nazwawszy Laktona boga Polaków Plutonem, z iednego tylko imienia nam wiadomym, gdy o wyżéy przez nas namienionych mówi bóstwach, wspomina dwa razem nazwane Lelum i Polelum, donosząc zaś iż ich Polacy nierozdzielnie za bogów czcili, swoią uwagę kładnie, iż to nie inaczéy że musieli być Greccy i Rzymscy bogowie Kastor i Pollux, lub przynaymniéy iakie bożyszcza do nich podobne; mówi zaś daléy, że i po dziś dzień narod ten w czasie biesiad, tanów i wesołéy myśli, ma w zwyczaiu wołać *Lelum Polelum*, wnoszę ztąd, iż to musiały być bóstwa przyiaźni lub iakiéy podobnéy cnoty, którém na ofiary tańce i ochoty starzy Polacy sprawować musieli: albowiem tenże Gwagnin niżéy mówi, iż było w zwyczaiu że się zbierali męszczyzni i kobiety we dni swoim bogom poświęcone, do tańców i ochoty, a te przypadały na dniu 25 Maia i tymże samym Junii, nazywało się zaś te do obchodzenia świątku zgromadzenie się, Stado. Ztąd wniesienie moie grunt mieć powinno, iż ieśli w późnieyszych czasach w taneczncy i ochot porze *lelum polelum* wspominano, więc tego bóstwa święto musiano z tańcami odprawować, a może i dla dopełnienia naylubszych bóstwu ofiar, wedle mniemania pogaństwa, tańczono.

Mówiło się pod innemi bogami széroce o kaźni Mieczysława pierwszego z Książąt Polskich Chrześcianina, na posągi bóstw narodowych wydanéy, te na dniu siódmym Marca wedle Kromera kruszone, bite, niszczone, w rzékach, iezioracb, stawach zatapiane, próżne nam bez obiaśnienia co zacz byli zostawili przezwiska. Duchowień-

stwo cudzoziemskie sprowadzone dla nauczenia obywatelów wiary, acz pisać pewnie umieiące, dla kraiu téy małéy zaniedbało uczynić przysługi, bardziéy się podobno krzątało koło nowo nawróconego, a zwykle w takich odmianach gorliwego Pana, by biskupstwa i różne urzędy duchowne dobrze uposażył i opatrzył, niźli aby ten czas kraiowy, okoliczności w nim, rzeczy iakie się działy, iakie były, potomności zostawiło. Cóż mówić o poprzedzaiących Mieczysława narodu Polskiego czasach, obywatele nie zawodnie poganie, również pewnie nie pismienni, naddziadów tylko powieści, ale przez oyców i dziadów ieśli nie zfałszowane, to inak przemienione, lub zmieszane, sami o sobie i swych początkach różnie pletli; iakże oni mieli starać się, aby ta ciekawa dla potomności pora, iakimkolwiek zapewniaiącym prawdę czynem, podaną była.

Na koniec gdy całéy usilności do zburzenia pogaństwa przyłożono, na tém tylko wskórano, że pamięć się w narodzie tak od przodków święconych i szanowanych wypleniła rzeczy, iż iéy w oyczystych ani podobna znaleść dzieiopisach; zagraniczni zaś nie tyle ieszcze z Polską, ledwo że Chrześciaństwo przyimuiącą mieli społeczeństwa, gdyby kiedy nie dokładnie to przynaymniéy choćby powierzchownie, o czém uwiadomili; ztąd wypada iż doniosłszy domysły i niektóre podania od naszych dzieiopisów, o bóstwach pogan Polaków potomności zostawione, ten mało o nich uczący rozdział kończyć należy.

N I N W A.

Stredowski w kościelnéy Morawskiéy historyi na karcie 54, kładnie tę boginią Słowiańską w rzędzie bogów piekielnych, zowiąc ią Prozerpiną. Wnosiéby należało, iż czy nie taż sama bogini u Morawców nazywała się Ninwa, którą Polacy pod imieniem Nii czcili, nie maiąc iednak świadectw dostatecznych o tém bożyszczu, na powieści Stredowskiego zaprzestać należy.

N O C E N A.

W liczbie bóstw Słowiańskich kładnie i to bóstwo Stredowski, w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54, nazywaiąc ie Luna czyli miesiąc.

Samo przezwisko zdaie się, że od nocy wzięte, którą zwyczaynie miesiąc oświeca, Noceną go przezwało; o czci zaś, władzy i ofiarach tego bóstwa, starożytność nic nam do wiadomości nie podała.

N U M E I A S.

Powiada Łasicki na karcie 49, iż tak byli u Żmuydzinów bogowie domowi nazywani, w szczególności zaś nic o bóstwach tego przezwiska nie mówi.

OKKOPIRN

Perkun, Prowe czyli bóg piorunuiący.

Samo rzeczy coraz powtarzanie zaprzestaćby podobno kazało, w doniesieniu o tém pogańskich Słowaków bożyszczu, ile gdy széroce się pod bóżkiem Prowe niżéy doniesie, ale iako niemal każdy narod przezwiska bogów odmieniał, acz tychże samych częstokroć czcił, przeto nic to nie przeszkodzi, że się co nowego o tymże bogu samym, o którym pod imieniem Prowe wzmianka będzie i pod imiony Okkopirna i Perkuna doniesie. Przypisuie mu Gwagnin tenże sam kształt co i Perkunowi lub Prowe, donosi Meleciusz, iż mu kozła na ofiarę poświęcano, a mówi iż w przyłożeniu rąk kapłana pogańskiego na głowę kozła; ten to przyciskaiący głowę kozłową ofiarownik, miał zwyczay mówić modlitwę, a w niéy udawać się do Okkopirna boga nieba i ziemi, do Antrimpa boga morza i tam daléy. Mimo to iednak tak udzielne nad niebem i ziemią panowanie, od pogan mu zsądzone, Hartknoch na karcie 118 mówi, iż Okkopirnus od niektórych w trzecim rzędzie ostatecznym bogów Pruskich umieszcza się; na karcie 125 z Meleciusza donosi, iż naywiększym był między bogami, iako od pogan za Pana nieba i ziemi uznany.

To nieugodzenie się dzieiopisów naypewniéy ztąd pochodzić musi, iż różne każdy narod Słowiański bogom swoim przymioty przypisywał, różniące się im nazwiska dawał, a ieden mógł tegoż samego w wyższym umieszczać chorze, którego drugi między niższe potrącił bogi. Znayduię w Tomaszu Klagiuszu, w księdze I, rozdziale VIII, na karcie zaś 44 wyobrażenie Perkuna, czyli tego Okkopirna cale inne od Prowe, gdyż tamten u Aldemburczyków cale żadnego nie miał wyobrażenia, ale ich gorącą imaginacyą napełniał, cześć odbieraiąc w gaiu uświęconym od pogaństwa, a chociaż kronika Saska w wyrażoném pod Prowe pismie, postać posąga iego opisuie, toć go Klagiusz temi słowy rysuiąc inak kształci: miał Perkun twarz ognistą i niby rozżarzoną ze złości, głowę ukoronowaną płomieniami, a kędzierzawą i czarnego koloru brodę: u Prusaków zaś razem na iednéy umieszczony obraz iego chorągwi z Pikollem i Potrympem, z tąż niemal posępnością, twarz zgarbioną w marszczki, pałaiącą złością, na wyobrażenie młodziuchnéy Potrympa twarzy zwracał.

Mówi Gwagnin w swoiéy Sarmacyi Europeyskiéy na kar. 165. iż w mieście Nowogród wielki nazwaném, posąg był Perkuna na tém mieyscu, gdzie teraz Czerców klasztor nazwany Monastyr Peruński; podobnie donosi Boxbornius Zwerinus o rzeczach Moskiewskich piszący w części I na karcie 59, który z wielu wyciągnąwszy dzieiopisów iako to: Jana Wolffiusza, Skaligera, i Długosza na karcie 104 mówi, iż ci razem do-

noszą, że Włodzimierz wprzódy Nowogroda, potem całéy Rusi Pan i Jedynowładca, obróciwszy staranność swoię do potrzeb ściągaiących się do wiary, na górach Kiiowskiemu zamkowi bliskich bożnicę, ołtarze, i inne rzeczy czci bałwanów zwyczayne ustanowił, porobił świątnice, między wszystkiemi atoli bostwy nayznakomitsze czci od niego, bóg pioruny ciskaiący pod imieniem pioruna odbierał: a nie tylko sam Książe, lecz i wszystek lud osobnemi ofiarami i obiatami te piorunuiące bóstwo czcił i szanował, wyobrażenie iego czyli bałwan, tenże wzmieniony Włodzimierz urobić tym sposobem kazał, cały posąga tułub był z drzewa, głowa ze srebra, a uszy ze złota.

W Prusiech zaś w Romnowe, co się wyrazi nie poiednokrotnie, w zgrai bogów, świątnica temu bóstwu z drugiemi dwoma razem była na dębie nader gałęzistym i w tróystron rozchodzącym się, tam mu ofiary różne z drugiemi dwoma towarzyszącemi posągami czyniono. Hartknoch széroko o tém pisząc w dysertacyi VI, części III powiada, iż Romnoweńskiego dęba dyametr miał sześć łokci lub dwanaście stop geometrycznych, wierzch iego nader był rozszérzony, a gałęzie tak splecione i wiekiem zgęszczone, iż dészcz przez nie i liście żadną miarą przebić się nie mógł, a nawet i to donosi, iż zimą i latem liście zawżdy równie zielone miał na sobie. Ta powieść krytykę nieco surowszą na tego dzieiopisa doniesienie uczynić doradza, pewnie iż on letnieyszéy za siebie starożytności wziąwszy podanie, nie wglądaiąc okiem różniącém podobieństwo od niepodobieństwa do prawdy, co od niéy wziął, to doniósł. Za pierwszą uwagę kładnę, iż ten dąb od Bolesława I króla Polskiego wyciętym i zburzonym został, iż wyprawa ta Polaków do Prus, iak z wielu podobieństw dochodzę, nie była zimą, toć nayoczewistsi świadkowie nie wiele się w lecie o zieloności zimowéy dęba nauczyć mogli, atoli przez sąsiedztwo powinniśmy między dzieiopisami Polskiemi szukać, acz i tym w tak nadzwyczaynéy rzeczy trzebaby nader pomozolić się, i obeyrzeć na wszystkie strony tak dziwnego podania okoliczności, niźli wraz dać wiarę. Gdyby albowiem takie się dęby w kraiu Pruskim znaydowały wtedy, z nich i teraz którego znaleśćby można było. Prawda, że i starożytność pogańska dwa nam tylko podała, ieden Krucha, drugi w Romnowe; ale pewniéy na to wypadnie, iż z nich żadnego takiego nie było, coby się miał zimą zielenić, chyba lub był obudowanym w koło i ciepło dla niego pomiarkowane, tak iak u nas w figarniach utrzymywano, lub że się rok taki zdarzył, iż w Marcu na początku tego miesiąca drzewa rozwiiać się zaczęły, co się częstokroć przydarza, a od pogan za cud i bogów ich władną ukochanego im dęba opiekę tłumaczyć się mogło. Podrugie iż Bolesława wyprawę opisuiący, nic o téy zieloności ustawicznéy dęba nie

donoszą: nakoniec iż iuż za czasów poźnieyszych, drugi taki Kruchowi poświęcony, pod miastem Heiligenbeil, czyli inak po Prusku *Szwete mest* będący, od Anzelma biskupa Warmińskiego wysieczony, nie zasłużył na to, ażeby te tak rzadkie w przyrodzeniu dziwo, Krzyżacy w swoich kronikach, i różnych pismach, iako oczywiści świadkowie napisali. Namienionoć to w ich dzieiach iż były kiedyś, lecz to doniesienie iako od współwiecznych, większegoby potrzebowało zapewnienia. Donosi także Wayseliusz o tym dębie w kronice Pruskiéy, na karcie 18, iż Prusacy w takiéy czci ten dąb mieli, że liście iego na szyi powieszone u bydlęcia lub u człeka, za lekarstwo być doświadczone na wszystkie choroby wierzyli. Zasługuie i to na uwagę, co o nim Gronowiusz donosi, iż on stał w namiocie, czyli pod iedwabném zakryciem. Mogli oni na zimowe i iesienne słoty iedwabie pochować, a z tarcic grubych podobno mocnieyszą zdziałać od niepogod powietrza zasłonę; mieli także zwyczay dąb ów krwią zabitych na ofiarę bogom ludzi, nayczęściéy zaś niewolników na woynie schwytanych oblewać i skrapiać.

Przemienność rzeczy wszystkich od samegoż Włodzimierza utworzony posąg Perkuna, czci boskiéy od niegoż iemu nadanie, przez niegoż samego zburzyła, Anna żona Chrześcianka, a co większa z domu Cesarzów Konstantynopolitańskich wzięta w małżeństwo dama, prawdziwym

Rusi apostołem stała się, ta męża gdy miłością do wiary pociągnęła, łatwo było Jedynowładcy, ukazem samowładnéy woli nakazać poddanym, rzucać cześć bałwanów. Swiadczy Długosz w księdze II, na karcie 113 i niższych, iż gdy w roku 950 Włodzimierz wiarę Chrześciańską obrządku Greckiego przyiął, wszystkie bałwany kruszyć, cześć ich niszczyć, Perkuna zaś posąg iako naywyższego bóstwa do końskiego ogona przywiązawszy do Dniepra zawlec i tam utopić, opłakiwaiącemu zaś ludowi stratę i nieszczęścia boga swego, pod karą śmierci uboższym, maiętnieyszym pod utratą maiątku wiarę Chrześciańską przyimować kazał.

Można mówić, iż miłość temu pogańskiemu bóstwu naywiększą we czci iego klęskę zadała, również i Jagiełło Wielki Książe Litewski za poselstwem do kształtu nadobnego Jadwigi Królowéy Polskiéy, żądaiąc z niéy i żony i z nią razem korony, także cześć iego w Litwie razem z bałwochwalstwem zniosł, a wtedy bałwan i kościoł w Wilnie temu bożyszczu poświęcony, zburzonym został.

Pisze Jan Wolffiusz w tomie II, na karcie 442, że w Nowogrodzie wielkim tegoż bóstwa posąg, gdy się Nowogrodzianie ku Chrześciańskiéy wierze obrócili, został z mostu mieyskiego w rzékę wrzuconym, i że niby to miał gadać do Nowogrodzian i płynąć przeciwko wodzie. Omiiam te baśnie, które pewnie lub gmin prosty wymyślił,

lub pozostali bez swego bożyszcza kapłani w lud wmówili: a powstaiącego Chrześciaństwa gorliwość, żądaiącą iakim to być może sposobem, wiarę swą w nayodlegleysze świata rozszérzyć strony, za prawdziwą i iedyną wykorzenienia wiary w Okkopirna przyczynę kładną.

ORTHUS.

Nie tylko pogaństwo Zmuydzkie wymyślonym w imaginacyi osobom bóstwo przyznawało, lecz ie nawet i rzeczom różnym pod oczy podpadaiącym zsądzało. Mówi Łasicki na karcie 47, iż nader rybne iezioro na Zmuydzi leżące *Orthus* nazwane, boską czcią Zmuydzini święcili.

PARGNI.

Opisuiąc bogi Zmuydzkie Łasicki mówi na karcie 56, iż iest góra na Zmuydzi nad rzéką Newassą, na wierzchołku iéy nieustaiący ogień niegdyś umyślny na to kapłan, palił na cześć boga Zmuydzkiego Pargni, którego władzy poddane być grzmoty i niepogody mniemali. Prusacy starzy wedle tegoż Łasickiego na karcie 54 świadectwa, tož bóstwo pod nazwiskiem mało co odmiennêm Pargus czcili, takież mu co i Zmuydzini przyznaiąc własności.

PERDOITUS

Bóg wiatrów.

Uważaiąc tego bóstwa nazwisko od Niemców

opisane, trudno dociec iak się właściwie u Słowian wyrażało. Wywodzą ie Niemcy od słowa *Predimam* powiewam, *Perflo* przedęty, nadęty, a iakoby po Słowiańsku preduty, wyduty, *inflatus turgidus* etc. a ztąd temu bogu władzę nad wiatrami, żeglugą i ryb połowem przypisuią: wszakże, z nazwiska źle zwłaszcza wyrażonego płonne bywaią domniemania, ieśli tylko nie był czczony od grubych Słowian pod tém imieniem bóg, który od pokrewnych Rzymian pod imieniem *Deus crepitus* cześć odbierał: co po Rusku Perdun nazywania przyczynę dać mogło.

Tomasz Weseliusz w kronice Pruskiéy, Hartknoch w dysertacyi 8, na karcie 140 mówią, iż ten to bóg odbierał cześć od Zmuydzinów, Litwinów; Rusaków i Jnflantczyków mu nawet Jan Meleciusz przysądza na karcie 165 i 167 listów swoich.

Wierzyli Prusacy, mówi Hartknoch w dysertacyi 10, na karcie 163, iż nieograniczonéy wielkości anioł czyli bóg ma zwyczayny swóy pobyt na dnie morskiém, a gdzie się tylko obróci, tam i wiatry zburzone udaią się; gdy zaś teto Bożyszcze czém się rozgniewa, toć głupi motłoch mniemał, iż tchem swym ryby nie tylko w głębie nayprzepaścitsze zapędzał, lecz co większa wymarzał.

Powiada o starożytności wierzącéy w niego Jan Meleciusz w listach swoich na karcie 167, iż Perdoit był bogiem żegluiących, i że wszystkich tego rodzaiu ludzi przypadkami zawiadował, toż

Hartknoch w dysertacyi 8, na karcie 140 świadczy mówiąc, iż Perdoit był bogiem okrętów, a daléy znowu w dysertacyi 10, na karcie 163, iż był rybaków i okrętowéy czeladzi bogiem, na karcie zaś 164 dodaie: iż mu Prusacy ofiary tym kształtem czynili, osobliwie rybacy wychodząc na rybołostwo, wnosili do stodoły wybranéy na to moc wielką ryb gotowanych i one na stołach roskładali, a wtedy udawszy się do czar i puharów iak nayhoynieyszego spełnienia, zatapiali się trunkami, potém zaś resztę ofiar na stołach będących pożerali. Na ostatek wrożek czyli to kapłan tego bóstwa powstawszy, wiatry rozdzielał, mieysce obfitego ryb połowu ukazował. Rok 1249 tak zniszczył Perdoita i innych bogów Pruskich posągi, iż żadnym sposobem wyszukać nie można, iakiego kształtu rzeźbą, bałwan Perdoita był ciosany.

PERKUNOS. *Patrzać pod Okopirnos.*

Łasicki na karcie 47 prosto go bogiem piorunów nazywa, mówiąc: iż mu cześć boską Zmuydzini wyrządzali. My o tém bóstwie Słowiańskiém pod Prowe powiemy, a pod Okkopirnem dośćeśmy széroko mówili, i tam czytelnika odsyłamy.

P E R K U N A T A T E.

Wierzyli Zmuydzini, iż to bóstwo było matką boga piorunów, i że ona słońce na zachodzie

będące do siebie do łaźni brała, a tam ie wymywszy, nazaiutrz o wschodzie znowu nazad ludziom przywracała; mówi o tém Łasicki na karcie 47.

P E S S E I A S.

Powiada Łasicki na karcie 49, iż to była bogini iedna z bóstw domowych Zmuydzkich, któréy oni nie kościoł iaki wystawiali, lecz mieysce siedzenia iéy i przechowywania się za piecem między kurczętami świeżo wyklutemi wyznaczali, o czci iéy, władności i ofiarach iakie czyniono, nic nie powiada.

P E R G U B R I U S

Czyli Pergobuns bóg urodzaiów i żniwa.

Cześć to bóstwo odbierało za świadectwem Meleciusza w listach o religii i świętach starych Prusaków, od Prusaków, Zmuydzinów, Litwinów, Rusinów równie iak Jnflantczyków. Trzy też uroczyste święta u tych narodów na cześć tego boga ustanowione były, tak iak o Pilwicie czyli Plutonie pisząc namieniemy, to iest przy zasiewach w Marcu, przy doyrzewaniu zbóż w Sierpniu i po skończonych żniwach w Październiku. Meleciusz i Hartknoch obszérnie obrządki tych uroczystości opisuią, które na krótkich modłach do bogów, ale długiém piwa albo innego trunku piciu zasadzały się. Ksiądz ie zaczynał, zębami napełnione naczynie porwawszy wychyla-

iąc, i próżne wstecz przez głowę przerzucaiąc. Pierwsze z tych świąt nazywało się Pergubry: drugie zażynek, trzecie ożynek.

Pisze Jan Hęnryk Ursyn w księdze III, rozdziale 10, na karcie 130 o szczególnościach nabożeństwa do Pergubra, a między innemi i to w obchodzie święta na cześć iego nazwanego zążynek umieszcza, iż kapłan zebranych rolników, ieśli żniwa dobre były zachęcał do dziękczynienia, a przez to do iednania sobie i napotém żniw korzystnych; ieśli zaś zboża deszczami wymokłe, suchem latem wypalone, szczupłe i nieurodzayne ziarno przyniosły, toć tenże ofiaroczyńca Awszweyta wzywał, aby się modlił do Pergubra Szchwayxita, Perkuna, Pelwita i innych bogów, by na lata przyszłe, pełne korzyści udzielili żniwa. W czasie zaś modlitw iego, lud rolny, pracowite kmiotki, grzechy swoie któremi bogów niby to do gniewu przeciwko sobie pobudzili, obiecuiąc poprawę życia, brzydząc się grzechami, gorzko opłakiwali: mimo te iednak za swe złe dzieła rozrzewnionego serca żale, każdy wedle możności swoiéy zboża i piwa wiele mógł przynosił, a kobiety chleby pieczone z pierwiastków użętku swego. Nie na tém ieszcze oszukaństwo tych kapłanów kończyło się, wkładali opłatę winy na iakibądź uczynek, przez który rozumieli być bogów lub ludzi obrażonych. Grosz atoli nie był do szafunku oddawany kapłanów, lecz w powszechną szedł składkę, z któréy bankiet sprawić należną było powinnością, a póty zwyczay miała trwać biesiada, póki ostatek piwa rolnikom do domów udać się nie kazał.

Miiam wiele innych sposobów tegoto bóstwa czczenia, atoli trzecie święto na cześć iego ożynek nazwane, nieco opiszę. Mówi o nim Hartknoch na karcie 171 i dalszych, iż chłopi z iednéy wsi lub też z wielu w iedno mieysce zgromadzeni, nayprzód siano kładli na stole, potém chleb, a w każdym końcu stoła po konwi piwa, potém Waidelota czyli Worszkaites, (gdyż tak kapłanów ich nazywano) wziąwszy po parze bydląt i domowego drobiu, iako to wieprza i świnię, kurę i koguta, kaczki, cielęta, a nawet i barany z kozami, mrucząc nieiakieś pod nosem pacierze zabiiał; potém zaś patykiem głowę i inne cząstki zabitych na tę ofiarę zwierząt tłukł, w czém go i rolnicy naśladowali, wrzeszcząc iż to « Tobie Boże Ziemienniku ofiaruiemy, któryś « wszystkiego nam w obfitości dał, samych zdro« wych zachował. » Całe zaś to nabożeństwo na pół z piiatyką przemieszane iak nayochoczéy odprawowali.

Nader są głupie i wielorakie ofiar Pergubrowi czynionych obrządki, z których mnieyszą cząstkę doniosłszy, większéy obyczayności obchodów pogańskich doniesieniem nie zaprzątam się; nie wspominam tu w innych uroczystościach tegoż bożyszcza, krwią kozła na ofiarę iemu zabitego,

niby to wodą święconą kropienia zgromadzonego ludu.

Nie mogę iednak doniesionéy w Gronowiuszu zamilczeć spowiedzi, którą zwyczay miało chrześciańskim obyczaiem przed Woidelotem odbywać w czasie biesiad rolne pospólstwo: te uklęknąwszy poiedynczo a głowę przychyliwszy grzechy swe wyznawało; następowała za wyznaniem grzechów, od Woideloty batogowa zadana pokuta, potém niezawodna czupryny kapłańskiéy przez pokutuiących rolników za zgrayném rąk przyłożeniem, nakształt niedzwiedziéy włosy trzebiąca czesanina. Po tém uspokoioném pewnie boleścią nabożeństwie, następowała druga obchodu czynność, daleko milsza niżli spowiadanie się rolników Woidelocie, gdyż zaczynał rozdawać nauki kobietom, iak sobie bogów łaskę zaskarbić maią.

Mówi tenże Gronowiusz, iż mieli zwyczay w czasie tego święta piec chleby z pszenicy miodem zamieszanéy, atoli pieczenia ich sposób, równie iak i inne obchody nabożeństwa, był zabawny; gdyż kobiety nie sadzały tych placków do pieców, lecz one męszczyzni na około ogniska stoiąc, póty do siebie przez ogień ciskali, póki się nie popiekły. Te wszystkie wyrażone uczty nayrzęsistszym, czasami noc całą trwaiącym zapoiem kończyły się. Resztę zaś pozostałych z ofiar i biesiad potraw i mięsiw zakopywano w ziemię, aby się cząstki ich, żadne w mniemaniu Prusaków nieczyste nie dotknęło zwierze: iako to psy, ptaki i inne.

Powiada Jan Baptysta Tavernier w podróży swoiéy Perskiey na karcie 143, iż znalazł u Tatarów Czerkaskich i Kumańskich do święta zażynku podobny obchod, a przez to ieden im początek być z narodami Słowiańskiemi mniemał. Ustała większą częścią, świąt Pergubra uroczystość, około roku 1249 w Prusiech, atoli Jerzy Polentz i Paweł Spret biskupi Pruscy, w swéy Agendzie kościelnéy pod rokiem 1530 przyświadczaią: iż ieszcze w Sambij trwał zwyczay u motłochu gminnego owczarzów i pasterzów, ofiar Pergubrowi z użyciem do nich kozła czynienia.

PIKOLLO, *Pikał*, *albo* *Poklus*,

Bóg piekielny.

Długiego szperania, przyczyna daiąca przezwisko temu Bóstwu nie potrzebuie; słowo piekło, piekielnik, dość dobrze dla czego tak został nazwanym wytłumacza. Bałwochwalstwo Słowaków i innych narodów, nadaiąc wszystkim rzeczom rozmaite Bóstwa, nie mogło zapomnieć o piekle, którego ieśli i wyobrażenia nie miało, toć go od drugiego sąsiedzkiego narodu nabyło.

Mówi Meleciusz w często od nas wspomnianym do Sabina liście na kar: 74, gdy Prusaków i Żmuydaków obchody pogrzebowe opisuie, iż był u nich zwyczay umarłego przybierać w bóty i suknie

rozmaite, płaczliwe nad trupem odprawywać wrzaski, a nakoniec ciało zmarłego na koniach i wozach około niego za przewodem pogrzebowym iadąc przeprowadzać, dobytemi mieczami po powietrzu machać, krzycząc uciekay Pikollo, uciekay Pikollo (1). Do grobu zaś z trupem rzucali pieniądze, inne różne rzeczy, a nawet flasze miodu lub piwa u głów stawiali, następowały po tym pogrzebie zwyczayne napominki, to iest odwiedzanie trzykroć na dzień przez żonę, grobu zmarłego męża, a na nim położywszy się płakanie i lamenta do dni trzydziestu: przez krewnych zaś w dniu trzecim po pogrzebie, szóstym, dziewiątym i czterdziestym, stypy i biesiady, na które wyszedłszy przede drzwi biesiadnego domu zwyczay mieli duszę zmarłego zapraszać, w czasie zaś tych uczt przy mnogich zabobonnych używaniach, z każdey potrawy cząstkę, każdy niemal z bankietuiących niby to dla posiłku duszy zmarłego pod stół rzucał, a nawet i trunki tym końcem wylewano; ieśli zaś co samo spadło ze stołu, lub przez nieostrożność który z biesiaduiących upuścił, toć i tego nie podeymowano, wierząc że to spożyią te dusze, które żadnego znikąd ratunku nie maią, ile będące bez krewnych i przyiacioł. Nakoniec gdy się sami dobrze naiedzą i cóżkolwiek napiią, wstaie kapłan z za stołu, bierze

(1) *Gey, gey, begeite pokolle* to iest: uciekaycie precz diabli, od tego ciala. Stryykowski.

miotłę, umiata izbę godową mówiąc, *Duszyczki kochane, iadłyście, piłyście, poydzcież teraz precz*; pewnie że to czynić musieli dla uniknienia zgorszenia, aby się dusze na tamtym świecie nie porozpiiały; wraz albowiem po odprawieniu ich, zaczynało się rzęsiste czar z trunkami od męszczyzn do kobiet, od nich wzaiem do męszczyzn spełnianie, nawzaiem całowanie się, a tak się ta pobożna świętego pominku odprawowała uroczystość.

Hennebergerus mówiąc o starych Prusakach, opisuie kształt posągu Pikiella: iż była męska osoba, maiąca brodę siwą, oczy w górę podniesione, twarz bladą, a głowę obwodką białą związaną.

Klagiusz zaś przeciwnie utrzymuie, iż posąg Pikiella miał twarz ludzką, końską, i wołową razem, ale że o tém prócz iego, nikt z starożytnych pisarzów nie donosi, więc należy trzymać, że Klagiusz postać posągu Pikiella z znamionami iego pomieszał, które składały się z głów człeka umarłego, konia i wołu.

Hartknoch w dysertacyi 7, na karcie 133 mówi, iż Hennebergier rozumie Pikiella być Saturnem, ale to mniey podobne do prawdy, daléy zaś dodaie, że Pikiello miał zwyczay czasem pokazywać się w domach ludzi maiętnych, napędzaiąc ich, aby za dusze zmarłe wspominki sprawiali, a nawet o to miał zwyczay surowie ich upominać. Mówi zaś daléy, iż Pruscy pisarze

bóstwo to złośliwém kréślą, gdyż ono chciało aby się go bano, nie zaś kochano.

Pewnie że to pokazywanie się iawne Pikiella, utworem bardziéy oszustwa księży pogańskich było, niżli ie rzeczywistość widziała; gdyż to aczby nayzłośliwsze bóstwo nie miałoby względu, kto bogaty, kto ubogi, a równieby upomnieć przestępnego, w iakimby on znaydował się stanie, za powinność miało. Ludzkie więc to sprawki, iak się często działo i dotąd dzieie, pokrywane wolą niebios.

Tenże Hennebergier na karcie 10 o Prusach pisząc, pięć osobliwych cnot Pikiellowi przypisuie, iż od niego wszystko złe wypływało, iż mógł ie na innych głowy zwrócić, iż miał Panowanie nad umarłemi, iż się iawnie pokazywał, oraz że dzieci straszył; a w to wszyscy Pruscy poganie wiarą nayzaślepieńszą wierzyli.

Wedle doniesienia Hartknocha głowę mu umarłego człeka ofiarowano, a wedle Gwagnina ten bóg nie nader ofiarami przebieraiący, przestawał częstokroć i na bydlęcéy. Daléy zaś powiada, iż w domach Supanów czyli możnieyszych, gdy się pokazywał Pikiello a nie był ofiarami błagany; toć różnych klęsk doznawali, a ieśli powtóre za pokazaniem się nie był ubłaganym, toć trzeci iego powrot i pokazanie się chyba krwią ubłagać się zdołało, a wtedy ten się obrządek zachowywał. Woydelota przebiiał sobie rękę i z niey ofiarowaną krwią gniew boski hamował. Znak zaś oczewisty był ukoienia się w złości Pikiella, gdy się w świątnicy huk nieiakiś dawał zasłyszeć. Łasicki na karcie 54 to bóstwo kładąc między Zmuydzkiemi, nazywa *Poklo*: mieniąc ie być bóstwem piekielném i karczemném, różni go od Pokollo, którego powiada być duchów powietrznych bóstwem.

Zaprzestaniu czci iego czas równy kłaść można, iak i innych bogów i całego razem bałwochwalstwa, przez Krzyżaków w Prusiech wykorzenieniu, na Zmuydzi zaś w czasie nawrócenia przez Jagiełłę Litwy, cześć takoż iego ustawać zaczęła.

PILWIT

Czyli Pelwit, Pluto bóg skarbów i bogactw.

Hartknoch w dysertacyi 8, na karcie 140 twierdzi, iż to nazwisko zgadza się i pochodzi od Łacińskiego *Plutus*; zasadza się w tém na zdaniu Meleciusza w liście do Jerzego Sabina piszącego, iż Pilwit (1) iest bogiem skarbów, którego Łacinnicy Plutonem nazywaią. Tenże autor o czci boga tego mówiąc, o trzykrotnéy do roku uroczystości powiada, którą mu Prusacy, wzywaiąc go uroczyście z innemi bogami, wyrządzali. Nayprzód powiada on, iż na dniu 22 Marca Pilwita boga mieli zwyczay prosić, by im udzielił

(1) *Pilvitus Deus divitiarum, quem Latini Plutum vocant.*

obfite żniwa i kłos plenny, iako nadgrodę pracy ich około roli łożonéy (1): powtore w miesiącu Sierpniu gdy iuż do żniwa (2), zgraia rolna zabierać się zaczynała: potrzecie po zakończoném żniwie, wtedy był zwyczay, iż przy zgromadzonym ludzie kozła, do (3) stodoły przywodzono, którego ofiarnik ich nazwany *Worschaytes*, maiąc na ofiarę zabić, wprzód mu na głowę obie ręce wkładał, wzywaiąc porządkiem bóstw, w które ich narod wierzył, iako to: boga nieba i ziemie, Pilwita boga skarbów, i innych mnogich bożyszcz. Jan Meleciusz w liście do Jerzego Sabina i Boxhorniusz w księdze o Moskwie na karcie 165. czcicielami tego boga czynią Rusaków, Prusaków, Litwę, Zmuydź i Jnflantczyków, a toż samo i Weselliusz przyświadcza, iakieby mu inne ofiary czynione, lub iakiego był kształtu bałwan wyrażaiący iego, w głębokiém milczeniu dzieiopisowie zachowuią, kładną go nawet być bóstwem

(1) *Pilvitum Deum orabant, ut largiretur gramina et uberem messem, tanquam mercedem laboris collati in agros.*

(2) *Cum iam messis avidas colonorum manus expectaret.*

(2) *Litandi ritus finita messe, erat talis. Congregato populi caetu, in horreo adducitur caper, quem Vorschaites illorum sacrificulus mactaturus, imponit victimae utramque manum, invocatque ordine demones, quos ipsi Deos esse credunt, videlicet Deum caeli et terrae etc. Pilvitum Deum divitiarum.*

trzeciego rzędu, a nayszlachetnieyszém między bogi.

Cześć bóstwu temu wyrządzaiąca się od starych Prusaków, w roku nieraz spomnianym 1249, zupełnie szczękiem orężnego wiary opowiadania Krzyżaków, zagłuszona i zniszczona prawie została.

PIRGISTRITIS.

Czcili go Zmuydzini za boga mruczących, szemrzących i cicho mówiących, a to tylko o nim powiedziawszy Łasicki na karcie 48, o dalszych tego bóstwa czciach i władności nic nie mówi.

PIISTRIC

Bóg przestrzegaiący czci wiary i karzący zaniedbania iey.

Sprzeciwiaią się dzieiopisowie, czyieby to bóstwo było, czyli Niemców Thuryngów, czyli Słowaków, dowodzą niektórzy, iż od słowa niemieckiego Püster, Püstrich, przedtém wymawianego Pister, Fisterrich nazwanym był, to iest iż ogień i wodę wrzącą z nieiakimściś szelestem i łoskotem bałwan ten z siebie wyrzucał. Inni zaś przeciwnie dowodzą, iż od słowa Sorabskiego czyli Serbskiego bystry wziął przezwisko, a to ztąd iż łatwo do gniewu poruszał się, a niemal w każdą porę, w którą tylko księża iemu nasługuiący chcieli, żeby się gniewał.

Pisarze Thuringii przez to że podziśdzień posąg iego w kraiu ich dochowany znayduie się, chcą we wszystkich wmówić, iż to bożyszcze od przodków ich cześć boską odbierało, mimo iednak chęć Turingów przywłaszczenia sobie téy szanownéy starożytności pamiątki, mam świadectwo Krzysztofa o rzeczach Luzackich piszącego w księdze II, rozdziale 3, temi słowy: narody Słowiańskie Sorabowie, Wenedowie i Luzatowie, nie przestaiąc na téy którą posiedli krainie, długim ciągiem czasu woiowali, z iednéy strony z Turyngami, nakoniec z Frankami którzy Thuryngów podbili, z drugiéy zaś strony z Sasami, tych około rzéki Sali, tamtych za Elbą zaymuiąc siedliska; a częstokroć się zdarzało, iż wielką ciężkość mieli w daniu odporu temu bitnemu narodowi, Sasi i Frankowie. Potwierdza to Olearyusz na karcie 303 mówiąc: iż wielu utrzymuie, że stolica sławnego narodu Słowaków, Serbów, było kiedyś Salfeld miasto; a to wnoszą z niezmiernych kopców i obwalin, ukazuiących kiedyś potężnego miasta wielkie teraz ruiny. Swiadczą i inne okoliczne miasta, które lub zakładcami, lub też przezywaczami swemi Słowaków miały, te się nazywaią. Balemoda, Koleda, Hatscheroda, Gotha, Jena, Jlmena, Laucha, Szwartzburg, Tuttigroda, Warbala, Wenoryia i inne. A że te miasta z przyświadczenia dziciopisów, acz przezwiskami trochę zniemczone, Słowaków być swemi posiadaczami głoszą, więc naysłuszniéy bożyszcze kraiu ich zsądzić należy Słowakom, sama wioska pod Wittebergiem położona, Bystrzyca zowiąca się, czyli iak Niemcy mówią Pistrzyc, zdaie się iakieś mieć podobieństwo do nazwiska bóstwa, a razem o Słowiańskiéy tam bytności i siedliskach zaręcza.

Theodor Zwingier *in Theatro vitae humanae* w tomie trzecim, w księdze I, na karcie 614 dokładnie o znalezieniu tego bożyszcza uwiadamia: powiada on, iż w Turingii w szlachetnéy familii Dudgierodów, iest w skarbcu bałwan z kruszcu zrobiony, w fundamentach zamku Rotenberg, który teraz pustuie, w podziemnéy iakiéyściś znaleziony kaplicy, nazywa go zaś Pistrycem, ma on kształt dziecięcia, maiącego rękę prawą do ucha prawego przyłożoną, lewą zaś do łona przymkniętą, wewnątrz iest dęty, a gdy go się naleie wodą i ognia podłoży; toć przy okropnym szeleście wodę oną w niego wlaną, w pół z płomieniami zmieszaną, na stoiących w bliżu wyrzuca.

Henryk Ernecyusz lepiéy zdaie się Słowaków bożyszcza opisywać, gdy w księdze II, rozdziale ostatecznym, wyraża: acz ie Thuringom przyznaiąc, iż prawdziwe wyobrażenie bałwana Pistrzyc, któremu Thuringowie nim zostali Chrześcianami, cześć boską nie daleko miasteczka Kielbem na górze Rotenburskiéy oddawali, iest to: miało ono dwie stopy wyżyny, we śrzedzinie wydrążone, z kruszcu cale nieznaiomego będąc, dwie dziury iednę wgębie, drugą u wierzchu głowy maiąc: które, gdy się przez nie

do śrzedziny wody lub iakiego likworu nalało, mocno szpuntowali, a wtedy pod posąg podłożone żarzeiące węgle, z początku z niego pot nie iakiś pędzić od piersi zaczynały, wnet w śrzedzinie machiny za rozszerzeniem się mocnieyszém, grzmot czyli łoskot iakiś udziałany wysadzaiąc owe zatkadła, dawał się słyszeć; a błyskliwy płomień z ukropem parskaiącym, z strachem i przerażeniem przytomnych, przez obie otworzystości wypadał. Mówi tenże dzieiopis w dalszym ciągu pisma swego, iż byli tak ciekawi niektórzy, że uciąwszy kawał metalu od ramienia machiny, chcieli doświadczyć iakiby to był kruszec; zawiedli się iednak na swych dochodzeniach, gdyż ten metal wszystkie wytrzymawszy doświadczenia, co zacz był? od naybiegleyszych nie mógł być poznanym; dodaie on, iż to bożyszcze po dziś dzień w Sondershuzie zostaie.

Beniamin Szarf w swéy księdze pod rokiem 1679. w Jenie drukowanéy, również to bożyszcze opisawszy, kończy; iż ten starożytny pogańskiéy zabobonności ostatek, zachowuie się w domu przezacnym Sondershuzkim Szwartzenbergów. Powiada daléy, iż kiedyś on miał swoią świątnicę na górzę nader wysokiéy Rotenburgskiéy niedaleko Kielby, i że tego w batwanie ministerstwa kapłani téy świątnicy, z korzyścią swoią używali, wmawiaiąc w ludzi gniewanie się boga, przez te grzmoty i płomienie wybuchaiące, które zawżdy w swoiéy mocy mieli, czyli powiększyć

czyli ulżyć, gdyż ogień większy przymknięty pomnażał gniewy, umknięty zaś łagodził bóstwo. Gmin niedołężny wykwintnych oszustów pewną łupieżą stawał się. Wymieniony wyżéy Beniamin Szarff dokładny o tém bóstwie pisarz, mówi: iż gdy kapłani widzieli ostygłość nieiakąś do czci bogów, a przez to dobrze im czynienia; toć z początku na poty bogu dawali, potém aż chyba do piorunuiących udawali się sposobów. Z wielu miar nie można tego bożyszcza poczytywać Niemieckiém, gdyż w licznych Niemieckich pisarzach, o bogach Słowiańskich starożytnych Niemców piszących, nawet i w regestrze mnogich bogów Niemieckich, żaden o nim z dzieiopisów nie donosi.

Jakiemi ofiary błagano to lubiące się gniewać bóstwo, równie nie wiadomo. Starożytny iego posąg acz się trafunkiem potomności dostał, o czczeniu atoli siebie i obchodach uroczystych pobożności pogańskiéy nie uwiadomił.

Ustanie czci iego na rok 640 przypada, gdyż około roku tego przymuszeni Sorabowie byli Turyngią opuścić, wedle zdania Krzysztofa Manliusza, Turyngowie zaś rodowici kraiu mieszkańcy, Chrześciaństwo wkrótce przyięli.

Posąg zaś znać że musiał być w owe podobnieysze do piwnicy niżli świątyni, w czasie rozruchów kraiowych zakrytym mieysce, z którego w nader iuż późnych wiekach wydobytym został.

P I Z I O.

Było to bóstwo równie iak i Godu, pod któréméśmy mówili, gód weselnych bożyszczem; powiada o niém Łasicki na karcie 47, iż mu w czasie wesel młodzieńcy przywodząc dziewczynę poślubioną do męża, ofiary czynić zwyczay mieli. Jak zaś daléy Zmuydzini, co do czci tego boga i ofiar urządzali się, nie iest wiadomo.

P O G O D A

Bożek Wagirow, Polabów i Polaków.

Płońsk od Niemców teraz przemieniony w Plień było miasto Słowiańskie w ziemi Wagirów ostatnich, ku zachodowi leżące, nad ieziorem tegoż nazwiska. W tém mieście, czynili ofiary bałwanowi nazwanemu Pogoda, był zaś on z liczby tych bogów, których pogaństwo nie w lasach i gaiach bez żadnego rzniętego obrazu czciło, ale mu iakowąś dawało z drzewa, kamienia lub kruszcu figurę. Wspomina o tém Helmold mówiąc: iż iest u Słowaków (1) różnego rodzaiu bałwochwalstwo, nie wszyscy albowiem iednostaynego

(1) *Helm. fol.* 606 *Est autem Slavis multiplex idolatriae modus: non enim omnes in eandem superstitionis consvetudinem consentiunt. Hi enim simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis, veluti Plonense idolum, cui nomen* Podaga: *alii sylvas vel lucos inhabitant, ut est Prowe Deus Aldenburgensis.*

się trzymaią, gdyż iedni z nich czczą w wyraźnych kształtach, w swoich kościołach, bóstw posągi: a takim iest bożyszcze Płońskie, które się nazywa Pogoda; inni u nich bogowie, lasy i gaie święte za pobyty maią, iak u Aldenburczyków bóg nazwany Prowe. Helmold, czyli sam iako Niemiec, czyli ten co przepisywał go lub drukował, daie nazwisko temu bożkowi Płońskiemu Podaga, ale to raczéy nazywać trzeba Pogoda. Pogoda był to bożek przełożony nad pogodą czyli pięknym i iasnym czasem, w Łacińskiém *Temperies*, zkąd mu Słowianie to imie nadali, nie tylko zaś był znaiomy u Wagirów, ale go nawet czcili i Polacy, iako świadczy Długosz (1) temi słowy; miana była u nich wypogodzona powietrza chwila za boga, którego wyrazistością swego ięzyka pogodą nazywali, iakoby dawcę dobrego powietrza.

Mówi takoż Kromer na karcie 31 Pogoda czyli piękny czas lub wypogodzony; obszérniéy daleko wspomniony wyżéy Długosz o tém bożyszczu i innych Polskich bogach temi słowy w księdze I, na karcie 37 tłómaczy się, powiadaiąc: tym to bogom i boginiom, Jesse, Ładzie, Nii, Pogodzie i innym, od Polaków kościoły, posągi, kaplice, kapłani i święta ustanowione, w niektó-

(1) *Fol.* 37 *Habebatur et apud illos, pro Deo temperies, quem sua lingua appellabant* Pogoda, *quasi bonae aurae largitor.*

rych nawet mieyscach i gaie święte na obchody uroczyste wyznaczone, do których schodząc się męszczyzni i kobiety z dziećmi bogom swoim ofiary i obiaty z bydląt i różnéy zwierzyny, a częstokroć nawet i z ludzi na woynie poymanych czynili; rozumienie to u pogańskiego ludu było, iż temito ofiar obchodami bogowie się iednali. Prócz tego w czasy wyznaczone roku, odprawiały się igrzyska publiczne, na które z miasteczek i wsi okolicznych, niezmierna moc oboiéy płci ludu, do miast zgromadzała się; w porze zaś ich, przez rozwięzłe i lubieżne pieśni, gusła i okrzyki, wesołe tańce i inne rozliczne mniéy przystoyne zabawy i czyny, przy liczném wzywaniu bogów swoich, niby to nayznakomitszą cześć im wyrządzali. Dodaie on przy końcu doniesienia swego, iż chociaż iuż bliżéy lat pięciuset, iak pogaństwo zupełnie ustało, atoli i w czasach niniéyszych, w porze zielonych świątek, corocznym igrzyskiem lud Polski zabobonność pogańską naśladuie, która rodackim ięzykiem nazywa się Stado: a to podobno dla tego, iż lud zgraynie do obchodu tego zgromadzony i niby w stada podzielony, leniwy, buntowniczy, w rozwięz, opilstwo i bankietowanie zanurzony, iakby na pamiątkę owych to kiedyś pogańskich zwyczaiów, odprawuie swe schadzki.

Helmolda zdaniem zakończyć można, iż podobno w opisanéy od niego woynie Holsatów z Słowakami na rok 1139 przypadaiącéy, iako i następuiącéy po nim, miasto *Płońsk* od Holsatów zburzone było; a to miasta zburzenie wnosić każe, iż i posąg Pogody i świątnica bożyszcza tego równéy z miastem, w którém cześć odbierał, klęski doznało.

POCHWIST

lub Nehoda.

Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54 zowie to bożyszcze Słowiańskie po Łacinie *Intemperies*, co i nazwisko Nehoda znaczy, więcéy zaś o niém nic nie mówi. W Polszcze i Rossyi, Pochwist za boga wiatrów burzliwych, deszczów nawalnych z wiatrem połączonych, był miany.

POGWIZD

lub wicher.

O tém bóstwie Ruskiém Łomonossow w historyi tegoż narodu, części II, rozdziale 7, na karcie 135 mówi: iż ono było témże bóstwem u Rusinów, co u Rzymian *Eolus* bóg wiatrów, szczególnieyszego zaś o niém nic nie powiada.

POLENGABIA.

Była to bogini Zmuydzinów, któréy oni wedle powieści Łasickiego na karcie 49 straż pieców, z których płomienie wybuchały, zsądzali.

P O L E L.

Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54 mieni go być *Castorem*, powiada zaś co większa; iż inni mniemali, że to bóstwo Słowiańskie toż samo znaczyło, co u starożytnych *Liber*. Można wnosić, iż i bożyszcze czczone od Polaków w czasach pogańskich, a zowiące się Polelum, toż samo było, co Stredowskiego Polel. Obaczy czytelnik o niém iako o bóstwie Polskiém pod boginią Nią to, cośmy tam powiedzieli o bóstwach Polskich.

P O R E N U T I U S

Poronutius czyli Poroniec, bożek płodu, zarodku, (embrionis) *poronienia broniący.*

Cześć miał swoię na wyspie Rugii w mieście Karencyi, za świadectwem Saxona Grammatyka, który o iego posągu pisze: (1) iż miał cztéry twarze, piątą zaś w piersiach zanurzoną, miano go też za boga karzącego lubieżne niewstydy, co z słów Saxona, które Frenzeliusz do tego bóstwa stosuie, widzieć można. (2) Mówi on, iż w mieście Karentii

(1) *Porenutii statua quatuor facies repraesentans, quintam pectori insertam habebat, cuius frontem laeva, mentum dextra tangebat.*

(2) *Non mirum si illorum numinum (ad Poronutium nos haec in specie applicamus) potentiam formidabant, a quibus*

zdarzony przypadek ukarania rozwiązłości był zsądzonym tegoto bóstwa mocy, a ztąd tego bałwana z mnieyszego rzędu bóstw sława urosła, i uwielbienie mu zjednała. Posąg iego zwalonym był tegoż samego roku co i Wita i Porewita, po dobyciu Karencyi przez Waldemara króla Duńskiego w roku 1108.

Wnosili sobie grubi i dzicy Słowacy, iż zaród we wnętrzu macierzyńskiém człowieka mieć musiał początek iakiś ubóstwiony i rozumem ludzkim niedocieczony; a nie wchodząc ile lud prosty w dalsze czyny przyrodzenia, boga sobie strzegącego poronień i przypadków w cięży zostaiącym kobietom zdarzaiących się, wymyślili.

Imie samo iego Poroniec każe dociekać, iż był szanowanym, iako strzegący od poronienia kobiety.

Kształt iego czworakiéy twarzy wnosić kazał żądzę, ażeby płód opieką iego na świat wydany, w całości czworakiego wieku ludzkiego stał się uczestnikiem: to iest czterech szczeblów życiu ludzkiemu od przyrodzenia naznaczonych, dzieciństwa, młodości, męzkiego i przy starości pode-

stupra sua saepe numero punita meminerint. Siquidem mares in urbe, (Carentias) cum femina in concubitum adsciti, canum exemplo cohaerere solebant, nec ab ipsis divelli poterant. Ea miriculi faeditate solemnis ignobilibus statuis cultus accessit, creditumque est, earum viribus effectum, quod Daemonum erat praestigiis adumbratum.

szłego iuż wieku; piąta zaś twarz w piersiach znaczyła zarod będący we wnętrzu macierzyńskiém, iego opiece, by w swéy należytéy całości na świat był wydanym, powierzony.

P O R E W I T H

Bóg woiennéy zdobyczy.

Nazwisko tego bożyszcza Słowiańskiego mamy z Saxona Gramatyka, który o iego bożnicy, posągu i czci w mieście Karencyi powiada. Posąg iego był z pięciu głowami, oręża ani w ręku ani u boku wiszącego nie miał, a cześć odbierał prywatną, w saméy tylko Karencyi. Dawid Chytreusz w kronice Saskiéy na karcie 10 twierdzi: że miał cześć swoię w Pomeranii w mieście Julinie, pod imieniem Barowit, z drugiém bożyszczem Harwit, iak się domyślać każe Frenceliusz, który nazwisko Porewit wyprowadza od Polskiego porywam, porywacz, porywczo, (1) i ztąd go być bóstwem woiennéy zdobyczy powiada. Imie zaś Barowita, pod którém był czczony od Pomorzanów w Subinie, wywodzi od Czeskiego słowa Boryti, co po naszemu znaczy pustoszę, niszczę; wpada mi w myśl, azali i od Ruskiego czasem sposobu mówienia świt bore czyli bore świt, co się znaczy przewraca gwałcącą siłą świat, Borewit imie wzmiankowanego bóstwa czy nie urosło?

(1) *Rapio, raptor, raptim etc.*

Wnosić można tego boga być tym samym, którego Rzymianie czcili Jowiszem Zdobycznikiem, czyli *Jovis Praedator*. Doniesienie o tym bogu również namienić każe, iż Julin miasto było stolicą czci iego, odarte ono w ninieyszych czasach z owéy starożytnéy w pogaństwie ozdoby i ludności, nie ma tyle ile miało mieszkańców. Kościoł kiedyś Borewita w środku iego, gdzie dziś Sgo Michała, był postawiony. Można kwitnienie tego miasta ztąd wnieść, iż Otto Bamberski biskup sam ie nawracaiąc, dwadzieścia tysięcy mieszkańców ochrzcił. Mówią niektórzy, iż Harwit i Porewit czyli Borewit, bożyszcza w Julinie czczone, to u Słowaków znaczyły, co u Rzymian Mars i Merkuriusz. Chytreusz uczy nas, iż cześć iego w Julinie w roku 1170 zburzona została, w Karencyi zaś tegoż samego dnia, którego Wita posąg spalono, z równąż gorliwością i z Porewita bałwanem postąpiono.

P O T R Y M P U S

czyli bóg potrzeb domowych. Lar, u Stryikowskiego Protrympos bóg rzéczny, w lasach cześć odbierał.

O nazwisku tego bóstwa Słowiańskiego Hartknoch tak pisze: iż Marcin Muryniusz w kronice Polskiéy po polsku pisanéy, w rozdziale IV, na karcie 6 trzymał: że Potrymp był bóstwem z rodzaiu bogów domowych, z samego znaczenia prze-

zwiska iego, toż (1) dowodzić chciał. Uważaiąc Niemieckich pisarzów zwyczay, łacno wnosić można, iż to bóstwo u Słowian nazywać się musiało *potreb boh*, gdyż oni pisząc i wyrażaiąc słowa naszego ięzyka, bardzo często w nich literę *b* na *p* odmieniaią; doświadczyć tego łacno, wszedłszy w rozmowę z Niemcem nie biegłym w ięzyku Polskim.

O posągu tego bóstwa świadczą autorowie, iż wyrażał młodzieńca miłéy i wesołéy twarzy, głowę uwieńczoną kłosami zielonemi maiącego, o czci zaś iego u Prusaków pisze Gwagnin, wprzód opisawszy (2) mieysce poświęcenia Perkunowi czyli Perunowi, tak mówi: iż z drugiéy strony, był posąg Potrympa, któremu na cześć żywego węża chowano, aby zaś wygodniéy żył, mlekiem karmiono, na trzeciéy zaś stronie, był bałwan Pikiella imieniem nazwany, temu na cześć którego z zmarłych ludzi głowę zatrzymywano.

---

(1) *Hartknoch de rebus Pruss: dis. 7, pag. 134 ex Martino Murinio in chron. Prus. quam Polonico scripsit idiomate, cap 4, pag. 6 Potrympum existimat fuisse larem, sive unum ex Diis Penatibus, videtur autem ex hoc ipso vocis etimologio probare velle, quando scribit Potrympum dictum esse etc.*

(2) *Gvagnin in Sarmat. Europea fol. 64 Ex altera parte collocatum erat Potrympi idolum, ejus cultus erat in serpente vivo retinendo, qui lacte ut commodius viveret alebatur, tertia ex parte daemoniacum idolum Pikiello nomine situm fuit, huius honor in retinendo etc.*

Olearius tłumaczy Potrympa za opatrzność, mieniąc: iż ona od naymłodszych lat aż do saméy podżyłości naszemi się potrzebami opiekuie. U Prusaków starych osobliwszą cześć odbierał Potrymp, mówi o tém Alexander Gwagnin w Sarmacyi Europeyskiéy, a nawet o mieyscu czci mu oddawanéy na karcie 64. Naywyższym kapłanem, pogańskim obyczaiem został Binteno, a imie mu godności iego *kire* czyli *kireito* nadano, co się znaczy naybliższy nasz Pan, przez co Arcyofiaroczyńcy swemu Prusacy, i bałwanom, mieszkanie nader kosztowne pod iakimściś dębem wybudowali na mieyscu Romwe czyli Romowe nazwaném, około tego dębu na osiem łokci wysokości i szérzyny, niby to w kształt namiotu płachta iedwabna rościągnioną była, do tego zaś bóstw przybytku nikt prócz ich Arcyofiaroczyńcy *kirie* nazwanego, i niektórych kapłanów do ofiar należących, nie wchodził. Jeśli zaś kto miał ciekawość widzieć bóstwa, lub im ofiary uczynić chciał, toć księża podnosili część zasłony od dębu owego, który z nayznakomitszych ieden był wybrany w lasach dębowych, na tém zaś mieyscu swoie miał ukrzewienie się, na którém teraz miasteczko Heiligenbeil czyli święta siekiera położone iest. Palono mu także na ofiarę dębowe drwa, za wygaśnienie zaś ognia tego stróżów winnych niedbałość, śmiercią karano. O podarkach, iakiemi iego błagano, różnią się dzieiopisowie. Hennebergerus trzyma go być słońcem, dodał atoli,

iż Prusacy za boga go urodzaiów, równie iak i woien mieli. Szitzius zaś o starych Prusakach pisząc, na karcie II powiada: iż on na morzu i lądzie miał sobie przyznane od pogan panowanie, w mnieyszych go atoli bogów rzędzie niektórzy umieszczali. Co się zaś tyczy ofiar iemu czynionych, mówi Hartknoch w dysertacyi 10, na karcie 162, iż wąż ów na cześć iego chowany bywał w garku snopkami zbożowemi przykrytym, a mlékiem, iak się wyżéy z Gwagnina doniosło, bywał karmionym. Dodaie Hennebergerus o rzeczach Pruskich pisząc na karcie 465, iż gdy potrzeba kazała Potrympowi cześć boską oddawać, Woydelota (imie to u Prusaków księży pogańskich było) do iéy pełnienia postem trzydniowym i leżeniem na gołéy ziemi przygotować się był powinien, a wtedy iuż mógł mu iako usposobiony ofiary czynić. Tenże na karcie 11 pisze, iż kadzono Potrympowi ladanem i woskiem, a nawet że na cześć iego dziatwę niemowlęcą zabiiano.

Zburzył to bożyszcze pierwszy raz Bolesław pierwszy Król Polski, o czém temi słowy Hartknoch w dysertacyi 14, na karcie 207 donosi: uwolniony Bolesław od woien Czeskich, Saskich i Ruskich, całą siłą na Prusy nastąpił. Przemożeni Prusacy pod warunkami temi pokóy otrzymali; aby Polakom dań płacili i wiarę Chrześciańską przyięli, ażeby zaś Prusakom do bałwochwalstwa udawać się i odpadać nie dał przy-

czyny, dąb ów Romnowski iak świadczą Pruscy późnieysi pisarze z trzema bogami znacznieyszemi, Perkunem, Pikiellem i Potrympem spalił.

Swiadczą dzieiopisowie Polscy Długosz, Kromer i cudzoziemscy Kasper Szyc o rzeczach Pruskich piszący, oraz Kasper Henneberg w równém Szycowi dziele, iż wraz Prusacy znowu odpadli w owe dawne bałwochwalstwo, a cześć Potrympa przywrócona, trwała aż do tego czasu, w którym iuż ią Krzyżacy wiecznie wygładzili.

PRIPARSCIS.

Czcili Zmuydzini to bóstwo, wyznaiąc ie być pomnożycielem dóbr i maiątków; o czci iego i ofiarach iakiemi go błagano, Łasicki nic więcéy nad to cośmy wyrazili, na karcie 48 nie powiada.

PROWE

czyli Pron, Perun bożek Wagirów.

Wagirowie czyli Starogrodzianie (1) Aldenburgenses, powiat ostatnich ku zachodowi Słowianów, mieszkaiących przy Holsacyi, czcili bożka ięzykiem swoim Prowe zwanego. Mówi o nich Helmold, iż mimo domowych Bogów i gaie świę-

(1) *Est autem Aldenburg ea, quae Slavica lingua Starygrod, hoc est antiqua civitas dicitur, sita in terra Vagirorum, in occiduis partibus maris Baltici, et est terminus Slaviae. Helm 547.*

te, w które rolne i mieyskie pobyty obfitowały, nayznacznieyszym był Prowe, bóg Aldenburgskiéy ziemi (1).

Tenże pisząc o Wicelinie biskupie Aldemburskim czyli Starogrodzkim wizytuiącym kościoły swoie, wspomina tego bożka mówiąc (2), iż przyszedł do nowego miasta które się Lubeką nazywa, chcąc mieszkańców iego w wierze ukrzepić, ołtarz w niém poświęcił bogu; powracaiąc ztamtąd odwiedził Aldemburczyków, u nich kiedyś była stolica biskupia, przyięli go mieszkańcy ziemi, dzicz sroga, czcząca za boga Prowe, zawiaduiącego zaś zwierzchnią władzą nad ich zabobonnością ofiaroczyńcy imie było Mike. Władzca zaś kraiowy idący z pokolenia Krukona, bałwochwalca i rabuś znamienity, nazywał się Rochel. Postać tego bożka widzieć można *in Chronico picturato Bothonis* w tomie 3 dzieiów Brunświckich, na karcie 339. Jest to wyrażony okropny męszczyzna

(1) *Helmoldus pag.* 582. *Nam praeter lucos atque Penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Prove, Deus Aldemburgensis terrae.*

(2) *Ditrich Helm. fol.* 595 *Venitque ad novam civitatem, quae Lubeka dicitur, confortare manentes illic, et dedicavit ibi altare Domino Deo, inde progrediens visitavit Aldenburg, ubi sedes quondam Episcopalis fuerat, et receptus est a barbaris habitatoribus terrae illius, quorum Deus est Prove; porro nomen flaminis qui praeerat superstitioni eorum erat* Mike, *sed et Princeps terrae vocabatur* Rochel, *qui fuerat de semine* Cruconis, *idololatra et Pirata maximus.*

z koroną niepokrytą na głowie, z uszami zwierzęcemi, nagi, w botach od goleni na doł wykładanych, trzymaiący zwieszoną z ramienia prawego tarczę podługowatą, a u dołu szydlastą, ćwiekami dużemi nakształt gałek nabiianą, w lewéy zaś ręce podpierał się chorągwią, na długiém ratyszczu z grotem u wierzchu, wiszącą.

Nie wiem atoli ieśli temu Botona opisaniu wierzyć zupełnie można; ponieważ Leybnitz w przemowie tomu III, na karcie 2 podaie w wątpliwość opisane od tegoż autora bogi Saskie, oraz Alberta Krantza dziekana Hamburskiego, sławnego pisarza dzieiów Saskich, czasem z okoliczności Słowiańskich krytykuie, iakoby wiele rzeczy z tego Botona bez fundamentu powybierał. Te są w téy (1) okoliczności słowa Leybnitza: Albert Krantz, dziekan Hamburski wiele w stolicy Wandalii a nadto w Saxonii bóstw umieszczał, wyiąwszy z niego, nie mało też dostrzegłem (mówi) takich rzeczy, które na iego iedynéy zasadzaią się powadze, osobliwie w tém

(1) *Leibnitz tomo* 3, *pag.* 2 *Albertus Krantzius decanus Hamburginus in metropoli et Vandalia, sed maxime in Saxonia, cum eo unus est pluribus in locis, et non pauca in quibus authore nullo nititur, hinc sumpta deprehendi, qualia sunt, quae habet de forma Irminsuli et Deorum Saxonicorum.*

co pisze o kształcie Jrminsula i bogów (1) Saskich.

A ieżeli Boton pisał niepewnie o rzeczach Saskich, dopieroż o Słowiańskich, iako obcych i nieprzyiaznych. Wreście Helmold, iako się wnet niżéy powie, żadnéy mu nie daie figury, i zdaie się kłaść Wagirów w liczbie tych bałwochwalców, którzy iako bliźsi Niemców, Sasów, czcili bogów, ale w lasach, gaiach, nie w bóżnicach i bałwanach.

Jabym rozumiał, że to bożyszcze Starogrodzkie Prowe było toż samo, co Rzymskie *Jupiter Fulminator*, poganie Rusini nazywali go Perunem, a Litwa Perkunem, że zaś Litwa i Ruś, piorun za boga czciła, przywodzi Kromer świadectwo pisarzów Ruskich. O Litwinach Stryikowski z Kojałowiczem potwierdzaią, naywyraźniéy zaś Sarnicki na karcie 1043 cytuiąc Prokopa rzeczy Gockich pisarza (2), mówi prócz tego

(1) Jrminsul, Hermes, Merkuriusz u starych Giermanów za boga miany. Obacz Leybnitza.

(2) *His praeterea Slavis (dicit Procopius) in lege cautum est, et a suis maioribus proditum, inter Deos aliquem unum qui fulminis fabricator est, rerum omnium Dominum ac solum esse ut credunt, illique boves et hostias mactant etc. verba sunt Procopii. Hunc Deum fulminum* Piorunum *fuisse vocatum, a veteribus Polonis Chronicarii nostri fere omnes scribunt, quem* Piorunum *a Moschis etiam nunc maximi fieri, coli, et iugiter ei ignem accendi, testis est Sigismundus Herbersteinius et Guagninus de Moschoviticis rebus. Habent enim idolum quoddam et delubrum celebre in Novogrodia magna, quod cives illius urbis prae aliis summe suscipiunt, de quo sic Guagninus, hoc idolum a Navogrodensibus praecipuis cultu Jdolatriae adorabatur. Habebat autem formam hominis, lapidem ignitum manu tenentis, similem fulmini, nam* Perun *Rutenis et Polonis fulmen fignificat. In huius laudem et honorem ignis ex quercubus, qui perpetuo die nocteque ardet, construebatur. Quod si negligentia ministrorum ad hoc officium obeundum designatorum ignem extingv contingerit, tum capitis poena plectebantur etc.*

Słowakom prawem obostrzono iest i od przodków podano, by między bogami którego iednego iako rządcę piorunów i wszystkich rzeczy Pana wyznawali, a iemu woły i inne zwierzęta na ofiary bili.

Słowa to są Prokopa. Daléy zaś mówi iuż Sarnicki, sam ten bóg piorunów, Piorunem był nazwany od starych Polaków, o czém kronikarze nasi wszyscy niemal piszą. Tegoż Pioruna Rossyanie kiedyś czcili, a nawet ognie iemu palili, świadczy o tém Zygmunt Herberstein i Gwagnin piszący o rzeczach Moskiewskich. Mieli albowiem bałwana nieiakiegoś i błagalnią sławną w Nowogrodzie wielkim, którą obywatele miasta tego nad inne wszystkie przenosili. O tém temi słowy Gwagnin powiada: iż ten posąg od Nowogrodzianów z naywiększém bałwochwalstwem czczony był. Miał on postać człeka, kamień ognisty w ręku trzymaiącego, a podobny do pioruna: albowiem Perun u Polaków i Rusi znaczy się

piorun. Na cześć iego ogień z dębowych drew dziennie i nocnie bez przestanku palono, a gdyby się zdarzyło, żeby przez niedbałość ludzi wyznaczonych do strzeżenia ognia, on zgasł, toć ich na życiu karano.

Łacno było zaiste Niemcom zfałszować imiona, i zamiast Peruna położyć Prowem Prowe, tak iak zamiast Czarnoboha położyli Sternebog, nie znaiąc doskonale ięzyka Słowiańskiego. Owszem w rękopiśmie Szczecińskiém Helmolda, zamiast Prowe czyta się Prone, co bliższe do Pioruna ma podobieństwo, iako kładnie Leybnitz w notach na Helmolda na karcie 158: wreście same dęby poświęcone drzewo w starożytności Rzymskiéy Jowiszowi, a od Słowianów bogu *Prone*, pokazuią: że to był Piorun, czyli Jowisz piorunuiący; to świadczy Helmold mówiąc (1), i zdarzyło się gdyśmy przyszli do lasu, tam między naystarożytnieyszemi drzewami widzieliśmy święte dęby, które bogu ziemi téy *Prowe* poświęcone były.

Zaręcza i to równie Helmold, iż ten bożek Słowiański nie w udziałanéy ręką ludzką bożnicy, ani w osobie iakiéy, ale w lasach był czczony, myślą tylko i przez imaginacyą; a mówi o tém temi

(1) *Fol.* 606 *accidit autem ut veniremus. Illic inter vetustissimas arbores, vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant Deo terrae illius Prove.*

słowy: inni bogowie (1) puszcze i gaie za pobyty swe maią, iako Prowe bóg Aldemburczyków, których żadnego kształtu ani wyrażenia nie czynią.

Obrządki ofiarne bożkowi temu tak iako i innym bożkom Słowiańskim, mianowicie bogini Zywie i Radogostowi opisuie pospołu Helmold, mówiąc: iż u Wagirensów (2) Polabów i Obotrytów prócz gaiów i domowych bogów, któremi są napełnione wsie i miasta, nayznakomitsi byli bogowie: Prowe bóg Aldemburczyków, Siwa bogini Polabów, Radygost bóg ziemi Obotrytów, tym na usługę przeznaczeni byli kapłani, różne ofiary, i nieiednaki obrządek czczenia ich zachowywano, prócz tego dni uroczy-

(1) *Fol.* 606 *alii dii sylvas et lucos inhabitant, ut est Prove Deus Aldemburgensis, quibus nullae sunt effigies expressae.*

(2) *Fol.* 584 *Helmoldus. Apud Vagirenses, Polabos et Obotritos, praeter lucos atque penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Dii, Prove Deus Aldenburgensis terrae, Siva Dea Polaborum, Radigast Deus terrae Obotritarum: his dicati erant flamines et sacrificiorum libamenta, multiplexque religionis cultus. Porro solemnitates Diis dicandas, sacerdos iuxta sortium nutum denuntiat, conveniuntque viri et mulieres cum parvulis, mactantque Diis suis hostias de bobus et ovibus, plurimique de hominibus Christianis, quorum sanguine Deos suos oblectari iactitabant. Post caesam hostiam sacerdos de cruore libat, ut sit efficatior oraculis. Nam sanguine daemonia facilius incitari, multorum opinio est. Consumatis iuxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur etc.*

stości poświęconych bogom, kapłan wedle wypadu losów ogłaszał. Schodzili się mężowie i niewiasty z dziećmi, a zabiiano na ofiary bogom owce i woły, nawet i wielu Chrześcian: będąc tego mniemania, iż ich bogowie lubią krew Chrześciańską. Po zabiciu ofiary, kapłan krew iéy łechtał, by był zdolnieyszym wydawać i poymować wyroki, gdyż wielu tego trzymało się zdania, że szatańśtwo łatwiéy się krwią błaga. Po skończonych ofiarach lud do biesiad i tańców obracał się. To mówi Helmold o obrządkach pogańskich u Wagirów, Polabów i Obotrytów, wyraźniéy zaś tenże o obrządkach bożka Prowe w te słowa świadczy. W tym to gaiu (1) w poniedziałek lud kraiowy z Królem i kapłanem schodzić się miał zwyczay, dla sądów. Weyście zaś wszystkim zabronione, prócz tylko kapłana i chcących czynić ofiary, lub śmierci niebezpieczeństwa uniknąć, tym albowiem przystęp nie był bronny. Takie uszanowanie Słowacy rzeczom wziętym za święte wyrządzaią, iż obwodu świątnicy krwią na-

(1) *Helmoldus illic enim (in luco) secunda feria populus terrae cum Flamine et Regulo convenire solebant propter iuditia, ingressus autem omnibus inhibitus, nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum, his enim minime negabatur asilum. Tantam enim sacris suis Slavi exhibent reverentiam, ut ambitum fani nec in hostibus sanguine sinant pollui, iurationes difficilime permittuntur. Nam iurare apud Slavos, quasi periurare est, ob vindicem Deorum iram.*

wet nieprzyiacioł kalać nie dozwalaią. Przysięgi takoż nie są wolne, gdyż przysiądz u Słowaków toż samo iest, co krzywoprzysięstwo popełnić, dla mściwego bogów gniewu.

Frenceliusz w dysertacyi swoiéy dowieść usiłuie z nazwiska *Prowe*, iż to był bożek prawa, sprawiedliwości *iuris equi*, do czego mu pochop dało słowo znaiome Czechom, Polakom i innym Słowianom prawo, prawuię się, *contendo*, *discepto iure* etc. Potwierdza zdanie swoie ze słów Helmolda (1) w poniedziałek lud kraiowy z arcykapłanem i Królem miał zwyczay dla sądów przychodzić. Zaczém mówi, ieśli dla sądów i sprawiedliwości schadzkę czyniono na mieyscu poświęconém temu bałwanowi, wnosić możemy, iż on miany był za boga prawa i sprawiedliwości. Że zaś był w widzialnéy posągu postaci czczony, twierdzi Massiusz o Obotrytów bogach piszący w rozdziale II, na karcie 35. Kształt boga Prowe, kronika Saska opisuie, iż był męzkiéy postaci, wsparty na słupie, trochę (2) niby skrzy-

(1) W nocie powyższéy wyrażone słowa Helmolda w pierwszych wierszach.

(2) *Massius de diis Obotrit. cap II, pag.* 35 *figuram* Provi *chron. Saxo. suppeditat talem: forma virili innititur columnae sed paulum incurvatus: una manu ferrum gestans instar clipei, altera bipennem cum vexillo iactans, altero pede tintinabulo inhaerens et quidem ocreatus: caput corona ornatum, auribus oblongis atque erectis, ferrum autem rubrum erat ut candentis speciem praeseferret, forma vomeris ut putatur.*

wiony: w iednéy ręce trzymał żelazo nakształt tarczy, w drugiéy kopią z chorągwią, nogą iedną wspierał się na brzęczydła, głowę miał ozdobioną, uszy długie i stoiące, żelazo zaś było czerwone, niby żarzeiące udawało, kształtu podobnego do lemiesza, z tego też opisania postaci Frencceliusz wywodzi, iż Prowe był u Słowian bogiem sprawiedliwości i prawa.

PUSCETUS

Bóg świętych gaiów, u Stryikowskiego Puscaitis.

Zgadzaią się autorowie pisząc o tém bożyszczu Prusaków, iż podług ich mniemania pod drzewem bzowém przemieszkiwało. Hartknoch mówi w dysertacyi 16, na karcie 115, iż ślepa Prusaków zabobonność wierzyła, że pod drzewem bzowém bóstwa swoie mieszkania miały; a powiada, iż w iego nawet czasach, taż ślepota umysły ludzkie tak opętywała, że wierzono, iż pod drzewem bzowém mieszkali ludzie owi mali w podziemiach kiedyś przez Prusaków starych umieszczeni, a *barsztukami* nazywani, co w niego samego dzieckiem będącego, niektóre kobiety wmówić chciały.

O kształcie lub posągu bożka *Puszcza*, żadna od dzieiopisów dostać się nie może wiadomość, gdyż go sami Prusacy iako w ziemi pod bzem mieszkaiącego czcili, tak nakształt naszego duchów poięcia o nim podobne mieć musieli, wyobraże-

nia: z trzeciego atoli być go rzędu bogów wymieniaią, donosząc: iż on nad owemi to iakiemiś podziemnemi ludzmi wyżéy Barsztukami nazwanemi, udzielną miał władzę, którzy również w imaginacyi tylko starych Prusaków iestestwa swoie i bycie mieli. Mówi Meleciusz i wielu innych, iż on był zawiadowcą gaiów świętych, także iż mógł Markopeta boga nibyto szlachty Pruskiéy czyli możnieyszych w kraiu uprosić, by rolników cięższém poddaństwem nie uciskali. Cześć iego wedle Meleciusza listu do Sabina na karcie 165 i 169 nie tylko w Prusiech, lecz na Zmuydzi, Rusi, Litwie i Jnflantach kwitnęła, nie dziwno mi to iż tak széroko rozeszła się, gdyż wielką w nim cnotę znalezienia rzeczy zgubionych, a co większa ukradzionych przywrócenia, gorliwość pogańska głosiła, przez co mogły owe grube narody, lekkowierności przez samą prostotę podpadaiące, rozsławić sąsiadom tego postradanych rzeczy powróciciela. Kładzie Hartknoch w dysertacyi 10, na karcie 166 sposób wyszukiwania przez udział niby to mocy tego bóstwa, rzeczy zgubionych, mówiąc: iż gdy komu co ukradziono, wraz ten posyłał po Sygonota, (wszystko to iest iedno co u nas czarownik), którym nayczęściéy, ubożuchny, ślepy, chromy lub bez ręki bywał żebrak, a ubóstwo swoie za wolą być bogów na niego zesłane mówiący. Ten naprzód wzywał boga ziemi i niebios Okkopirna, i tegoto, o którym mówimy Puszkaita, a zaklinał ich by złodzieiowi

uciec nie dozwalali, wziąwszy zaś dwie tace, kazał temu w iedną dwie sztuki pieniędzy wkładać kogo okradziono, iednę za siebie, drugą za złodzieia, lał zaś potém na drugą piwo: to zrobiwszy kredą różne na tacy, a sobie wiadome rysował figury, potém trząsał to naczynie, a na którey stronie widział być leżącym pieniądz za złodzieia położony, toć upewniał iż w tę stronę i złodziey udać się musiał: nakoniec obracał się do tacy piwem napełnioney, a po krótkiey do swego *Puszcza* modlitwie, by rzecz ukradziona nie zginęła, patrzał w piwo; ieśli na niém iaką szumu uyrzał wzdętość, toć mniemał, iż wrożbiarstwo iego pomyślny skutek wzięło, gdy zaś nie, piwo te wypiiał, a nowe póty lał, póki oczekiwanego a pomyślność znaczącego nie uyrzał bąbla. Kroniki późnieysze dodaią i to, że za czasów iuż Chrześciaństwa, te się przez wyrażonych Sygonottów działy wróżbiarstwa, a kończyły się zawżdy pobożnie przez przykładne przeżegnanie się Chrześciańskie.

Mimo wykorzenione w roku 1249 w Prusiech bałwochwalstwo, przy zaręczeniu Meleciusza w roku 1552 swoie listy, i Weisseliusza wtąż kronikę swoią 1599 mieszczących; można wnosić, iż nabożeństwo do Puszczeta ieszcze aż do wieku ich wykorzenionem nie było: a tyle w prostocie dawne przodków podanie miało wkorzenioney acz ku błędowi wiary, iż oba świadkami zaręczaiącymi być mogą, że ieszcze za czasów ich trwało.

RADOGOST

Bożek Obotrytów i Sorabów.

Słowianie pogański i barbarzyński naród nie maiąc wiary, nauk i obyczaiów, krzewili iednak w sobie prócz innych przyrodzonych darów cnotę gościnności, którą dzieciom i wnukom swoim nieprzerwanie w dziedzictwie podawali. Ktokolwiek się do nich, bądź nieprzyiaciel w ochronę udał, mógł być pewnym bespieczeństwa, a podróżny i obcy znaydował u nich wygodę, cześć, i wszelkie życia potrzeby.

Swiadczy o tém Helmold w tomie II, na karcie 627, znaiący dobrze ten narod i z nim częste duchowne maiący związki, mówi on: iż chociaż nienawiść ku Chrześcianom i podnieta zabobonności nad innych Słowaków u Ranów wzmogła się, atoli oni wiele się darami dobrego przyrodzenia zaszczycaią, była u nich gościnność wyborna i zupełna, i rodzicom powinne uszanowanie, daley zaś mówi: staranie o gościnności i o rodzicach, pierwsze cnoty u Słowaków mieysce maią. Potwierdza on toż samo na karcie 539, a z niego *Compilator chronologicus* w tomie II, na karcie 63 mówi: iż było u Słowianów miasto potężne nazwane *Wineta*, a tego miasta obywatele tak byli obyczayni i gościnności przestrzegaiący, iż żaden narod na świecie za nich uczciwszym i łagodnieyszym znaleść się nie mógł. Toż samo prawie słowo w słowo Engelhuzen w

I tomie, na karcie 1069 potwierdza, i z tey to podobno cnoty gościnności pochodziło, że Słowianie chcąc ią niby pospolitą w narodzie swoim uczynić, boga nawet samego Radogostem nazwali, iakoby mile przyymuiącego zdarzonych gości.

Boton *in Chronico picturato* na kar. 339 opisuie i rysunkiem przed oczy stawi tego bożyszcza postawy. Jest to chłop nagi stoiący na prost, z nogą prawą do chodu niby zamierzoną, ma obuwie na obu nogach nakształt trzewików, w prawym ręku trzyma przyłożoną do piersi i pierś całą aż do szyi zakrywaiącą tarczę, na kształt Januny naszéy, na któréy widzieć się daie wyrażona straszna i czarna głowizna z rogami, uszami długiemi, oczyma bieleiącemi się i wywalonym ięzorem, w lewym ręku trzyma on halabardę i podpiera się, a na głowie nie pokrytéy dzwiga ptaka, skrzydła iak do lotu rozpostarte maiącego. Helmold na karcie 539 nie opisuiąc postaci bożka, namienia tylko, że bałwan iego ze szczerego złota był ulany, a ołtarz szkarłatem pokryty.

Z tego opisania Botonowego zdałoby się w tém bożyszczu wyrażenie iakoweś Minerwy Greckiéy i Rzymskiéy widzieć, gdyby płeć nie była na przeszkodzie. Wiadomo iest albowiem, iż ta bogini nauk i oręża pospolicie w starożytności z oszczepem w ręku, z tarczą, głową Meduzy nasrożoną na ramieniu, a z ptakiem bądź sową, bądź kogu-

tem czuyność oznaczaiącym wyrażała się, więcéy tłómaczyć nie umiem.

Bożkowi temu Radogostowi, którego Niemcy Rydegastem i Radygastem zowią, zakładaią pospolicie pisarze starożytni cześć w kraiu Obotrytów. Lecz że Obotrytowie raz się biorą za prowincyą i hordę osobną Słowianów w okolicy miasta Meklemburga, iako na swoiém mieyscu pod Obotrytami mówić będziemy; drugi raz za wszystkie narody Słowianów nadmorskich, które poźniéy w iedenastym wieku Królikowie Obotrytów Godeszalk i syn iego Henryk opanowali. Wiedzieć dokładnie nie można w tém zamieszaniu i niepewności pism Niemieckich, gdzie ten bożek miał zbudowaną świątynię, iego czcili Obotrytowie, iak mamy w Helmoldzie świadectwo na karcie 582 w tych słowach: Prowe bóg Aldenburczyków ziemi, Siwa Polabów, Radygast Obotrytów. Że ta bożnica była nie daleko Meklemburga, powiada *Compilator Chronologiczny* w piśmie Brunszwickiém w tomie II, na karcie 63, Słowaków rozliczne są narody, iako to: Wandalowie, Pomorzanie, Winulowie, Herulowie, Sorabowie, Rugianie i inni; był tam takoż kościoł wielki dla szatańskwa poświęcony, z których naywyższym był Rydegast niedaleko od Meklemburga. Wszakże ta powieść Helmolda i Kompilatora zaś poźnieyszego, ściąga się, iakem mówił, do Obotrytów szérzéy za inne narody drobnieysze, którym oni potém panowali wziętych, ile że ten sam Helmold na karcie

339 i 556 naznacza siedlisko bożkowi w kraiu Tolenzów i Redarów, którzy bliżey Odry mieszkali, nie maiąc żadnego sąsiedztwa z prawdziwą hordą Obotrytów, iako na swoiém mieyscu powiemy.

Według wszelkiego zatém podobieństwa Radogost miał stolicę w mieście Retre w kraiu Redarów i Tolenzów, tak świadczy Helmold na karcie 539. Po Odry na końcu przepływie i za wielą pomorskiemi narodami, ku stronie zachodniey, iest prowincya tych Winulów, których Tolenzami i Redarami nazywaią, miasto ich nayznaczniey-sze Retre, a w niém stolica bałwochwalstwa, gdyż tam kościoł szatanom zbudowany, których celem iest Radegast. Tenże znowu na karcie 556 mówi: cztéry są narody tych Słowaków, którzy się Lutyki czyli Wilcy nazywaią, z nich Kicyni i Cyrcypani, około rzéki Panis, Redary zaś i Tolency za Panisem mieszkaią. Między temi cztérma narodami o moc i potęgę wielka i żwawa urosła sprzéczka, albowiem Redary i Tolenzy z przyczyny naystarożytnieyszego miasta i naysławnieyszéy téy to świątyni, w któréy posąg Rydagosta ukazuią, panować chcieli, przypisuiąc sobie ztąd osobliwszą i szczególnieyszą szlachetność, iż wszystkie narody Słowiańskie do nich schodzą się, dla odpowiedzi brania u bożka i rocznicy ofiar czynienia.

Dawnieyszy dwoma prawie wiekami od Helmolda Dytmar biskup Mersburski mówi toż samo

w tomie pierwszym pism Brunszwickich, na karcie 181, tylko że się myli nazywaiąc miasto Retre Radygiestem, tak on mówi: iest miasto iakieś w kraiu Redaryów Reydegast, trzywęgielne czyli trzygraniastego kształtu.

Mamy tedy iuż kray bożka, szukaymy teraz położenia tego kraiu, a potém miasta Retre w nim leżącego. Redarowie i Tolenzani były dwie hordy Słowiańskie, z tych cztérech które od Helmolda na karcie 539, nazywały się dla męstwa i mocy Wilcy albo Lutyki, gdyż Luty znaczy się w Słowiańskim ięzyku mocny, srogi; te cztéry narody nazywały się Kicyny, Cyrcypani, Tolenzy i Redary, mieszkali zaś w sąsiedztwie z sobą nie daleko dolnéy Odry, przedzieleni od siebie rzéką Piana czyli Panis. Idzie się od nich (słowa Helmolda), od Redarów i Tolenzów do Cyrcypanów i Kycinów, których od Tolenzów i Redarów dzieli rzéka *Panis* i miasto Damin. Kicyni i Cyrcypani przy rzéce Panis, a Redary i Tolenzy za rzéką Panis mieszkaią. Z tego Helmolda opisania pokazuie się, że Redarowie z Tolenzami narody Lutyków, a panowie miasta Retre, mieszkali z téy strony od nas przy rzéce Panis, między tą rzéką a uyściem iéy, i uyściem rzéki Odry do iezior nadmorskich, gdzie teraz miasta Anklam, Stetyn ze swemi okolicami. Wiedzieć zaś należy, że Redarów od Tolenzów dzieliła rzéka według naszych kronikarzów Dołcza, którą Niemcy obyczaiem swoim zamieniwszy w Tolen-

ze, narod przy niéy mieszkaiący Dołzanów na Tolenzów przewrócili.

Gdzie zaś było to miasto Retre, trudniéy posadę iego wynaleść, nizli narody w których ono leżało, opisanie iego iakiekolwiek, iest ciemne i niedokładne: czytamy ie w pomienionych wyżéy autorach Dytmarze i Helmoldzie. Helmold na karcie 539 tak o niém powiada, miasto Tolenzów lub Redarów starożytne *Retre* ma dziewięć bram, zewsząd głębokiém ieziorem obwarowanych, most zaś drewniany ułatwiał przeyście, przez który tylko ofiaroczyńcom lub odpowiedzi bóstwa żądaiącym, droga była wolna.

Dytmar zaś na karcie 381 w ten sposób opisuie: iest miasto iakieś w kraiu Redarów nazwane Rydegast (miał mówić Retre) trzy węgielne i trzy maiące bramy, które to miasto zewsząd puszcza wielka od mieszkańców nie tknięta a za świętą miana, otacza. Dwie bramy iego wszystkim są do wchodu wolne, trzecia zaś na wschód położona i mnieyszą iest, i przychód ku morzu leżący okropnym się dla wzroku okazuie. Wszakże te dwoiste opisania tego tylko nas uczą, że miasto Retre było przy morzu wedle Dytmara, a przy ieziorze według Helmolda, co na toż samo prawie wychodzi, ponieważ morza otaczaiące nasiadłe około siebie miasta, mianowicie przy uyściach rzék pospolicie nazywaią się *lacus* czyli ieziora, a to dla miałczyzny i nie wielkiéy ieszcze do gruntu głębokości, tak iako Wenecya choć

morzem otoczona, siedzi iak mówimy na *Lakunie*, albo na odnodze morskiéy.

Pisali o mieście Retre Adam Bremeński na karcie 48, Helmold w księdze LII, i co ieszcze do tego zebrał Bangiertus na karcie 126, także Erpold Lindebrog w historyi Karola Wielkiego na karcie 78. W nim czytelnik znaydzie o tém mieście rozmaite zapewnienia. Ile do mnie zdaie mi się, ieśli się nie mylę, że miasto Retre sławne bałwochwalstwem Radygosta, mogło być iedno, ze sławném miastem Słowiańskiém nazwaném Wineta, a przy morzu i uyściach rzéki Odry leżącém, które w ten sposób opisuie Helmold na karcie 539. Druga rzéka Słowiańskiego kraiu, to iest Odra: idąc ku północy, płynie środkiem Winulów narodów, dzieląc Pomorzan od Wilków: w iéy uyściu którém się w Baltyckie morze wlewa, kiedyś było nader sławne miasto Wineta, udzielaiąc stanowisko naysławnieysze dla barbarzyńców i Greków, którzy na około niego są. W niém mieszkaią Słowacy z różnemi narodami zmieszani, to iest: z Grekami i barbarzyńcami, nawet i przychodniowie Sasi równą w niém mieszkania wolność maią, aby tyle bawiąc się tam, Chrześcianami być się nie głosili; gdyż wszyscy iego mieszkańcy, aż do czasów zburzenia tego miasta poganami byli. Mimo to iednak co do obyczaiów i gościnności, żaden narod uczciwszym i łagodnieyszym znaleść się nie może. To miasto potężne mówią, iż któryś z Królów Duńskich

z wielką flotą podpłynąwszy z gruntu zniszczył, do dziś dnia są widoczne tego miasta rozwaliny. Można w tém mieyscu uważać troiakie morza przyrodzenie, trzema albowiem ciaśninami wody oblewa się ta wyspa, iedna z nich ustawicznéy zieloności wydaie widok, druga białéy, trzecia zaś nieustannemi fal i bałwanów morskich pieni się niekoynościami.

Rozumiem że to zburzenie Winety stało się wkrótce po roku 980 za czasów Ottona Cesarza, a Mieczysława Igo w Polszcze panuiącego, przez woysko Swein-Ottona Króla Duńskiego, który wygnawszy z kraiu oyca swego Aralda Chrześcianina, znowu pogaństwo do Danii wprowadził. Ten Arald zbity od syna, iako mówi Helmold, był co większa ranionym ciężko i musiał z placu dopadłszy okrętu umykać, do potężnego miasta Słowianów nazwanego Winety, gdzie wkrótce z odebranéy rany umarł. Przydaie tamże Helmold: że Duńczykowie potém sporządziwszy flotę, niezmierne szkody i rozboie po kraiach nadbrzeżnych Saxonii poczynili. Mogli zatém mszcząc się nad Słowakami za dany oycu przytułek, i dla łupieztwa zburzyć Winetę, ile że to miasto było portowe, wyborne stanowisko barbarzyńcom daiące, a do tego zamykało w sobie wiele Sasów, Duńczykom nieprzyiaźnych, na resztę z towarów i handlu z niém wszystkich narodów bogate, nic nie miało takiego, coby w niém miłém i rzadkiém nie było.

Z tego opisu położenia miasta Winety, ieśli one przystosuiemy do położonego wyżéy opisania przez Helmolda i Dytmara miasta Retre, można nie bez przyczyny wnosić, że Retre albo było Winetą, albo po iéy zburzeniu na obaliskach iéy zbudowane. Siedlisko bożka Radogosta od gościnności nazwisko noszącego, śmiele możemy ustanowić w tém mieście, nad którego obywatelów co do obyczaiów i gościnności, żaden narod uczciwszy ani łagodnieyszy nie był. Mieysce od Helmolda Winecie naznaczone przy uyściach rzéki Odry, zgadza się z mieyscem miasta Retre przez Dytmara i Helmolda w kraiu Lutyków, a w hordzie Redarów wyznaczoném. Zaciętość w bałwochwalstwie iedna prawie pokazuie się tak w Winecie iako w Retrze, z których Wineta nie przypuszczała Chrześcian Sasów, Retre zaś była siedliskiem bałwochwalstwa. Nakoniec posada Winety między trzema morzami, trzema albowiem cieśninami oblewa się ta wyspa; zdaie się być taż sama, o któréy tenże Helmold z Dytmarem piszący o mieście Retre powiada: że na około ieziorem głębokiém otoczone było, albo że zamknięte ze trzech stron, miało tylko przystęp do morza na wschód leżącego. Żeby zaś zdanie moie nie na samych tylko zasadzało się koniekturach, przywiodę tu dwa świadectwa, że bożek Radogost miał stolicę w Winecie, a zatém że Retre była tém samém i iedném z Winetą miastem. Teodoryk Engielhuzen pisząc o 888 roku,

to iest o czasach Arnolfa Cesarza w pismach Brunszwickich w tomie II, na karcie 169. tak powiada: wtedy nawet Węgrzy Saxonią niszczyli. Król Duński między innemi zburzył miasto potężne zowiące się Winetą, w granicach Słowiańskich, po Niemiecku Wentland, nie daleko Meklemburga, gdzie teraz Sasi ieziorni, leżące. To miasto nic takiego nie miało, coby nie było miłém i rzadkiém, będąc naywiększe z miast Europy, a maiąc obyczaie i gościnność tak wyborną, iż mu w tém inne zrównać się nie mogły narody. Był w niém także kościoł wiele bogów w sobie maiący, atoli między niemi naysławnieyszym był Radygast. Ziemię ich teraz posiadaią Sasi, acz Słowacy w miastach swoie obyty maią. Kray ten kiedyś nazywał się Balsamia teraz Markimania, cząstką zaś iego Pomerania, inną Rugiania, Wandalia i daléy.

Drugie mam świadectwo *Compilatora Chronologicznego* od czasów Karola Wielkiego, aż do roku 1410 w tomie II pism Brunszwickich, na karcie 63 pod rokiem 841, za panowania Lotaryusza wnuka Karola Wielkiego, które tak mówi: Słowaków są różne narody, iako to Wandalowie, Pomorzanie, Winidowie, Cherulowie, Sorabowie, Rugiani i inni. Było też tam kiedyś miasto nader potężne Winetą nazwane.

Także był w niém kościoł wielki dla szatanów zbudowany, a w niém nayznakomitszego

między niemi Radegasta nie daleko od Meklemburga czczono.

Winniśmy Engelhuzowi dopełnienie Helmolda względem naszego Radogosta, iż ten bożek w Winecie miał swoię bożnicę; lecz Engelhuz myli się mocno w innych częściach powieści swoiéy. Powiada on nayprzód: że Wineta była zburzona za czasów Arnulfa ostatniego z domu Karola Wielkiego Cesarza około roku 880. Być to zaiste nie mogło, ponieważ Helmold starszy od niego prawie lat 300, wyraźnie mówi, że za Ottona IIgo, który po Arnolfie w lat 100 panował, Król Duński iakom wyżéy powiadał, uciekł od syna prześladowany do miasta Słowiańskiego Winety. Nie mniéy tu myli się kładnąc Winetę nie daleko Balsamii, wiadomo albowiem że ta Balsamia od rzéki tego nazwiska nazwana była w Margrabstwie Sotwedelskiém, za rzéką Elbą, gdzie teraz stara Marchia, chyba że Marchią starą pospołu z Meklemburgiem kładnie w tém rozumieniu blisko Winety, że Księstwo Meklemburskie graniczy z Pomeranią nad Odrą, a zatém i z Winetą, ale toż samo byłoby powiedzieć, że Warszawa iest niedaleko Krakowa: ponieważ Księstwo Mazowieckie graniczy z Małopolską.

Ci dway pomienieni pisarze, lubo o mieście Wineta słowo w słowo z Helmolda wzięli, iednak przydali to o Radogoście co on opisując miasto Winetę albo opuścił, albo też nie wiedział, wreście co się tyczy ich powieści, że Wineta była

niedaleko Meklemburga, to się ma rozumieć nie o mieście Obotrytów Meklemburgu, ale o całém tém Księstwie iuż znaioméin dobrze w 15 wieku, które Księstwo z kraiem dawnych Redarów, gdzie było miasto Retre czyli Wineta, sąsiedziło.

Cożkolwiek bądź ten bożek Radogost, równe u Słowianów Swatewitowi, a czasem i większe iescze miał u nich poszanowanie. W cytowanych wyżéy Helmoldzie, Engelhuzie i Kompilatorze widzieliśmy: że go w Retre czyli Winecie miano nad wszystkie bogi, mówiąc: iż iest tam kościoł bogów, między któremi naywiększy iest Radogost. Owszem Redarowie z Tolenzami maiąc u siebie świątynię tego boga, chełpili się z téy przyczyny, że nad inne wszystkie Słowiańskie hordy mieć byli powinni pierwszenstwo i przodkowanie nad niemi. Tak Helmold na karcie 556 mówi: że Redarowie i Tolenzy dla naystarożytnieyszego miasta i sławnéy bożnicy, w którey posąg Radogosta cześć odbierał, chcieli panować, przypisuiąc sobie szczególną szlachetność i cześć, przez to: iż wszystkie narody Słowiańskie do nich uczęszczały, dla brania odpowiedzi, dla obchodzenia świątków i rocznic, oraz dani na ofiarę płacenia. Z którego to świadectwa pokazuie się, że iako Swatowit Rugianów, tak ten Radogost Obotrytów, odbierał od wszystkich Słowian coroczną daninę, na utrzymywanie księży i obrządków zwykłych, a bożkowi temu czynionych w Retre, tudzież innych obrządków' pogańskich.

Swiadczy o tém Dytmar którego świadectwo czytay wyżéy, gdzieśmy mówili w powszechności o obrządkach i religii Słowiańskiéy. Przydać tu tylko należy, co wspomina kronika Helmolda na karcie 558, że Słowianie zabiwszy w roku 1066 Jana biskupa Meklemburskiego w Retre, głowę iego uciętą i na dzidę utkwioną, na tryumf bogu swoiemu Radogostowi ofiarowali.

Abraham Frenceliusz w uczonéy dysertacyi swoiéy o bogach Sorabów i innych Słowianów, z nazwiska Radogosta dowieść usiłuie, iż to bóstwo było Marsem woien bogiem: tłómaczy zaś to nazwisko, iakoby miało wziąść swóy początek od tych słów *Rady* dość, albo *Rade* dać: że w naygłównieyszych sprawach po wyroki i radę do tego bałwana pogaństwo kupić się zwykło, wszakże z tego tłumaczenia nie Marsem, ale innym bogiem uczynić miałby Radygasta Frenceliusz, Merkurym *np.* wymowy bogiem, albo *Konsen consilii* rady. Naciąga też drugą połowę tego nazwiska: iakoby miało znaczyć toż samo co u nas gęstwa, gęszcz, *condensum* po Słowiańsku *huszcza* albo *huszczyna*, że w gęstych gaiach cześć odbierał i wyroki dawał: tak się nie biegłemu w języku Słowiańskim Niemcowi zdawało. Niektórych zaś autorów iest zdanie, że imie to wzięte od niciakiegoś Króla Radagosta, Gotów, Wandalów, czyli Niemców dawnych: któremu potomność dla dzieł walecznych bóstwo przypisała. To być nie może, nayprzód że dawnieysza cześć u Słowianów

była Radogosta, niż panowanie Króla tegoż imienia, powtóre że Słowianie narod wolność kochaiący i powagę Królewską mniey niż swoich kapłanów, według słów Helmolda cytowanych szacuiący, nigdyby czci boskiey Królowi, zwłaszcza narodu zawsze sobie nienawistnego, nie wyrządzali.

Mikołay Marszałek czy to niewiadomością uniesiony, czyli iedno za drugie miasto biorący i rozłączaiący, trzyma w rozdziale IX, w księdze I dzieiów Henetskich i Wandalskich, iż miasto Wineta i Retra różne były: a wyraźnie kładnie, iż naywiększy między bogami kraiowemi Radogost miał trzy wspaniałe kościoły, ieden w Megapolu, drugi w Retre, trzeci w Winecie; atoli to niedokładne doniesienie w niczém za prawdę poczytywać się nie może, gdyż mógł umieścić tak w dzieiach swoich, ile wiedzący iż w Retrze i Winecie tego boga czczono, nie wchodząc w uwagę, ażali te miasta iednem a témże samém oba nie były, mógł albowiem Radogost być czczonym pierwey w Winecie, a potém gdy ią zburzono a na iey mieyscu podniosło się Retre, równąż cześć odbierać i w drugiém. Z powieści też Dytmara, Sagitaryusza, Schneydera, Emiera, to się daie widzieć, iż toż bożyszcze Radogost i u Sorabów dawnych, Luzacyi i Miśnii mieszkańców, czci boskie odbierało, równie iak i u Morawców na górze Rathost będąc nazwane Radhość. Mówi o tém Stredowski na karcie 41 z doniesienia Dytmara w księdze I, na karcie 65 wierzę iż Lwarazik, nazwany w nim pierwszy między orężnemi bogi, to iest słowy iego mówiąc straszliwie uzbroionemi, był to ten sam Radogost nie wiem iakim przypadkiem tak od niego nazwany, ale i w tém nie zdaie się schodzić na przyczynie. Narody Słowiańskie w owe czasy, w które Dytmar pisał, uchodziły w oczach Niemców, niby to za podobne do teraźnieyszych Hotentotów, lub hord iakich teraźnieyszych Afrykańskich, o których acz większego nabywaiący światła wiek ninieyszy, iednakoż nie nadto dokładnie pisze: to mogło być powodem Dytmarowi zbłądziwszy przez wspaczny tego miasta za boga pokład, w niém od imienia boga nazwać miasto Rydegast, a za boga Rydegasta wziąwszy niższey rangi Lwarazika, na iego mieyscu, naypotężnieyszym między orężnemi położyć bogi.

O zburzeniu zaś tey-tak sławney w pogaństwie bożnicy, mówi Helmold w księdze I, w rozdziale 71, iż Niklot Książe Obotrytów, nie mogąc dać rady Kicynom i Cyrcypanom, buntuiącym się przeciwko niemu i niechcącym mu należney daniny płacić, zaczął przeciwko nim posiłki zaciągać, tym końcem udał się do Księżney Klemencyi Luneburgskiey, i acz nie zastał Księcia, atoli dany mu na pomoc Hrabia Adolf z ludem Holsatów. Niklot też ściągnąwszy swoie woysko Obotrytów, wspólnie z Adolfem, po nieprzyiacielsku poszli w ziemię Kicynów i Cyrcy-

panów, wszystko w niéy ogniem i mieczem przewracaiąc. Mówi przy końcu tenże pisarz, iż bożnicę tam nader wielką z bogami i wszelką iéy zabobonnością z gruntu zburzyli. Mikołay zaś Marszałek w dzieiach Herulów i Wandalów w księdze II, w rozdziale 39 zdaie się myśl Helmolda iaśniéy wyłuszczać, gdy powiada, iż Kicynów i Redarów buntuiących się z niewielką trudnością Niklot poskromił, i do posłuszeństwa przywiodł, wprzód atoli naysławnieysze ich miasto Retre tak zburzył, iż pługiem mieysce położenia iego mogło być zorane: dodaie na karcie 11 od tego iuż czasu nigdy z obalin swoich nie powstało, i posąg Radogosta tąż klęską zagarniętym został.

O relikwiiach tego Radogosta nieco dzieiopisowie namieniaią. Maziusz pisząc o bogach Obotrytów, mówi w rozdziale VII, na karcie 151 i 158, że w mieście Meklemburskiém Gadebusch koronę Radogosta utrzymuią obywatele, iż w okno kościelne nieco iéy kształt zmieniwszy, dla lepszego w nie wprawienia osadzono, ukazuią zaś ią w oknie ku zachodowi będącém. Mikołay Marszałek w wspomnionych dzieiach Herulskich w księdze I, rozdziale 4 toż zdaie się zapewniać, mówiąc: iż równie i iemu zdarzyło się zasłyszeć o koronie będącéy w oknie kościoła Gadebuskiego, atoli pozwala o tém doniesieniu wątpić i na obie strony wahać się mówiąc: że nie korona, lecz ptak na głowie posągu Radogosta był umieszczony, w czém się większa część dzieiopisów

zgadza, atoli iednak doświadczeni starożytności szperacze tę koronę widzący, nie mogli rozeznać kruszcu z iakiego zrobioną była. O podobnym rogu Aldemburskim donosi Maziusz. Trudne iest docieczenie na co ona służyła, lub zkądby się do tego miasteczka dostała, to tylko zaręcza wspomniony Maziusz, iż gdy nawet piorun w czasie wielkiéy nawałnicy w to okno uderzył, ono z kretesem wytłukł, i innych szkod dosyć poczynił, żadnego iednak uszkodzenia, ta to mniemana Radogosta korona nie poniosła.

RADAMAS.

W rzędzie bóstw piekielnych Stredowski w historyi Morawskiéy kościelnéy na karcie 54 to bóstwo Słowiańskie umieszcza, i tém samém co Rhadamnt starożytnych Greków i Łacinników być mówi, o czci i ofiarach przez narody Słowiańskie iemu czynionych nic nie wyrażaiąc.

RAGASNA.

Łasicki na karcie 47 w opisie bogów Zmuydzkich powiada, iż to było leśne Zmuydzinów bożyszcze.

RATAYNICZA.

Czcili to bożyszcze Zmuydzini za świadectwem Łasickiego na karcie 48, iako opiekuiące się końmi.

R A W G E Z E M.

Bóstwo takoż Zmuydzinów któremu mówi Łasicki na karcie 49, zwyczay oni mieli pierwiastki wszelkich trunków poświęcać.

R E K I C Z Y O W U M.

Szczególne to było bóstwo Zmuydzkie iednéy tylko familii zamożnéy kraiu tego, w czasach pogaństwa, Kesgayłami nazwanéy służące, Łasicki na karcie 47.

S A L A U S.

To bożyszcze Zmuydzkie tegoż samego rzędu mieni być Łasicki na karcie 49, co i Atlaybos: obacz pod niém.

S C H W A I T Y X

Zwicz czyli Swicz bóg ognia i światła.

Za świadectwem Waisseliusza, Hartknocha w dysertacyi 8 o rzeczach Pruskich na karcie 140, Gwagnin powiada, iż odbierał ten bóg cześć od Prusaków, Zmuydzi i Litwy: takoż Hartknoch w tém mieyscu, gdzie uroczystość dnia 22 Marca która bogu Pergubrowi była poświęcona, opisuie, tak powiada (1). Wurskait w mniemaniu Prusaków Szwaityxta boga wzywał, by w czasie zwyczaynym płody ziemne, bydlęta i ludzi swoiém światłem zagrzał i oświecał. Gwagnin w Sarmacyi Europeyskiéy cześć ogniowi pod imieniem Zwicz od Litwinów wyrządzaną opisuie, który po większych miastach niewygasły chowali, a strożów i kapłanów na to wyznaczali, przez których niebaczność ieśliby wygasł, gardłem ich karali, taki ogień w zamku Wileńskim, mieście kraiu stołeczném, był chowany.

(1) Hartknoch dysertacya II kar. 128 *Vurscaitus opinione Prussorum Szwaityxtum Deum invocabat, ut iusto tempore gramina pecora, hominesque, lumine suo collustraret foveretque.*

Nazwisko tego bóstwa mogło się wziąć z słowa używanego u Słowianów swic, swicę, gdyż i tym go sposobem mówienia nazywano, to przyświadcza i Gwagnin. Milczą dzieiopisowie iakiegoby to bóstwo było kształtu, czyli pod iakąby posąg iego rzeźbą cześć odbierał, znać iż iak przez nie starożytność Słowiańska rozumiała światło i ogień ożywiaiący, tak też żadnym go kształtem udarować nie chciała, za cześć mu naywiększą palenie ustawicznych ogniów utrzymuiąc. Zaświadcza Długosz i Gwagnin, iż w czasie przyiazdu Jadwigi z Władysławem Jagiełłem do Wilna dla nawrócenia pogańskiéy Litwy, iego rozkazem ogień ów święty był ugaszony, i ołtarz z którego pogański kapłan wyroki czyli wróżbiarstwo wydawał, zruynowanym został. Nazywał się on po Litewsku Zincz, na iedno to z Słowiańskim Swicem czyli Zwiczem wypada.

S E M E R G L A.

Rusini do nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego bóstwu temu cześć oddawali, mówi o niém Nestor na karcie 97, a Łomonosów na karcie 134, a zowie ie trochę odmienniéy Semargl: oba nic szczególnieyszego o tém bóstwie nie powiadaią.

SIETYK i SYKRZYTEK.

Byli to bogowie ziemi Słowiańskiéy. Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54 mówiąc o nich, iż to u Słowian znaczyli co u Rzymian *Lar, genius domesticus*, na tém tylko doniesieniu, całą swą o nich powieść kończy.

S I W A

Czyli Zywie bogini Polabów.

Polabowie, horda Słowianów, mieszkali między Wagirami za rzéką Traweną i Obotrytami, (których miasto stołeczne było Meklemburg); stolica Polabów nazywała się Raciborz, różny od Szląskiego, który teraz znany iest pod imieniem Ratzeburg niedaleko Lubeki: o czém Helmold mówi na karcie 539. Ci Polabowie mieli w osobliwszém poszanowaniu boginię nazwaną od Helmolda (1) Siwa: któréy bożnica była w Raciborzu. *Boton in Chronico picturato in scrip*;

(1) *Folio* 582 *Siwa Dea Polaborum.*

Bruns. tom III pag. 339 odmalował iéy postać. Jest to niewiasta naga, z rospuszczonemi na tył aż za kolana włosami, wieńcem na głowie, trzymaiąca w prawéy ręce spuszczonéy i nachylonéy do uda lewego iabłko, a w lewéy podniesionéy ku szyi winne grono. Helmold, iakem wyżéy mówił, nazywa to bożyszcze *Siiva*, inne rękopisma *Synna*, ale omylnie i Niemieckim sposobem Słowiańskie nazwiska fałszuiącym. W rzeczy saméy iest to taż sama bogini, którą Polacy bałwochwalcy chwalili pod imieniem *Zywie*, iakoby dawaiąca życie, tak Długosz mówi (1), bóg życia nazwany *Zywie*, a Kromer (2) o téy *Zywie* tak powiada, iakoby ożywiała powietrze, czyli sprawiała pogodę. Wszakże myli się Kromer nazywaiąc Zywie *aura*, *Pogoda*. Były u Słowian te bóstwa osobne i od siebie wcale różne. O Pogodzie iuż się mówiło, *Zywie* zaś u Słowian i Polaków było toż samo co Venus u Rzymian albo miłość, rodzicielka wszystkiego, i świat nowym zawsze płodem odżywiaiąca; iako ią nazywa (3) Lukrecyusz na początku swoiego dzieła o rzeczy przyrodzeniu, Eneidy tworczynia, oraz ludzi i bogów płodzicielka Venera. Wreście sama po-

(1) *Folio* 37 *item Deus vitae, quem vocabant* Zywie.

(2) *Kromer* 31 *ad haec autem* Zywie *quasi tu dicas vitalis aurora, nimirum* Pogoda.

(3) *De rerum natura. Aeneadum genitrix, hominum decumque creatrix, alma Venus etc.*

stać kobiety nagiéy wyrażona od Botona z iabłkiem w ręku pokazuie Wenerę, mogli też co słyszeć Słowianie o iabłku Parysa przysądzoném dla piękności téy bogini, a winne grono przydali z domysłu dla ozdoby, albo dla znaku płodności tylu iagod na iednéy gałązce. Mikołay Marszałek w dzieiach Wandalskich i Herulskich o posągu téy bogini tak pisze: Polabowie Wenerę pod imieniem *Siwa* czcili, która pomiędzy kwiaty będąc z ciałem niezakrytem, lilią maiąc przy uściech, miłośnie oddychała. Taki posąg bogini był na wzgórku Raceburskim, gdzie teraz kościoł Chrześciański.

Poganie swoim bóstwom przypisywali pieczołowitość o ludziach i mówili, iż pochodzą oni z cząstki nieiakiéy krwi naywyższego boga, a przez to od niego uzacnieni, nieiako z woli bóstwa maią na siebie zlane urzędy, to im dało powod, trzem bóstwom naypierwszą narodu ludzkiego powierzyć staranność. *Siwa* w sposób szczery niby to zagrzewała do miłości; a przez to samo udziału życia podobnemu sobie iestestwu. Drugie Poroniec, pieczę miało nad siewem płodu kształcącego się w ludzką postać w wnętrzu macierzyńskiém; złotéy zaś Babie wywod na świat ocalaiący od nieszczęść i przypadków zwyczaynych, i na płod i na matkę śmiercć częstokroć ściagaiących przypisywali.

Mówi Helmold w księdze I, rozdziale 153, iż Siwa bogini Polabów od niektórych Sieta nazwana była, o początku zaś tego bożyszcza dościgaiącemu wiadomości, udzielił swóy domysł Schedyusz, iż to imie Siwa urość musiało z zepsucia nazwiska Simbuli, sławnéy między Polabami lub Herulami Królowéy, była albowiem ona Sylalka Króla Gotów córka, za Anatharyka Wielkiego za mąż kiedyś wydana. Nie podobne być to mogą domysły, a iako mało gruntu maiące, by ie bespiecznie potomności podać można, mogą być usunięte. Przyświadcza iednak podobnie Mikołay Marszałek i Sebestyan Monszter w księdze III Kosmografii, iż toż samo z Schedyusza wzięli, lecz mówią, iż iakiéyścić Królowéy to było nazwisko, a świadczą nawet, iż za ich ycców wieku, niektóre ieszcze kobiety imieniem Siwa nazywano; nawet twierdzą, iż imie Lucyi winne iest swóy początek téy to Siwie, gdyż z iéy imienia popsutą brzmiennością z Siwy Lucyi imie utworzono, te są słowa Maziusza; lecz iest nie potrzebne dościganie imion u Niemców zwyczaynych, iakimby sposobem wziąwszy od Słowiańskiéy bogini imie, kobietom ie Niemieckim dawano. Niektórzy z dzieiopisów tak się zagnali w przypisywanie Słowakom znaiomości nieiakiéyściś Biblii, iż śmieli Siwę nazwać Ewą czyli matką wszystkich żyiących. Pewny iestem, iż hordy błąkaiące się po ostatecznych kątach Azyi północnéy, lub nakoniec i Europy, mało niegdyś od Scytów i Sarmatów wypolerowanéy, wiadomości o tym Hebraizmie żadnéy nie miały, który i in-

nym narodom z wiarą Chrześciańską, a przez nią w ubostwionych księgach Żydowstwa nader późno do wiadomości się dostał.

Mówi Saxo Gramatykus w historyi Duńskiéy, księdze XIV, na karcie 293, iż gdy Waldemar pierwszy w miasto Rostok przez mieszkańców opuszczone wpadł i one zapalił, również w niém i posąg boską cześć odbieraiący bogini Siwy ogniem zniszczył; u Polabów zaś, Obotrytów, i Wagirów Otto I czci tego bożyszcza pierwszą klęskę przyniosł, ostatnią zaś potém za czasów Leona Henryka w roku 1154 utratę kościołów swoich bogini Siwa poniosła, a posąg iéy Wicelinus Lubecki biskup skruszył; u Polaków zaś w roku 965, gdy Mieczysław wiarę przyiął, iego rozkazem równie z innemi bożyszcz posągami popsuty, zgruchotany i w wodę był wrzucony. Resztę o Siwie bogini ciekawy czytelnik obaczy pod bóstwem Morawców nazwaném Krasopani, które toż samo było co Siwa innych Słowianów.

SMIKSMIK PERLEWENU.

Powiada Łasicki na karcie 51, iż to bóstwo było Litewskie, któremu rolnicy tego narodu na pierwszą wiosnę zaorywać wychodząc cześć oddawali, pierwszą brozdę iemuż poświęcaiąc; przez cały zaś rok temu rolnikowi nie wolno było iéy przestępować, który ią sochą przepędził, albowiem mniemali, iżby się bóstwo rozgniewawszy o to, niechybnie mu szkodziło.

STRUTYS.

Czcili ie mówi Łasicki na karcie 51 Żmuydzini, osobliwie ci, którzy w lasy zwyczay mieli chodzić do zbierania ziół farbierskich na farbowanie wełny, gdyż oni ie mieli za bóstwo kolorów, a takie iak i Michutele które pod literą *m* iest opisane.

STRYBA

czyli Strybóg.

Nestor historyk Ruski na karcie 97 powiada ie być bóstwem Rusinów i Strybą nazywa; Łomonossow także tego narodu dzieiopis na karcie 134 mówi, iż było Rusinów bóstwem, a odmienniéy go nieco Strybogiem nazwawszy, nic o niém szczególnieyszego z Nestorem nie wyraża.

SUDICE.

Stredowski kładnie to bóstwo na karcie 54 historyi kościelnéy Morawskiéy w rzędzie bóstw Słowiańskich piekielnych, a tłumaczy iż toż samo iest co dawnych Greków i Rzymian Parki, nic o niém szczególnieyszego nie mówiąc.

SUITIBOR

Zuttibor, czyli raczéy Swiatybor bóg leśny.

Pod imieniem Swiatybora cześć bałwochwalską

odbierał, iako się łacno domyślić można, Faunus bóg leśny, znaiomy z Mytologii pogańskiéy, o nim to musiał powiedzieć Jerzy Fabrycyusz mówiąc o początkach Saxonów w księdze II, na karcie 114. Słowacy w gaiach drzewa i żywioły czcili, a do tego nieiakieś bóstwo rogate z ryku straszliwe, temu ze wszystkich pokarmów, które warzyli, ofiary czynili. Alphilander utrzymuie, iż go pod postacią niedźwiedzia czczono, atoli podobnieysze Jerzego Fabrycego zdanie.

Uczone zwodzili dzieiopisowie sprzeczki o to bożyszcze, iedni utrzymywali, iż to był Lucyfer, popsuciem Słowiańszczyzną przezwiska nazwany Zuttiber, inni iż musiał być bóstwem iakiém starych Niemców, sąsiadom ich potém Słowakom udzieloném, mieli za pozor podobieństwo do wyrazistości Niemieckiéy słowa Zuttibor, koniec na *bor* czyli *ber* znaczący się niedźwiedź, przekształcaiąc. Rozwiązał te zawodne umawiania się Michał Frenceliusz w dysertacyi III, w § 26, wynayduiąc przezwisko iego Słowiańskie, Zołdziowy czyli Zowdziowy. Zbiia on takoż niesłuszne niedźwiedziego kształtu iemu przysądzenie, a utrzymuie iż on pod kosmatych Faunów być musiał postawą czczony, na owę zaś kończącą się syllabę na bor, kładnie wyrazistość Słowiańską sosnowy las, borem czyli bor nazywaiącą. Był on bożyszczem Sorabów Słowaków, a niektórzy nawet mówią, iż i Merseburczyków (1). Szczególnieyszych o niém żadnych wiadomości wiekom poźnieyszym nie zostawiono, a iako musiał być bóstwem mnieyszego rzędu, tak też czasu zaprzestania iego czci mało sławnéy, i ofiar iakie czyniono, równie iak i innych szczególności o nim, potomności nie podano.

(1) Mersburg u Słowian zwał się Moybor.

SWANTEWIT

bożek Rugianów.

Rugianie czyli Ranowie horda Słowianów nadmorskich, mieszkali na wyspie znaioméy dotąd pod imieniem Rugen. Był to narod za świadectwem Helmolda na karcie 539 naybitnieyszy między Słowianami, ale nayuporczywszy w pogaństwie i chwaleniu bałwanów, których większymi obchodami i uroczystościami od innych narodów czcili.

Ranowie według tego Helmolda na karcie 543, byli źrzódłem całego bałwochwalstwa Słowiańskiego, niemal stolicę iego u siebie maiąc, i podżegaczami do niego będąc, czcili za boga Swatowita, który zdaniem Słowianów nad wszystkie inne bożyszcza był większy, a iako mówi Helmold na karcie 582, i daleko skutecznieyszy za inne bóstwa w odpowiedziach, które przez to za półbogów tylko poczytywali.

Zkądby zaś wziął to imie bożek, mamy opisanie w Helmoldzie, w nim powiada on: wieść niesie, że za czasów Ludwika Cesarza, syna Karola Wielkiego, albo iak drůdzy chcą mieć za

Lotaryusza, mnichowie nieiacys wyszedłszy z klasztoru Korbaceńskiego zaszli do Rugii, i wyspę tę do wiary Chrześciańskiey nawrócili. Tam będąc, zbudowali kaplicę na cześć Sgo Wita męczennika, iako patrona klasztoru swego w Korbei, który im Ludwik Cesarz pod wezwaniem tego Sgo zbudował, i w opiekę iego kray Słowiański Rugianów oddał. Gdy zaś w przeciągu czasu ci nowowiercy porzucili wiarę, i wygnawszy kapłanów do bałwochwalstwa wrócili się, odmieniła się religia w gorszy zabobon, albowiem pomnąc coś na cuda Sgo Wita i iego cześć szeroce rozległą, utworzyli z niego bałwana i za bożka czcić poczęli. W tak wielkiém zaś ten Swatowit nie tylko u nich, ale u wszystkich Słowianów był poszanowaniu, że za czasów ieszcze Helmolda, nim Rugianów Jarosław ich Królik powtórnie do Chrześciaństwa około roku 1160 nawrócił, wszystkie prawie Słowiańskie prowincye roczną tam daninę przywoziły, uznaiąc go za boga wszystkich bogów.

To bożyszcze miało sławną świątnicę, do którey skarbcu prócz zwykłey daniny, ile razy nieprzyiacioł zwyciężyli, toć tyle razy czynszownikami zwalczonych swego kościoła czynili zwycięzcy, złoto i srebro do skarbu boga swego wnosili, resztę zaś zdobyczy między siebie dzielili. Kapłan który nad ofiarami miał przełożeństwo, w większéy był powadze niźli Królik, większe albowiem dla niego uszanowanie było, gdyż samo

porównanie mniéy go wartym czyniło. Kapłan ów naywyższy wyroki bóstwa wydawał, losy o przyszłości wyrzucał, a wszystko wedle żądzy swoiéy urządzać mógł, Król zaś z narodem wszystkim iego skinieniom posłusznemi być musieli, ile gdy wszystko od niego zawisło. Jakaż powaga Królewska przy tak potężnéy kapłana władzy była, i co ona znaczyć mogła? lub iak się zabobonnéy a długiém wzięciem u narodu wkorzenionéy, sprzeciwić można było wieszczka mocy?

Między innemi przebrzydłemi ofiarami, często mieli zwyczay na cześć bożka swego zabiiać Chrześcianina. Helmold przytacza powieść o nieiakim kapłanie Godeszalku, który gdy z kupcami tam przybyłemi dla połowu śledzi przyglądował, i kazania dla nawrócenia pogaństwa mówić począł, kapłan bałwochwalski oświadczył przed ludem gniew boga Swantowita, i iedyny sposób iego ubłagania, gdy ksiądz ów Chrześciański na ofiarę mu poświęcony zostanie. Nie pomagał dawany od kupców okup sta grzywien srebra na ocalenie kaznodziei, musiano uciekać w nocy, dopadłszy dobrego wiatru z księdzem i z śledziami. Dopiero w roku 1168 Rugianie nawróciwszy się do Chrystusa, za powodem Króla swego Jaromira, bożnicę i Swiatowita boga zepsuli. O tém donosi Helmold, my zaś w niższém rozłożeniu pisma, takoż tego dotknąć nie zaniedbamy. Frenceliusz w pracowitém piśmie swoiém o bogach Słowiań-

skich, przywiodłszy rozmaite tłómaczenia i domysły autorów o imieniu Swatowita, przystaie nakoniec, iż poszło od Sgo Wita, z tą tylko rożnicą, że Słowianie po kilkakrotném nawróceniu do wiary i odpadaniu w bałwochwalstwo, pod imieniem Sgo Wita czcili dawne swoie iakieś bożyszcze zwycięztwa, co pokazać usiłuie ze słowa Czeskiego i Sorabskiego *Witez*, *Wiciasz*, znaczącego zwycięzcę, pogromcę, podobieństwo nieiakieś z słowem Vitus maiącego. Saxo Grammatyk w historyi swoiéy księdze XIV, opisawszy obszernie położenie miasta Arken na wyspie Rugii, i bożnicy w któréy Słowianie cześć oddawali Swantowitowi, o iego posągu tak mówi. Niezmierny był w kościele bałwan wielkością swoią ciała ludzkiego wzrost wszelki przechodzący, miał on cztéry głowy ze cztérema karkami, z których dwie naprzód, dwie zaś na tył patrzały, atoli i z tych tak różnie obróconych, każda z dwóch tak na przedzie iak na tyle umieszczonych, iedna w lewą, druga w prawą niby uważenie swoie skierowywać zdawały się. Ogolonéy brody pocięte udane włosy, iak rzemieślnika dowcip wyświadczały, tak obyczay Rugianów strony noszenia głowy naśladowały. W prawéy ręce trzymał róg różnego gatunku kruszcem wysadzony, który kapłan wydoskonalony we czci iemu czynieniu, corocznie miodem nalewał, z samego zaś w nim trunku obycia się, o następuiącego roku wróżył urodzaiach, w lewéy zaś trzymał łuk w przykur-

czonéy ku bokowi ręce. Suknia do kolan tylko udana była, która z rozmaitych kawałków drzewa urobiona i skleiona, tak delikatne z kolanami spoie miała, iż tego to iéy postosowania ledwo nayciekawszém wpatrzeniem się doyrzeć można było. Nogi blisko ziemi na podstawku na niéy postawionym, widzieć dawały się. Niedaleko od posągu było położone wędzidło iego i siodło, oraz inne bóstwa znamiona, z których podziwienie wzmagał wielkości nadzwyczaynéy miecz, a tego pochwy i pas acz misterstwem kosztowność roboty zalecały, bardziéy atoli samego rapiera powierzchowny kolor srebrzany rzadkim czynił. Uroczysty zaś obrządek, którym to bożyszcze czczono, tak opisuie w téyże XIV księdze, wspomniony wyżéy autor; uroczysta iemu cześć tym się sposobem odprawowała: co roku w pewnym czasie po żniwach, przy obu płci zgromadzoném mieszkańców wyspy zebraniu, pobiwszy ofiary z bydląt, odprawowała się duchowna tamże gdzie i ofiary czyniono przed bożnicą biesiada. Kapłan zwierzchność nad temi obrządkami maiący, mimo zwyczay oyczysty, wielością kędziorów i wielkością brody zarosłéy był znakomity. Ten dniem wprzody niźli miał za nabożeństwa odprawę uiąć się, kościoł do którego samemu tylko iemu wchodzić wolno było, miał zwyczay iak naypilniéy umiatać, zachowuiąc się nawet by i nie ziewnął w czasie pobytu swego w bożnicy, dla czego ustawicznie do drzwi biegał, by zaparte w sobie po-

wietrze świeżém odmienił. Mniemanie ich to było, iż dech nawet śmiertelnego człeka mógł niby to czystość tego bóstwa skazić i rozgniewać. W dniu następuiącym oblegaiącemu bramę kościelną ludowi tłumami i ciżbą, wzięty u bożka ów to namieniony wyżéy róg dawanym był do oglądania, z którego ieśli co ubyło trunku, wnosiło się o przyszłorocznym nieurodzaiu, co pomiarkowawszy, o zachowaniu ninieyszego ziemi płodu, na dostarczenie w przyszłym żywności radzić zwyczay miano; ieśli zaś przeświadczano się tém wrożbiarstwem o urodzaiach, toć wcześnie z dobrego roku i korzystnych w przyszłości źniw cieszono się, a wedle téy to kapłana przepowiedni darów ziemi lub oszczędniéy, lub hoyniéy używano. Potém na znak ofiary wymieniony kapłan ostatek przez rok niewyschłego trunku u nóg bałwana wylewał, a próżny rog nowym napełniał. W czasie zaś tego uroczystego obchodu posągowi pokłony czynił, sobie, oyczyznie, obywatelom, dobra, maiętności i pomnożenia zwycięztw, wyszukanemi w modlitwach słowy iak nayżarliwiéy u bóstwa prosił. Po skończonym tym to pacierzu, rog ów nalany trunkiem do ust swoich przymknąwszy, iak nayskorzéy spełniał, nowym zaś nalawszy, w bóstwa znowu rękę wstawiał. Placek także z rozmieszanéy miodem mąki okrągłego kształtu, takiéy zaś wielkości iż człeka w wyższości przechodził, zwyczayny do obchodu ofiar między siebie a lud, kapłan stawiał. To

uczyniwszy, miał zwyczay pytać się Rugianów, ieśliby go z za placka widzieli, a gdy oni dawali odpowiedź, iż był od nich widzianym, oświadczał swoie żądanie, by za rok od nich nie mógł być doyrzanym. Przez ten rodzay badania się nie o losie swoim lub ludu zaradzał, lecz przyszłych źniw obfitości żądał. Skończywszy to imieniem bożyszcza zgromadzoną tłuszczę pogaństwa witał, do częstszych i pilnieyszych bóstwu czynienia ofiar namawiał, za nadgrodę czci od nich Swatewitowi czynionéy, na ziemi i lądzie pewne zwycięztwa obiecywał. Po tém zaś niby to razem i powinszowaniu i nabożnéy nauce, reszta dnia obracaną była na rozwięzi pełną biesiadę, a same nawet ofiar mięsiwa na téy uczty obchód i żarłoctwo używano. Każda wstrzemięźliwość w czasie biesiady zachowana, za grzech i niegodziwość uchodziła, przeciwnie zaś rozwięź, zapoystwo i inne zbytki, pobożności naywiększéy dzieło oznaczały.

Daléy potém o czci tegoż bożka w Rugii tak mówi: pieniądz iakiś corocznie od każdego mężczyzny i każdéy kobiety na cześć tego bóstwa pod kształtem podarunku płacony był, iemu zdobyczy i łupów część trzecia oddawała się, a to na znak, iż za iego opiekowaniem się i przywodem zdobytą była. Toż bożyszcze w woysku narodowém trzysta koni iezdców swoich szczególnych miało, od tych nabyta wszelka zdobycz, czyli to woyną porządną, czyli złodzieystwem, kapłana

straży oddawaną była, on zaś z tych to różnobarwych danin łupów, rozmaite ozdoby i sprzęty dla kościoła sporządzał, a te w skrzyniach mnogozamczystych krył i zachowywał, w których prócz mnogości wielkiey pieniędzy, płacht purpurowych i innych bogatych w owe wieki materyi z czasem przemolonych, moc niezmierna takoż zgromadzona tam znaydowała się publicznych podarków, od szczególnych ludzi, chcących iakiego dobrodzieystwa u bóstwa uprosić, złożona. Posąg ten od całego Słowiańskiego kraiu miał dla siebie wyznaczone podatki, Królowie nawet sami iako cudownemu mieyscu na przepych i w przemogę dary słali. Wiele innych kościołów toż bożyszcze w różnych mieyscach miało, którymi mnieyszéy godności księża zawiadywali.

Mimo to wszystko, osobnego konia siwego takoż to bóstwo własnego miało, któremu z grzywy lub ogona włos wyrwać za naywiększąby niegodziwość poczytano. Tego paść i przeiechać prawo sam tylko kapłan miał, a to z tego powodu, iż gdyby częściéy używanym i od różnych osób był, tocby cały szacunek i świętość siwosza zpowszedniała. Na tym koniu wedle zdania Rugianów, Swiętowit przeciwko nieprzyiaciołom obrządków wiary w niego, walczyć miał zwyczay, czemu oni mocno wierzyli, maiąc przeświadczenie, iż on po przenocowaniu w stayni rano ubryzgany błotem i cały upocony gminowi był pokazywany, a właśnie w takiéy postawie; iż

wnosić trzeba było, że długą podróż i ciężką iazdę kto na nim odprawował. Prócz tego niektóre wróżenia za posrzednictwem tego konia czyniono, osobliwie gdy woynę z iakim kraiem wieść przychodziło. Wtedy kładziono przed bóżnicą trzy rzędy kopii, te w równym rozmiarze po dwie żelazcami w ziemię wetknione, do losów wyciągania przygotowywano; do nich więc, chcąc doścignąć pomyślności wyprawy, po odbytych mnogich modłach, przez kapłana ów to siwosz był wywodzony, a ieśli w te rzędy kopii prawą wprzód niźli lewą nogą wstępował, toć za wróżkę pomyślnego woyny korzystnéy toczenia brali, ieśli zaś choć raz lewą uprzedził w wchodzeniu między kopiie prawą, toć przedsięwzięta woienna wyprawa zaniechaną bywała. Równie i morskie woienne koń usądzał żeglugi, tylko że potroynego prawą nogą wstąpienia iego między kopiie, by być zupełnie o pomyślności wyprawy zaręczonemi, żądano.

Pisze tenże autor, iż była chorągiew iakaś u Rugianów Swatowitowska nazwana Stawicya (1), temi o niéy mówiąc słowy. Mieszkańcy miasta Arkony bramę mieyską, by mniéy do pilnowania iéy baczności przykładać trzeba było, ziemią zawalili, i różnemi zatarasowali zatworami: tyle zaś zaufania mieli, iż wieżę która nad tą bramą by-

(1) Starycica, Staryca.

ła, znakami tylko woiennemi uzbroili, między niemi iedna chorągiew wielka Stawicya nazwana znaydowała się. Ta u nich tyle czci i poszanowania odbierała, ile go sam tylko maiestat boski zdaie się wyciągać, maiąc ią przy sobie wierzyli, iż im wszystko czynić, na wszystko następować wolno, iako to burzyć świątynie innych bogów a nawet i domowych, z gruntu wywracać miasta, wycinać narody. W tak zaś daleką zabobonność zapuszczali się, iż na wszystko w przytomności téy chorągwi, aczby nayniegodziwszém było, z równym rozmysłem iak na dobre odważali się.

Powiada tenże Saxo w téy samey księdze na karcie 248, iż Eryk Król Duński z wielką siłą na podbicie wyspy Rugii zdążył. Rugianie nie będąc w stanie dania odporu sile przemagaiącey, za umową Królowi obiecali wiarę przyiąć Chrześciańską, a danemi w zakład znacznieyszemi młodziany, ocalili siebie od nieprzyiacielskich Duńczyka rabunków. Pochrzczeni zostali przez duchowieństwo i biskupa, od Eryka Archonianom danego. Tą wyprawą Duńską bałwan Swiętowita żadnéy klęski nie poniosł, mogło go imie Swiętego Wita ocalić. Jakkolwiek bądź, Eryka odiazd był razem przyczyną zaniechania wiary Chrześciańskiéy i wygnania biskupa.

O zburzeniu zaś w Arkonie czci Swiatowita, mówi dość obszernie Saxo, ale dla krótkości toż samo wyrażaiącego Helmolda kładnę. Ten w kronika Słowiańskiéy księdze III, rozdziale 12 powiada: w owym czasie zgromadził Waldemar I Król Duński woysko wielkie, i okrętów znaczną liczbę, z niemi udał się na zdobycie Rugiańskiéy ziemi, miał swemi pomocnikami Kazimierza i Bogusława Książąt Pomorskich, takoż Przybysława Królika Obotrytów, wskazał albowiem Henryk Leo do Słowaków, aby pomocą Królowi Duńskiemu byli. Poszczęściło się Waldemarowi, zdobył Rugią, i co tylko Rugianom uczynić kazał, to wszystko wykonali. Wtedy ów naystarożytnieyszy powszechnie od wszystkich Słowianów czczony bałwan Swiatowita, powrozami do obozu swego przyciągnąć zalecił, i na sztuki porąbany spalić. Mówi w tém mieyscu Saxo, iż na warzenie w kuchni Waldemara potraw, szczepane z posągu tego drwa obracano. Daléy zaś powiada Helmold, iż kościoł iego bogaty, zabrawszy wszystkie sprzęty, pieniądze, oraz cały skarbiec, z gruntu zburzył, wiarę zaś Rugianom Chrześciańską na nowo zaszczepił. Panował wtedy u Rugianów Jaromir Tetysława Króla Rugów brat, który i sam wiarę Chrześciańską przyiął.

Przyświadcza Dubrowski w historyi Czeskiéy księdze I, na karcie zaś 53, iż u Czechów przez długi czas tenże Swiatowit cześć odbierał, to wnosić każe, iak dużo bożyszcza tego wielbienie po kraiach Słowiańskich rozszerzone było. Kładnie nawet i to, iż acz Wencesław Książe Czeski dość gruntownie przyłożył się do zgaszenia bał-

wochwalstwa, iednak do naypoźnieyszego czasu pamiątka bóstwa czczonego w kraiu pozostała, a nawet używanie słowa w obaczeniu przyiaciela lub miłéy osoby witay, czyli witam zwyczayne, iakby to za łaską Swiatowita zdarzane było, o rzeczywistości tego opowiadania przekonywa. Tenże Swiatowit u Morawców miał kościoł i cześć osobliwszą odbierał w mieście ich stołeczném Welchradzie, pod imieniem Witysława, obacz niżéy pod nim.

SWIĘCI NA SŁUPACH.

Widziemy częstokroć w Niemczech i w naszych kraiach po miastach, miasteczkach, owszem i po drogach, urobione z cegieł, drewna, owszem i z ciosowego kamienia słupy, na których pobożność Chrześciańska osadza posągi świętych: tym zaiste umysłem, ażeby zdala widziani byli, i od wszystkich powszechnieyszą cześć odbierali. Ten zwyczay chwalebny w swoiém zamierzeniu, wzięła religia nasza, zda mi się z obrządków pogańskich starożytnych Niemców, tak, iako Niemcy wziąść go mogli od dawnieyszych ieszcze za siebie Rzymian. O Rzymianach wiemy, iż oni budowali słupy, czyli kolumny, na których często bożków i bohatyrów stawiali, dowodem są tego dwa sławne w Rzymie słupy, niegdyś dla Antonina i Traiana wystawione. Niemcy starożytni mieli w narodzie swoim iednego bohatyra Jrmina, którego dla znakomitych dzieł w postępie

czasów między bogi policzywszy, czcili pod znakiem wysokiego słupa, nazwanego Jrminsul w ięzyku swoim, *universalem Columnam* czyli powszechną kolumnę znaczącego. Swiadczy o tém Adam Bremeński na karcie 77, mówiąc: iż słup drewniany nie małéy wielkości, pod niebem zdawna postawiony, oyczystym ięzykiem Jrminsul nazywał się, co po łacinie znaczy się powszechna kolumna, nieiako wszystko niby wspieraiąca. Widzimy także *in chronico Picturato Botona* dwa bożyszcza, to iest Saturna i księżyc na podobnych słupach osadzone.

Słowianie zwyczaiów i religii Saskiéy, według upodobania swego naśladowcy, musieli od nich ten obrządek przyiąć, ponieważ Adam Bremeński powiedziawszy o wzmiankowanym Jrminsulu dodaie, tośmy wyięli z pism Eginharda o przyiściu, obyczaiach i zabobonności Sasów, które do dziś dnia Słowacy i Swewowie, obyczaiem pogańskim, zachowywać zdaią się.

Czcili też dawni Słowianie Marsa, pod imieniem Gierowita czyli Herowita. Mamy świadectwo o tém z Andrzeia Opata Bamberskiego, pisarza życia Sgo Ottona biskupa, w rozdziale IV, księgi III, gdzie tak powiada: prosiło go takoż biskupstwo Habelbergieńskie, które wtedy nieustannemi pogańskiemi wycieczkami tak było zniszczone, iż imienia Chrześciańskiego ledwo w niém słabiuchne ostatki widać było pozostałe, dnia albowiem przyiścia iego miasto na około

ostawione było chorągwiami iakiegoś bożyszcza Gierowita, pod którego imieniem świątek obchodziło.

Pisarz zaś Anonimus życia tegoż Sgo powiada, iż w mieście Hologasta zwaném, ten bóg cześć miał swoię i kościoł. Oraz że tam była tarcza wisząca na ścianie niezmiernego ciężaru, misterney nader roboty, blachami złotemi obwiedziona, do którey przytknąć się żadnemu z ludzi nie godziło się. Było albowiem coś w niey wedle ich mniemania nader świętego, tak zaś pogaństwo ią czciło, iż nigdy prócz iedney woyny, z mieysca swego ruszoną nie była. Atoli potém poznaliśmy, iż ona poświęconą była bogu ich Gierowitowi, który się u Łacinników *Marsem* nazywa, takie zaś w niey mieli zaufanie, iż we wszystkich bitwach maiąc ią przy sobie, zwycięzcami być siebie mniemali.

Pisze takoż Meibon: w tomie II, rozdziale IX, na karcie 19 o igrzyskach ustanowionych na pamiątkę zrzucenia Jrminsula, iż od czasu zrzucenia posągu Jrminsula przez Karola Wielkiego, do dziś dnia zachowuią się igrzyska w ten obyczay. Dniem przed niedzielą *Laetare* nazwaną, rolnik iaki z bliskiey wsi sprowadzony, wychodzi przed kościoł katedralny maiąc z sobą dwa drągi po 7 stóp długie, na ich wierzchołku umieszcza lekkuchno, dwie sztuki drzewa piramidalnego kształtu, na stopę długie, a w tymże momencie zbiegaią się z pospólstwa chłopcy uzbroieni kiymi i

kamieniami, owe kawałki drzewa z tych drągów kilkokrotnie ie nasadzaiąc zrzucaią; to trwa póty, póki się te igrzyska nie uprzykrzą. To różni potwierdzaią wydawcy, między niemi Litzner w kronice Korbaceńskiey, w rozdziale VIII, a drugi raz w życiu Karola Wielkiego w rozdziale XVIII, atoli w okolicznościach nie zgadzaią się. Chciała to podobno pobożność Chrześciańska wyszydzić obyczayności pogańskie, które acz po zniesieniu bałwochwalstwa, temi igrzyskami sobie ie przypomina.

Tenże w rozdziale X różne inne obyczayności podobne przywodzi, tak w Niemczech iako i gdzie indziey, używane. Miiam inne o tych to igrzyskach, lub podobne, lub takież same podania, miiam i w Polszcze po przystaniu do wiary Mieczysława w roku 965 na szydzenie z bałwochwalstwa wymyślone zabawy, dodaię tylko z tegoż samego autora powieść, którą on z Torkwata wyiął o kanonikach Halberstadieńskich; iż oni mieli zwyczay w czasie niedzieli *Laetare* na cmentarzu kościoła swego kiymi piramidę zbiiać. Wszystko to były obrządki ruynuiące bałwochwalstwo pogańskie i świętych na słupach używanie niszczące.

SYDZIUM.

Familia Zmuydzka Michalewiczów, iak przyświadcza Łasicki na karcie 47, to bóstwo mniemała być opiekuiącem się nią szczególnie.

SYLINICZ.

Nazywali go Zmuydzini wedle Łasickiego na karcie 47 bóstwem mchów po lasach rosnących, a zgodnych do budowli drewnianych stawienia, takoż i pomocnikiem boga Kirpicza.

SYMONAYTES.

Mówi tenże Łasicki na karcie 47, iż za czasów pogańskiéy Zmuydzi, było to bóstwo szczególnie tylko służące familii Mikoszów, znacznéy w tym kraiu owych czasów.

SYRICZUS.

Kładnie Łasicki na karcie 49 to bóstwo Zmuydzkie być z tego rzędu bogów, co i Atlaybos, pod którym czytelnik obaczy, co zacz było?

SZLOTRAŠYS.

Tamże Łasicki i to bóstwo, co do władzy i czci od Zmuydzinów odbierania, z Atlaybos bóstwem tegoż narodu porównywa, do którego czytelnika odsyłam.

TASSANI.

lub Dracice.

Stredowski w historyi Morawskiéy kościelnéy na karcie 54, to bóstwo Słowiańskie piekielném być powiada, a toż samo co Eumenides tłómaczy.

TAWALS.

Łasicki na karcie 47 księgi swéy o bogach Zmuydzkich powiada, iż go Zmuydzini mieli za boga pomnażaiącego maiątek.

TYKLIS.

To bożyszcze Zmuydzkie Łasicki na karcie 49 iednegoż rozumie być rzędu z bóstwem Atlaybos, do którego czytelnika odsyłam.

TRATITAS KIRBIXTU.

Wedle zdania Łasickiego na karcie 49, czcili go Zmuydzini iako boga strzegącego ich od ognia. Temi albowiem o nim Łasicki mówi słowy: *Deaster est, qui scintillas tugurii restinguit.*

TWERTYKOS.

Bóstwo szczególne pól na Zmuydzi leżących Saratowskich, które wedle powieści Łasickiego na karcie 48 dwóch bogów w mniemaniu pogańskiéy Zmuydzi opiekuiących się sobą miały, tego o którym mówimy i Guboia o którymeśmy wyżéy namienili.

TRZYBEK.

Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy kładnie to bóstwo Słowiańskie między ziemskiemi bogi, zowiąc ie po Łacinie *Lues* zaraza, po-

morek, nic zaś o niém szczególnieyszego nie mówi.

TRYGŁAWA

Hecate bogini Zgorzelców czyli Brandeburczyków i Pomorzan.

Dyana bogini Rzymska nosiła za świadectwem Teologów pogańskich, to iest bałamutnych poetów, trzy nazwiska; na niebie *Luna* czyli miesiąc, na ziemi *Lucina* Dyana, w piekle *Prozerpina.* Z téy przyczyny nazywa ią Horacyusz *Diva triformis*, lub bogini trzykształtna. Mieli Słowianie znać ciemną iakąś o téy potróynéy dziewicy wiadomość, kiedy ią w osobie tróygłownego posągu Trygławem nazwanego czcili. A iako inne narody osobne swoie mieli bóstwa, tak w Zgorzelcu a teraźnieyszym Brandeburgu mieszkaiący, kłaniali się Trygławowi.

Swiadczy o tém foliał znayduiący się w tomie II rzeczy Brunszwickich na karcie 20, pod napisem Fragment genealogii Książąt Brunszwickich i Luneburskich, między rokiem 1129 i 1161 w te słowa: w czasie Swigiera biskupa XIII Brandeburskiego, był w Brandeburgu Król Henryk, który się po Słowiańsku Przybysław nazywał, panował on nad Obotrytami, ten zostawszy Chrześcianinem, bałwana który był z trzema głowami w Brandeburgu, nazywany po Słowiańsku Trygław, a za boga czczony, i inne razem z nim

posągi bóstw wyniszczył. Gdy zaś on nie miał syna, Woyciecha Margrabiego, zowiącego się Niedźwiedziem, dziedzicem państwa swego naznaczył. Potwierdza zdanie nasze Helmold, mówiąc nawiasem o bogach pogańskich na karcie 606, wiele ich z dwiema, z trzema i więcéy głowami maluią. Tego Trygława czcicielami byli Słowianie nazwani od Helmolda na karcie 569 Brzezanami i Stoderanami, albo iak ich drudzy pisarze Niemieccy w powszechności od rzéki Hawelli Hawellami nazywaią, gdyż tak w swoich dzieiach mówią: iż czasu pewnego Bryzanów i Stoderanów narody, te szczególnie które w Hawelburgu i Brandeburgu mieszkaią etc. Myli się zaś pisarz cytowanego Fragmentu powiadaiąc, że Henryk za którego to zniszczenie Trygława stać się miało, nazywał się Przybysławem, i że nie zostawiwszy żadnego potomstwa, państwo swoie Albertowi Niedźwiedziowi odkazał, iakeśmy dowiedli w piśmie naszém o Margrabiach Brandeburskich, do którego czytelnika odsyłamy.

Pisarz Anonymus życia Sgo Ottona biskupa Bamberskiego, w rozdziale XXI mówiąc o nawróceniu Pomorzanów i zburzeniu bożnic w Szczecinie, wspomina tym sposobem o Trygławie. Był to bałwan tróygłowny, który przy iednym tułubie trzy miał głowy, a Trygław nazywał się, tego tylko Sty Otto wziął, czyli raczéy same głowy do ciała przykleione, skruszywszy posągi, które to głowy iakby znak zwycięzki z sobą powiózł,

a potém do Rzymu, niby to dla dowodu i znaku nawrócenia ich zasłał. Jaśniéy ieszcze o tém bożyszczu wspomina Andrzéy opat Bamberski, w życiu tegoż Ottona biskupa, gdy powiada: Stetin ludne i obszérne miasto, a większe za Julin iest, gdyż ono sobą trzy góry zaymuie, z których średnia, która iest wyższą, naywyższemu pogan bóstwu nazwanemu Tryglaw poświęcona, trzygłówny na sobie miała posąg. Złota zasłona usta i oczy zasłaniała boga, za wyznaniem zaś samych kapłanów tegoż bóstwa, wiemy: iż przeto nayWyższy u nich bóg o trzech głowach był, że ma o trzech Królestwach pieczą, to iest ziemskiém, niebieskiém, i piekielném; a zaś twarz dla tego zakryta, by grzechów ludzkich niby to nie widząc, mimo siebie ie puszczał.

Bożyszcze Trzygłów széroko po kraiach Słowiańskich cześć swoię rospostartą maiąc, nawet u Miśnieńczyków i Sorabów słynęło, a nayczęściéy za boginią brane było. Wielbili tego bałwana, różne iemu boskie doskonałości przysądzaiąc, iakie poznania ich błahe i grubiańskie przyrównać do bóstwa zdołały. Łatwo można oświecić się, iż nie tak daleko zachodzili w poznawanie prawdziwego bóstwa Słowacy, iak niektórych dzieiopisów błędliwa czyli ubieżona ku Słowakom myśl, Tróycy Nayświętszéy nawet wyobrażeniem ten trzygłowny posąg uczciła, o któréy mało mieć musieli dawnieysi Słowacy wiadomości, kiedy za świadectwem Helmolda w kronice Słowiańskiéy, w księdzie I, rozdziale LXXXIII położoném, sam Miklot narodu Obotrytów Król nie nader oświecony był. Gdy go albowiem do wiary pociągał Gierold Chrześcianin, te iemu powiedział słowa, iż ieśli ten bóg który iest w niebiesiech twoim iest Bogiem, bądźże ty sam bogiem naszym, a i to nam wystarczy. Toć ta odpowiedź nie wielkie Słowaków w znaiomości mistyczne zapędzanie się dowodzi. Narod gruby, narod pewnie że północny, od przodków swoich z ułożenia powietrza kraiowego do pracy, lub łotrowstwa nawykły, a tém samém do ustawiczney czynności, pewnie że nie chciał się Azyatyckich i gorących kraiów mieszkańcom zwykłą w myśli zaciekłością uwodzić. Jakie widział, iakie porwał bożyszcze czyli posąg, toć iemu bez wielkiego namyślania się, ile zapędem przyrodzonym znaiąc moc w przyrodzeniu rzeczy iakąś nadzwyczayną, skleyność samych między sobą rzeczy składaiącą, cześć boską i ofiary czynił; te zaś różnie bałamutne kapłanów, czyli to ich Teologów rozwodziło szperanie, różne przyśpiewki, różne dodatki i tłómaczenia temu gatunkowi ludzi we wszystkich wiekach zwyczayne, a prawdziwie zwodzicielskie dodaiąc.

UBLANICZA.

Czcili to bóstwo Zmuydzini, iako iedno z domowych bóstw wedle świadectwa Łasickiego na

karcie 49, zsądzali mu opiekę nad sprzętem domowym.

U B O Z E.

Były to mnogie bóstwa Ruskie, które być wzrostu nader małego Rusini sądzili, aże Łasicki na karcie 51 takąż im cześć i władzę przypisuie, iaką Zmuydzini swoim bóstwom *Kaukie* nazwanym przyznawali: do nich więc czytelnika odsyłam.

W A I Z G A N T H O S.

Powiada Łasicki na karcie 50, opisuiąc bogi Zmuydzkie, iż to bóstwo opiekowało się wedle mniemania Zmuydzinów przędziwem, święcili mu oni, iak on powiada, trzeci dzień po uroczystym dniu Jłgi u nich nazwanym, o którym się wyżéy mówiło, przypadał zaś on na dzień 2 Novembra. W dniu więc piątym tegoż miesiąca, iedynie mu ofiary dziewczęta Zmuydzkie czyniły, prosząc go aby za iego łaską lnu i konopi obfitość miały: a wtedy z nich nayurodziwsza, napełniwszy łono plackami nazwanemi *Sykies*, stoiąc iedną nogą na stołku lub ławie, lewą ręką wziąwszy w górę kawał kory lipowéy lub innéy, w drugiéy zaś trzymaiąc czarę pełną piwa, tę modlitwę mówiła, *Wayzganthos wywiedź nam tak rosłe lny, iak ia teraz iestem wysoka: a nie dopuszczay abyśmy nago chodzić miały.* Po téy modlitwie czarę z piwem spełniała i znowu napełnioną na ziemię na ofiarę bóstwu wylewała, ró-

wnie i placki z łona wyrzucała, tym końcem: aby ie bóstwa, ieśli iakie z Wayżgantem znaydowały się, spożyły. Jeżeli przez modlitwę i cały ten nabożny obchód dostała mocno na iednéy nodze, wtedy o urodzeniu lnu na rok przyszły wróżyła; ieśli zaś zachwiała się, lub ustać krzepko nie mogła, wtedy przędzy pewny nieurodzay wnosiły. W témże święcie mieli Zmuydzini zwyczay umarłych z grobowców do łaźni i na biesiady zapraszać, a wielu z nich który zaprosił, tyle stołków i koszul w mieyscu osobném na to przygotowaném stoły zastawiwszy iadłem, różnemi trunkami zastawiał, sami zaś powróciwszy do swych domów, trzydniowe piiackie biesiady odprawywać zwyczay mieli, po których wszystko co dla umarłych przygotowali, zlawszy ich grobowce trunkami, na mogiłach zostawiali, te zaś rzeczy umarłym przez nich poświęcone, zwyczay mieli, iak mówi Łasicki, zmykać budnicy, którzy mniéy będąc od Zmuydzinów skrupulatami, z palenia potażów po lasach sposób do życia mieli.

W A L G I N A.

To bóstwo z rodzaiu bóstw domowych, iak mówi Łasicki na karcie 48, czczone było od Zmuydzinów, iako opiekuiące się bydłem rogatém.

W A R P U L I S.

Na téyże karcie 48 w liczbie bogów Zmuy-

dzkich, umieszcza i to bóstwo Łasicki, którego Zmuydzini mieli za boga huku przed grzmotem i po grzmocie.

W E N T I S.

Znacznieysze domy na Zmuydzi tym się nad innych Zmuydzinów zaszczycały, iż swoie osobne bóstwa miały, iakoż o niektórych mówiliśmy wyżéy, to zaś o którém mowa, powiada Łasicki na karcie 47, iż szczególném familii Szemiotów było bóstwem.

W E T U S T I S.

Nabożni Zmuydzini nie tylko familiom, lecz i rolom osobne przysądzali bóstwa. Łasicki świadczy na karcie 48, iż to bóstwo o którém wzmianka, miało w swoiéy opiece od nich poświęcone pola Retowskie.

W I E L E N A.

Musiało to być bóstwo z rodzaiu bóstw piekielnych, gdyż iak powiada Łasicki na karcie 48, było bóstwem dusz zmarłych, a wtedy mu tylko Zmuydzini ofiary czynili, gdy stoły dla umarłych zastawiali potrawami.

W I T H

u innych Rugewit, albo raczéy wet czyli zemsta, Nemesis bogini.

Będzie to podobno, iż od tego bożyszcza słowo Polskie wet za wet swóy początek wzięło: Saxo Grammaticus daie temuż bożyszczu nazwisko *Withus*, w historyi Duńskiéy mówiąc: iest bóstwa posąg w Rugii, który Withem nazywano. Przypisuie zaś mu tenże Saxo moc równą Marsowi, gdyż powiada: iż tego to wzmienionego Witha, równie być z Marsem zawiadowcą walek i boiów wyznawali.

Miał ten bóg Słowiański siedlisko czci swoiéy na wyspie Rugii, w mieście Karencyi. Opisuiąc zburzenie boźnicy i bałwana, tenże autor mówi, że był niezgrabnie z dębowego drzewa wyciosany z 7 głowami niezmiernie wielki posąg, że miał u boku 7 mieczów w pochwach na iednym pasie wiszących, a osmy dobyty w ręku trzymał, mocnemi ufnalami przykowany, że mu go wraz z ręką uciąć musiano. Prywatne to tylko było bożyszcze Karantynów, wszakże tyle mu obywatele czci wyrządzali na téyże wyspie, ile wszyscy Słowianie Swantewitowi w Arkonie.

Mówić należy o tém, iż wszystkie siedem głów Wita, iedno przykrywadło nakształt kapelusza miały, piersi zaś i tułub wydrążony iego posągu, iaskułkom do gnieżdzenia się służył.

Nic o tém bóstwie więcéy dzieiopisowie nie donoszą, coby mogło ciekawość zastanowić, prócz iż czasu wyprawy na Rugianów Waldemara Króla Duńskiego, Karencya miasto wielbieniem i czcią Witha zaszczycone, poddało się iemu w roku 1168.

Posąg zaś tego bożyszcza z innemi bałwanami wywieziony za miasto, spalonym został.

WITYSLAW.

To Morawców bóstwo było toż samo, co innych Słowianów Swiatowit, odbierał on cześć u nich wedle świadectwa Stredowskiego w historyi kościelnéy Morawskiéy, na karcie 43, 44 i dalszych, w mieście stołecznem Welchradzie, maiąc tam swoię bożnicę. Różnił się tém tylko posąg tego bóstwa od Swatewita, iż tamtego bałwan miał cztéry karki i cztéry osobne głowy, Witysława zaś u Morawców posąg miał cztéry twarze w iednéy głowie, tak iż na każdą stronę twarz była osobna; reszta zaś wszystko toż samo tak do kształtu iego bałwana, do sposobu wielbienia, iak u Rugianów i innych Słowian Swatewita czczono, dla czego ciekawego czytelnika do Swatewita odsyłamy.

WORSKAIT i SZWEIBRAT.

bogowie obory i domowego ptastwa.

O czci i obrządkach tych bogów powiada Hartknoch, iż się nic pewnego w kronikach Pruskich nie doczytał, atoli w dysertacyi swoiéy tak pisze, Worskait miał (1) sobie zsądzone panowanie nad

(1) *In diser.* 8 *pag.* 140 *Vurskaito tribui imperium, in iumenta, puta equos, boves, sues, oves, aliaque animalia qua-*

żywiną gospodarską, to iest: końmi, wołami, świniami, owcami czyli zwiérzem czworonożném; Jschwambrat zaś nad kaczkami, kurami, gęśmi, gołębiami i innem ptastwem. Frenceliusz wywodzi to nazwisko od słowa naszego wróżek *Haryolus* i przypisuie temu bóstwu moc dawania wyroków o przyszłych rzeczach, Sweybrata zaś imie od tych słów swóy *suus* i brat *frater* (1) wyprowadza. Wspomniony także Hartknoch mówi: iż pod imionami Worskaita i Jschwambrata, lub móy brata iak iego niektórzy nazywali, czcić mieli dawni Prusacy Woydewuta i Prusa, pierwszych narodu swego Królów. Oni albowiem wyżywszy iuż do lat nayzupełnieyszych, za zbawienie narodów swych bogom się poświęcili, ażeby zaś łatwiéy do społeczeństwa bogów przyszedłszy, ludu swego zbawienie zapewnili, na stosy z dębowych

drupedia, Jschvambrato autem in anseres, gallinas, anates, columbas, aliasque volucres.

(1) *Hartknoch in diser.* 8 *pag.* 139 tak pisze: *Sub nominibus Vorskaiti et Jschvambrati sive Schiveibrati, ut eum quidam appellant, coluisse dicuntur veteres Prussi Vaidevutum et Prutenum, primos gentis suae Reges. Hi namque effeta iam aetate, pro suorum salute, se diis devoverunt, et quo facilius Deorum commercio iam iam fruituri, suorum saluti consulerent, ultro se in Pyram e quercinis confectam lignis, conieccerunt. Quam ob rem a Prussis memorem beneficiorum animum declaraturis, in Deos sunt relati; ita ut Vaidevutus sub nomine Vorskaiti, Prutenus Schveybrati sive Jschveybrati, colerentur.*

drew ułożone, chęcią spalenia się wstąpili. Przez co Prusacy chcąc z naywyższą pamięcią dobrodzieystwo przez nich uczynione samey potomności podać, między bogi ich umieścili, a tak Waydewuta pod imieniem Worskaita, Prusa zaś pod imieniem Sweybrata czyli Jschweybrata czcili. Nazwisko zaś Vaidevutus wywodzi Frenceliusz od Sorabskiego słowa widzu, widzę, *video*. Swiadczy Gronowiusz iż nazwisko Worskait, toż samo co kapłan znaczyło, a przez to wnosić można, iż przy rządcy kraiu ten urząd razem z władzą nad państwem skleiony zostawał, i że Prus kto on bądź był, musiał być razem i Królem i Arcyofiaroczyńcą, po śmierci zaś Prusa pewnie że Woydewut, co o nim i Hartknoch w dysertacyi 7, 10 i 16 zaświadcza, przy Królewskiey i kapłańską zatrzymał godność, a wszystkiemi pogańskiemi zabobonnościami zawiadował. Mówi nawet tenże Hartknoch, iż wywodzcą był pierwszym czci rozmaitym bóstwom u Prusaków. Można wierzyć, iż posągi ich nieiakieś postaci mieć musiały, lecz iakie były, żadna się potomności w dzieiopisach wiadomość nie została. Symon tylko Gronowiusz w części II, rozdziale V, a z niego wyiąwszy Hanneberg, piszący o starych Prusakach na karcie 25 o chorągwi Woydewuta Króla donosząc, temi ią słowy opisuie. Był to pas pięć łokci długi, a trzy széroki, na którym znaydowały się trzech bóstw Pruskich po pas wyobrażenia, pierwsze było Potrympa, drugie Perkuna, trzecie Patolla

czyli Pikolla: był takoż znak Królewski, maiący wyraz na sobie człeka, do pępa wymalowany, z głową niedźwiedzią, paszczę otwartą maiącą, a ten to obraz niby to wspiąwszy się dwa odmalowane konie utrzymywało. Trwała cześć tymto bóstwom u Prusaków do roku 1249, w którym równie iak innych bałwanów, tak też Worskaita i Szweybrata cześć, za wprowadzeniem przez Krzyżaków prawicą uzbroioną wiary, krwią niemal dawnych mieszkańców zagaszoną została. Może być rodzaiowi ludzkiemu sposób nawrócenia do wiary Prusaków, różnobarwemi morderstwy przyémiony, do wzdrygnienia się, ieśli zechce cóżkolwiek nad gwałtownością zastanowić się Krzyżaków; nie iest to moią rzeczą w szczególne wchodzić nieszczęśliwości starych Prusaków, czyli mam raczéy mówić, ich nawrócenia.

W Y L A.

To piekielne bóstwo Słowianów, coby w szczególności znaczyło, lub iakie czci odbierało, wiedzieć nie można. Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54 mówiąc: iż ono toż samo było, co u starożytnych pogan Rzymskich *Hecatae*, na tém powieść swoię kończy.

Z E L O N.

lub Dobropan.

W mnogiéy liczbie bóstw Słowiańskich, i to bóstwo od Stredowskiego w historyi kościelnéy Mo-

rawskiéy na karcie 54 znayduie się umieszczone. Mówi, iż znaczyło toż samo, co Merkuryusz u dawnych: o czci zaś i ofiarach iemu czynionych, nic szczególnego nie powiada.

ZEMOPACY.

Acz Łasicki krótko o tém bóstwie na karcie 47 powiada: zowiąc tém przezwiskiem bogów ziemnych Zmuydzkich, iednak z samego brzmienia nazwiska iego wnosić można: iż to musiało być nie tylko bóstwo Zmuydzkie, lecz nawet i Słowiańskie lub Ruskie.

ZEMENNIK.

Było to bóstwo, któremu pogaństwo Litewskie i Zmuydzkie, a nawet i Pruskie, ofiary zwyczay czynić miało po zebraniu żniw i owoców w miesiącu Oktobrze: a wtedy to oni świętą na cześć iego odprawiali biesiadę, zgromadziwszy się na nią zgraynie. W czasie iéy nayprzód kładli siano na stół, potém chléb, na obu zaś końcach stołu naczynia pełne piwa stawiali, potém przywodzili żywinę domową, tak samce iak i samice po parze, świnie, cielęta, kaczki, gęsi, kury, którym kapłan ich przemówiwszy nieiakąś modlitwę, głowy ucinał, a tułuby wicią czyli prętem ćwiczył, w czém go cała nabożnisiów tłuszcza naśladuiąc, tę modlitwę mówiła: *tobie to ziemienniku boże dzięki czyniąc ofiaruiemy, żeś nas od nieszczęść w tym roku zachował, i wszystkiegoś nam obficie udzielił, a prosiemy ciebie, byś i na potém łask swoich nam nie ubliżał.* Łasicki na karcie 49, nie wiem azali Ziemiennik Zmuydzkie bóstwo, i Pergubry Prusaków, nie było iedno i toż samo: obacz pod Pergubrym.

ZEMINA.

Bóstwo to Zmuydzkie powiada Łasicki na karcie 48, iż było z rodzaiu bóstw ziemnych, czcili ie Zmuydzini iako boginią dobrze czyniącą, czyli pomnożycielkę dóbr i maiątków.

ZIZA.

Ciza albo Cyca, bogini karmiących piersiami niemowlęta, Mamela, lub Cybele.

Słowianie krom wspomnionych wyżéy bożyszcz, czcili i tę boginią iako potrzebną nader w pierwiastkach ludzkiego życia. Nazwali ią różni Niemieccy autorowie rozmaicie, u opata Urspergeńskiego czyta się Zyza i Zizę, u innych Ciza, Sisa, ale znaiącym się na ięzyku Słowiańskim łacno domyślać się, iż musiała nazywać się Cyca. O postaci iéy posągu nic pewnego u dawnych autorów doczytać się nie można. Jan Konrad Knaut mówi (1), wnosząc iż to bóstwo czczone

---

(1) *In Prodromo Misniensi. Ceres sive Ciza Dea mammosa, et altrix omnium rerum.*

było od Słowianów na mieyscu Cerery bogini zboża i żywności. Słowa iego: Ceres czyli Ciza bogini piersista, karmicielka wszystkich rzeczy. Daléy znowu mówi (1) Ciza lub Cerera, matka powszechna, czyli karmicielka wszystkich rzeczy. Opat Urspergeński o czci tego bóstwa pod rokiem 1154 tak pisze (2). Niemieckie narody nayprzód w częściach Rhetii osiadłe, która nînieyszą Swewią składa, niedaleko od Alp, na mieyscu wesołém i równém, a przez zbieg dwóch bystrych rzék uzbroioném miasto zbudowały, atoli nie murami lecz rowami utwierdzili, od imienia zaś bogini Zyzy, którą z naywiększą pobożnością czcili, Zyzerym nazwali.

Zwała się ona u Polaków za świadectwem Długosza Dziedzilia, mówi tenże dzieiopis w księdze I, na karcie 37 historyi swoiéy, iż Wenerę Polacy nazywali Dziedzilią, mniemaiąc iż ona boginią była wesel, wielości płodu, a tym końcem u niéy synów i córek mnogich dopraszali się.

(1) *Ibid. pag.* 379 *Ciza, sive Ceres alma mater, et altrix omnium rerum.*

(2) *Fol.* 308. *Germanorum gentes primum considentes in partibus Rhetiae, quae nunc est pars Sveviae, non longe ab Alpibus in planicie, loco tamen ameno et munito, propter concursum duorum rapidorum fluminum, urbem construxerunt, et non muris sed fossatis eam firmaverunt, et ex nomine Zizae quam religiossisime colebant, Zizerim eam nominabant etc.*

Są niektórzy z dzieiopisów, a ci iż miasto Miśnii *Ceic* od niéy nazwane było, mniemaią. Wossiusz strony kształtu posągu iéy piszący, nic o nim pewnego nie donosi: radzi iednak samo nazwisko wystawić sobie w umyśle i wnosić, iż bałwan iéy był piersisty, a tym kształtem iak Dyanny u starożytnych wielo piersistéy, czyli cycastéy rzezany, lub też Jzydy która wiele podobieństwa z Cycą boginią miała. Mówi opat Urspergeński, iż na iéy cześć kościoł wystawiony był i igrzyska odprawowano. Jan Konrad Knaut przyświadcza pisząc o rzeczach Miśnii, iż za czasów Karola Wielkiego w mieście *Ceic*, czyli sposobem Niemieckim pisząc *Zeiz*, kościoł dla iéy czci był wystawiony, na którego mieyscu teraz regularni kanonicy siedzą. Zburzenie czci iéy w Niemczech, u Słowiańskich tam siedliskami zamieszkałych narodów, poźniéy niźli w Polszcze zaszło, gdyż co się tyczy Polski, toć cześć Dziedzilii równie z innemi pogańskich bóstw wyznaniami, za przystaniem do wiary Chrześciańskiéy Mieczysława ustała.

ZŁOTA BABA

czyli bogini pęporzestwa, Dea obstetrix.

Wychowany szczęśliwie w żywocie macierzyńskim za pomocą boga Porońca płod, potrzebował ieszcze w pierwiastkach życia zdaniem grubych Słowian opicki innego boga. Bałwochwal-

ski ten obrządek od Greków i Rzymian był wzięty: u nich bowiem iak mówi Cycero, (1) iak Grecy Diannę równie i za Lucinę brali; tak u nas Junony w czasie porodzenia pod imieniem Lucyny wzywaią. Pod przezwiskiem *Babii* czyli *Baby*, u Syryiczyków nawet wzywana była bogini dla szczęśliwego wyhodowania potomstwa, świadczy o tém Seldenus, gdy mówi o bogach Syryiskich (2), iż nie tylko rodzące się niemowlęta, lecz co większa i dorastaiącą dziatwę opiece téy to Babii w Damaszku czczonéy Syryiczycy oddawali. Pod Wenerą Syryiską zdaie się on ią umieszczać, a nawet słowa same wyżéy doniesione, u Fociusza piszącego życie Jzydora Damasceńskiego wziął.

Te słowa Seldena przytoczywszy w dysertacyi swoiéy Frenceliusz, zadaie ciekawe pytanie, cóż ieśli (mówi on) domyślać się można, że Syryiczycy owi Hunnami byli, toć ięzyk Sarmacki albo

---

(1) *Cicero de natura Deor. libro II, ut apud Graecos Diannam eamque Luciferam; sic apud nostros, Junonem Lucinam in pariendo invocant.*

(2) *Seldenus de Diis Syris Syntagma II, cap. 4 pag. 296. Ad Syriam Venerem referenda sit nec ne Babia, pueritiae atque adolescentiae ut videtur Dea apud Siros culta, nequeo coniectare: nec de eo numine aliquid alibi memini ocurrisse, quam in Damascii vita Jsidori apud Platium: verba eius adjungam, Babia Sirii et maxime qui in Damasco, pueros recens natos, iam vero et adolescentes, a Babia quae apud illos Dea putatur etc.*

Słowiański umieli? żył albowiem Jzydor Peluziota w którego życiu nazwisko Babia czytamy, roku Chrześciańska 440, albo trochę poźniéy. Roku zaś Pańskiego 395 Hunnowie z ponad ieziora Meotyckiego do Azyi, Syryi i Palestyny wtargnęli, za świadectwem Kalviziusza Chronologisty na karcie 572, o których to Hunnach twierdzą uczeni, że z Juchoryi czyli Juoryi odległéy Moskiewskiego państwa krainy wyszli. Albo więc hordą Słowiańskiego narodu byli ci Hunnowie, albo przynaymniéy bliskiemi sąsiadami, dla czego tam wierzą, że razem z temi Hunnami nazwisko Babia do Syryi weszło.

Posąg złotéy Baby opisuie Boxhornius, pisząc o rzeczach Moskiewskich, temi słowy: w Obdorskim (1) kraiu iest naystarożytnieyszy posąg kamienny, który po Moskiewsku *Zołota baba* nazywa się, ma on kształt staruszki iedno dziecko na łonie trzymaiącéy, drugie przy sobie, te zaś wnuczęciem iéy być kraiowi rodacy mienią. To opisanie Boxhorniusza iest wyięte co do słowa z naszego Gwagnina, z którego też on wiernie cześć

---

(1) *Boxhor. de republica Moscovit: par. I. pag. 51. In Obdoriae regione est antiquissimum idolum ex lapide excisum, quod Moscovitis Solota Baba dicitur, id est aurea anus; est autem forma mulieris vetulae, infantem in gremio tenentis, et alterum iuxta se infantem habentis, quem nepotem esse illius, incolae perhibent.*

wyrządzaną temu bałwanowi, od Obdoryanów, Juchrów i innych Moskiewskich narodów wypisał.

Dwoiakie znaczenie posągowi temu czczący go, bałwochwalcy nadawali, raz iako trzymaiącą na łonie dziecko, uznawali za pępórzezną boginię, powtóre iako maiącą przy sobie wnucząłko, do opiekowania się nad dziećmi z niemowlęctwa wychodzącemi, modły swoiemi błagali. Mówi o ofiarach iey czynionych Boxhorniusz, iż zwyczay mieli ofiarować iey oddaleńszych kraiów Rossyyskich obywatele, w których czczoną była, skórki sobole i innych kosztownych zwierząt futra, bić takoż ielenie, ich krwią usta, oczy i inne cząstki posągu namaszczać, w czasie zaś tych to ofiar pożerać wnętrzności surowe zwierzęcia na rzeź świętą przeznaczonego, a w czasie tego ofiar obchodu, kapłan zawiaduiący nim, u bałwana miał zwyczay radzić się strony ludu, co czynić miał, lub dokąd osady swoie przenieść?

Tenże Boxhorniusz w części II, na karcie 45. o innym sposobie wróżbiarstwa temi słowy mówi: granice Tatarszczyzny trzymaią bałwochwalcy Rusini, którzy czczą bałwan złotéy staruszki, ci gdy iaka cięższa klęska, czyli to mór, czyli głód, lub woyna, narod uciska, wraz się swego bożyszcza radzą, ten zaś obrządek zachowuią: przed posągiem rzucaią się na ziemię, w tém położeniu gorące czyniąc modły, potém kocioł przynoszą, a wylosowani w koło go otaczaią, kładną na nim potym żabę srebrną, a gdy kocioł pałeczką uderzą, do kogo się w bliżu stoiących owa posunie żaba, toć go natychmiast nibyto zabiiaią. Pewnie że się który z kapłanów na to taiemnicze zabóystwo, zaufany wskrzeszenia nadzieią poświęcać musiał, albowiem wnet zmartwychwstawszy, lud niedołężny na nowo czmucił: wyrażaiąc przyczyny klęski dla kraiu przydarzonéy, oraz iakiemi sposobami błagać niby to zagniewane bożyszcze należało, opowiadał. To oszukaństwo przygrube o dzikości owych barbarzyńców przekonywa.

Pisze anonimus pewny wędrownik w podróży swoiéy północnéy w Lipsku drukowanéy w rozd. XLI, na karcie 200 w roku 1703 wydanéy, iż u Samoyedów, i po dziś dzień to bożyszcze cześć odbiera.

ZOZYM.

Swiadczy Łasicki na karcie 48, iż to było bóstwo Rusaków, pszczołami wedle ich mniemania opiekuiące się, a téyże samey co i Zmuydzkie bożyszcze Babilos, natury.

ZYWENA.

Stredowski w historyi kościelnéy Morawskiéy na karcie 54, kładnie tę boginią między naywyższemi czyli niebieskiemi bogami Słowiańskiemi,

nic iednak szczególnego nie powiedziawszy, u którego Słowiańskiego narodu miała cześć znakomitszą, i iakie czci Słowianie iey wyrządzali, skończył swoię na tym powieść, że ona u Słowianów za boginią *Cererę* uchodziła (1).

(1) Mythologia ta z ręk. bibl. Puławskiey. O obyczaiach Słowian, ani tam, ani u Hr. Sierakowskiego nic się nie znalazło.

RANI czyli RUGIANI (1) RUNI (2)

§ V. Ranów czyli Rugianów wszyscy pisarze Niemieccy między hordami Słowiańskiemi liczą. Nasz Kadłubek czyniąc podział kraiów Słowiańskich między synów Leszka III, powiada na karcie 23, że Rugia czyli Rania dostała się Wracisławowi. Tenże na karcie 19 wywodzi nazwisko Ranów od ranienia (3) lub rany, rań i podobnie: a to wnosi ztąd, iż w czasie bitew z nieprzyiacioły mieli zwyczay krzyczeć rań, rań. Być to może próżny domysł, tak iako i inne tym podobne wywody nazwisk Słowiańskich, na samém podobieństwie słów zasadzone.

Helmold opisuiąc Słowiańskie narody, mówi: iż druga (4) wyspa iest przeciwko Wilków dale-

(1) Z wymienionych przez Naruszewicza na 311 karcie nie opisane Wagiry, Obotryci, Warnawi, Winuli, Milcieni, Dalamincy, Woloiny: znayduią się prócz tam wyrażonych Rani, Ukry, Moroszanie, Rakuzanie, Waregowie, Drewlanie, Ultyni, Krywiczanie, Dregowiczanie, Radymiczanie, Łuczanie, Dulebianie. Nota wyd.

(2) Z ręk. Hr. Sierakowskiego.

(3) *Jtem* rań *seu* rana *dicitur ex eo, quia semper in conflictu hostium vociferare solebant,* rań, rań, *id est: vulnera, vulnera.*

(4) Fol. 539. *Altera insula longe maior est contra Wilzos posita, quam incolunt Rani sive Rugiani, gens fortissima Sclavorum, qui soli habent Regem, extra quorum sententiam nihil agi de publicis rebus fas est, adeo metuuntur propter fa-*

ko większa, na któréy Ranowie lub Rugianie mieszkaią sami. Oni Króla maią, nic w potrzebach powszechnych narodu bez nich stanowić się nie zwykło, dla świętości ich czyli znacznieyszego nad inne Słowiańskie narody bałwochwalstwa. Równie obyczaie ich Helmold kréśli, iż będąc nayślachetnieysi między Słowiany (1), równie byli nayokrutnieyszemi, iż większą część narodów bronią ich zhołdowanych dannikami swego kościoła czynili, większe uszanowanie ku arcyofiarownikowi niżli ku Królowi swemu mieli, a zwycięzcy na woynach złoto, srébro i droższe sprzęty do bałwochwalni na ofiarę wnosili, w skarbcu ie bożyszcza swego zostawuiąc. Jak zaś ten narod był zabobonny, iakie czcił bożyszcze, mówiliśmy pod artykułem bogów Słowiańskich, gdzie iest o Swantewicie.

Jeśli tych Rugianów Bolesław Chrobry z innemi Słowianami podbił, nie masz o tém wzmianki w kronikach naszych; z Helmolda też wnosić nie można,

---

miliaritatem Deorum vel potius Dæmonum, quos maiori prae caeteris cultura venerantur.

(1) Fol. 568. *Sunt autem Rani, qui ab aliis Runi appelantur, populi crudeles, habitantes in corde maris, idololatriae supra modum dediti, primatum praeferentes in omni Slavorum natione, habentes Regem et fanum celeberrimum. Unde etiam propter celeberrimum fani eius cultum primum venerationis locum obtinent, et cum multis iugum imponant ipsi nullius iugum patiuntur, eo quod inaccessibiles sunt propter difficultatem locorum. Gentes quas armis subegerint, fano suo*

który opisuiąc zwycięztwa tego Króla nad Słowakami, powiada tylko że całą Słowiańszczyznę za Odrą będącą zhołdował (1), ponieważ Rugia iest wyspą morzem od innych Słowaków Zaodrzańskich przedzieloną. Że zaś Rugianie być musieli poddanemi Polaków za czasów Krzywoustego, mamy świadectwo w Ottonie Frizingeńskim gdy mówi (2): iż Cesarz Lothar zbaczaiąc do Saxonii, miał tam zaieżdżaiącego na przeciwko sobie z podarunkami Księcia Polskiego, atoli go nie wprzód do powitania z sobą przypuścić chciał, ażby mu dwunastoletnią dań to iest po pięćset grzywien na rok wypłacił, a hołd z Pomorzan i Rugianów przysięgą zapewnił. O tém chlubném Ottona zdaniu, czytay historyą naszę pod Bolesławem Krzywoustym.

Rugianie naywiększe zawsze łotrostwa na mo-

---

censuales faciunt, maior flaminis quam Regis veneratio apud ipsos est, qua sors ostenderit exercitum ducunt, victores argentum et aurum in aerarium Dei sui conferunt, caetera inter se partiuntur.

(1) *Omnem Slaviam quae est ultra Oderam tributis subiecit.*

(2) Libro VII. fol. 80. *Inde (Imperator Lotharius) in Saxoniam divertens Polonorum Ducem cum multis muneribus obvium habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum duodecem annorum, hoc est D. libras in singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugiis homagium sibi faceret, subiectionemque perpetuam Sacramento confirmaret.*

rzu Baltyckiém czynili, maiąc pogotowiu łodzie i statki, kraie tak swoich Słowianów, iako Duńczyków i Sasów Nordalingów naieżdżaiąc: a iako z Lutykami czyli Wilkami sąsiedztwo mieli, tak za świadectwem Helmolda byli ich przyiaciołami i spolnikami rozboiów.

Około roku 1066 Słowianie Obotryci zabiwszy Króla swego Godeszalka, za to naywięcéy, że był Chrześcianinem i Sasom sprzyiał, posadzili na państwie mimo dwu synów zabitego, Batue i Henryka, nieiakiegoś Kruka czyli Krokona Rugianina, a odtąd aż do zabicia iego wszystkie inne Słowiańskie narody hołdowały Rugianom.

Na mieysce zabitego Kruka w roku 1106 osiadł na państwie oycowskiém Henryk, zamordowawszy pierwéy Tyrana, zdradą żony iego Slawiny, którą sobie w nadgrodę pomocy zaszlubił. Wkrótce Rugianie, bądź przez zemstę na Henryka, bądź że się za naypierwszy narod między Słowianami liczyli i panować chcieli (1), umyślili pobić Henryka w Lubece mieszkaiącego, z potężnem woyskiem tam przyciągnęli, lecz Henryk za pomocą Sasów zbił ich nie daleko rzéki Traweny i taką w nich klęskę uczynił, że ich ciała potężną mogiłą narzucone dały iéy nazwisko Raniberg, iakoby góra Ranów, o czém na karcie 69 (2) Helmold przyświadcza.

(1) *Dominationis libidine provocati etc.*

(2) Myli się srodze Engelhuzen, który zamiast Henryka Słowianina, przypisuie to zwycięstwo Henrykowi V Cesarzowi na kar. 1095.

Hołdowali zatém Ranowie Henrykowi od roku 1106, aż do roku 1109, kiedy znowu zabiwszy mu syna Waldemara, iako świadczy na karcie 570 Helmold, bunt podnieśli. Wyprawił się na nich powtórnie Henryk z Sasami i Księciem ich Luderem, potém Cesarzem, który na mieyscu Magnusa ostatniego z familii Billingów nastąpił. Ta iednak wyprawa nie wzięła skutku dla srogiéy zimy, i tak Rugianie uszli kary, ani Henryk z Sasami aż do śmierci swoiéy mógł co w ich ziemi nieprzyiacielskiego uczynić, széroko o tém Helmold donosi (1).

W tym to podobno czasie, to iest od roku 1108 Bolesław Krzywousty zwycięzca Pomorzan, podbił Rugią, iakeśmy wyżéy świadectwo Ottona Fryzyngeńskiego przywiedli. Aże Niemcy powszechne sobie zdawna rościli prawo do wszystkich państw Słowiańskich, mogło być że Luder Książe Saski zostawszy potém Cesarzem pod imieniem Lotariusza III, upomniał się o daninę z Rugii: będąc w tém mniemaniu, że ta wyspa do któréy podbicia Henrykowi Królikowi Obotrytów

(1) Fol. 571. *Contigitque ut imperfectis rebus revertentes, marina pericula vix evaserint, et non adierunt Saxones ultra in terram Ranorum, eo quod Henricus modico supervivens tempore, morte sua controversiae finem dederit.*

a hołdownikowi swemu dopomagał, do Saxonii należała.

Po zeyściu Bolesława Krzywoustego w roku 1139, fatalny podział państw koronnych między cztérech iego synów, w którym Pomerania dostała się Władysławowi, był powodem iak kłótni między Książętami Polskiemi, tak ich słabości w utrzymaniu państw od oyca nabytych. Odpadła zatém Rugia, albo raczéy Sasi z Duńczykami obróciwszy na nią oczy, poczęli pod swoie garnąć panowanie.

Jakoż Waldemar I Król Duński umówiwszy pokóy i przymierze z Henrykiem Lwem Księciem Saskim, na poskromienie Słowianów, wszedł około roku 1168 do Rugii, wsparty posiłkami Bogusława i Kazimierza Książąt Pomorskich, a Przebysława Księcia Obotrytów, i podbiwszy sobie tę wyspę z Królikiem Jaromirem, Chrześciaństwo tam zaszczepił, dla ugłaskania dzikich dotąd i nieukróconych obyczaiów. Lecz że Waldemar nie chciał udzielić Henrykowi części łupów i danin Rugiańskich: namówił Henryk Królików Obotryckich, że naiechawszy wyspy i państwa lądowe Duńczyków, srogie tam mordy i spustoszenia poczynili. Stanął iednak wkrótce pokóy i oba Książęta zjechawszy się z sobą u rzéki Eyder czyli Egdery, postanowili: że Rugia miała zostać pod panowaniem Duńczyków, a Duńczycy Sasom połowę danin Rugiańskich z połową za-

kładników, i częścią równą skarbu z sławnéy Swatowita bożnicy oddać mieli.

Miasto stołeczne Rugianów była Aulma, za świadectwem Helmolda.

POMERANI (1).

§ VI. Pomerania, Pomorze, albo kray nadmorski, ze starożytnych pisarzów świadectwa, rozlegleysze nierównie niżeli teraz miała granice. Chorograf Raweński na karcie 1, rozdziału XI wspomina o kraiu Morygawów, które słowo tłómacząc Leybnitz mówi (2), zdaie się: iż to znaczy ubrzeż morski koło Baltydy, zawarty Elbą, morzem i Odrą, a może i do Wisły rozciągniony, daléy zaś na karcie 30 Moringawia iest kray bliski morza; *gaw*, albowiem znaczy się kray, *mer* morze, ztąd to Morini, Armoricy i Cymbiowie Morimorusa, mówi albowiem kronikarz Raweński,

---

(1) Z rękop. Puławskiego.

(2) Tom I scrip: Brunsv. fol. 28 powiada: *Apparet tractum maris Baltici intelligi, interceptum inter Albiam et mare, usque ad Oderam et fortasse Vistulam quoque.* I daléy folio 30. *Moringavia est regio mari vicina: est enim gau regio: mer mare: unde Morini, Aremorici et Cimbiorum Morimorusa, ait enim Chronographus Ravennus a fronte esse Danorum, sub quibus Holsatiam et fortasse Wagriam quoque ipse comprehendebat: ita Moringia fuit ubi hodie Meklemburgicus et Pomeraniae tractus, et vicina Marchia Brandeburgica, sane Pomerania, idem Slavis quod Moringia sonat.*

iż ma na czole Duński kray, pod czém mógł rozumieć Holsacyą a może i Wagryą, a tak Moringia była kiedyś tam, gdzie dziś Meklemburg, Pomorze, i bliskie margrabstwo Brandeburskie: Pomorze toż samo u Słowaków, co i Moringia znaczy.

Zdanie Leibnitza o starożytnéy Pomeranii potwierdzaią niektóre dawnych pisarzów świadectwa, z tych się pokazuie, że leżące nawet za Odrą krainy nazywały się Pomorskiemi. Kronikarz Halbersztadzki niżéy cytowany, kładnie Julin czyli Wolgast i Sztetyn miasta ziemi Lutyków, (1) między innemi Pomorskiemi miastami od Ottona biskupa za panowania Bolesława Chrobrego nawróconymi. Wyraźniéy ieszcze (2) Kerner w wyiętym z Helmolda dowodzie powiada o Wołgaście czyli Julinie, że był miastem Pomeranii (3). W roku 1124 Julin miasto wielkie Pomorskiéy ziemi od Juliusza Cesarza zbudowane, nawróciło się. Z naszych też kronikarzów Długosz i Kromer pisząc o poddaniu się Bolesławowi miast Pomerańskich, po dobyciu Belgradu, kładną między niemi Julin czyli Wolin.

Lecz ponieważ nazwisko Pomeranii służyło powszechnie wszystkim Słowianom od Odry, aż do

(1) *Terrae Luticae.*

(2) Fol. 748.

(3) Jdem anno 1124 *Julin civitas magna terrae Pomeranorum, a Julio Cesare aedificata, conversa est ad fidem.*

Elby po nad morzu mieszkaiącym, a naybardziéy Lutykom czyli Wilkom, naybliższym Odry z tamtego brzegu; nam należy tylko mówić o tych kraiach, które się właściwą Pomeranią nazwać mogą, i do Polski zawsze należały.

Helmold który żył XII wieku, i Słowiańskie narody, iakie dawniéy i za iego wieku były, opisywał, tak o rzéce Odrze pisze (1): gdy się do granicy Polskiéy przyidzie, przybywa się tym samym do nayobszernieyszéy Słowiańskiéy prowincyi, a téy którą kiedyś oyczyzną Wandalów, Winitów, i Winulów nazywano, z tych są pierwsi Pomorzanie, którzy siedliska swoie aż ku Odrze rozciągaią, druga ta albowiem rzéka idzie wskróś Winulów kraiem, rozgraniczaiąc Pomorze od Wilzów. Daléy znowu mówi: postępuiąc za powolnym biegiem Odry, pominąwszy różne Pomorskie narody, przybywa się do prowincyi Winulów tych, którzy się Tolenzi czyli Redaryi na-

(1) Fol. 539 *Ubi ergo Polonia finem facit, pervenitur ad amplissimam Slavorum Provinciam, eorum qui antiquitus Vandali, nunc autem Viniti sive Vinuli appellantur; horum primi sunt Pomerani, quorum saedes praetenditur usque ad Oderam.* Także *Alter fluvius id est Odera vergens in Boream, transit per medios Vinulorum populos, dividens Pomeranos a Vilsis:* i niżéy na téyże karcie: *Post Oderae igitur lenem meatum, et varios Pomeranorum populos, ad occidentalem plagam occurrit Vinulorum provincia, eorum qui Tholenzi sive Redarii dicuntur.*

zywaią (1). W niewiadomym pisarzu, życie Ottona Bamberskiego opisuiącym, wyraża się: iż Pomorze przez brzmienność słowa przystosowaną do rzeczy, nazwiska nabyło; a to ztąd iż przy morzu leży, węglastego było kształtu, ieden maiąc przydłuższy węgieł. W tymże dzieiopisie bezimiennym granice iéy wyrażone, wyspy Dacia i Rugia za nią, na prawą zaś rękę z północy miała Slawią, Prusy i Ruś, przed sobą końcem zwężonym stykała się z granicami Węgier i morzem, daléy zaś o Polskę nayobszernieyszą granicą opieraiąc

(1) Ex anon. vita Oton. Bamb. lib II. cap. 1 *Pomeraniae Provincia, ex ipsa nominis Ethymologia qualitatem sui situs indicare videtur. Nam Pomeranica lingva Sclavorum*, po *iuxta sonat vel circa*, meritz *autem mare, inde Pomerania quasi Pomeritzania, id est iuxta vel circa mare sita. Est autem terra haec, si totam eius positionem, tam in stagnis et refusionibus marinis, quam in locis campestribus considerare velimus, quasi figura triangula, quia tribus lateribus quasi tribus lineis per capita sibi coherentibus tres angulos habere deprehenditur: ita tamen, ut unus angulus duobus reliquis sit extensior: qui etiam usque ad Leutitiam et prope Saxoniam, versus aquilonem, ad fluctus Oceani paulatim recurvatus demittitur. Jtaque Pomerania post se, in Oceano Daciam et Rugiam insulam parvam sed populosam: super se autem, id est ad dextram septemtrionis Slaviam habet et Prussiam et Russiam; ante se vero, parva extremitate se attingente, fines respicit Ungariae et Moraviae. Dein Poloniam spatiosa contiguitate, usque ad confinia Leusitiae et Saxoniae se habet attingendo extendentem.*

się, aż ku końcom Luzacyi i Saxonii rozciągała się.

Mieszkali zatém Pomorzanie właściwi z téy strony Odry: ponieważ narod Wilków zamykaiący w sobie cztéry hordy Słowiańskie, to iest: Tolenzów, Redarów, Kicynów, i Cyrcypanów, przedzielony był od niéy ku zachodniéy stronie (1) pomienioną rzéką. Wszakże z téy saméy powieści Helmolda pokazuie się: że Pomerania składała się z wielu innych narodów Słowiańskich. Potwierdza tę powieść swoię Helmold niżéy fol. 620 mówiąc: że gdy około roku 1164 Henryk Lew Książe Saski woynę prowadził z Przebysławem młodszym Książęciem Obotrytów, a Bogusław z Kazimierzem Książęta Pomorscy dawali rodakom swoim Słowianom posiłek, urażony Sas zbiwszy po krwawym odporze woyska sprzymierzone, ruszył z Dymina na spustoszenie Pomeranii i tak się tłómaczy (2). Słowianie ci, któ-

(1) *Ad Occidentalem plagam.*

(2) *Slavi ergo qui effugerant manus gladii venerunt Dimin, et succenso castro illo potentissimo, transierunt ad interiora Pomeranae regionis, fugientes a facie ducis. Seqventi autem die venit dux, cum exercitu universo Dimin, et reperit castrum exustum, et collocavit ibi partem exercitus, ut deponerent vallum, et adequarent solo: ut essent praesidio vulneratis, quibus opus esset cura. Jpse vero cum reliquo exercitu ivit in occursum Valdemari regis. Et abierunt sociata manu, ut depopularentur latitudinem Pomeranae regionis, et venerunt ad locum qui dicitur Stolpe.*

rzy od zabóyczego miecza umknęli, przybyli do Dyminu: podpaliwszy zaś ten mocny zamek, uszli do środka Pomorza nie chcąc zeyść się z wspomnionym Książęciem. Nazaiutrz po ich odeyściu Książe z całém swém woyskiem zdążył do Dyminu, by tam woysko zasilił i o rannych uczynił staranie, zostawiwszy więc załogę dla chorych i mieysca, sam z resztą woyska poszedł na przeciw Waldemarowi Królowi, a złączywszy z Królem oręż, na pustoszenie dalsze Pomorza udał się; gdzie do mieysca nazwanego Stolpe, czyli Słupcz przyszli. To powtórne świadectwo Helmolda dowodzi iasno: że dopiero za Dyminem, a zatém za rzéką Odrą poczynała się właściwa Pomerania, do którey miasto Stolpe albo Słupsk należało.

Niemniéy iasne świadectwo mamy o granicach Pomeranii właściwéy, w starożytnéy kronice Halbersztadzkiéy, in Tomo II scrip. Bruns. fol. 134. Powiada ona, że Otto biskup Bamberski za czasów i za powodem Bolesława Krzywoustego sprowadzony do Pomeranii dla oświecenia pogaństwa, nawrócił miasta Piricz, Stetin, Julin, Kamin, Kolberg, Belgrad (1) Lubin, Gresch, z których prawie wszystkie za Odrą leżą. Co ieśli między miastami temi kładnie się Stetin, wiedzieć trzeba, że kronikarz Halbersztadzki opisuiąc prace Ottona biskupa, przydaie: iż on nie tylko mia-

(1) Belgrad Alba.

sta Pomeranii, ale niektóre ziemie Lutyków, czyli *Terrae Luticae* to iest kraie Lutyków, albo Wilków za Odrą mieszkaiących, ponawracał. Wreszcie może tu być mowa o drugim Szczecinie, który z téy strony rzéki Odry ku Polszcze leży, a w tłómaczeniu też świadectwa tego kronikarza, wyżéy od nas przywiedzioném, można mówić: że i Zaodrzańskie kraie nazywały się Pomeranią.

Gdzieby zaś poczynaiąca się od Odry właściwa Pomerania miała kresy swoie, nie zawiodę się kiedy powiem; że rzéka Wisła była iéy granicą od wschodu, a Notecz złączona z Wartą od południa. Co się tycze Wisły, prócz świadectw kronikarzów naszych, o których niżéy powiemy, można wnosić z powieści Helmolda, że Pomorzanie aż do téy rzéki panowanie mieli (1), gdy mówi: iż Pomeranie między Odrą a Polską mieszkali.

Przydać tu należy świadectwo Lebreka pisarza życia biskupów Mindeńskich w tomie II, na karcie 161; także kronikarza biskupów Werdeńskich w tymże tomie fol. 213, którzy za czasów ieszcze Ludwika Cesarza o miastach Kwidzynie i Danszeku albo Gdańsku, leżących nad Wisłą wspominaią, że tam Słowianie panowali, którzy zaiste inni być nie mogli, chyba Pomerani. Sami nakoniec pisarze Polscy, mianowicie Kromer, daie

(1) Helmoldus fol. 574 *Pomerani habitant inter Oderam et Poloniam.*

Pomeranom za granicę tę rzékę, kiedy pisząc o wyprawie Bolesława śmiałego przeciwko Prusakom, powiada: iż (1) w tę porę Prusacy gardząc młodością Króla, oraz widząc go zaprzątnionego woyną Czeską, bunt podnieśli; a w Pomorze bliskie przeprawiwszy się przez Wisłę, niespodziewanemi rabunkami kray ucisnęli. Tenże Kromer na karcie 71, opisuiąc uczyniony od Władysława Hermana podział Królestwa, między dwu synów Zbigniewa i Krzywoustego, powiada (2); iż Wielkopolska i Mazowsze, Prusaków i Pomorców od reszty kraiów Polskich odłączaią.

Jle zaś do Noteczy i Warty: mówiło się o tém dokładnie w historyi naszéy pod panowaniem Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, iako Pomorzanie niedaléy iak do tych rzék, siedliska i zamki swoie pomykali. O Noteczy mamy oczywiste świadectwo w Długoszu (3): mówi ten wydawca dzieiów, iż miasto Nakło było stolicą

(1) Kromer fol. 55 *per idem tempus Prussi contemnentes Boleslai regis adolescentiam, et quod eum Bohemico bello distineri sciebant, rebellarunt. Pomeraniam finitimam transmisso flumine Vistula, repentina incursione populantur.*

(2) *Maior Polonia, Cuiavia et Masovia, Prussos et Pomeranos a caetera Polonia disiungunt.*

(3) Dlugosius pag. 395. *Nakel ea tempestate capitalis principalisque urbs apud Pomeranos habebatur* pod rokiem 1113 Bogufał fol. 30 *Pomerani vero fines Poloniae aggredientes, fortalicium quoddam prope Santok extruxerunt; quod Zbigneus etc.*

Pomorskiéy ziemi, powiada zaś w roku 1113 Bogufał na karcie 30, iż Pomorzanie następuiący na granice Polskie, twierdzę iakąś niedaleko Zantoka wybudowali etc.

Narod Słowianów Pomeranów: to iest Słowianów za Odrą mieszkaiących, nigdzie prawie od Niemieckich pisarzów nie iest wspomniany przed XII wiekiem. Z czego znać, że ci Pomorzanie nie mieszali się z innemi Słowakami za Odrą leżącemi, w woyny Saskie, ale w granicach swoich pod własnemi Królikami spokoynie siedzieli, oddaiąc hołd koronie Polskiéy, a Saskiego nie znaiąc iarzma. Owszem, że ani z innemi Słowakami nie mieli wielkiéy przyiaźni, świadczy Helmold na karcie 622 powiadaiąc: że gdy po ostatnim pogromie Obotrytów od Henryka Lwa, reszta tych nędzników rzucaiąc oyczyste dzierżawy do Duńczyków i Pomeranów uciekła, ci nie maiąc nad niemi miłosierdzia, Czechom, Polakom i Serbom onych przedawali.

Bolesław Chrobry przyłączywszy z innemi narodami Słowiańskiemi do korony Polskiéy Pomeranią około roku 1014, nie włożył na nią żadnego podatku; przez wzgląd iż Królikowie ich byli z pokolenia Leszka III, a zatém pokrewnemi Polakom. Przysięgli mu iednak na hołd, to iest *feudalem obedientiam.* Za Mieczysława II podnieśli bunt przeciw koronie i Królika sobie iakiegoś obrali, ale Mieczysław ich pogromił w roku 1032, po zabiciu w czasie potyczki owego

tyrana przez Belę Królewica Węgierskiego. Temuż Beli Pomeranią w posagu z córką swoią oddał. Rozumiem że za czasów Bolesława Smiałego, gdy Bela do Węgier powrócił, Pomorzanie iako narod pogański w czasie woien Ruskich tego Króla, zrzucili posłuszeństwo Polskie i poczęli się wiązać z Prusakami. Bo co powiada Helmold, że Henryk Królik Obotrytów panował nad Pomorzanami *idque ad Poloniam*, to iest aż do Polski, ma się rozumieć o Lutykach za Odrą mieszkaiących, którzy czasem Pomeranami nazywaią się u starych pisarzów: iakośmy wyżéy powiedzieli. Ciż do Krzywoustego, od którego znowu byli pobici, i do wiary nawróceni z Książęciem swoim Wracisławem, innego nad sobą panowania nie mieli, i nie słychać, ażeby kiedy Sasi nad niemi panować mogli, chyba wtenczas kiedy Henryk Lew Książe Saski posiłkuiących Przebysława Królika Obotrytów, Książąt Pomeranii Kazimierza i Bogufała zbiwszy, wkroczył za Odrę do ich Księstwa i aż do Stolpy te kraie zniszczył. Ale to iego wtargnienie nie ugruntowało panowania: owszem myli się Boton *in Chronico picturato* powiadaiąc, że Pomerani byli hołdownikami Henryka Lwa, ponieważ sam Helmold mówi (1): że Henryk zatrudniony poselstwem

---

(1) Helmold pag. 622 *Omisso exercitu et prosperis expeditionis successibus*, powrócił do Brunświka *alioquin fecisset terrae Pomeranorum, sicut fecit terrae Obotritorum.*

Cesarza Greckiego porzuciwszy woysko i całą pomyślność wyprawy swoiéy, udał się do Brunszwika, a to przeszkodziło, iż tego z Pomorzem nie uczynił, co się z Obotrytów kraiem stało.

Mieli Pomeranowie tak w stanie niepodległości innym narodom, iako pod panowaniem Polaków zostaiący, swoich Królików czyli Książąt albo wodzów, co powieść Dytmara zapewnia na karcie 337 położona: że za Ottona I nieiakiś Mieszko wierny Cesarzowi a daninę mu płacący, aż do rzéki Warty panował; rozumiem że był Królikiem Pomeranów, którzy między Odrą a Wartą i Notecżą siedzieli, albo Królikiem iakim Słowiańskim, któremu na ów czas Pomorzanie byli podległemi. O innych Książętach Pomorskich dopiero poczyna być głośno na początku XII wieku, kiedy Otton Bamberski biskup nawrócił z pogaństwa ten narod z Książęciem ich Warcisławem, za czasów Bolesława Krzywoustego pana Pomeranii.

O tém nawróceniu Pomeranii, tudzież i niektórych zwyczaiach narodu, mamy świadectwa z pisarzów starożytnych (1). Mówi Helmold: nie go-

---

(1) Helmold fol. 574 *Nec tamen praetereundum reor, quod in diebus illis vir insignis sanctitate, Otto Bavengerbensis Episcopus, qui invitante pariter et adiuvante Boleslao Polonorum duce, Deo placitam adiit peregrinationem ad gentem Slavorum, qui dicuntur Pomerani, et habitant inter Oderam et Poloniam, praedicavitque Barbaris verbum Dei, Deo co-*

dzi się tego ominąć, iż w tych czasach słynął świątobliwością Otto Bawenbergski biskup, który na prozbę i zachęcenia Bolesława Księcia Polskiego, przedsięwziął wędrowkę do Słowaków nazwanych Pomorzanami, mieszkaiących między Polską i Odrą, i opowiadał im wiarę. Kończę krótkiemi słowy w nocie będącą powieść Helmolda, iż nawrócił Księcia ich Warcisława z narodem. W poźnieyszych dzieiach tenże mówi: iż maiąc złączone siły udali się w głąb Pomeranii, a przyszli do mieysca nazwanego Stolpe, na którém Kazimierz i Bogusław dawnieyszych czasów założyli opactwo, na pamiątkę oyca swego Warcisława, który na témże mieyscu zabity i pogrzebiony był. Powtarza: iż tenże Warcisław od Ottona nawrócony, iż woysko Księcia żadnego oporu

operante et sermonem confirmante, sequentibus signis. Omnemque gentem illam cum Principe eorum Verceslao convertit ad Dominum, permanetque fructificatio Divinae laudis illic, usque in hodiernum diem. Tenże fol. 622. *Et abierunt sociata manu, ut depopularentur latitudinem Pomeranae regionis, et venerunt ad locum qui dicitur Stolpe. Jlluc Casemerus et Boguslaus iam olim fundaverant abbatiam, in memoriam patris sui Vertislavi, qui ibidem et occisus et sepultus est. Jlle primus inter Duces Pomeranorum conversus est ad fidem per manus Sancti Ottonis Bavenbergensis Episcopi, et ipse fundavit Episcopatum Uznam, et admisit cultum Christianae religionis in terram Pomeranorum. Jllue ergo pervenit exercitus Ducis, et non erat, qui resisteret Slavi enim ultra semper progredientes, diffugiebant a facie Ducis, nusquam ausi subsistere prae formidine faciei eius.*

nie znaydowało, gdyż Słowacy przed nim umykali, lecz kronika Halbersztadzka (1) naydokładniey powiada w te słowa: iż Otto biskup nieraz wspomniany, nawrócił Pomorzan, a to tylko co wyżey doniosło się, niby dokładniey opisuie. Przyłącza się niektóre starożytności w nocie następney (2), należące do poznania naydawnieyszych

(1) Tom II. pag. 134 *Eodem tempore Boleslaus Rex Poloniae gentem Pomeranorum bello sibi subiiciens, a Domino Calixto Papa obtinuit, quod ipse Dominum Ottonem Bavenbergensem Episcopum, ad fidem Christi praedicandam eidem populo destinaverit. Qualiter autem Venerandus Episcopus in eadem terra profecerit, ad fidei suae devotionisque testimonium, sicut subscriptum est literis, annotari praecepit. Otto Dei gratia Bavenbergensis Episcopus, Divino admonitus instinctu, Domini Papae Calixti II authoritate et assensu roboratus, partes Pomeranorum paganorum cum quibusdam civitatibus terrae Luiticae est aggressus, ut eos ab errore suo revocaret etc.*

(2) Ex chronico Vinc. Com. Prag. quod edidit ex MS. Gdavus Doher S. Piar. in monum. hist. Boles. fol. 38. Anno Dominicae Jncarnat. 1147. Kiedy S Bernard krucyatę promowował. *Dominus autem Henricus Moraviensis Episcopus, pro nomine Christi cruce assumpta, cum plurimis Saxonibus Episcopis, et plurima Saxonum militia, ad fidem Christianam pro convertendis Pomeranis, Pomeraniam adiit. Verum ubi et Metropolim eorum Stetin nomine perveniunt, illud prout possunt armata militia circumdant. Pomerani autem legatos suos, una cum Episcopo nomine Alberto, quem Dominus felicis memoriae Otto Bambergensis Ecclesiae Episcopus, qui primo eos ad fidem Christianam convertit, eis dederat, ad eos mittunt; quare sic armata manu venerint, causam*

Pomorskiéy ziemi władzców, gdy iuż granice dawne tego to Słowaków narodu z dzieiopisów starożytności wybrane, określiło się.

---

inquirunt; si pro confirmanda fide Christiana venerunt, non armis sed praedicatione Episcoporum hoc eos facere debuisse, referunt. Sed quia Saxones potius pro auferenda eis terra, quam pro fide Christiana confirmanda, tantam moverent militiam, Episcopi Saxoniae hoc audientes, cum Radibor principe et cum Alberto terrae illius Episcopo, consilio de his quae ad pacem sunt habito, plurimis amissis militibus, una cum Principibus suis ad propria redeunt; ubi etenim Deus non fuit in causa, bono fine terminari difficillimum fuit.

Ex Mon. Pegaviensi de Vita Vigberti Marchionis Lusaciæ Comitis Gvicani fol. II Genealogiae Domini Vigberti.

Emelricus Rex Teutoniae Ditmarum Verdunensem et Herlibonem Brandeburgensem fratres habuit, Herlibo tres filios, scilicet Emelricum, Undolonem et Herlibonem, qui Horlungi sunt nuncupati, genuit ex his Herlibo filia Regis de Norvege sibi desponsata, sobolem suam duobus liberis propagans, quorum unus Svetiber Scamborem et eius fratres habuit filios. Wolfus Pomeranorum adeptus primum, deinde provincia pulsus ad Regem confugit Danorum etc.

Ratiber Vincent: in Chron. Boh. vide ubi Pomerania. Ex Arnoldo continuatio Helm. lib. IV cap. VII.

Qui Bernardus (R. Comes) uxorem nobilem ducit de Slavia Margaretam nomine, filiam Ratibor Principis Pomeranorum, sicque hoc matrimonio terra considerata in pace duravit. Bangertus in notis ad Ratibur, Svantibero qui anno 1107 *obiit, filii fuere Vertislaus, Boguslaus, Sventipolcus et hic Ratibor.*

Bolesl. Pol. Dux ipsi filiam suam Pribislavam nuptu dedit, ut ad fidem Christianam amplectendam illum pertraheret. Vita excessit Ratibor anno 1151.

LINOWIE.

§ VII. Bogufał biskup Poznański, drugi w porządku lat ze starożytnieyszych kronikarz Polski, opisuiąc na karcie 24 niektóre miasta od Książąt Leszkowiczów, w kraiu niegdyś Słowiańskim, a teraźnieyszym Niemieckim ufundowane, oraz wywodząc genealogie ich nazwiska, mówi o Luneburgu. Były miasta znacznieysze wymienionych Książąt ku zachodowi i morzu północnemu, iako to: zamek Luna ten który się teraz Lunburg nazywa i daléy (1).

Być to może, iż mniemanie Bogufała o nazwisku Luneburga iest imaginacyą, ile że to miasto na ruinach starego Bardewiku posadzone, mogło się tak nazwać, albo od rzéki Luna płynącéy niedaleko według świadectwa kroniki Brandebur-

---

in Chronol. ad annum 1182.

Quod vero Ratiber fuerit non filius Svantopelci, sed Vertislai, patet ex versibus antiquis in Templo Uznamensi, citatis a Wuia in hist. Ep. Canusi fol. 534.

M. C. *tunc Ratiberum pius Otto cum Patre baptisat, post Rutibur Grobe.* De alio Ratibor. Vide Adam Brem. Albertstad. anno 1042.

(1) Fol. 24. *Fuerunt etiam castra principaliora Principum praedictorum versus occidentem et mare septemtrionale. Item castrum Luna, quod nunc Lunberg appellatur. Dicitur namque Luna, quia petra latissime in medio camporum erumpit: unde sicuti solum splendorem Lunae in nocte lucentis lumina appellant, sic castrum praedictum in camporum planicie splendentem Lunam appellarunt.*

skiéy (1), albo od bożnicy posągu bogini Luna xiężyc, którą tam poganie Sasi czcili, o czém wspomina także Fragment o fundacyi kościołów Saskich (2) położony: lecz że był między narodami Słowiańskiemi ieden, który się nazywał Lini, Linoges, Lingvones, o tém znaydziemy niektóre powieści w starożytnych pisarzach Niemieckich.

Poeta Saxo, który żył za Arnolfa Cesarza ostatniego ze krwi Karola Wielkiego, wspomina że pomieniony Cesarz (3) wysłał w roku 800 przeciwko Linom syna swego Karola młodszego: który zwycięzcą z téy wyprawy woiennéy powrócił. Kronika Quedlimburska (4) rokiem poźniéy to zwycięstwo kładąc, do Linów, Schmeldyngów przydaie.

Helmold dosyć zkąd inąd czasem pilny w opisaniu Słowiańskich narodów posady, dwa razy na iednéy karcie wspomina Linów, ale sucho i niedokładnie; raz wyliczaiąc narody Słowiańskie

(1) Chronicon Brand. in Tomo III Scrip. Bruns. fol. 216.

(2) W Fragmencie o fundacyi kościołów Saskich w Tomie I scrip. Bruns:

(3) *Sunt Slavi quidam Lini cognomine dicti. Hos contra suo cum milite profectus est iunior Carolus: cuius non Albia lata prepediebat iter, sed Francorum legiones, fluminis eiusdem traiecto gurgite, letis auspiciis usus, memoratos duxit in hostes, signaque gaudenti retulit victricia Patri.*

(4) Chron. Quedl. Tom II Scrip. Bruns. fol. 277 *Carolus iunior Linos et Schmeldingos expugnans, victor revertitur ad patrem.*

to tylko mówi (1): iż za Wilkami są Lingwonowie i Warnawi, drugi raz opisuiąc wyprawę (2) Henryka Króla Obotrytów i całéy Słowiańskiéy ziemi, przeciwko zbuntowanym dwom hordom Brzeżanom i Studeranom, powiada: że gdy ten Monarcha przystąpił do oblężenia Hawelberga, syn iego Mistwe, czyli Mieszko udał się bez pozwolenia oycowskiego na zrabowanie Linów, narodu spokoynego.

Ciemne to są świadectwa względem posady tych Linów: wszakże z niektórych okoliczności w cytowanych autorach znayduiących się można nieiako dociekać, gdzie oni mieszkali? Z powieści rymopisa Saskiego upada z gruntu zdanie Bogufała, ponieważ Karol młodszy musiał szukać tych Linów za rzeką Elbą: wiadomo nam zaś iest, że Luneburskie Księstwo leży na tamtéy stronie téy rzéki, gdzie gdyby siedzieli Linowie, nie trzeba było Frankom robić mostów do przeprawy. Byli zatém Linowie z téy strony od nas, ale gdzie? Gdy się dowiemy o siedlisku Schmeldingów, któ-

(1) Fol. 539. *Ultra Wilsos sunt Lingvones et Warnavi.*

(2) Fol. 582 *Interea perlatum est ad Mistve filium Henrici, quod gens quaedam fuit e vicino fortis omnibus bonis, habitatoresque eius quieti, et nullius turbulentiae suspecti; porro Slavi illi dicti sunt Lini sive Linones, assumpsitque secum ducentos Saxones et trecentos Slavorum omnes electos, et abiit inconsulto Patre iter bidui per angustias nemorum et difficultates aquarum et paludes maximas, irruitque super securos et intrepidos.*

rych kronikarz Quedlimburski powiada być zwyciężonemi od Karola pospołu z Linami, wtedy znaydziemy światło ukazuiące nam posadę obu narodów.

Ekkard mówi o nich, iż w czasie woyny Godfryda Króla Duńczyków z sprzymierzeńcami iego, byli Linowie, Smeldingowie, Wilkowie.

Tenże mówi, iż Karol Wielki przeprawiwszy się przez Elbę, napadł na kraie Słowackie Linów i Semeldynów i one zniszczył. Helmold z Adamem Bremeńskim równie trzyma, iż oni za Elbą mieszkali, takoż zdaie się iż ciż Semeldynowie od słowa Słowiańskiego *Zeme*, ziemia, i rzéki Elda swoie nazwiska wzięli: oraz że sprzymierzeńcami Karola Wielkiego byli, że Hamburg miasto w ich kraiu założone było. Niektórzy dzieiopisowie rozumieią, iż oni Obotrytami byli, lecz żadna wyprawa Karolowa na Obotrytów nie była. Trusilo Królik Obotrytów, gdy syna swego dał w zakład Godfrydowi, otrzymał od niego posiłki, a z niemi na Wilków i spzymierzeńców uderzył; po spustoszeniu pierwszą wyprawą kraiu mocnieyszego, wziąwszy od Sasów żołnierzy zastępy naywiększe, miasto Semeldinów dobyli.

Chronika Musiaceńska wyraźnie wspiera zdanie pierwsze położenia kraiu Semeldynów nad Elbą, albowiem opisuiąc woynę Karola Pobożnego świeżo o mieście Semeldinii *Konnobergu*, które ma się czytać *Kambur*, a z czasem przemieniło się w Hamburg wzmiankuie, miasto przez

Obotrytów wzięte za pomocą Sasów, ichże posiadaniu oddane było, to całą trudność posady Linów z Semeldynami rozwiązuie.

Helmold wyświeca to równie, kładąc Linów w bliskości Wilków i Warnawów. Warnawowie siedzieli około rzéki Warnawa, która nie daleko Rostoka wpada do morza Baltyckiego. Wilcy, to iest cztéry narody: Tolenców, Redarów, Kicynów i Cyrcypanów, Wilkami czyli Lutykami nazwane, rozciągały się między Odrą dolną i po obu stronach rzéki *Piany* (Peen); musieli zatém Linowie mieszkać trochę wyżéy Wilków i Warnawów, to iest właśnie tam, gdzie teraźnieysza część margrabstwa Brandeburskiego nazwana *Printzenmark*, około miasta Lintzen, które dawniéy Luntzin i Lintzen nazywało się.

Nazwisko Linów czyli Lunów pokazuie z tém miastem nieiakieś podobieństwo, leży to miasto z téy strony rzéki Elby, iest w kraiu pełnym błot i wód rozmaitego gatunku: nie będzie zaś podobno daléy od Hawelburga, zkąd Mistwe syn Henryka poszedł na Linów, iak dwa dni iazdy; a zkądby do Luneburga zaiste nie tak prędko mógł zaiechać. Na ostatek przydamy świadectwo Dytmara (1), który donosi: iż gdy Niemcy mszcząc się za spustoszenie miasta Wallislewe, oblegli miasto Luncin, a drudzy Słowianie chcąc dać

(1) Fol. 326.

pomoc towarzyszom swoim (1) z Niemcami się zwarli, zbici od nich i rozproszeni zostali, a miasto wzięte. Zaiste Dytmar nie kogo innego przez to słowo *Socios* rozumie, tylko Linów Słowianów, którzy bądź sami od miasta tego nazwisko wzięli, bądź ie od swego Lunczynem czyli Lenczynem nazwali.

Los tey hordy Słowackiey równy z innemi, podobnież Niemieckiemu ią panowaniu zhołdował.

POLABOWIE (2).

§ VIII. Same nazwisko Polabów ukazuie, że ta horda Słowiańska wzięła ie od szerokich pol, na których miała siedliska swoie. Jakoż Helmold świadek oczywisty i ziemianin prawie tameczny, opisuiąc wędrowkę swoię z Wagryi z biskupem Aldemburskim Geroldem dla zwiedzenia kościołów Słowiańskich, powiada (3): iż ta kraina w równinach samych położoną była.

Polabowie mieszkali między Wagirami (Vagria) i Obotrytami, to iest teraźnieyszém Księstwem Meklemburskiém (4). Swiadczy o tém Helmol-

(1) Ibid. *socios suos defendere cupientes.*

(2) Ten rozdział i następne aż do końca księgi III z ręk. Hr. Sierakow. Nota wyd.

(3) Helmoldus pag. 606 o tey ziemi mówi, że ona *in planiciem sternitur.*

(4) Helmoldus fol. 359. *Hos Varnavos sequuntur Obotriti,*

dus mówiąc: iż za tymi Warnami są Obotryci i miasto ich Mikilinburg, ku nam zaś Polabi i miasto ich Racysburg, ztamtąd przechodzi się przebywszy rzékę Trawenę, w naszą Wagryiską prowincyią.

Polabów, tak iako innych Słowianów, różne w przeciągu czasu były losy, za przemocą bądź Niemców, bądź Obotrytów, raz tym, drugi raz innym służyć i haracz płacić musieli. Częściey atoli byli pod panowaniem Niemieckiém dla sąsiedztwa z Wagirami i Holsatami, których prędzéy sąsiedni Niemcy niż innych Słowianów podbiwszy, toż same iarzmo na nich kładli.

Bolesław Chrobry podbiwszy na początku X wieku wszystkie Słowiańskie narody, iako świadczy Helmold (1), mówiąc: iż całą Słowiańszczyznę która iest za Oderą zhołdował, musiał i tych Polabów pod swoie zagarnąć panowanie; lecz to ustało zaraz po śmierci iego, iakośmy pod Mieczysławem II w historyi naszéy powiedzieli.

Od roku 1025 którego zszedł ze świata Bolesław Chrobry, aż do roku 1066. zdaie się że Polabowie z innemi Słowianami nadmorskiemi, iacy byli Wagirowie, Obotryci, Lutycy, służyli

civitas eorum Mikilinburg. Inde versus nos Polabi, civitas eorum Racisburg, inde transitur per fluvim Travena in nostram Vagirensem provinciam.

(1) Helmoldus fol. 550. *Omnem Slaviam, quae est ultra Oderam tributis subiecit.*

Godeszalkowi Królowi Obotrytów, a przed nim oycu iego Udonowi czyli Mestywoiowi i dziadowi Mieczysławowi, którzy na ówczas powszechne sobie nad Słowianami przywłaszczali panowanie. Swiadkiem tego Helmold na karcie 554 i na dalszych.

Za panowania tego Godeszalka, który był Chrześcianinem i Sasom sprzyiał, pomnożyło się mocno Chrześciaństwo i kościelne biskupów Niemieckich intraty między Polabami. Za świadectwem Helmolda (1), rządy iego dzieło boskie wzmogły, gdyż niezliczone mnostwa pogan cisnęły się do przyięcia chrztu, kościoły kiedyś w kraiach Wagirów, Polabów i Obotrytów zburzone, z ruin swych na nowo wywiedzione zostały.

Roku 1066 Słowacy zbuntowani przeciwko Godeszalkowi, że był Chrześcianinem i Sasom sprzyiał, zabili tego Królika w Łęczynie vel Lenzin, a w miesiącu następuiącym w stołecznem mieście swoiém zamordowali kamieniami Ansvera mnicha i z nim wielu innych Niemców, iako ma Helmold na karcie 558.

Następca Godeszalka Kruk Słowianin z Rugii, obrany od Słowianów mimo dwu synów Godeszalkowych Henryka i Butue, opanował wszystkie hordy, panuiąc nad niemi aż do roku 1106, którego od Henryka zdradą zabitym został. Byli zatém i Polabowie iego poddanemi, to Helmold zapewnia (1), iż przemodz Kruka udało się mu, i panowanie nad całą ziemią Słowiańską otrzymał.

Pomogły temu Krukowi do spokoynego panowania rozruchy Niemieckie i woyny Sasów stronników Papieskich przeciwko Henrykowi IV, który z Papieżami kłócąc się, umocnił wolność i niepodległość Słowiańską.

Henryk syn Godeszalka, który od zabicia oyca swego siedział w Danii, wyszedłszy z niéy w roku 1105, nayprzód zamordował starego Kruka za pomocą i zdradą żony iego Slawiny, z którą się ożenił. Po tém gdy się nań inni Słowiańscy Królikowie zbuntowali, że był Chrześcianinem i Saskim przyiacielem, za pomocą Magnusa Księcia Saskiego zebrawszy woysko, w ziemi Polabów na polu nazwaném Smiłowe, wydał im bitwę niedaleko Raciburka, i zniosłszy ich woysko, całą ziemię Słowiańską wespół z Polabami podbił (2). Zaręcza to Helmold, mówiąc o tém

---

(1) Helmoldus pag. 556. *Et prosperatum est opus in manibus eius, adeo ut infinita gentilia multitudo confluerit ad Baptismi gratiam. Et reedificatae sunt per omnem Wagiorum provinciam, nec non ad Polabinorum et Obotritarum, Ecclesiae quaedam dirutae etc.*

(1) Helmoldus fol. 561 *Invaluitque Cruco, et prosperatum est opus in manibus eius, obtinuitque Dominium in universa terra Slavorum.*

(2) Helmoldus fol. 567, niżéy zaś 569 wyraźnie powiada *Servieruntque Henrico sub tributo Vagiri, Polabi, Obotriti etc.*

dość széroko, a zdaie się ostatecznie zapewniać, gdy wyraża: iż byli hołdownikami Henryka Wagiry, Polabi, Obotryci.

Poki żył Henryk, utrzymywał przyiaźń z Sasami, to iest z Luderem Księciem Saskim, który po śmierci Magnusa bezpotomnego otrzymał Księstwo Saskie od Cesarza, i z Adolfem z Schewemburga Hrabią Holzacyi woiował. Po zabiciu od Słowian w roku 1106 Godefryda Hrabi, wziął Henryk to Hrabstwo od Ludera. Ta przyiaźń utrzymywała w posłuszeństwie Henryka wszystkie Słowiańskie narody, a zatém i Polabów, o czém Helmold na karcie 568.

Smierć Henryka zaszła w roku 1126, a po niéy fatalne zatargi synów iego Kanuta i Swientopełka, były okazyą rozerwania państw Słowiańskich i onych upadku, które oyciec Henryk w iedno zebrał (1). Helmold mówi o tém, iż synowie Henryka Swiętopełk i Kanut, którzy na państwo po oycu nastąpili, tak się w domową woynę zaplątali, iż całą spokoyność i te podatki które mocą oręża swego oyciec ich Henryk zyskał, utracili.

Swiętopełk chcąc sam panować, obległ Kanuta w Płońsku w Wagryi, po którego wkrótce

(1) Helmoldus fol. 577. *Filii enim Henrici Sventopolch, nec non Kanutus, qui Dominio successere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquillitatem et tributa regionum perderent, quae Pater eorum armorum formidine conquisivit.*

zabiciu w Lutikemburgu, przybrawszy sobie posiłki Adolfa Hrabi Holzacyi, zbuntowane przeciwko sobie prowincye Obotrytów i Kicynów do posłuszeństwa przywrócił; wszakże i sam wkrótce zginął, zabity zdradą nieiakiegoś Holzaty bogatego Dozona, i syn iego Swinka nie długo po oycu tąż zdradą poległ.

Gdy familia Henryka zniknęła, Lotaryusz z Księcia Saskiego Cesarz, oddał całe Królestwo Obotrytów, a zatém i ziemię Polabów Kanutowi Królewicowi Duńskiemu około roku 1127, lecz i Kanut życie stracił w roku 1130 zdradą Magnusa brata swego stryiecznego, a Słowianie znowu przeszli pod panowanie Przybysława i Niklota stryiecznych Henryka. Przybysławowi dostali się Wagirowie z Polabami, a Niklotowi Obotryci, które narody oba ci Królowie iako poganie znowu do pogaństwa nakłonili; świadczy o tém na karcie 582 Helmold. W lat kilka potém, to iest w roku 1137, po śmierci Lotaryusza, powstały srogie woyny między Księciem Pysznym Henrykiem z Bawaryi, którego Lotaryusz rokiem przed śmiercią swoią uczynił Książęciem Saskim, a między Albertem Ursem Margrabią bracią ciotecznemi o dziedzictwo Księstwa Saskiego, do obu równie należącego. I z téy to okazyi powstało w kraiu Polabów nowe Hrabstwo Raciborskie. Albert Ursus wsparty od Cesarza Konrada III, utrzymując za rzecz niesłuszną, aby dwa Księstwa Saskie i Bawarskie w iednym ręku były, opanował z Lu-

neburgiem, Bardewikiem i Bremą całą zachodnią Saxonią, a prócz tego całą Nordalbigią, to iest Księstwo Holzacyi, Dytmarsyą, i Steiermarkią, z których wygnawszy Hrabię Adolfa II, syna Adolfa I, który od Lotaryusza ieszcze na owczas Księcia Saskiego wziął w roku 1106 Comitiam Nadalbinorum, oddał to Hrabstwo Henrykowi de Badevede z Wagryą i zamkiem Segeberg. Trwała woyna między Albertem a Henrykiem aż do roku 1139, którego Henryk Pyszny umarł, zostawiwszy syna urodzonego z Giertrudy córki Lotaryusza III, Henryka Lwa. Ta Giertruda że nienawidziła Adolfa, darowała Henrykowi de Badevede postanowionemu Hrabi Holzacyi od Alberta, całą Wagryą. Lecz gdy potém poszła za Henryka brata Konrada Cesarza, i oddaliła się od interesów Saskich, Adolf udał się do młodego Księcia Saskiego Henryka Lwa, iego prosząc o uczynienie sprawiedliwości. Poparł sprawiedliwą sprawę wielkiemi pieniędzmi, i uczyniony między nim a Henrykiem de Badevede pokóy tym sposobem, aby Adolf z Holzacyą trzymał Segeberg zamek z całą Wagryą, a Henrykowi zamiast Holzacyi dostało się Hrabstwo Raciborskie z Polabami.

Henryk Lew naysławnieyszy z Książąt Saskich, po częstych z Przybysławem i Niklotem, a potém i z synami Niklota Przybysławem i Wawisławem, woynach od Helmolda opisanych, podbił całe Obotrytów Królestwo i one Niemcami osadził:

zagnawszy Książąt Słowiańskich aż ku Odrze, to iest zostawiwszy im tylko prowincyą Lutyków. Te nieszczęśliwe dla Słowianów okoliczności były przykładem za świadectwem Helmolda, że i on wygnawszy dawnych mieszkańców z Polabii, Niemcami ią osadził, i grunta między nich podzielił (1). To donosi Helmold temi słowy: Henryk Hrabia Racenburga będącego w Polabii, wielką mnogość ludu z Westfalii na osadzenie kraiu Polabów przyprowadził, ziemię ich między przychodniów Niemieckich podzielił. Pobudowali oni kościoły, postąpili dziesięciny, a dzieło Boskie uszczęśliwiało się w ręku iego, za czasów zaś syna Bernhalda tém pomyślnieyszy wzrost wzięło. Tym to kształtem przybyli Westfalczycy zmieszani z Słowiany, lub raczéy zaiąwszy ziemię Niemiecką rodzinną dawnych Słowaków oyczyznę, krwią swoią i płodem napełnili.

WILCY, LUTYCY, LIZIKAWICY.

§ IX. Wilcy, Lutycy, Lizykawiki, Słowianie

---

(1) Helmol. fol. 583—585 Arnol. 687. *Porro Henricus Comes de Racesburg, quae est in terra Polaborum, adduxit populorum multitudinem de Westfalia, ut incolerent terram Polaborum: et divisit eam cum funiculo distributionis. Et aedificaverunt Ecclesias, et subministraverunt decimas fructuum suorum ad cultum Domus Dei, et plantatum est opus Dei temporibus Henrici in terra Polaborum: sed temporibus Bernhedi filii eius abundantius consumatum etc.*

nie był to osobny iaki naród, ale nazwisko powszechne czterech hord między Odrą, Pianą i morzem leżących; to iest Tolenzów, Redarów, Kicynów i Cyrcypanów. Nadali oni sobie to imie, albo im nadano dla mocy i dzielności, iako świadczy Helmold w te słowa: te cztery narody od mocy nazwane są Wilkami i Lutykami. Jakoż tłómaczenie Helmolda potwierdza się z samego znaczenia Słowiańskiego: ponieważ *Lut* w tym ięzyku znaczy mocnego, strasznego. Nazwisko Wilków ma iakieś podobieństwo ze słowem Słowiańskiém weliki, albo po naszemu wielki. Mogli się też oni nazywać Wilkami, iako narod za świadectwem Helmolda pełen opryszków i naiezdników. Nazwisko Lizikawicy, wspominane często u starożytnych pisarzów Niemieckich, nic innego nie iest, iako zmieszanie tych dwóch słów Lutycy Wilcy, nic też innego nie znaczy, iako zbior pomienionych czterech narodów Lutykami i Wilkami nazwanych. Myli się więc Kromer *in Polonia*, gdzie mówi: że Lutycy z Lucykami byli iedno, ponieważ Lutykowie byli toż samo co Wilcy, a Luzykowie inna horda Słowiańska mieszkała tam, gdzie teraz Luzacya niższa, Lutykom pograniczna. Co nie tylko Kromerowi, ale samym Niemieckim pisarzom było powodem do omyłki, że często ieden narod za drugi brali.

Ci Wilcy, iako ze wszystkich narodów Słowiańskich prawie naybitnieysi, często prócz Niem-

ców biiąc się z pobliższemi hordami, kraie ich zabierali, czasem też od sąsiadów zbici, albo domowemi niezgodami zniszczeni, do dawnych granic powracali. To dało okazyą autorom Niemieckim, że ich raz w ściśleyszych, drugi raz w obszernieyszych granicach zamykaią.

Poeta Saski pisarz życia Karola Wielkiego opisuie położenie tych Wilków (1), mówiąc na karcie 338, iż Wilcy, iest to narod Słowiański, na brzegach morza Niemieckiego mieszkaiący. Ale to opisanie iest niedokładne i podchlebne, ponieważ ten rymopis supponuie, że Niemieckie kraie naówczas aż do Wilków zachodziły, lubo sam wyraźnie na innem mieyscu kładnie rzékę Elbę za dzielnicą Słowianów z Niemcami. Mieszkali Wilcy daleko za Elbą, i chyba w tém rozumieniu może być prawdziwa powieść poety, że Karol Wielki Słowiańską ziemię orężem zatrwożył, a w niéy razem i Wilków, lecz ich nie podbił. Dokładnieyszy ich znayduiemy opis w Helmoldzie, który znaydziesz pod szczególnemi hordami. Wspomina tenże na karcie 559, że rzéka Odra dzieliła Pomeranów od Wilków, i że ich kray miał na przeciwko siebie Rugią wyspę. Z czego pokazuie się właściwe ich siedlisko po obu stronach rzéki Peny, i podłuż uyścia rzéki Odry aż ku Ukrom

---

(1) Fol. 338. *Gens est Slavorum, Wilcy cognomine dicta, proxima littoribus, quae possidet arva, supremis iungit ubi Oceano proprios Germania fines.*

i Luzykom. O mieście Szczecinie że do kraiu Wilków czyli Lutyków należało około roku 1120, wspomina kronika Halbersztadzka na karcie 134, która wyliczaiąc miasta nawrócone w Pomeranii i w ziemi Lutyków (1) od S Ottona biskupa Bamberskiego, kładnie między niemi i Szczecin.

Wilcy z Ranami, czyli z Rugianami ile się pokazuie z historyków, nayściśleyszą musieli mieć przyiaźń; albowiem z niemi i spólną dzikość mieli, i często złączonemi siłami w pobliższych krainach tak Słowiańskich iak Niemieckich, morderstwa i rabunki popełniali.

Pierwszy z Cesarzów Karol Wielki około roku 789 przedsiewziął woynę przeciwko Wilkom z tey przyczyny, iż oni będąc zdawna nieprzyiaciołami Franków, naieżdżali Obotrytów i inne narody Słowiańskie z Niemcami sprzymierzone, iako świadczy poeta Saski (2). Z tego pisarza powieści widzieć, że Wilcy na ówczas aż do samey Elby Słowiańskie kraie zawoiowali. Potwierdza to kronika Hildezheimska (3), gdzie czytamy, że Karol tych Wilków aż za rzéką Hawelą pod swe

(1) *Ex civitatibus terrae Luticae.*

(2) Fol. 138. *Haec Francis inimica nimis cum tempore multo esset, eis vel subiectos, vel faedere iunctos Sclavorum populos, sibimet regione propinquos, infestans odiis, bello quoque saepe premebat etc.*

(3) Fol. 713. *Carolus Slavorum gentem qui dicuntur Wilzy, trans fluvium Helvia ditioni suae subiecit etc.*

podbił panowanie; to inném mieyscem tenże sam wierszopis (1) zapewnia, równie iak i kronika Kwedlimburska (2).

A lubo ten narod był liczny i w ludzi woiennych obfity, przecież nie mogąc podołać Cesarskiey mocy, poddał się Karolowi, maiąc na czele swoiém Królika Drahowita (3). Za czasów Ludwika Cesarza około roku 822 powstała domowa niezgoda między Wilkami, a to dla zayścia Królików, komu się z nich państwo dostać miało. Ludwik te zatargi uspokoił, i przysięgę wierności od nich odebrał, świadczy o tém Otton Fryzyngeński (4).

Dytmar powiada na karcie 326, że Otton I

(1) Tomo II. fol. 276. anno 789. *Carolus gentem Vilzorum qui Lutici vocantur, duobus super Albiae flumen pontibus factis, subegit etc.*

(2) Fol. 138. *Nam gemino stravit quam maxima ponte fluenta, et caput ipsius vallo munivit, utrumque imponens et praesidium etc.*

(3) *Denique Francorum multis ubi castra referta conspiciunt populis: Wilzy, fortissima quamvis gens foret et numero pollens, certamina belli omnibus modis fugiens se dedidit illico Regi, in primis Rex, Dragoviti, quem nobile clarum prae reliquis fecit genus etc.*

(4) *Anno ab incarnatione Domini DCCCXXII Imperator filium suum Lotarium in Italiam destinavit, ipse vero dum in oppido Francofurt curiam celebraret, inter caeteros barbarorum legatos, duo fratres pro Regno Wilzorum contendentes veniunt, quos Augustus sibi subiectos et fidelitate adstrictos, decisa lite ad propria remisit.*

między innemi Słowianów narodami podbił i zhołdował tych Wilków; wszakże to Ottonowe zawoiowanie nie musiało trwać za iego następców, ponieważ za Ottona II Słowianie uczyniwszy spisek na Sasów, iako świadczy Helmold na karcie 552, w mieście Retre stolicy Wilków, z niemi pospołu srogie poczynili aż do samego Hamburga spustoszenie. Za panowania zaś Konrada Salika około roku 1033, sami między sobą Wilcy domową prowadząc woynę, dwa z nich narody to iest Redarowie z Tolenzami, przeciwko Kicynom i Cyrcypanom, przyzwali na pomoc Króla Duńskiego, Bernarda Książęcia Saskiego, i Godeszalka Książęcia Obotrytów, za których pomocą zniszczyli swoich przeciwników.

Za panowania nad Obotrytami Godeszalka, to iest za czasów Konrada II Cesarza, Wilcy nie byli nikomu podlegli, ale Henryk syn iego, tak inne narody Słowiańskie, iako i tych Wilków pod iarzmo podbił, i odtąd oni zostali hołdownikami Obotrytów. Po śmierci zaś Henryka i synów iego, gdy Henryk Lew Xiąże Saski, całą Słowiańską ziemię z Albertem Ursem Margrabią Brandeburskim zawoiował, poszli iuż i Wilcy bez powrotu pod Niemieckie iarzmo. Co się zaś tyczy Lutyków, ci ponieważ byli tož samo co Wilcy, więc gdzie tylko Niemieccy pisarze wspominaią bądź o nich, bądź o Wilkach, bierz zawsze za ieden narod czytelniku.

KICINI i CYRCYPANOWIE.

§ X. Ze wszystkich, o których wiedziec mogę, pisarzów Niemieckich, ieden Helmold wspomina o Kicynach i Cyrcypanach. Inni pod pospolitém Lutyków lub Wilzów imieniem, z innemi dwoma to iest Redarami i Tolencami o nich piszą, iakośmy mówili pod tytułem Wilków.

Nazwisko Kicynów czyli Kucynów zkądby się wzięło, dochodzi rozumnie Reynecius, to iest od miasta znaiomego teraz w Pomeranii Zaodrzańskiey nazwiskiem Gutzkow. Cyrcypani zaś rozumiem że są nazwani od Niemców dla posady swoiey nad rzéką Panis, to iest iż *circa Panim amnem* siedlisko mieli. Iakoż świadectwo Helmolda opisuiące kraie Słowiańskie, dokładniey nasze mniemanie potwierdza (1), gdy o sadzibie naro-

---

(1) Helmold fol. 539. *Post Oderae igitur lenem meatum, et varios Pomeranorum populos, ad occidentem plagam occurrit Vinulorum provincia, eorum qui Tolenzi, sive Redarii dicuntur. Civitas eorum vulgatissima Retre, saedes idolatriae, templum ibi magnum constructum daemonibus, quorum princeps est Radegast. Simulacrum eius auro, lectus eius ostio paratus, civitas ipsa novem habet portas, undique lacu profundo inclusas, pons igneus transitum praebet, per quem sacrificatoribus, aut responsa petentibus via conceditur. Deinde venitur ad Circipanos et Kicinos, quos a Tholencis et Rhedariis separat flumen Panis et civitas Dimin. Kicini et Circipani cis Panim: Tolenzi et Redarii trans Panim habitant. Hi quatuor populi a fortitudine Lutici seu Wilzy appellantur etc.*

dów mówiąc, Circipani powiada, *cis Panim* niby to siedzą. Tamże też mówi o bałwochwalnicy bożka Radagast w mieście Retre. Z tey powieści Helmolda pokazuie się, że Kicyni z Cyrcypanami mieszkali między Odrą, Pianą i morzem, a z tegoż Helmolda z karty 611 czytam, iż oddzieleni byli na zachod rzéką Warnawą od hordy Warnawów także Słowianów (1). Kicynowie za świadectwem tegoż Helmolda (2) byli niegdyś hołdownikami Wagirów.

Zdaie się że Kicyni i Cyrcypani mieli ścisleyszą zawsze ligę z Redarami i Tolenzami, niżeli z innemi Słowianami: ponieważ i spólne Lutyków czyli Wilzów nosili nazwisko, i iednego czasem Królika czyli wodza mieli, iako wspomina o tém poeta Saxon pod panowaniem Karola Wielkiego, cytowany od nas pod artykułem Wilków. Do tego Helmold nazywa ich osobno Winulów prowincyą, różną od innych hord Słowiańskich. Pełno też świadectw mamy w kronikarzach Niemieckich, że Lutykowie zawsze razem z Sasami, a częstokroć z sobą i z Polabami woyny prowadzili. Wszakże ten barbarzyński związek rozrywał się niekiedy

(1) Helmold pag. 611. *Henricus Leo unum sibi castrum retinuit Wurte, situ iuxta flumen Warnow, prope terram Kicynae.*

(2) Fol. 547. *Tales autem in eis Vagris quandoque reguli fuisse probantur, ut omni Obotritorum sive Kicinorum, et eorum qui longe remotius sunt, Dominio fuerint potiti.*

dla dumy i prywaty możnieyszych w narodzie. Za panowania Konrada II Cesarza, to iest między rokiem 1025 a 1038, wszczęła się domowa woyna między Lutykami, o czém mówi (1) Helmold. Przyczynę tego zamieszania daie tamże (2), iż zwarcholili się o moc i potęgę, oraz że Tolenzy z przyczyny sławney u nich bożnicy panować nad innemi chcieli, przypisuiąc ztąd sobie nad inne narody Słowiańskie szlachetność, iż wszyscy inni do nich na ofiary roczne uczęszczać musieli, atoli gdy drudzy do posłuszeństwa im nagiąć się nie dali, ztąd woyna między niemi wyniknęła.

Przyszło potém do srogiéy między niemi woyny, pod czas którey zwycięzcy Kicyni z Cyrcypanami trzy razy przeciwników swoich zbili, z

(1) Fol. 556. *In diebus illis factus est motus magnus in orientali provincia Slavorum, civili inter se bello dimicantium. Quatuor autem sunt populi eorum, qui Lutici seu Wilzi dicuntur, quorum Kicinos atque Circipanos circa Panim, Redaros sive Tolonzos cis Panim habitare constat.*

(2) Daléy tenże mówi. *Inter hos de fortitudine et potentia valida orta est contentio, siquidem Redarii sive Tolonsi, propter antiquissimam urbem et celeberrimum illud fanum, in quo simulacrum Radigast ostenditur, regnare volebant, adscribentes sibi singularem nobilitatis honorem, eo quod ab omnibus populis Slavorum frequentarentur, propter responsa et annuas sacrificiorum impensas. Porro Kicini et Circipani servire detrectabant, imo libertatem suam armis defendere statuerunt.*

wielką z obu stron ludzi narodowych klęską. Zbici Redarowie z Tolenzami, przybrali sobie w posiłkach Godeszalka Królika Obotrytów, Bernarda Księcia Saskiego i Króla Duńskiego, z któremi tak mocno scisnęli Kicynów i Cyrcypanów, że się im opłacić musieli piętnastu tysiącami grzywien srébra (1), które pieniądze sprzymierzeni wodzowie między siebie rozerwali.

Kicynowie i Cyrcypani z dwoma innemi wyżéy wspomnionemi narodami nie byli nikomu podlegli, aż do czasów Henryka Króla Obotrytów, który odzyskawszy państwo Obotryckie porwane sobie i bratu po morderstwie oyca swego Godeszalka, przez nieiakiegoś Kruka Rugianina około roku 1106, z innemi Słowiańskiemi narodami podbił też Kicynów i Cyrcypanów, o czém (2) Helmold świadczy. Po zeyściu Henryka około roku 1126, rozdzieliło się państwo Słowiańskie na dwóch iego synów Kanuta i Swiętopełka: lecz dla ich niezgod i wkrótce zaszłego obu zabóy-

(1) *XV mil. marcar. argenti puri, marca argenti in illa aetate octo unciis aestimata est, quae hodie octo nummos unciales seu imperiales efficiunt. Sequentibus vero saeculis marcae valor paululum imminutus fuit, ut circa annum 1334 et deinceps, marca tribus florenis aestimaretur.* Bangert.

(2) Fol. 569. *Servieruntque rursus populi sub tributo Henrici, quemadmodum Wagiri, Polabi, Obotriti, Kicyni, Cyrcypani, Lutici, Pomerani et universae Slavorum nationes etc.*

stwa powybiiały się Słowiańskie narody, a zatém i Kicyni z Cyrcypanami wedle Helmolda (1), z hołdu i posłuszeństwa uwolnili się. Jest w tymże Helmoldzie świadectwo (2), iż po zabiciu Kanuta w Lutymburgu, gdy Swiętopełk sam ieden nad Obotrytami obiął panowanie, uczynił wyprawę woienną przeciwko Kicynom, którzy się w czasie niezgod braterskich (3) zbuntowali. Zagłada familii Henryka przeniosła berło Obotrytów, przez ręce Lotaryusza III Cesarza do Kanuta Królewicza Duńskiego: a wtenczas Duńczycy zaczęli być panami Słowianów, lecz Kanut zabity zdradą Magnusa stryiecznego swego w roku 1130 a 7 Stycznia, przywrócił wolność Słowianom, daiąc sposobność Przebysławowi i Niklotowi stryiecznym Henryka, że ten narod znowu pod rodowite podbili panowanie, a po nich sy-

(1) Fol. 577. *Filii enim Henrici, Swientopełk nec non Kanutus, qui dominio successere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquilitatem temporum et tributa regionum perderent, quae pater eorum armorum virtute conquisierat.*

(2) Kanut Królewicz Duński od Lotaryusza III Cesarza Królem Słowaków, po śmierci iuż Swiętopełka inaugurowany był.

(3) Fol. 579. *Sed Kanutus non longe post interfectus est in urbe Lutinenburg, Swiętopełk solus Dominio potitur, convocansque Adolphum comitem cum Holsatis et Sturmanis, direxit expeditionem in provinciam Obotritam, obseditque urbem quae dicitur Vurte, qua in potestatem redacta, ultra progressus est in urbem Kicinorum.*

nowie Niklota Przebysław z Warcisławem panowali. Ci dway Książęta Obotrytów, krwawe przez lat kilka woyny prowadzili z Henrykiem Lwem Księciem Saskim. Lecz Henryk Lew podbiwszy ich państwo, osadził w nayprzednieyszych zamkach prowincyi Obotrytów swoich urzędników, iako świadczy Helmold na karcie 611, a resztę téy ziemi między żołnierzy swoich podzielił. Wszakże przyiąwszy do łask obu, zostawił im w nadgrodę utraty Obotryckiéy prowincyi ziemię Kicynów i Cyrcypanów (1). W następuiących czasach za osłabieniem Słowianów w narodowe siły, poszła ta prowincya w rozerwanie między Duńczyków, Brandeburczyków i innych Książąt Sasko-Niemieckich.

HAWLOWIE.

§ XI. Samo nazwisko Hawelów pokaznie dostatecznie, iż oni mieszkali w teraźnieyszéy Marchyi średniéy Brandeburskiéy, gdzie płynie rzéka Hawel od Bogufała nazwana Hawla, ta złączywszy się z drugą rzéką imieniem Sprewą, iako ią tenże Bogufał nazywa (2), równie i Dytmar na karcie 381, wpada do Elby pod Hawelbergiem. O Hawelach wspomina Helmold, gdy mówi, są i inne Słowackie narody, które między Elbą i Odrą mieszkaią, a daleko ku południowi ciągną się, iako to Hawuli lub Haweldi, które swe sadziby przy Haweli rzéce maią.

(1) Helm. sub an. 1163 pag. 615. *Filii enim Nicloti Pribislaus atque Wercislaus, non contenti terra Kicinorum et Circipanorum, aspirabant ad requirendam terram Obotritarum, quam Dux iis abstulerat iure belli.*

(2) Helmoldus w kronice Słowiańskiéy pag. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad Austrum protenduntur, sicut Hevaeli vel Heveldi, qui sunt iuxtra Habelam fluvium etc.*

Zdawałoby się, że ci Hawlowie nie byli iakim udzielnym narodem Słowiańskim, ale pod tém imieniem zawierały się inne hordy Słowianów, to iest Wilinów, Brzeżanów, Stoderanów, Doxanów, tak iako pod imieniem Polaków zamykaią się Litwini, Prusacy, Rusacy, i tam daléy. Chyba że była iaka horda tego nazwiska, i przemagaiąc nad drugiemi swoie im nazwisko dała, iak Niemcy, Nemetes, wszystkim innym Niemcom. Mniemanie moie potwierdza Helmold, który pisząc o wyprawie Henryka Króla Słowianów przeciwko pomienionym narodom, tak mówi (1): gdy pewnego razu Brzezanów i Stoderanów narody, te które przy Hawelburgu i Brandeburgu siedliska maią, brały się do buntu, udał się tam Henryk, a z naywiększém niebezpieczeństwem przechodząc Słowiański kray, do Hawelburga przybył.

(1) Helmoldus fol. 569. *Cum ergo vice quadam Brezanorum et Studeranorum populi, hi videlicet qui Havelberg et Brandeburg habitabant rebellare pararent; porrexit Henricus, peragransque Slavorum provinciam, cum ingenti periculo venit Havelberg etc.*

Powiada toż samo starożytnieyszy dwoma wiekami od Helmolda Dytmar, iż (1) Otto III z Romanii wychodząc, powziął o buncie Słowaków wiadomość, a wraz zbroynie ku Stoderanii czyli Hawelli z woyskiem udał się, tam ogniem i rabunkami kray buntowników niszczył. Na drugiém zaś mieyscu takoż mówi (2), iż wzięci są w niewolą dway bracia z kraiu Hawellów a miasta Brandeburga. Podobnie Dytmarowi świadczy kronikarz Quedlimburski (3) mówiąc: iż Słowacy z wrodzoną sobie niewiernością postępuiąc, pokoiu warunki przestąpili, wpadania rabunkowe w granice Saskie czyniąc, co było przyczyną Cesarzowi na Zdotoranią czyli ziemię Haweldów nay-

(1) Fol. 354. *Imperator autem Otto III a Romania discedens nostras regiones invisit, et accepta Slavorum rebellione, Stoderaniam quae Havellim dicitur, armato petens milite, incendio et magna depraedatione vastavit.*

(2) Dytmar fol. 389. Za czasów Henryka Kulawego mówiący. *Capti sunt duo fratres ex provincia Havellum, et ex urbe Brandeburgensi.*

(3) Chron. Kwedlim. Tom II scrip. Bruns. fol. 283 *Anno DCCCCXCVII Slavi innata sibi perfidia functi fregerunt pactum, terminosque Saxonicos latrociniis corroserunt furtivis, quos contra commotus Imperator Zdotaraniam, quam vulgo Heveldum vocant, egregiam inter Sclavonicos terminos terram, magno invasit exercitu. Interim autem dum Imperator Augustus tertius videlicet Otto, Heveldum devastando percurrit, congregati Velotabi, Bordangas provinciam improvisi rapinis multis aggressi sunt et incendiis. Quod videntes Vestfali etc.*

sławnieyszą między krainami Słowiańskiemi, woyną nastąpić, i gdy Cesarz rabunkami kray Heweldów niszczy, zebrani wprędce Słowacy z równą szkodą w pograniczne Niemców kraie wkroczyli. Toż samo zapewnia opat Rospirgeński (1).

Henryk Cesarz nazwany Auceps oyciec Ottona Wielkiego pogromił z innemi narodami Słowiańskiemi Hawellów, za świadectwem Dytmara, (2), który mówi: iż zhołdował sobie narody Czechów, Dalemińców, Obotrytów, Wilków, Hawellów i Redaryów, co się stać musiało w roku 933, kiedy skonfederowane woysko pogańskie było pod przywodem Mieczysława Królika Obotrytów, iako świadczy przypiśnik Helmolda na karcie 544. Potwierdza toż samo Kronika S. Michała Hildesheimska, tenże władca Henryk zamek Brandeburski dobył, Dalemincyą podbił, a Czechy zhołdował (3).

Nie byli iednak zawsze tak Hawellowie iak i inni Słowianie podlegli Sasom, aby z siebie iarzma za podaną okazyą nie zrzucili. Dytmar powiada o nich (4), iż zaraz po zwycięstwie Henryka przeciwko niemu bunt podnieśli.

(1) Fol. 212.

(2) Fol. 326 *has regiones sibi fecit tributarias, Boiemiam, Daleminciam, Obotritos, Vilci, Hevellos et Rhedarios.*

(3) Tom II, fol. 114. *Idem Henricus Rex castrum Brandeburg caepit, Dalminciam subiugavit, Bohemiam quoque tributariam fecit.*

(4) Dytmar pag. 326. *Qui statim rebelles aliosque ad haec*

Za panowania Ottona III w roku 984, iako świadczy Herman Korner w cytowaniu Helmolda (1), Słowacy przeciwko Sasom woyną nastąpili, a nayprzód Brandeburg potém Hawelberg oblegli, one dobyli i z kościołami ich zburzyli.

Za tegoż Ottona III, a mianowicie za następcy iego Henryka Kulawego, Hawellowie z inszemi Słowiany zawoiowani od Bolesława Chrobrego, służyli koronie Polskiéy, iako świadczy Helmold mówiąc (2): w tymże czasie Bolesław Polski Król, Chrześcianin, sprzymierzony Ottona III, całą Słowacką ziemię za Odrą będącą zhołdował. Po zeyściu tego Monarchy wrócili się Hawellowie pod panowanie Niemieckie, albo raczéy wszedłszy w ligę z innemi Słowianami, raz bili Niemców, drugi raz od nich zwyciężonemi zostali, trwaiąc w niepewności rządu pod swoiemi Królikami aż do początku XII wieku, kiedy ich, iakom wyżéy powiedział, Henryk Król Słowianów, syn Gode-

concitantes, urbem Vallisleve oppugnant, destruunt et incendunt.

(1) Fol. 746 Tom II *Slavi contra Saxones bella moventes, primo Brandeburg postea Havelberg obsederunt, et tandem oppida illa expugnantes, ea destruxerunt cum multis ecclesiis suis.*

(2) Helmold. pag. 550 *eodem quoque tempore Bolizlaus Polonorum Christianissimus Rex, confaederatus cum Ottone III, omnem Slaviam quae est ultra Oderam, tributis subiecit.*

szalka Królika Obotrytów, pod swoie zagarnął panowanie.

Następcy tego Henryka synowie kłócąc się sami między sobą, i wkrótce oba poginąwszy, zostawili innych Słowianów na łup Królików Obotryckich Przebysława z Niklotem, a Hawellów na zniszczenie Margrabiom Soltwedelskim.

Albert Margrabia nazwany Ursus złączywszy broń z Henrykiem Leonem Książęciem Saskim, gdy ten nadmorskich Słowianów to iest Wagirów, Polabów, Obotrytów i Wilków wyniszczał, on tym czasem (1), iako powiada Helmold, nader był szczęśliwym co do części iego: całą albowiem ziemię Brzezanów, Stoderanów i innych mnogich narodów nie daleko od Hawelli i Elby zhołdował, a buntuiących się poskromił. Atoli gdy się znowu buntowali, sprowadził Holendrów, Zelandów, Flandrów i innych Niemieckiego płodu obywatelów, miasta niemi i wsie Słowiańskie po-

(1) Helmoldus mówi tamże: *Amplissime fortunatus est in funiculo sortis suae: omnem enim terram Brizanorum, Stoderanorum, multarumque gentium habitantium iuxta Havellam et Albiam misit sub iugum, et infraenavit rebelles eorum. Ad ultimum deficientibus sensim Slavis, misit Traiectum et ad loca Rheni contigua, insuper ad eos qui habitant iuxta Oceanum, et patiuntur vim maris, videlicet Hollandos, Selandos, Flandros, et adduxit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum, et confortatus est vehementer ad introitum advenarum episcopatus Brandeburgensis, nec non Havelbergensis etc.*

osadzał, co nader biskupstwa Brandeburskie i Hawelsberskie wzbogaciło.

Od tego czasu Hawellowie pomnożywszy znacznie teraźnieyszą Marchią Brandeburską, i obszerne ziemie swoie, i starożytne nazwisko stracili, a pamięć ich panowania w samém tylko rzéki imieniu do naszych czasów pozostała.

Hawellowie obyczaiem innych Słowian, raz nawracali się do wiary Chrześciańskiéy zwyciężeni od Sasów, drugi raz znowu od niéy odpadali, łakomstwem i okrucieństwem tychże zwycięzców do buntu przywiedzeni. Dwa biskupstwa w ich kraiu były ufundowane Hawelberskie i Brandeburskie, które iednak oni w czasie Rebellii przez nienawiść ku uciążliwym Sasom, a łakomym i pogardzaiącym narod swóy duchownym, nieraz zburzyli i spalili.

Biskupstwo Brandeburskie za świadectwem Dytmara na karcie 345, trzydziestą laty przed arcybiskupstwem Magdeburskiém było ufundowane. Epokę zatém fundacyi iego pod rok 941, za czasów Ottona I, kłaść bespiecznie można. Bo lubo ten Otton ufundował miasto Magdeburg w roku 938, iednak Bernard biskup Halbersztadzki, za świadectwem tegoż Dytmara na karcie 333, i kronikarza Halbersztadzkiego w tomie II, na karcie 14, w którego Dyecezyi był założony Magdeburg, do śmierci swoiéy zaszłéy w r. 971, nie pozwolił fundować w nim żadnego biskupstwa. Jeżeli więc Otto I. założył w Magdeburgu biskupstwo po

śmierci Bernarda, wypada rok 941, który był trzydziestym przed zeyściem Bernharda, a początkowym biskupstwa w Brandeburgu.

Ufundowanie zaś biskupstwa Magdeburskiego w roku 971. potwierdza kronika Halb: w Tom. II. fol. 116, gdy mówi: że Otton I umarł w roku 974, a trzecim (1) po wyświęceniu Woyciecha na pierwszego arcybiskupa Magdeburskiego.

STODERANI.

§ XII. Niektóre z narodów Słowiańskich wzięły imie od miast stołecznych, iako Brzyzanie, Leubuzowie, Kicyni, niektóre od rzék, iako Hawlowie, Doxanie, Warnawowie, Cyrcypani, inne od męstwa i mocy iako Lutykowie; Stoderani zaś zkądby się nazwali wiedzieć nie mogę. Jeśli się nie mylę, słowo Słowackie Stradanye, Stradałec, Szermierstwo, Szermierz, zdaie się mieć iakoweś podobieństwo ze Stoderanami; których Niemcy mogli obyczaiem swoim zfałszować nazwisko. Jakoż ten naród bitny, a od Kronikarza Kwedlimburskiego nazwany wyborny między kraiami Słowiańskiemi (2), mógł się nazywać dla męstwa Stradanami, to iest rycerzami pałasznikami, tak iako sąsiedzi iego, dla téyże mocy i sierdzistości nazwali się

(1) Mówi na téy karcie. *Anno vero tertio postquam Adalbertus primus Magdeburgensis ordinatus est episcopus.*

(2) Fol. 283 *egregia inter Slavonicas terras.*

Lutykami. Mogli się też nazywać Stoderami od Odry rzéki, w któréy pobliżu mieszkali: ale to są koniektury, podane tylko czytelnikowi z oboiętnością, albo do wyboru, albo do odrzucenia.

O hordzie Stoderanów, że mieszkała niedaleko rzéki Haweli, powiada Helmold (1): są inne Słowiańskie narody między Odrą i Elbą pobyt maiące, które się ku południowi wdal ciągną, iako to Heveli lub Heveldi nad rzéką Heweldą mieszkaiący, Doxani, Leubuzi, Wilini, Stoderani z wielą innemi.

Dytmar pisząc o ich pogromieniu przez Ottona III Cesarza w 996. roku, zdaie się mieszać ich w ieden naród z Hawellami (2). Kronikarz Kwedlimburski, wierny Dytmara w rzeczach wielu naśladowca, toż samo potwierdza (3). Z oboyga tego

(1) Helmold fol. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad Austrum protenduntur, sicuti Hevuli vel Heveldi, qui sunt iuxta Habolam fluvium, et Doxani, Leubusii et Wilini, Stoderani cum aliis multis.*

(2) Dytmar fol. 354. *Imperator autem a Romania discedens, nostras Saxonicas regiones invisit: et accepta Sclavorum rebellione Stoderaniam quae Havelim dicitur, armato petens milite, incendio et magna depraedatione vastavit, et victor Parthenopolim rediit.*

(3) Chron. Quedlin. fol. 283 anno 996. *Slavi innata sibi perfidia tacti pacis fregerunt pactum, terminosque Saxonicos latrociniis corroserunt furtivis. Quos contra commotus Imperator Zdotaraniam, quam vulgo Havellum vocant, egregiam inter Sclavonicas terram magno invasit exercitu, vicit, praedavit, atque in Magdeburch praecipuam Saxoniae urbem gloriose subintravit.*

świadectwa wnosić można, że iako cztery w dole hordy narody Kicyni, Cyrcypani, Tolency i Redarowie, lubo osobne mieli siedliska, nazywali się Lutykami dla potęgi i ściśleyszéy z sobą ligi: tak Hawelowie, Stoderani, Wilini, Brezanie i Leubuzowie dla bliskości także hord swoich, mogli się nazywać Hawelami, ile że wszyscy prawie niedaleko rzéki Haweli mieszkali.

Bolesław Chrobry zawoiowawszy wszystkich Słowianów za rzéką Oderą, mówi Helmold (1): włożył iarzmo i na Stoderanów. Po zeyściu iego, a za gnuśnego panowania Mieczysława II, oderwali się od korony z innemi Słowianami ci Stoderanie, iakośmy mówili pod hordą Hawelów.

Henryk Król Obotrytów syn Godeszalka, podbił tych Stoderanów około roku 1107, razem z Brzezanami, którzy przeciwko niemu bunt podnieśli, iako świadczy Helmold (2). Byli Stoderani poddanemi temu Henrykowi Królowi Obo-

(1) Fol. 550, *omnem Slaviam quae est ultra Oderam etc.*

(2) Fol. 612. *In illo tempore tenebat orientalem Slaviam Albertus Marchio cognomento Ursus, qui etiam propitio sibi Deo, amplissime fortunatus est in funiculo sortis suae. Omnem enim terram Brezanorum, Stoderanorum, multarumque gentium habitantium iuxta Havelam et Albim misit sub iugum, et infrenavit rebelles eorum etc.*

trytów aż do śmierci iego zaszłéy w roku 1126, czyli nieco poźniéy, po śmierci zaś iego zostawać musieli w niepodległości, ponieważ co powiada genealogista Brunszwicki w tomie II scrip: Br: na karcie 20, że Henryk nie maiąc syna, uczynił dziedzicem Księstwa swego Brandeburskiego Alberta Niedźwiedzia Margrabię Sotwedelu, to iest oczywistym fałszem, dowiedzionym od nas w dysertacyi o Margrabstwie Brandeburskiém.

To pewna zaś, że tenże Albert Ursus Margrabia Sotwedelski, podbił ich dopiero roku 1163, iż od tego czasu poczęli być poddanemi Niemieckiemi, formuiąc z narodu swego średnią Marchią Brandeburską, o czém świadectwo w Helmoldzie mamy.

TOLENCI, REDAROWIE.

§ XIII. Tolency i Redarowie mieszkali przy uyściach rzéki Odry i z téy strony rzéki Piany, w sąsiedztwie z Kicynami i Cyrcypanami, obacz o nich obszerniéy w artykule o Cyrcypanach, o ich bałwochwalstwie, tudzież o bożku Radogoście i bożnicy Retre pod artykułem bogów Słowiańskich, gdzie mowa o tém bożyszczu.

Tolency nazwisko wzięli od rzéki znaioméy dotąd pod imieniem Tolonse, która wpada do Piany. Bogufał nazywa tę rzékę Dolosa, która podobno w Słowiańszczyznie zwała się Dołoza, i ci Tolenci od Niemców przemienieni zwali sie Dołżanami.

Redarowie, których Niemcy zowią Redarii, Returi, podobno imie wzięli od miasta stołecznego Retre czyli Vineta, leżącego przy uyściach Odry, iakośmy mówili pod artykułem Radagost o bogach pogańskich. Mogli się też nazywać, ieśli się nie mylę, Rytalcami, co w Słowiańskim ięzyku znaczy hercownik, rycerz: a Niemcy zwyczaiem swoim na Redarów przemienili.

DOXANIE.

§ XIV. Doxanie, horda Słowianów gdzieby mieszkali, daie znać samo ich nazwisko, które oni albo od rzéki dotąd znaioméy w Marchii Brandeburskiéy sami wzięli, albo iéy od siebie nadali. Wpada zaś ta rzéka do Haweli, niedaleko iey uyścia do Elby. Siedliska zatém tych Doxanów musiały być, gdzie teraz Rupin, Rinberg, i okoliczne ich mieysca.

Helmold wspomina o nich na kar. 539, gdzie mówi: są inne Słowackie narody, które między Odrą i Elbą mieszkaią, iako to Hevuli lub Heveldi, którzy przy rzéce Haboli, i Doxanie.

Ci Doxanie iako do Hawellów należeli, spólny z niemi składaiąc narod, tak gdy ich Albert Niedźwiedź Margrabia Sotwedelu zawoiował, poszli razem w niewolą z Hawelami i dostali się pod panowanie Brandeburskie.

WILINI.

§ XV. Wilini mieszkali w sąsiedztwie Doxa-

nów i Stoderanów, a zatém można ich kłaść z niemi razem pod powszechném nazwiskiem Hawellów. Reyneciusz daie im siedlisko około Brandeburga. Helmold wspomina o nich na kar. 539. tamże, gdzie i o Doxanach. Witykind Mnich opisuiąc bunt Wigmana Hrabi Saskiego przeciwko Hermanowi Księciu Saskiemu, powiada że ten Wigman poburzył Wilinów na Mieszka przyiaciela Sasów i Cesarza. Obacz w Historyi naszéy tomie II, księdze I, gdzie o Mieczysławie.

WLOTABI.

§ XVI. Kronikarz Kwedlimburski wspomina o tym narodzie Słowianów na dwu mieyscach, raz mówi w roku (1) 995 za Ottona III, że on z wielkiém woyskiem wkroczywszy w Obotrytów i niektóre Wlotabów ziemie, acz ie ogniem i rabunkami napełnił, atoli burzliwości tych narodów nie uśmierzył. Po drugie (2) w roku 997,

---

(1) Fol. 282. *Rex quoque tertius Otto cum magno exercitu Obotritos et quasdam Wlotaborum terras invadens, incendiis et depraedationibus pluribus vastavit, licet motus eorum nullo modo compescuit.*

(2) Fol 283. *Interim autem dum Imperator Augustus, tertius videlicet Otto, Heveldum devastando pervenit, congregati Velotabi, Burdangao provinciam rapinis multis improvise aggressi sunt, et incendiis. Quod videntes Vestfali quos praefatus Imperator in expeditionem pergens ad custodiendam reliquerat provinciam, celeriter Luticos fortiterque ex-*

gdy tenże sam Otton III w Heweldów z woyskiem wkroczył ziemie, zgromadzeni Wlotabowie w prowincyą Burdangao niespodziewanie wpadli. Widząc Westfalczycy porzuceni od Cesarza dla pilnowania kraiu, w nim nieprzyiacielskie rabunki, mężnie się z silnieyszemi co do mnostwa nieprzyiaciołami potkali, a klęską ich nader wielką nabawili.

Dytmar namieniaiąc o tém pogromieniu Hewellów przez Ottona, i wpadnieniu potém Welotabów do Burdengau czyli Bardewiku, nie wspomina o Welotabach, tylko w powszechności nazywa ich (1) nieprzyiaciołmi.

Z tych trzech pomienionych świadectw nie można zgoła wiedzieć, gdzie ci Welotabowie mieli swoię posadę. Zdaie się iednak z drugiego świadectwa kronikarza Qwedlinburskiego, że oni byli tož samo co Lutykowie, ponieważ powiedziawszy o ich napadzie na Burdengau, zaraz przydaie, iż Westfalczycy skoro i mężnie na Lutyków uderzyli.

Wreszcie mógł pisarz Niemiecki pomieszać ich z Lutykami, którzy na ow czas między innemi Sło-

---

cipiunt, ipsique cum pauci essent innumeram Paganorum multitudinem tanta caede prostrarunt, tantamque ab ipsis praedam diripiunt, ut nec caedis illius, nec praedae numerus, ullo modo humano possit explicari sermone.

(1) Fol. 354 *obhoc hostes nostri Burdengau turmatim agressi, a nostris sunt devicti.*

wianami w męstwie prym mieli, i położyć iednych za drugich, tak iako często Pisarze Niemieccy bez rozgatunkowania hord Słowiańskich, Lutyków za Obotrytów, Luzyków za Lutyków omylnie kładą. Jeśli zaś byli jacy Wlotabowie osobni od innych hord Słowiańskich, zdaie się z powieści kronikarza Qwedlimburskiego, że siedzieli nie daleko Bardewiku, to iest w Księstwie Luneburskiém.

BRIZANI.

§ XVII. Samo nazwisko Bryzanów, pokazuie że siedzieli na brzegu rzéki Odry: a miasto Brezen znaiome dotąd nad tą rzéką, niżéy Küstrina w Mittel Marchii Brandeburskiéy, dowodem iest pewnym, że było ich stolicą, albo swoie im nazwisko dało, albo ie od Brzezanów wzięło.

Mniemanie nasze zgadza się z powieścią Helmoldową, który hordę Słowiańską Brezanów kładnie w sąsiedztwie z Hawelami (1) i Stoderami.

Tych Brzeżanów że Henryk Król Obotrytów pogromił razem ze Stoderami w roku 1107, mówiliśmy pod artykułem o Stoderanach. Helmold opisawszy wyprawę na nich Henryka na karcie 569, na drugiéy zaraz przydaie, iż Bryżanie i inni buntownicy o pokóy prosili, który im Henryk

(1) Fol. 569. *Cum ergo vice quadam Brzezanorum et Stoderanorum populi, hi videlicet qui Havelberg et Brandeburg habitant, rebellare caepissent etc.*

wziąwszy (1) wedle swego upodobania zakładników, dozwolił.

Margrabia Soltwedelski Albert Ursus podbił ich razem z innemi Słowianami, i do Margrabstwa swego przyłączył około roku 1163, iako się mówiło pod artykułem Stoderanów.

LEBUZOWIE.

§ XVIII. Helmold wymienia ten narod Słowiański pospołu z innemi, gdzie teraz średnia Marchia Brandeburska, nic o iego posadzie nie wspominaiąc (2).

Z tego opisu Helmoldowego pokazuie się tylko, że Lewbuzowie należeli do Słowaków południowych, i że w sąsiedztwie mieszkali z Hewelami, Wilinami i Stoderanami. Wszakże samo nazwisko Leubuzy zdaniem Reineciusza znać daie, że oni mieszkać musieli nad samą Oderą, i że mieli za stolicę miasto Leubus, od którego też nazwisko swoie wzięli, albo mu one nadali.

(1) *Post paucos autem dies Brezani caeterique rebelles pacem postulaverunt, datis obsidibus, quos Henricus voluisset etc.*

(2) Fol. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad austrum protenduntur, sicuti Heveli vel Heveldi, qui sunt iuxta Habolam fluvium et Doxani, Leubusi, Vilini etc.*

U K R Y.

§ XIX. Ukrowie dawniéy siedzieli gdzie teraz w Marchii Brandeburskiéy Uckermark. Henryk Ptasznik ich pobił, iako mamy w Witykindzie Mnichu. Narod ten Słowiańskiego ięzyka musiał przyiść z Hunnami. Dobner powiada, że oni wyszli od rzéki w Azyi Uchruch. Tom I, pag. 57. Mogli naprzód osieść gdzie teraz Ukraina, mogli potém osieść w Wielkopolszcze, gdzie teraz Kraina.

M O R O S Z A N I E.

§ XX. Narod Słowianów Nadelbiańskich między Elbą, Hawelem dolnym i Notecżą rzékami siedzący. Dobner uczony Piiar położył ich na tém mieyscu w mappie Słowiańskiéy, która się znayduie w historyi Czeskiéy Hayka, przez niego obiaśnionéy. Zgadza się ta pozycya mieysca z Dytmarem, który tych Moroszanów nazywa w księdze VI, na karcie 384, *Pagus Morozini.* Bolesław Chrobry woiuiąc przeciwko Sasom, Słowianów naieznikom pod Henrykiem II Cesarzem, opanował ten narod, iako świadczy Dytmar wyżéy cytowany w te słowa: *Post hoc collecto exercitu pagum qui Morozini dicitur iuxta Magdeburg iacentem populatur, et fraternitatem, quam in Christo cum Parthenopolitanis (Magdeburgensibus) prius coniunxerat, hostili asperitate disrupit.*

L U Z Y C Y

Czyli Luzacya teraźnieysza dolna.

§ XXI. Luzacya teraźnieysza dolna była od początku wpadnienia Słowianów w szóstym wieku do dawnéy Germanii należąca, ta od hordy tychże Słowianów Luzykami nazwanych zaięta, górna zaś z Miśnią od Syrbów narodu także Słowiańskiego posiadaną była. Karol Wielki po wskrzeszoném na zachodzie państwie Rzymskiém, zawoiowawszy Słowianów aż do rzéki Wisły, dał pochop Niemieckim Książętom, że te Słowiańskie ziemie orężem iego zgromione bardziéy niżeli zhołdowane, mieli odtąd za poddane, i do swego panowania należące. W domowych Cesarskiego domu Karola, na różne głowy rozrodzonego, zamieszaniach, często ci Słowianie wybiwszy się z Niemieckiego iarzma dźwignęli narodową niepodległość, żyiąc pod własnemi Królikami, i prożne tylko Niemcom prawo mniemanéy zwierzchności zostawuiąc; tak dalece, że częściéy zwycięzcy niźli od nich zwyciężeni, koleią ich panami i poddanemi byli.

Naygwałtownieysza na nich broni Niemieckiéy fala uderzyła za osiądzeniem się na Tronie Cesarskim Sasów, którzy po rozérwaném między Frankami wschodniém i zachodniém państwie Rzymskiém, na zachodzie ściśnieni z berłem swoiém w szczupłych Saxonii granicach, umyślili na-

bytkiem opanowanych przez Słowiany kraiów rozszerzyć swoie i Cesarzów Rzymsko-Niemieckich panowanie. Henryk przezwiskiem Ptasznik z Księcia Saskiego Król Niemiecki i szczep domu Cesarskiego Sasów, pod pozorem nawrócenia pogan, i ukarania nieustaiących naiazdów od barbarzyńskiéy na dzierżawy Saskie Słowianów nawały, pierwszy na nich dobył tak zawziętéy broni, że odtąd ciągiem w potomstwie i następcach iego, niszczyć Słowiańskie od Elby plemie nie ustali.

Ten mężny Monarcha poraziwszy niezmierną klęską Czechów, Sorabów, Obotrytów i innych Słowianów (1), w Syrbii, Czechom i Polakom pogranicznéy, miasto Misnii zbudował, i Margrabstwa czyli starostwa pograniczne Misnieńskie, Luzackie i Brandeburskie nad Elbą na cudzych dzierżawach pierwszy ustanowił; ażeby ci starostowie dziedziczném prawem trzymali te kraie, i one też iako inne Saskie dzierżawy, orężem od nieprzyiacielskich zagonów zasłaniali. Przed panowaniem Henryka znayduią się wprawdzie rzadkie nader dwu tych hord Słowiańskich Syrbów i Luzaków woien z Sasami i Turyngami ślady, pod czyiémby iednak obie były panowaniem, Czechów czyli Polaków, alboliteż udzielnych mieli Królików, nic pewnego nie mamy; Niemcy

(1) Helmold fol. 544 Leibn. Vide in notis.

tylko sobie nad niemi prawo zwierzchności zawsze rościli.

Bo co nasi mówią o Leszka III potomkach, z których iednemu Przebysławowi dostać się miała Dytywonia czyli Luzacya, a drugiemu Jaxie Syrbiia teraźnieysza Misnia, to iako w dziele naszém o pierwiastkowych przed Piastem Monarchach powiemy, służyć raczéy powinno następcom Samona, szeroko od morza Adryatyckiego do Niemieckiego, nad Słowianami, Wenedami i Karantanami, których z niewoli Awarów na początku siodmego wieku oswobodził, panuiącego. Gdyż Polaków nazwisko poczęło być dopiero znaiome w historyi po zeyściu Henryka i za następców iego Ottonów, a Czechów też dzieie w tymże co i nasze wieku, albo mało co dawniéy cechą prawdy naznaczone zostały; kiedy ten narod Morawcom poddany, na ruinach tego Królestwa wolnym być nieiako i udzielnym, albo się z pod iarzma Niemieckiego wyłamywać zaczął.

Niepewna więc zdaie się powieść Bartłomieia Skulteta i innych iego naśladowców, że Czescy Książęta panuiąc nad Misnią i Luzacyą, aż do Bolesława Bratobóycy, ustąpili tych prowincyy Mieczysławowi z Dąbrowką. Byli sami Czesi poddanemi Cesarzów Niemieckich, raz zbici i zhołdowani od Henryka Ptasznika w roku 932, drugi raz od syna iego Ottona I w lat ośmnaście, który też Otton i Luzaków w roku 962 podbił, a iakże będąc wespoł z Luzakami poddańcami Niem-

ców, mieli prawo ustępowania tego, czego przed rokiem 965, którego sobie nasz Mieczysław Dąbrowkę poslubił, w dzierżawie swoiéy nie mieli. Podobnieysza do prawdy, że Otton I Cesarz, Czechom dla podniesionéy przeciwko sobie rebellii nieprzyiazny, po zhołdowaniu Luzaków i Syrbów, onych kraie po części przyiacielowi swemu Mieczysławowi prawem lenniczém pod tytułem Hrabi czyli Margrabi do rządzenia oddał; czego iest dowodem starożytna pamiątka zmarłych klasztoru Fuldeńskiego dobrodzieiów, w którey śmierć Mieszka Margrabi w roku 994, co właśnie przypada na rok zeyścia naszego Mieczysława, oznacza się.

Dalsze tego kraiu obroty i panów niemi rządzących podanie, iedne że się interesów Polskich nie tyczą, tu mieysca i przytoczenia należnego mieć nie mogą; drugie które się w czémkolwiek z potrzebami państwa Polskiego łączą, uyrzy czytelnik w historyi Polskiéy umieszczone.

SORABOWIE.

§ XXII. Ze wszystkich Słowiańskich narodów nazwisko Sorabów zdaie się być naydawnieyszém, ponieważ o niém starożytny Jeograf Ptolemeusz wspomina, kładąc ich siedlisko w Sarmacyi Azyatyckiéy. Ci odmieniwszy oyczyznę swoię pierwotną, osiedli potém około Dunaiu w sąsiedztwie Rascyanów, Bulgarów i Kroatów; a za czasem

też gdy inne hordy ich pokrewne pomknąwszy się za Dunay, opanowały kraie dawnéy Germanii, onym też część téy krainy w podziale dostała się.

Niemieccy pisarze nazywaią tych Nadelbiańskich Serbów Sorabami, a Czescy Syrbami. Bogufał nasz wywodzi ich nazwisko od iakiegoś Serbana, tłómacząc ie wreszcie w niezrozumianych słowach: tak albowiem na początku Kroniki swéy powiada: iż Sorabowie (1) nazywaią się i Sorabe, od słowa Soraban dwoistą maiącego wyrazistość. Gallikowie nazywaią tę krainę Serwią, iż kiedyś od Nemroda zwyciężeni musieli mu służyć. Oszukał się Bogufał podobieństwem słowa łacińskiego *Servus*, cale innego niźli Serb. Nakoniec dowodzi, iż od Serba przodka Serbami, iak od Lecha Lachami, i od innych władców imion, narody niektóre swoie nazwiska wzięły.

Według tegoż pisarza, a za nim późnieyszych Długosza i Kromera, prowincya ta w podziale innych państw Słowiańskich między synów Lesz-

---

(1) Bogufał fol. 19. *Item Sorabe dicitur a Soraban, quod duplicem interpretationem designat. Nam Gallici appellant illam regionem Serviam, quod vincti per Nemrot veluti servi eius ibidem fuissent locati; quod nomen videtur rationi congruere, cum non solum illa modicissima particula stirpis Slavonicae, sed potius tota gens Slavonica sibi obnoxia censetur. Verius tamen creditur, quod Sorabe a Sarb, quod et Sarban dicitur nomen accepit, sicuti a Juda Judaei, inde a Lech Lechitae, et caeteri nominantur.*

kowych, dostała się nieiakiemuś Jaxie: od którego niektóre z naszych koronnych domów ród swóy Królewski wywodzić usiłuią. To pewna, że za czasów pierwszych Królów naszych z pokolenia Piastów, Polskie Królestwo z Sorabami temi graniczyło. Swiadczy Helmold pisarz XII wieku, iż u brzegu (1) południowego osady swe maią Słowiańskie narody, z których od wschodu pierwsi Ruzi, potém Polacy maiący od północy Prusaków, od południa Czechów, i tych którzy się zowią Morawcami, lub Karyntami i Sorabami.

O posadzie narodu Słowiańskiego Sorabów w Niemczech, mamy świadectwo w niektórych pisarzach zagranicznych. Wyżéy cytowany Helmold opisuiąc bieg rzéki Elby, daie mieszkanie Sorabom nad tąż rzéką i przy Czechach, mówiąc: (2) iż Elba ku zachodowi płynąc, nayprzód wlewa się w kray Czechów i Sorabów, a dalszym pływem oddziela Słowaków od Sasów. Adam Bremeński ograniczaiąc starożytną Saxonią tak mówi (3): położenie iéy zdaie się być trzywęgielne,

(1) Helmoldus fol. 538. *Ad littus Australe Slavorum incolunt nationes, quorum ab oriente primi sunt Ruzi, deinde Poloni habentes a septemtrione Pruzos, ab Austro Boiemos, et eos qui dicuntur Morachi, sive Carinthi atque Sorabi.*

(2) *Albia enim in occasum ruens, primo impetu Bohemos alluit cum Sorabis, medio cursu Slavos dirimit a Saxonibus.*

(3) Tom I, scrip. Brunsv. fol. 75. *Positio eius recte mentientibus trigona videtur, ita ut primus angulus in austrum por-*

pierwszy węgieł pomyka się ku południowi aż do Renu, drugi zaczynaiący się u nadmorza Hadeoloe kraiu, graniczący się Elbą ku wschodowi, aż do rzéki Sali ciągnie się: a tak od węgła do węgła ośmiodzienną zabiera drogę, prócz téy części Saxonii, która za Elbą ma mieszkańcami Sorabów. Mówi także dzieiów Halbersztadzkich (1) pisarz, na wschodniéy stronie Saxonii, która graniczy z Sorabami około mieysca nazwanego Amzie, gdzie ziemia nakształt grobli w górę się wzdęła. O posadzie narodu Słowiańskiego Sorabów w Niemczech, mamy świadectwo w niektórych pisarzach zagranicznych. Wyżéy cytowany Helmold opisuiąc bieg rzéki Elby, daie mieszkanie Sorabom nad tąż rzéką i przy Czechach.

Atoli naydokładniéy ze wszystkich powiada o Sorabach wierszopis Saski, który żyiąc około roku 890. za Arnulfa Cesarza, opisał rymem życie Karola Wielkiego. Ten mówi: (2) naród Słowiań-

rigatur usque ad Rhenum flumen. Secundus vero inchoans a maritimis Hadeloe regionis, longo secus Albiam limite protenditur in orientem usque ad Salam flumen, ibi est tertius angulus. Itaque ab angulo in angulum habens iter octo dierum, praeter eam partem Saxoniae, quae trans Albiam supra incolitur a Sorabis, infra autem a Nordalbingis.

(1) Cronica Halber. Tom II fol. 12 sub anno 817 adducit haec verba. *Etiam in parte orientalis Saxoniae quae Sorabis contigua est, iuxta locum qui dicitur Amzeac, in modum aggeris terra intumuit.*

(2) In scrip. Rerum Bruns. Tom I. fol. 130. *Gens quo-*

ski Sorabami nazwany, okrężnie pustoszył sąsiedztwo swoie, Sasów ziemię, oraz Turyngów korzystnéy ziemi zabierał płody; mieszkał zaś on między Elbą i Salą rzékami.

Z tego opisu Poety Sasa oraz innych pokazuie się, że Państwo Sorabów Słowianów zawierało w sobie znaczną część teraźnieyszego cyrkułu Saskiego, a mianowicie Myśnią i cały prawie elektorat, że graniczyło z Czechami i Polakami, to iest z Luzacyą za pierwszych Królów Piastów do Polski należącą. Owszem że Sorabowie cząstkę nawet panowania swego mieli w Luzacyi, świadczy Dubrawski pisarz historyi Czeskiéy na karcie 75 i 80, lubo się myli nazywaiąc *Sirbiam Luzaciæ regionem*, ponieważ Serbowie rozległeysze maiąc krainy, nie byli częścią Luzacyi, ale tylko z hordą Słowiańską Luzykami graniczyli. To iednak potém być mogło, że gdy tak Syrbia iako Luzacya granice swoie pod panowaniem Niemieckiém z czasem odmieniły, przydano do Luzacyi co Sorabom wzięto, i tym sposobem Syrbia została częścią Luzacyi.

Reinecius, który na Helmolda noty dawał, powiada nie bez fundamentu, że dwie hordy czę-

que Slavorum Sorabi cognomine dicta, audacter sibi Saxonum terras populando, atque Turingorum faecundos frugibus agros. Qui medias Sorabi terras camposque iacentes inhabitant inter fluvios: hinc volvitur amnis, qui Sala nomen habet, fluit Albia latior inde etc.

sto od Dytmara wspomniane, to iest Dalamincy albo Głomacy i Milzanie do narodu Sorabów należały, iakoż ich położenie, o czém się wyraźniéy pod swoim artykułem pisze, między Salą i Elbą: iaśnie pokazuie, że Reinecius nie myli się.

Sorabów pierwszy Karol Wielki zawoiował, iako się wyżéy w świadectwie poety widzieć dało. Lecz po śmierci Ludwika wnuka iego, który także ich pogromił, zrzucili z siebie Niemieckie iarzmo, iako świadczy Helmoldus (1), iż po śmierci iego dzicz sroga żadnego hamulca nie znała, gdyż Czechy, Sorabi i Słowacy, których on podbił i haraczami obarczył, wtedy iarzmo poddaństwa z siebie zrzucili.

Otton I Cesarz który naywiększe nad Słowianami otrzymał zwycięstwa, znowu ich podbił, od którego czasu zostali niewolnikami Niemieckiemi, aż do Bolesława Chrobrego: owszem gdy inne Słowiańskie narody za czasów Ottona III około roku 994 zbuntowały się na Niemców, oni tylko przy nich zostali; tak mówi kronikarz Kwedlimburski, iż (2) wszyscy Słowacy bunt podnieśli, sami tylko Sorabowie wierni Sasom byli.

(1) Helmoldus pag. 943. *Post eius mortem effera barbaries laxis regnabat habenis. Nam Boiemi, Sorabi et Slavi, quos ille tributis subiecerat, tum servitutis iugum excusserunt.*

(2) Tom II scrip. Bruns. fol. 282 *Slavi insuper omnes exceptis Sorabis a Saxonibus defecerunt.*

Bolesław Chrobry podbiwszy pod swoie panowanie wszystkie hordy Słowiańskie leżące między Odrą i Elbą, według zdania Helmolda podbił także i Sorabów, ponieważ granicę założył u rzéki Sali, która była dzielnicą między Sasami a Sorabami. Po iego zeyściu iak z innych Słowianów, tak i z tych Sorabów Sascy Książęta udzielne sobie państwa porobili. Jest na to świadectwo (1) Długosza pod panowaniem Mieczysława II, gdy powiada: iż Morawii część i za Elbą położone narody, oraz Kaszubianie, Serbowie i inni, iarzmo poddaństwa wszyscy ogólnie z siebie zrzucili.

RAKUZANIE.

§ XXIII. W Polskim i Czeskim ięzyku mieszkańcy Arcyksięstwa Austryackiego pospolicie nazywaią się Rakuszanami, a ich kray Rakuzy, Rakuska ziemia. Ptolemeusz geograf drugiego wieku po Chrystusie, opisuiąc dawną Germanią wspomina w księdze II, rozdziale XI, o narodzie Rakatów; których około Kwadów i Boemanów w sąsiedztwie niżéy Hercyńskich lasów osadza: wypada ich siedziba gdzie teraz część Austryi Przeddunayska, z opisu Ptolemeusza. To nazwisko Rakatów odmieniło się w czasie na Rakuszanów czyli Rakuzanów. Dobner w notach na historyą Czeską Hayka w części II, na karcie 119 powiada: że się znayduie w kronikach Czeskich i różnych dyplomatach, zamek z rzéką owszem i z całym powiatem, nazwany *Rakus*. Wspomina o tym zamku Kozmas Praski kronikarz Czeski pod rokiem 1100, iuż należącym wtenczas do Margrabiów Oryentalnych czyli Austryi, albo Słowian wschodnich, że za ich pozwoleniem wpuszczony do tego zamku Lutold syn Konrada Księcia Morawskiego, wielkie czynił krzywdy Borzywoiowi bratu Brzecisława Księcia Czeskiego. Wyżéy cytowany Dobner powiada, że od tego zamku który teraz nosi nazwisko *Retz*, i nie daleko granic Morawskich niżéy Znaymy leży, wzięli imie Rakuzanów teraźnieysi Austryacy. Osiedli w tym kraiu po wyszłych na dalsze państwa Rzymskiego rozboie Niemcach, z Gotami, Wandalami i innemi barbarzyńcami połączonych, Słowianie: wziąwszy podobno nazwisko Rakuzanów od dawnych Rakatów. Siedzieli zaś wespół pomieszani z Awarami, którzy po Hunnach Pannonią opanowali. Na początku VII wieku oswobodzeni z niewoli Awarów Słowianie przez Samona pierwszego Monarchę Słowiańskiego, dali początek po iego zeyściu różnym Księstwom Słowiańskim. Rakuzanie byli poddanemi Morawców, aż do ostatniego ich Króla Swatoboia. Po iego zeyściu na końcu dziewiątego, czyli na początku X wieku, i po ro-

(1) Długosz pag. 185 sub Mieczyslao II ad annum 1031. *Pervenit tandem Moravorum, Bohemorum, et cis Albinorum Praefectorum, ad gentes Cassubitarum, Serbinorum etc. defectionis contagio.*

zerwaniu Królestwa Morawskiego od Niemców, Czechów i Polaków, dostały się Rakuzy Niemcom. Cesarze Niemieccy począwszy od Henryka Ptasznika, dawali téy ziemi starostów pogranicznych, nazwanych *Marchiones Orientales*, albo *Slavorum Orientalium*: zkąd urosło Oesterreich albo Austrya. Niemcy zatrzymali nazwisko z ięzyka swego wyciągnione. Słowianie ich dotąd, że ich dzierżawy dawne naiechali, Rakuzanami zowią. Byli ci Margrabiowie podlegli Książętom Bawarskim *Ducibus Bavariae*, aż do czasów Fryderyka Barberussy. Ten Monarcha na ukrócenie Henryka Pysznego Księcia Saskiego, który razem Księstwo Bawarskie i wiele innych krain w Niemczech i we Włoszech przez pokrewne spadki trzymał, i Cesarzom był straszny, wyiął Margrabiów Oryentalnych z pod dependencyi, i z kraiu od nich posiadanego Księstwo udzielne zrobił.

WAREGOWIE.

§ XXIV. Helmold autor kroniki Słowiańskiéy we XII wieku żyiący, pisząc o Wagryi prowincyi, teraz z Holsatami sąsiaduiącéy, a dawniéy Słowian Wagirów oyczyznie, powiada w księdze I, rozdziale XII, iż ta Wagrya miała niegdyś potężnych Królów, i nie tylko Obotrytów i Lutyków aż do Odry, ale dalsze nawet nadmorskie Słowiany miała hołdownicze. Jeśli ci Wagrowie Helmolda tak rozlegle panowali, ażeby

panowaniem swoiém sięgneli wszystkich brzegów morza Baltyckiego, aż do golfu Finlandzkiego, twierdzić nie umiem. Mógł Helmold, iako urodzony w Wagryi, dla chluby narodu swego przyznać mu tak obszerne państwo. To pewna że nazwisko Wagrów, wyszło ze starożytnego ięzyka Niemieckiego, w nim *Warge* znaczyło zbiegów, łotrów, zbóyców, wywołańców. Dowodzi tego Jan Ekkard w tomie I. *Coment*: *de rebus Franc: Orientalis*: gdzie wielką liczbę autorów Greckich, Łacińskich, Francuskich na karcie 6 i 5 cytuie. Nazywała starożytność tém imieniem, mianowicie nadmorskich mieszkańców, którzy po morzu Baltyckiém rozboiami bawili się. Dawano ie Duńczykom, Szwedom, Frankom, Normanom, a naybardziéy Słowianom, których naywięcéy około tego morza siedziało. Zamieniło się z czasem nazwisko Wagrów w Wagirów, i zostało przy Wagryi. Rusini, powiada wyżéy cytowany Ekkard, Starygrod czyli Altemburg i Lubekę, kładną w kraiu *Wariach* czyli Waragów. Nie czytamy nigdzie w starożytnych pisarzach, aby prócz Wagirów Słowian około Holsacyi mieszkaiących, była gdzie indziéy Wagrya, chyba że ciż sami Wagirowie, dawszy Rusinom pierwszego Księcia Ruryka (1), wnieśli z nim imie swoie do

(1) Ekkard: *Ruricus quoque qui saeculo VIII principatum Russiae obtinuit, Wargus ab iisdem Russis vocatur, quia aut*

innych Słowian. Być to zaiste mogło. Nestor historyk Ruski na karcie 49 powiada: że się ci nazywali Waregami, co za morzem mieszkali, i że ich nazywano Gotami, Swiami, Urmenemami, to iest Szwedami Normanami, u których sobie Rusini o Księcia prosili. Nestor przez to słowo *za morzem* rozumie bez pochyby Wagryą, do którey z Rusi północney, dla pominienia tak wielkiey lądowey podróży, trzeba było morzem płynąć. Według tegoż Nestora nie sam tylko Ruryk wyszedł z Wagryi, ale z dwoma bracią Sciniewem i Truberem. Musieli też oni z sobą wielu Słowian naprowadzić, ponieważ Ruryk zbudowawszy miasto Nowogrod wielki, one Waragami osadził. Według wszelkiego zatém podobieństwa Wagrya Słowiańska ziemia, dała nazwisko tey nowey Wagryi Ruskiey, którą Rusini nazwawszy Waregią, morzu nawet Finlandzkiemu od niey imie Wareckiego nadali. Tego zdania iest Herbersztein *in Coment: rerum Moschoviticarum*, i Assemani w k. *Origines Eccl: Slavicarum*: w tomie I, na karcie 218. Ziemia Waregów, gniazdo państwa Ruskiego była w teraźnieyszéy prowincyi Moskiewskiey Nowogrodzką nazwaney, lub gdzie niedaleko około iezior Onegi z Ladogą.

---

ex Vagria, aut ex vicina Dania, quae mari Varegico sive Baltico alluitur, ortus erat.

DREWLANIE.

§ XXIV. Bogufał biskup Poznański, kronikarz XIII wieku, uwiedziony wyrazem Niemieckim *Holtz*, drzewo znaczącym, daie mieszkanie Drewlanom w Holsacyi teraźnieyszéy. Rozszerzyli się wprawdzie Słowianie aż do Elby rzéki, iako się widzieć daie na mappie naszéy powszechney narodów Słowiańskich; owszem narody ich nazwane Zemeldynami nad rzéką Eldą i Wagirami w Wagryi, graniczyły z Holzacyą: lecz nigdy w Holsacyi chyba przypadkiem nie siedziały. Nazywała się pospolicie ta prowincya Nordalbingią, i Saxonami była osadzona. Znaiome iuż było w kronikach Franków IX wieku imie tych Drewlanów, choć nieco od pisarzów obcych złałszowane. Fredegarius pod rokiem 630 powiada: że gdy Samo Frank z kupca od Słowian Królem obrany, oswobodziwszy narod Słowiański z niewoli Awarów, obrócił oręż na Franków równie lud Słowiański uciskaiących i iuż Syrbii panów, zbił ich woysko; Derwan wodz Derbanów przyłączył swóy narod do Samona. Tego Derwana, albo raczéy iako chce Dobner w tomie II, na karcie 34 wodza Derwanów czyli Drewlanów, Dagobert Król Franków zawoiowawszy Syrbów, postanowił Margrabią czyli *limitaneum Ducem* nad Syrbami. Zwycięstwo Samona dało mu okazyą, że się od Franków oddaliwszy ze swoiemi, wolał się złączyć z Samonem. Wszelako nim się

to stało, i Drewlanie owi poszli pod rząd Samona, musiała ich część wyniść z Syrbii, i oyczystego kraiu, idąc za powodem innych Słowianów w tymże czasie nowych sobie siedlisk szukaiących. Okrucieństwa i naiezdnicze panowanie Franków, mówi uczony Dobner w notach na historyą Czeską Hayka pod rokiem 644: było powodem Syrbom i Chrobatom Słowianom, że ich część przeszedłszy Tatry, nowych sobie osad w Jlliryku i Dalmacyi szukała. A iako ci Syrbowie i Chrobaci pomnąc na oyczyznę, z któréy według świadectwa Porfirogenity wyszli, nowym kraiom od siebie nasiadłym imie Kroacyi i Serbii nadali: tak ci Drewobanie czyli Drewlanie uchylaiąc się od tychże Franków rozboiu, przenieśli się po większéy części ku wschodowi, i około Podola a Rusi za wielkiemi Chrobatami osiadłszy, imie swoie tam wnieśli. Téy Chrobatów, Serbów i Drewlanów transmigracyi, zgadzaią się z sobą czasy. Chrobaci z Syrbami uprosili sobie nowe dzierżawy w Jlliryku od Herakliusza Cesarza, za świadectwem Konstantyna Porfirogenity w roku 30. Siedzieli zaś Drebowanie w górnéy Luzacyi około rzéki Sprewa. Dobner w notach na Hayka pod rokiem 653 powiada o nich: że się nazywali od słowa Sorbackiego Drebo, czyli Drzewo, i że o nich częsta iest wzmianka w kronikach Czeskich, a mianowicie w przywileiu Henryka III Cesarza. Nestor kronikarz Ruski wywodzi także nazwisko Drewlanów od mieysc lesistych. Nie wiem

zaś dla czego prowadzi Kulczyński ich nazwisko od dawności, *a vetustate*. Byli to ci sami Drewlanie, o których Bogufał wspomina na karcie 24, że ich kray dostał się w podziale Odonowi i Przebysławowi synom Leszka III. Od tych więc Drebowanów czyli Drewlanów, wyszli Drewlanie Polsko-Ruscy.

Pierwszą wzmiankę uczynił o tych Drewlanach Ruskich teraz wspomniony Konstantyn, pisarz X wieku, powiadaiąc iż oni byli dannikami Rusinów. Nazywa on ich *Slavi Derblanini*, iako Greczyn, Słowiańskich imion wyrażać nieumieiący. Nie daie im on wprawdzie pewnéy posady, wszelako czyniąc ich poddanemi Rusi, a sąsiadami Pieczyngów; rzuca nieiakąś iskierkę światła do szukania i wynalezienia ich siedlisk. Opisuiąc różne hordy Pieczyngów, powiada: że ich było ośm nayznacznieyszych, z których cztéry mieszkały za Dnieprem, *ultra Danaprim*, cztéry zaś inne były z téy strony rzéki téyże, *cis Danaprim*, i rozciągały się na zachod i północ. Pierwsza *Giazichopan* graniczyła z Bulgarami, to iest mieszkała między uyściami Dunaiu, Dniestru i Boha z Dnieprem. Druga *Gila* na pograniczu Turków, czyli Węgrów, około Pruta i Sereta w teraźnieyszéy Wołoszczyźnie. Trzecia *Charboe* siedziała przy Rusi, *Russiae adiacet*, to iest między tymże Dnieprem ciągnąc prostą linią od Kiiowa i Białéycerkwi, aż do Boha średniego. Ponieważ Ruś południowa nie dosięgała ieszcze na ówczas morza Czarnego, bę-

dąc od niego przedzielona Pieczyngami, z któremi musiała zawierać pokóy, i opłacać się, kiedy chciała czynić wyprawę wodną do Carogrodu, i Dnieprem za Porohami łodzie swoie do morza prowadzić. Czwarta *Jabdin Ertin* nie graniczyła z Rusią, ale z iéy dannikami Słowianami, nazwanemi Łuczanie, Drewlanie i Ultyni. Łuczanie siedzieli około Łucka na Wołyniu, Ultyni na tymże Wołyniu, a poniżéy ich nieco ku zachodowi Drewlanie. Wypada więc, że Pieczyngowie siedząc na ówczas w części woiewodztwa Kiiowskiego, w Bracławskiém i w części Podola, ztykali się od zachodu z Drewlanami, którzy bez pochyby część tegoż Podola zachodnią od Czerwonogrodu i część Podgórza Ruskiego zaymowali. Potwierdza zdanie nasze mappa Bandurego, którą on z Konstantyna Porfirogenity ułożył, a mianowicie zabicie Jhora Księcia Ruskiego od Drewlanów, którzy powracaiąc z wyprawy Greckiéy od nich zaginął. Musiał Jgor ciągnąć przez kray Drewlanów hołdowniczych, z Bulgaryi ku Kiiowowi, dla pominienia nienawistnych zawsze Rusinom Pieczyngów: wszakże znalazł śmierć i u nich dla boiaźni, aby ich znowu iarzmem poddaństwa nie obarczył. Drewlanie obyczaiem innych narodów Słowiańskich, mieli swoich Carzyków; za czasów Jhora rządził niemi nieiakiś Nikin, iako chcą kronikarze Ruscy, a za niemi Długosz. Olha wdowa Jhora pomściła się nad niemi zabóystwa męża swego, zbiwszy ich woysko, a Swiętosław

zniszczył ich potęgę i resztkę tego ludu *dannikami* uczynił.

ULTYNI.

§ XXVI. Ultyni Słowianie według Porfirogenita byli dannikami Rusinów, i równie iako i drudzy dostarczali im łodzi na wyprawy Greckie Dnieprem, a potém morzem Czarném. Tenże Porfirogenit czyni ich sąsiadami Pieczyngów nazwanych *Jabdi Ertin*. Mówiliśmy o téy hordzie Pieczyngów pod Drewlanami, iż ona siedziała na Podolu, i ztykała się z Wołyniem teraźnieyszym, maiąc prócz tych Ultynów w sąsiedztwie Łuczanów i Drewlanów. Nestor o Ultynach nic niewspomina. Długosz powiada na karcie 49, że do Buga rzéki wpada około Grodka rzéka Uczew, który to Grodek nazywał się dawniéy Wołyniem zamkiem, od którego potém wzięła nazwisko ziemia Wołyńska. Jeśli się więc nie mylę, ci Ultyni Porfirogenita mogli być Ulinami czyli Wołynami, i siedzieć około Buga przy Łuczanach. Nie nowina iest obcym pisarzom i ięzyka Słowiańskiego niewiadomym, mieszać i odmieniać nazwiska narodów. Mogła się stać omyłka w Wołyńcach, bądź od samego autora, bądź iego pisarków i drukarzów Greckich popełniona. Tak iako tenże Porfirogenita Drewlanów Derbleninami, Krzywiczanów Krybotanami, Łuczanów Lenzeninami nazwał.

KRYWICZANIE, KRYBITANI.

§ XXVII. Konstanty Porfirogenit opisuiąc iakim sposobem Książęta Ruscy floty swoie sposobili na wyprawę onych Dnieprem przeciwko Cesarzom Carogrodzkim, dzieli narody im poddane, na Rusinów za Dnieprem mieszkaiących, i na Słowianów z téy strony rzéki im hołdowniczych. Rusacy przystawiali łodzie z Młynisk, Czernigowa i Nowogroda Siewierskiego, oraz Wyszogrodka nad Dnieprem (1); Słowianie zaś ich dannicy *Krybetani*, *Łuczanie* i inni, ze swoich osad. Ci Słowianie Przeddnieprscy nie byli Rusinami przed swoiém od Rusi podbiciem, ale wolni i od swoich Carzyków rządzeni: ięzyk też onych mocno się różnił od Rossyanów, iako tego dowodzi Assemani w tomie I. *Originum Eccl: Slavicarum.* Nestor dzieiopis Ruski, nazywa tych Krybetanów Krzywiczanami, i sprawiedliwą ma przyczynę: ponieważ Konstanty Greczyn nie umiał ich wyrazić rodowitém nazwiskiem. Wreszcie Konstanty w tymże rozdziale nazywa tych Krybetanów Krybitzami, co na Krzywiczanów wychodzi. Myli się atoli Nestor, usuwaiąc tych Krzywiczanów, aż do Rostowa za Wołgę. Rzecz byłaby dziwna zaiste, aby ci Krybetanie z tak dalekiego kraiu, i żadnéy z Dnieprem komunikacyi niemaiącego mieli Książętom Ruskim ten drewniany przystawować podatek. Nie opisuie Porfirogenit posady tych Krybetanów i czyni ich tylko sąsiadami Lenzeninów czyli Łuczanów. Bandury w mappie przy dziełach Konstantyna, położył ich wyżéy Łuczanów. Mówiliśmy pod Łuczanami, iż oni siedziby swoie na Wołyniu, mieli około Łucka i wyżéy ku Polesiowi Pińskiemu. Smiele więc można położyć nad niemi Krybetanów, w Powiecie Pińskim. O bagniskach i rzékach u nich biegących, a spławnych, namieniać zdaie się Porfirogenit, gdy mówi o Łuczanach i Krybetanach, że oni po górach i lasach swoich wyciąwszy zimową porą łodzie, na wiosnę prowadzili do błot bliskich, a potém do Dniepra spławiali. Widziemy dotąd około Mozyra, Czarnobyla, i w Pinszczyznie głębszéy wielu mieszkańców bawiących się przedażą różnych wodnych statków, nazwanych Baydakami, i Szuhaleiami z iednego dębu całkowitego wyrobionemi, które Porfirogenit *Monoxila* nazywa. Téy starożytnéy osady Krzywiczanów widzieć dotąd iakiekolwiek ślady we wsi *Krzywica* w hrabstwie Dąbrowickiém około Horynia, obfitéy w puszcze i wody. Tylu wieków przeciąg, a w nich odmiany rozmaite, iak wielkie miasta z nikczemnych wiosek dźwignęły, tak tę Krzywicę ze stolicy Krzywiczanów w wioskę obrócić mogły.

DREGOWICZANIE.

§ XXVIII. Konstanty Porfirogenit powiada-

(1) Porfirogenit te miasta nazywa Nemogroda, Tzernigoga, Busegrade, Melinisca.

iąc w rozd: 9 *de adm: Imp:* że Słowianie Rusinom hołduiący, w zimowym czasie od samego Listopada, wyrabiaią z wielkich dębów łodzie, a w Kwietniu one do Kiiowa przystawuią: kładnie między innemi Drugabitów. Gdybym się zasadzał na podobieństwie nazwisk, znalazłbym na Podolu Drohobycz, a w Moskwie Drohobuż. Lecz te oba mieysca nie znaczą Drugubitów Słowiańskich, iako dalekich od kommunikacyi z Dnieprem, przez wody do spławu łodzi zdatne. Nestor w rozd: 45 historyi Ruskiéy oświeca nieiako ten narod od Porfirogenita wzmiankowany, kładąc go z Sewerobuczanami nad rzéką Bugiem. Nazywa zaś go nie Drugubitami, ale Dregowiczanami. Nie maią Rusini litery *h* którą przez literę *g* wyrażaią. Będą więc ci Dregowiczanie Drehowiczanami, albo raczéy po naszemu Drohiczynami. Nie można brać za nich Drohiczyna Podlaskiego, bo tam siedzieli Jadźwingowie i lubo ten Drohiczyn leży nad Bugiem: nie masz tam iednak ani lasów zdolnych, w polistym kraiu do robienia tak wielkich statków, nie masz błot i rzék bliskich, przez któreby one do Dniepra spuszczać można było. Można zatém śmiele twierdzić, że ci Drohowiczanie mieszkali nad Bugiem w ziemi Chełmskiéy, około Drogiczyna. Lasy Korytnickie, Przewalskie, Wyszwiańskie, niedaleko rzék Turzyska, Wyszowki, Prypeci, dawały im sposobność do pławienia łodzi temi rzékami, z Dnieprem połączonemi.

RADYMICZANIE.

§ XXIX. Radymiczanie naród Słowianów powziął według Nestora dzieiopisa Ruskiego początek od Lachów, to iest od Polaków. Powiada on na karcie 46, że było dwóch braci ieden Radym, drugi Wiatko. Od Radyma poszli Radzimiczanie, a od Wiatka Wiatyczanie. Tenże Nestor na karcie 99. pod R. 984 potwierdza to, co wyżéy mówił. Długosz Radymiczanów czyni także *Polonicæ originis.* Słowianie rozmnożywszy się w iednym kraiu, posyłali swoich osadników na inne mieysca: być zatém mogło, że i ten Radym z Wiatkiem wyszedłszy z familią swoią z Polski, rozmnożyli nową hordę Słowianów. Swiadczy tenże Nestor na karcie 46, że Radym osiadł ze swoiemi nad rzéką Soszem. Według niego trzebaby kłaść tych Radymiczanów w Woiewództwie Mścisławskiém, przez które płynie pomieniona rzéka, i około Łoiowa wpada do Dniepra. Długosz na karcie 49, kładnie Radymiczanów nad rzéką Sanem: wziął on tę wiadomość z ksiąg także Ruskich. Powieść Długosza iest sprawiedliwsza z wielu przyczyn, niżeli Nestora. Zabrał Mieczysławowi Włodzimierz Wielki według Długosza, Kromera, owszem i samego Nestora, miasta Czerwieńskie, to iest Ruś Czerwoną, opanował Przemyśl: nałożył podatek na Radymiczanów i Wiatyczanów: musiały te wszystkie mieysca być niedaleko siebie. Gdzieby albowiem Włodzimierz od

Przemyśla miał dążyć, aż ku Soszowi. Ruscy Książęta pomykali się powoli w zachodnią Słowiańszczyznę, i nie wiele dbaiąc o północ dziką, chcieli się zawsze do Niemców przybliżyć; aże im Polacy byli na wstręcie, funduiący także nową między Słowianami Monarchią, przeto im poddane Słowiany naieżdżali. Niepodobna też do prawdy, aby Polacy z których Radymiczanie i Wiatyczanie wyszli, tak daleko na północ osady swoie posyłali, mogąc gdzie bliżéy one umieścić. Prócz świadectwa Długosza, Radymiczanów nad Sanem osadzaiącego, świadkiem ich posady miasteczko Radymno, nad tąż rzéką między Przemyślem, a Jarosławem leżące. Bez fundamentu także Nestor uczyniwszy Wiatka bratem Radyma, osadza Wiatyczanów nad rzéką Okką, która do Wołgi wpada. Długosz lepiéy ich kładnie nad rzéką Bugiem; rozumiem iż oni siedzieli w teraźnieyszém Bełzkiém woiewództwie, i części ziemi Chełmskiéy, będąc ostatniemi z tych Słowian, którzy Polakom hołdowali za Mieczysława. Dopiero Bolesław Chrobry pomknął za rzékę Bug graniczną Polskich Słowianów od Ruskich granicę Królestwa. Miał on takie prawo iak i Rusini, którym ieśli wolno było za Dniepr przechodzić i pomnieysze hordy Słowiańskie pod swoie berło garnąć: mógł to i Bolesław uczynić, ile maiąc daną sobie przyczynę od Włodzimierza.

ŁUCZANIE.

§ XXX. Naydawnieyszą pamięć Łuczanów znayduiemy w Konstantynie Porfirogenicie, który iako Greczyn nieumieiący wyrażać należycie nazwisk Słowiańskich, nazywa ich *Lenzenini Slavi.* Powiada on o tych Łuczanach w rozdziale IX, iż wespół z Krybetanami czyli Krzywiczanami, byli hołdownikami Ruskich Książąt, i że byli obowiązani tymże Książętom dostarczać łodzi do Dniepru, na wyprawy przeciwko Cesarzom Carogrodzkim. Te łodzie Łuczanie, tak iako i Krzywiczanie spuszczali bagnami i rzékami do pomienionego mieysca. Tenże Konstanty w rozdziale XXXVII. dodaie o Łuczanach, że graniczyli z powiatem Pieczyngów nazwanym *Jabdi Ertin.* Banduri, uczony Benedyktyn, który na Konstantyna dał obiaśnienia, i z opisów iego mappę Geograficzną ułożył, kładnie wzmiankowaną hordę Pieczyngów w téy części Podola, która się między Smotryczą, Dniestrem, i Bohem rozlega. Musieli więc Łuczanie siedzący wyżéy tych Pieczyngów, mieszkać na Wołyniu, i rozciągać się ku północy, aż do powiatu Pińskiego, gdzie Krzywiczanie, iakom pod niemi mówił, siedziby swoie mieli. Jakoż przystawianie Rusinom łodzi, przez bagna i rzéki Wołyńskie i Pińskie z Prypecią a potém z Dnieprem kommunikacyą maiące, potwierdzaią zdanie nasze. Do tego powiat Łucki z miastem swoiém stołecznéim, śladem iest dotąd oczywistym posady Łuczanów starożytnéy.

Chyba że tych Słowianów nazwanych od Porfirogenita Lenzenini, położemy na pograniczu Rusi Czerwoney i Wołynia, gdzie dotąd widziemy miasto Leżenin niedaleko Szczurowca. Wszelako niedalekie iest iego sąsiedztwo od Łucka.

Długosz w tomie I. na karcie 49 powiada, że Dulebianie mieszkaiący nad Bugiem zamienili nazwisko swoie na Łuczanów. Być to tak mogło, iak i Chełmianie i Włodzimierzanie, nazwali się potém za świadectwem tegoż Długosza na karcie 272 Łuczanami. Przyczyna tych odmian nam niewiadoma. Nestor historyk Ruski na karcie 46 czyni Łuczanów sąsiadami Tywerzanów. Swiadectwo Nestora potwierdza zdanie nasze o Łuczanach; posada Tywerzanów, których Assemanni w tomie I, na karcie 235, nazywa Tibareni i około morza Czarnego kładnie, według Nestora była bliżéy ku morzu Czarnemu około rzék Boha i Dniestra. Miasteczko Tywrów nad Bohem niedaleko Niemirowa i Krasnego świadczy dotąd gdzie mieszkali Tywerzanie, ile gdy sam Nestor mówi, że posady tych narodów są znakiem, miasta nazwiska podobne noszące. Jeśli więc Tywerzanów według opisu Nestora położemy w części Podola, a części województw Bracławskiego i Wołyńskiego, będą Łuczanie na Wołyniu, tam gdzieśmy ich położyli. Nie miałbym tyle wątpliwości: ile gdy i o Tyberzanach wspomina Herodot w księdze III, roz. 94 że na nich Xerxes nałożył podatek *Moschis et Tibarenis et Macronibus trecenta talenta praecepta erant.*

O tychże Tybarenach i Moschach, że służyli w woysku Xerxesa i iakie mieli zbroie, pisze tenże w księdze VII, roz. 78.

DULEBIANIE.

§ XXXI. Osada czyli horda Słowianów, którzy podług Długosza na karcie 49. wzięli nazwisko od wodza swego Duleby, bądź on ich tam zaprowadził, bądź był oycem familii iakiéy Słowiańskiey, która się rozmnożywszy i uformowawszy w naród, imie iego przyięła. Nestor Historyk Ruski osadza ich nad rzéką Bugiem. Długosz potwierdza zdanie Nestora z tym dodatkiem, że potym wzięli nazwisko Łuczanów. Nie wiadomo w któréy stronie Buga ci Dulebianie mieszkali, zdawałoby się iednak iż tam, gdzie teraz Woiewództwo Brzéskie, w którém dotąd ieszcze imie i familia Dulebów kwitnie; ponieważ o górę téy rzéki opierali się według Nestora Łuczanie, a w dole siedzieli Jadzwingowie, iako się pod ich osadami powie. Nie wiadomo także dla czego oni odmienili dawne imie, chyba że będąc drobnieyszą hordą i mniéy znaiomą, weszli potém w obszernieyszy od siebie naród Łuczanów. Kromer pisze, że tych Dulebianów podbił Włodzimierz Wielki.

HISTORYA NARODU POLSKIEGO.

TOM I. KSIĘGA IV.

Historya początkowa osad, poźniéy Polską zwanych.

Podług rękopisma Puławskiego.

WSTĘP.

O imieniu Polaków, czyli imie Polski zkąd się wzięło?

Nie podobne w wyszukaniu, a na samych domysłach zasadzone, iednemu z Słowiańskich narodów imienia Polaków nadanie, żadnego pisarza doniesieniem nie zapewnione, w poźnym iuż wieku Chrześciaństwa urodzić się bez przyczyny nie mogło, dla tego nad niém zastanowić się należy. Wszyscy z dzieiopisów którzy téy rzeczy dotknęli, różne różni do tego nazwi-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

L e c h.

Nie masz na świecie narodu, któryby przez miłość obywatelstwa wrodzoną, nie życzył sobie wiedzieć o początkach swoich: nie masz narodu, któryby razem mógł mieć dokładną, a przynaymniéy iakąkolwiek do prawdy podobną wiadomość o nich.

Przyczyną téy niepewności było od wieków, albo szczupłe nader, i z ludzi niepewnych w samych pierwiastkach założone ich gniazdo, albo w postępie czasów, ta chęć fatalna pomnożenia sławy i dzierżaw przez rozboie sąsiedzkich krain, która zaprzątaiąc umysły samym tylko orężem, uchylała zawsze i umykała spokoyność domową, ową to płodną matkę cywilnego rządu, obyczayności i nauk, dzieie pierwiastkowe narodów uczonemi piórami wskrzeszaiących. Zakwitały wprawdzie te czasy, lecz iuż pożno nader: a ciekawe dowcipy nie maiąc pewnych i poprzedniczemi pismami ugruntowanych dowodów, albo się do gminnych tylko tradycyi, zawsze w długim wieków przedziale baśniami pomnożonych, udawały: albo dzieie oyców swoich na pieniach tylko woienniczych, iakie od grubego żołnierstwa utworzone być mogły, zasadzały. Zkąd w naysławnieyszych nawet i prawie światowładnych narodach nie widzieć początkowéy prawdy, w

Podług rękopisma Puławskiego.

ska powody wynaydowali; wszystkie iednak ich pisma żadnego z czytelników lub o osobnéy Polaków hordzie, lub o dawném używaniu tego imienia nie przekonywaią. Opisało się narody Scytyiskie i Sarmackie cożkolwiek podobieństwa z imieniem Polaków maiące; dobitniéy zaś chcącemu doścignąć przyczyn dla których imie Polaków części narodu Słowiańskiego nadano, zakłada tamę Konstantyn Porfirogenit w wieku X żyiący autor. Ten iakośmy donieśli, pisząc o narodach sąsiedzkich państwu swemu, *Chrobatami* tylko ninieyszych Polski mieszkańców nazywa, imienia zaś Polskiego cale niewiadomym być się zdaie. To wnosić przymusza, iż mogła być iaka Słowianów Chrobackich horda zowiąca się Polakami; która iednak za osiądzeniem tego narodu przy górach Karpackich, w powszechném imienia Chrobatów Słowaków na mieszkańców kraiowych włożoném nazwisku zakrytą przed Grekami była.

Wniosek ten acz z natury rzeczy wypływaiący, że żadną rękoymią nie iest wsparty, o niczém pewnie sądzić nie pozwala.

Z autorów starożytnych wyciąg, o zbliżaiących się do tego nazwiska narodach.

§ I. Wielu było dzieiopisów, którzy początek imienia Polskiego narodowi w Ptolemeuszu wyra-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

któréy niedostatku, gdy iuż badaiące w starożytności pióra, nic pewnego na ziemi dla zaszczytu krwi swoiéy nie znalazły, do nieba i bogów się udawały.

Ta zaiste była i kraiu naszego niedola: dla tych przyczyn błąkamy się dotąd w ciemnéy niepewności, kto był narodu tego fundatorem i zaszczepcą? Z podobnego innym Słowiańskim narodom języka, z sąsiedztwa ich teraźnieyszego, owszem z podobieństwa niektórych pierwiastkowych obyczaiów i religii, wiémy żeśmy Słowianie: lecz kiedyśmy tu przyszli? kto był naszym wodzem? zkąd wzięliśmy imie Lachów i Polaków? to ieszcze długo zostanie w zataieniu, a może się i nigdy nie wyiawi. Podobało się wprawdzie niektórym pisarzom w poźnieyszych wiekach, dać nam za pierwszego Króla nieiakiegoś Lecha, a nas samych nazwać *Lechitami*: obaczyć należy z iakich źródeł to mniemanie wypłynęło. Nayblizsze pokrewieństwo nasze, iako z gminnego podania mamy, iest z narodem Czeskim, z tych powodów, że Lech z Czechem byli rodzoną bracią, i że w te kraie, gdzie teraz oba narody siedzą, przybywszy z pocztem ludzi swoich, dali im pierwsze siedziby i nazwisko. Czeski narod, równie iak i nasz Polski iest narodem Słowiańskim. Lecz Czechowie, pod imieniem *Bohemanów* czyli *Boyków* dawniéy są światu znaiomi, bo opano-

Podlug rękopisma Puławskiego.

żonemu Bolanów przypisywali. Naymocniéy zdaie się to zdanie utrzymywać Hartknoch kronikarz piszący o Rzeczypospolitéy Polskiéy. Mówi on w rozdziale II, § I: « my mniemamy, iż imie « to Sarmackiéy hordy pewnéy było naystaro« żytnieyszém, a ieszcze czasom Ptolemeusza, nim « się ona w te pospolite uniosła mieysca, zazna« ném. Wspomnieliśmy o tém dawniéy w roz« dziale I, liczba I z Ptolemeusza, nad Wisłą u« mieszczaiącego Bulanów Sarmacki naród.» Mniéy chętny z czytelników każdy przeglądaiąc stare Niemieckich wydawców dzieła, acz nie zapewniony, uznać może, iż Bolani i Polani są toż samo, gdy w wymienionych starodzieiów pisarzach, Polaków Bolonami lub Bolonionami, iako się w Wiponie i innych znayduie, wyczyta.

Dodać mi tu należy swoię uwagę, iż ten narod Polaków, daymy to iż byli Bolonami, gdy mieszkał nad Wisłą: toć z Niemcami i ich osadami Zawiślanemi sąsiedził. *B* i *P* litery Niemcy zwyczay mieli, iednéy za drugą używać, tak iak podobnież z literami *T* i *D* czynią: toć mogło od Niemców przekształcenie Polanów na Bolanów być uczynione; a gdy powszechnie było wzięte, i od samychże rodaków przywłaszczoném zostać.

Porzuciwszy iednak ten nieprzekonywaiący dostatecznie wniosek, idę do dalszych pisarzów mogących być przyczyną, hordy iakiey Słowia-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wawszy pobliższe Saxonom, Turyngom i Frankom, starożytnych Germanów siedliska, i z ich Królami częste zwodząc bitwy, weszli w ich pisma. Sami też oni dawnieyszą z oświeceńszemi narodami maiąc spólność, dawnieyszych pisarzów dzieł swoich ukazuią. Szukaymy więc naprzód w ich dzieiach Czecha, ieśli się przy rodzonym bracie i Lech nasz nie wynaydzie.

Dwóch naystarożytnieyszych pisarzów historyi swoiéy uznaią Czechowie. Pierwszy z nich Chrystyan mnich, brat rodzony Bolesława II Księcia Czeskiego. Ten poczynaiąc pisać życie S. Ludmilli od tych słów *At vero Slavi Bohemiae*, żadnéy wzmianki o Czechu fundatorze tego Królestwa nie czyni, i pierwszym iego Królem Przemysława stanowi. Owszem w całym ciągu historyi swoiéy, nie wspomina nigdzie nazwiska Czechów, bądź to za iego czasów nie było ieszcze znaiome, bądź pisząc w Łacińskim ięzyku, wolał nazwać ten narod Słowakami *Bohemii*, pod którém oni nazwiskiem i w dawnieyszych kronikarzach Niemieckich znayduią się. Kozmas Dziekan Praski pisarz XII wieku, niemniéy iak i Chrystyan zamilczał o Czechu i narodzie Czechów, lubo przedsiebiorąc pisać historyą narodową, nie zaniechałby wspomnieć o tak potrzebnéy okoliczności. Kontentuie się on, w niepewności fundatora spółro-

Podług rękopisma Puławskiego.

nów posiadaiącéy ninieysze Polskie kraie, nazwania Polakami. Za baieczne sądzę od niektórych dzieiopisów uczynione doniesienie, stowarzyszenia się Włochów przybyłych z miasta Bolas z Słowianami, i przez to danie przyczyny nazwania narodu całego Bolonami, gdyż to iest podobne Palemonowi, Litwę nibyto Rzymską krwią uwłoszaiącemu. Bolonowie albowiem dawniéy ieszcze nad Epokę przyiścia Włochów, między Sarmackiemi narodami słynęli, o których potém, to iest po czasie Ptolemeusza żadna iuż nie była w dzieiopisach wzmianka.

Z samych przepisywaczów Ptolemeusza ieden tylko Piotr Berty, Bulonami narod iakiś Sarmacki nazwał: drudzy zaś dway Józef Milit i Jan Antoni Magin Sulanami ich nazwali: toć w takiém niezgodzeniu się trudne iest rzeczywiste rozsądzenie.

Inni tych samych Polaków wywodzą od narodu Spalów, którzy poźniéy od Bolanów światu wiadomi byli. Pisze o nich wyraźnie Jornandes, iż od Gotów Króla Filimera do Dacyi ciągnącego na przechodzie będąc, zwalczeni byli; toć prawda że się przedziwnie zgadza położenie kraiu posiadanego przez Bulanów w Ptolemeuszu z poźnieyszemi Spalami, a częścią i ninieyszemi Polakami. Herman Konryngiusz niewiem nawet zkąd miał powod, pisząc o wyprawie Go-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

daków swoich, tym iedynie wyrazem. *Quisquis fuit ille hominum* to iest: *któżkolwiek on był, który te puste kraie osiadł.* Następuią po tych dwóch kronikarzach inni niemniéy poważni, bo także starożytni pisarze: Beniamin Fuldeński, który podróż swoię *Itinerarium* w wieku XII opisał, pisarz życia S. Woyciecha Koźmie spółczesny, mnich Anonim z tymże Koźmą żyiący i który iego dzieło pomnożywszy historyą Czeską aż do roku 1162 doprowadził. Wylicza po nich uczony Dobner Piiar wielu innych, i razem nieznayduie śladu, aby gdzie oni o Czechu i Czechach wspomnieć mieli, poczynaiąc historyą narodową od Przemysława. Już więc aż do XIV prawie wieku nie było Czecha, więc ani o naszym Lechu nie można żadnéy w historyi Czeskiéy znaleść wiadomości.

Pierwszy z historyków Czeskich Dalemił Mezerycki, kanonik Starobolesławski, spółczesny naszego Bogufała, wystawił na świat tych dwu nieznaiomych dotąd Książąt w XIV wieku; za nim poszli Jan Merygnola Franciszkan biskup Bezansonu, Pułkawa i inni. Nie miał ten Dalemił innego zaiste powodu do swoich baśni, iako wyczytane podobno kędyś nazwisko obu tych narodów Czechów i Lechów, które iuż w XIV wieku Janowi Cynnamowi Greczynowi znaiome było. Powiada on, że w roku 1147 Konrad Cesarz

Podług rękopisma Puławskiego.

tów w księdze I, w rozdziale XVIII te wyraźnie słowa umieścić: « Spali lub Polani zaszli Gotom drogę. » Nie zdaie się by mógł mieć iaką w tém starożytnych dzieiopisów powagę, ile że sam Jornandes, z którego dzieł wszystko wyczerpał, piszący w roku 552, Spalami ich nie zaś Polanami nazywa, a imie Polaków ieszcze za czasów Jornandesa nader nieznaiomém było. O Spalach takoż i Pliniusz w księdze VI rozdziale III namienia.

Wnioski autora, czerpane w źródłach samego imienia.

§ II. Liczne są inne zdania mniéy dowodne równie, a sama niewiadomość dzieiopisów, kiedy się część Słowaków Polakami nazwała, różne do wynaydowania przyczyn dawała powody. Wielu w brzmienności wnętrznéy ięzyka Słowiańskiego okoliczność nazwania Polakami wynaydowało: iedni brali słowo *pole* i chęć narodu do polowania czyli łowów, a ztąd wnosili nazwanie Polakami hordy siedzącéy na równinach i mieyscach do myślistwa zdatnych: drudzy utworzywszy imaginacyiną Lecha osobę, cześć urządzaiąc temu to pierwszemu w ich mniemaniu Monarchii Polskiéy zakładcy, idąc za tąż mowy Słowiańskiéy brzmiennością, po Lechu niby to pozostały po iego rządach narod, Polechami, z czasem przekształ-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

iadąc do Palestyny na woynę świętą przyłączył do woyska swego narod *Czechów*: a na drugiém mieyscu mówiąc o Władysławie Czeskim i Bolesławie Kędzierzawym, te słowa przydaie: *z tych ieden nad narodem Czechów panował, drugi nad Lechami narodem Scytyiskim.* Wymawia wprawdzie wyżéy cytowany Dobner swoiego Dalemiła, iż następuiący po nim pisarze z niezrozumianéy dobrze staréy iego Czeszczyzny, z imienia *Lech* znaczącego młodzieńca, Lecha sobie nazwisko i braterstwo utworzyli.

Cóżkolwiek bądź, pierwszy iego zdaniem iest Dalemił, który w niezgrabnéy historyi swoiéy wierszem napisanéy, ieśli nie o Lechu, przynaymniéy o Czechu wiadomość zostawił: zkądby zaś ten wspomniony Dalemił wyczerpnął tę powieść, nie wiadomo, ile gdy w dawnieyszych od siebie pisarzach narodowych żadnéy o Czechu wzmianki nie masz, iakośmy wyżéy powiedzieli. Zapęd poetycki mógł go do tego błędu unieść, że z narodu nazwiska, imie osoby uformował. Nie znalazłszy Lecha w historyach Czeskich, szukaymy go w narodowych. Marcin Gallus naydawnieyszy kronikarz Polski, bo za czasów Bolesława Krzywoustego żyiący, na żadném historyi swéy mieyscu nie wspomina o Lechu. Znać że przedsiebiorąc pisać tylko dzieie Polskie od czasów Piastowych, pominął poprzedniczych panowanie

Podług rękopisma Puławskiego.

caiącém się w Polaków przezwiskiem uzacnili. Inni co większa dowod ieszcze z Rusaków na to zasiągnęli, wziąwszy od nich zwyczayną nazywania Polaków Lechami obyczayność, acz równie temu i inne można kłaść przyczyny, a osobliwie te, któreśmy w dziele naszém namknęli: iż był narod nad Czarném morzem siedzący w bliżu Zechów Lazygami nazwany, a to kształtnieyszym dla Rusi być mogło powodem, nazwać ich Lachami.

Niemniéy mało co nieiednowieczne lubo późnieysze Rusi do wiary Chrześciańskiéy przystanie, gdy się ona ięła Greczyzny, Polska zaś sąsiedzka w Rzymskim, czyli iak miano mówić w Łacińskim obrządku była, które to dwa wyznania głośne światu do podziwu i zgorszenia wzaiemne walki i papierowe boie wiodły, a w sprzeczkach subtelności teologicznych żadnego hamulca nie miały, te gdy i nierozumny gmin przysadzaiący się do swych uczeńszych w narodzie mężów, przyimował: mógł Rusakom stać się przyczyną nazwania Polaków Lachami, swoim sposobem mówiąc, niby po Łacińsku trzymaiących, po *Lasku.* Wszak ci i teraz Rusak Rzymskiego obrządku nie nazwie tylko *Laskaia wiéra* czyli *Lackaia*, to iest Łacińska, a każdego iéy wyznania Lachem przezywa. Z innych narodów ludzie wiary Rzymskiéy nie byli Rusakom znaiomi, tyl-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

iego Książąt, albo też baiek pisać nie chciał. Wreszcie on iak o Lechu, tak ani o Lechitach żadnéy wzmianki nie czyni, owszem sam powiada na karcie 39. *Sed istorum gesta, quorum memoriam vetustatis oblivio abolevit, et quos error et idolatria defaedant, memorare negligamus* etc. Kadłubek który po Gallu w lat kilkadziesiąt pisał kronikę, z rozkazu Kazimierza Sprawiedliwego, oświadcza się iawnie w liście I, że mu początki narodu tego wcale są niewiadome, i że co o nich pisze, to ze starożytnéy tylko tradycyi wyczerpnął. *Nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis scientia.* Owszem z ciągu dalszych iego powieści, iako o tém niżéy pod woiewodami mówić będziemy, pokazuie się; że te wszystkie baieczne woyny, o których on w powszechności tylko namienia, a Wapowski i Kromer Lechowi przypisuią, Królikom raczéy Słowiańskim, Niemcom i Duńczykom pogranicznym, z których nasi woiewodow porobili, przypisać należy; ponieważ Kadłubek początek Królestwa Polskiego, dopiero pod panowaniem Krakusa opisywać zaczyna.

Pierwszy dopiero Bogufał o Lechu, Czechu, owszem i o Rusie braci rodzonych mówiąc, nabawił ciekawości nasz narod. Lecz że dzieło iego wydane od Sommersberga w tomie II pisarzów Szląskich dla różnych w sobie przydatków,

Podług rękopisma Puławskiego.

ko sami sąsiedzi ich Polacy, toć i przyczyny innych tak nazwać nie mieli, lub chociażby i nazywali: któżby z dzieiopisów te szczególności narodów grubiańskich potomności podał.

Przetrząsłszy nieco wszystkie uwagi, które za powod urośnięcia przezwiska Polskiego od rozlicznych pisarzów podane były, samych dzieiopisów równie z wiekiem powstania imienia Polskiego piszących, sposób rozlicznie wzięty nazywania Polakami wymienić należy. Zapewne iż przed iedenastym wiekiem w żadnym pisarzu imienia Polaków, ani Polski nie znaydowało się.

Dytmar Mersburski biskup piszący przed rokiem 1028 w swoiéy kronice, raz Polskę osobliwie w rozdziale IV *Polenio*, Polaków Poleniorami nazywa, w innych zaś mieyscach Polonami i Polonią. Adam Kabaneński mnich w roku 1030 *Polianów* kraiem tę ziemię w swoiéy kronice przezwał. Wipo kapłan żyiący w roku 1040 w życiu Konrada Salika w rozdziale IX mówi (1): Bolesław Słowackiego narodu Książe Bolonów. Adam zaś kronikarz Bremeński *Polanami* w historyi kościelnéy, w księdze II, w rozdziale IX zowie, on takoż w dziele o położeniu Dacyi w rozd. CCXXI mówi: iż *Polanów* ziemia iedna iest z nayobszer-

(1) *Boleslaus Sclavigena dux Bolonorum.*

różni się bardzo od innego rękopisma, które się w Czechach znalazło: z tego powodu Dobner nie daiąc pierwszemu wiary, iakoby od inney poślednićy ręki przykładkami zfałszowanemu, woli mieć autorem historyi o Czechu i Lechu swoiego Dałemiła, daiąc mu buławę nad wszystkiemi baiarzami. Któżkolwiek z nich iest, ile kiedy oba w iednym czasie żyli, ponieważ Bogufał więcéy o Lechu nie pisał, niżeli Dalemił, połóżmy naprzód iego opisanie. Wspomina on naprzód na wielu mieyscach *o Léchitach* powiadaiąc, iż są tymże co i Polacy narodem, a powiedziawszy, że Pannonia iest matką i źrzódłem wszystkich narodów Słowiańskich, wywodzi z Pannonii genealogią Lecha. Daie nieiakiemuś Panowi idącemu od Jafeta trzech synów, naystarszego Lecha, drugiego Rusa, trzeciego Czecha, którzy trzy Królestwa Lechitów, Rusinów i Czechów ufundować, i swoiemi imionami nazwać mieli. Wkrótce iednak zapomniawszy o tém co pierwiéy mówił, Rusinów od słowa Słowiańskiego *Ruczy*, znaczącego liczbę iezdnych wyprowadza. Nakoniec po wielu baśniach naydzikszych i bałamuctwach, powróciwszy znowu do Lecha, przydaie o nim, że z całą swoią familią wybłąkawszy się przez czas nieiaki po głuchych lasach, trafił na pola obszerne, których siedlisko sobie polubiwszy, rzekł do towarzyszów, *zagnieździmy się* i tam miasto

nieyszych. Z tych doniesionych sposobów nazywania, nic się nauczyć nie można, zawżdy się równa zawiłość zostaie, i iedno z tego wypadnie: że odrzuciwszy płonne a podobne słów brzmienności, siągnąć trzeba do innych narodów Słowackich używania.

Wiadomo albowiem iż Słowacy Wendami od Wenedów Sarmatów nazwali się, gdy zaięli ich kraie, i z niemi się znaturzyli. Wiadomo iż Antowie którzy byli, *Antes Sarmatae limigantes*, potém się razem pod Antami Słowackim narodem ukazali, iż Morensowie zwalczeni od Gotów ostatniego Króla, przed panowaniem i przyiściem Balambera wodza Hunnów, potém gdy ich oyczyznę opanowali Słowacy, imie Morawców głośném zdziałali.

Chrobaci też w Konstantynie Porfirogenicie wymienieni (którym pewnie góry nie wielką odmianą a w Słowiańskim ięzyku zwyczayną, Karpackich na Chrobackich, dały nazwisko) gdy się w Bulonów osiadłości, czyli to dawnieyszych ieszcze Spalów (gdyż w iedném mieyscu i ci czasu przechodu Gotów siedzieli, i ci od Ptolemeusza umieszczeni byli) posunęli, lub z ostatkami tego narodu złączyli, wziąść na siebie imie dawnych mieszkańców mogli.

Że zaś ci Chrobaci wedle zdania mego prawdziwemi przodkami narodu Polskiego byli, toć

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Gniezno założył. Zkończywszy Bogufał o Lechu tę tylko krótką powieść bez żadnéy innéy okoliczności, przystąpił do Kraka i do czasów panowania Króla Aswera.

Jan kronikarz wieku XIV wybrawszy swoie baśni z Kadłubka, żadnéy wzmianki o Lechu nie czyni, i tylko to co Kadłubek o woynach z Duńczykami przez Słowiany prowadzonych powiedział, toż samo powtarza. Anonim kronikarz tegoż wieku XIV od Sommersberga wydany, powiada toż sam o co Bogufał o braterstwie Czecha i Lecha, i o ufundowanych przez nich dwóch narodach, z tą iednak przestrogą, że te wiadomości powziął z kronik Czeskich. Znać że iuż na ówczas i w Czechach z Dalemiła wielu się baiarzów urodziło· Za témi trzema baiecznéy o Lechu powieści hersztami, poszli wszyscy inni Czescy i Polscy pisarze, a mianowicie nasz Długosz, ten w zwykłéy sobie słów obfitości, nie tylko czyni Lecha Królem Polskim, ale nadto przez długi wieków szereg daie potomstwu iego nie przerwane w Polszcze panowanie; czyni wszystkie inne na około Słowiańskie kraie iego i następców danniczemi: daie w dziedzictwo temu Lechowi z Czechem bratem Dalmacyą, Serbią, Sklawonią, Karwacyą i Bośnią.

Daley mówi: iż ci bracia dla niezgod domowych zostawiwszy te dzierżawy, innym spółbraciom, sami z dziećmi, czeladzią i całem ma-

Podług rękopisma Puławskiego.

samych rządców części narodu Chrobackiego, wyszłéy do krainy potém Kroacyą nazwanéy imiona, zupełną skleyność z Polskiemi ukazuią.

Przyświadcza to Porfirogenit w rozdziale XXXI na karcie 81, gdy mówi o Kaźmierzu i Mirosławie rządcach Chrobatów Kroackich, czemuż nie wnosić iż Polskich Władysławów, Bolesławów i Kazimierzów podobne imiona, dawne pobratymstwo wyświadczaią? Nakoniec za ostatni dowód, że Polaków imie od owych dawnych Scytyiskich Spalów, Sarmackich Bulonów urosło, kładnę bliższych wieków świadków, acz o czém innem mówiących, atoli moie zdanie duchem i treścią rzeczy stwierdzaiących.

Naypierwszym iest Radewik Frysingeński kanonik w kronice swoiéy: księdze pierwszéy, w rozdziale I mówiący w te słowa, w miesiącu Auguście przeciwko Polakom ruszył się, Polska zaś iest to kray, w którym teraz Słowacy mieszkaią:

Gunter wierszopis pisząc dzieła Fryderyka I Cesarza, w księdze VI w wierszu XXII powiada, iż ten kray zawiera w sobie Słowaków i Polaków. Czyni on tu rozdział, który nie podobna gdyby dla składności wiersza był umieszczony, na cóżby darmo dwoił iednego kraiu mieszkańców? na cóżby Słowaków od Polaków nieiako różnił? podobniéy zdaie się wierzyć, mimo inne wszystkie doniesienia, iż owi Bulani czyli Spalowie, a

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

iątkiem wyszli z zamku *Psary*, i na tych mieyscach, gdzie teraz Polska i Czechy, osiedli.

Nakoniec twierdzi, iż Lech przyszedłszy na to mieysce gdzie teraz Gniezno leży, znalazłszy tam gniazda orle, miasto sobie stołeczne od gniazd, Gnieznem nazwane ufundował. Bernard Wapowski czyni Lecha woiownikiem, zabóycą iakiegoś Książęcia Niemieckiego, panem aż do rzéki Wizery i fundatorem miasta *Bremen*, iakoby na tém mieyscu prac i trudów swoich woiennych brzemię złożył. I te to są bayki, które od czternastego wieku, aż do naszych czasów doszedłszy, znalazły nawet gorliwych dla siebie obrońców. My iako ani imieniowi Lechitów swoiéy starożytności, ani Lechowi dostoieństwa Królewskiego uymować nie chcemy, tak same tylko uwagi na wyrażone wyżéy kronikarzów naszych powieści przełożyć umyśliliśmy. Sama naprzód niezgoda czasów, w których ten Lech mógł w Polszcze osieść, niepewność bytności iego na świecie pokazuie. Dwie Epoki stanowią pospolicie pisarze nasi życia Lechowego, lecz obie od siebie dwoma i więcéy tysiącami lat z górą przedzielone. Bogufał z Długoszem czyniąc go prawnukiem Noego, usuwa panowanie iego do czasów naypierwszych ludzkiego rodzaiu. Biegleysi w historyi Słowiańskiéy za Wapowskim i Kromerem, chcą go mieć około roku po Chrystusie

Podług rękopisma Puławskiego.

wedle innych Palowie, dali Słowakom Chrobatom imie Polaków, co się nie na iednym narodzie Słowackim widocznie ukazało. To powinno w takiéy niepewności w iakiéy zostaiemy, stać się wnioskiem naypodobnieyszym do prawdy; gdyż wszystkie inne domysły, daleko są oddalone od rzeczywistości, a prawie niezbite z naygruntownieyszych dowodów zaprzeczenie maią (1).

Czasy baieczne Polaków.

Za pierwszego zakładcę narodu i państwa Polskiego, wszyscy niemal dzieiopisowie narodowi Czescy, i z nich nauczeni zagraniczni, Lecha przybylca z Kroacyi podaią. Nie dość to iest powiedzieć, iż Lech z Czechem porzuciwszy Kroackie sadziby, porzuciwszy współ-obywatelów swoich, z częścią narodu poszli ku teraźnieyszym Czechom i Polszcze, dla założenia niby tak mówiąc dwóch znacznych państw, przez Czecha

(1) Acz się znayduie ieszcze przyczyna iedna, hordy Słowiańskiéy osiadaiącéy Polskę nazwania Polakami, chociaż w rzeczy równie mało ważna iak i inne. Być mogło szydzenie Słowaków mieszkaiących między Odrą i Elbą, a większą częścią za Mieczysława I Chrześcianina, ieszcze pogan, iż Słowaków pod rządem iego będących z powodu chrzczenia się nazywali polani wodą, czyli ochrzczeni, a ztąd z *polani* słowo *Poloni* urosło.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

550: Nie masz zaiste na co odpowiadać Bogufałowi. Któż albowiem nie wie, że w owych czasach nie wiele ieszcze ludzi na świecie było, aby się oni z Azyi aż do Panonii pomknąć mieli i tam sobie Królestwa zakładali. Nie mamy na ten wiek innego świadectwa, prócz ksiąg rodzaiu od Moyżesza napisanych; gdzie lubo ten prawodawca żydowski powiada o potomkach Noego, nigdzie w nim przecie o Lechu nie czytamy. Bespieczniey-by podobno Rusini z Biblii swóy narod i głowę iego wywiedli, znayduiąc w Ezechielu nazwisko Rossa, narod czyli człowieka oznaczaiące, od którego uczony Assemani ich przodków wyprowadza. Ale i to daleka bardzo genealogia. Czterema prawie wiekami przed Chrystusem były iuż po części znaiome, naprzód Greckim potém Łacińskim pisarzom wszystkie kraie, gdziekolwiek zasięgnął oręż Babilońskich, Perskich, Greckich i Rzymskich Monarchów, żaden iednak o tym mniemanym Lechu, ani o Lechitach nie wspomina. Lecz ani w poźnieyszych wiekach po Chrystusie, w których dowodnieysze nierównie z historyków i geografów mamy wiadomości, nic także o Lechu nie zdarzyło się czytać. Mniemanie więc tych, którzy początki Królestwa Polskiego około roku 550 zakładaią, zdaie się być do prawdy podobnieysze, lecz okoliczności wyiścia z ziemi Słowackiey Lecha, i pierwszego w Polszcze siedliska

Podług rękopisma Puławskiego.

Czeskiego, a przez Lecha Polskiego, nie dość iest to zdanie od starożytności wzięte, mocą iedynie uporu wywodów utrzymywać: trzeba koniecznie roztrząsnąć gruntownie, ażali czas, okoliczności i położenie wtedy mocarstw Europy, zgadzało się z tą Lecha i Czecha z Kroacyi wędrówką.

Nim w tę zawiłość i podanie samą tylko starożytnością uświęcone głębszy krok uczynię, że Czesi od Czecha Czechami się nazywali, coś przynaymniey podobnego acz w rzeczy nie prawdziwego znayduię, że zaś Polacy od Lecha Polakami przezwani czyli Lechami, lub iak inni mówią po Lecha długo panuiącego śmierci niby to Polechami mianowani byli, o czém pod narodem Słowaków nieco się napisało, tu atoli szérszy krok, sama rzecz daiąca powód pismu, uczynić każe.

Powtórzenie twierdzenia: że Słowianie nie byli pierwotnemi tey ziemi mieszkańcami.

§ III. Wiadomo naprzód z Herodota, iż te kraie które ninieysza Polska posiada, Scytowie niegdyś zaymowali; to czytelnik pod rozdziałem o Scytach w szerokiem obiaśnieniu widział.

Po upływie pięciu z górą wieków od czasów Herodota, iużci Ptolemeusz sławny geograf cale ią innego narodu ludem osadzoną wystawuie, to iest: pod imieniem Sarmatów Europeyskich,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

powieść tę nader osłabiaią. Pierwsza iakośmy nieraz mówili wzmianka o imieniu Słowianów znayduie się w Prokopie, za Justyniana Cesarza, za którego pierwszy raz wpadli oni za Dunay w liczbie 3000 zbroynych ludzi. Ten barbarzyński zapęd był tylko łotrowstwem nie posessyą. Zagnieździli się Słowianie w Pannonii Rzymskiéy nazwanéy *Sawia*, iuż po Justynianie zmarłym w roku 578, za następców iego Tyberyusza i Maurycego, a iakże mógł Lech z ziemi Słowiańskiéy wyniść w roku 550? A daymy to żeby z niéy i wyszedł, pytam się z iakiéy to ziemi? Kronikarze nasi mówią że z Kroacyi, nie można zaiste twierdzić tego bez popełnienia nowych błędów. Wiadomo nam iest z księgi Konstantyna Porfirogenity *de administrando Imperio*, że Kroacya teraźniey. sza poczęła to imie nosić za Herakliusza, za którego czasów kilka Słowiańskich familii wyszedłszy z Chrobacyi wielkiéy, leżącéy za Babiemi górami, gdzie teraz nasze Podgórze Ruskie, do Dalmacyi, wygnali ztamtąd Awarów, i za pozwoleniem tegoż Herakliusza osiadłszy w tym kraiu, nazwisko mu Chrobacyi nadali. Nie można więc powiadać że Lech wyszedł z Kroacyi za Justyniana, ponieważ za niego ieszcze się i Słowianie w niéy nie zamożnili, i nazwiska iéy nie było. Raczéybym na to przystał, że ieśli kiedy był Lech iaki, który w głębszéy Sarmacyi, gdzie teraz Wielko-

Podług rękopisma Puławskiego.

i pod tym narodem zostaiących kraiów Polskich opisanie, znaydzie ciekawy pod Sarmatami.

W trzy po nim blisko wieki nowa pomiędzy ludem Polskę osiadaiącym zdarzyła się odmiana: i ta ziemia która się nazywała Scytyią, potém Sarmacyą, w tym o którym mówię czasie uyrzała się być prowincyą, niby tak mówiąc narodu Słowiańskiego.

Ztąd wynika, iż ci Słowianie niebyli to właściwi i pierwotni kraiu mieszkańcy, lecz przybylcy. Doniosło się w rozdziale o Słowakach, różne przez nich zaięte krainy; doniosło się iż prawdziwemi byli przychodniami do Polski, Czech, Szląska, kraiów Zadunayskich, Bulgarskich, Illyryckich, Kroacyi, nakoniec Germanii i dalszych ziem całego ubrzeża Baltydy od Niemiec; iednym od siebie przezwiska ponadawali, drugie od narodów i kraiów tych które posiedli, dawnych kraiowych oyczyców biorąc imiona, na siebie wdzieli.

Znayduie się iuż to po większéy części w narodzie o Słowakach, dostatecznie wyłożono. Idzie zatém, iż należy trzymać: że Słowiańskie narody z Azyi, do tych przyszły któreśmy wymienili kraiów.

Przekonywaią o tém siedliska w Azyi za Wołgą, Bulgarów w kraiu Bulgarią wielką nazwanym; Serbów także im niedaleko od dzieiopisów wy-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

polska, pierwszą swoię założył sadzibę, ten raczéy wyszedł z Kroacyi wielkiey wyżéy wspomnionéy, ile kiedy ten kray ile wiedzieć można, naydawniéy od Słowian osiadły, a górami Babiemi czyli Sarmackiemi od naiazdu Awarów zasłoniony, musiał być nader obfitym w ludzi. Ludność iego zaświadcza samo wyiście kilku familii Słowiańskich, nowych sobie siedzib w Dalmacyi za Herakliusza, iakom wyżéy mówił szukaiących. Zaświadcza ieszcze dawnieysze ich do państw Rzymskich za Justyniana i następców iego wtargnienie; którzy zaiste Słowianie, zdaniem uczonego Kerszlicha, naypóźnieyszego Królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sklawonii pisarza, nie skąd inąd iak z Rusi i Polski przez góry wypadać musieli. Jakoż prócz pięknieyszych i ciepleyszych za Dunaiem posad, które zawsze do siebie błędnych a drapieżnych wabiły barbarzyńców, sama bliskość, a naybardziey niezmierna mieszkańców ludność, mogła pociągnąć do szukania sobie nowych dzierżaw.

Taż sama ludność mogła i Lechowi być pobudką, że obyczaiem dawnych Scytów i Sarmatów z całą familią i maiątkiem wyszedł z Krobacyi wielkiéy do głębszych Sarmacyi krain, woląc się gnieździć w pustym kraiu, woynami Huńskiemi, zaborem ludzi i dobrowolnym do Rzymskich państw wychodem z mieszkańców ogoło-

Podług rękopisma Puławskiego.

mienienie. To wszystko przeświadcza, iż iak mowa podobna wszystkich narodów Słowiańskich była, tak też pewnie w kraiu Azyatyckim siedziby swoie sąsiedzkie mieć musieli. Przychód ich tak iest ciężką w wyszukaniu rzeczą, iż po rozmaitych szperaniach daremnych, na dwóch znacznieyszych dzieiopisach zdanie swoie wesprzeć należy: na Jornandesie i Prokopiuszu, pierwszych pisarzach naród Słowiański wspominaiących. Przytoczone w rozdziale o Słowakach ich świadectwa wnosić każą, iż przed pięćsetnym rokiem Chrześciaństwa pokazywać się zaczęli w Europie Słowianie.

Żadnéy hordzie Słowiańskiéy pewnego czasu w osięściu którego bądź kraiu przysądzić nie można. Niewiadomość o nich pisarzów przed trzechsetnym rokiem, lub wraz po nim piszących, to tylko dowodzi: iż po piątym wieku Chrześciaństwa zaczęły, lub mało co przed początkiem iego, musieli zacząć po części przenosić się z Azyi.

Gdyby albowiem ten narod, równo z Hunnami milion z górą ludu pod Balamberem wiodącemi, nawałą do kraiów Europeyskich przyszedł, toćby pewnie zatrząść się musiało Konstantynopolitańskie Cesarstwo i wszystkie w Europie kwitnące wtedy państwa: a toby mogło dać przy-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

conym, lecz spokoynieyszym, niżeli ciągnąć z drugiemi za Dunay: kędy iuż dawniéy i drugie hordy spółrodaków iego wyciągnęły, i Rzymska ieszcze broń przytępioną nie została, i Awarowie się wdzierali. Ale to są tylko mniemania nasze, które ieśli bytności Lecha wcale nie dowodzą, przynaymniéy z nich czytelnik wnosić może, że mogła być między Słowakami w wielkiéy Chrobacyi mieszkaiącemi, horda iaka Lachami nazwana, która bądź dla ludności, bądź dla niewiadomych nam przyczyn, w głąb Polski udała się. Znayduiemy wprawdzie w Porfirogenicie między wodzami tych kilku familii, które z téyże Kroacyi wielkiéy za Herakliusza wyszły, iednego Lohela czyli Lochela, z Lechem naszym iakoweś podobieństwo maiącego. Mógłby kto z tego wnosić, że może i Lech Polski z téyże Kroacyi wyszedłszy, użyczył nazwiska swego nowym od siebie osadnikom.

Lecz ani tamten Lohel nie nazwał imieniem swoiém Dalmacyi, ani ten mógł nazwać mieszkańców teraźnieyszych Wielkopolskich Lechitami, chyba że iakom wyżéy mówił, hordę Lachów z sobą przyprowadził. Nie mieli pierwiastkowi Słowianie owszem i późnieysi Królów, ani się od imienia ich nazywali. Nie lubili oni zwierzchności iedynowładnéy, pod iakimkolwiek tytułem Książąt nad sobą panuiących, świadczy o tém

Podług rękopisma Puławskiego.

czynę dzieiopisom, położenia pewnego czasu przyiścia Słowaków.

Jornandes iuż w 552 roku kładnie dość szerokie przez nich obięcie kraiu, w rozdziale V, na karcie 16, Antom i Winidom Słowakom przysądziwszy Dniestru i morza Czarnego brzegi do Dunaiu, w drugą rzuciwszy się stronę, czyni ich Nadwiślanych kraiów mieszkańcami. Tenże dzieiopis na karcie 17 iuż i Bulgarów wspomina, toć oni około pięćsetnego, lub mało co przed nim przyiść musieli roku.

Nim inne gruntowne położę dowody, że Słowianie nie mieli ani znali rządu Monarchicznego, tylko nieiakiś stan republikantów, czyli raczéy samowolnych i bez zwierzchności udzielnéy w osobie iednego zawartéy, naiezdników hordę składali, na téy iednéy uwadze poprzestanę, że gdyby pod iakąś bądź zwierzchnością Króla czyli naywyższego rządcy do Europy przyszli, toćby ten Monarcha musiał iakiekolwiek czynić kroki o uszczęśliwienie narodu powierzonego iego rządom, musiałby upatrywać dla siebie ludu pod nim będącego korzystnych i wygodnych siedzib, a te czyny musiałyby go zwaśnić z sąsiadami, a może i z samém Cesarstwem Konstantynopolitańskiém. Niepodobna by to wszystko mogło się stać w odłogu ciemnéy przez niepodanie głuchoty, ile w Europie acz przechodami ustawi-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Konstantyn Porfirogenit w księdze *de administrando Imperio* w rozdziale XXX gdzie mówi: *Nie maią te narody Książąt, prócz zwierzchności starców, iako i wszyscy inni Słowianie.* Potwierdza to dawnieyszy od Konstantyna trzema wiekami Prokop w księdze III o woynach Gockich w te słowa: *Słowianów narody nie maią nad sobą iedynowładcy, lecz od dawnych czasów w gminnéy i powszechnéy wolności żyią,* a sprawy narodowe, bądź pożyteczne, bądź trudne, do powszechnéy rady przynoszą. Jakoż nie widzieć w żadnym pisarzu, ażeby przed osmym wiekiem, i przed rozpoczęciem woien Franków ze Słowianami dla ich pognębienia, mieli oni iakich nad sobą Książąt panuiących. Owszem powiada Dytmar w księdze VI, że to była u nich gardłowa sprawa, ieśliby który z obywatelów rząd wolny chciał w Monarchią zamieniać. Tak się rządzili nawet sąsiedzi nasi Czechowie w pierwiastkach swoich, o których powiada Chrystyan te słowa: Słowianie Bohemanie bez żadnego Księcia i rządzcy ziemie swoie posiadali. Kozmas Praski toż samo o nich twierdzi w tych wyrazach: obywatele Bohemii nie maią ani sędziego ani Księcia: ktokolwiek w ich włościach albo maiątkiem, albo z obyczaiów był znakomitszym, przychodziło do niego pospólstwo, bez ukazu, bez cytacyi, i w zupełnéy wolności w sprawach wątpliwych lub pokrzywdzeniach swo-

Podług rękopisma Puławskiego.

cznemi barbarzyńców zmąconéy, atoli nie tak grubéy, by potomności imienia lub dzieł tego Monarchy nie podała.

Jakem położył w rozdziale pod Słowakami, pewnie wyiście Burgundów ostatnie w piątym wieku Chrześciaństwa z nadbrzeża Wisły, doradziło im wsunąć się w gotowe Burgundyi siedliska, ta zaś Epoka zaięcia kraiu Burgundów i nadgórza Karpackiego, pewnie Europę woynami Hunnów i innych barbarzyńców naiazdami zamieszaną mało obeszła, ile że to za teatrem woien i naiazdów zaszło z tyłu.

Mam rękoymią Ammiana Marcellina, piszącego za czasów Juliana Apostaty, iż on opisuiąc Rzymian z barbarzyńcy przed życiem i po życiu Juliana boie, nigdzie Słowaków nie wspomina, nigdzie o nich naymnieyszéy wzmianki nie czyni: chociaż rzékę Wisłę i Niemen dość dokładnie z narodami te obie rzéki osiadaiącemi opisuie; a tak na tych fundamentach zasadzony, kładnę wiek piąty być wiekiem poznania w Europie Słowianów.

Przystępuię teraz do ich rządu kraiowego, o którym zacząłem pisać, iż był nakształt rabowniczo republikantskiego. Pierwszy Prokopiusz donosi, iako się w rozdziale o Słowianach wymieniło: iż Słowianie rządu arystokratycznego używali, drugi także w tymże rozdziale odemnie

Podlug rękopisma Hr. Sierakowskiego.

ich czyniąc kontrowersye. Helmold wyliczaiąc wszystkie hordy Słowiańskie za Odrą, powiada wyraźnie w księdze I, rozdziale II, że żadna z nich nie miala Króla, prócz iednych Rugianów. Zyli więc zawsze Słowianie, na różne pokolenia i włości podzieleni, pod zwierzchnością głów starszych, które oni panami i Sudawami w Czechach i Szląsku czyli sąd daiącemi, a w Sklawonii i Dalmacyi Zupanami nazywali.

A ieśli kiedy przeciwko spólnemu nieprzyiacielowi na woynę iść mieli, na ówczas dopiero wodza sobie tylko obierali, lubo się ten zwyczay w postępie czasów odmienił, gdy przemoga i gwałty Niemieckie dały poznać Słowianom, że się iuż bez dziedzica i Monarchii nie obędą. Tak trzymać należy i o Polakach.

Kadłubek, iakom wyżéy mówił, zamiast Lecha i monarchicznego pod nim rządu, nim Krakus został z woiewody Królem, znać daie, że Polska była Rzecząpospolitą. Bogufał też powiada, że Polacy przed Krakiem żyiąc z sobą iako bracia od iednego oyca pochodzący, żadnych Książąt nie mieli, ale tylko starszyznę sądową, która ich kłótnie ułatwiała. Owszem sam tenże Bogufał, który pierwszy Lecha do Polski przyprowadził, nie czyni go Księciem, ale raczéy pierwszym w Polszcze osady Lechitów zaszczepcą i fundatorem. Jakoż podobnieysza iest do prawdy, że

Podlug rękopisma Puławskiego.

namknięty autor Menander w księdze poselstw, gdy ieszcze o Słowianach sąsiedzkich Awarom, których wodz Chagan żądał by z nim w sprzymierzeniu Słowacy zostawali, a do tego ieszcze i hołd z płaceniem dani pełnili, temi wyraża słowy: posłał wodz Awarów do Wawrzyńca wodza Słowaków i tych którzy w tym narodzie pierwszeństwo mieli, aby woli się iego nie sprzeciwiali, dań mu płacili, i z nim byli sprzymierzeni.

Wawrzyniec i pierwsi z narodu odmówili, daiąc za odpowiedź posłom: « zwykliśmy cudze zaymować kraie, nie zaś sami być w poddaństwie, « a póki będą miecze i woyny, póty i panowanie « przy nas być musi.»

Ten wyraz Menandra ukazuie nam lud gruby, śmiały, maiący wodza, bez woli narodu atoli czyli możnieyszych w nim osób nie mogącego nic czynić. Opisanie narodów między rzékami Elbą a Odrą położonych, w témże piśmie naszém pod rozlicznemi umieszczonych rozdziałami naucza, iż więcéy między niemi wolności, niżeli rządu Monarchicznego było. Obotrytowie tylko, Królików miewali: o drugich zaś narodów wodzach dzieiopisarze nic nie wspominaią, kładąc ich wyrażenia w pismach obyczaiem republikańskim, iako to narod Wilków czyli inak mówiąc, cztéry narody Lutyków, narod Starogrodzianów, Hawellów

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nim się nasz narod pod imieniem Polaków, i pod Monarchą nad niemi panuiącym zjawił, któżkolwiek był ten Monarcha, wszystkie nasze teraźnieysze woiewództwa były udzielnemi hordami Słowiańskiemi, rządzącemi się w pokoiu zwierzchnością Sędziowską, a w przygodzie woienney, bądź każda sobie wodza obierała, bądź wszystkie węzłem konfederacyi związane, iednego z pośród siebie hetmana wyznaczały. Ani temu wierzyć można, ażeby od Lecha cały narod miał wziąść nazwisko swoie. Nie czytamy nigdzie o żadnym narodzie, nie tylko Słowiańskim ale obcym nawet, ażeby Królów swoich nazwisko nosił. Miasta, mieysca, rzéki, okoliczności, lub iakie inne przypadki, były zawsze okazyą nazwisk narodowych. Tyle widziemy hord Słowiańskich, Rusaków, Pomorzanów, Obotrytów, Marachanów, Syrbów, Karwatów, Wilków, Bulgarów i innych setnych: o żadném iednak nie słyszemy, ażeby się tém nazwiskiem od Króla swego, lub od osadnika nazwała. Jedni z sobą nazwiska rodowite, iako Syrbowie, w Ptolemeuszu nawet znaiomi, Bulgarowie od Wołgi nazwani przynosili, drudzy ie od kraiów świéżo osiadłych, iako Krobaci od Chrobacyi, Obotrytowie od rzéki Odry, Polabowie od rzéki Laby czyli Elby, Marahanie od Marahi wzięli, innym trafunek lub Niemcy nadali. Nosili dawniéy Polacy nazwisko *Lachów*

Podług rękopisma Puławskiego.

i innych. Są to sposoby wyrażenia które republikantów znaczą, a takimi teraz i my to samo posługuiemy się, chcąc wyrazić Holendrów, Wenetów, Szwaycarów. Ta się nam wiadomość przez dzieiopisów dostała: którzy gdy donieśli o innych Słowakach pod ogólném narodu nazwiskiem, iednakowoż w którym narodzie byli Królicy, donieść nie zaniedbali. Położyli oni między Ranami czyli Rugii wyspy mieszkańcami Królików, ale znać że ta władza nader u nich była oboiętna i niedołężna, kiedy iakeśmy w wyższych pismach ze wszelkiemi dowodami umieścili, więcey kapłanów swoich władzę i dostoieństwo szanowali, niżeli czci należnéy oddawali ręce berło i rząd narodu trzymaiącéy. Ten podobno gatunek rządu należy rozciągnąć na wszystkie Słowaków narody: widzieliśmy to u Słowian przy granicach Awarów mieszkaiących, widzieliśmy w drugich ciągiem niezmiernym ziemi od nich w oddaleniu będących, a mieszkańcach nadbrzeża Baltydy, mamy zapewnienie Prokopa, iż wszyscy arystokratyckiego rządu używali. Czemu ie wnioskowaniem naszém na dalsze narody Słowiańskie, a nawet i na te co Polskę osiadały, nie rozciąguiemy?

Poparcie twierdzenia Długosza, że Słowianie nie byli pierwotnemi téy ziemi mieszkańcami.

§ IV. Opisawszy cóżkolwiek zdania dzieiopisów

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego

czyli *Lechitów*, iakośmy na to wyżéy świadectwo Jana Cynnama pisarza XII wieku przywiedli. Lecz to nazwisko zapewne nie wzięli oni od Lecha, iako od osoby świeżo w XIV wieku dopiero utworzonéy, a XV wsławionéy i za pewną wziętéy. Pisarze Czescy, a mianowicie uczony Dobner, zamiast fałszywego Czecha, narod swóy od *Zechów* narodu Sarmackiego, w Greckich i Łacińskich pisarzach znaiomego, obszernie, ile prawda być może w dziełach systematycznych dowiedziona, i dosyć dokładnie wyprowadza. My iako bracia Czescy, czemu byśmy także z tychże samych siedlisk, *Lachów* naszych od starożytnych Lazów nie wywiedli, ile kiedy wspomniony Cynnamus, przodków naszych Scytami nazywa, a ziemia też Lazów z Lechem sąsiedztwo miała. Od czasów niepamiętnych znaiome iest w historyi nazwisko narodu Lazów, hordy Scytyi czyli Sarmacyi Azyatyckiéy, między morzami Czarném i Kaspiyskiém leżącéy. Wspomina o niéy Herodot w księdze IV, § 21. Nie zginęła ona ieszcze za czasów Strabona, po upłynieniu IV wieków od Herodota: kładnie on tychże Lazów czyli Lachów, między górą Kaukazem i morzem Czarném, wespół z Jberami, Kolchami, Albanami, i innemi Scytami. Wspomina o nich Agaciasz w księdze II i razem z Kolchami łączy, Paweł Dyakon pisarz VII wieku opisuie ich woy-

Podług rękopisma Puławskiego.

o rządzie Słowianów, zabieram się do śledzenia nayciemnieyszych początków narodu Polskiego.

Pomogło do ciemnoty początków narodu, serce bohatyrskie i męztwa niepomiarkowany zapęd, acz wielkiego Króla Bolesława I. Mogłaby potomność w rękodzielnych pismach, z początkiem pewnie wieku Chrześciańskiego pisać się zaczętych, cóżkolwiek acz z podania, i od naddziadów zostawionych pierwszą ręką opisanych plotek wyczytać; lecz wedle świadectwa Długosza, Bolesław I boiąc się aby naród Polski pod dzielném berłem iego naywalecznieyszy, nie zniewieściał z czasem, a iednego się raczéy miecza trzymał: mogąc mieć i inne iakie przyczyny, o których potomność wiedzieć nie może; wszystkie pisane dzieie i księgi popalić kazał. Przeto owi świadkowie przemiany narodu Polskiego z bałwochwalców w Chrześcian, kiedy iacy byli tak dobrzy obywatele, że kraiowi i potomności szczególne podania przodków zostawili; toć one wszystkie w czasie tym powszechnego na ogień rękopismów wskazu, zginęły. Niech to będzie baśnią: przecież my żadnego nie mamy w narodzie pisma, któreby wraz po przyięciu wiary napisane, nam się dochować mogło; to zdaie się doniesienie Długosza usprawiedliwiać.

Późniéy zaś którzy pisali, toć i ci pewnie nie radzili się zagranicznych dzieiopisów, tylko skła-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

ny z Arabami i Persami, a Konstantyn Porfirogenit uzbraia woyska Rzymskie za czasów Dyoklecyana na Sarmatów, którzy kray tychże Lazów naieżdżali.

Z tych i innych pisarzów starożytnych świadectwa wątpić nie można, iż byli między narodami Sarmackiemi Lazowie, i że nawet do X wieku Ery Chrześciańskiéy, w którym żył Konstantyn Porfirogenit, siedziby swoie w Azyi zatrzymali. Grecy niemaiący w abecadle swoiém litery *c*, i zamiast onéy kładący literę *z*, Lazami ten narod nazywaią, lubo w rzeczy saméy Lacami czyli Lachami ich nazywać trzeba. Lecz iakim sposobem Lazowie ci, mogli wniść do Polski z tak dalekich kraiów? Jabym się spytał, iakim sposobem weszli Bulgarowie od Wołgi, Serbowie, i inni Słowianie z dalszych podobno ieszcze, niżeli Lazowie, kraiów? Nie była zaiste nigdy żadna podróż by naydłuższa przykrą, dla wędrownych zawsze barbarzyńców. Z równie dalekich, owszem i z dalszych nierównie kraiów, przychodzili Hunnowie, Alani, Gotowie, do państw Rzymskich, i o same brzegi Tybru, Sekwany i Jberu opierali się. Czemu by Lazowie do bliższych, przywędrować nie mieli? Epokę przyiścia tych Lazów możnaby bezpiecznie położyć wespół z Hunnami, którzy przedsięwziąwszy Rzymskie państwo złupić, tysiączne prawie narody

Podług rękopisma Puławskiego.

dali o początkach narodu, po samym narodzie i iego obywatelach rozsypane powieści: a te w iedno dzieło zebrawszy, pewnie że ie z samych tylko wniosków i płonnych powieści ukleili, acz ie daleko późniéy po upłynioném panowaniu, ieśli mam Długoszowi wierzyć, Bolesława pierwszego, nie nader naukom i krzewieniu się ich w narodzie przyiaznego, pisali.

Im zaś późniéy narodu czyny określać zaczęto, tym więcéy w nie wlano fałszu, zmieszania, i przywłaszczenia sobie dzieł innych narodów Słowiańskich.

Frankowie sąsiedni tym posiadłościom, nic nie wspomnieli o Lechu.

§ V. Oświeceni iuż nieco Frankowie zapisywali znacznieysze dzieie swoie, zostawili w pismach sąsiedzkie baśnie; atoli nic o przyściu Lecha i Czecha nie donieśli. Ztąd wnosić można, iż od czasu panowania Pipina, to iest od roku 687, następuiące innych królów i drugiego Pipina panowania, a po nim syna iego Karola Wielkiego w roku 768 czyli 769, nic nam osobliwszego, nic podobnego do wędrówki Lecha nie wystawuią. Sąsiedzili oni z Słowackim narodem, broń swoię z nim ścierali, o wszystkiém szeroce dzieiopisowie tego narodu pisali, atoli o iednym Lechu tak głębokie milczenie zachowuią: iż by-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Sarmackie w wielkiéy części Azyi i Europy, podbiciem onych, lub nadzieią spólnéy łupieży pociągnione, od Wołgi, Donu, od Czarnego i Kaspiyskiego morza, aż do Dunaiu z sobą zaprowadzili. Nie wiadome nam są tych narodów nazwiska, które z sobą Balamber pierwszy wodz Hunnów około roku 376 do Europy przywiodł, przebywszy rzékę Tanais a Don teraźnieyszy. To wiemy ze wszystkich spółczesnych pisarzów, że ci Hunnowie czyniąc sobie wstęp do Europy, naprzód się z Alanami spotkali, i nie mogąc ich wytłuc do szczętu dla wielkiego odporu, część ich znaczną w towarzystwie z sobą zabrali. Tych Alanów siedliska w czwartym wieku były nader rozległe, bo się od gór Kaukazu między morzami Czarném i Kaspiyskiém, a między rzékami Donem, Wołgą i Dnieprem, széroko aż na północ rozciągały. Wypady ich częste przez góry Kaukazkie do Medów i Partów i do Armenii, w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie, od Jozefa Żyda i Ammiana Marcelina opisane, pokazuią iawnie, iż oni w poddaństwie swoiém Zychów, Lazów i Kazaków mieli. Można więc wnosić, że Hunnowie z Alanami, i inne narody od nich dependuiące pod spólne zabrali chorągwie. Nie wymienia wprawdzie Sydoniasz Apolinaris Lazów ani Zechów, między temi narodami, które z sobą Attyla iuż dobrze w Dacyi i Pannonii Rzym-

Podług rękopisma Puławskiego.

łoby błędem w te czasy iego przychód umieścić.

Karola zaś Wielkiego oręż, przeciwko Słowakom pod różnemi imionami Pomeranią osiadaiącym obrócony, nic nam podobnego nie wystawuie.

Umieszczać tę transmigracyą w czasie panowania Karola Wielkiego, lub późniéy, byłoby to ieszcze większą nad dawniéy mniemane i doniesione nieprzyzwoitością.

Dzieiopis życia Karola Wielkiego pierwszy wspomina zabicie Lecha. Krytyka na to autora naszego.

§ VI. Trudność zachodzi wytłumaczenia, iaki to był Lech? z myśli pisarza Francuzkiego wypada, iż Książe Czeski, atoli w żadnym z dzieiopisów Czeskich nie czytam, ażeby Czesi mieli którego Książęcia Lechem nazwanego. Jeżeli zaś Polacy pomoc Czechom z swoim Lechem dawali, toć pewnie nie z tym o którym mówią dzieie, że monarchią Polską założył: a gdyby on i Polski był książe, toć my w dzieiach naszych szczęśliwym władcą czytamy Lecha, nie zaś od Karola zabitym.

Nie mógł zaś innych być Słowaków, prócz Czechów lub Polaków Księciem: gdyż woysko na trzy części rozdzielone wedle woli Karola Wielkiego, pierwsze miało czoło ludu z samym Ka-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

skiéy po Balamberze zagnieżdzony, do Galii poprowadził. Lecz to milczenie Sydoniusza nie iest pewnym dowodem, iż Lazowie w woysku Attyli nie służyli. Równie Sydoniusz zamilczał i o Słowianach, o których iednak wątpić nie można, aby się z Attylą nie znaydowali. Wiele słów i nazwisk wspomnianych od Pryska i Jornanda, których sami Węgierscy pisarze za Huńskie nie przyznaią, a mianowicie słowo *strawa*, to iest bankiet, biesiada, wieczerza, którą na pogrzebie Attylli sporządzili iego żołnierze, pokazuią: że Hunnowie od służących pod sobą Słowianów, wiele słów do swego języka naciągnęli. Zataili się u Sydoniusza, pod powszechném Sarmatów imieniem Lazowie: bo któż może od Poety wyciągać, aby w szczególności wszystkie po właściwém nazwisku narody wyliczał: ich to iest zwyczay, nie tylko pospolitemi osobne narody Scytów, Sarmatów, Gotów imionami odziewać, ale nawet świeższym i obecnym starożytne nadawać, iako to: Francuzom Celtów, Włochom Jtalów, Węgrom Pannonów, Hiszpanom Jberów, i tak o innych. Wreszcie samych Lechów Polaków wyżéy od nas wspomniony Cynnamus nie poeta, ale historyk XII wieku, Scytami zowie; lubo wiemy, że iesteśmy narodem Słowiańskim osobnym, i dla tego tylko Scytyiskim, że dawni pisarze nie znaiąc dobrze kraiów od siebie dalekich, Scytyi-

Podług rękopisma Puławskiego.

rolem, drugie z Sasów i Słowaków składało się, pewnie z tych iak się mnie zdaie, którzy między Elbą a Odrą mieszkali, trzecie zaś z Bawarczyków; to zaświadcza na téyże karcie tenże sam dzieiów Francuzkich pisarz.

Wniosek wypada; iż był może na téy wyprawie który Polski Leszek, lub téż może i Czechów Książe który, nazywał się Lech. Wiadoma dzieiopisów naszych w starożytnych wiekach niewiadomość, prawdziwych taiąca rządców, a nowych tworząca takich, którzy nigdy nie byli; mogła ukryć potomności całą tę na iakiegoś Lecha Karolową wyprawę.

Wnosić nic innego bespiecznie ztąd nie można, chyba nowy wziąść dowod, niszczący z gruntu owę sławną Lecha i Czecha wędrowkę.

Jakoż to samo dowodzi, że ten zabity Lech nie był wędrownikiem, ani zakładcą państwa: ile kiedy Karolowi iuż na dobrze obyły narod, z trzema woyski postępować trzeba było. Takie z historyi Francuzkiéy mamy doniesienie.

Marcin Gallus naydawnieyszy nasz pisarz i Wolfang Laziusz naydawnieysze migracye ludów opisuiący, nie znali Lecha. To imie w Albanii częste.

§ VIII. Zostaie mi ieszcze ieden dowod z oy-

skiemi ie powszechnie nazywali. A tak mimo milczenie Sydoniusza możnaby wnosić, że w tém powszechném barbarzyńskiego świata na Rzymiany wzruszeniu, iak owi Słowianie, których naówczas bez pochyby Alańskie nazwisko pokrywało, tak i Lazowie z Hunnami poszli. Lecz zkąd to iest, że Lazowie tym samym gadali ięzykiem, co inne Azyatyckie hordy, które potém Słowianami nazwały się? Wiedzieć naprzód trzeba posadę tych Lazów. Mieszkali oni między morzami Kaspiyskiém i Czarném, iako się pokazuie z opisu Porfirogenity: z którego Bandury uczony Benedyktyn, i Gwilhelm de l'Jsle, którzy tego Cesarza dzieło obiaśniali, mappy geograficzne wyciągnęli. Sąsiedztwo tych Lazów było z Kazakami i z Lechami, a te trzy narody miały swoie siedziby, gdzie była starożytna Kolchida, a teraz Czerkaska ziemia, Mingrelia i Georgia rozciągaią się, gdzie dotąd iest naród Lazów Lezginami od Czerkiesów i Moskalów nazwany. Powiedzieliśmy wyżéy, tam gdzie o Słowianach w powszechności, że z powieści pisarzów oryentalnych, Słowianie czyli narody tym ięzykiem mówiące, naypierwsze swoie siedliska od czasów niepamiętnych mieli między temi morzami, i że się powoli ku północy pomykaiąc, napełnili szeroko te kraie, które się od morz wspomnionych, aż ku źródłu Dniepra, Donu i Wołgi, owszem

czystych dzieiów wyięty z pewnego kronikarza naszego Marcina Galla mnicha.

Ten w księdze swéy przypisanéy Papieżowi, Marcinowi arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu z domu Zabawa, Maurowi Krakowskiemu rodem Gallikowi z domu Lampontów, Paulinowi wprzód Krakowskiemu potém Władysławskiemu Herbu Ciołek, Zyrosławowi Wrocławskiemu herbu Poray, Symonowi z domu Gozdawa Płockiemu biskupom, żyiącym około roku 1118 i 1120; wypisuiąc dzieie kraiu Polskiego, początek ich na panowaniu Piasta kładnie, to iest od roku 842 kończy zaś na 1109, to iest w czasie panowania Bolesława Krzywoustego: przez co dzieło tego pisarza za wszystkich dzieiopisów Polskich starsze, a nawet i za poprzednika ich Kadłubka, który w 1226 roku umarł; to nam tylko dowodzi, iż ta księga Piasta iako początek niby Monarchów Polskich umieściwszy, poźnieysze potomków iego panowania przed oczy wystawuie. Czemużby Gallus będąc naystarszym z dzieiopisów Polskich, nie mógł téy o Lechu w narodzie zastać lub zasłyszeć powieści, i o niéy w swoiéy kronice donieść? Nie był ów wiek tyle filozofii światłem oświecony, by się między prawdą a podaniem acz baieczném przodków wahał.

Mogli społeczni iemu, a zagraniczni dzieiopisowie pisać walki z olbrzymami, z straszydłami ry-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

aż do Białego morza rozciągaią. Nie można się więc dziwić, że Lazowie trzymaiąc starożytne przodków swoich krainy, mogli zatrzymać i ięzyk ich pierwiastkowy. Tego Słowiańskiego ięzyka, że się dotąd znayduią ślady w Czerkasach, gdzie była dawna Zychia z pograniczną iéy Kazakią i Lazyką, świadczy o tém de l'Jsle, Miechowita, a naywięcéy sławny w Anglii matematyk XVI wieku Brewerod w księdze *de scrutinio Lingvarum* rozdział VIII, gdzie tak mówi: Słowiański ięzyk wielu narodom w Europie, a niektórym w Azyi iest pospolity. Rusini i Słowianie nie maią litery *c* samotnie, ale ią wyrażaią z literą *h*. Mówią nim w Azyi Czerkassy, Chazarowie i Mingrelcy. Tenże w rozdziale VII Mingrelczykowie i Czerkasy dawniéy się zwali Zychami i Kolchami. Ani można mówić żeby tym Czerkasom i Mingrelczykom było powodem do ięzyka Słowiańskiego, sąsiedztwo z państwami teraźnieyszemi Ruskiemi i handel z niemi. Był to ięzyk pospolity od naydawnieyszych czasów, iako dowodzą tego Bokkard, Herbelot, nie tylko Rusinom, ale i wszystkim kraiom Scytyiskim, czy Sarmackim, które się od Kaspiyskiego i Czarnego morza aż do północnego prawie Oceanu rozciągały. Tych tedy Lazów Hunnowie wyruszywszy z siedlisk swoich, tak iako i inne Scytów czyli Sarmatów ięzykiem Słowiańskim mó-

Podług rękopisma Puławskiego.

cerzów swoich, mogli nayniepodobnieysze zostawiać potomności rzeczy, nie oglądaiąc się na to, że fałsz acz naypowabniéy ukryty będzie miał kiedyżkolwiek zdartą z siebie zasłonę mamiącą: mógłby pewnie i Gallus donieść o Lechu, gdyby co wiedział, acz na pół fałszywego.

Gdy tego nie uczynił, więc wniosek wypada, że nie wiedział, gdy nie wiedział, wyciągnienie reszty dowodu łatwe, że cała Polska do życia iego, to iest do roku 1100 nie wiedziała, a po iego iuż wieku urodzić się ten fałsz musiał.

Wolfang Laziusz wypisuiący wszystkich narodów transmigracye, osobliwie w tych czasach przydarzaiące się, w których dzieiopisowie nasi przyiście Lecha i Czecha kładną, potomności długi ciąg podaiąc, a w nich nie wzmiankuiąc imion tych Książąt i władców, dozwala mi wnioskować, że Lech ten, którego zakładcą Monarchii Polskiéy czynią, powietrznem tylko i na imaginacyi grunt maiącém zaszczycał się imieniem, ponieważ podobnego mu między Książętami Słowiańskiemi nawet, żadnego osobliwie w tym czasie imienia, nie znayduię.

Prawda że w późnieyszych czasach Polska miała Książąt Leszkami nazwanych, tak iak za czasów Skanderberga Albańscy niektórzy Książęta Lechami się nazywali. Czytam w księdze historyi Jerzego Kastrioty Króla Albanii w 1604 roku

wiące narody, według wszelkiego podobieństwa, albo zabrali, albo nadzieią spólnego łupu z Alanami pociągnęli: ciągnienie tych barbarzyńców przez Alanią, blizko Zychii, Lazyki i Kazakii, opisuie Jerzy Pray pisarz historyi Węgierskiéy, wybrawszy tę podróż z dzieiów Chińskich przez sławnego Degvignes w Paryżu wydanych. Była to droga zwyczayna, wszystkim nawet potém Rzymskiego państwa naiezdnikom. Nie wszyscy iednak Lazowie, tak iako ani Zechowie, z rodowitych wyszli kraiów. Została ich część większa na dawnych siedliskach, iako mamy świadectwo w Pawle Dyakonie, w Prokopie i innych; którzy o woynach Lazów z Persami, poźniéy i po wyiściu iuż ich części z Hunnami, pisali. Służący pod chorągwiami Huńskiemi Lazowie, opanowali według wszelkiego podobieństwa kraie około Kiiowa i całą Ukrainę.

Naystarożytnieysi kronikarze Ruscy iak Nestor, na wielu mieyscach, nazywaią te kraie Lackiemi i Polskiemi. Ruina państwa Hunnów w Europie była powodem dla wielu towarzyszących mu narodów, że każdy sobie albo w Rzymskich dzierżawach Naddunayskich siedliska szukał, albo w téy pozostałéy różnych barbarzyńców zgrai nie mogąc się mieścić, znowu się do opuszczonych udawał kraiów. Musieli Lazowie choć w drobnéy części między Gotami, Gepidami i nie-

wydanéy po Francuzku, na karcie 70 i 72 te słowa: iż Lech Zachariasz był nieszczęśliwie zamęczonym przez Lecha Delagina syna Pawła Delagina, a w drugiém znowu mieyscu, woysko iego nader się powiększyło przychodem dwóch osób z narodu Albańskiego Lecha Dusmana i Piotra z Hiszpanii. To iednak nie może być dowodem, że imie Lechów gdzie indziéy używane było, ażeby koniecznie przez to prawdą być miało, że i ten mniemany zakładca Monarchii Polskiéy rzeczywiście nazywał się Lechem.

Kadłubek pierwszy Polaków Lechitami nazwał.

§ VIII. Kadłubek nie wiem zkąd sobie uroił, pierwszy podobno z dzieiopisów, imie Lechitów dla Polaków, acz ieszcze nie miał tyle śmiałości, by do tego imienia i Lecha przykleił. Zdaie się mnie, iż on iako dobrze znaiomy Rusi, i w niéy przez nieiaki czas bawiący się, ile w czasie koronacyi Kolomana na Królestwo Halickie, którego sam co większa i koronował: mógł tedy od nich nasłuchać się nieraz dla siebie, i Polaków z nim będących nadanego imienia Lachy, czy to obrządek inny wiary iakeśmy mówili znaczącego, czyli też pochodzenia nieiakiego od narodu Lazygów. Naypewniéy być może, iż ztąd wziąść mógł pochop, położenia w dzieiach swoich Polaków

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dobitkami Hunnów pozostać w Rzymskiéy Pannonii, z któréy potém przez góry Sarmackie do Polski weszli; ponieważ i Bogufał lubo wpośrodku rozmaitych baśni rzecz do prawdy podobną mówi, że Pannonia była matką wszystkich Słowiańskich narodów, i że Lech z całą swoią familią ztamtąd w nasze kraie przybył. Niezgody od Długosza wzmiankowane, które dla Lecha były powodem do opuszczenia kraiu Słowiańskiego, były to bez pochyby krwawe woyny po śmierci Attyli zaszłe w Pannonii między barbarzyńcami, którzy się między sobą o utrzymanie nowych siedlisk przez długi czas szarpali.

Podług rękopisma Puławskiego.

Lechitami. Historyk i wierszopis Polski Janicki, kładący Lecha wkrótce po potopie być przychodniem osiadaiącym kray Polski, bez głębokiego roztrząśnienia w swoiém mniemaniu błądzący, niezgadzaiący się z starożytności dzieiopisami, którzy cale inne na tych mieyscach umieszczali narody, przeciwny dzieiom Herodota, Ptolemeusza, Strabona, Tacyta i innych, którzy acz daleko poźnieysze po potopie opisywali wieki, atoli nigdzie o Lechu ani o Polakach wzmianki naymnieyszéy nie uczynili: przeto za grubego błędu karę, wszelką powagę, iakąby tylko mógł utwierdzić wędrowkę Lecha i Czecha, tracić powinien.

Kromer rozdział państwa dowolnie między Czechem a Lechem wymyślił.

§ IX. Porządek rzeczy każe zdania dzieiopisów, nim się ie roztrząsać zacznie, wszystkie ogólnie wyłożyć, co który za Lechem i Czechem, iako zakładcami dwóch Monarchyi napisał. Pierwsze mieysce doniesieniu wielkiego męża Kromera naznaczam; ten w księdze I, rozdziale XVI mówi: iż Czech z Lechem z Kroacyi wyszedłszy, naprzód umieścili się w Czechach, potym zaś rozdzieliwszy się, Czech pozostał w zaiętym przechodem kraiu, Lech zaś ku Wiśle do Wielkopolski ninieyszéy, swoie zamierzył cele.

Podlug rękopisma Puławskiego.

Wyraża Kromer, iż to iest i Dubrawskiego dzieiopisa Czeskiego zdanie, rok nawet ugodziwszy się z doniesieniem Wapowiusza 550 po Chrystusie, tym założeniom dwóch Monarchyi kładnie. W tém doniesieniu Kromera, czytelnik Dubrawskiego i Wapowiusza zdanie widzi razem.

Długosz acz starszy od Kromera dzieiopis, atoli za drugiego po nim w opisaniu oyczystych dzieiów uchodzący męża, to nam strony przyiścia do Polski Lecha w księdze dzieiów I, na karcie 6 i 7 zostawił doniesienie. Mówi on, iż dwom synom Jana wnuka Jafetowego Lechowi i Czechowi, dostały się w sadzibach Dalmacya, Serbia, Slawonia, Karwacya i Bośnia. Ci umówiwszy się zgodnie z sobą, z mnogim ludem po długiéy wędrowce zastanowili się nakoniec między rzékami Elbą, Egrą i Motławą, gdzie Czech zostawszy się z swoimi, dał przyczynę bratu równie i dla siebie z częścią narodu przy nim będącą szukać siedlisk: które naypierwiéy około ninieyszego Gniezna mówi Długosz, Lech założył, i wiek szósty za Epokę téy transmigracyi kładnie.

Pulkawa dzieiopis Czeski w 14 wieku piszący, toż samo donosi o przyiściu Lecha i Czecha. Eneas Silwius z nim się zgadza, Kuthenius dzieiopis 16 wieku na rok 639 przyiście to kładnie, a zgrayna dzieiopisów pietnastego wieku liczba, to założenie dwóch Monarchyi Czechowi i Lechowi iednomyślnie przysądza. Są niektórzy nawet, co im trzeciego młodszego brata Rusa dodaią, a tego zakładcą Monarchyi Ruskiéy czynią. Odzyw prawdy, acz naywiększemi umorzony świadectwy, kiedyż tedyż nastąpić musi.

Podlug rękopisma Pulawskiego.

Nic to nie znaczy, iż wszyscy dzieiopisowie z iednego źródła zachwyciwszy błędu, ów przez udział pisma ieden w drugiego dzieie wlewał.

Swiadectwy świadectwa zbiiać należy, a na dzieiopisów zgraynie położonych zdania, nim się szczególném burzeniem ich nastąpi; takoż wezmę z starożytnych dzieiopisów iednego Kadłubka, który senne niemal mieszcząc roienia, Germanów, Partów, Gallów, Persów, i innych narodów dzieła pod narod Polski podciągaiąc, przecież iako pierwszy powieści narodowych łatacz, nie znalazł w narodzie o Lechu pamiątki.

Nazywać on Polaków Lechitami, ale Lecha nie wspomina, będzie to z téy przyczyny zapewne, że to nazwisko Lechów mieć musiało inną a z dwóch iedną pobudkę: albo że Polacy Słowianie z Lazygów wyszli, albo dla przyięcia Łacińskiego obrządku od Rusi sąsiaduiącéy, a Greczyzny trzymaiącéy się, Lachami czyli Łacinnikami nazwani zostali.

Wracam się do Kadłubka niemal odrzucaiącego powieść o Lechu, gdyby albowiem iemu miał przyznawać pierwsze w tym narodzie berło, tećby

Kraka naypierwszym wolno od narodu obranym nie umieszczał rządcą. Jest to uwaga dość mocna, idę do drugiego starszego od Kadłubka dzieiopisa: ten większyby ieszcze miał powod umieścić tę pamiątkę zakładcy narodu swego, a domu iego poprzednika.

Czeskich pisarzy naydawnieyszych twierdzenie przeciwne istnieniu Lecha.

§ X. Był to naystarszy Czeski dzieiopisarz, zowiący się Chrystyan, Księcia Bolesława pobożnego brat, a Brzewnowskiego konwentu mnich. Ten w roku 980 pisząc, ani wspomina o téy w poźnieyszych wiekach urodzonéy Lecha i Czecha wędrowce:

Pisze on niemal aż od czasów Swiętego Augustyna, to iest od wieku czwartego kończącego się: daléy o czasach SS. Cyrylla i Metodyusza Apostołów Morawskich donosząc, wyraża: iż Czesi aż do Libussy którą po imieniu wspomina, bez miast, bez rządu, bez władzy i praw zostawali, a od czasów iéy aż do Borzywoia wyraża, że w pogańskich błędach byli.

Jest to naydobitnieyszy dowód z tego pisarza, który powinien i Kromera i innych dzieiopisów doniesienia zburzyć. Mógłby albowiem dawnieyszych niżli oni żyli wieków żyiący, i zbieraiący

powieści pisarz, tak dobrze przychód Czecha opisać, iak panowanie Libussy wyraził. Miiam Kozmasa Praskiego nic o téy wędrowce niepiszącego; mogą uczynić zarzut stronnicy Lecha, iż ten którego wodzem narodu kładnie nazywaiąc Bohemus, powinien się tłómaczyć za Czecha, aczby Kozmas pewnym będąc przychodu Czecha i Lecha, tak ciekawego przydarzenia nie przemilczał. Mogą ieszcze zarzuty iakie bezsilne na tych trzech dzieiopisów być uczynione, mocnieyszych użyię dowodów: bym to podanie od wieków poźnieyszych utworzone, zwalił.

Idę do Jornandesa, we dwa lata po wyrażonéy w Kromerze w 550 roku Lecha i Czecha wędrowce, piszącego.

W całéy księdze iego o Gotach nic podobnego, nic stosuiącego się z owém z Kroacyi do Polski narodu przeniesieniem się, nie czytam.

Prawdać że w nim znayduię w Polski ninieyszéy kraiach umieszczonych Słowaków, widzę nadbrzeża Wisły równie Słowakami osadzone, stosuię tego dzieiów pisarza z Chrystyanem mnichem, acz poźniéy po nim piszącym, atoli nader podobnie mieszkańców kraiu Polskiego Słowaków opisuiącym, a prawie w iednémże co do obytu kraiowego równaiącym zamierzeniu.

Pisze on w rozdziale V, na karcie 16, iż Słowacy Winidowie mieszkaiący nad Wisłą, lasy za

miasta maią, więc owe Chrystyana słowa, bez miast, bez rządu, bez rządcy, bez prawa, na Czechów przed czasami Libussy położone, o iakżeż przedziwnie z Słowakami od Jornandesa drugiém imieniem nazwanemi Winidami zgadzaią się; kiedy w 552 roku pisząc, mówi: iż lasy im służą za miasta. Podobne więc obu kraiów przez różnych mieszkańców, równego podobno rządu, a co większa iednego narodu, bez tego przychodu Lecha były obyczaie i sposób życia.

Może krytyk surowy powiedzieć, iż to ieszcze nie iest dosyć, że być może mnogi lik podobnych dowodów; sięgam niżéy, biorę Prokopiusza, ten nic mi o tém nie namienia. Próżne znayduię pism iego karty, cale niczém nie wspieraiące tego Lecha powieści, a nawet podobnego co znaleźć nie mogę. To mi daie przyczynę do wielokrotnie odemnie wspomnionego uciec się pisarza, abym w nim przynaymniéy poźném iuż świadectwem zapewnił moie zdanie, a fałsz sprzeciwiaiących się i utrzymuiących o iakimściś Lechu powieści dowiódł.

Wyraźna krytyka, że Lech nie mógł przyiść z Kroacyi czyli Chrobacyi: bo Chrobaci z posiadłości poźniéy Polskich na podbicie Awarów w ówczas wyszli do Dalmacyi.

§ XI. Konstantyn Porfirogenit Cesarz wschodni, mądry podówczas i ciekawy Monarcha, zostawił nam dzieło rąk swoich szacowne, czyli księgę maiącą służyć synowi za przestrogi do rządów państwa potrzebne. W niéy opisuie powinność Monarchy połączenia się z narodami przetartszemi, równie iak i z barbarzyńskiemi. Posiadał on zupełną wiadomość sąsiadów państwa swego, iako też i oddaleńszych narodów; pisał o położonych za Meotydą hordach, pisał o Ruskich kraiach, a wszystko w krotkim dzieł swoich zbiorze, ile pewnie Monarsze i autorowi razem czas pozwolił, umieścił.

Podług rękopisma Puławskiego.

Pisał zaś w 945 iak niektórzy mówią roku, lecz chociażby kilką lat pierwiéy, czyli poźniéy, mnieysza o to: gdyż iuż dwoma sty lat z górą, Lech z Czechem przyiściem swoiém do Polski i Czech, uprzedzić powinni byli i życie i panowanie iego, a tém samém i pisma. Opisuie on mieszkańców Polski, nazywa ich Chrobatami Białemi, czyli Chrobatami bez chrztu, to iest poganami: kładnie im granice z iednéy strony z Węgrami ninieyszemi, nazywaiąc ich Turkami: a czytelnik przeczytawszy rozdział o Pieczyngach zrozumiał, iż ci Turcy nic innego nie byli tylko ciż sami Hunnowie, którzy teraz zowią się Węgrami; toć iuż mamy Polskę odgraniczoną (1) od Węgier.

(1) *Constantinus Porphirogenitus de administratione Imperii parte II, lib. XXXI.*

Podług rękopisma Puławskiego

Pisze zaś temi słowy: za Turkami ku Frankom (przez Franków nie kogo innego tylko Niemców rozumie), toć wziąwszy kray cały Polski od granic Węgierskich aż ku Niemieckim, wielką Chrobacyą nazywa. Tłómaczy zaś samo imie Chrobacyi, czyli Chrobatów, mówiąc: iż to się znaczy posiadacze obszernéy ziemi. Rzecz tłómaczona od niego uiszcza się, gdy weźmiemy całą obiętość kraiu, od Karpatu aż do granic Niemieckich owczesnych; a tak Konstantyna Porfirogenita doniesienie, zbiia wszelką w niższych wiekach o Lecha i Polaków imieniu wyszperaną niedorzecznie, albo raczéy w imaginacyi urodzoną wiadomość. Widzieliśmy że upewnienie mocne z dzieł Porfirogenita wziąść można, gdy on tych Słowaków, którzy za Karpackiemi od niego górami mieszkali, nazwał Chrobatami, nie zaś Polakami, że Polaków imienia nie było ieszcze na świecie; może to iednak nie przekonywa zupełnie.

Mogli być przed Słowakami Palowie, czyli Spalowie i Bulani; czemuż te wyrazistości i sposoby nazywania podobne, nie mogły się z czasem na Polaków przerobić? Na to mi iest łatwiéy pozwolić, niżli na ów mniemany Lecha do Polski przychod, przeciwko któremu drugi z tego dzieiopisa wyciągam dowod: iż Kroacya do roku Chrześciaństwa 600 z górą, nie miała mieszkańcami

Podług rękopisma Puławskiego.

Słowaków. Rabowali ią tylko czasem, lub wpadali do niéy dla łupiestwa, nawet ściśle rzeczy biorąc, ta kraina nie nazywała się Kroacyą.

W tymże XXXI rozdziale, na karcie 79 mówi Porfirogenit, iż Chrobatowie uprosili u Herakliusza Cesarza, iego poprzednika, który zaczął panować w 611 roku, by im z Dalmacyi pozwolił wygnać Awarów: którzy tę prowincyą pod państwem Rzymskiém zaięli, i w niéy osiedli. Stało się żądaniu ich zadosyć: pozwolił na to Herakliusz, nastąpiła Chrobatów z Awarami woyna, i Awarów przez Chrobatów przemożenie, kraiu zaś zaiętego Kroacyą nazwanie. Toć nie z Kroacyi do Polski ninieyszéy Słowacy pod Lechem w 550 roku przyszli; lecz z Polski do Kroacyi dla szukania nowych osad część się narodu przeniosła.

W wyższym rozdziale to iest XXX, tenże Porfirogenit opisuiąc zaięcie Dalmacyi przez Chrobatów, tak wyraża: iż Chrobaci mieszkali za Bogibareą, gdzie i teraz są Biali Chrobaci, tych iedno pokolenie to iest pięciu braci Kluk, Lobel, Kozentz, Muchło, Chrobat, i dwie siostry Buga i Tuga, odłączywszy się od części narodu, do Dalmacyi przyszli, a po kilkoletniéy woynie, w niéy Awarów zwyciężyli; iednych wybili, drugich do posłuszeństwa sobie przynaglili. Wraz mówi, że i teraz w Chrobacyi są ostatki Awarów, i znaią

się być Awarami. Już tedy od czasu osiągnienia przez Chrobatów Dalmacyi, to iest od roku 611 przynaymniéy, kiedy nie poźniéy, pewnie do 945 żadnéy transmigracyi Kroatów z Kroacyi do Polski, czyli iako on mówi Chrobacyi wielkiéy, nie było: toć przed 611 rokiem z Kroacyi Lech bardziéy wychodzić nie mógł, kiedy tam nie Słowacy lecz Awarowie mieszkali, kiedy kray nawet sam nie Kroacyą, lecz Dalmacyą nazywał się.

Dalsza o Lechu krytyka z dzieł Konstantyna Porfirogenita.

§ XII. Mówi daléy Porfirogenit, inni zaś Chrobaci mieszkaią ku Frankom (to się zawżdy brać powinno za iedno co ku Niemcom) pod swoim własnym Monarchą i są posłuszni Ottonowi Wielkiemu, wyraźne słowa Porfirogenita. Nie byłoż zarwów od Niemców, by kray Polski był w podległości Cesarstwu? nie kłoconoż o to władców Polskich? ten chyba na to nie pozwoli, komu są niewiadome oyczyste dzieie, lub miłością zbytnią kraiu swego tak oślepiony, że nawet samym prawdom wierzyć nie chce: gdy się nieco w wyrazach, o niepomyślnych czasach kraiowych, lub naginaniach pod cudzoziemskie iarzmo, wytłómaczaią. Mamy o tém świadectwo, że ieszcze przed Ottonem Wielkim Niemieccy Cesarze rościli sobie do Słowiańskich narodów prawo.

Sam oyciec Ottonów Henryk I, który Starostów pogranicznych ustanowił, iak świadczy Hesse w historyi *Imperii Germanici*, w księdze II, w rozdziale II, na karcie 103, mówi: iż chcąc poskromić wpadania barbarzyńców, poustanawiał Margrabiów, którzyby granic państwa pilnowali; daléy wspomina, iż tacy byli od Węgier i Polski ustanowieni. To mogło potém dać przyczynę do roszczenia sobie do kraiów Polskich prawa, z którém nie ieden się z Imperatorów Niemieckich głośno odzywał.

Wiek Henryka I. był rokiem Chrześciaństwa 919 gdy na państwo wstąpił, gdy zaś umarł 936; toć iuż nieiakieś nie mówię prawo, lecz strzeżenie granic od Polaków, a w nazwaniu Porfirogenity Chrobatów, przez Cesarzów Niemieckich skutkowane było. Mógł się potém Otton chlubić hołdem tych narodów sobie należnym, od których rabunków i wpadania, państwo swoio pilnować musiał. Sam tytuł godności Cesarskiéy przyodzianéy wielkością imienia Rzymskiego, przypominał i podchlebiać sobie przynaymniéy, tak obszerną iaka ich była należnością panowania kazał. To złączywszy z pretensyą Niemców, do kraiów dawnéy Germanii po Wisłę rozciągaiącéy się: czyż dziw, że Ottonowi doradziło czynić siebie panem i władcą tych kraiów, które niegdyś do ciała Germanii należały?

Tei późniéy Cesarzów Niemieckich były zdania, te i orężem nieraz poprzeć i ugruntować starali się.

O Terpimierzu, Kazimierzu i Mirosławie Chrobacyi, Swiętopługu Morawii władcy obiaśnienie.

§ XIII. Mówi znowu Porfirogenit w rozdziale XXXI, o ochrzczeniu się Kroatów, gdy iuż zaięli Dalmacyą, i Kroacyą ią od siebie nazwali, nakoniec o dwóch rządcach tego kraiu, iednym Terpemirze, a drugim synu iego Kazimierze, a daléy o synie iego i następcy na państwo Mirosławie. Nie sąż to imiona podobne do poślednich Polskich władców imion? nie miałaż Polska także Kazimierzów, Bolesławów? Kończy nakoniec rozdział mówiąc, iż Chrobacya wielka, która się i Białą nazywa: ustawiczne ma od Franków natarczywości. Azaliż Niemcy nie byli sąsiadami Polaków? czyli mam mówić Słowaków Chrobatów? świadczą o tém Starostowie od Henryka I ustanowieni. Od Franków mogły równie wpadać tém imieniem nazwane ludy, i Hunnowie przez góry Karpackie do kraiów ninieyszéy Polski. Nakoniec były zapewne wtargnienia Pieczyngów, bo i ci aż za Pokucie iednem pokoleniem sadzibami swemi zaymowali, a przeto mogli do Polski wkraczać. Na dobitkę zaś powiada, iż Chrobacya ta iest odległą od morza, ktore Czarnem nazywamy, dni trzydzieści drogi; toć mnie się

zdaie, iż od samego Krakowa do Oczakowa iadąc, gdyby bliższych nie szukał Czarnego morza brzegów, za dni trzydzieści ze wszelką wygodą podróży stanąć mogę. To mi iuż za dowodne świadectwo posłużyć może, iż Lech z Czechem nie odprawili téy wędrowki do roku 611, to iest: do panowania Herakliusza Cesarza; owszem przeciwnie z ninieyszéy Polski iak się mówiło, część narodu przeszła do Dalmacyi, i nazwała ią Chrobacyą. Lat kilka woyny Chrobatów z Awarami o Dalmacyą mogły zabrać, póki się w niéy nie obyli, to iest do 620 roku. Jest to móy wniosek: po którym uczynionym odpowiedzieć należy dzieiopisowi Czeskiemu Pulkawie, przychod Lecha i Czecha do roku 639 pomykaiącemu, a czyż można by Chrobaci lat kilka woiowawszy o posiądzenie kraiu, tak się prędko podbiwszy go w nim znudzili, by wraz go acz nie wszyscy, lecz przynaymniéy część iaka, opuścić chcieli: a to ieszcze w czasie lat 19? Na to dość mi powiedzieć, iż iest prawdą, że część Chrobatów w Kroacyi będących z niéy wyszła, bo mi sam Konstantyn zaręcza; lecz dokąd? oto dla rozszerzenia swego państwa, dla zabrania sąsiedzkich krain. Mówi on w tymże XXX rozdziale wyraźnemi a temi słowy: część tych Chrobatów którzy do Dalmacyi przyszli, odłączyła się od nich, Pannonią i Jlliryk opanowała; mieli

nawet swego osobnego władcę, który z powodu iedynie przyiaźni poselstwa do rządcy Chrobacyi wyprawiał.

Toć ta szczególność pismem iego wytknięta, to tylko dowodzi, iż Chrobatowie nie tylko Dalmacyą, lecz też Pannonią i Jllliryk zaięli; co pewnie czasu dłuższego niźli lat 19 wymagało. Gdyby też iaka część narodu i powróciła nazad do Chrobacyi wielkiéy, toć do oyczyców swoich, do braci, do współobywatelów; atoli i tego w żadnym z dzieiopisów dawnieyszych nie czytam. Nie ma więc powodu żadnego do trzymania się uświęconéy starożytnością powieści; wspomnieni nawet od Konstantyna rządcowie Chrobacyi, nic w swych nazwiskach podobnego z Czechem i Lechem nie maią. Naprzód tych pięciu braci, którzy z dwiema siostrami i częścią narodu z Polski do Dalmacyi przyszli, pewnie że czas iaki panować musiało w tym narodzie, który przewodnictwem swoiém do korzystnieyszéy w mniemaniu ich ziemi, wprowadzili. Wspomina potém Porfirogenit w rozdziale XXXI, nieiakiegoś Księcia oyca Pergi, który z państwem wiarę Chrześciańską przyiął za tegoż Herakliusza; wnet samegoż Pergę kładnie władcą. Wyraża spokoyność tego narodu, gdy Chrześciaństwo przyiął, ich nie kłócenie się z sąsiadami: co wszystko przeciwi się Lecha i Czecha przeniesieniu się, a Polkawy przechód Lecha i Czecha do roku 639 posunięty zbiia. Nakoniec temi słowy kończy: iż po wielu lat upływie, w czasie panowania Terpemera (może się to brać za Terpomirza, który był oycem Kazemera, co się także w zgreczoném przezwisku, czytać powinno Kazimierza) przywędrował mąż cnotami zalecony Marcin, nakoniec zaś kładnie Miłosława syna Kazimierzowego władcą.

Te panowania wszystkie zabrać czas nie mały powinny, a pewnie że do czasu Karola Wielkiego, lub późniey. Pisze Dytmar starożytny dzieiopis, a co większa w wielu rzeczach dokładny, nic iednak o tém nie wspomina; piszą drudzy starożytni i milczą; zkądże późnieyszym ta mogła dostać się powieść?

Nie mówię chyba gdy się sławne i wielkie Morawców panowanie strzaskało, że się iaki przenos obywatelów uciekaiących od klęski w oyczyźnie, do Polski przydarzył, a ten potém za ową sławną Lecha i Czecha wzięto wędrówkę. Opisuie i to sławne u Morawców przydarzenie, od nas przytoczony Porfirogenit w rozdziale XLI, na karcie 90, mówiąc: Morawii władca Splendoplocus (tu czytać trzeba Swiętopełk) mocny, sąsiadom straszny, trzech synów miał; Królestwo umieraiąc na trzy podzieliwszy części, naystarszemu z nich panowanie oddał. Niżéy mówi, po tego Swiętopełka śmierci i roczney tylko w kra-

iu spokoyności, domowe nastąpiły niesnaski, z których korzystaiąc Hungarowie (zawżdy ich Konstantyn Turkami nazywa) do tego państwa wpadli, one podbili, lud kraiowy tym pogromem uciśniony do sąsiedzkich przeniósł się kraiów, to iest: Bulgarów, Chrobatów, i tychże Turków wedle niego, to iest Hungarów.

Czy możnaż zgraie narodu różnie rozpędzonego poczytywać za zakładców monarchyi, i nadawać im Lecha i Czecha imiona? To wygnanie Morawców mogło powiększyć liczbę kraiowych w Polszcze wedle nas, a wedle Porfirogenita w Chrobacyi mieszkańców: lecz żadnego odmianę rządów, odmianę pana przynoszącego nie uczyniło kroku: a przynaymniey ten był iedyny przenos Słowianów w znacznieyszéy liczbie, wiadomy dzieiopisom niemal współwiecznym, lub mało co późnieyszym. Innego znaleźć w żadnym nie można; acz i to ieszcze podpada wątpliwości, do któréy Chrobacyi przenieśli się Morawcy: gdyż Porfirogenit wspomina bez poszczególnienia, że do Chrobacyi udali się: dwie zaś ich w iego rozumieniu było, iedna wielka ninieyszą Polskę zaymowała, druga Kroacyą teraznieyszą. Wniosek tak sądzić każe, iż Polska od Moraw bliższa, pewnieysze schronienie klęską dotkniętym Morawcom w swoim kraiu ukazowała.

Odpowiedź na wnioski Balbina.

§ XIV. Odpowiedzieć należy na pismo Balbina, w księdze I, rozdziale 10, na karcie 70 umieszczone, temi słowy: Już do Welesławina chronologii naszéy naystarannieyszego badacza, który i historyą naszę pismy sąsiedzkich autorów Sasów, Luzatów i wielu innych uznakomicił, przechodzę; ten podaie, iż Czech i Lech z Książąt Kroacyi urodzeni, po roku 278 od Zalmanina Cyrcypana syna, który w Morawach i Czechach panował, iako współrodacy do pomocy iego wywołani byli. Doniesienie to ogólne, ani roztrząśnienia głębokiego wyciąga, ani może być podobném do prawdy, ile gdy o tym trafie milczą dzieiopisowie Rzymscy, pod których wtedy panowaniem ta prowincya Dalmacyą nazwana zostawała: iakże z niéy obywatelstwa przenos gdzie indziéy, bez wiedzy panów stać się miał. Podrugie, imie Słowaków w tym ieszcze roku Europie nie znaiome było: a to Ammianus Marcellinus piszący poźniéy daleko, a Słowaków nie wspominaiący, potwierdza. Poźnieyszy zaś trochę przychod Balambera z Hunnami dość dobrze od dzieiopisów wytknięty, i okoliczne z sąsiadami Rzymiany woyny opisane, nic podobnego o potomków Książąt Kroackich przeniesieniu się nie donoszą. Dalsza zaś Epoka panowania Attylli wielkiem obięciem bu-

Podług rękopisma Puławskiego.

rząca kraie naypięknieysze Europy, takoż w różnych klęskach narodom przyniesionych o Lechu i Czechu milczy.

Zostaie się nakoniec doniesienie Balbina bez gruntu, bez podobieństwa do prawdy, a za odpowiedź wyższe roztrząśnienie służyć dostatecznie może.

Po ustaniu panowania Attylli i stępieniu mocy Hunnów, przybyli pod Chaganem Awarowie; ich różne boie z Słowakami, i Imperatorami Rzymskiemi, i okolicznemi sąsiady zdarzone, nakoniec sprzymierzeństwo więcey poddaństwa w sobie maiące niżli przyiaźni niektórych narodów Słowiańskich z Awarami, dość szeroce w dzieiopisach wyrażone, nic o tym wędrownym Lecha z Czechem pochodzie nie namienia.

Czas ten nie był tak grubéy niewiadomości, by cóżkolwiek Greccy przynaymniéy pisarze o tém nie namienili, którzy naymnieysze zwyczay mieli donosić czyny. Wyrażone od nas, a w Kromerze w roku 550 zakréślone dla Lecha i Czecha przyiście, do tego roku stać się nie mogło, od tego zaś do 611 roku niepodobieństwo ukazaliśmy, po 611 czas woien Chrobatów z Awarami o Dalmacyą, przez tychże Chrobatów zaięcie Jlliryyskich pobliższych kraiów, oraz ugospodarzenie się w nich: pewnie że do czasów Pipina, to iest do roku 687 nic podobnego takiey

Podług rękopisma Puławskiego.

wędrowce nie przyniosło. Wyraża kronika Francuzka Duchema pomyślne panowanie Pipina, i w trzecim tomie, na karcie 263 pisze: Szwabów, Boioarów, i Sasów ustawiczne w państwo Francuzkie wpadania, dzielnością swoią nie tylko poskromił, lecz co większa panowaniu swemu podbił.

Też z Sasami, Szwabami, i Boioarami woyny, czegoż nas innego uczą? ieżeli nie mocy Francuzów, nie potęgi narodu iuż w te wieki rozsławionego na świecie, nakoniec dowodném staią się świadectwem rozciągnienia ich panowania aż ku kraiom Polskim.

Słowacy z różnemi hordami w różnych kraiach iak woysko posiłkowe znani.

§ XV. Wiadomo iest zkąd inąd, iż Słowacy w różne się rzucali strony, z różnemi sprzymierzali się narody, częstokroć pod Wandalami, Awarami, Longobardami służąc, lub im towarzysząc, uczestnikami ich woiennych rozpraw stawali się; wiadoma a wypisana w wyższych rozdziałach przezemnie, Longobardów darowizna przez przymierze Awarom części siedlisk Pannonii, wprowadziła Longobardów z Słowakami do Włoch; doniosło się o założoném hrabstwie Bugaryi przez Słowaków z Longobardami będą-

cych przy Medyolanie. Wiadome inne Słowiańskie wyprawy tak z narodami równie barbarzyńskiemi spółecznie, iako samych przez się, równie też wiadoma naszych dzieiopisów pierwszych chęć wsławienia Polskiego imienia, chociażby ze wszystkich dzielnieyszych czynów odarszy Scytów, Sarmatów i wszystkie Słowaków ludy. Ta mówię doradziła Kadłubkowi owe Polaków z Gallami, z Alexandrem Macedońskim opisać boie, ta wszystkie czyny i sposób rządu tak Słowaków, iako też i innych z niemi w sprzymierzeniu będących narodów, w dzieie Polskie przelała.

Nie ręczyłbym za to, iż co czytamy o Longobardskim Królu Klephonie, który panował i nad Słowakami około Medyolanu osiadłemi, wraz po śmierci Alboina Króla Longobardów, przeszło w ręku pisarzy oyczystych do nas: ile że podobieństwo nieiakieś Kleopha do Lecha widziemy. Mówi o tém Karol Sydonius na karcie 9, pod 575 rokiem Chrześciaństwa. Druga rzecz z tego samego wydawcy zdaie się móy wniosek potwierdzać, iż gdy po śmierci tego Klepha więcéy sobie Longobardowie Króla obierać nie chcieli: według tegoż Sydoniusza trzydziestu, wedle innych dzieiopisów dwunastu, do rządzenia państwem z znacznieyszych bogactwy, maiątkiem panów, za rządców wybrali.

To się wziąść mogło od naszych dzieiopisów,

za kształt w dzieiach Polskich zostawionéy nam wiadomości o dwunastu Woiewodach, po Lechu czyli iego potomstwie wymarłém zostawionych, i schwyconém być z dzieiów Longobardskich, gdy się tego narodu ludzie do Polski do swych rodaków przenieśli, lub gdy dzieiopisowie Polscy zasłyszeli o dwunastu czyli więcéy nad ich kiedyś spokrewnionym narodem panuiących, łatwo więc onych i u siebie utworzyli. Żaden albowiem z współczesnych, zagranicznych dzieiopisów, a chociażby i mało co poźnieyszych, o tym gatunku rządu w Polszcze nie namienia.

Nie zastanowienie się Kromera nad Chronologią.

§ XVI. Rok sam 575 panowania Klepha Longobardów we Włoszech Króla, daie mnie powod uczynić nowe niektóre uwagi. Widzieliśmy z Kromera, iż Lech miał nibyto w 550 roku do Polski przywędrować, toć Longobardzki Kleph tylko 25 laty poźnieyszy, małą co do Chronologii czyni omyłkę. Idę daléy, dwunastu Woiewodów wypada iuż po zeyściu Lecha z potomstwem, ieśli iakie w imaginacyi pisarzów naszych panowało.

Tu przypominam wyraz Jornandesa biskupa o rzeczach Gockich piszącego: ten gdy opisuie Słowaków, mówi na karcie 16: a ci którzy oko-

Podług rękopisma Puławskiego.

ło Wisły sadziby maią, bagn i lasów zamiast mieyskich pobytów używaią. Toć prawda że o rządzie tych Nadwiślanych mieszkańców nie namienia, lecz z drugiéy strony Prokop Słowaków wolnemi, a nie maiącemi naywyższéy nad sobą Królów władzy wszystkich być ogólnie kréśli. Gdzież mam podobieństwa rządu Polskiego w te czasy szukać, to iest wraz po 550 roku? kraiowy dzieiopis dawnieyszy, a trwożliwiéy potomności dzieła swoie podaiący mnich Gallus, cale o tém milczy, prosto tylko od Piasta kronikę Polską zaczyna.

Inni zaś poźnieysi, nie wiem zkądby więcéy od niego wiadomi, w tak zaniedbanéy przez Galla starożytności, śmiałém piorem a iakby pewną wiadomością zaufani, Lecha za Monarchę nam podaią; przemilczawszy zaś potomków iego panowanie, czyniąc się dzieł ich niewiadomemi, dwunastu Woiewodów wystawuią.

W tym mówię starożytnością i grubą obywatelów w pogaństwie będących niewiadomością zakrytym czasie, uciekać się mnie do sąsiedzkiego narodu należy, i w nim szukać podobieństwa, ile że dzieiopisowie nasi brata Lechowego Czecha czynią nawet rządcą iego: toć i tego w naystarożytnieyszym dzieiopisie Czeskim mnichu Chrystyanie, około 980 roku piszącym, nie znayduię.

Z dzieiów zaś iego to wybieram, iż Czesi przed

Podług rękopisma Puławskiego.

Libussą, bez rządu, bez miast, bez prawa, bez Królów mieszkali: to przystosowawszy do pokrewnego im narodu Polaków, wypada iż i Polacy w równémże barbarzyństwie, a przez nie w dzikiéy wolności zostawać musieli.

Nie obeszło się iednak bez tego, gdyby możnieysi w narodzie nie w skarby, gdyż tych pewnie nie mieli swoich własnych, chybaby od drugich barbarzyńców łupieżą wydarte, toć przynaymniéy w dobytki, wzięcie u narodu dostatnieysi im nie przewodniczyli, a ten czas iakąkolwiek pamięcią podany, mógł dać przyczynę do umieszczenia w dzieiach dwunastu Woiewodów, po owém nibyto linii Lecha wygaśnieniu. Ten zakres biorąc miarę acz z baiecznéy kroniki Czeskiéy, po panowaniu Czecha i dwóch iego następców musiał lat przynaymniéy sześćdziesiąt zabierać, toć w 600 z górą Chrześciaństwa roku, Libussa panować mogła: a do iéy czasu pewnie w Polszcze taki rząd, takaż kraiu wewnętrzna postawa była. Ta wolności barbarzyńskiéy pora, przez potomność wyrażoną została, rządem nakształt Archontów.

Jako ostatni dowod okazania płonnym uczynionego przez dzieiopisów poszczególnienia imaginacyinych Monarchów, kładnę podobieństwo z imion i nazwisk książąt Słowiańskich.

Czytam w dzieiach Czeskich w Bohusie Balbi-

binie w dekadzie I, księgi I, na karcie 3, iż Czech miał syna Klena, na którego pamiątkę miasto Klenecz wybudował. W doniesionych zaś z Porfirogenita, wyszłych Książętach z Chrobacyi wielkiéy do Dalmacyi czytam Kluga, te imiona maią z sobą nieiakieś podobieństwo, acz daleko przeciwne dzieiopisowie im przeznaczaią obyty i urządzenia się.

Co się do mnie ściąga, przywodząc do Polaków znowu Jornandesa słowa, *lasy za miasta maią*: a Chrystyana mnicha do Czechów zastosowane, *bez rządu, bez miast, praw i rządcy żyli*; bespiecznie wnoszę, iż te słowa dostatecznie okazuią: że cała policyia wprowadzona, założenie miasta Gniezna przez Lecha, a liczniejszych daleko miast w Czechach przez Czecha, istnym są dzieiopisów szukaiących sławy dla narodu utworem: równie iak i dwunastu Woiewodów lub od Longobardów pożyczono, lub dla wyrażenia wrodzonéy Słowakom, a od dzieiopisów zaświadczonéy wolności, utworzoną. Kończę baieczną starożytności kronikę, burząc wyżéy umieszczonemi przyczynami dawne podania, i sądzę iż między rokiem 500 a sześćsetnym taka być musiała kraiowych mieszkańców dzicz, iaką może ieszcze w niektórych zakątkach Ameryki nie trudno znaleźć, a owa Lecha i Czecha z Kroacyi do Polski wyprawa, iest podobną do Rzymskiéy wilczycy dwóch braci Re-

ma i Romulusa wykarmiaiącéy, by zakładcami byli miasta Rzymu i państwa potém nader ogromnego.

Może kto z krytyków zadać, iż odiąwszy kraiowi uświęcone starożytnością baśnie, należałoby przynaymniéy inne początek państwa i iego zakład daiące umieścić, lecz na cóż mamy tworzyć fałsze i niepewności, któremi wszystkich podobno narodów dzieie, zwłaszcza początkowe, tak są napełnione iak nasze. Na co darmo mozolić się? kiedy w tym wieku w którym nam Lecha podaią, dzikie obyczaie kraiowych obywateli wystawuią nam tylko hordę grubego ludu, kiedy przez niepołączenie się z innemi narodami Europy, przez nieumieiętność pisma, ani sami o sobie co zostawić mogli, ani pograniczni sąsiedzi nie maiąc współki z ludem barbarzyńskim co o nich napisali.

NASTĘPCA LECHA WIZYMIR (1).

Drugiego po Lechu w liczbie Książąt Polskich znayduiemy Wizymira. Kadłubek oyciec historyi naszéy, nie przyznawszy Lechowi ani pierwszéy w narodzie mitry, ani potomkom iego żadnéy sukcessyi, zostawuie aż do Kraka kray Polski pod rządem nie wiedzieć iakim, znać iednak że wolnym, i pod zwierzchnością tylko głów starszych, każdéy w swoiey włości czy prowincyi, zostaiącym. Bogufał nic także o familii Lecha nie powiada. Długosz lubo panowanie potomków Lecha w Polszcze długiém być powiada: nie wymienia iednak ani nazwisk tych potomków, ani czasu téy sukcessyi nie zamierza.

Wapowski pierwszy Wizymira na świat Polski wyprowadza.

§ XVII. Pierwszy Wapowski wspomniał Wizymira, i iednym z potomków iego uczynił, nie wiadomo iednak w którym stopniu. Tenże czas panowania familii Lechowéy do stu piędziesiąt lat przewlokłszy: zgaśnienie iéy około roku 650 wyznaczył. Smielszy od nich Sarnicki czyni Wizymira synem Lecha, i iakby był przy rodzinach iego, powiada, że mu oyciec nadał to imie,

(1) Z ręk. Jozefa Hr. Sierakowskiego, w Puławskim tego nie ma.

wspomniawszy sobie z ukontentowaniem na podobne nazwiska Królów Wandalskich przodków swoich. Kromer cytuie tylko powieści swoich poprzedników, i sam nic nie stanowi. I słusznie, uznał znać niepewność tego wszystkiego, co oni powiedzieli. Jakoż niezgoda tych kronikarzów co do czasu, naypierwszym iest dowodem téy niepewności. Lecz bardziéy ią ieszcze gruntuią, same panowania tego Wizymira okoliczności. Powiada Wapowski, że za panowania iego Polacy na morzu wiele mogąc, przepłynąwszy z flotą morze Wenedyckie czyli Baltyckie, Rugią, Fionią i inne niektóre wyspy Duńczykom zabrawszy, różnym losem na lądzie i na wodzie z narodem tym woiowali. A za przywodem tego Wizymira zbiwszy na morzu Sywarda Króla Duńskiego, i cząstkę mu tylko Królestwa pod obowiązkiem hołdu zostawiwszy, zabrali Jutyią i Skanią, dwie córki iego; iedną Norwegom, drugą Niemcom zaprzedali a syna Jarmeryka w niewolą i w zakład wierności wzięli. Powiada daléy Wapowski iż tenże Wizymir dwa miasta nadmorskie wybudował: z których iedno Wizmarem od imienia swego, drugie na pamiątkę zawoiowanych od siebie Duńczyków czyli Danów, Gdańskiem lub Dantyskiem nazwał. Przydaie tenże Wapowski, że pomieniony Król Duński Syward zmierziwszy sobie niewolą Polską, bunt przeciwko Wizymirowi podniosł, i w potyczce z nim zginął, a Jarmeryk

syn iego uciekłszy potém z więzienia, nowe w Danii zamieszania poczynił.

Autora krytyka rzecz tę obiaśniaiąca.

§ XVIII. Już nayprzód wiadomo ze wszystkich historyi Duńskich, Szwedzkich, Saskich, owszem i Francuzkich: że Słowianie nadmorscy, którzy w Pomeranii i za Odrą aż do Elby, w krainach z morzem Baltyckiém stykaiących się siedzieli, nie tylko z sąsiadami swymi lądowe zwodzili bitwy, ale dla łotrowstwa i rozboiu szeroko po tém morzu plądrowali, napadaiąc na kupieckie okręty, które z Rusi północnéy, z Danii i z różnych mieysc do sławnego nad Odrą miasta Winety dla handlu przybywały: owszem nie kontentuiąc się samym okrętów rozboiem, na miasta nawet pobrzeżne napadali. Trwały te rozboynicze zapędy do trzynastego prawie wieku, iako mamy świadectwo z Helmolda, Radewika i innych wielu. Dla tych Słowiańskich łotrostw, znayduiemy w dawnych pisarzach, że morze Baltyckie morzem barbarzyńskiem i Wareckiém nazywano, wyrazem pochodzącym ze słowa *Waregi* łotrów i złodzieiów znaczącego.

Nayznacznieysi z tych morskich rozboyników znać byli Waragowie, narod Słowiański za rzéką Traweną przy Holsacyi leżący, którego ślady dotąd ieszcze w nazwisku prowincyi Wagryi znayduiemy. Nie samym iednak to tylko Słowianom

imie Warahów służyło, ale nawet Szwedom, Duńczykom, Rusinom, iako świadczy Nestor kronikarz Ruski, owszem według Ekkarda w tomie I *rerum Francarum*, sami nawet Frankowie z początku kupa łotrów, z powodu wędrowki z nadbrzeża tegoż morza, imie swoie od Wragów wzięli. Biiali się więc albo raczéy łotrowali Słowianie z Duńczykami na morzu, ale imie Słowianów powszechne nie pozwala wnosić, aby to byli Polacy; którzy w pierwiastkach swoich, całą Pomeranią od rzéki Noteczy ciągnącą się, od morza byli przedzieleni, a na drugiéy też stronie Odry, nie oni po nadbrzeżach morskich, ale Lutycy, Obotryci, Polabowie i Wagrowie do saméy Elby rozciągali się. Trudno też temu wierzyć, bez pewnych a przynaymniéy do prawdy podobnych dowodów, aby ten Wizymir był synem czyli potomkiem Lecha; o którym iakośmy mówili wyżéy, w pietnastym dopiero wieku baieczna urosła powieść.

Imie Wizymira z samego znaczenia zdaie się być Słowiańskiém, tak iako Kazimir, Skarbimir, Zwonimir i inne tym podobne. Wszelako ieżli przeczyć nie można, że ie miał czy takie, czyli temu podobne ieden z Królików Wandalskich, iako świadczy Jornandes, nie można też dać wiary Sarnickiemu, ażeby mniemany Lech nadał one swoiemu synowi, dla pamięci przodków swoich Wandalów. Dowiodł przed nami uczony Kromer przeciwko mniemaniom niektórych pisarzów Nie-

mieckich, że narod Wandalski wcale był inny, i różny od narodu Wenedów, Sarmatów i Słowianów. Jak podobało się Sarnickiemu w dziele uczonem, ale systematycznem i wymuszonem, zrobić Polaków Gotami i Wandalami, tak Wapowskiemu uczynić tego Wizymira ze Słowianina Polakiem. Wyciągnął on historyą swoię o Wizymirze z kronik Duńskich, albowiem czytamy w Grammatyku Saxonie w księdze XVIII, że za panowania w Danii Króla Sywardanii, iakiś Królik Słowiański nazwiskiem Izmarus po stoczoney z Duńczykami bitwie, poraził tego Książęcia, odebrał mu Gutią i Skanią, część mu tylko państwa pod obowiązkiem haraczu zostawiwszy, tenże Izmar córki iego w niewolę zaprzedał, syna Jarmeryka w więzieniu osadził, który potém uszedłszy z kaydan, gdy z temiż Słowakami po morzu rozbiiaiącymi iednę bitwę wygrał, niezmierne z niemi okrucieństwa czynił, wielu niesłychanemi mękami pomordował, i czterdziestu z nich w towarzystwie tyluż wilków na szubienicy powiesił. Niektóre z tych okoliczności iako sławę Wizymirowi czyniące, Wapowski z Saxona i Krantza wybrał, o wilkach zamilczał, iako i o tém, że Jarmeryk tegoż Izmara w własnym iego domu chciał spalić. Wreszcie co powiada o Sywardzie, że bunt przeciwko temuż Wizymirowi podniosł, w tém się nie zgadza z Saxonem, który bitwę Sywarda i śmierć iego w tey potyczce nie z Wizymirem, ale z iakimsiś Symonem Guberna-

torem Skanii, pod rządem Gettara Króla Sweonu będącey, wyraźnie opisuie.

Zbudowanie nakoniec od tegoż Wizymira miasta Wizmaru i Gdańska, tak chełpliwie Wapowski Polakom przypisuie, iak miasta Bremy Lechowi, albo iako Bogufał z domysłu synom Leszkowym ufundowanie wielu miast między Elbą i Odrą przyznaie.

Mogło być zaiste to miasto ufundowane od którego Królika Słowiańskiego, lecz nie wiemy od którego, ponieważ i Bogufał założenie iego mieć chce od Wizymira, lecz ten według niego był synem Leszka trzeciego, a bratem tych nieszczęśliwych Książąt, których synowiec Popiel potraciwszy, sam od myszy zjedzonym został. Gdańska też miasta początek, uczony tegoż grodu obywatel Filip Kluwer obszernie zkąd inąd wyprowadza.

Dwunastu Woiewodów (a raczey sędziów) rząd iest do wiary historyczney podobnym: na świadectwach Prokopa i Porfirogenity o podobnych rządach (1).

§ XIX. Cóżkolwiek kronikarze nasi pod hasłem Bogufała, o panowaniu nad Polakami Lecha i iego następców powiedzieli, zdaie się iż pierwsze ich rządy nie były nigdy monarchiczne, i

---

(1) Z rękop. Sierakowskiego, w Pulawskim tego nie ma.

że oni zkądkolwiek bądź przyszli i w tych kraiach osiedli, zaczęli się rządzić sposobem wszystkim innym Słowianom współbraciom swoim pospolitym; rządzili się zaś Słowianie wolnie i obyczaiem nieiako Rzeczypospolitey, każda ich horda, włość, czy osada, miała wprawdzie swoię zwierzchność, lecz ta nie była tak wielowładną, ażeby według swoiey woli rozkazywać i wszystko stanowić miała. W powszechney trwodze albo w zawiłych iakich przypadkach kraiowych, zbierali się na iedno mieysce znakomitsi z nich latami i maiątkiem mężowie, i co powszechna rada ustanowiła, to prywatnym obywatelom lub całey osadzie donosili. Wzięli oni podobno ten zwyczay od sąsiednich sobie Saxonów, którzy za świadectwem poety Saxona, Witykinda Mnicha, a naydokładniey Bedy w księdze V historyi kościelney, pod wolnym tylko i arystokratycznym rządem mieszkali. Wszelako mówić można, że nim się ieszcze do Sasów przybliżyli, sami od niepamiętnych czasów, podanym od przodków zwyczaiem, gminowładztwo albo arystokracyą za rząd mieli narodowy. Przywiedliśmy wyżey pod Lechem dwa z starożytnych pisarzów świadectwa Prokopa w VI, a Konstantyna Porfirogenita w IX wieku kwitnącego, których świadectwa dwóch naydawnieyszych w narodzie naszym kronikarzów potwierdzaią.

Kadłubek i Bogufał o 12 rządcach czyli Woiewodach wspomnieli, wedle tradycyi dawnych zwyczaiów.

§ XX. Kadłubek powiada, że nim Krakus pierwszy z Królów Polskich na państwo był wyniesiony, nie miała Polska żadnego rządcy iedynowładnego, ale rozmnożeni w narodzie mieszkańcy, żyiąc w równości, nie tak się o maiątki i panowanie nad drugiemi, iako o cnoty starali. Jaśniey ieszcze Bogufał niżeli Kadłubek, rząd pierwiastkowy w Polszcze opisuie. Powiada on, że przed panowaniem Kraka nie mieli Lechitowie żadnego Króla, ani zwierzchniego Książęcia, żyiąc iako bracia od iednego oyca pochodzący, lecz tylko dwunastu możnieyszych z pośród siebie obierali, którzyby sprzeczki między niemi zachodzące zagodzili, Rzecząpospolitą władali, nie wkładaiąc na nich żadnych danin i podatków.

Taki przed Krakiem i zaczęciem w Polszcze Monarchyi był rząd u Polaków: ale ten rząd iakom wyżey mówił, był tylko cywilny i w czasie pokoiu. Trwogi woienne odmieniały stan tey Rzeczypospolitey. Nie wspomina Kadłubek iakim sposobem woiuiąca rządziła się Polska? bo co tamże w liście I o woynach z Duńczykami powiada, i niesforne z sobą rzeczy miesza bez żadnego ich związku; to do baiek należy. Spółczesny Kadłubkowi Bogufał rzecz tę inaczey opisuie: gdy mówi, że Polacy zatrwożeni potęgą

Gallów, nieiakiegoś męża walecznego Kraka nazwiskiem, losem mu od bogów zrządzonym, obrali sobie za wodza, albo że lepiéy powiem za Woiewodę: ponieważ w Polskiém tłómaczeniu, wodz woyska Woiewodą nazywa się. Obierali więc Polacy, w pokoiu pod dwunastu tylko sędziami mieszkaiący, w czasie woyny iednego wodza losem, obyczaiem innych Słowianow podobno, i tychże iakem wyżéy powiedział Saxonów, którzy za świadectwem Bedy, w czasie nastąpić maiącéy woyny rzucali losy, a na którego z nich wypadł, za tym wszyscy szli iako za wodzem i iego rozkazów słuchali. Po skończonéy zaś woynie, znowu ten wódz do dawnéy powracał równości. Z tego cośmy dotąd mówili, iawnie się pokazuie, że Polacy tak iak inni Słowianie, w czasie tylko woiennych rozruchów Woiewodę sobie wybierali. Liczba dwunastu starszych, według pomiaru dwunastu prowincyi czyli włości pomnieyszych, iako pisze Anonim wymierzona, urodziła w pietnastym wieku, iak Lecha, tak dwunastu Woiewodów.

Trudna zaiste rzecz iest do wierzenia, ażeby Słowianie Polacy, nie maiąc dotąd i iednego Króla, poddać się mieli dwunastu tyranom moc woyskową maiącym, mogli mieć atoli i w czasie nawet pokoiu iednego Woiewodę, bądź dożywotniego, bądź doczesnego: ponieważ tenże Bogufał powiada, że po zeyściu Królowéy Wandy przez długi czas narod Polski miał dwunastu rządców,

i iednego Woiewodę. Wszakże ten Woiewoda w ten czas tylko mógł woyskiem przywodzić, kiedy się woyna rozpoczęła, a w czasie spokoynym próżne tylko imie nosił, iak u Holendrów Sztatthuder. Wszelako ieden on tylko był, nie dwunastu.

Kommentator Kadłubka utworzył z nich XII Woiewodów czyli wodzów: gdy ci nie byli tylko urzędnikami, a ieden z nich tylko na woynach przewodniczył.

§ XXI. Pierwszy ile mi się zdaie z kronikarzów naszych, z cywilnéy Magistratury na dwanaście głów podzielonéy, zrobił woienną i dwunastu Woiewodów kreował, przypiśnik na Kadłubka bezimienny; a Długosz za nim i inni, nie wchodząc w rzecz głęboko, poszli. Powodem znać była temu przypiskowi wiadomość lekko zaciągniona ze Słowiańskich i innych obcych historyi, które on pomieszawszy, pomnożył oyczystą nowemi baśniami.

Znayduiemy często w historyach Słowiańskich, po kilku i po kilkunastu czasem wodzów tego narodu z Niemcami w pole wychodzących; lecz to byli wodzowie nie iednego narodu, ale różnych hord z sobą przeciwko powszechnemu nieprzyiacielowi skonfederowanych: które hordy często iakowem powszechnem imieniem nazwane były. Narod Czechów czyli Bohemanów, składał

się ze dwunastu powiatów, narod Serbów z kilku, narod Lutyków ze czterech. Wychodziły te narody w pole, ale z nich każdy sobie obierał wodza. Pod panowaniem Henryka pierwszego Króla Niemieckiego, cała nadmorskich Słowianów Rzeczpospolita, obrała sobie za wodza Misława, którego Bernard Książe Luneburski niedaleko morza Baltyckiego z kilku narodami pod iego wodzą będącemi, zbił do szczętu. Ludwik Cesarz dwunastu także Woiewodów Czeskich z woyskami ich, iednego dnia wybił. Za czasów Ottona Króla Duńskiego, czytamy w kronikach Duńskich, o dwunastu także Woiewodach Słowiańskich. Historya nawet Longobardów świadczy, że po zabiciu Króla ich Klefa, obrali sobie ci barbarzyńcy dwunastu także Woiewodów. Te wszystkie przywiedzione od nas, a może i inne historye, mogły wprowadzić w błąd kronikarzów naszych, że z cywilnych urzędów Polskich porobiwszy Woiewodów, nie tylko im rząd nad woyskiem, ale i nad całym narodem, ieden z drugiego błędy kopiiuiąc, przyznali.

Wstęp do panowania Kraka z pisma Kadłubka o Gallach. Ten iakoby z wspólnéy z niemi w Karyntyi woyny wracaiąc, obranym został Księciem od Lechitów (1).

§ XXII. Opisawszy kronikarze nasi panowanie Lecha, Wizymira i dwunastu Woiewodów, postępuią do ich następcy Krakusa. Kadłubek oyciec kroniki Polskiéy, i razem wszystkich o Królach pierwiastkowych baiek, wiele rzeczy ciekawych o iego wyniesieniu na tron i panowaniu powiada.

Należy nam przełożyć naprzód właściwą iego o tym Krakusie powieść, ażebyśmy z niéy potém, przystosawanéy z prawdziwą wieku owego historyą, pewne uczynili wnioski. Pisze on naprzód w księdze I, liście II w te słowa: głoszą iż Gallowie wtenczas niemal wszystkie Królestwa opanowali, których wiele tysięcy w rozlicznych potyczkach Polacy znieśli, resztę zaś ich do towarzystwa i przymierza nagnali, pod tym obowiązkiem, iż gdyby co lub losem, lub cnotą od zagranicznych zagarnęli, to równie między siebie dzielili. A tak Gallom cała się dostała Grecya, Polakom zaś wszystkie kraie, ztąd od Partyi z inąd od Węgier i Karyntyi rozciągnione. Z téy

(1) Z rękopisma Sierakowskiego. Text Puławski zgodny z nim zupełnie, wyiąwszy ku końcowi małe niektóre odmiany o Samonie.

powieści Kadłubka pokazuie się, że Gallowie potężni na ów czas i szerokowładni, zbici w rozmaitych utarczkach od Polaków, weszli z niemi w spólnictwo i przymierze, ażeby razem woiuiąc, nabytym łupem dzielili się. Jakoż z tego podziału Gallom cała Grecya, Polakom zaś obszerne kraie między Węgrami, Karyntyą i Partyą, dostać się musiały.

Mówi daléy Kadłubek, iż Polacy po wielu z Rzymianami bitwach, po wielu woiennych znoiach, miasta im zabierali, Starostów tam postawili, a między niemi Gracha iakiegoś naywyższym Księciem uznali. Lecz potém narodu tego rozwiozłość, zbytki i lubieżność wprowadziła ich w nieczułość. Potruto Starostów, reszta gminu w niewolą mieszkańców tamecznych poszła, a tak których narodu broń nie zwalczyła, małéy liczby gnusność zniosła.

Tu Polacy według Kadłubka, po różnych z Rzymianami woynach, nabyte kraie urządzaiąc, Starostów sobie czyli Woiewodów postanowili, czyniąc Krakusa Księciem. Lecz gdy ci Starostowie czyli Woiewodowie, popsuwszy się zbytkiem i rozkoszami, sami trucizną poginęli, podali narod Polski w niewolą zawoiowanych dawniéy od niego mieszkańców.

Po téy Polaków klęsce, co się stało z Krakusem, obranym Księciem, nic nie wspomina Kadłubek, i tylko o Gallach niektóre bałamuctwa powiedziawszy, iakby się ze snu ocknął, zaczyna

znowu o Krakusie dziką i niezrozumiałą łaciną w liście IV: « *odtąd niektórzy zaczęli o panowaniu* « *mówić (dominativam ligurire portiunculam) prze-* « *to z Karyntyi powracaiący Krakus, iako miał* « *zdolność wyrażenia się łagodnie, wszystkich do* « *słuchania siebie zwołał.* » Następuie potém w Kadłubku mowa Krakusa do ludu, daléy obranie iego na Królestwo, szczęśliwość kraiu z tego wyboru, i zabicie smoka.

Kiedy zaś to się stało, powiada tenże Kadłubek w edycyi Gdańskiéy na karcie 2 w te słowa: « w tymże czasie panowania Aswera, który « od ziemi żydowskiéy aż do Ethiopii nad stu « dwudziestu siedmiu prowincyami panował, « trzykroć sto tysięcy Gallów, iak mówi Trogus « nie mogąc się pomieścić w kraiu własnym, na « szukanie nowych siedlisk udało się. Tych część « we Włoszech osiadła, Rzym dobywszy spaliła, « i wszystkie całego świata Królestwa posiąść « chciała. Co słysząc Polacy wielkie nader woy- « sko zebrali, Krakusa męża szlachetnego i w « dziełach rycerskich biegłego, wodzem nad nim « postanowili. Panował Krakus naypierwszy Król « Polski przed wiekiem Chrześciańskim cztérma- « sty, a przed Alexandrem Macedońskim blisko na « sto lat. » Póty bayki Kadłubka.

Boguchwał biskup Poznański, Kadłubkowi współczesny, prócz baiek Kadłubkowym podobnych, niektóre ieszcze z własnego domysłu przydał, tak albowiem mówi na karcie 20 « nayprzód

« obaczymy zkąd Królowie Lechitów swóy po-
« czątek wiodą. Za czasów albowiem Króla As-
« wera, gdy Gallowie rozmaite Królestwa napa-
« dali i one zdobyli, Lechici którzy żadnego
« Króla nie mieli, żyiąc między sobą iako bra-
« cia od iednego oyca spłodzeni; wybrali dwu-
« nastu możnieyszych i bogatszych mężów. Ci
« sprzeczki zaszłe między nimi rozsądzali i Rze-
« czpospolitą rządzili. Lecz lękaiąc się Gallów,
« iakiegoś męża walecznego nazwanego Krak,
« który mieszkał około Wisły hetmanem woyska,
« ażebym iednak prawdziwiéy powiedział wedle
« tłómaczenia Polaków, u których Woiewoda zna-
« czy wodza woysk, Woiewodą iednomyślnie o-
« brali. Ten Krak (którego sprawiedliwie mo-
« żna Krukiem nazwać) zostawszy zwycięzcą, od
« Lechitów na Królestwo wyniesiony został. Ten
« zbudował miasto, które od swego imienia Kra-
« kowem nazwał, acz pierwéy one Wawela na-
« zwisko miało. Pod którą to górą miasto mo-
« cne i obronne było wybudowane, a to miasto
« Alexander Wielki z gruntu iak mówią zburzył.»
Bogufał o smoku żadnéy wzmianki nie czyni. Kadłubka i Boguchwała powieści włożyli całkiem do kronik swoich, Jan kronikarz Polski około roku 1359 żyiący, tudzież inni po nim idący aż do Kromera.

Kadłubkowe o tem anachronizmata, iedynie podobieństwem nazwiska Gallów z Gallo-Grekami wymowićby się dały.

§ XXIII. Nie mam ia w tym uczonym wieku sprawy z takiemi czytelnikami, którzyby znaiąc dobrze historyą starożytną, tak swoiego iak obcych narodów, nie poznali za pierwszém oka rzuceniem, iak wielkie w tych opisach panowania Krakusa znayduią się błędy. Godzi się iednak nad niemi trochę zastanowić, dla pewnieyszego przeświadczenia, że nie wszystko to prawda, co starzy napisali; że w historyi bez pewnych dowodów, podanie czyli tradycya ostatnie mieysce trzymać powinna. Ktoby naprzód wierzył temu, aby Krakus nad Polakami panował, za czasów Króla Aswera, czyli Artaxerxa długorękiego, Monarchy Perskiego, a syna Daryusza pierwszego? W tym kraiu gdzie teraz Polska nasza leży, nie było pod ów czas inszego narodu, iak tylko Scytowie, których historyą lubo Herodot naystarożytnieyszy z pisarzów Greckich po części opisuie, nigdzie iednak między Azyatyckiemi i Europeyskiemi Scytami, ani Polaków, ani Lechitów nie kładnie; chyba dobry Kadłubek zewsząd dla Polski sławy kwestuiący, wziął Laksyów Scytów wspomnionych od Herodota, za Polaków czyli Lechitów. Lecz te narody, ieźli z nazwiska iakiekolwiek podobieństwo maią, posadą i wielu kraiów przedziałem różnią się. Smiechu też rzecz

godna z podobieństwa tylko nazwisk, bez żadnéy dzieł stosowności, sądzić o iedności narodów.

Podobne baśnie przywodzi Kadłubek o woynach z Gallami; wtenczas, kiedy Gallowie Rzym opanowali. Nie piszą o tém Rzymscy historycy, którzyby przecie cokolwiek wspomnieli o zwycięztwach Polaków, czyli Lechitów, nad swymi nieprzyiaciołami. Ani mieli Polacy żadnego sąsiedztwa z Gallami, aby się z niemi bić kiedy mieli: Ułożył podobno tę baykę Kadłubek z nieporządnego czytania o Gallach, nazwanych potém Gallo-Grekami, Tauryskami, Skordyskami; którzy się do Illiryku i Pannonii, to iest do teraźnieyszych Węgrów, Dalmacyi, Karyntyi, Styryi i innych Zadunayskich państw podemknąwszy, mieli sąsiedztwo ze Scytami przodkami Polaków, którzy to Scytowie, ieźli co kiedy z Gallami mieli, podobało się Kadłubkowi Polakom to przypisać. Wreszcie, że nie z tychto Gallów Rzymu naiezdników ułożona iest od Kadłubka i Bogufała bayka o Kraku, niżéy o tém powiemy.

Dzielona łatwowierność Długosza o Kraku, o Aleksandrze W. o smoku, zbiia się podobieństwem z historyi Duńskiéy, i skały Anafial z górą Wawelu.

§ XXIV. Powieść też przypiśnika Kadłubkowego, owszem Długosza o Kraku, iakoby on szedł z familii Grachów, chimerą iest oczywistą. Imie i dzieła Grachów Rzymskich, poźniéy nie równie od Epochy panowania Aswera czyli Artaxerxa, kiedy miał żyć mniemany Krakus, w historyach Rzymskich ziawiły się. Do takichże snów należy, zburzenie Krakowa przez Alexandra Wielkiego: bo ten Monarcha lubo się bił ze Scytami, nigdy iednak w téy części Sarmacyi, gdzie nasz Kraków leży, nie postał. Obiaśni się i to na swoiém mieyscu.

Nakoniec dzika historya o zabitym przez Krakusa smoku, znayduie się po części w dzieiach Duńskich Grammatyka Saxona. Powiada ten pisarz o Królu Frotonie czyli Frocie, iakoby on słysząc o pewnym skarbie nad którym wąż ogromny miał przełożeństwo, zabił tę bestyą, i zdobycz po niéy pobrawszy, użył zabranego złota na wyprawy woienne przeciwko swoim sąsiadom. Mógł Kadłubek, na uwielbienie swoiego Kraka, przydać mu zwycięztwo nad smokiem, uwiedziony nazwiskiem Frota, które z Krakiem iakiekolwiek ma podobieństwo. Podobnieysza iednak do prawdy, że ten smok mniemany, był to łotr i naiezdnik nieiakiś nazwiskiem *Wizin*, którego za panowania Króla Duńskiego Frotona IV sławny ów wielkolud, a obyczaiem wieków dawnych, dla szukania sławy błędny bohatyr, nazwiskiem Sterkater, zabił w skale *Anafial* nazwanéy. Tak albowiem o tym przypadku pisze Grammatyk Saxo w księdze VI, na karcie 105.

Wielkiéy chluby i sławy rycerz *gladiator* imieniem *Wizin*, w Ruskiéy skale, która się się Anafial zwała, mieszkaiąc; okoliczne prowincye, wszelkim pokrzywdzenia rodzaiem uciemiężał. Ten wszelki oręż samem weyrzeniem tępił. Dla czego rozumieiąc się być bezpiecznym od wszelkich razów, do takiéy przyszedł zuchwałości, że nawet nayuczciwsze kobiety w oczach mężów swoich porywał. Uwiadomiony o takim złoczyńcy Sterkater, udał się na Ruś dla iego zgładzenia. A że nic mu trudnego nie było w pogromie nieprzyiacioł, wyzwawszy Wizina na poiedynek, fortelem go zgładził. Zeby albowiem ten czarownik żelaza nie obaczył, lekką skórą miecz odział, a tak Wizina od śmierci czary iego nie zachowały.

Podobieństwo iakiekolwiek *Wawela* do góry niewyczytaniem podobno pierwszych dwu liter, a odmianą litery *W* w *F* obyczaiem Niemieckim od Saxona sfałszowanego, żelazo rycerza Duńskiego utaione w skurze, Rusinów czyli raczéy Słowianów obszerne panowanie, którzy od niepamiętnych czasów z Duńczykami woyny wiedli, dało pochop Kadłubkowi dzieie narodu swego i Królów, z obcych spraw tworzącemu: że to mógł przypisać Krakowi, co Grammatyk Saxo bohatyrowi Duńskiemu za pochwałę daie; ile że się ta rzecz stać miała według Saxona za Króla Frota IV. Wreszcie Kadłubek nasz częstokroć rzeczom prostym postać daiący allegoryczną, iak

niegdyś prorok Daniel pod figurami czterech bestyi, cztéry naypotężnieysze na świecie, a po sobie następne wyraził monarchye; mógł tego żarłocznego smoka wziąść za Awarów, państwa Słowiańskie pożeraiących, których pierwszy Słowianów z niewoli wybawca Samo Frank, z iarzma wyzuł, i Królestwo ich rozporządził, iako się wnet niżéy mówić będzie.

Słowianie od Awarów uciskani Samo Franka Królem obrali, i inne szczepy do poddania się iego berłu skłonili.

§ XXV. Porzuciwszy więc te baśnie, ustanówmy naprzód pewny czas, kiedy ten mniemany Krakus w Polszcze mógł panować; przywiedźmy z pewnych i współczesnych historyków, iakie w owym wieku były sprawy Rzymian i Franków, Gallami od Kadłubka nazwanych, także Słowianów i Awarów: ażebyśmy nieskazitelną prawdę historyczną przystosowawszy do powieści kronikarzów naszych, dociec mogli, na iakim fundamencie Kadłubek i iego naśladowcy, Krakusa na Polskim tronie osadzili.

Imie Słowianów poczęło być znaiome w historyach w początku szóstego wieku, za panowania na wschodzie Justyniana Cesarza, iako świadczy Prokop pisarz współczesny. Przyszli ci goście z Sarmacyi czyli Scytyi Azyatyckiéy od Donu i Wołgi, siedliska pierwiastkowego wszystkich bar-

barzyńców, którzy po Hunnach Rzymskie państwo naieżdżali, poczynaiąc od Dunaiu łotrostwa swoie, iako powszechnéy mety swoich zapędów. Wpadania do prowincyi Rzymskich Słowianów, była pobudką ruina Hunnów po śmierci Attyli: kiedy ten narod iakom wyżéy mówił, naprzód od Rzymian w Gallii przytarty, a potém skołatany następców domowemi niezgodami, iak rychło inne narody Gotów, Alanów, Wandalów, Gepidów i Sarmatów pożarł, tak prędko na drobne potém cząstki podzielony, z ułomków swoich innym barbarzyńców Królestwom dał początek.

Weszli Słowianie do osłabionych poprzedniczemi woynami kraiów. Część ich iedna przeszedłszy Dunay, między tą rzéką a Sawą i Drawą osiadła; druga wkrótce niemniéy pomyślnie, całą Sarmacyą i dalsze za Wisłą ziemie dawnych Germanów, aż do Elby opanowała; za umknieniem się Saxonów z Lombardami do Włoch.

Nie mieli oni przeszkody wielkiéy od współbarbarzyńców. Gotowie z Wandalami, po Hunnach ieszcze naypotężnieysi, do Włoch, Gallii i Hiszpanii wyciągnęli: a co się drobnieyszych w Dacyi i Pannonii pozostało, mało o nich dbano, iako nie równych siłami. Miał też każdy z nich gdzie mieszkać, w tak rozległéy, a od Rzymskiéy broni, która się na Goty i Wandale obróciła prawie niewarownéy kraiów przestrzeni. Lecz ledwo co Słowianie (mówię tu o Słowianach wschodnich) rozgościli się między Sawą, Drawą, a Du-

naiem, uyrzeli nowych z téyże Sarmacyi Azyatyckiéy przybyszów, iednéy krwi i rodu z Hunnami, to iest *Awarów*.

Pierwszym celem tego dzikiego narodu została Dacya czyli Siedmiogrodzka ziemia, Gepidami na ów czas osadzona, którzy po rozsypce Królestwa Hunnów ze śmiercią Attyli, kray ten opanowali. Złączeni Awarowie ze Słowianami dla spólnych korzyści, wzięli ieszcze w pobratymstwo Longobardów w Pannonii Rzymskiéy, to iest w Węgrzech teraźnieyszych około Prezburga siedzących, i znieśli naprzód Gepidów. To zwycięstwo wprawiło w dumę Awarów. Potém gdy Lombardowie za Cesarza Justyna około roku 567, wezwani od Narsesa wodza Rzymskiego do Włoch weszli, Awarowie mocą uczynionego z nimi przymierza, Pannonią opanowali.

Zostawszy Awarowie panami Dacyi i Pannonii, pomnożeni narodami innych Hunnów po śmierci Attyli rozsypanych, których część w Pannonii około zamku Marteny siedziała, poczęli naieżdżać Rzymskie krainy około Sirmium. Zbite woyska Cesarskie pod przywodem wodza Tyberyusza, następcy potym Justyna, dały pochop Awarom do rozpoczęcia woyny ze Słowianami, pod drapieżnym pozorem, że się oni od posłuszeństwa ich wymykaiąc, daniny płacić nie chcieli, i że Rzymianie uczyniwszy po swoiéy klęsce przymierze z Awarami, podobno ich także pomocy przeciwko naiazdom Słowianów żądali. Me-

nander w księdze *Excerpta Legationum*, opisuie poselstwo wodza Awarów do Laura Królika Słowian, z rozkazem: aby się mu z narodem swoim poddał; a na końcu przydaie, iż Słowianie rozgniewani tą propozycyą, posłów tych pozabiiali.

Nastąpiło wkrótce srogie ziemi Słowackiéy spustoszenie, ponieważ Hagan, czyli Chan, albo Król Awarów przeszedłszy rzékę Dunay graniczną między tymi narodami, wszystkie ich dzierżawy złupił, a mieszkańców do lasów i mieysc niedostępnych porozganiał.

Od tegoż czasu, to iest od roku 576 aż do roku 623, uciemiężeni od Awarów Słowianie, żołd pobierali w ich woyskach, będąc społecznikami ich częstych wypraw, mianowicie za czasów Maurycyusza Cesarza, następcy Tyberyusza. Gdziekolwiek szli Awarowie, towarzyszyli im Słowianie, trzymaiąc zawsze naypierwsze w bitwach mieysce, pierwsi nieprzyiacioły bądź w polu atakuiąc, bądź w kraie ich wpadaiąc. Wszakże i w téy niewoli często się z własnymi panami szarpali, dla zrzucenia włożonego iarzma. Menander, Teofanes, Cedron, Zonaras, Paweł Dyakon i inni opisali szczzéy te wszystkie Awarów ze Słowianami, i spólne obu tych narodów przeciwko Rzymianom wschodnim czyli Carogrodzkim woyny: Znayduiemy też niektóre ślady w tychże pisarzach, iakie ciż Awarowie i Słowianie pod ów czas z Frankami mieli boie i przymierza.

Sławne iuż było na ów czas imie Franków, którzy prócz opanowanéy dawnéy Gallii, szeroko nawet w Niemczech pod imieniem *Franciae orientalis*, aż ku Włochom prawie panowali, maiąc swoiemi hołdownikami Saxonów, Turyngów i Boioarów, czyli teraźnieyszych Bawarczyków. Z tymi Awarowie kilkoletnie mieli bitwy, raz za Króla Sygeberta w roku 561, drugi raz po śmierci syna iego Childeberta zaszłéy w roku 595, z przyczyny wpadnienia swego do Turyngii.

Na pierwszéy z Sygebertem bitwie, że się Słowianie iako towarzysze z Awarami znaydowali, świadczy *Eccardus in rebus Francorum* w księdze VIII, rozdziale II; lecz ci Słowianie w spółce z Awarami będący, byli Słowianie Przeddunayscy mieszkaiący około Sali i Elby.

Na drugiéy że być mogli, możemy wnosić z powieści Pawła Dyakona, który za panowania tego Childeberta, kładnie wpadnięcie Boioarczyków na Słowiany, i dany tymże Boioarom odpor przez Awarów uymuiących się za swych poddanych. Mogło być zatém: że po śmierci Childeberta mszcząc się Awarowie uczynionych sobie krzywd przez Boioarczyków, wpadli do Turyngii z temiż Słowianami których oni dawniéy kray naiechali i wycięli.

Od czasów zatém Justyniana W. to iest: od śrzodka szóstego wieku, aż do panowania Herakliusza, to iest około 70 lat, ieżeli co Słowianie przeciwko Rzymianom Frankom czynili,

to była ich spólna z Awarami robota; iako poddanych i w woysku Awarów żołd pobieraiących. Nie mieli zaiste na ów czas Słowianie w narodzie swoim żadnego Króla, po zeyściu owego Laura, (mógł to być Lech zmyślony) ponieważ o tém żaden pisarz nie wspomina; ale podobno starożytnym przodków swych obyczaiem żyli pod rządem cywilnym głów naystarszych, które sobie każda włość czy horda obierała, a ci też magnaci mało dbaiąc o powszechne dobro, swoich tylko patrzali zysków. Nie trzeba im było wodza, czyli Woiewody iakim był Laurus, bo pod chorągwiami Awarów służyli, i onych rozkazów słuchali; a tak prawie bez rządu i przywodzcy zbroynego, co raz w tém większą u panuiących nad sobą Awarów niewolę plątali się. Rok 623 otworzył drogę Słowianom naprzód do wybicia się z niewoli spół-barbarzyńców, a wkrótce i do woien z Frankami, czyli Gallami. Co z iakich się powodów stało, powiedzieć dla obiaśnienia historyi Krakusowéy należy.

Mówiliśmy wyżéy, iako Awarowie podbiwszy sobie Słowianów, oręża ich do naiazdu państw Rzymskich używali: burząc Tracyą, Illiryk, Istryą, a do Włoch prawie i Carogrodu rozboie swe pomykaiąc. Swiadczy o tém Teofanes, pod pietnastym rokiem panowania Maurycyusza Cesarza. To broni spólnictwo, byłoby Słowianom znośnieysze, gdyby ich przemoc Awarów nayzelżywszemi obchodzenia się sposobami nie pobudziła

do częstych rebelii. Już naprzód co się tycze samego woiowania, świadczy Fredegarius pisarz VIII wieku w rozdziale 48 mówiąc: gdy Hunnowie czyli Awarowie z woyskiem, przeciw któremu bądź narodowi postępowali, Hunnowie zwyczay mieli stać w gotowych szykach przy obozie. Winidowie zaś, to iest Słowianie sami, gdy pomyślny na ich stronę los bitwy wypadł, potykali się; gdy zaś szyki ich chwiać się zaczynały, wtedy wsparci pomocą Awarów znowu bitwę wspólnie z niemi odnawiali. Byli więc Słowianie zawsze od Awarów wystawiani na cel nieprzyiaciołom, nie tak dla męztwa, iako dla wzgardy narodu: i że użyię wyrazu Hanzycyusza kronikarza dzieiów kościelnych Niemieckich, iako dusze podleysze, *tanquam animae viliores.* Prócz tego uciskano ich wielkiemi podatkami, a co boleśnieysza, żony ich nawet nie były wolne od lubieżności tyranów. Te wszystkie uciemiężenia przymusiły nakoniec Słowianów, do szukania sposobów wybicia się z niewoli. Przypadek im podał czas i okazyą do wykonania zamysłów. Fredegarius wyżéy wspomniony, a za nim Aimoniusz kronikarz starożytny Franków, tak tę rzecz opisuią; a naprzód Fredegarius tak mówi: w roku 48 pod rokiem panowania Klotaryusza II. 40. (*a*)

(*a*) Tu się dzieli rękopismo na dwie redakcye, to iest ciągnie się daléy Puławska i obok niéy dodaie się z ręk. Hr. Sierakows. Nota wyd:

Podług rękopisma Puławskiego.

Sprzykrzyła się nakoniec niewola Słowianom, z któréy iakim się oni sposobem oswobodzili, namienia Fredegarius pisarz ósmego wieku w te słowa: człek imieniem Samo, rodem Francuz, ze wsi Senegago etc. Obacz Praia na karcie 242.

To opisawszy Fredegarius; daie przyczyny podniesionéy przeciwko Awarom woyny. Z tego Fredegara mamy i tę wiadomość o Franku Samonie, iż on obyczaiem pogan Słowianów, przybrał sobie kilkanaście nałożnic, i z nich dwudziestu dwu synów a córek szesnaście spłodził. Przydaie Cellarius *in Ann. Eccl: Ger:* tom II pod rokiem 622, że Samon według wszelkiego podobieństwa, w nagrodę uczynionéy Słowianom Karantanom przysługi, rozszerzył państwo swoie aż do Sali i Elby, gdzie Sorabowie narod także Słowiański siedzieli.

Nie dosyć iednak było Samonowi wybawić Słowianów z niewoli Awarów, chciał ieszcze z Frankami, którzy pod ów czas Bawaryą i Turyngią trzymali, woiennego losu sprobować; bitwę iego z Królem Dagobertem opisuie tenże Fredegarius, po któréy zwycięzcy Słowianie po wielekroć w Turyngią i indziéy, pustosząc wioski i miasta do Francyi wpadali.

Tę o Samonie Franku i dziełach iego powieść Fredegara, ieźli z Kadłubkiem i Bogufałem zniesiemy, wypadnie to bez pochyby, że Krakus Ka-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Człowiek powiada on imieniem Samo, urodzeniem Frank, z włości Senegago (nie daleko Bruxelli) wielu z sobą kupców przyprowadził dla handlu. Ten do Słowaków nazwanych Winidami podróż obrócił. Już dawniéy Słowacy przeciwko Awarom nazwanym Hunnami i Królowi ich Koganowi buntować się poczęli. Tych Winidów Bifulkami zwano, z téy przyczyny: iż gdy Hunnowie z woyskiem przeciwko iakiemu narodowi wychodzili, sami w obozie stali, a Winidowie bili się, ieźli im szczęście służyło: ieźli zaś Winidów bito, wsparci pomocą Hunnów siły odnawiali, dla czego od Hunnów nazwani byli *Bifulci.* Wyraża potém Fredegarius, iakie krzywdy i uciski Hunnowie tym Winidom czynili, mówi daléy, iż wzięli sobie Samona naprzód za wodza, którego dzielnością woyska Awarów, czyli Hunnów znieśli. Nakoniec przydaie, że Winidowie widząc pożytek z Samona, obrali go sobie Królem; którym on przez trzydzieści pięć lat szczęśliwie panował, i że pod iego rządem Winidowie w wielu z Hunnami potyczkach, zawsze zwycięztwo otrzymali. Toż samo o Samonie powiada Aimoniusz, równie starożytny iak i Fredegarius VIII wieku pisarz, w księdze IV, rozdziale IX, z tym przydatkiem: iż ten Samo miał dwanaście żon z narodu Winidów wybranych, z których spłodził dwudziestu dwu synów i piętnaście corek.

Podług rękopisma Puławskiego.

dłubkowy był tym samym, co Samo Francuz Król Słowiański. Naprzód co się tycze powagi i dania wiary obu tym pisarzom, nikt o tém wątpić nie będzie, że Fredegariusz pierwsze mieysce otrzymać winien, ponieważ będąc współczesny Króla Franków Pipina, a oyca Karóla wielkiego, bliższym był nierównie wieku tego, kiedy Awarowie z Frankami i Rzymianami woyny wiedli, i kiedy Samon nad Słowianami panował, niżeli Kadłubek, który po Fredegarze w 400 lat prawie kwitnął.

Wszystkie prócz tego okoliczności panowania Kraka Polskiego, wyięte z Kadłubka i innych iego naśladowców, tudzież podobieństwo imienia iego z Samonem Słowiańskim, przyznaią iawnie prawdę zdaniu naszemu.

Czas który bacznieysi od Kadłubka kronikarze nasi wyznaczaią i panowaniu mniemanego Krakusa zakreślaią, wedle nich przypada około roku po Chrystusie 650, kiedy po wygasłym mniemanego także Lecha pokoleniu, a burzliwéy i niedołężnéy XII Woiewodów arystokracyi, sprzykrzywszy sobie Polacy wielogłówne rządy, Krakusa obrali Królem. Czas którego Słowianie Karantowie wybrali sobie za pana Samona, wypada podług komputu Assemaniego na rok 625, a ieżli się do tych lat przyłoży trzydzieści sześć lat panowania tegoż Samona i miecza iego, przy-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Zdanie Kallezyusza popiera ten wniosek.

§ XXVI. Przywróceni do dawnéy wolności Słowianie, byli powodem innym krwi swoiéy narodom do poddania się temuż Samonowi. Callesius pisarz rocznych dzieiów kościelnych w tomie II pod rokiem 622 powiada; że Samo rozszerzył swoie panowanie aż za Dunay, i że onemu Syrbowie Słowianie także, między Elbą i Salą, gdzie teraz Misnia mieszkaiący, poddali się. Jakoż podobne iest wielce do prawdy zdanie Kalleziusza, ponieważ Syrbowie podług Ekkarda karta 8, rozdział II *de rebus Francorum*, będąc sprzymierzeńcami Awarów, wtenczas ieszcze gdy oni zbiwszy Gepidów Dacyą opanowali, i z Królem Franków Sygebertem około roku 561 woyny w Turyngii wiedli, ponieważ mówię, Syrbowie otrzymali u tych Franków, ażeby między pomienionemi zwyż rzékami Salą a Elbą spokoyne siedliska mieć mogli. Przysługa Samona Franka uczyniona Słowianom, mogła zaiste nakłonić inne narody pokrewne, ażeby się pod iego rząd garnęli, dla spólnego od Franków i Awarów bezpieczeństwa.

To Kallezyusza zdanie wspiera się na powieści Fredegara, który opisawszy, iako wyżéy mówiliśmy uwolnienie Słowianów przez Samona, przydaie: iż gdy tenże Samon pobił woyska Fran-

padnie na rok 656, a zatém tegoż samego prawie czasu, kronikarze nasi Krakusa naznaczaią.

Co się tycze imienia Kraka, mógł ie Kadłubek tak sobie utworzyć z oyczyzny tego Samona, który był urodzeniem Francuz, albo z indigenatu i panowania nad Karantanami *Carantus*, iako sobie utworzył imie Króla Czeskiego *Bohemicus Leo* zamiast Bretysława, dla tego, że Czechowie za herb lwa nosili.

Rozłączaymy po części słowa Kadłubkowe; powiada on o wielkiéy na ów czas potędze Gallów: głoszą, iż Gallowie wtedy niemal wszystkie Królestwa posiadali. Prawda to iest, że Gallowie, to iest Frankowie, obszerne w siódmym wieku mieli panowanie: bo prócz Francyi teraźnieyszéy, Sasi, Duńczykowie, Turyngowie, Boioarowie, byli ich hołdownikami, lecz Kadłubek dwa razy w téy mierze pomylił się, raz gdy tych Franków wziął za Gallów, którzy w pierwiastkach monarchyi Rzymskiéy, a zatém więcéy tysiącem lat przed tą Epoką Rzym opanowali, drugi raz gdy Polakom przypisuie woyny i zwycięztwa nad Frankami, tudzież czynione z niemi przymierza.

Prowadzili woyny Frankowie z barbarzyńcami, ale nie w iednym czasie i nie z Polakami, tak iako Kadłubek mieszaiąc rzeczy, czasy i nazwiska, prawie we śnie napisał. Pierwsze Franków za-

ka w roku 630 za panowania Dagoberta, Derwanus wódz Syrbów Derewlanów, którzy byli z narodu Słowiańskiego, a zdawna do Królestwa Franków należeli, pod panowanie Samona poddał się.

Poprawia Ekkard Fredegara, przydaiąc Samonowi nowych ieszcze poddanych Czechów, w tomie I na karcie 203, gdy powiada: zapomniał Fredegariusz Bohemanów, którzy się Czechami zowią, ponieważ między Serbami a Królestwem Samona we środku mieszkali, co iest wielkiem do prawdy podobieństwem, że się także Samonowi poddali z Syrbami.

Dalsze woyny Samona z Frankami.

§ XXVII. Pomnożywszy Samon potęgą i nabytkiem nowych kraiów siły, szuka okazyi, ażeby iako dawniéy Słowianów wschodnich od podległości Awarów, tak tychże na zachodzie od napaści Franków uwolnił, którzy Frankowie zdawna, iako pisze wyżéy Fredegarius, Serbów Słowianów pod swoiem mieli panowaniem.

Nastąpił po Klotaryuszu drugim Dagobert syn iego, licząc na Królestwie rok panowania dziewiąty, a Ery Chrześciańskiéy 630.

Woynę iego z tym Samonem, z iakich przyczyn powstała, opisuie tenże Aimon w księdze IV rozdziale XXIII, także Fredegariusz w r. 68 pod

Podług rękopisma Puławskiego.

targi były za Króla Sygeberta z Awarami, za naiazdy Turyngyi, iako pisze Paweł Dyakon w księdze VIII, rozdziale IX; ale ta woyna odprawowała się około roku 561, to iest około lat 60 przed Samonem, czyli Krakiem mniemanym Kadłubka. Przymierze też, które Frankowie uczynili, mocą którego Awarowie nie mieli wpadać do Turyngii, zgoła do Polaków nie należy. A tak co mówi Kadłubek, że Frankom dostała się w podziale Grecya, a Polakom te wszystkie kraie, które leżą między Karyntyą, Partyą i Węgrami, błędem iest nayoczywistszym.

Błąd Kadłubka czyniącego Awarów Słowiananami, a Słowianów narod pokrewny Polakami, ztąd wyniknął; że na wyprawie Awarów przeciwko Sygebertowi i Frankowi, znaydowali się Słowianie Wenedowie iako towarzysze, i że za zdaniem Ekkarda *in Rer. Franc: libr.* 8 *cap.* 2 to było w pokoiu, czyniącym się między obiema stronami woiuiącemi, warowano: ażeby tym Słowianom Frankowie osieść w Syrbii, to iest między rzekami Salą i Elbą pozwolili. Ale iakimże sposobem ten kray między Elbą i Salą leżący graniczył z Węgrami, Karyntyą i Partyą? chyba sam Kadłubek wytłómaczy, tak iako i to, że Gallom Grecya dostała się.

Nie woiowali też nigdy Polacy z Rzymianami, ale ciż sami Awarowie, którzy że w woyskach swoich za czasów woien z Justynem, Tyberyu-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rokiem IX Króla Dagoberta. Od tego czasu nieprzestali i potém Słowianie pod Samonem woyny prowadzić z Frankami, naieżdżaiąc Turyngią, Bawaryą i inne kraie Niemieckie Frankom hołduiące; bądź ci Słowianie byli Karantynowie i za Dunaiem w teraźnieyszéy Sklawonii, Karyntyi, Karnioli, i Scytyi mieszkaiący, iako rozumie Pag pod rokiem 633; bądź Syrbowie, Czechowie i Morawcy, oraz dalsi nad Elbą siedzący, bądź nakoniec Polacy im pokrewni, ponieważ iakom wyżéy mówił, wiele innych hord Słowiańskich pod panowanie tego Samona Franka poszło.

Nakoniec Samo stawszy się sprzymierzeńcem tychże Awarów, dla spólnéy przeciwko Rzymianom Carogrodzkim a Frankom obrony; wespół z niemi pustoszył Dalmacyą i miasto Salonę wyciął. To przymierze opisuie Daniel Farlatus *in Illirico sacro* na karcie 310.

Badania czy Samon był Królem Słowian, których nazywano Slavi Caranthani, czyli tych, których nazywano Slavi Vinidi.

§ XXVIII. Zachodzi iednak sprzeczka między uczonymi, iacy to byli Słowianie, którym Samo Frank panował; czyli ci, którzy w Sklawonii pospolicie *Slavi Carantani*, czyli Słowianie zachodni i nad Elbiańscy, których starożytność *Slavi Vinidi* nazywa. Dla obiaśnienia téy trudności,

Podług rękopisma Puławskiego.

szem i Maurycym Cesarzami, mieli zawsze Słowianów, których podbili, i z niemi się w kraiu opanowanym pomieszali; łacno było Kadłubkowi Słowianów na Polaków przenieść.

Idźmy iuż do tego, co w Kadłubkowéy mieszaninie i ciemnotach, znaleść się może do prawdy podobnieyszem, i zkąd mógł tyle baśni o Kraku upleść.

Mówiłem wyżéy, iż Krakusa nie sama Polska miała Królem, ale i Czechowie: wspominaią też kroniki Niemieckie o Karascie Królu Słowianów wschodnich, iednym z następców Samona, który iak się powiedziało, narod Słowiański z niewoli Awarów oswobodził. Mogli kronikarze tego Karasta zamienić w Krakusa: lecz gdy napisali iakom wyżéy tego rozdziału mówił; iż był Rzymianinem z familii Grachów, że był obranym Królem Lechitów za panowania Króla Aswera, że woiował z Gallami; podaią w wątpliwość, ieźli on był kiedy na świecie.

Nie była albowiem Polska znaioma za monarchii Perskiéy, iak tylko pod powszechnem imieniem Scytów; których granice i obyczaie, oraz panuiących nad nimi niektórych Królów, lubo Herodot opisuie, żadnéy iednak wzmianki ani o Kraku, ani o Lechitach nie czyni. Grachów też nazwisko powtarzam com mówił, i dom, iakim sposobem za Kraka, pod Aswerem czyli Artaxerxem Longimanem panuiącego, mógł być zna-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

ponieważ także ściąga się do oświaty historyi Kraka, zastanowić się nieco należy.

Ci którzy tego Samona chcą mieć Królem Słowianów nad Elbiańskich, gruntuią zdanie swoie na tych przyczynach. Powiadaią naprzód: że Fredegariusz z Aimonem, z których dzieiów pierwszą mamy wiadomość o Samonie, nic o Karantanach nie wspomina, nazywaiąc tych Słowianów od niego oswobodzonych Winidami; którzy zaiste Winidowie być nie mogli innemi, iako temi, którzy między Odrą i Elbą mieszkali; ponieważ tym tylko dawne Franków i Niemców dzieie, daią nazwisko Winidów. Mówią powtóre: że Fredegariusz z Aimonem opisuiąc woynę Samona z Dagobertem i zwycięztwo iego nad Frankami, wyraźnie mówi: że Winidowie zamknęli się w zamku Wogast; który zamek nie mógł zaiste być innym, iak tylko miastem Pomeranii, od Winidów za świadectwem Helmolda posiadanem, i którego do tych czas nazwisko i sława w Wołgaście kwitnie.

Przydaie nakoniec uczony Jerzy Pray, iakim sposobem stać się mogło, ażeby Słowianie Karantani pobiwszy Dagoberta woysko, zaraz do Turyngii udać się mogli; ile gdy im trzeba było przechodzić, albo przez Boioaryą, albo przez kray Awarów aż do rzéki Anisus mieszkaiących, z któremi w nieprzyiaźni żyli, a przeciwnie bez

Podług rękopisma Puławskiego.

iomy, kiedy się Rzymska Rzeczpospolita poźniéy nierównie od Perskiéy zjawiać poczęła, wreszcie sam błąd Kadłubka i Bogufała, iakoby ten Krakus z Gallami woiował, podaie nam iakoweś światło do wnoszenia, że ten mniemany Książe Polski, był tenże sam co Karastus, Królik Słowianów wschodnich, który iako pewnieysze Niemców i Franków dzieie świadczą, z Frankami woiował, tych my pospolicie w ięzyku naszym Galli nazywamy. Przyświadczać zdaie się téy prawdzie Kadłubek, powiadaiąc wyraźnie, że Krak wyszedł z Karyntyi, w któréy nierównie dawniéy niżli w ósmym wieku *Slavi Karantani* panowali; iakoż széroko na ów czas i Francuzi, bo aż do Bawaryi i Węgier panuiąc, częstemi ich woynami gromili.

Samona panowanie nad Sorabami i Czechami zapewnione, dało pochop Kadłubkowi i iego naśladowcom, następcę iego Karasta przekształcić na Kraka, a wziąwszy go od Karantanów, Polskim równie i Czeskim uczynić władcą: nie mogę też i tego zaprzeczyć, by familii Kraków w narodach Słowiańskich nie było; lecz ta nierównie poźnieysze miała siedliska na wyspie Rugii, tamteyszą będąc. Czytał iuż o tém czytelnik pod rozdziałem o Obotrytach, narodzie Słowiańskim: nawet z domu tego nieiakiś zowiący się Kruk Rugianin, pozbawiwszy Godeszalka Królika Obotrytów życia, panowanie sobie nad Obo-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

żadnéy trudności Słowianie Winidowie do pomienionéy Turyngii wpaść mogli, która prowincya była im prawie przed wrotami. Lecz przywiedzione przez Praia i Assemana przyczyny nie są tak ważne, ażebyśmy dla nich Samona Franka z Karyntyi rugować mieli. Nie wspominaią wprawdzie Fredegariusz z Aimonem o Karyntyi, lecz same ich opisy uwolnienia Słowianów z niewoli Awarskiéy, złączone z innemi okolicznościami historyi tamtego wieku, iawnie pokazuią; że to byli Słowianie Karyntyanie, a nie Słowianie zachodni. Nie mieli Awarowie opanowawszy naprzód Dacyą, a potém Pannonią, z innymi Słowianami sprawy, iak tylko z tymi, którzy za Dunaiem między tą rzeką, Sawą i Drawą siedzieli. Do tych Króla Laura poselstwo z dopominaniem się o daninę wyprawili, od tego przez zabóystwo posłów swoich zniewagę odnieśli, tego krainy przeszedłszy Dunay, ogniem i mieczem spustoszyli. Nie innych też Słowian, tylko Karyntanów, przeciwko Rzymianom za Cesarza Tyberiusza i Maurycego na burzenie Pannonii, Tracyi i Istryi, iako się wyżéy mówiło, używali. Nie innych nakoniec iak tylko tych nayobelżywszemi sposobami traktuiąc, do zrzucenia iarzma przymusili.

Słowianie zachodni z téy strony Dunaiu, a między Elbą i Odrą aż ku morzu Niemieckiemu mie-

Podług rękopisma Puławskiego.

trytami przywłaszczył, a te daleko poźnieysze za Epokę Krakusów Polskich i Czeskich było: tenże potém Obotrytów Królik Krukiem nazwany, po długiem panowaniu nad Obotrytami zdradą zabity został, a panowanie synom Godeszalka przywróciło się. Uyrzy czytelnik, pod narodem Obotrytów opisaną śmieré iego, a panowanie dotknięte ze wszelkiemi z dzieiopisów starych dowodami; nie może to dziwić, iż łataiący powieści oyczyste czynami narodów Słowiańskich Kadłubek i drugi Bogufał, z nich złożyli baśni pełną o Krakusie historyą. Pewnie że ów Rugianin Krak, nigdy w Polszcze nie panował; lecz że pokrewnym co do Słowiańszczyzny rządził narodem, to za grunt umieszczenia równie Słowiańskiemu w Polszcze narodowi za Monarchę podobnego w imieniu posłużyło, iak i Karasta nad Karantami, który mogł ieszcze używać przodka swego Samona nad Czechami władzy. Są to ciemności, które wyświeciwszy cóżkolwiek, istna bayka panowania Krakowego w Polszcze widzieć się daie, atoli rzeczywistość tych dwóch Słowiańskich władców bytu zapewniona, cale ich indziéy panuiącemi, wystawia; gdyż bez błędu mówiąc, Karastus ani wiemy, żeby w Polszcze panował, Krak zaś Królik Obotrytów mniéy daleko (słabemu panuiąc narodowi) miał siły: by tak szeroko swoiém panowaniem, ile nader późnieyszym będąc, sięgnął.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

szkaiący, nie mogli być nigdy poddanymi Awarów. Bo iakośmy wyżéy mówili, na pierwszéy z Sygebertem woynie byli Słowianie Sorabowie Awarów towarzyszami, i za ich pośrednictwem żyskali od Franków pozwolenie mieszczenia się między Elbą i Salą rzékami: czytamy też w Teofanie pisarzu VIII wieku, że Awarowie popieraiąc woynę z Maurycym Cesarzem Carogrodzkim, a chcąc mieć wsparcie od innych narodów barbarzyńskich, zapraszali do spółki oręża Słowianów nad Elbiańskich: czego zaiste nie czyniliby, maiąc ich w poddaństwie i niewoli, iako spółrodaków ich Karantanów. Sama mieysc odległość tych Słowianów od Awarów, iako to widzieć z powieści Teofana, była na przeszkodzie Awarom do ich podbicia, owszem same okoliczności ustawicznych ich woien w innéy świata stronie, to iest: w Tracyi, Illiryku i Istryi z Rzymianami, nie dopuściły nigdy obrócić oręża aż ku Elbie i morzu Niemieckiemu.

Co się zaś tycze nazwiska Winidów, to ponieważ w starożytności wspólne było wszystkim zgoła Słowianom, tak tym, którzy za Dunaiem mieszkali, iak i zachodnim, czyli nad Elbiańskim, owszem i tym, którzy się po całéy Sarmacyi Europeyskiéy, to iest teraźnieyszéy Polszcze rozszerzyli, nie wiele waży przywiedziony wyżéy argument. Bo lubo Helmold pisarz kroniki Sło-

wiańskiéy, tych tylko Winidami nazywać zdaie się, którzy od Odry ku Elbie się rozszerzyli, to iest od Polskich granic; znayduiemy iednak ważnieysze nad Helmolda świadectwo w Jornandzie, siedmiu wiekami od niego dawnieyszym: że Winidowie, to iest Słowacy, od morza Czarnego aż do Wisły siedliska swoie mieli, a zatém pod tém Słowaków powszechném nazwiskiem, i Słowacy z Karantanami mieścić się mogli. Na ostatek zdanie uczonego Praia o mieście Wolgast, iakoby się one przez zamek *Vogastense Castrum* wyrażać miało, wcale innego nie ma fundamentu, prócz podobieństwa imion. Gdzieżby albowiem Samo od woysk Dagoberta złożonych z Austraziów, Alemanów i Longobardów otoczony, tak daleko, bo aż do morza Niemieckiego i uyściów Odry miał uciekać? iak wielki przeciąg ziemi mieliby Longobardowie, we Włoszech na ów czas panuiący do ścigania Słowianów? podobnieysza więc do prawdy: że Dagobert Samona w Karyntyi szukał, iako prowincyi bliższéy Włoch i Niemiec, i że ten mniemany Wolgast Praia, było raczéy miasto Vosbeg, iako dowodzi Ekkardus *Rer: Francar:* w k. XII, rozdziale XI pod r. 630 na kar. 202. (1)

---

(1) Dalszy ciąg tego rozdziału o Kraku, aż do końca umieszczony podług rękopisma Hr. Sierakowskiego. Nota wyd.

Pisarze nasi z Samona historyi, powieść o Kraku przerobili. Że zaś Frankowie Gallów nazwisko przybrali, od nich Gallowie z Frankami w opisach zmieszani.

§ XXIX. Przywiodłszy dotąd pewną, a świadectwem spół żyiących prawie pisarzów ugruntowaną wieków onych historyą; stosuymy do niéy teraz powieści kronikarzów naszych o panowaniu Kraka, dla pokazania, iż oni naywięcéy z dzieiów Samona Franka, baykę o swoim mniemanym Monarsze Polskim z przykładkiem innych obcych baśni utworzyli.

A nayprzód co się tycze obszernego panowania Gallów Kadłubkowych i Bogufała, ci nie mogli być inni iak tylko Frankowie, nazwisko dawnych Gallów noszący: lecz różni wcale od tych, którzy niegdyś, iako sobie Kadłubek uroił, Rzym opanowali. Królestwo Franków w VI wieku tak było obszerne, że saméy prawie Pannonii dotykało: ponieważ prócz innych państw Niemieckich, trzymali oni Turyngią do Dunaiu na ów czas rozciągaiącą się, także Bawaryą dawniéy nie równie obszernieyszą, a zatém ze Słowianami, Winidami i Karantanami, i z Pannonią od Awarów posiadaną, graniczyli. Z tymi tedy Frankami, dla bliskości granic: że Słowianie narod Polakom pokrewny, naprzód iako towarzysze Awarów i iako ich poddani, potém iako oswobodzeni z niewoli, za sprawą Samona Franka woyny prowa-

dzili, podobało się Kadłubkowi pomieszać ich sprawy z Polakami i dzieła Słowianów Karantanów swoiemu przyznać narodowi, z przydatkiem baśni o Gallach narodzie Celtyckim, a żadnego związku z Frankami późnieyszymi niemaiącym. Pomieszał iednak Kadłubek historyą co do Chronologii, kiedy woyny Gallów z Polakami kładnie przed obraniem swoiego Krakusa, czyli iako my rozumiemy, Samona; gdyż przed Samonem Słowianie Karantanie nie woiowali z Frankami, ale tylko w spółce będąc z Awarami, których Kadłubek nie bacznie wziąwszy za Słowianów, na tym fundamencie, że się potém Słowianie z nimi zmieszali, w woynę z Gallami obyczaiem swoim wprowadził.

Wniosek ważny: że Kadłubek to, co Daniel Farlaty o Samonie napisał, przyswoił dla swego Kraka, i przymierze iego z Gallami utworzył.

§ XXX. Lubo ieżeli za Króla Sygeberta po baiecznych woynach z Gallami Polaków następuie w Kadłubku przymierze z nimi, oraz podział przyszłych nabytków między obu narodami, mocą którego przymierza Grecya dostać się miała Gallom, a cokolwiek między Węgrami, to iest Pannonią, Karyntyą i Partyą rozciąga się, to Polacy trzymać mieli; nie wiadomo zaiste, zkąd Kadłubek wziął tę powieść, o przymierzu między Gallami a Polakami, bo pozwoliwszy i na to,

że Polacy są iednymże ze Słowianami narodem, nie mamy żadnego śladu w historyach o przymierzach między tymi narodami tak przed panowaniem Samona, iako i za iego czasów.

Fredegarius z Aimonem opisuiąc woyny Franków ze Słowianami, o to że Słowianie na Turyngią czynili naiazdy, o żadném przymierzu nie wspomina. Raczéy bym na to pozwolił, że Kadłubek słysząc co, a może i czytaiąc w dzieiach iakich Słowiańskich, o woynach Awarów ze Słowianami, przytoczył to do Kraka, co Daniel Farlaty *in Illirico Sacro* na karcie 310 pisze o Samonie: iż on przed spustoszeniem Dalmacyi z Awarami przymierze uczyniwszy, spólnie tę prowincyą zniszczył i miasto Salonę spalił. Co dało pochop Kadłubkowi, że Dalmacyą do Cesarza Greckiego należącą nazwał Grecyą: lecz Gallów omylnie wziął za Awarów, uwiedziony iednością czasu, w którym Awarowie Słowianie i Frankowie woyny z sobą prowadzili.

Dalsza krytyka godząca powieści Kadłubka, o rządzie słabym XII Woiewodów i woynach z Rzymianami.

§ XXXI. Porzuciwszy Kadłubek Gallów udał się do Rzymian bez żadnego rzeczy związku, mówiąc o wielu z niemi Polaków utarczkach. Tu iuż iaśniey ieszcze, niżeli kiedy wydaie się w baśniach iego prawdziwa o Samonie historya. Powiedzie-

liśmy wyżéy, że nim Słowianie w niewolę Awarów dostali się, srogie z Rzymianami do których ziemi przyszedłszy za Dunay wpadli, bitwy zwodzili. Być potém mogło, że opanowawszy bogate Rzymian prowincye, puścili się obyczaiem barbarzyńskim w roskoszy i gnuśności; ile w bezpieczeństwie żyiąc od Rzymskiéy broni, którą Justynian na ów czas z całego wschodu obrócił przeciwko Gotom we Włoszech, a Wandalom w Afryce panuiącym. Namienia o tem Kadłubek, gdy niewolą Polaków gnuśnemu rządowi głów tego narodu, czyli mniemanych Woiewodów przypisuie. Więc Awarowie korzystaiąc z téy okazyi, wpadli do ich dzierżaw, i na samych iarzmo niewoli włożyli; trzymaiąc ich w uciemiężeniu i poddaństwie aż do tego czasu, kiedy Samon do Karyntyi przybył. To iego przybycie i obranie za wodza od Słowianów, wyraził Kadłubek iawnie, kiedy mówi, iż Krakus z Karyntyi przybył: zgadzaią się w tém z Kadłubkiem Fredegarius i Aimon, opisuiąc kupczenie Samona w kraiu Słowian. Znać on nasłuchawszy się tam i napatrzywszy co cierpieli Słowianie, wziął przed się podać się naprzód za wodza uciemiężonemu narodowi, w którym według wszelkiego podobieństwa nie było dotąd rządcy od czasów onych, kiedy Hagan czyli Chan Awarów, Królestwo Laura ich Królika, że im poddać się nie chciał, zawoiował. Obiaśnia się to nasze zdanie powieścią Bogufała, który pisząc o wyniesieniu Kraka, tak mówi na

karcie 20. Gdy Gallowie różne prowincye i Królestwa naieżdżali: Lechitowie którzy żadnego Króla czyli Księcia, iako bracia z iednego oyca pochodzący mieć nie zwykli, ale tylko 12 rostropnieyszych i bogatszych obierali dla rozsądzania sporów i rządu wnętrznego, nie wkładaiąc na nich żadnego podatku, ani niewoląc do służby, wtenczas mówię boiąc się Lechitowie Gallów, męża iednego walecznego imieniem Krak za Woiewodę obrali; który potém zostawszy zwycięzcą, przez Lechitów iest na Królestwo wyniesiony.

Dalsza krytyka o założeniu Krakowa, pomieszaniu Krakowa z słowem Karyntyi, którą na Laurze Króliku podbił w ów czas Samon.

§ XXXII. Znayduiemy więc iakiekolwiek podobieństwo między temi okolicznościami baiecznego panowania Kraka w Polszcze od Kadłubka opisanego, i prawdziwego panowania Samona w Karyntyi: to iest czas prawie ieden, czyli śrzodek szóstego wieku, woyny z Frankami i z Rzymianami, niewolę Słowianów i wybicie się z onéy. Mógłby się iednak kto spytać, co iest za podobieństwo nazwisk między Krakiem a Samonem? między Krakowem od Kraka zbudowanym a Karyntyą? nakoniec między panowaniem tegoż Kraka w Polszcze i Czechach, iako niektórzy kronikarze Czescy mieć pragną, a Samona w Karyntyi?

Naprzód co się tycze pierwszego zarzutu, mówić śmiele można; że iako wolno było Kadłubkowi narod ieden w drugi zamieniać, a Franków i Awarów Gallami, Awarów Słowianami, Słowianów Polakami czynić, tak można było nazwiska osób fałszować. Dał on tego dowod w iaśnieyszéy nie równie historyi, bo iuż za Bolesława śmiałego, kiedy Wratysława Księcia Czeskiego nazywa Leonem: z tego podobno powodu, że Księstwo Czeskie za herb Lwa miało. Cóż za dziw, ieźli i z nazwiska narodowego Samona, ponieważ on był urodzeniem Frankiem, Kraka sobie z Franka utworzył; tak iako stosuiąc historyą baieczną o zabiciu smoka zdarzoną w Danii, do tegoż Kraka od Frota Króla Duńskiego przeniosł.

O Krakowie ieźli to miasto, Kraka nazwiskiem było oznaczone, nie masz także zgody i pewności w kronikarzach naszych. Sam Kadłubek powiada, iż nie od imienia Kraka, ale od wrzasku kruków iemu to imię nadano, kiedy to ptastwo żarłoczne po zabiciu baiecznego smoka na pożarcie téy bestyi zleciało się. Podobnieysza do prawdy, że zbudowanie Krakowa przyznane Polskiemu monarsze, ściągać się raczéy powinno do założonego królestwa Słowianów w Karyntyi przez Samona Franka, ile gdy w dalszych baśniach Kadłubka o panowaniu Kraka, o Wandzie, o dwunastu Woiewodach, imię Karyntyi wzięte za Kraków znayduiemy. Przytacza on iakowyś list

Alexandra wielkiego do Arystotelesa, opisuiący zwycięztwa swoie nad Polakami i Krakowem, gdzie te słowa z podziwieniem czytamy: *Jest miasto sławne Lechitów ku północnéy stronie Pannonii leżące, które Karantas nazywaią.* W liście zaś Arystotelesa do Alexandra te słowa przytacza: *głoszą tu, żeś ze swoim ludem Karantów Lechitów zwalczył.* Nakoniec sam Kadłubek przydaie, że to miasto Polskie *Carantis* nayzuchwalszem się pokazało, kiedy przed Alexandrem bramy zamknęło.

Z czego wnosimy, że albo te baśnie Kadłubkowe rozumieć się maią o Haganie Królu Awarów, który naprzód za Laura Królika, Słowianów Karantanów podbił, ile gdy Kadłubek wyżéy nieco wspomina, o posłach Alexandra dopominaiących się daniny od Polaków: albo o wyprawie poselstwa Dagoberta do Samona, albo nakoniec o zabiciu kupców Francuzkich od tychże Słowianów za Samona. Cóżkolwiek bądź, ponieważ to wszystko stało się w iednym wieku i w kraiu Słowianów Karantanów, łatwo było Kadłubkowi niezgrabną Królestwa Karantów z Krakowem zrobić mieszaninę.

Nie trudno też na ostatnią odpowiedzieć zawiłość o panowaniu tegoż Krakusa w Czechach, ponieważ powiedzieliśmy wyżéy, że tenże Samo Frank oswobodziwszy z niewoli Słowian Karantanów, dla zasług swoich ku narodowi Słowiańskiemu, od Syrbów nawet i od Czechów Królem

89

obrany został. To mogło być pobudką pierwszym dzieiopisom naszym i Czeskim, że Krakusa obu tych narodów Królem uczynili.

O następcach Kraka i córce Wandzie (1).

§ XXXIII. Po śmierci Kraka, idąc podobno dzieiopisowie zapędem przyrodzenia ludzkiego, żądaiącego przewagi iakieysiś nad innymi; a chcąc czytelników straszliwemi czynami zabawić, wraz zwadę o państwo, zwaśnienie o berło, między synami Krakusa wystawuią. Pisze Kadłubek w liście IV, iż ieszcze za życia oyca młodszy brat Krakiem nazwany, pozbawiwszy starszego Lechem nazwanego życia, udaiąc że zabity od straszydła, pogrzebowy obchód brata łzami na doręczu u złoczyńcy będącemi obchodził. Oyciec nic wiedząc o niczém, uścisnął go iako przytomnego i niby zwycięzcę smoka, a tym kształtem na rząd i państwo po oycu wedle Kadłubka nastąpił.

Posłuchaymy Kromera całą rzecz przeciwnie mówiącego w księdze II. na karcie 21. Powiada on, iż po odbytym pogrzebie Krakusa, Lech brat młodszy, starszego brata, któremu było imie Krakus, wywiodłszy w las pod pozorem polowania, zabiia, i od przypadku być życia pozbawionym głosi: udaiąc łzy, śmierć bratnią opłakuie,

(1) Z rękopisma Puławskiego, u Sierakowskiego o tém nie ma wzmianki.

rząd nakoniec należący starszemu nad państwem otrzymuie. Zgadzaią się w tém oba, iż gdy zabóystwo wydało się, zabóyca z państwa wygnanym i rządu pozbawionym został.

Krótka uwaga fałsz téy powieści ukazać zdoła. Naprzód Kadłubek, kładnie Kraka być zabóycą Lechowym, Kromer zaś przeciwnie Lecha Krakowym, nie w małéy to rzeczy sprzeczka, ile że z niéy wypada niewiadomość, który którego zabił. Drugie iż w wieku owym acz i w daleko poźnieyszych, zabiiali się bracia nie raz dla rządów państwa, trudnoć iednak zawżdy było złoczyńcę berło w ręku maiącego ukarać, raz iż narod aby mu tylko panował dobrze, nie maiąc podniety od gwałtów szczególnych, nie łatwo porwie się do ukarania w rządcy zbrodni, na przeciw komu innemu zdziałanéy, po drugie, iż zawżdy iest trwożliwy, brać się do tego gatunku kary: ile na nią żadnego prawa powagi zniskąd zasięgnąć nie mogący. Pewniéy się zdarzało, iż krzywdy szczególne, lub zbuntowanie się, te łotrostwa rodzaie naprzeciw Monarchom wyrządzało. Zkądby w te czasy Polacy, pewnie iak i drudzy Słowianie mało przetarci, a co większa od przetartszych narodów oddalensi; tę granicę między cnotą a zbrodnią położoną rozsądzić, uznać, ukarać nakoniec mogli?

Bardziéy to niepodobieństwo tego zabóystwa dowodzi, że Polacy wtedy mówiąc prawdziwie przydzicy, mieli za zabicie brata rządcę swego z

tronu wyzuć i na wygnanie wskazać. Zabóystwa równie w dzikich narodach w czasach nie przetartych, w których chciwość ludzka przez rozum włożonego na siebie hamulca nie znała, zwyczayne były, a dla tego zabóycy panowali: co się często i w przetartych narodach iściło. Nie zgadzanie się samo dzieiopisów wątpić o tém doniesieniu każe, a bez posądzenia o zabóystwo, którego bądź z wymyślonych od Kadłubka i innych dzieiopisów braci, obu razem za nieznanych narodowi osądzić należy.

Wandy mniemane panowanie. Długosz naypierwszy, woienne czyny iéy przypisuie (1).

§ XXXIV. Ledwo nie w każdym wieku i narodzie, znaleść można bohatyrskie kobiet przewagi, bądź prawdziwe, bądź zmyślone. Dalsza starożytność miała swoie Semiramidy, Tomiry, Lukrecye, poźnieysza Libussy, Wlasty. Polacy też na tronie swoim Wandę niegdyś ukazuią.

Historya o téy Królowéy byłaby piękną nader do baiecznego iakiego romansu, albo do tragedyi materyą, gdyby od kogo innego nie od Kadłubka była utworzoną, w którego zbiorze wsrzód dzikich z sobą nie zgadzaiących się, a

(1) Z rękopisma Hr. Sierakowskiego, który z Puławskim zgodny, dwoma przypisami ręką Naruszewicza zbogacony.

nadto niezrozumianą łaciną bardziéy ieszcze zaćmionych powieści, naypierwéy znayduie się.

Opisał téy Królowéy panowanie po Kadłubku, spółczesny iego prawie, biskup Bogufał, iaśniéy trochę co do sensu, lecz równie zawile i dziko co do rzeczy.

Jan kronikarz pietnastego wieku namienia tylko o iéy panowaniu, przydaiąc: że w iego opisie wiele baiek znayduie się.

Długosz nayobfitszy w rozwodzeniu nie mniéy prawdziwych, iako baiecznych o narodzie Polskim powieści, iakby sam widział Wandę, albo od widzących ią słyszał, nie znayduiące się nawet w poprzednikach swoich kronikarzach okoliczności opisał szeroko. Stawia on Wandę na czele woysk Polskich, odbiera imieniem iéy poselstwo od Króla iakiegoś Niemieckiego Rytygera (1), odpowiada za nią posłom, wygrywa bitwę, nakoniec samą Królowę w Wiśle, na ofiarę bogom poświęconéy zdawna czystości, a zwycięztwem nad Niemcami ocalonéy, topi i grób iéy w Mogile sypie. Z Długosza wypisał Kromer też same baśnie, lecz zwięźléy, roztropniéy i pięknieyszą łaciną.

(1) Hayek pisarz historyi Czeskiéy nazywa go Królem Pruskim, tom II pag. 188, tenże kładnie śmierć Wandy pod rokiem 728.

Wywody różne iéy przezwisk, przez różnych pisarzów dociekane.

§ XXXV. Naprzód co się tycze imienia téy Wandy, nie zgadzaią się z sobą kronikarze dawnieysi. Kadłubek prowadzi iéy imie od *Wandala* oyca Polaków w trzynastym stopniu od Noego, którego Wandala genealogią pożyczonym z ewangelii, gdzie o księgach rodzaiu, stylem opisuie. Lecz dawszy od tegoż Wandala nazwisko Królowéy, użycza go razem i górze, z któréy Wisła wypada. Kadłubek wspomina o piękności téy damy. Bogufał czyni tę piękność wędą oczu ludzkich, i ztąd imie Królowéy wywodzi. Długosz z Kromerem poszli za Bogufałem.

Lecz mnieysza o wywod imienia. Trudniéy to zkombinować, że ieźli pomieniona Wenda, była córką Kraka, a ten Krakus według Kadłubka i Bogufała żył za czasów Aswera, albo Artaxerxa długorękiego, iakimże sposobem ona mogła woiować z Niemcami? których ieszcze, tak iako Polaków nie były znaiome kraie i nazwisko w naydawnieyszych historykach, chyba pod powszechnem Scytów imieniem. Jakim też sposobem po zeyściu Wendy, a za nastąpieniem zaraz po niéy dwunastu Woiewodów, mógł Alexander Wielki woyny toczyć z Polakami? chybaby ta Wenda żyła około lat dwóchset, które między panowaniem Artaxerxa, a czasami Alexandra upłynęły. Ktoby też nakoniec wierzył, aby ta Wanda wzięła imię

od Wandala Króla Wandalów? Wszak Wandalów naród i nazwisko wiadome być dopiéro zaczynaią z ksiąg Tacyta i Pliniusza pisarzów w pierwszym po Chrystusie wieku żyiących, a Wanda nasza ieźli była córką Kraka, kilką wiekami znaiomość tego narodu uprzedzić musiała.

Dzieła téy pani, równie iako iéy imie i czas panowania są niepewne. Kadłubek z Bogufałem wyprowadzaią ią w pole z Królikiem Niemieckim lecz bezimiennym, ani wchodzą w okoliczności żądzy iego, poięcia w małżeństwo téy pani. Długosz Rytygerem go nazywa i co dway poprzednicy iego zamilczeli, znać nie maiąc pewnych dowodów, iakim sposobem ona z nim woiowała; Długosz to obszerniéy rozprowadza i z okolicznościami, tylko bez oznaczenia czasu i mieysca. W niedostatku swiadectw była mu wymowa i buyność pióra za dowód prawdy. Kromer ostrożnieyszy nieco, czyni uwagę; że ci Niemcy mogli być, albo dawni Markomanowie, albo Sasi, albo Morawcy.

Jeźli z Markomanami Wanda woynę wiodła, usuwa iéy dzieie Kromer do pierwszych tylko po Chrystusie wieków, a więc nie do czasów Artaxerxa; ieźli z Saxonami, zjawił się ten narod nie równie poźniéy po Markomanach około VII wieku, ale nigdy z Polską nie graniczył, bo nigdy Elby nie przeszedł, chyba potém za czasów Słowiańskich. Jeźli nakoniec z Morawcami, mielibyśmy o tém iakąkolwiek wiadomość, tak iako

mamy zupełną prawie o tém Słowiańskiém Królestwie, kiedy się zaczęło, i iaki miało upadek? Wreszcie, Morawcy nie byli nigdy Niemieckim narodem, a między ich Królami i Książętami, nigdzie też o nazwisku Rytygiera nie czytamy. Nie mnieysza zachodzi niepewność o śmierci téy Królowéy. Kadłubek o iéy wskoczeniu do Wisły nie wspomina, przestaiąc na tém, że umarła bez potomnie, przeniosłszy dziewictwo nad stan małżeństwa.

Bogufał o bohatyrskiéy iéy ofierze pierwszy powiedział, i dał pochop Długoszowi, iż on i grób iéy przy mogile nad rzéką Dłubnią usypał.

Własta za panowania Libussy i Przemysława w Czechach żyiąca, przybraną podobno od naszych pisarzy została, i była taż sama osoba, co nasza Wanda.

§ XXXVI. Zdałoby się więc, iż ta cała powieść z tradycyi tylko gminu, baśni sobie częstokroć z zasłyszanéy iakowéy prawdy tworzącego, przeniosłszy się do pierwszych historyków naszych, znalazła wiarę u potomności. Wszelako ieźli temu zupełnie nie daiemy wiary, co oni napisali, nie możemy też zupełnie przeczyć, aby w téy baśni cokolwiek się prawdy nie nalazło. Mogła co zasłyszeć nie piśmienna owa starożytność o Amazonkach narodzie Scytyiskim, wsławionym od Herodota dziełami rycerskiemi, i Wandę sobie z niego utworzyć. Mogła też zasiągnąć wiadomości o niewiastach Słowiańskich, które częstokroć, iako w dzieiach Słowiańskich czytamy, mężom swoim woiować pomagały; ile kiedy zwyczayna to była Kadłubkowi, innych nawet narodów dzieła, że one iakikolwiek krwi, lub posady z Polakami miały związek, do swoich rodaków stosować.

Wiadomo nam iest także z Cesarskich i narodowych kronik, że Książe Krakus, któżkolwiek on był urodzeniem, Czech lub Polak, czyli iakom wyżéy mówił, tenże sam, co Samo Frank, że mówię ten Krakus nad Polskim razem i Czeskim panował narodem, i że zostawił po sobie dziedziczkę tronu, córkę Libussę: która przez czas nieiaki w panieństwie żyiąc, nakoniec wieśniaka iakiegoś nazwiskiem Przemysława, za męża sobie przybrała. Za panowania téy Libussy z Przemysławem, odnowił się w Czechach, a może dla sąsiedztwa i iedności rządu w obu tych narodach starożytny Scytyiskich Amazonek rodzay. Zbierały się pod chorągiew nieiakiéy Wlasty, powołaniem panny, liczne matrony, których ręce chęć wyzwolenia się z pod zwierzchności męzkiéy uzbroiła. Rozliczne tych kobiet swawole i rozboie, kroniki Czeskie obszerniéy opisuią.

Jeźli ta Wlasta nie była Wandą Polską, albo ieźli Wanda nie chcąca także, według powieści pisarzów naszych, żyć w małżeństwie, nie była z iéy towarzyszek Amazonek, przynaymniéy po-

dobne, w obu narodach Polskim i Czeskim dzieiów okoliczności, to iest: panowanie Kraka, następstwo iego córki Libussy panny, niewieści przeciwko zwierzchności mężkiéy związek, następne nakoniec zaraz po Wandzie panowanie Przemysława, z kmiecéy także bo złotniczéy kondycyi wyniesionego; daią poznać, że historya o Wandzie z Czeskich i Polskich baiek, lub z fałszowanéy prawdy iest złożona.

Wniosek o Biełokniechini czyli pięknéy pani.

§ XXXVII. Nie możnaby ieszcze zupełnie odrzucać następuiącéy uwagi naszéy. Czytamy w Dytmarze, że za Gieyzą oycem S Stefana była nieiakaś Księżniczka, nazwana od Słowianów *Belaknechini*, czyli iako on tłómaczy *piękna pani.* Uczony pisarz nayświeższéy historyi Węgierskiéy Jerzy Pray dowodzi, iż ta Belaknechini, była siostrą Mieczysława I, u naszych kronikarzów pod imieniem Adelaydy znaioma. Poślubił ią sobie Geyza stary, po zmarłéy Sarolcie, Giuli Księcia Siedmiogrodzkiego córce, ta pani owdowiawszy młodo, maiąc od męża zostawione w rządzie Królestwo, obróciła na siebie oczy Kupy Księcia Semehayskiego, który z nią razem i Królestwo Węgierskie chciał otrzymać. Stefan syn Geyzy z pierwszéy żony, był iego dziedzicem, ztąd urosła woyna z Kupą.

Nie wiadomo nam iaki był koniec młodéy

Adelaydy. O dzikich iéy obyczaiach i ochocie do dzieł rycerskich znayduiemy ślad w Dytmarze, który o niéy pisząc, mówi; że konno obyczaiem żołnierskim przeieżdzaiąc się, żołnierza iakiegoś zabiła. Być mogło zatém, że ta bohatyrka, gdy potém Stefan zwyciężył Kupę, z rozpaczy do rodowitego kraiu uszła, i na pograniczu Węgierskiem, gdzie teraz mogiła, dokonawszy życia, grób tam znalazła. Dwa wieki od iéy śmierci do Kadłubka upłynione, mogły ten prawdziwy przypadek baśniami gminnemi ozdobić, i podać materyą Kadłubkowi do pisania.

Wreszcie, ofiara życia uczyniona przez Wandę, nie zdaie się zgadzać z obyczaiami Słowianów, którzy iako często w dzieiach ich czytamy, krew i życie nieprzyiaciół swoich poymanych na ofiary bogom poświęcali: lecz swoię zawsze szczędzili.

O dziewicach też chowaiących dozgonną czystość, czytamy w dzieiach Rzymskich pod imieniem Westalek; czytamy i w Niemieckich, że się tam znaydowały kapłanki, czyli ksienie straż obrządków pogańskich maiące: lecz ani Scytya, ani Sarmacya, ani nakoniec Słowiańszczyzna, przykładów nam takich nie zostawiła.

Podług rękopisma Puławskiego.

Wątpliwość o powtórnym rządzie XII Woiewodów.

Zawżdy dzieiopisom Polskim, pewnie że podana iakażkolwiek narodu za dzikich iego czasów wolność, i iéy niewygasła w narodzie pamiątka, ią przypominała; umieszczaiąc oni Monarchów, coraz łatkę wolność i niesfor barbarzyński wyrażaiącą kładli. Nie milczyć cale o tych dwunastu Woiewodach Kadłubek, atoli nie mniéy popularne kreśli Polaków panowanie (1):

(1) Potrzeba nam naprzód uważyć, że nie u nas samych tylko za dawnych czasów, ale w innych nawet narodach Słowiańskich zdarzał się rząd arystokratyczny. Lubili wszyscy w powszechności Słowianie wolność. Prokop pisarz woien barbarzyńskich, Gotów, Wandalów i Słowianów z Rzymianami, żyiący za czasów Justyniana Cesarza w pośrodku szóstego wieku: powiada o tych Słowianach, że się rządzili *Populi imperio* i nie maiąc Króla, głównieysze narodu sprawy przez starsze i znakomitsze kraiowe głowy odbywali.

Za powszechnym i w naypierwszych ieszcze Słowianów wpoionym rządem arystokratycznym, poszły niektóre szczególne i swoiemi nazwiskami oznaczone osady.

O Słowakach Lutykach obacz Helmolda.

O Karantanach i Laurze Praia.

O Czechach Assemana, gdzie ich kilkunastu *duces* zabito. Owszem inne barbarzyńskie ze Słowianami niezwiązane krwią i nazwiskiem narody, od wodzów były rządzone; ile że te wszystkie narody, z początku były naiezdnicze, zbroyne, łotrowskie: więc i rząd ich być musiał militarny, na przywodców podzielony.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Woiewodowie.

§ XXXVIII. Smierć Wandy przywróciła Lechitom wolność: to iest, iakom wyżéy mówił, nie maiąc ci Lechitowie woyny z pogranicznemi wrócili się znowu do gminnego rządu pod dwunastu sędziami. Długosz w księdze I, na karcie 58 nazywa tych sędziów zwyczaiem narodowym (1) Woiewodami, daiąc im nie tylko dozor cywilny dwunastu na ów czas prowincyi, czyli hord Słowiańskich Rzeczpospolitą Lachów składaiących, ale nadto polecaiąc im dozor woyska narodowego. Mówiliśmy dawniéy o gminnym rządzie wszystkim Słowianom zwyczaynym, od pierwszych czasów ich wtargnienia do Europy. Nie podobna więc i teraz do wierzenia, aby narod Lachów miał na czele swoiém dwunastu tyranów z zupełną władzą rzeczy cywilnych i woyskowych. Kadłubek nic o téy liczbie nie wspomina, powiadaiąc, że się ta Rzeczpospolita częstokroć ludziom nie znakomitym i nie pewnym powierzała (2). Bogufał zaś wyraźnie mówi, że po zeyściu Wandy, nie mieli Lechitowie Królów, ale

(1) *Eosque vulgari vocabulo* Woiewoda, *id est exercituum ductor apellant.*

(2) *Huius autem Reipublicae administratio humilibus nonnunquam et incertis personis cessit.* Kadłubek edycyi Gdańskiéy 4, edycyi Lipskiéy 611.

Podług rękopisma Puławskiego.

w tym albowiem czasie po Wandzie, nakształt iakiéy Semiramidy od niego położonéy, przeciwnie o tychże narodach donosi temi słowy: po śmierci Wandy przez czas długi, a prawie lat stu przeciąg, Polacy Króla nie mieli, tylko Woiewodów dwunastu czyli rządców, i tych aż do czasu Alexandra Macedońskiego wybierali. Tu zaczyna boie Polaków z Macedonem, i różne woienne oraz przykre postępowania, i spory z posłami Alexandra kreśli. Można nieco dla ciekawego czytelnika skleienie téy baśni z listu VIII w Kadłubku umieszczonego, przytoczyć. Ządał on (Alexander) posły swymi dani u Polaków i hołdownictwa; odpowiedź Polaków z pisma Swiętego wzięta, a za czasów Alexandra umieszczona, na tych się kończyła słowach: co Cesarzowi, to Cesarzowi. Nakoniec nastąpić miało odarcie ze skóry posłów, a skór złotém nadzianie, i temuż Alexandrowi odesłanie, przy liście Don Quichota stylem od Polaków pisanym. Urażony nibyto Alexander za grube obeyście się z iego posłami, idzie na ukaranie zuchwalców. Miiam wiele ba-

Longobardowie po zabiciu Króla swego Klefa, obrali 12 wodzów, obacz Sygoniusza *de Regno Italiae*.

Węgrowie za zdaniem Dubrawskiego mieli kilkunastu wodzów za pogaństwa, z których potém S. Stefana Królem obrali.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

tylko Woiewodę, i dwunastu gubernatorów obierali aż do czasów Alexandra Wielkiego (1).

Pod rządem tych dwunastu sędziów, opisuie Kadłubek poselstwo Alexandra Wielkiego do Lechitów z dopominaniem się o daninę: odarcie ze skóry tych posłów, napchanie złotem téy łupieży i z danym listem do Monarchy Macedońskiego odesłanie. Nakoniec wspomina o zemście iego nad Lechami, wtargnieniu do Szląska przez Morawy i zburzeniu miasta Krakowa. Bogufał tych ciekawych okoliczności nie wylicza. Długosz tę powieść z Kromerem iako baieczną opuścili.

Kadłubek ktory o tém nic nie wspomina, i Bogufał, zmieszawszy tradycye i nazwiska Scytów, Sarmatów i Słowianów: niemniéy Królów Franków i Chaganów Awarskich, powieść Alexandra Wielkiego w Polszcze, wprowadzili.

§ XXXIX. Uważyć zechce czytelnik, iż to iest powszechna Kadłubkowi z Bogufałem, mieszać narody Scytów, Sarmatów, Słowianów, a biorąc ieden za drugi, że albo w Polszcze teraźnieyszéy siedzieli po części, albo iakowąś w pierwiastkach mieli z sobą spólność, przypisywać Polakom ich

(1) Bogufał 21.

Podług rękopisma Puławskiego.

iecznych opisów, kończę tem, iż Alexander z mnogiemi woyski wpadłszy do Polski, traktem Morawskim przez Pannonią wprzód dążąc, prowincyą Krakowską i Sląską zawoiował; a miasta Polaków z Krakowa idąc z gruntu wywróciwszy, solą posypywać kazał. Równie i Kromer na tem mieyscu dwunastu Woiewodów umieszcza; oraz że pod niemi czas nieiaki Polska zostawała, do sławnego wyniesienia na tron Przemysława czyli Leszka donosi: co poźnieyszy ciąg pisma wyświeci.

Zasługuie na to Alexandra Wielkiego rozboynicze bohatyrstwo, by ten nowy laur głowę iego łaską Kadłubka uwieńczaiący, iak mu nieprzyzwoicie wdziany, tak też sprawiedliwie odiętym został. Nie poiednokrotnie wyraziło się omyłkę co do chronologii Kadłubka, lecz tu prócz tego wypada niewiadomość naygrubsza oyczystych i starożytnych dzieiów. Wiadome Alexandra przetartszemu światu wprzód w Europie niektóre, potém w Azyi z Daryuszem i Indyany boie, nigdzie tak dalekiego zagnania się w Scytyą Europeyską nie piszą; ile że i śmierć wczesna tego bohatyra, dalszych woien chęciom metę założyła. Daremne iest fałszu tak grubego zbiianie; odesłać ie raczéy do książki utworów baśni o Alexandrze w Krakowie drukowanéy należy: a obok pieczeni i gryfów na których powietrzne ów bohatyr zwiedzał rozłogi, tę powieść Kadłubka umieścić.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

szczególne dzieła. Ciż sami historyi naszéy oycowie maią i ten w pisaniu zwyczay, że bez względu na czasy, mieysca, narody, osoby, wystawuią za rywalów ich potęgi, Alexandra Wielkiego który ze Scytami, i Juliusza Cesarza, który z Germanami woiował. Pod tych dwu bohatyrów nazwiskami, ukrywaią się zaiste mocarze na ów czas Słowianom pograniczni, to iest: Królowie Franków i Chanowie, czyli Carowie barbarzyńskich Awarów.

Krytyka na ten błąd obszernieysza przez Autora naszego.

§ XL. Z tego zaiste źrodła wypłynęła bayka o Alexandrze Wielkim. Poselstwo iego do Scytów znayduie się w Kurciuszu i w innych życia tego bohatyra pisarzach, lecz ci Scytowie około Donu mieszkali. Strabon geograf pierwszego wieku po Chrystusie (1), wspomina o wziętem przez niego mieście Getów, lecz iakie to było miasto, nie wyraża (2). Podobało się Ka-

(1) *Caeterum transgressus in Getas, eorum urbem in potestatem redegit, quibus subversis, accipiens a gentibus illis et a Syrmo rege munera, e vestigio remeavit ad suos.* w k. VII. fol. 292.

(2) Fresheim w supp. do historyi Kurcyusza powiada w R. XII, że Alexander Dunay przeszedł i miasto czyli osa-

Podług rękopisma Puławskiego.

Naciągnął Kadłubek i powagi listu iakiegoś od Alexandra do Arystotelesa i nawzaiem pisanego; atoli i tę powagę roztrząsać, ile widocznie fałszywą, nie iest rzeczą przyzwoitą; o samém tylko zburzeniu Krakowa nieco namienić należy.

To albowiem zburzenie Krakowa przez Alexandra Wielkiego, (które miasto nazywało się Karantes iako świadczą Kadłubek z Bogufałem), nayoczewistszym iest błędem historycznym. Któryżto pisarz Grecki lub Łaciński namienił, by ten mocarz był kiedy w Polszcze? Ta przy nieznaiomości historyi i chronologii, iakom wyżéy napisał, była słabość kronikarzów naszych: że cudze dzieła swoim Książętom przypisywali. Woiował Alexander ze Scytami, Polaków przodkowie byli Scytowie; więc wniesiono zaraz, że co Scytowie czynili, to było dziełem Polskiem, bez względu iednak na to, że Scytya nie samą tylko Polskę teraźnieyszą zamykała: ale aż ku Dunaiowi i daléy ku Tracyi zachodziła, gdzie Alexander woiował.

Lecz pominąwszy odpowiedź na baśnie, szukaymy w nich iakieykolwiek utaionéy prawdy. Znayduiemy iakom wyraził w Kadłubku list Alexandra do Arystotelesa, w którym go uwiadamia; że miasto Lechitów Pannonii pograniczne, Karantis nazwane, zburzył. Niebaczny Kadłubek słyszał coś podobnego o Słowakach Karan-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dłubkowi narod Getów Polakami uczynić; że Scytya, imie wszystkich północnych barbarzyńców, *Getom* i Słowianom z Sarmatów idącym było w starożytności powszechne. Okoliczności zniewagi Posłom Alexandra mniemanego uczynionéy, i pomordowanie onych, zbliża panowanie dwunastu Woiewodów w Polszcze do VI wieku po Chrystusie. Nie był to Alexander, który do Polaków wysłał poselstwo z dopominaniem się o haracz, ale Chan czyli król Awarów; nie byli Polacy, ale Słowianie, którzy według wszelkiego podobieństwa (1), iakom wyżéy mówił, z Chrobacyi wielkiéy a teraźnieyszéy części Polski południowéy, przeszedłszy góry, część Pannonii Rzymskiéy opanowali. Awarowie naród Scytów Azyatyckich tegoż samego rodu co i poprzednicy ich Hunnowie, przybywszy do Europy w pośrzodku VI wieku, opanowali po wyiściu Longobardów do Włoch, Pannonią Rzymską a Węgry teraźnieysze Zadunayskie z Austryą, aż do Noryku czyli Bawaryi. Znaleźli oni siedzących podle iuż Słowianów w téyże Pannonii nazwanéy *Savia*; to

dę Getów o cztéry tysiące kroków od brzegu leżącą wyciął. Siedzieli ci Getowie około dolnego Dunaiu, gdzie teraz Wołoszczyzna. Wiadomo iest wszystkim, że Kraków nie nad Dunaiem, ale nad Wisłą leży.

(1) Obacz gdzie o Słowianach.

Podług rękopisma Puławskiego.

tami nazwanych, rozumiał zatém dla podobieństwa iakiegoś nazwiska Karantis a Krakowa, że to był Kraków, i zamiast prawdy historycznéy sobie nieznanéy, że Królowie Franków woiowali ze Słowianami Karantanami, Alexandra na ich mieysce dla większéy Polaków chluby, z Lechitami woiuiącego i Kraków burzącego, położył.

Są to czyste baśnie, które czytelnik oświecony odrzuciwszy, wziąść może miarę z innych narodów Słowiańskich trochę przetartszych, o Polakach oddaleńszych wtedy, a równie grubemi co do obyczaiów narodami w koło osąsiedzonych; ażali iaka bądź przez tyle dzikości i same nie pewne podania, mogła się do potomności przebić o rządach kraiowych pewność?

Uwagę mi nową uczynić przychodzi, iż Kadłubek o owych posłach Alexandra Wielkiego przez Polaków pobitych donoszący, tę powieść nie z siebie podał. Rozumiał pewnie, iż co Słowianie wszyscy uczynili, to mu można było iako od pobratymskiego zdziałane narodu, pod Polakami umieścić. Przypominam w obięciu pism naszych zawarty traf pobicia posłów Awarskich, od Kagana wodza ich do Laura posłanych. Ten mu pewnie posłużył, wziąść Kagana za Alexandra Wielkiego, a Laura Księcia Słowaków panuiącego wraz z znacznieyszymi z narodu nad Słowakami, za Polaków, ztąd mówię pobicie po-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

iest: gdzie teraz Królestwo Sklawonii. Zwycięztwa Rzymianów nad woyskami pod Tyberyuszem II Cesarzem, a nad Frankami, którzy nad Bawaryą i Turyngią panowali pod Sygebertem, były im powodem do opanowania Pannonii Słowianami nasiadłéy.

Dopominali się od nich haraczu i poddaństwa, wysławszy poselstwo do Laura wodza (1) i do tych, którzy w narodzie tych Słowianów mieli pierwszeństwo (2). Odpowiedział Laurus z radnymi, któryż to taki człowiek pod słońcem, aby nas chciał mieć poddanymi? chcemy panować drugim nie służyć, panowanie nasze póty trwać będzie, póki stanie woien i mieczów. Po téy odpowiedzi, gdy posłowie Awarów z równą im dumą postawili się: Słowianie ich pomordowali. Nastąpiło zatém spustoszenie ziemi Słowiańskiéy i onéy przez Awarów podbicie. Stało się to według Praia (3) około roku 577. Ten to był zaiste Kadłubka i Bogufała Alexander, i ci iego posłowie. Mniemane dwunastu gubernatorów na ów czas panowanie w Polszcze, o którém pisze

(1) Menander in Excerpt. Legat.

(2) *Miserat Abarorum dux ad Laurentium Sclavinorum ducem, et eos qui apud gentem auctoritatem habebant.* Menander wyżey cytowany.

(3) Annalium parte II. 210.

Podlug rękopisma Puławskiego.

słów przez Laura i Słowaków zaszłe, Polakom przysądził; a bohatyrską Słowaków odpowiedź *póki mieczow i woien stanie, póty przy nas panowanie będzie*: wziąwszy dla siebie za nowych utworów kształcik, z niéy list od Polaków do Alexandra wielkiego pisany, ułożył.

To podobieństwo nader wielkie przypomina nie raz doniesioną od nas, dzieiopisów naszych omylność; przytaczaiących w dzieiach narodu Polskiego, czyny iakie bądź głośnieysze światu, u innych wcale narodów Słowiańskich zdarzone.

Podlug rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Bogufał, oraz ieden Woiewoda, który woysku przewodził, zgadza się z powieścią Menandra, według którego lubo Laurus był wodzem, miał iednak w narodzie swoim radę, iako ze słów iego iawnie widzieć: *At Laurentius et gentis principes.* Potwierdza to Haiek pisarz historyi Czeskiéy pod rokiem 781, kiedy mówi, że w tym przeciągu czasu, który nastąpił między panowaniem Wandy i Przemysława, *diversos Poloni duces iudicesque memoravere.*

Nie wymieniaią kronikarze nasi, iak długo ci gubernatorowie rządzili Polską. Kadłubek przestaie na tym wyrazie (1): Wanda zeszła bezpotomna, po któréy zeyściu *diu sine Rege claudicavit imperium.* Bogufał (2) toż samo powiada, *multis annis Lechitae rege carebant*: Długosz mówi *multis annis* (3), Kromer (4) *aliquamdiu.* Haiek kronikarz Czeski wymierza czas ten pięćdziesiąt i trzema laty (5). Nie pomylił się Haiek względem liczby lat, tylko błąd popełnił, kładąc śmierć Wandy w roku 728, a początek panowania Prze-

(1) Kadłubek 609.
(2) Bogufał 21.
(3) Długosz 59.
(4) Kromer 22.
(5) Haiek pod rokiem 781. *Polonia Vandae obitu, hoc trium et quinquaginta annorum intervallo, diversos duces et iudices numeravere.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

mysława pod rokiem 781, iak się niżéy powie.

Lecz pominąwszy bayki Kadłubkowe z Bogufałem o Alexandrze Wielkim, obaczmy ieźli się to zgadza z prawdą, co Długosz z Kromerem twierdzi, że to nie byli Macedonowie, którzy z Polakami za dwunastu Woiewodów woiowali, ale raczéy Morawcy i Węgrowie. Długosz tych Węgrów wyraża przez słowo *Pannonii*, Kromer przez *Hungaros.* Kromer przydaie, iż Morawcy Węgrom, iako zwyciężeni od nich i podbici, służyli w woysku posiłkowém, i że pogromienie tych obu narodów przez Polaków stało się około roku 750. albo 760. Troiaki był rodzay Hunskich barbarzyńców, którzy prowincyą Rzymską *Pannonią* nazwaną, różnemi czasami posiadali. Naprzód Hunnowie do śmierci Attyli zaszłéy w roku 454. potem Awarowie do czasów Karola wielkiego, kiedy ich ten Monarcha w roku 791. od rzeki Ems (Anesus), aż do rzeki Wargu i Raby wygnał; po Awarach Turcy Igury czyli Hunnogury, Węgrami teraz nazwani, którzy dopiero około końca IX wieku tam osiedli. Długosz położywszy zamiast Węgrów *Pannonii*, wywinął się zręcznie od krytyki, ponieważ to powszechne dawnych Pannonów nazwisko równie służyć może Hunnom, Awarom i Węgrom ich następcom, owszem i Słowianom w Pannonii mieszkaiącym:

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nie uchodzi iednak błędu dla położonych Morawców, tak iako i Kromer, który prócz tychże Morawców Hungarów położył. Hungarowie iakom wyżéy powiedział, zjawili się dopiero w Europie na końcu IX wieku; nie mogli więc z niemi ani Polacy, ani Słowianie woiować za XII Woiewodów, których rząd w Polszcze według Kromera skończył się w roku 750 lub 760, a według Hayka w roku 781. Morawcy też zawoiowani byli od Węgrów na początku X wieku, po śmierci ostatniego ich Króla Swiętopełka, iako pisze oczywisty świadek Konstanty Porfirogenitus, w księdze *de Administrando imperio*, pod rozdziałem o *Morawii.*

Idźmy więc do Awarów i Morawców dawnieyszych, stosuiąc się do Epoki panowania Woiewodów według Hayka, który ich rządy między latami 728 i 781 położył. Awarowie od roku 623, Epoki pamiętnéy dla narodu Słowiańskiego, kiedy go Samo Frank oswobodził z niewoli, mało co pamiętnego uczynili. Umknęli ich Słowianie Karantani, Bulgarowie, Chrobaci, ze Styryi, Karyntyi, Karnioli, Dacyi, Dalmacyi, tak dalece, że ledwo się iuż między Dunaiem, Ems i Rabą, gdzie teraz Austrya i część Węgier, mieścili. Nie czytamy nigdzie, aby Awarowie w tym czasu przeciągu znaczny iaki nad Słowianami mieli awantaż, dopieroż aby im poddaństwo i haracz

nakazywali. Sciskani zewsząd od Słowianów nie mogli nawet obrócić oręża na Morawców, którzy będąc, ile się zdaie, w związku innych Słowianów pod następcami pamiętnego i zasłużonego sobie Samona, równą ku nim niechęć mieć musieli. Nie czytamy też nigdzie o Morawcach, aby oni, iako chce Kromer zwyciężeni od Awarów, spólny oręż do Polski kiedy wnieśli. Nie było ieszcze znaiome w owych czasach imie Morawców, dalekoż bardziéy Polaków, chyba pod nazwiskiem Chrobatów białych za Babiemi górami mieszkaiących, a Frankom iako pisze Porfirogenitus sąsiednich i hołdowniczych. Bo co powiada Pessina *in marte Moravico*, że Polacy około roku 760 porazili Morawców, to dla niepewności źródeł, zkąd tę wiadomość on wyczerpnął, wątpliwości podlega; ile gdy pomieniony Pessina autor świeży mógł to wybrać z samych kronikarzów Polskich.

Zważywszy zatém wszystkie okoliczności, i przystosowawszy one do czasów, bezpieczniéy wnosić można, że to wszystko, co Kadłubek z Bogufałem o Alexandrze Wielkim, my o Chaganie Awarskim, a Kromer z Długoszem o Pannonach i Morawcach powiadaią, stosuie się raczéy do wieku panowanie Kraka, albo raczéy Samona Franka poprzedzaiącego. Haiek wyżéy od nas cytowany mówi; że między Wandą a Przemysławem upłynęło lat pięćdziesiąt i trzy.

Wiadomo nam iest, że Awarowie wszedłszy do Pannonii, obarczyli iarzmem niewolniczém Słowianów pod Laurem Woiewodą i rządcami ich osad zostaiących, około roku 576, iako dowodzi Pray w historyi Węgierskiéy tom I. Jeźli więc do tego roku przydamy lat 53, wypadnie rok 629, i bliski bardzo czas oswobodzenia Słowian z iarzma Awarów przez Samona w roku 623. Próżno więc kronikarze nasi kładną po Wandzie powtórnych tych XII Woiewodów, którzy według pomiaru chronologicznego byli ciż sami co i pierwsi przed Krakiem, albo raczéy że ani tu, ani tam nie było téy arystokracyi, ale raczéy był rząd gminny pod starszemi głowami w pokoiu, a żołnierski pod iednym Woiewodą iakim był Laurus, nim potém za dzielnością Samona wszyscy Słowianie po obu stronach Dunaiu mieszkaiący, łącząc się do zwycięzcy, poszli pod rząd iedynowładny Samona, którego my Krakiem nazywamy. Panowanie, po téy arystokracyi Przemysława lepiéy ieszcze obiaśni mniemanie nasze. Wróćmy się tym czasem do baiek Kadłubka i Bogufała.

Podług rękopisma Puławskiego.

L e s z e k I.

Smierć Wandy przywróciła Lechitom mniemaną wolność, albo raczéy ponurzyła ten narod w domowe kłótnie i zamieszki, które podług mniemania dzieiopisów naszych przez długie czasy pod dwunastu Woiewodami trwać musiały; kiedy od zeyścia téy Królowéy późniéy trochę od Artaxerxą żyiącéy, ocknął się Kadłubek z Bogufałem aż za Alexandra Wielkiego. Opisuiąc Kadłubek stan nieszczęśliwy Polski naiechanéy od mocarza nader wielkie imię na świecie maiącego, musiał ią ratować i z honorem iakkolwiek z tego to kroku niepomyślności wyrwać, wystawuie przeto Przemysława nieiakiegoś, którego dla znaiomości fortelów i sztuk woiennych Leszkiem czyli zdradliwym, iż on wielu z woyska Alexandrowego zdradą pokonał, nazwano. Pisze on o téy zdradzie; że narobiwszy zbroi z kory młodocianéy drzewa, i podobnych z téyże materyi szyszaków, ponasadzał onymi pieńki drzew ściętych i pale na to przygotowane. Gdy się to drewniane rycerstwo pierwszymi promieniami słońca oświecać poczęło; woysko Alexandra rozumieiąc, iż lud orężny w téy się do bitwy stoczenia ukazuie stronie, wnet do uszykowanego udało się nieprzyiaciela. Leszek te zbroie iak mówi Kadłubek ogniem pali, nawiodłszy zaś część tę wypadłą Alexandrowego woyska na gotowe

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Przemysław czyli Leszek I.

Powiadaią oni, że gdy Alexander Wielki tak znaczne Polakom poczynił krzywdy, znalazł się iakiś człowiek, *quidam artifex*, nie wiedzieć iakiego rodu, rzemiosła złotniczego, który fortelem bardziéy niźli siłą Greków zwyciężył, i dla tego Polacy Leszkiem go, czyli chytrkiem, od Lisa nazwali. Bogufał który po Kadłubku wkrótce historyą pisał, nie wymienia żadnych okoliczności téy woiennéy sztuki Przemysława, o któréy iednak wspomina. Kadłubek ią wyraźniéy opisuie. Powiada on, że Przemysław nałupiwszy kory z młodocianego drzewa, znać mu nie stało skór Macedońskich posłów żywcem odartych, i narobiwszy z niéy tarcz, kirysów i szyszaków, naprzód one żółcią i złotem nawiódł, potém pieńki i pale tą armaturą przyozdobił. Gdy się to drewniane rycerstwo pierwszemi słońca promieniami oświecać zaczęło: woysko Alexandra rozumieiąc, iż lud orężny w téy się do stoczenia z nim bitwy ukazywał stronie, wnet do uszykowanego udało się nieprzyiaciela. Tym czasem Polacy pozdeymowawszy i popaliwszy owe maskowe ubiory, stanęli w lesie na zasadzkach. Macedonowie nie widząc więcéy zbroynych ludzi, a rozumieiąc że nieprzyiaciel z placu uszedł, gonili za nim aż do mieysca zdrady. Przemysław na nich wpadłszy, wszystkich wyścinał. Nie do-

Podług rękopisma Puławskiego.

od siebie poczynione zasadzki, znosi ich tak, iż nawet do obozu nie było komu dać o nich wiadomości. Wdziana potém broń Macedonów na Polaków, klęską ich większą nabawia; a w obozie z przyczyny tak wielkiego podstępu, niepoznanie ludu nieprzyiacielskiego, a przez to wzaiemne na siebie oręża obrócenie: zaledwo z małą liczbą swoich ludzi, Alexandrowi ubiedz dało zręczność.

Kromer tym samym baśniom, niechcąc tak grubego popełniać błędu, inakszą dał postać: albowiem miarkuiąc czas iakimkolwiek chronologii prawidłem, Węgrom i złączonym z niemi Morawcom klęskę tę przypisuie; kładnie zaś za datę téy Leszka wygranéy, rok 750 lub 760 Chrześciaństwa. Jest to nie wielka między Kadłubkiem a Kromerem w latach sprzeczka, bo tylko o tysiąc lat pochodząca.

Nie należy iednak sądzić, aby próżno i bez żadnego gruntu ta powieść od Kadłubka wynaleziona była. Nie raz iuż ten gorliwy narodu Polskiego panegirysta, obcych narodów dzieie swoiemu przypisywał; iakośmy po wiele razy wyżéy powiedzieli. Scytowie, Sarmatowie, Słowianie byli u niego iednym z Polakami narodem; trzeba więc mu było ieszcze z historyi Daków, plemienia dawnych Scytów, wybranem chwalebnem dziełem swóy narod uwieńczyć. Znayduię

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

syć na tém, kazał swoim powdziewać nieprzyiacielski monderunek, i w téy nowéy stroiu reformie ciągnął ku obozowi Alexandra. Grecy w mniemaniu że ich koledzy powracaią z tryumfem, nie mieli się na ostrożności, i zostali powtórną miecza Polskiego ofiarą. Uszedł Alexander, Polacy mu oboz zabrali, od którego czasu wolnymi zostali od hołdu i poddaństwa. Długosz inaczéy nieco od Kadłubka, i z mniéy okazałem misterstwem, baykę opowiada.

W tym opisie Kadłubka, nowe widać anachronizmy, i większą ieszcze czasów i rzeczy mieszaninę. Nie dość mu było pomieszać Scytów z Polakami i Słowianami, Alexandra z Chaganem, trzeba mu było tychże połączyć z Dakami, a bohatyra Greckiego z Decebalem. Dion Kassyusz opisuie podobny postępek Decebala Króla Daków z Rzymianami. Słowa iego cytuie Samosi, na początku dzieła Laziusza *de migrationibus gentium*, gdzie mówi o Dacyi. Pościnawszy, powiada on drzewa, ubrał Decebal pieńki w zbroie, ażeby zbroynych ludzi postać z daleka wydawały. Co tak przestraszyło Rzymianów, iż iakoby zwyciężeni uciekać poczęli. Dosyć zaiste było słyszeć Kadłubkowi o imieniu Daków, rodu Scytyiskiego, Polakom teraźnieyszym pogranicznych, ażeby ich dzieła narodowi swoiemu przypisał.

Podług rękopisma Puławskiego.

się ta powieść w dzieiach Dacyi starożytnéy, napisanych przez Stefana Samosi. Przywodzi on z Diona postępek Decebala Króla Dacyi przeciwko Rzymianom woiuiącego, w te słowa: drzewa podciąwszy, pnie onych zbroią przybrał, aby z daleka uzbroionego ludu postać wydawały: to ulękło Rzymian, iż iakby zwyciężeni ustąpić musieli. Bliskość Dacyi od Podgórza mogła być okazyą, że nasi kronikarze Leszkowi swemu ten woienny fortel na Macedonów, czyli Węgrów następców starożytnych Daków, przypisali.

Zastanawiaiące się oko nad historyą naszą baieczną aż do czasu Przemysława, ieźli ią do dzieiów Czeskich przystosować zechcemy, wniesie z podobieństwa: iż te oba narody, albo pod iednym były rządem, albo piszące o nich pierwiastkowe pióra, iedne od drugich materyi sobie pożyczały. Braterstwo dwu nad niemi panuiących pierwiastkowych Książąt Lecha i Czecha, panowanie w oboim narodzie Kraka, następstwo po nich dwu bohatyrek Wandy i Libussy, dalsza sukcessya dwu także Przemysławów, obu z kmiecego rodu na państwo wziętych; ieźli nie iedność czasów, iakiéy nigdy nie było, w niezaprzątaiących się chronologią pierwszych kronikarzach, przynaymniéy podobieństwo dzieł i nazwisk, daie poznać: że do czasów Przemysława albo Czeska i Polska historya była iedną, albo między temi narodami żadnego nie było rozdziału.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Przemysław czyli Leszek I zagłębiaiąc się z pochodnią chronologii w ciemności owych czasów, iest taż sama osoba co Samon Frank.

§ XLI. Wreszcie czytaiącemu z uwagą baśnie Kadłubkowe, a pochodnią chronologii w ciemnotach nawet owych prawdę wyświecaiącemu, przyidzie bez pochyby na myśl; że ten Przemysław nie był kto inny, iako ów Samo oswobodziciel Słowianów z niewoli Awarskiéy. Podobieństwo gminnego Polaków rządu pod iednym wodzem, czyli Woiewodą, iako świadczy Bogufał, a pod kilkunastu głowami starszemi iacy byli gubernatorowie, zgadzaią się zupełnie ze stanem Słowian przed ich niewolą, kiedy u nich Laurus i *principes gentis* rządzili. Pomordowanie posłów Macedońskich, o których pisze Kadłubek pod rządem gminnym u Polaków, nim sobie obrali Przemysława, zgadza się z okolicznością zabicia posłów Awarskich. Długa anarchia tychże Polaków przez lat pięćdziesiąt trzy i po niéy obranie nowego Króla, wypada prawie na ieden czas, kiedy Słowianie wynieśli na państwo Samona po 56 latach niewoli. Obranie tegoż za Monarchę poprzedziły pod iego wodzą chwalebne nad Awarami zwycięztwa i wygnanie onych z kraiów Słowiańskich, tak iako Przemysław nie wprzód Królem został, aż Macedonów z kraiu wygnał. Nakoniec stan Przemysława podły i zło-

Podlug rękopisma Hr. Sierakowskiego.

tniczy, wydaie w osobie iego kupca Francuzkiego, który prędzéy się mógł zdobyć na farby i złoto, mogąc mieć one między towarami swemi, niżeli Przemysław w barbarzyńskim kraiu, gdzie prócz oręża dzikości nie rozumiem aby się ieszcze handel i rzemiosła, osobliwie około złota rozkrzewić mogły. Wreszcie ieźli Przemysław zdradą pokonał Awarów, i dla tego, iako pisze Bogufał, Liszką czyli Leszkiem był nazwany, służy to Samonowi, który za świadectwem Aimona IX wieku pisarza dzieiów Franków *in omnibus bellis prudenti astutia usus, victor extitit.*

Podlug rękopisma Pulawskiego.

Leszek II. wyniesiony na tron przez ubieżenie pieszo do mety wyścigaiących się konno.

§ XLII. Opisuią kronikarze Polscy, iak po śmierci mniéy sobie wiadoméy bezpotomnego Leszka I, wszczęte w narodzie rozruchy z przyczyny ambicyi nowych do tronu kandydatów, rówwna wszystkim powaga uchylaiąc od wyboru obywatelskie umysły, zdała preferencyą na los; aby ten Królem od narodu był uznany, który do mety wyznaczonéy przy rzéce Prądnicy, w połnocnéy stronie Krakowa leżącéy, pierwéy konno dobieży. Daléy opisuią postępek nieiakiego z panów Polskich Leszka, który cały przeciąg ziemi do biegu końskiego wyznaczonéy, żelaznymi sześciogrannemi kolcami usypać taiemnie postarał się; tym umysłem, aby ci współbiegacze szwankiem koni opoźnieni w biegu, pierwszeństwo iemu w otrzymaniu korony zostawili. Sam zaś iak mówią ci dzieiopisowie, dla większego bezpieczeństwa, by go koń w bok nie uniósł, nieznanym dotąd w kraiu obyczaiem okuć kazawszy konia i ścieszkę wolną od nasady ćwieków na boku zostawiwszy, miał nią do mety wyznaczonéy dobiegać. Trwały czas nieiaki przygotowania do tych zawodów, ile że w nim iak mówi Kadłubek, maiący czwałować o koronę panowie, i siebie i konie do wyścigleyszego biegu usposobiali. W téy porze dwóch młodzianów

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego

Leszek II.

Po zeyściu Przemysława czyli Leszka I, zaczynaią kronikarze nasi trzecią dynastyą panuiących w Polszcze Książąt. Opisuią naprzód wszczęte w narodzie rozruchy, z przyczyny ambicyi i nowych do tronu kandydatów. Równa u wszystkich powaga i maiątek uchylić musiała obywatelskie umysły od zlania na iednego kresek, zostawuiąc wybor losowi i ułożoney od rady ustawie. Postanowiono, aby ten od narodu był Królem uznany, który do mety naypierwszy konno dobieży. Wyznaczony plac biegania nie daleko Promnika przy Krakowie i konie dla iezdców pstrokate: zamierzono czas do tey elekcyi; zebrał się w pole cały narod, a biegacze na placu stanęli. Już był przed kilku dniami ieden z nich nazwiskiem Leszek, wynalazł sposób do uprzedzenia rywalów swoich, albowiem cały przeciąg ziemi do biegu końskiego wyznaczony sporządzonemi z żelaza sześciograniemi kolcami usypać taiemnie postarał się, zostawiwszy sobie wolną ścieszkę, którą z drugiemi miał biegać na wyścigi. Wiedział o tey robocie nieiakiś wieśniaczy młodzieniec doświadczywszy sam pierwey szwanku, gdy z drugim przez igraszkę do tegoż ubiegał się kresu; w nadziei że w czasie odkrytey zdrady, może i dla pieszego taż sama posłuży fortuna, stanął i on na mieyscu zkąd chytry za-

Podług rękopisma Puławskiego.

z gminnego stanu, widząc w czasie przechadzki mieysce wyznaczone do końskich zawodów, więcey z pustoty, niźli z przedsiewzięcia iakiego, pieszo dobiegać mety między sobą postanowili, pochromili się i pokaleczyli. Atoli ból ściągnął uwagę na to, co im te rany przyniosło: dostrzegli zdrady i ćwieków natkania. Uważał ieden z nich mieysce wolne od nich, a pamiętaiąc o tém, gdy się zawody przypuszczenia koni przez panów Polskich zaczęły; ieden z tych dwóch pieszo dobiegaiący młodzian, wraz za owym misterstwa ćwiekowego twórcą Leszkiem, z śmiechem przytomnych do mety piechotą puścił się.

Zdrayca okutego maiąc konia, pierwszy do wyznaczonego mieysca, drugi po nim ów pieszo biegący stanął młodzian, inni zaś panowie Polscy pokaleczywszy konie, w tyle się za niemi dwoma zostali. Zdrada, mówią dzieiopisowie nasi, przez okucie konia i ćwieki, oraz piechotą biegącego młodziana wydana, rozszarpać na sztuki wynalazcę iey doradziła, młodziana zaś powszechny zbór narodu rządcą okrzyknął. Następuią potém liczne w dzieiopisach pochwały Leszka drugiego: wstrzemięźliwość iego z innemi cnotami pod niebo wyniesiona, śmierć w Kromerze zaś wytknięta z innych dzieiopisów, czyli przystosowana do słów Marcina Galla: że Karol syn Karola Wielkiego w roku 804 woiu-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wodnik miał dążyć do swego terminu. Dano znak do biegu: ruszyli się wszyscy, lecz gdy nie kute, według zwyczaiu czasów owych konie, raniąc na kolcach owych nie warowne kopyta, padać lub chromać poczęły, tym czasem Leszek okuwszy swego, bezpiecznie zamierzonéy mety dopadł. Puścił się też za nim wiadomą ścieżką ów wieśniak i wkrótce za nim do tegoż dobiegł zamiaru, nabawiwszy śmiechu cały plac elektorski. Atoli na dobre mu to wyszło, bo odkryta wnet zdrada odniosła w zysku rozszarpanie żywcem przywiązanego do koni Leszka, a pieszy biegacz imie iego i koronę otrzymał. To z Kadłubka wypisali inni iego następcy bez wyrażenia czasu, aż do Kromera. Prócz téy o wyniesieniu Leszka, bądź prawdziwéy bądź zmyślonéy powieści, nie widać przed Długoszem, aby kto z kronikarzów naszych, o sprawach tego Księcia co pamięci godnego podał. Długosz w powszechnych wyrazach o woynach iego z Pannonami, Morawcami, Czechami i Niemcami namienia.

Podług rękopisma Puławskiego.

iąc z Czechami, ubił Lecha czyli Leszka Księcia Czeskiego.

Ta bayka na wzór tradycyi Perskiey i Tyryiskiéy przeniosła się do historyi naszéy.

§ XLIII. Nie wiadomo zkąd to ubieganie się do mety o koronę dzieiopisowie Polscy wzięli, gdyż dwa tylko podobne w starożytności znayduią się przypadki: ieden u Persów, gdy po śmierci i zabiciu Maga, Daryusz za przyłożeniem się swego koniuszego dokazał, iż koń iego wschód słońca rżeniem powitał; drugi u Tyryiczyków o nieiakimsiś Stratonie mówiąc, który w zaboiu panów przez sług w Tyrze dopełnionym, miłością wiernego domownika z żoną i dziećmi ocalonym został. Gdy potém ciż łotrowie chcąc obrać sobie rządcę postanowili: aby ten, kto pierwszy z nich wschód słońca uyrzy, panem został, nauczonym był przez ochronionego od śmierci Stratona, iak miał innych uprzedzić; i ta wydana w postępie rzeczy, rada Stratonowa słudze przychylnemu, Stratona samego na tronie osadziła.

Dzieiopisowie atoli nasi, z tych pewnie źródeł zasiągnąwszy powieści, a bardziéy ią ukształciwszy w różne okoliczności, chcieli narod swóy razem okazać i bohatyrskim i zdrad niecierpią-

cym. Kucie koni przez zabitego Leszka nie było wynalezione; lub w owym grubym narodu czasie pospolitem być musiało, lub całemu narodowi nieznaiomem. Powieść ta nakoniec, daiąca berło rolniczemu młodzieńcowi, iest wyszukaną: bez osobliwszych innych Leszka w narodzie zasług, do wiary mało podobną. Ktożby mógł uwierzyć, żeby za to iedynie, że się ochromiwszy poznał zdradę i potém mety piechotą dobiegł, ofiarowano mu berło? Acz w grubym narodzie, przy ubieganiu się iednak mnogiéy liczby współżądaiących tronu, a zacnieyszych i maiętnieyszych obywatelów, zawiśćby go sama, pewnie chociażby naybliższym był korony od niéy odsaczyła. Daléy postępuię do cnot i wstrzemięźliwości w owym myślorodnym Kadłubka i innych monarsze. Jużci pewnie kto nie ma czego ieść, ten post zupełny zachować musi. Daremne dzieiopisów naszych wystawiania wstrzemięźliwości Leszka; położenie wtedy samo Polski, ani myślić dozwala, by zbytki iakie w narodzie rozwiiać się miały; daleki od sąsiedztwa bogatych narodów, handlów nie znaiący, ieźli z owoców ziemi, z pracy rolnéy, a i téy pewnie ile w ludzie ieszcze nie przetartym opieszałéy; z żywotnych rzeczy i bydła domowego co używał; toć na tém iedynie nietylko król, ale i każdy przestawać musiał; a ta z niedostatku wstrzemięźliwość, raczéy powinna ubóstwo w te czasy kraiowe oznaczać, niźli cnotom Leszka być przypisaną.

Wypada iednak i w tém acz baiecznem po Leszka pierwszego bezpotomném panowaniu, i nastąpieniu po nim na rządy drugiego, iakaś narodu swoboda i duch niepodległości. Warchoły te opisane przez Kromera, Kadłubka i innych w czasie bezkrolewia, są to ciemności: przez które się rząd arystokratyczny, przez Prokopa VI wieku pisarza wszystkim narodom Słowiańskim przysądzony, nieiako ukazywać daie.

Idę teraz do śmierci tego Lecha wedle słów Kromera, może to być że w Czechach zabitego, trudno mi zaręczyć, ażali Polska z Czechami iednym narodem, i od tych samych władców rządzona była? acz postosowania przezemnie wyżéy czynione Lecha i Czecha, Kraków w obu narodach panuiących, Wandy i Libussy, oraz u Czechów Przemyśla, w Polszcze Leszka pierwszego takoż Przemysława, temiż samemi być Monarchami wydaią, chociaż przez dzieiopisów obu narodów rozróżnionych i za innych podanych. Są to wielkie podobieństwa, pod iednymi obu narodów zostawania władcami. Nie można wreszcie i tego zapewnić, azali tylko nie byli oni w czasie woien do rządzenia iedynie woiennemi wyprawami obierani? gdyż mimo wszystkie, iakie bądź są dzieiopisów doniesienia, z samych nawet baiecznych powieści, wolność narodowa wszędzie się z nayfałszywszych doniesień ukazuie. Rzecze

kto, niechże mężczyzni do sprawowania wodzów woiennych urzędu wybierani byli; lecz na cóż kobiety na rząd wynoszono? iako to Wandę u Polaków, a Libussę u Czechów? Łatwa na to odpowiedź. Wandę Polacy ieźli iaka była na świecie, lub iéy oyciec Krakus dobroczynny dla ludu powstał, mogli mieć i nie mieć Księżną; lecz Czesi daleko lepiéy swoię Libussę wytłomaczaią, a to może posłużyć do odpowiedzi na zarzut uczyniony, wybrania na rząd kobiety. Pisze Bohusz Balbin w księdze VIII, części pierwszéy, rozd. IV, mówiąc o Książętach Czeskich: iż Libussa po śmierci oyca Kraka, za odstąpieniem siostr mężami i dziećmi osadzonych, dwudziesty piąty rok wieku licząca, rozumem, roztropnością i kształtem zalecona, na rząd wyniesiona była. Pisze daléy skłonienie się ku niéy bogów, i acz on Przemyśla męża wybranie, naznacza być wzięte z szlachetnego stanu; atoli inni dzieiopisowie Czescy, położywszy tegoż samego konia co i on, przez różne wieszczbiarstwa do Przemyśla rolnika doprowadzaią, i inne tysiączne powieści czyniąc, Libussę wieszczką kładną. Jeźli tedy ona była; toć wiadoma starożytnych zabobonność pogan, daiąca wiarę naygrubszym ułudzeniom, mogła się kazać uciekać do Libussy iako do wieszczki, a to ią mogło tak sławną w narodach uczynić, iak od niepamiętnych czasów o Sybillach dzieie mówią. Nie podobna zaś by poto-

mność co z swego domysłu nie przydała; mogli Polacy nazwawszy ią Wandą, acz cale różne uplotłszy o niéy baśnie potomności ią podać, a to ią może w ubarwionéy Książęcem dostoieństwem postawić, dalszym wnukom ukazało.

Godzenie twierdzeń Kromera o Leszku, z opisaniem Eginharda i Anonima wypraw Karola, syna Karola Wielkiego do Czech, na prożbę Hagana Awarow, i o zabiciu tamże wodza Czeskiéy krainy Lecha.

§ XLIV. O śmierci Leszka II mówi Kromer na iedném mieyscu, może to być w Czechach zabitego, a w drugim mieyscu, iż nic nie broni wierzyć, że ten Leszzk panował nad Czechami i Polakami. Toć prawda, że i Eginhard wprzód Kanclerz Karola Wielkiego, potém mnich zakonu benedyktyńskiego, pisząc historyą Karolową: donosi śmierć Lecha iakiegoś zabitego w Czechach, przez Karola syna Karolowego. Drugi zaś kronikarz Anonim takoż współczesny, żyiący za czasów Pipina, Karola Wielkiego i Ludwika syna iego, pod rokiem 805, temi przemawia słowy: w krótkim czasie potém Kagan wodz Hunnów, widząc ludu swego ucisk, przybył do Cesarza, prosząc by mu dał do mieszkania mieysce między Sabaryą i Karnutem, albowiem dla wpadania Słowaków, których Czechami nazywaią w da-

wnych swych siedliskach pobycia stałego mieć nie może: oni albowiem całą ziemię Hunnów rabuiąc, za wodza wtedy Lecha mieli. Cesarz mile przyiąwszy Kagana, który iuż był Chrześcianinem i Teodorem nazywał się, dary mu podawał; on powróciwszy od Cesarza wkrótce umarł. W temże mieyscu daléy mówi, iż tego samego roku posłał Karol syna swego Karola, do ziemi Słowaków tych, którzy się Czechami nazywaią. Ten całą ziemię spustoszywszy, wodza ich Lecha ubił. To doniesienie bezimiennego a współwiecznego dzieiopisa, iest cale wyraźne: wspomina on tu Czechów i Lecha, który u nich był wodzem, a co Polaków to wcale nie wspomina. Nie podobna rzecz, by ten współczesny dzieiopis żyiący razem, i niemal na tę wyprawę swemi oczami patrzący, mógł przepomnieć imienia Polskiego: gdyby ich na woynie pod tém imieniem z Karolem się znayduiących zasłyszał.

Wniosek iż owcześni pisarze imienia Polski nie wspomnieli nigdzie, dla tego: że mieszkańcy téy ziemi pod iednym z Czechami zapewne byli rządem.

§ XLV. Jest i druga w Eginhardzie położona wiadomość, która pierwszy niesłych imienia Polskiego w owym ieszcze wieku potwierdza, kiedy opisuiąc Eginhard życie Karola Wielkiego, w roz-

szerzeniu przez niego oyczystego państwa, wyliczaiąc pod rząd mu przybyłe narody na karcie 7 mówi: « nakoniec wszystkie barbarzyńskie i dzikie hordy, które między Renem i Wisłą, Oceanem i Dunaiem leżą, acz ięzyka iednostaynego używaiące, obyczaiem iednak i stroiem cale różne, Niemcy czyli Germanią osiadaiące, tak poskromił: że ie hołdownikami swemi poczynił. Między któremi znacznieysi są: Weletabi, Sorabi, Obotrytowie i Czesi, z tymi się potykał; drugich zaś, których daleko większa liczba, w hołd przyiął.«

Może każdy te oczywistego świadka, głębiéy roztrząsnąć słowa. Pozwólmy na czas Kromerowi, że pod Lechem czyli Leszkiem zostawali Polacy razem i Czechowie; że on był obu narodów Monarchą, czyli woiennego ludu wodzem. Gdy ów Anonimus i Eginhard naoczny świadek nie mogli upleść baśni, o rzeczy w wieku ich wydarzonéy; pewniéy że nasi pisarze późniéy zostawszy Chrześcianami, poźniéy nauczywszy się pisać, poźniéy też nierównie dzieie narodów swoich zbierać zacząwszy, liczne w nich fałsze umieścili. Równie może i Sabellika świadectwo w Kromerze przytoczone: że Polacy, Czechowie, Słowacy, w Akwisgranie u Karola Wielkiego przez posłów swoich o przeciągnienie pokoiu w dalszy czas z niemi prosili, uyść za splecioną ba-

Podlug rękopisma Puławskiego.

śnią, kiedy Polaków imienia ani Anonimus, ani Eginhard nie wspomina. Wracam się do słów Eginharda: wszystkie narody między Renem a Wisłą mieszkaiące zhołdował. Więc ninieysza cała Wielkopolska do rządu Karolowego koniecznie należeć musiała, i Gniezno stolica Polski równie z innymi Zawiślanemi prowincyami, takoż temu samemu, czyli rządowi, czyli hołdowi podległem było. Mitręży się poniekąd Eginharda powieść, dzieląc kraie Polskie; gdyż o Zawiślanach nic nie mówi, aby mieli być w hołdzie Karolowym, lecz to wnosić każe, iż gdyby nad całym kraiem ieden panował władca, toćby tak dobrze Powiślane od Niemiec, iak Zawiślane kraie od nich nagięte, z panem swym do rządu Karolowego były. Starożytność nie zostawuiąca nam żadnego dowodu pewnego, za którymbyśmy tę zawiłość wytłomaczyli, inney nie dozwala nad rząd popularny za czasów Karola położyć przyczyny, a nawet trwożliwym być każe strony doniesienia, ażali imie Polskie iuż znaiome światu było? gdyż wyraz owego niewiadomego pisarza, że Lech wódz ich zabity, może się ściągać do iakiego pana z Czeskiego narodu: nie żeby za władcę koniecznie był brany. To potwierdza, że w popularnym rządzie zostawali Słowacy, i słowa kroniki Meteńskiey w 906 roku pisaney pod panowaniem Karola Wielkiego, na karcie 291, a

Podlug rękopisma Puławskiego.

pod rokiem 805 wyrażone, *zchodzący się zewsząd Czescy Xiążęta rozmaitych narodów*, daley zaś temiż słowy, które z niewiadomego pisarza przytoczyliśmy, powiada: *a wodza ich nazwiskiem Lecha zabił.* « Wyraz wprzódy *Książąt Czeskich rozmaitych narodów*, potém szczególne wyrażenie, innym iuż kształtem, *a wodza ich Lecha zabił*: daie się tylko tłomaczyć w ten sposób, że zabił człeka woienną wyprawą zawiaduiącego.

Z tych doniesionych od starożytnych dzieiopisów powieści, wiadomo nayprzód: iż żaden współczesny o Leszku nad Polakami panuiącym nie doniosł, iż Eginhard Polskę nieiako przedzielił, po Wisłę ią oddaiąc hołdem Karolowi Wielkiemu, a o Zawiślanych nic nie mówiąc kraiach. Ztąd wypływa wniosek: iż albo od Niemiec Nadwiślane kraie pod iednym rządem z Czechami były; albo iak kronika Meteńska, acz nie wyraźnie naucza: rząd był popularny, Książęta Czescy byli mnodzy i różnych narodów, a Lech wódz ich zabity. Więc powtarzam: iż Lech mógł tylko hetmańskie u nich zaymować mieysce, gdyż ta księga innych wymienia Książąt; a zdawaćby się powinno, iż ieszcze w Polszcze iakiś kształt trwać musiał Słowiańskiey arystokracyi, a może co większa w kraiach iey, nie od iednego narodu Słowiańskiego, lecz od wielu tegoż samego płodu hord osiadłych: wielu pomnieyszych władców czyli podpanków rządziło.

O LESZKU III (1).

Krytyka na to, co Kadłubek i Bogufał o zamężciu Leszka III z Julią, córką Juliusza Cesarza wcisnęli w historyą naszę.

§ XLVI. Leszka trzeciego dziciopisowie nasi umieszczaiąc na tronie Polskim, synem Leszka drugiego czynią. Naypierwszy z nich o nim Kadłubek, zwyczaiem swoim niedokładne plotący baśnie pisał. Mówi on w liście XVI, iż swemi osobistemi cnotami zaszczytu nowego rodzicielskim przymiotem dodał, a wraz do starożytności Rzymskiéy sięgaiąc, donosi: iż Juliusza Cesarza we trzech stoczonych bitwach zwalczył, Krassa u Partów o klęskę i całego woyska zniszczenie przyprawił, samemu zaś złoto roztopione w gardło lał, mówiąc, *żądałeś złota, piyże ie.* Takie nakoniec sny i baśnie, czyniąc go Królem Getów, Partów i za Partami leżących kraiów plecie, ile w komentaryuszu swoim równem tłómaczeniem wsparty: iż choć w części nieznaiomość kraiów i narodow przezeń okazaną dowieść należy: za Getów albowiem poczytuie Prusaków, za Partów Ruś, a cząstka niżéy doniesiona Kadłubka dzieiów, resztę wydziwów tego pisarza wraz z innemi ukaże.

Piszą oni oba z Bogufałem o woynach Leszka

(1) Z rękopisma Puławskiego.

trzeciego z Juliuszem, o małżeństwie iego z Julią Rzymskiego dyktatora córką, założeniu od niéy Julina czyli Lublina: co tak oczywistym iest fałszem, że go i zbiiać nie należy. Juliusz Cezar nigdy Elby rzéki, owszem i następni po nim Cesarze Rzymscy, lubo z Germanami woiowali, nie przeszli; dalekoż bardziéy, aby ze Słowianami kiedy woiowali. Nie było też za Juliusza ani Polaków ani Słowianów, a córka iego Julia, komu była poślubiona, Rzymskie dzieie świadczą.

Utwierdzenie wniosku, że i w tém panowaniu historyą Samona Franka ieszcze wyśledzić można.

§ XLVII. Przydaią ciż baieczni dzieiów naszych pisarze, iakoby ten Leszek miał kilkunastu synów, między których wszystkie między Elbą, Odrą i Wisłą prowincye Słowiańskie podzieliwszy, pierwszeństwo między niemi i naywyższą Królowania zwierzchność Popielowi z prawdziwéy żony urodzonemu powierzył. Nie wiem zaiste z iakich dzieiów wzięli tę wiadomość wspomnieni kronikarze, mnieby się zdało; że ta powieść o podziale Królestwa na różne głowy, urosła z Samona Króla Słowianów, który na początku siódmego wieku panował.

Mówiliśmy iuż o nim i dzieiach iego pod baiecznym Krakiem, teraz o potomstwie iego równaiącym się co do liczby z Leszkowém namie-

niemy. Dla tego podobno Kromer i Długosz Kraka mało liczne potomstwo maiącego wystawili, by drugiemu z rządców Polskich drugą Samona przytoczyli znakomitość. Liczył Samon dwudziestu dwu synów: pisze o nim w dzieiach Franków Aimoniusz mnich Floriaceński na karcie 202 i 203, temi słowy: z kupca uczyniony Królem, trzydzieści cztéry lata walecznie panował, w woynach niezliczonych, które wiodł z Awarami i innymi sąsiady, zawżdy roztropności i podeyścia używaiąc, był zwycięzcą; miał on także dwanaście Słowaczek żon, a z nich dwudziestu dwu synów i pietnaście córek spłodził.

Można przeczytawszy imiona Leszkowych synów, Samona nawet w ich imionach przezwisko znaleść. Kładnie Kromer za naystarszego Popiela, którego Kadłubek dawnieyszym będąc od Kromera pisarzem, zrzymszczywszy, maiąc go za urodzonego z Rzymskiéy damy Pompiliuszem nazywa. Innych zaś oba podaia iakoby z innych żon urodzonymi, te nazwiska ich wymieniaiąc: Bolesław, Kazimiérz, Władysław, Wratysław, Oddo, Barnim, Przybysław, Przemysław, Jaksa, Siemion, Siemowit, Siemomysł, Bogdal, Szpiczygniew, Szpiczymierz, Zbigniew, Sobiesław, Wizimierz, Czeszymierz i Wisław; ostatnich dwóch i córek imion nię wspominaią. W Siemomysle, Siemowicie, i Siemionie, zdaie się cząstka być pozostałego przęzwiska Samona. Nie powinno to dziwić, że Samona na Leszka dzieiopisowie nasi

przerobili, kiedy wszystkie iemu Słowiańskie narody poddawszy, a wziąwszy ubrzeż całą morza Baltyckiego i między-rzécza Odry z Elbą osiadłe Słowakami, te potém podzieliwszy nadobnie, między synów iego, pod berłem Leszkowem być głoszą. Sam nawet Kromer bacznieyszy nie równie od Kadłubka pisarz, z tych powodów pod panowanie Leszka ie naciąga: że ięzyk Słowiański we wszystkich tych narodach kwitnął. Nawet zakładanych miast przez nich nazwiska wymyśla, a miastu Wismarowi drugiego iuż zakładcę syna Leszkowego Wiszymierza naznacza. Ta to podobno słabość, żeby zaszczycić czynami znakomitemi, i ciągłem panowaniem kray rodowity, tyle im fałszów utworzyć dała powód.

Przystępuię teraz do należnego roztrząśnienia, ażali Leszka równie iak i oycowskie panowanie niepewne, tak się szeroko rozchodziło? ażali narody wszystkie Słowiańskie leżące między Elbą i Odrą pod panowaniem Leszka były? Nie chcę naciągać u wszystkich narodów Słowiańskich pożyczonéy od naszych dzieiopisów sławy, odrzucam równie owe nad Party panowanie, odrzucam spokrewnienie z Rzymiany kończąc z nimi boie. Idę tylko za uwagą nayostrożnieyszego z pisarzów Kromera, a wyznaczone czyli zamienione przez niego w Czechach zabicie Lecha, za Leszka II wzięte: epoką wedle iego mniemania, wyniesienia na tron syna iego Leszka III kładnę.

Krytyka dalsza przez przeciąg lat 25 historyą naszę, z historyi Ludwika wyiaśniaiąca.

§ XLVIII. To iest naypewnieyszą rzeczą, że Lech iakiś od syna Karolowego w roku 805 zabity, więc wedle wszystkich pozorów baieczney kroniki, tenże rok służyć powinien, za rok wyniesienia na tron Leszka trzeciego. To mi czyni powod udać się do zagranicznych w tym czasie żyiących dzieiopisów, i lat 20 z górą po 805 roku, przetrząść stan i panowanie Słowiańskich za Odrą i wbliż morza narodów, by kto nie powiedział, iż mógł w czasie panowania swego bystrą powodzią zwycięztw zagarnąć pod iarzmo Polskie, te wszystkie Słowiańskie narody, i z nich potém skleiwszy obszerne państwo, na rozliczne swe potomstwo podzielić. Nie chcę tego wspominać, iż iuż przed 805 rokiem wiele Słowiańskich narodów bronią Karola Wielkiego pokonanych iemu hołdowało; mimo Eginharda piszącego, iż wszystkie narody Słowiańskie po Wisłę były nagięte pod panowanie Karola Wielkiego. Biorę bezimiennego pisarza, a Ludwika Karolowego syna, domownika i astronoma, który w czasie panowania tegoż samego Ludwika Cesarza pisał. Ten na karcie 35 mówi: iż w roku 806 posłany od Karola Wielkiego syn Karol, na Sorabów Słowaków nad Elbą siedliska maiących, *Miliducha* (Miłyduch) wodza ich ubił, a samych do posłuszeństwa nagiął.

W tymże dzieiopisie poźniéy znayduię woynę Godfrida Króla Duńskiego pod rokiem 808 z Słowakami Obotrytami, w niéy Trasikon wodz Obotrytów przegnany, a *Godolaib* (może Godolub) życia pozbawiony. Nastąpiła obrona Słowiańskiego narodu ze strony Karola Wielkiego przez syna tego Karola, rzucenie na Elbie mostu i ukaranie Semeldingów i Hawellów: którzy zrzuciwszy z siebie Franków panowanie, pod nowe iarzmo Duńczyków byli poszli. Pod tymże samym rokiem donosi astronom i pisarz z którego mówimy: iż i Wilcy Słowianie, iako nieprzyiaciele zdawna Obotrytów z Duńczykami, w iednéy na nich byli lidze.

W 809 roku w tymże dzieiopisie wyrażona iest woyna domowa Słowianów, między narodami Obotrytów a Wilków, iakżeby oni według dzieiopisów naszych pod tak waleczném Leszka trzeciego panowaniem zostaiąc, mogli z sobą domowe woyny toczyć? zagranicznych prócz tego na swą pomoc iedni przeciwko drugim ściągać mocarzów? Nigdyby tego Monarcha nad niemi panuiący nie pozwolił, a iako naypierwszy sędzia narodów berłu iego powierzonych, sprzeczkiby rozsądzał, a nieposłuszeństwa mieczem karał. Idę do dalszych czynów Słowian między Elbą i Odrą mieszkaiących, dowodząc fałsz gruby panowania nad nimi Leszka trzeciego. Czytam w tymże dzieiopisie, iż Wilcy w roku 810 Hohbuhi miasto dobyli przy Elbie leżące, burząc ie z gruntu.

W 811 woysko Karolowe toż miasto z obalin podniosło i Hawellów buntuiących się poskromiło. W 815 roku początki panowania Ludwika Cesarza a syna Karolowego, od naocznego świadka, sługi iego i astronoma opisane, na karcie 51 dzieł starożytnych pisarzów Niemieckich wyrażone, to donoszą: iż gotuiąc się Ludwik na woynę Duńską, wszystkim woyskom Saskim i Obotrytów udać się na nią kazał.

Tenże dzieiopis niżéy trochę wyraża: iż Cesarz Ludwik zostaiąc w mieyscu Podrabrunna, zjazd powszechny narodów pod nim będących odprawował, gdzie do niego wszystkich Słowaków wschodnich panowie i posłowie zjechali się. Cożby za powod mieli Cesarskich rozkazów słuchać? gdyby nad niemi tak władnie iak nam kronikarze nasi donoszą, Leszek trzeci panował. Wszakci to iuż rok był dziesiąty, wedle mniemania ostrożnieyszych dzieiopisów naszych, panowania Leszka. Niżéy tenże pod rokiem 819, opowiada Sklawomira (Slawomir) Króla Obotrytów zbuntowanie się, woysk Cesarskich przeciwko iemu wyprawę, złapanie iego, do Akwisgranu przyprowadzenie, na wygnanie wskazanie, a na mieysce iego Peliadraga na Królestwo wyniesienie. Opisuie daléy tenże pisarz pod rokiem 822 zjazd panów w Frankforcie, na który przybyli do Cesarza posłowie wszystkich Słowaków wschodnich, pod imionami Obotrytow, Sorabów, Wilków, Czechów, Morawianów, Predonocentów wyrażonych, dary mu od swoich narodów składaiąc, w roku zaś 823 drugi w Frankforcie w Maiu był zjazd: na którym sądził Ludwik sprzeczkę w narodzie Wilków o Królestwo między synami ich Króla Liuba zaszłą: nazywali się oni Meligast i Celiadrag. (Moligost i Celidróg).

Zbicie mniemanego podziału Słowiańszczyzny Polskiéy na 24 synow Leszka.

§ XLIX. Daremne są przywody większych świadectw: zawżdy na to wypaść musi, iż Polskie panowanie za czasów tych, a nawet i poźnieyszych, nader nieznaiome było. Przysądzić zaś wyższéy porze czasu baiecznego Leszka nie można; zawżdy albowiem w tych narodach ieźli nie Frankowie, to Duńczycy większe, ile od morza wtargnienie, nad iaki bądź inny narod czynili. Nie od rzeczy będzie słowa Kromera postosować z tymi oczywistego świadka dowody. Mówi Kromer na karcie 25, w księdze II, pod panowaniem Leszka III, iż Popiel iako następca tronu i państwa doskonaléy był wychowany, inni bracia od oyca przysięgą zobowiązani być mu posłusznymi, między których ubrzeżne morzu kraie, a między Hawelą i Elbą leżące, tym sposobem podzielił: Bolesławowi, Bogdalowi i Barnimowi Pomerania dostała się, Kazimierzowi i Władysławowi Kaszuby, Jaxie i Siemionowi Serbia czyli Sorabia, Wratysławowi Rania czyli Ru-

gia, która teraz iest Miśnią, nazwana albowiem tak od Polaków dla myszy, (ieźli tylko nie iest wyspą na przeciw Stralzundu położoną, która takoż Rugią nazywa się) Przybysławowi i Oddzie dostała się Ditiwonia, którą teraz zowią Luzacyą; Przemysławowi, Siemowitowi i Ziemomysłowi Zgorzelicka ziemia, która się teraz Brandeburską nazywa, innym inne kraie ku Saxonii i uyściu w morze Elby rzeki położone podawał. Są to słowa Kromera.

Jakim sposobem można postosować Kromera poźnieyszego słowa z tą władzą, którą nad narodami Słowiańskiemi że Cesarze mieli, donosi astronom Ludwika Cesarza, piszący życie iego i Karola oyca, i inni mnodzy tegoż wieku pisarze. Jakim równie kształtem mogła się zachować udzielność Polska nad tymi narodami, i razem ich Karolowi z Ludwikiem poddaństwo: po drugie, iż tych wymyślonych imion, synom z płodnéy imaginacyi dzieiopisów naszych Leszka III nadanych, w żadnym z zagranicznych dzieiopisów w wieku przynaymniéy podobnieyszym do ich bytu na świecie, nie znayduiemy. Widzimy u Wilków Króla Liuba, ażaliż on nie był powodem utworzenia nazwiska Leszka III, atoli iego synowie nazywali się inaczéy nie Celiadrag i Meligast. Trudno iest tę baieczną zawiłość wytłómaczyć, ile gdy współwieczni dzieiopisowie, nie tylko o Leszku III, lecz i o imieniu Polski około

czasów Ludwika Cesarza, głębokie zachowuią milczenie.

To tylko z dzieiów sąsiedzkich Słowakom narodów, bezpiecznie wnieść można; iż oni iednego i udzielnego nad sobą panowania nie znali. Scierali się z sobą woynami, ścierali się równie i z Cesarzami; iedni będąc ich przyiaciołmi lub daunikami i poddanymi, drudzy nieprzyiaciołmi i napastuiącymi kraie Germanii czyli Franków.

Wywod całego pisma o Leszku III, byt iego w narodzie Polskim, ieszcze wątpliwszym czyni iak Leszka II, a co się tycze synów i podziału kraiów (między Elbą i Odrą, oraz ubrzeża morza Baltyckiego) na nich, tak iest fałszywym, iż żadna inna powieść mniéy gruntu mieć nie może. Idąc bowiem za zdaniem Kromera, Długosza i innych, a wszystkie Słowiańskie ludy pod iedno imie, narod i czyny Polaków zagartuiąc, trzebaby całą wiadomość i gruntowne przekonanie się znieść, że te narody acz będąc Słowianami, cale do Polski nie należały. Nie miały one same między sobą nawet téy skleyności, którą iednego narodu ludzie mieć powinni. Udzielne maiąc panowania, iedne pod Królikami swymi zdawna żyiąc, iakich są ślady u Rugianów czyli Ranów i Obotrytów, a nawet u Wilków; drudzy nakształt rzeczypospolitych w gminnym zostaiąc rządzie, inni nakoniec cudzoziemskie cierpiąc iarzma, z niewoli rodaków często w Niemiecką, z Niemieckiéy w rodacką przechodząc

nie składali oni bynaymniéy iednego państwa, iednego ciała politycznego.

Do tegoż Leszka panowania należałoby to, (1) co Stredowski w księdze *Moravia Sacra*, w rozdziale IX wypisał z Pessyny: iakoby Karol Wielki ciągnąc z woyskiem przeciwko Hunnom Awarom w roku 891, i przechodząc przez Morawy, doznał przeszkody od Samosława Króla Morawskiego, który złączywszy się z Polakami i Rusinami, bronił mu przechodu. Ten błąd Stredowskiego co do przechodu przez Morawy odkrył uczony Dobner w notach, w części II historyi Czeskiéy Hayka na karcie 311, gdzie powiada: że druga część woyska Karola, która szła po lewéy ręce Dunaiu, złączyła się u rzéki Kamp, i tam przeszedłszy Dunay szła daléy aż ku rzéce Raab.

---

(1) To z ręk. Hr. Sierakowskiego.

Podług rękopisma Puławskiego.

O POPIELACH

PIERWSZYM I DRUGIM.

Popiela I panowanie, żadnego współczesnego pisarza świadectwem nie wsparte.

§ I. Opisawszy nam dzieiów naszych pisarze obszernie panuiącego Leszka III, przysporzywszy mu potomstwa, i one różnemi nadzieliwszy księstwy, iego panowanie śmiercią kończą. Rysuie nam potem Kadłubek zgodę licznych braci w grubym narodzie niezwyczayną i odstąpienie państwa iednemu bratu, a to naystarszemu według niego Pompiliuszowi. Kromer nie naśladuiąc grubego w samem nawet nazwisku Kadłubkowego błędu; iuż go inaczéy, to iest: Popielem nazywa. O panowaniu iego oba ci dzieiopisowie mało co mówią: donosi tylko Kromer, iż z Krakowa do Gniezna, z Gniezna do Kruszwicy w Kuiawach leżącego, a od siebie niby to zbudowanego zamku, Książęcą rezydencyą przeniósł. W domysłach przyczyn tych przenosin stolicy państwa, kładnie Kromer, iż albo musiał lubić mieszkanie w kraiach równych i polistych, albo też od Węgrów i Rusi narodów wtedy grubych i walecznych odmykaiąc się, chciał bezpie-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Dway Popielowie, oyciec i syn, naybaiecznieyszy wiek historyi Polskiéy panowaniem swoiém zamykaią. Nie wiemy ani ze swoich, ani z obcych dzieiopisów dawnieyszych, kiedy żyli, kiedy pomarli, i co za ich panowania, prócz iedynych baiek, w narodzie naszym zdarzyło się. Marcin Gallus iako naydawnieyszy kronikarz Polski, tak nayroztropnieyszy, począł dopiero od Piasta kronikę swoię. O Popielu zaś przez myszy zjedzonym namieniwszy tylko, że tak starzy powiadali, przydaie te słowa na karcie 59. Ale tych dzieła, których pamiątkę i starożytność zgluzowała i błąd z bałwochwalstwem skaził, pominąć należy, a raczéy spieszyć do tego, co wierna pamięć na umyśle stawi.

Kadłubek w księdze I, liście 16 śmie mówić, że Popiel I urodził się z siostry Juliusza Cezara, więc ieszcze przed Chrystusem. Tenże Kadłubek dawszy Popiełowi 20 braci z innych pobocznych matek od Leszka oyca spłodzonych, i podzieliwszy między nich, bez wymiany iednak imion tych braci i kraiów, różne Królestwa, Hrabstwa i Margrabstwa, czyni Popiela naywyższym Monarchą wszystkich Słowian i innych państw pogranicznych. Więcéy nic o nim nie powiada. Potwierdza baśnie Kadłubkowe Bogufał, z tym przydatkiem, że i braci Popielowych po imieniu wylicza i państwa im rozdaie, iako się pod Leszkiem III powiedziało. Za niemi po-

Podług rękopisma Puławskiego.

cznieysze dla siebie obrać siedlisko, i do ratowania go przez braci w pobliżu swe dzierżawy maiących, łatwieysze. Nakoniec w młodym wieku syna także Popiela naznaczywszy mu następcą i przysłowie iego z przeklęstwem opisawszy, które iakoby to miał w zwyczaiu, mówiąc: boday mię myszy zjadły, śmierć iego opowiada. Doniesienie o panowaniu Popiela w kronikarzach naszych umieszczone, w żadnym innym zagranicznym nie podane pisarzu, zamyka naystarannieyszym domysłom drogę, ażeby co o nim pewnego wyszukać lub napisać, na swoich zaś powieści spuszczać się nie mogąc, równie mało pewnym to panowanie, iak i poprzedzaiące nazwać można.

Swoi zaś wraz po nim następne opowiadaią nam panowanie syna iego Popiela II. Zgadzaią się równie na rozwiozłość, złe obyczaie, poddanie się chuci ku płci wiodącéy, nakoniec przylgnienie do kobiety złośliwéy, córki iakiegoś Książęcia Niemieckiego, którą wedle Kromera własni iego stryiowie chcąc go powściągnąć w bezprawiach wyswatali. Ale i ten Książe Niemiecki, i córka iego, i rzeczywistość istnienia ich, żadnéy za sobą nie ma pewności. Daléy niedołężnym być go opisuiąc, a w kobiecą częstokroć złośliwą wplątanego władzę, iéy duchem żyiącego, iéy myślą rządzącego, drugiego Popiela nam wystawuią.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

szli drudzy aż do naszych wieków. Kromer temu Popielowi przeniesienie stolicy Królewskiéy naprzód z Krakowa do Gniezna, potem do Kruszwicy przypisuie. Toż samo twierdzi Sarnicki. Ciż sami oycowie historyi naszéy daią Popielowi I syna imiennika. Tego poddani nazwali Koszyszkiem czyli miotłą, dla długich prostych i rzadkich włosów na głowie, a Paprocki w księdze Gniazdo cnoty powiada, że mu Niemcy w kronikach swoich Osteryki dali nazwisko. Panowanie iego pamiętnym w dzieiach naszych zostało, że namówiony od żony Niemkini, aby sam nad wszystkiemi Słowianami panował, zaprosił stryiów na biesiadę i wszystkich potruł. Że z ich trupów wyszedłszy moc nieskończona szczurów, żywego Popiela w wieży drewnianéy Kruszwickiéy z żoną i dwoma synami zjadły.

Długosz a po nim drudzy opisawszy széroko na domysł miękkie iego życie, przydaią, że stolicę Książęcą przeniosł z Gniezna do Kruszwicy. Inne iego sprawy obaczysz pod Piastem. Lecz pominąwszy baieczne wieki Juliusza Cesarza, przestańmy raczéy na tém, co późnieysi kronikarze o czasie panowania tych Popielów mówią, ażebyśmy ztąd co pewnego wnieść mogli. Długosz nie wymieniaiąc lat, kładnie Popielów w dziewiątym wieku. Toż samo pokazuie się z powieści Kromera. Sarnicki obu panowanie latami 815 i 833, zamknął.

Podług rękopisma Puławskiego.

Kromer równie bardzo lekko przyiął baieczne tradycye o otruciu przez niego 24 stryiów, i o śmierci Popiela II przez myszy.

§ LI. Ciż sami złość iéy ku stryiom, podeyrzenie niebezpiecznego dla męża panowania przy tak licznych stryiach, i udawanie przed mężem Książąt o zbrodnie wymyślone, a nigdy nie były, kreślą. Ztąd początek rodzącéy się owéy myszoiednéy Popiela przygody wywodząc, mówi Kromer: acz o tém i Kadłubek nie zamilcza, staiąc się wszystkim poźnieyszym dzieiopisom Polskim rękoymią, od siebie podanego doniesienia. Mówi powtarzam Kromer: iż żona Popiela Chostek, wedle niego od czupryny naieżonéy tak nazwanego, złośliwsza coraz bardziéy na stryiów mężowskich, zmyślać chorobę mężowi doradziła, sama tym czasem przygotowawszy iadu, po stryiów do odwiedzenia synowca i Monarchy razem, oraz umowienia się o następcę na państwo posłała. Przybyli Książęta nie poznaiąc choroby udaiącego ią dobrze, a śmiertelne na sobie wymuszaiącego bole Popiela; gdy przytomni nad chorym, życie iego niemal dogorywaiące, opłakuią: ona trunkiem podanym z trucizną Książąt częstuie, widząc zaś iż iuż wszyscy tego śmiertelnego skosztowali napoiu, prosi, ażeby był dozwolony mężowi wywczas. Wychodzą wyproszeni od niéy stryiowie, atoli wkrótce trucizna

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego

Rozdział monarchii Słowiańskiéy przez Leszka III na 20 synów własnemi imionami od Bogufała nazwanych, i nazwiska tylu Królestw, Hrabstw i Margrabstw między nich rozdzielonych, zbudowane od tychże synów Leszkowych różne miasta, Monarchia Słowiańska w ręku iednego Popiela, powinnaby zaiste zastanowić obce pióra, ile kiedy od czasów Karola Wielkiego właśnie pod ów czas i w krótce po nim za Ludwika Cesarza, iuż Niemcy i Frankowie woyny tych Monarchów opisywali. Karol Wielki umarł w roku 814. Ludwik syn iego Cesarz w roku 840, był to właśnie czas panowania Popielów, i lenniczych im Książąt; obaczmy ieśli się iaka w dzieiach obcych o nich, lub miastach i prowincyach od nich posiadanych, wzmianka uczyni. W roku 815 Ludwik Cesarz wysłał na pomoc Haroldowi Królowi Duńskiemu przeciwko synom Gotofryda Hezyholtowi i Renifrydowi, którzy go z państwa wygnali, znaczne posiłki Obotrytów Słowian, iako się widzieć daie w dzieiach Franków (1) i Duńczyków. U tych Obotrytów panował Trasyko czyli Taszko, iako chce poeta Saxo pisarz X wieku. W roku 816 opisuią kroniki Franków i Saskie wyprawę Ludwika przeciwko Syrbom, których Królik imieniem Meliduch przed dziesię-

(1) *Annal. rer. gestar. Ludov. fol. 41. L. 1. vel. script. Germ. ex Bibl. Justi Reuberi.*

Podług rękopisma Puławskiego.

skutki swoie sprawuiąc, bolów nieznośnych staie się im przyczyną: w których iako nieszczęśliwe ofiary złości kobiecéy, życie kończą. Ciała ich z rozkazu rządzącey wszystkiem iędzy nie były grzebione; gdy się zaś psuć i gnić zaczęły: z nich mówi daléy Kromer, zarodzić się miała moc nieskończona myszy, te okrutnego zaboycę z żoną i dziećmi ścigaiąc wszędzie, gdy im ani oręż, ani woda, ani ogień, ani liczna służalców obrona zatamować drogi i przeplenić mnóstwa nie zdołały: dzieci nayprzód, potém i sam i żona zaiedzone od nich w zamku Kruszwickim zostaią. Kończy zaś temi słowy: że się tym sposobem darmo nie minęło oycowskie zaklinanie.

Nie wiem czyli wprzódy po śmierci mniemanéy także zabitego przez brata, (acz nam nie wiadomo, który którego zabił z synów Krakusa) narod Polski był skorszym do ukarania w monarsze zbrodni, niźli w czasie daleko większéy zbrodni Popiela, ile dwudziestu stryiów życia pozbawiaiącéy. Tamten iak nam dzieie mówią, wraz po tym występku z państwa wyzuty, z kraiu wygnany, musiał błędne i niewiadome narodowi pędzić życie, w téy zaś gorszéy zbrodni, nie wiem z iakiego powodu, tak powolny, tak przez szpary patrzący był narod: iż wedle pisarzów naszych, sama sprawiedliwość naywyższa,

ciu laty w woynie przeciwko Karolowi Wielkiemu zginął (1).

Po Taszkonie Królu Obotrytów nastąpił Sławomir: temu ponieważ Ludwik kazał podzielić się Królestwem z synem Taszkona Czydrogiem, Sławomir z Obotrytami w roku 817 bunt przeciwko Cesarzowi podniósł.

Różne tych Królików Słowiańskich przypadki aż do roku 826, opisuią dzieie Franków z czasów Ludwika Cesarza (2). W roku 822 opisuią też same dzieie zjazd w Frankforcie nad Menem: na którym znaydowali się posłowie narodów Słowiańskich, to iest Obotrytów, Syrbów, Wilków, Bohemanów, Morwanów i Predenecentów (3).

Pomieszanie tradycyi o Popielach z tradycyą o Liubie Krolu Wilków.

§ LIII. W roku 823 w miesiącu Maiu na zjeździe w tymże Frankforcie, słowa są historyi Franków za Ludwika (4), przybyli dway bracia do Cesarza, imiona ich Meligast i Celiadrag. Byli to synowie *Liuba* (5), Króla Wilków Lutyków,

(1) *Annales iidem fol.* 41.
(2) *Annales iidem fol.* 43.
(3) *Annales Francorum sub Ludovico fol.* 47.
(4) *Annales sub Ludovico fol.* 47.
(5) Edycya Paryzka Duchesna.

acz w pogaństwie ciemnem, do ukarania srogiego przestępstwa, nigdy niezdarzaiącym się w przyrodzeniu rzeczy sposobem, zabrać się musiała.

Podobny nieco znayduie się przypadek *in compilatione chronologica* pism Brunświckich od czasów Karola Wielkiego do 1410 roku, czyny znacznieyszych przygod zawieraiącéy, na karcie 64 pod rokiem 914, temi słowy: « Hatto arcybiskup Moguncki zjedzony iest od myszy na Renie, za to, iż mnóstwo wielkie ubogich czasu głodu, w stodole spalił; miał też zwyczay przysięgać się tym sposobem: iż ieźli to nie iest prawdą, niechże mię myszy zjedzą, co się potém i spełniło. Tenże Hatto wydał Alberta Cesarzowi Ludwikowi, który go kazał ściąć. Jest to cale podobne doniesienie, tenże sam sposób przysięgi był używanym, zbrodnia niemal równa, a karę też samą potomności podano. Niewiem którego z dwóch narodów dzieiopis, u drugiego téy powieści pożyczył; atoli tak trzymam, iż którykolwiek z nich, musiał wziąść od drugiego kształcik do z działania tego nayrzadszego doniesienia.

Ostrożnieysza o tém wszystkiém powieść Marcina Galla.

§ LII. Zasługuie ona na to, abym ieszcze o nim z naystarożytnieyszego dzieiopisa Polskiego Marcina Galla powieść przyłączył. Powiada on

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

który lubo z bracią swymi miał Królestwo podzielone, iednak że był starszym między niemi, do niego cała Monarchia Wilków należała. Ten gdy na woynie ze wschodniemi Obotrytami zginął, Wilcy syna iego Meligasta starszego za Króla sobie wzięli. Meligast sprawował się na państwie, nie według praw i obyczaiów narodowych. Wygnali go Wilcy i brata młodszego Celiadraga na mieyscu iego posadzili. Cesarz wysłuchawszy obu, państwo młodszemu przysądził.

To tylko o Słowianach kronikarze starożytni i prawie spółcześni powiadaią. Nie widzieć w ich powieściach innych narodów prócz Syrbów, Wilków, Obotrytów, Bohemanów i Morachanów: o Polakach nigdzie nie masz śladu, tak iako ani o wzmiankowanych nazwiskach braci Popiela, które sobie Bogufał zfabrykowawszy, prowincye im Słowiańskie porozdawał. Nie było też na ów czas monarchii powszechnéy Słowian, o któréyby zaiste pisarze spółcześni nie zapomnieli, ile w tych czasach iuż piśmiennych, w których o mnieyszych nawet prowincyach Słowiańskich pamięć nam zostawili. Siedzieli Słowianie od pierwiastków wtargnienia do starożytnéy Wandalii, na różne hordy większe czyli narody podzieleni. Pięć ich było nayznakomitszych: Syrbowie, Bohemani, Morahanie, Wilcy czyli Lutycy i Obotryci. Każda z nich składała się z pomnieyszych osad czyli włości, z których każda miała swoich

Podług rękopisma Puławskiego.

w księdze kroniki z Kadłubkową razem złączonéy, na karcie 59 temi słowy: « mowią starzy, iż Popiel z państwa wygnany, tak był od myszy prześladowany, iż domownicy iego przeprowadzić go na wyspę musieli; a gdy i tam myszy przepłynęły, w wieży drewnianéy póty był bronionym, aż przez swąd z zabitéy a zaczynaiącéy gnić niezliczonéy liczby myszy, od wszystkich opuszczony, nędznym rodzaiem śmierci, od nich zjedzony, życie zakończył: lecz dzieie tych, których pamiątkę starożytności zaniechanie odeymuie, lub błąd i bałwochwalstwo zeszpeciło, przytaczać zaniedbywam: póty słowa Galla. Żył ten mnich około roku 1109, a tém samém nie równie dawniéy od Kadłubka i Kromera. Napisałci o Popielu i szczurach umieszczoną powieść, a przyświadczać zdaie się, iż ią zastał i zasłyszał w narodzie, mieysca zaś gdzie się stała nie wymienia, tylko wyspę i wieżę podaie w swoiém piśmie. Taki iest rodzay doniesienia iego, iż szuka iedynego wsparcia na starożytnem podaniu, które od plotliwych starców słyszał, namienia o iakiemsiś wygnaniu Popiela z kraiu, o którém przecie ani Kromer, ani Kadłubek nic nie mówi. Nie mogłoż być, że gdy go, ieźli i był któréy części kraiu iaki Popiel rządcą, wygnano z niego; mało mógł narod wiedzieć co się z nim stało, a przez to gmin pewnie iak o nieprzytomnym, czarność zbrodni, ieźli iaką po-

Podlug rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sędziów w pokoiu, a w czasie woyny wodza obierała. Żyli oni w gminnym rządzie, nie maiąc nad sobą Królów obyczaiem przodków swoich, iako pisze Prokop w księdze o woynach Gockich. Przemoc i okrucieństwo Awarów z iedney strony w Panonii i Dacyi po Hunnach osiadłych, a z drugiéy strony Królów Franków, którzy szérząc swe osady, sąsiadów Słowianów podbić chcieli, dała powod iak częstych woien, tak częstych kreacyi wodzów narodowych. Za czasem ci wodzowie maiąc w ręku oręż, poczynili się udzielnymi Książętami: potrzeba też wyciągała, aby Słowianie mieli Królów dla dzielnieyszego odporu nieprzyiaciołom. Samo Frank, iakom pod Krakiem mówił, został powszechnym Monarchą wszystkich Słowian, od Dunaiu aż do morza Baltyckiego. Synowie iego w liczbie 20, musieli między sobą podzielić tę monarchią. Jch potomkowie podrobnieni, bardziéy ią ieszcze podrobili: skąd owa potém wielość Książąt Słowiańskich nastąpiła. Za Karola Wielkiego na końcu VIII wieku, cztéry narody Bohemanów, Obotrytów, Wilków i Morahanów, maiąc swoich Królów, były naypotężnieysze, z téy strony Odry. Obotryci sprzyiali Frankom, Bohemowie z Wilkami i Morahanami ich nie lubili. Wilków narod, lubo ze czterech tylko hord złożony, to iest: Kicynów, Cyrcypanów, Redarów i Tolencców, często podbiianiem innych Słowian, iako nay-

Podlug rękopisma Puławskiego.

pełnił przypominaiąc, a sądząc o nim wedle swego poznania, nigdy mu iako złośliwemu końca dobrego nie mogąc wnosić, tę mógł upleść myszoiedną baśnię. To pewna co się dowiodło pod Leszkiem III, że Popiel ieźli miał tylu stryiów; toć nie tych kraiów Książętami, które dzieiopisowie nasi na nich przez oyca rozdzielone być mówią. Nakoniec sam Kromer kończąc to panowanie zjedzeniem Popiela od szczurów, mówi na karcie 27 w księdze II, iż zdarzenie to na ten czas przypadać się zdaie, co pod rokiem 823 H. Mutius donosi, to iest: że dwóch braci o których iest wiadomo, że byli z Saxonii Polskiego czyli Słowiańskiego rodu, w Frankforcie do Ludwika pobożnego Cesarza, a syna Karola Wielkiego, kłucących się o państwo do sądu iego przyszło. Doniosłem o nich, iż to byli synowie Liuba Króla Wilków, ile będąc od oczywistego o tém nauczony świadka. Z tych zaś słów Kromera, Polskiego czyli Słowiańskiego rodu, dowiaduię się, iż dzieiopisowie nasi wszystkich Słowaków za Polaków brali. To mi każe i o licznych Leszka III synach nader wątpić, a tym bardziéy, by oni otruci być mieli.

Mówi Kromer, iż z Krakowa do Gniezna, z Gniezna do Kruszwicy stolicę starszy Popiel przeniosł; atoli na teyże 58 karcie nie równie od niego starszy Gallus, te tylko mieści słowa: « był w mieście Gnieznie, które po Sło-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

bitnieyszy z nich, szerzéy się rozlegał, i często ziemię Obotrytów gdzie teraz Meklemburg, Rugią, i w górze Odry Marchią teraźnieyszą Brandeburską, owszem i dolną Luzacyą gdzie była Syrbia, zaymował.

I o tym to Wilków narodzie śmiele mówić możemy, że w nim mniemanego Leszka III, albo raczéy innego iakiego Słowiańskiego Królika potomstwo panowało. Zgadzaią się w tem po części kronikarze nasi z obcemi. Ten Leszek według Bogufała i Kadłubka podzielił państwo swoie na dwudziestu synów, a naystarszemu dał zwierzchność nad wszystkiemi. Nie wymieniaią wprawdzie dzieie Franków nazwane *Annales Bertiniani*, iacy to byli synowie tego Króla Wilków: wszelako z tych słów o Liubie czyli Liudzie Króliku, *qui licet cum fratribus suis regnum suum divisum teneret, tamen propterea quod natu maior esset, ad eum totius regni summa pertinebat*: z tych mówię słów poznać można, że tu mowa o tym Księciu, którego Polscy kronikarze nazywaią Popielem pierwszym. Mógł ten mniemany Leszek podzielić na kilkanaście głów Królestwo swoie, ile tak rozległe, iakośmy wyżéy powiedzieli. Wymienione od Bogufała niektóre prowincye między tych synów rozdzielone, iako to: Rugia, Pomerania, Drewina czyli Luzacya, Zgorzelec czyli Brandeburg, Syrbia, mogły przynaymniéy na ów czas należeć do Królestwa Wilków, które zawsze

Podług rękopisma Puławskiego.

« wiańsku gniazdo znaczy, Książe nazwany Po-
« piel; ten miał dwóch synów, a maiąc im po-
« strzyżyny pogańskim zwyczaiem zrobić, wielką
« biesiadę przygotował. « Dochowali nasi dzieiopisowie pamiątkę, acz bez zaręczenia pewnego, przenosin stolicy państwa przez starszego Popiela, atoli Gallus przeciwnie młodszego stolicę nie w Kruszwicy, lecz w Gnieznie być mówi. Tenże sam na ostatek Marcin Gallus dodaie mi oręża do zwalczenia owéy mniemanéy trucizny; kiedy donosi o wygnaniu Popiela, o zjedzeniu przez szczury, a nie donosi zbrodni, którą inni dzieiopisowie kładną za przyczynę kaźni niebios. Prawda iż doniosłszy Gallus taką powieść, którą i sam na powadze opowiadania starszych wspiera, nie miał przyczyny o truciznie mówić, albo też może ieszcze nie miał tyle śmiałości, aby przedsiewzięcia niebios do celów i ubrdania ludzkiéy myśli, postosował; a doniosłszy zbrodnią połączał ią z karą: równie częstokroć iak i ona uroioną. Przewiedzialszymi od niego stali się Kadłubek i Kromer acz poźnieysi, i liczni po nich żyiący dzieiopisowie: kiedy zgnilizny saméy przetwor, nie w czerw zwyczayny, lecz w mnóstwo nieskończone myszy donieśli. Trudno iest tak przeciwnéy i niezgadzaiącéy się z porządkiem przyrodzonych rzeczy, wierzyć powieści. Te są u nas iedyne ślady panowania Popielów;

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

o prym z Obotrytami i innemi narodami Słowiańskiemi ubiegało się, owszem samym Frankom pod Karolem Wielkim czoła nadstawiało. Liuba zabity od Obotrytów zostawił dwu synów, iako świadczy Marcin Gallus na karcie 51. *Erat in civitate Gnesnensi dux nomine Popiel, duos filios habens.* Nie można mówić, aby owi synowie byli synami Popiela II. Jedność czasów postrzyżyn Ziemowita i tych synów pokazuie, iż oni być musieli synami Popiela I. Panowanie Meligasta, który po oycu nastąpił, było krótkie: zrzucili go Wilcy za złe życie, a młodszego na mieyscu iego postawili; niemniéy też było krótkie panowanie Popiela II, wygnali go także Polacy, iako świadczy Marcin Gallus na karcie 59: *Popiel regno expulsus.* Wreszcie potwierdza zdanie nasze cytowany od Kromera pod panowaniem Popiela II Huldricus Mutius, który tak powiada w księdze 10 Germanii. Dway bracia krwi Słowiańskiéy czyli Polskiéy w Saxonii, gdy z sobą o panowanie po oycu sprzeczkę wiedli, udali się do Frankfortu do Ludwika Cesarza, który młodszemu Królestwo, za ustąpieniem starszego przysądził.

To Królestwo Wilków musiało się na ów czas rozciągać szeroko do samego Dunaiu, przynaymniéy na czas i z téy okoliczności, że Ludwik Cesarz nie wielki woiownik maiąc Królestwo niezgodami zakłócone, rady Słowianom dać nie

Podług rękopisma Puławskiego.

a ieźli którzy o nich z zagranicznych pisali, toć iuż w wieku poźnieyszym, ile z ksiąg dzieiopisów naszych wyczerpnąwszy: a przez to samo powaga ich żadną miarą na wsparcie tak cudackiego przydarzenia użytą być nie może.

Co się zaś do nas ściąga, nie maiąc innych źródeł do wyczerpnięcia istnéy prawdy, tak o przygodzie Popiela, iak też i o samém panowaniu obudwóch, to tylko ieszcze na zbicie tak krótkiego trzech Monarchów umieszczam panowania: iż ów to Leszek II wedle Kromera, może to być, że zabity, skończył życie w 805 roku, com iuż godnymi wiary świadkami dowiodł. Teraz kładnę Kromera słowa pod panowaniem Popiela od szczurów zjedzonego na karcie 27 umieszczone: aczem iuż ie wyżéy doniosł, lecz że nowy dowod przytoczenia ich potrzebuie, kładnę ie wyraźnemi słowy. Mówi Kromer: tym sposobem nie nadarmo padły iego zaklinania się, a to na ten sam czas przypadać się zdaie; to iest, na rok 823, co mówi H. Muciusz etc.

Uwaga tu krótka, może przesąd wierzący szczurom i Popielowi zmitręžyć. Leszek III po niewczesnéy śmierci oyca w bitwie zabitego (1),

(1) O tym Leszku zabitym, ktoby był, acześmy wiele mówili: ieszcze atoli iedno zdanie przytoczyć należy. Jan Krystian Jordan w księdze swoiéy początków Słowiańskich

umiał. Że się zaś rozciągało, świadkiem być może zabicie Króla Liuba w potyczce z Obotrytami wschodniemi, iako cytowane od nas wyżéy dzieie Franków wspominaią.

Gdzieby zaś mieszkali ci Obotrytowie *Orientales*, rozumiem że między Dunaiem, Sawą i Drawą, gdzie teraz Slawońskie Królestwo. Nie nowina starożytnym pisarzom mieszać narody i iednych nazwiska drugim nadawać, ile gdy pomienione dzieie wkrótce pod rokiem 827 powiadaią w tey stronie o Słowianach przez Bulgary zawoiowanych: *Bulgari Slavos in Pannonia sedentes misso per Dracum navali exercitu ferro et igne vastant.* Tych Słowianów pospolicie historycy nazywaią *Slavi orientales*, od których i Margrabiowie przez Cesarzów w tamtych kraiach ustanowieni, iaki był Austryacki *Oestreich* orientalnymi nazywali się. Od tych więc Słowian orientalnych musiał być zabity Liudi czyli Popiel, maiąc na ów czas w podziale od oyca część Słowiańskiego kraiu między Odrą a Wisłą, aż ku ich źródłom wciągnionego.

Zgadza się to więc z prawdą, co Kromer powiada, że Popiel stolicę swoię przeniosł z Krakowa do Gniezna dla boiaźni napadaiących Węgrów. Nie byli to wprawdzie Węgrowie teraźnieysi, którzy pod imieniem Turków poźniéy potém Dacyą i Pannonią opanowali, ale raczéy Awarowie ze Słowianami orientalnymi pomiesza-

został władcą; musiał być oyciec ieszcze rześki, kiedy tak się mężnie potykał, że go zabito, on zaś znać że długie musiał mieć panowanie, i siła dla kraiu przyczynić, wedle naszych dzieiopisów: kiedy tak obszerne państwo posiadał, że prócz zostawienia Popielowi wielkiego pod rząd kraiu, dwudziestu synom osobne wydzielił panowania. Spłodzenie tedy dwudziestu synów i rząd oyca cnotom przodków wedle dzieiopisów naszych, swemi osobistemi przymiotami zalety dodaiący, trwać nieco musiał.

Nie czytamy też, by Popiel pierwszy wstąpił na tron małoletnim, lub syn iego: atoli te trzy panowania oyca, syna i wnuka, lat tylko ośmnaście, z sposobu umieszczczenia przez Kromera ich panowania zabieraią: gdyż zabicie Leszka II w 805 roku, a zjedzenie przez szczury Popiela II w 823 nastało, i to nie mały błąd, zbiiaiący rzeczywistość ich panowania, ieżli nie zupeł-

części I na końcu rozdziału 38 mówi: « iż po śmierci Samosława Króla Morawskiego donosi Pessyna, że po nim na tron wstąpił Lech, po zabiciu Lecha Homidor. Atoli Lech z rzędu Królów Morawskich ustronionym być powinien, czemu się i sam Pessyna nie sprzeciwia; był albowiem tylko wodzem woyska Neklana Księcia Czeskiego, iak oni mówią w czasie woyny iego przeciwko Karola Wielkiego synowi Karolowi w roku 805; wtedy gdy Czechy pod iarzmo tego Cesarza zaięte zostały.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

ni, którzy Awarowie że byli iednego z Węgrami Huńskiego rodu, często ich przez omyłkę Hunnami i Hungarami starożytność nazywa.

Przeniesienie stolicy Książęcéy z Krakowa do Gniezna, a z Gniezna do Kruszwicy, o którém powiada Kromer, nie zdaie się do prawdy podobne. Daie przyczynę Kromer tych przenosin; boiaźń od sąsiednich Węgrów i Rusinów. Nie piszą o tem przeniesieniu ani Gallus ani Kadłubek z Bogufałem naydawnieysi kronikarze Polscy.

Trudno zaiste wierzyć aby Kraków na ów czas należał do Polski, któréy ieszcze imienia nie było słychać. Siedzieli w téy części kraiu Chrobatowie narod Słowiański, i według wszelkiego podobieństwa byli pod panowaniem wielkiéy Morawii.

Węgrowie ieszcze nie byli weszli do Europy za panowania Ludwika Cesarza, bo ci z którymi oyciec iego Karol woiował, byli raczéy Awarowie, których pisarze Niemieccy często Hungarami omylnie zowią, że byli z rodu Hunnów, tak iako i Węgry, którzy po Awarach Pannonią opanowali. Nie można też polegać na zdaniu Kromera względem sąsiedztwa z Rusinami. Monarchia Ruska zjawiła się poźniéy i około 30 lat potém pod Rurykiem. Kraie między Dnieprem a Wisłą były nasiadłe Słowiańskiemi narodami, których część dopiero w X wieku od

Podług rękopisma Puławskiego.

nie, to przynaymniéy tak, iak nam kronikarze nasi podaią.

Któżby mógł z ludzi uwierzyć, aby rządca dohodował się dwudziestu synów w czasie sześciu lat panowania, a tak dohodował się, iżby wraz zdolni byli państwa w rządy obiąć. Mówię lat sześciu, gdyż na każdego ledwo po lat sześć przypadnie, gdy się ciąg czasu od tych dwóch przydarzeń na trzy panowania rozrzuci. Lecz na cóż prożnymi suszyć mózg wywodami? grube błędy nigdy u oświeconych czytelników wiary nie znayduią a przypiewki nadprzyrodzone są to głośne trąby donoszące o fałszu całéy powieści.

Zwracam się teraz wątpiący, ażali rzeczywiste Popielów nad Polską panowania były? do cudownego w pogaństwie Piastowego wieprza i rozruchów w dzieiopisach naszych po śmierci osobliwéy Popiela zaszłych.

O PIAŚCIE.

Zaczyna Kromer pośmiertne Popiela drugiego czasy pisać od burz w narodzie, o które podobno w dziczy tamtego wieku nader nie trudno było. Opowiada między możnieyszemi rozterki, zabóystwa, łotrostwa i zjazdu iakiego donosi śla-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Rusina zawoiowana, Rusią zwać się poczęła. Raczeybym na to przystał że Popiel dla uchylenia się od braci, iako chce tenże Kromer z Gniezna umknął się do Kruszwicy. Wszelako dzieie Franków nie tak go czynią gnuśnym, iako nasi kronikarze, kiedy go chcą być zabitym w potyczce z Obotrytami.

O PIAŚCIE.

Cośmy dotąd o Książętach Polskich i pierwiastkowém ich panowaniu mówili, nie maiąc pewnych dowodów o rzeczywistości czasu, kiedy oni żyli, dziełach którémi się wsławili, a nawet i o ich nazwiskach, słusznie podobno ich sprawy z obcemi i Słowiańskiemi narodami pomieszane, owszem często z naydawnieyszych Greckich i Rzymskich pisarzów wyciągnione, za baieczne uznaliśmy. Nie możemy wprawdzie, o Piaście i iego następcach aż do Mieczysława, pewnego co powiedzieć, owszem z przeciwnych zawsze powieści kronikarzów naszych, z milczenia obcych autorów, pierwszéy cechy niepewności dzieł, samo nawet panowanie pierwszych Piastów moglibyśmy w wątpliwość podać: gdyby nas bliższość czasu, a świeższa pamięć iuż Chrześciańskich i znaiomszych Europie Książąt, którzy od Piasta ród swóy być powiadali, nie była nam pobudką do wierzenia. Wątpliwości naszéy po-

Podług rękopisma Puławskiego.

dy; na nim mówi, iż wnukowie Leszka III z nieprawych łóż idący, a cisnący się do tronu, odrzuceni od rządów byli. Tak zaś o tém pewną wiadomość donosi; iż trzebaby koniecznie wierzyć, że Słowacy nader wielkiemi skrupulatami byli, porządnego małżeństwa i płodu z niego prawności postrzegaczami. Opowiada daléy, że zjazd i spłynienie się narodu tak wielkie było, ile w czasie głodu; że o samą żywność trudność wielka w dostarczeniu iéy zachodziła. Mówi potém, iż ieśli ta powieść nie iest baśnią, (są to iego wyraźne słowa) toć zbawienie wtedy Polski w tym warchole i zmąceniu, oraz oczekiwaniu skutku kłótliwego zjazdu, Piast mieszczanin Kruszwicki Choszyszkona syn przyniosł. Maluie postawę iego; że był wzrostu miernego, mocnych i żylistych członków, więcéy niźli średniego wieku, życie swe z starania o pszczółkach i pracy około kawałka roli, który posiadał, utrzymuiący. Mówi o nim daléy Kromer co i dwóch wcześnieyszych od niego dzieiopisów Kadłubek i Marcin Gallus przyporęczaią; donosząc o nim wszyscy trzéy, iż miał żonę Rzepichą nazwaną, iż z nią iednego tylko syna spłodził; któremu za życia ieszcze Popiela, gdy miał postrzyżyny wedle ubóstwa swego sprawować, przygotowania czynił.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wodem byłaby nayprzód niewiadomość o rodzie i siedlisku tego Piasta. Naydawnieyszy z historyków naszych Marcin Gallus ›powiada, że ten Piast mieszkał na przedmieściu Gnieznieńskiem, i że wtenczas gdy w mieście samém Gnieznie Książe Popiel sprawował dla synów swoich postrzyżyny, dwóch gości nieznaiomych przyszło do miasta, których nieobyczayny Książe, nie tylko do siebie na bankiet nie zaprosił, ale nawet wpuścić do miasta nie kazał. Że ci dway goście zaproszeni od Piasta syna Koszyszki i żony iego Rzepki mieszkaiących na przedmieściu Gnieznieńskiem w ubogim domku, z osobliwszą od nich ludzkością przyięci byli, a będąc także obecni postrzyżynom syna ich Ziemowita, i piwem uczęstowani, oycu i następcom iego długie w Polszcze panowanie wywróżyli. Pomnożyła się gospodarska radość z zdarzonego tam cudu, przy częstem spełnianiu z iednego dzbana, piwo nigdy nie ustawało: a z iednego wieprza zabitego na biesiadę, dziesięć naczyń mięsiwa urosło. Obfitość trunku i iadła była Piastowi pobudką, że samego Popiela zaprosiwszy, hoynie go uczęstował i w obecności iego ręką gościnną synowi włosy ostrzygł.

Kadłubek edycyi Gdańskiéy, opisawszy podobne Marcinowym baśnie i pomienionych gości albo za Aniołów, albo za Swiętych Jana i Pawła uznawszy, nic zgoła o Kruszwicy nic wspomina,

Podług rękopisma Puławskiego.

Badania czy Piast żył w Gnieznie podług twierdzenia Marcina Galla? czy też w Kruszwicy podług Kadłubka, Kromera i innych.

§ LV. Zachodzi tu zaraz między dzieiopisami różnica. Mówią Kadłubek, Kromer i dalsi pisarze, iż ten cud, który niżéy doniosę, stał się w Kruszwicy, i że sam Piast był Kruszwiczanin; atoli téy czci temu miastu zabrania przysądzić Marcin Gallus starszy od nich obudwóch nierównie dzieiopis, i acz równie się on niemal we wszystkiem z niemi wytłómacza, lecz o mieyscu innym cale sposobem mówi, i Piasta Gniezna być obywatelem podaie. Te są słowa iego w księdze wyżéy namienionéy, na karcie 58. Był wtedy w mieście Gnieźnie, które się po Słowiańsku za Gniazdo bierze, książe zowiący się Popiel; ten miał dwóch synów, a zwyczaiem pogańskim maiąc postrzyżyny dla nich sprawować: wielką biesiadę przygotował, na którą panów i przyiaciół swoich licznie zaprosił.

Taiemnym sądem boskim zdarzyło się, iż dwóch podróżnych do niego przyszło, których nie tylko, że na ucztę nie proszono, lecz co większa i wstępu im do miasta nie dano; ci wzdrygaiąc się nad nieludzkością obywatelów na przedmieście wstąpili, a przed dom rolnika należącego do tego Księcia, który z przyczyny synów ucztę sprawował, przypadkiem zaszli. Ten litościwy chu-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

znać że był ieszcze Popiel nie przeniósł Książęcego tronu z Gniezna do Kruszwicy. Wszelako tenże Kadłubek edycyi Dobromilskiéy i Lipskiéy nazywa Piasta obywatelem Kruszwickim. Jakże się tu Kruszwica z Gnieznem zgodzić może? i iak ten Piast mógł być obu tych miast mieszkańcem?

Poźnieyszy nieco od Kadłubka Bogufał, chce mieć tegoż Piasta mieszczaninem Kruszwickim. Lecz iako się niżéy powie, tymże co i poprzednicy iego bałamuctwom, inny wcale dał czas i okoliczności.

Za Bogufałem hurmem poszli wszyscy poźnieysi kronikarze aż do naszych czasów. Drugą mamy wątpliwość: z niepewności czyim ten Piast był synem? Marcin Gallus daie mu za oyca nieiakiegoś Koszyszka. Kadłubek mu nie uymuie teyże parenteli, owszem przydaie że stary Koszyszko przyymował wespół z synem Piastem dwóch gości cudotwornych wyżéy wymienionych. Lecz Bogufał wbrew sprzeciwia się obu, kiedy drugiego Popiela Koszyszkiem nazywa: daiąc przyczynę, że go tym nazwiskiem miotłę znaczącem, dla rzadkości włosów długich i prostych na głowie na szyderstwo udarzono. Jakoż i Kromer dla teyże co i Bogufał przyczyny, z przydatkiem rzadkiéy brody, Chostkiem Popiela nazywa.

Lecz mnieysza o wywod genealogiczny: okoliczności życia Piastowego wcale są różne iedne

Podług rękopisma Puławskiego.

dak do swego domku ich zaprosił, swoie im ubóstwo ukazał; skłonili się oni na charłaka zaproszenie. Daléy zaś mówi Gallus, że iemu i potomstwu iego błogosławili.

Mówiłem iuż, że się Piastem nazywał, że miał żonę Rzepichę, a wedle Galla Rzepkę. Powiadaią daléy ci pisarze, że im więcéy dobrą chęcią swoią służyć chciał, niźli mu iego maiątek pozwalał; że przychodniowie dziwili się nad roztropnością Piasta, a gdy o różnych rzeczach obojętnych z nim rozmawiali, spytali się, azaliby nie miał iakiego napoiu? Mówi Kromer, iż im miodu pitego zastawił; przeciwnie zaś donosi Gallus, że na zapytanie o napóy, odpowiedział, iż ma nieco zwarzonego piwa, chowam zaś ie na postrzyżyny syna mego: lecz i tę szczupłą iego miarę, ieźli chcecie, piycie. Zgadzaią się w dalszém doniesieniu dzieiopisowie: powiada tylko, Gallus trochę niby odmienniéy, to iest, iż każą goście, aby piwa nie żałował; gdyż iego co ma ubywać, to przybędzie. Kładnę tu słowa Galla: mówią iż tak przybywało piwa, że naczynia których napożyczał od sąsiadów, ponalewał napoiem wszystkie, a z zabitego iednego wieprza dziesięcioro niecek mięsem napełnił. Widząc Piast z Rzepichą ten cudowny przybysz, chcieli i Księcia swego Popiela na postrzyżyny prosić; radzili się gości, ci owszem to pochwalili. Przybył Książe z bankietnikami swymi do Piasta. Mówi Gallus

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

od drugich. Wyżéy cytowany od nas Marcin Gallus nic zgoła nie pisze o wybraniu Piasta na tron, po zjedzonym od myszy Popielu, lecz po iego śmierci zaraz Ziemowita kładnie. Bo co powiedział o gościnnych Piasta cnotach i uczęstowanych przez niego pielgrzymach, to się wszystko ściąga do postrzyżyn Ziemowita, nie do elekcyi Piasta, o któréy zgoła zamilczał. Nie wspomina także ani Kadłubek o wyniesieniu iego na tron, ale tylko w podobnych Marcinowym wyrazach, o przyimowaniu gości przez Piasta za życia ieszcze Popielowego powiedziawszy, przydaie, że zdarzony cud przy postrzyżynach Ziemowita, był pobudką przytomnym do wróżki przyszłego pacholęcia panowania, owszem tenże Kadłubek wyraźnie mówi: że po wykorzenioném z gruntu pokrewieństwie Popiela i cudackiéy iego śmierci, zaczęła się nowych Książąt sukcessya przez wyniesienie na państwo Ziemowita, który był synem ubogiego rolnika.

Pierwszy z kronikarzów Polskich Bogufał wystawił Polakom nowego Króla w osobie Piasta, który był w prawdzie oycem i patryarchą tylu Książąt i Królów w Europie panuiących, lecz podobno sam nigdy mitry nie nosił. Powiada on przeciwnie drugim, i miesza w iedno, zdarzone w różnych czasach okoliczności, że po śmierci Popiela i synów iego zebrani do Kruszwicy przednieysi z obywatelów nie mogąc się

Podług rękopisma Puławskiego.

iż nie taka wtedy powaga dworu, nie te świetne koło dworskiéy młodzieży otaczało rządcę, co w iego czasach; kończy, iż po bankietowaniu owi przychodni goście iego, syna mu Ziemowitem go nazywaiąc, postrzygli. Przebiega Gallus czas dalszy raptownie, a po wyginieniu domu Popiela prosto do panowania Ziemowita; żadnéy wzmianki ani o Piaście, ani o obraniu iego nie uczyniwszy, sięga. Kadłubek inak całą rzecz mówi w księdze II a listu III Komentaryuszu; opowiedziawszy on przybysz piwa, tak zaczyna: kazali goście Księcia Pompiliusza z panami iego na ucztę prosić; na któréy uczcie syna iego Ziemowita postrzygli i urzędnikiem woyskowym zrobili. Po śmierci zaś Pompiliusza, gdy się panowie do Kruszwicy na zjazd dla obrania Księcia zgromadzili, ciż znowu goście do Piasta przybyli, cudem swoim dopomagaiąc, by był za Księcia wybranym, albowiem gdy w czasie wielkiego zjazdu żywności saméy braknąć zaczynało, u Piasta niecoś wywarzonego piwa tak zaczęło przybywać, iż nie tylko panom lecz i pospólstwu brać nie bronił: co od ludu uyrzane, iednomyślnie na tron Piasta wyniosło. Inszy mu kształt Kadłubek daie, czyni go być cale przystoynym i kształtnym, wzrostu iednak małego, a nawet od tego Piastem być nazwanym.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

zgodzić na żadnego z Książąt Polskich, a braci stryiecznych zeszłego Popiela, postanowili obrać ubogiego cudzoziemca: *decreverunt itaque aliquem infimae et modicae cognationis eligere, quamvis ingenuum, tamen non ex Lechitarum propagine procreatum.*

O odwiedzeniu Piasta przez dwóch cudzoziemców.

§ LVII. Powiada daléy Bogufał, że pod czas téy elekcyi przybyli ciż sami goście, którzy dawniéy za życia ieszcze Popiela piwo i mięso przy postrzyżynach Ziemowita rozmnożyli, i w domu Piasta powtórnie tenże cud uczyniwszy, Królem go obrać cudownie postanowili. Potrzeba było na elekcyą lepszego trunku niżeli było piwo, nie miał więcéy Piast iak trochę miodu, lecz za błogosławieństwem męczenników tyle go z małéy baryłki urosło, że elektorowie hoynością Piasta pobudzeni, a bardziéy cudownym miodem, berło mu przyznali.

Znaczne te są w prawdzie w historyi narodowéy kontradykcye i z których sprawiedliwa poniekąd wypada wątpliwość o panowaniu Piasta. Lecz zobaczmy znacznieysze.

Kroniki Polskie różnią się bardzo od siebie co do lat wstąpienia Piasta na tron, panowania, i życia iego. W iednych czytamy, że urodził się w roku 775. wstąpił na państwo w roku 842.

Podług rękopisma Puławskiego.

Badania czy Piast Koszyszko i żona iego Rzepicha panowali, lub dopiero syn ich Ziemowit, oraz zkąd iego przezwisko wziętém być mogło.

§ LVI. Na teyże saméy karcie Kadłubek powieść swoię temi słowy kończy: Piast więc ozdobiony dostoieństwem Księcia, z Rzepichy żony swoiéy iedynego miał syna Ziemowitem nazwanego, który w czternastym roku po oycu na państwo nastąpił.

Panowania zaś Piastowego cale nie dotyka, więc właśnie podobnie z Gallem, trochę atoli więcéy wyraża, ile gdy pisze, że w czternastym roku po oycu Ziemowit na państwo nastąpił; zdaie się okazywać nam oycowskie, to iest Piasta temi słowy poprzedzaiące panowanie. Podobnie o wszystkiém donosi Kromer, a nawet i o drugiem gości przybyciu w czasie zjazdu na obranie Księcia, o takiém samém wszystkich częstowaniu, nakoniec o nacisku panów i ludu do domu iego, proszących aby rzeczypospolitéy ginącéy stał się ratunkiem. Mówi że odmawiał, a nakoniec zniewolony proźby w lichym swoim i nędznym ubiorze, iaki zwyczayny był gminowi nayuboższemu w te czasy, i w kurpiach czyli obuwiu podobieństwo maiącem do ninieyszych postołów, to iest plecionego z kory, młodocianéy

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

umarł w 895. Z tego lat komputu wypada, że Piast żył lat sto dwadzieścia, został Książęciem w roku wieku swego sześćdziesiąt siódmym, a panował lat pięćdziesiąt trzy.

Drudzy nie wymieniaiąc dla niewiadomości lat życia iego, naznaczaią epokę początku panowania rok 842 i zamierzaią to panowanie do lat tylko dziewiętnastu, a śmierć Piasta pod rokiem 861 kładną. Poślednie zdanie zdawałoby się do prawdy podobnieyszem, iednak z obudwóch można wnosić, że Piast nigdy w Polszcze nie panował: odłożywszy na stronę milczenie Marcina Galla i Kadłubka o elekcyi Piasta, przypomniymy sobie okoliczności postrzyżyn Ziemowitowych. Strzygli Polacy w pogaństwie zostaiący synów swoich w siódmym roku po ich urodzeniu, iako mamy świadectwo tego z historyi Mieczysława. Strzyżony był Ziemowit ieszcze za czasów Popiela pierwszego w Gnieznie, według Marcina Galla, nim stolica Książęca do Kruszwicy była przeniesiona. Był Ziemowit doszedłszy lat zdolnych do żołnierstwa za świadectwem Kadłubka, hetmanem woysk Polskich, za Popiela drugiego, który zginął w roku 823 według Kromera: miał więc przynaymniey na ów czas gdy Popiela myszy zgryzły lat trzydzieści. Nastąpiło po śmierci Popiela bezkrólewie i trwało lat dwadzieścia do roku 842, kiedy Piast Królem został, liczył więc na ten czas Ziemowit lat 50. Panował oyciec

Podług rękopisma Puławskiego.

łozy lub lipy obuwia, do domu Książęcego zaprowadzony został; oraz że ci goście dway, co to tyle częstowania i takiego przybyszu mięsiwa i napoiu przyczyną stali się, wraz zniknęli. Czyni ich Kromer, Janem i Pawłem męczennikami, którzy od Juliana Cesarza życia pozbawieni. Wiedzieć iednak nie mogę, skąd się Kromerowi wyczytać to dostało? miiam tu całe cudowne wyniesienie Piasta na tron. Niechcę być teologiem, ani osądzać na coby dla pogan zdały się cudowne czyny? lub świętym, pogańskie raczéy postrzyżyny, niźli chrztu obrządek odprawować zwyczaiem? Nie mogę zaprzeczyć Piasta głęboko w narodu pamięci będącemu imieniowi, zgadzam się na to, że coś być musiało, (ominąwszy owe cuda) co iego lub podobnego kogo na rządy wyniosło, i co przyczynę tym nadprzyrodzonym powieściom dało. Zadziwia mnie nader doniesienie Marcina Galla, że pisząc o potomkach Piasta, iego prawie za fundament kroniki swoiéy zakładaiąc, o panowaniu iego równie z drugiemi, wprzód cuda o nim popowiadawszy, zamilcza: a o Ziemowita tylko i syna iego pracowitem panowaniu namienia.

Co się ściąga do stolicy państwa przez Popiela starszego do Kruszwicy przeniesionéy, Galla powieść cale temu wierzyć nie każe. Sam Kromer spokoyne opowiadaiąc panowanie Piasta wraz go z Kruszwicy do Gniezna wynosi, niby

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

iego lat 53, z tego wszystkiego musiałoby wypaść, że Ziemowit po oycu wstąpił na państwo licząc rok życia swego setny trzeci. A daymy to, gdyby Piast 19 lat tylko panował, nastąpiłby Ziemowit po nim w roku życia 69, do których lat ieźli przydamy 32 lata panowania iego, uczyniemy go nader starym, bo sto i ieden rok liczącym, co wcale się nie zgadza z powieścią samychże kronikarzów.

Większy zaiste błąd popełnilibyśmy, przystaiąc na zdanie Bogufała, który powiada, że Ziemowit w 14 roku wieku swego po oycu na państwo nastąpił, wyszłoby albowiem ztąd, że go oyciec w roku setnym szóstym urodził, a wstąpiwszy po oycu wroku 897 i 32 lata panowawszy, na iednymby z wnukiem swoim Ziemomysłem siedział tronie.

Te wszystkie zawiłości chronologiczne zaraz się ułacnią, kiedy zostawiwszy Piasta przy domowem w Kruszwicy gospodarstwie, syna iego Ziemowita, na tronie posadzimy.

Podług rękopisma Puławskiego.

to z obrzydliwości mieysca zbrodnią młodszego Popiela i karą okrutną skalanego. Toż samo zdaie się potwierdzać: iż łatwiey mu było nie przenosić się, niźli ten kray i miasto w którym się urodził, i wieku znacznieyszą część przepędził, rzucać. Bliższy był panowania ich Gallus, ieźli ono kiedy było; pewnieby doniosł, mieszkanie w Kruszwicy monarchów: lecz za pobyt tak Popiela drugiego, iako też samego Piasta Gniezno umieszcza, a to mi nawet wątpić każe, ażali przed tą epoką, indziey być mogła prócz Gniezna stolica, ieźli Polska udzielnych władców miała.

Nie chcę być naciągaiącym mniey pewne, a tłómaczeniom różnym poddane dowody, iednakowoż słów Galla myśl, dla roztrząśnienia przez czytelników dokładnego, należy mi położyć. Pisze on na karcie téyże, od nas wspomnioney w górze księgi: « *Qui statim civium illorum inhumanitatem abhorrentes et in suburbium descendentes, ante domunculum aratoris praedicti ducis pro filiis convivium facientis, forte fortuna devenerunt.* « Oświecony czytelnik nad temi słowy może się zastanowić, rolnika wymienionego Księcia: gdyż treść ich zdaie się lub cale nie potrzebnie być wyrażoną, ile że wszyscy poddani do iednego być musieli pana iako władcy w narodzie należącymi, lub że każą domyślać się, iż równych Popielowi panów rzecz nieskończona

w Polszcze była. Nie chcę tego głębiey roztrząsać, bym nie był posądzony za pragnącego nayWyszukańszemi starożytności podania zbiiać dowodami; dość mi na tem przestać, że Popiel drugi ieźli był władcą, mieszkał wedle Galla w Gnieznie, a Piast na przedmieściu Gnieznieńskiem: toć cała o Kruszwicy starożytna powieść, ieśli nie cale fałszywą, to iednak dostatecznie wątpliwą zostaie.

Obiaśnienie przeciw twierdzeniu Hanka, że Piast nie był Polakiem, gdy nie był Lechitem.

§ LVII. Znayduię w Hanku o rzeczach Szląskich piszącym, pod rokiem 842, w części II, w rozdziale V, na karcie 80, w § VII doniesienie iego, którym chciał podobno dowieść, że Piast nie był z urodzenia Polak, lecz Niemiec: a wedle słów iego Szlązak. Wspiera on zdanie swoie, kroniką iakąś starożytną Polaka niewiadomego wydawcy, te maiącą słowa « iż gdy różne różnych ścierały się z sobą zdania, a na iedno ugodzić się nie mogli, gdyż szczególne bardziey niźli powszechne przenoszono dobro: postanowili nakoniec kogo z niższego stanu a mało spowinowacenia maiącego, atoli nie z pokolenia Lechitów wybrać. Był iakiś ubogi rolnik zowiący się Pasch, żonie zaś iego było imie Rzepicza: w mieście zaś Kruszwicy mieszkał. » Pewnie z tey samey kroniki musiał Ursyn Weliusz wyczytać,

gdy do Księcia Joachima Szląskiego pisząc, te wyraża słowa « ze krwi Sarmackiey mówią, że się urodził Piast; atoli stare pismo uczy, że był z Eliziów. « Podobnie Dlugosz w księdze I, rozdziale LXI, temi słowy mówi « różne się wszczynać zaczęły waśnie i rozłączenia zdań między obieraiącymi, innych osobista wyniosłość, innych chęć wyniesienia spokrewnionych Książąt unosiła, inni przeciwnie opierali się, sądząc za rzecz nieprzyzwoitą obierać rodaka Księciem. « Znayduię ieszcze do tego podobne przyświadczenie Hartknocha w księdze I, rozdziale II, § VII. Donosi on o napisie portretu Piasta, w Książąt Lignickich kościele Brzeskim czyli Bregeńskim znayduiącego się, w te słowa zamkniętym: « iż po wygaśnieniu starey familii Książąt Polskich na Popielu, wynieśli Polacy Piasta męża niskiego urodzenia, lecz cnotą i sprawiedliwością znakomitego około roku 842, od niego starożytnych Królów Polskich szło pokolenie i Szląscy Książęta pochodzą.

Z tych trzech doniesień wielkiey niepewności czytelnik nabyć może, strony urodzenia Piasta, oraz z iakiego by narodu miał pochodzić. Miiam cuda, miiam dziwy, którym większy byłby błąd wierzyć, niźli pierwsi dzieiopisowie nasi, w podaniu ich popełnili. Rzeczywistości Piasta zbiiać, nie mam żadnego dowodu; iako też równie za pamiętałym bytu iego stawać się stronnikiem

nie chcę. Nie mogę iednak na sobie przenieść, bym się raczéy za nim, niźli przeciwko niemu oświadczył. Azaliż mogła do Mieczysława pierwszego chrześcianina od roku 842, iak domysłem wielu autorów podany rok wyniesienia Piasta czytam, do roku 965 lub blisko tego czasu, do wprowadzenia wiary do Polski przez Mieczysława w czasie 123 lat tak wygasnąć Piasta w narodzie pamiątka, iżby o nim całą powieść fałszem nazwać, ile ieszcze w Książęcym i panuiącym o przodku swoiego domu zostawioną. Krótka następców Piasta, Ziemowita, Leszka czwartego, Ziemomysła, do Mieczysława koléy, wątpić o bytności tego ich przodka nie dozwala.

Widziały narody zagraniczne z pokoleń naymnieyszych domy wielkie krzew swóy biorące, widziało nieraz państwo Rzymskie za czasu Cesarzów pogańskich, wyniesionych na tron władców, których nawet rodziców imie, światu, a może i im samym nie wiadome było, cóż mówić daléy o innych narodach dzikich i barbarzyńskich monarchów? Grzeszyłbym podchlebstwem gdybym i Polaków w czasie Piasta, lub kto on był, narodem przetartym nazwał. Wniosek z różnych dowodów daie mi to przekonanie, iż iakaś osobliwsza klęska kraiowa, lub przymiot wielki, a nakoniec dusza umieiąca sprężynami naytaiemnieyszemi uymować serca gminu niedołężnego, zręcznie ie poruszać; na tron czyli na władarstwo

kraiowe iego wyniosła. Pozwalam na to, że w niskim urodzony, mógł wyminąć wyższego stanu ludzi co do możności, a może i co do wielkości duszy; a to mogło zostawić tę o nim opinią, że z gminnego a rolniczego wyszedł stanu, ile że z niższego od drugich.

Wracam się do pierwszego wniosku mego, iż 123 lat nie iest tak długi przeciąg czasu: by acz w naygrubszym narodzie, przyćmiona baśniami, przezeń nie przebiiała się prawda. Wszystkie przypiewki oddalam, a na to łatwo przystaię, iż gdy prawdziwe iego wyniesienia okoliczności, w czasie tych stu z górą lat w grubym narodzie zaginęły, a wiadomość o nim została, łatać musiano, kiedy nie prawdziwem doniesieniem, to przynaymniéy fałszami i powieściami nadprzyrodzonemi, tak niezwyczayną okoliczność wyniesienia nie z pokolenia Lechitów pana. Przyświadczaią acz kłamliwie dzieiopisowie nasi, licznie niby w życiu będących Leszka trzeciego wnuków, atoli nie im rząd, nie z nich którem u państwo, nie z pokolenia tego rządcę, lecz wcale z innego przysądzaią. Dowodzi Długosz i Kromer, oraz liczni inni dzieiopisowie, wielkie w narodzie po wygaśnieniu familii Popielowskiéy burze i ludu zwaśnienia, nie byłaż to zręczna sposobność, większą maiącemu od innych duszę, te ludu niespokoyności do swoich skierować celów? Jednem słowem wnoszę, stosuiąc wszystkich

dzieiopisów strony Piasta kroniki, stosuiąc same baśnie, gościnność przychodniom ofiarowaną, potém w panowaniu cnoty i sprawiedliwość: iż ten kogo nazywaią Piastem, a domu w późnieyszych czasach Piastowskiego uznano przodkiem, musiał mieć wszelako nad innych w narodzie mężów większe światło, musiał ich iaką głośną całemu narodowi zobowiązać posługą, lub przynaymniey przez nią gmin i motłoch niedołężny uiąć.

Odrzucam baśnie niektórych opowiadaczów, iakoby od robienia kół był nazwany tém imieniem, oraz że to iego być miało zwyczayne rzemiosło. Zbiiaią to wszyscy dzieiopisowie nasi, czyniąc go prosto rolnikiem. Nie chcę w głębokie tak ciemnéy nocy niewiadomości pomroką zakryte, stanu pierwszego Piasta wchodzić domowe zabawy, świadków nie mam zapewniaiących, a utworów i domysłów bez gruntu nie będę donosić.

Zabawnie rozbierać przyydzie każdemu w imieniu samem oyca Piastowego zostawioną nam taiemnicę. Pozwoli mi na to każdy, ile wiadomość dzieiów oyczystych maiący, że Popiela drugiego Chostkiem nazywano. Marcin Gallus pisząc nieco o nim na karcie 58, całemu rozdziałowi daie za napis, *Księciu Popielonie nazwanym Choszysk*, drugi pod nim rozdział tak znowu zaczyna *o Pasztu i synie Choszyszkona*: w rozdziale zaś tym

samym mówi: że Past czyli to Piast był synem Choszyszkona. Jużci i Kromer nazywa Popiela iakeśmy namienili Chostek, atoli nie ubliża i Piastowi synowstwa iakiegoś Koszyszkona nieco odmienniéy mówiąc, toż samo i Kadłubek oycu Piasta imie nadaie. Długosz czyli ich niechcąc spokrewniać przez imiona podobne, czyli niewiedzący oyca Piastowego imienia, szerokiem rozwodząc się wedle swego zwyczaiu opisaniem, Chwostkiem Popiela nazywa. Z tych wypisów rozmaite rosną wnioski, a cale pierwszym doniesieniom przeciwne, gdyż imiona Chostek, Chwostek i Koszyszko, czyli wedle Marcina Galla Chozisko, są nader do siebie podobne. Może kto wniosek ztąd wyciągnąć, azali nie był Popiel z Piastem bliżéy krwi spoiami złączony? niźli nam starożytność cale innego być domu opowiadaiąca Piasta, wierzyć każe. Mimo to iednak łatwiéy mnie zdaie się pozwolić, na omyłkę i błąd w imionach popełniony przez dzieiopisów naszych, niźli przeciwić się iednosłownemu ogłoszeniu Piasta być innego szczepu i familii w poźnych potomkach panuiącéy, rozkrzewcą. Nie wiem zkąd Długoszowi ta wiadomość doszła, którą nawet o samym Popielu pierwszym pisząc, a iego nazwiska przyczynę wynayduiąc, podaie w księdze II, na karcie 68; mówi albowiem, iż Popiel po łacinie nazwany *cinereus* popiołowaty, po niemiecku *Ossorych*, więc nawet wedle iego

doniesienia, samo Popielów nazwisko, ieśli oni rzeczywiście panowali, potomności nie dostało się; gdyż wielkie iest podobieństwo, że mogło urość albo od popiołowych włosów, albo od iakiey innéy, a nam nie wiadoméy przygody.

Rzecz także nie mała, każe mi ścierać się zdaniem, z liczną zgraią od dzieiopisów naszych podanych wnuków Leszka III. Czy można temu wierzyć, aby kray tylu maiąc Książąt krwi panuiącéy, a co większa rządzących, wedle naszych, pisarzów udzielnie od ich dziada wydzielonemi im Księstwy, mógł ich pominąć, a wybrać raczey rolnika za pana, niźli z nich którego. Raczéy to wzięli nasi kronikarze za powod udzielnych Księstw Słowiańskich, i narodów między Elbą i Odrą i nad morzem Baltyckiem leżących, oderwania się niby, by tém samém mogli lepiéy dowieść mniemane a obszerne Leszka III panowanie. Przyczyna w nich położona, że z żon nieprawych Leszka III byli spłodzeni, więc przeto narod ich pominął, śmiechu iest warta: wiem że poganie ile Słowacy, ieszcze mało téy obyczayności znali. Przytoczona wyżéy odemnie o Samonie Franku wiadomość, może zapewnić, iż dawni Słowianie, w tym gatunku uciech mało ustaw mieli. Jakoż dzieiopisowie, którzy o Samona licznem potomstwie pisali, tych słów użyli: iż obyczaiem Słowiańskim wiele żon miał, a ieden z nich nawet, któregom pod panowaniem

Leszka III słowa umieścił; to o nim mówi, iż dwanaście żon z narodu Słowiańskiego liczył.

Chronologiczny wywod błędów o czasie iego panowania przez różnych, pisarzy popełniony.

§ LIX. O całem tém panowaniu Piasta, równie iak o nim samym nic pewnieyszego u dzieiopisów naszych doczytać się nie można; wszystkie iakie tylko być mogły czyny iego, ogólnem pochwał mnóstwem kryią, dzieł zaś iego szczególnych cale nie donoszą. Życia samego lat mu 120 przysądzaią, godzi się tu, zebrawszy o nim zdania, donieść czas wedle nich panowania iego. Mówią Jan Długosz, Maciey Miechowita, Jodok Ludwik Deciusz, Marcin Kromer, Jan Herburt, Alexander Gwagnin, Neugebauer, Pastoriusz i Sarnicki, iż około roku 775 musiał się urodzić, w roku zaś 842 co na rok życia iego 67 wypada, na tron wstąpił, panować zaś miał lat 53: śmierć więc iego w roku 898 Chrześciańskwa przychodzi. Inni zaś dzieiopisowie tym zaprzeczaią, między któremi i Hanek dzieiów Szląskich pisarz umieszczonym być może, który na samem dzieiopisów naszych wsparciu zasadzony, a bardziéy podobno na postosowaniu lat następców panowania Piasta z wprowadzeniem wiary Chrześciańskiéy w roku 965, śmierć iego na rok 861 kładnie: w tym albowiem czasie zaczyna pisać o Ziemowicie synu iego.

Podlug rękopisma Pulawskiego.

Zakończywszy mniéy nie pewne panowanie, czyli postanie na świecie Polskim zakładcy domu Piastowskiego, zostawuię sąd powszechności, co ma o tak mało pewnem panowaniu trzymać. Mówić mogę, iż nie tylko Polska, lecz i wszystkie narody, póki tylko do nich iakieżkolwiek nauki nie weszły, czyli to z wiarą Chrześciańską, czyli przez sąsiedztwo z oświeceńszemi narodami wprowadzone, równie nam ciemne narodów swoich początki, równie baśniami lub nadprzyrodzonemi trafami napełnione podaią.

Trzech braci Waregów Ruryk, Zyniew i Trybor, na Rusi północnéy iemu współcześni (1).

§ LX. W czasie Piasta panowania Kromer kładnie, iż trzech braci Waregów, Ruryk, Zyniew i Trybor na Rusi północnéy panowali, na południowéy zaś Kii, Szeciech, i Chorew z siostrą Lebedą, atoli my o Rusi szerzéy doniosłszy, w osobnem pod iéy imieniem rozdziele, tam odsyłamy.

(1) Patrz o Rusi w księdze II na karcie 193—220.

Podlug rękopisma Pulawskiego.

O ZIEMOWICIE.

Ziemowita panowanie na pewności historycznéy gruntować można.

§ LXI. O tem panowaniu wszystkich dzieiopisów Polskich iednomyślna zgoda, zaprzeczać mu nie dozwala. Niewiadomość zagranicznych pisarzów mniéy ie mitręży, owszem to tylko dowodzić zdaie się, iż narod Polski wśród narodów Słowiańskich będący, nie bardzo musiał (przez nie iakby tarczą iaką zasłoniony) z sąsiadami plątać się w różne boie: a chociaż mogły być iakie napaści lub wycieczki w sąsiedzkie kraie Polaków, te pewnie lub panuiącego Księcia na czele swoiem nie miały, lub pod innych Słowianów imiony potomności są podane. Należy iednak zostawione nam od dzieiopisów naszych Ziemowita czyny donieść, a potém ie z panowaniem wtedy Franków dość obszernem, i zostawionemi przez dzieiopisów tego narodu czynami, porównać. Pierwszego iako naystarożytnieyszego radzę się Marcina Galla. Krótko on na karcie 56 w księdze dzieł swoich z Kadłubkiem razem wydanych, mówi, iż Ziemowit dostąpiwszy państwa nie puszczał się na bezczynną rozwięz, lecz pracę i żołnierkę ulubił: przez co na sławę cnotliwego i czestnego zasłużył pana, dodaie iż granice swego państwa nad innych rozprzestrze-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O ZIEMOWICIE.

Ażebyśmy zaś dokładnieyszą o panowaniu Ziemowita mieli wiadomość, należy nam przełożyć czytelnikom o stanie Królestwa Morawskiego, iaki był na ów czas, gdy ten Książe w Polszcze panował. Morawcy teraźnieysi tak iako ich przodkowie pospolicie nazywani od starożytnych pisarzów, *Marahenses*, *Marahani*, byli rodu Słowiańskiego. Te kraie, które oni teraz posiadaią, trzymali w pierwszych wiekach po Chrystusie różni Germanii dawnéy barbarzyńcy, Kwadowie, Wandali, Goci, Hunnowie. Umknienie się téy zebranéy z różnych narodów dziczy ku południowszym prowincyom Rzymskim, było powodem Słowianom, że oni ich kraie opanowali. Ci którzy osiedli około rzéki *Mera*, nazwali się Morawcami. Wtargnienie Słowian do dawnéy Germanii, stało się w piątym wieku, iako można wnosić z Jornanda i Prokopa, którzy w tych czasach żyli. O Morawcach w szczególności, nigdzie nie słychać.

Ponurzyła ich starożytność w powszechnem nazwisku Słowianów, lub ieźli co szczególnieyszego o nich można mówić: rozumiem, że ten narod, albo do wielkiéy Syrbii, gdzie teraz Czechy, Misnia i Luzacya, albo do wielkiéy Chrobacyi, gdzie teraz Szląsk górny a Małapolska z Rusią Czerwoną, należał. O tych tylko dwóch

Podług rękopisma Puławskiego.

nił. Kadłubek acz od niego poźnieyszy, atoli w większe daleko porządków kraiowych pod Ziemowitem wchodzi opisanie. Mówi na karcie 12 teyże co i Gallus księgi, iż on te wszystkie narody, które odstręczyła niedbałość Popiela, ku sobie pociągnął, inne cale nie byłe berłu swemu podbił, nad którémi dziesiętników, pięćdziesiętników, setników, oraz różnych woyskowych godności stopnie, miastom starostów: ogołem mówiąc wszelkich innych urzędników poustanawiał, a po sobie tron Polski synowi Leszkowi IV zostawił. Te są doniesienia dwóch naystarszych dzieiopisów, którzy czyny narodu naszego pisali. Ogólne w nich wyrazy o niczem sądzić doskonale nie pozwalaią, samą tylko pamięć Ziemowita, iakichsiś iego woien i wnętrznych przez niego w kraiu poczynionych porządków, nam donoszą. Należy się więc późnieyszych poradzić, co oni o tém panowaniu bliższem iuż czasu wprowadzenia Chrześciaństwa donoszą, ażali nie będą śmielsi w wyrażaniu iakich szczególności, o których Gallus i Kadłubek nie wiedział? Mówi Długosz na karcie 84 w księdze I, iż Ziemowit od oyca zrobiony wodzem woyska czyli starszym nad niém urzędnikiem, wcześnie młodość swą niewczasom woiennym i powinnościom pracowitym żołnierskim poświęcał, że się wszystkim stanom państwa niezmiernie zalecił, że wstąpiwszy po śmierci oyca na tron, pierwsze swe cnoty

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

narodach Przeddunayskich, że one były znaiome w siódmym wieku za czasów Herakliusza, świadczy Konstantyn Porfirogenita. O Morawcach nie czytamy aż do początku IX wieku. Bo co Pessina o Swatoszu i iego około roku 720 obszernem panowaniu, a potém o Samosławie broniącym z Rusinami i Polakami przechodu Karolowi Wielkiemu przez Morawy powiada: to się nie zgadza ze spółczesnemi pisarzami, a więc i wątpliwości podlega (1). Mieli granice dzierżaw swoich Awarowie od Boioaryi czyli Bawaryi, z iednéy strony rzékę *Anensus* teraz *Ems*, z drugiéy rzékę Kemps; a więc trzymali oba brzegi Dunaiu, gdzie teraźnieysza Austrya. Karol Wielki wygnał tych barbarzyńców aż za rzéki Wagi Rabę, przy któréy uyściu do Dunaiu zwycięzkie chorągwie zatknął.

Od tego dopiero czasu, gdy się Awarowie po kilkoletnich woynach przed bronią Franków umknęli, nie tylko za Rabę i Wag, ale nawet za Tyssę, iako świadczy poeta Saxo, poczęli Morawcy Słowianie rozszerzać swoie państwo. Dobner powiada, że Karol mógł pozwolić Morawcom pomknąć się aż ku Dunaiowi prawem lennem *jure beneficiario*, a więc i opanować kraie za Morawą rzéką aż ku Wagowi i daléy, zkąd Awarów

(1) Obacz Dobnera w II części 143, 371.

Podług rękopisma Puławskiego.

nowemi zaletami uzacnił, że też same co Kadłubek mówi ugospodarowania i porządki poczynił, że ćwiczenia w woiennem rzemiośle postanowił, że Pannonów, Niemców i Prusaków o granice przez niedbałość Popiela zaięte, woyną przycisnął, że z nimi bitwy zwodził, te wygrywał, a inne swoie strasznem sąsiedzkim narodom zdziałał. Daléy nową iego woynę z potomkami Leszka III rysuie, to iest: z Książętami Pomorza i Kaszubów, a gdy nie tak mocą ich odporu, iak mieysc niedostępnością lat kilka woyna się z niemi ciągnie, nim ich zupełnie do posłuszeństwa sobie mógł nakłonić, niewczesną śmiercią w Gnieznie życie kończy, lat trzydzieści dwa panowawszy.

Przecież żaden współczesny pisarz o Polakach ieszcze nie mówi, ale o Słowianach. Anachronizm Adama Bremeńskiego wykazany.

§ LXII. Pokładzione tu woyny u Długosza, tak są zagranicznym dzieiopisom niewiadome, iak i samo Ziemowita panowanie, atoli wyrzekłszy się na zawsze sceptycyzmu historycznego, widząc go być pradziadem Mieszka czyli Mieczysława, iak bądź mogło być ieszcze grubiańskie i mało sławne światu panowanie Polaków, zdaie się pewną rzeczą, że musiał Ziemowit panować. Lecz żebym miał z ogólnych naszych dzieiopisów do-

wygnał. Dubrawski świadczy na karcie 25, że za Swentopełka granicą Moraw była rzéka Wag. Téy danéy lenności Morawcom być mogło przyczyną sąsiedztwo z Bohemanami Franków, aby maiąc sobie obowiązanych Morawców, w czasie woyny pomoc z nich mieli. Lecz to są koniektury nie wsparte na żadnym współczesnym pisarzu. Myli się więc Stredowski, gdy mówi, że Karol zbiwszy Samosława i przymusiwszy do przyięcia Chrześciaństwa, dał początek kościołowi Morawskiemu, i poddał go pod władzę Arnona biskupa Saltzburskiego. Nie było ieszcze w ten czas metropolii w Saltzburgu, nie miał żadnego prawa Karol poddawać Morawców pogan biskupom Chrześciańskim, w których kraiu nie był; chyba tę część kraiu Awarów, która się od rzéki Kemp do Morawii dolnéy rozciągała, gdzie Awarowie siedzieli, tak iak poddał kraie Zadunayskie Awarów iuryzdykcyi biskupów, bądź Patawskiego, bądź Saltzburskiego, rozdzieliwszy ziemie Awarskie między duchownych i świeckich Bawarczyków, których tam naprowadził (1).

Haiek w historyi Czeskiéy pod rokiem 894 powiada, że Swatopełk Król wielkiéy Morawii Borzywoia Czeskiego, Ziemowita Polskiego i Boharyna Ru-

(1) *Chronicon Altaliae inferioris N.* 2. *Dobner* 373.

niesień, kolos mu woiennéy sławy stawiać, i iako prawodawcę i porządków kraiowych wznowcę wychwalać, bez pewnieyszego świadectwa kroku tak śmiałego nie uczynię. Radzenie się Kromera równie mię uczy na karcie 29, o tych samych Ziemowita gospodarczych i bohatyrskich cnotach, też woyny, przytaiwszy imie nieprzyzwoite Pannonów, a na ich mieysce położywszy Węgrów czyli Hungarów, z niemi, z Morawcami i Niemcy opisuie; śmierci sposób w czasie woyny z Kaszuby Pomorza Książęty, których także iak i Długosz Leszka III być wnukami mieni, oraz czas panowania, mieysce zgonu, iednostaynie z nim donosi.

Hanek dzieiopis Szląski w księdze II, rozdziale V, na karcie 92 i 93, czyniąc Szlązaków panowaniu Ziemowita poddanemi, wyniesieniu iego na panowanie rok 869 naznacza, mówiąc: iż Sorabowie Swisolowie których za Szlązaków bierze, maiąc z sobą połączonych Czechów i okolicznych sąsiadów, Turyngią naieżdzali po kilkakrotnie. Staremi dzieiopisami wsparty, też wycieczki i naiazdy tych narodów na kraie Niemieckie, szczególniéy na Bawaryą donosi: gdzie Słowiańskie narody, mniéy ostrożnie rabunki czyniąc, klęskę poniosły. To doniesienie Hanka nie małą zawiłość rodzi, a dalszym szperaniom staie się przyczyną. Jeżli wiara ma być iemu dana, że Szlązacy pod panowaniem Polskiém zo-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

skiego Książąt zaprosił, a gdy Polak z Rusinem siedzieli u stołu z Królem, Czechowi iak poganinowi, na ziemi obiad położono. Wątpi o tém Dobner przypiśnik Hayka, i troiaką wątpliwości swoiéy daie przyczynę. Naprzód nie wierzy, aby Ziemowit mógł być na ów czas Chrześcianinem, ponieważ prawo Ewangieliczne dopiero w roku 965 za Mieczysława Igo w Polszcze było przyięte.

Nie zdaie mu się także, aby Ruś kiedy do wielkiéy Morawii należała. Nakoniec nie znayduie w regestrze Książąt Ruskich tego Boharyna, który z Ziemowitem na biesiadę do Króla Morawskiego był wezwany. Obiaśnić nam należy pierwéy, iaka to była Ruś, gdzie Boharyn według Hayka, a Ziemowit według Stredowskiego panowali? Powtóre co to iest *wielka Morawia* i iaka Ruś do niéy należała? Na ostatek ieżli Ziemowit był Chrześcianinem?

Co się tycze Rusi, którą my teraz pod panowaniem Polaków białą i czerwoną, a pod Rossyiskiem wielką Rusią nazywamy, uważać pilnie należy, że nazwisko Rusinów we trzech wcale różnych od siebie znaczeniach brać się powinno.

Bierze się naprzód, iako powszechne wszystkich narodów dawnych, bądź Scytyiskich, bądź Sarmackich, ięzykiem teraźnieyszym Słowiańskim mówiących. Bierze się powtóre, iako wskrze-

Podług rękopisma Puławskiego.

stawali, ieźli wierzyć Kromerowi i Długoszowi, że Polacy z Niemcami, Morawcami i Hungarami woyny toczyli, toćby w Hanku wymienieni pisarze, iakąśkolwiek wzmiankę narodu Polskiego uczynili. Tego zaś porozumieć nie mogę, coby za przyczyna w dzieiopisach zagranicznych, téy o imieniu Polskiém niewiadomości była. Przeciwnie, znayduiąc owszem w Adamie Bremeńskim pod rokiem 870 w księdze I, rozdziale XXXI te słowa: Ludwik pobożny Cesarz Wielki umarł; on Czechów, Sorabów, Sasów i inne Słowiańskie narody tak poskromił, iż ich swemi hołdownikami zdziałał, zastanowić się muszę, myśląc: ażali ta cała sława i te woyny z Morawcami, Niemcami i Węgrami, nie są tylko utwory naszych dzieiopisów, lub przyznać, że narod nasz wtedy mało ieszcze bardzo między innemi narodami Słowiańskiemi znaczyć musiał. Prawdać to, że krytyka na te słowa Adama Bremeńskiego uczyniona, nieco prawdę tego pisarza w doniesieniu zmitręża. Kładnie on to zdarzenie około 870 roku, kładnie iego wykonywaczem Ludwika pobożnego, który umarł w 840; toć po śmierci do hołdów sobie narody nie napędzał, lecz to pewnieysza, że się dodaniem Ludwikowi II słowa pobożnego, czyli *Ludovicus Pius* omylił, albowiem Ludwik II Lotara syn do 878 panował, iemu więc należało, te przypisać narodów Słowiańskich zhołdowanie. Na za-

Podlug rękopisma Hr. Sierakowskiego.

szone od pierwszych Monarchów Ruskich na północy i właściwe im samym, a potém przez zabory innych Słowian do nich rozciągnione. Bierze się potrzecie za Słowianów z téy strony Dnie-pru mieszkaiących, teraz do Litwy i Korony należących, którzy przed Rurykiem nigdy się Rusinami nie nazywali.

Nazwiska narodów Grekom i Łacinnikom mało dla odległości mieysc znaiomych, były zawsze powszechne, i sposób życia tych barbarzyńców nayczęściey wyrażaiące. Tak nazywano *Amaxobiami* tych, którzy obyczaiem błędnym na wozach i w ustawicznéy pielgrzymce wiek prowadzili, *Melanchlonami*, którzy czarne odzienie nosili, *Antropofagami* co ludzi iedli, tak i Rusinów Rossyanami. Byli ci Rossyanie w nayglębszéy północy za Strabona geografa pierwszego wieku po Chrystusie, których on w księdze II, w rozdziale 114 nazywa ostatniemi ze Scytów za Dnieprem, *ultra Boristhenem* mieszkaiących. Nazwisko Rossyanów wyszło z rodowitego tych Scytów ięzyka. Grecy obyczaiem swoim obce słowa fałszuiący Roxami ich, Roxolanami i Roxialami przezwali. Wszelako ciż sami Grecy stosuiąc się do właściwego znaczenia, spominaią ich pod imieniem Sporów, iako Prokop w księdze III, rozdziale XIV *de bello Gothico* i daie przyczynę: że ci barbarzyńcy siedząc rozsypką *Sporadin*, bez domów i wiosek,

Podlug rękopisma Puławskiego.

pewnienie zaś tey Adama Bremeńskiego powieści, drugą przytaczam wspieraiącą ią, a co większa starożytnego pisarza Helmolda. Ten w kronice Słowiańskiéy w rozdziale VII mówi: iż w roku 876 Czesi, Sorabowie, Sasi i Słowacy, których on (to iest, Ludwik II) był zhołdował, iarzmo poddaństwa z siebie zrzucili, więc wprzód musieli być pod nie zagarnieni. Wniosek móy zapewnia, iż chociaż Ziemowita panowanie od owych o Leszkach baśni, nie równie iest pewnieysze, iednakże nie tak ieszcze narod Polski był możnym, aby się sława o nim przez inne otaczaiące go na około narody przebić zdołała: a nawet o owem Szlązaków pod Ziemowita panowaniem zostawaniu, co Hanek donosi, wątpię. Drabowanie innych dzieiopisów zagranicznych wcale mi żadnéy o imieniu Polskiém, ani woynach tego narodu nie daie wiadomości. Od Moraw przegrodzona iak się mi zdaie była Polska Czechami i Szląskiem, więc nie wiem, żeby za czasów tego panowania, mogła z niemi walczyć. Jakkolwiek bądź zachowałoby się to do wiedzy potomności w pismach kronikarzów Niemieckich, którzy i wcześniéy od naszych zaczęli pisać, i dawniéy ich narod od naszego wypolerowanym został.

pod namiotami, wielką część kraiu zaymowali. W tém znaczeniu nazwisko Rossyanów było powszechne wszystkim barbarzyńcom za Dnieprem siedzącym w pierwszych po Chrystusie wiekach, którzy gadali ięzykiem Słowiańskim.

Od czasów piątego wieku zniknęło w księgach nazwisko Rossyanów. Ci barbarzyńcy którzy po Hunnach zjawiwszy się w Europie obszerne między Dunaiem, Dnieprem a Wisłą obsiedli kraie, nazywali się w powszechności według Prokopa i Jornanda Winidami, Słowianami i Antami: a w szczególności, mieli właściwe drobnieyszych swoich włości, hord i powiatów nazwiska, iako świadczy tenże Jornandes, lubo ich nie wymienia. Wiek ósmy odkrył nam za Wisłą piórami dzieiopisów Franków nie znaiome dotąd Słowian narody, Syrbów, Bohemanów, Wilków, Marahanów, Obotrytów: a wiek dziesiąty piórem Konstantyna Porfirogenity Kiiowianów, Drewlanów, Łuczanów, Wołyńców, Drehowiczanów, Chrobatów, Krywiczanów z téy strony Dniepra mieszkaiących.

Były te wszystkie narody Przeddnieprskie i Zawiślane oryginalnie teyże krwi i ięzyka co Rossyanie, lecz nie były tym narodem co Rusini, tak iako nie można nazwać Polaków Czechami. Nazwisko Słowian zostało powszechnem od piątego wieku wszystkim mieszkańcom między Dnieprem a Elbą: Rusini za Dnieprem

Badania dla czego Porfirogenit współczesny, o Polakach ani o Rusi nie wspomniał.

§ LXIII. Na wsparcie iednak dzieiopisów naszych, przychodzą mi na pamięć Konstantyna Porfirogenita słowa, który chociaż imienia Polski w roku 945 pisząc nie wiedział, iakom iuż nie poiednokrotnie doniosł: atoli znał położenie kraiu, mieszkańców, Słowakami ich być wymienił, ile to być może, woyny z Węgrami napomknął, mówiąc: iż w Chrobacyą wielką wpadaią Turcy, tak bowiem zawsze nazywa Węgrów. Sąsiedztwo gór Karpackich bliskie, łatwy przesmyk do woien z Hungarami okazywało. Mógł być i woiennym, i walecznym, i bohatyrem Ziemowit, wszakci wspomniane w tymże Konstantynie, Pieczyngów do teyże Chrobacyi wpadnienia, narodu i licznego i okrutnego, o którym czytelnik w osobnym pod ich imieniem rozdziale nauczyć się mógł, do odporu im całych sił wtedy Polskich, iakie one być mogły, potrzebowały. Nie można zapomnieć i Rusi, zawżdy to naród był niespokoyny. Zdołali na Cesarstwo Konstantynopolitańskie czynić liczne wycieczki, a przez grube i bitne przedzierać się narody, iakże mogli sąsiadów bliskich pokoiu nie mieszać? Cóż o innych mówić ludach, w tyle Polski ku Litwie, ku ninieyszym Prusom zostaiących? Miała pewnie Polska nieprzyiacioł, lecz nie tych, co na-

wskrzesili swoie dopiero w dziewiątym wieku, iako się niżéy powie. Jakoż nie mieli Słowianie Przeddnieprscy żadnego związku z Rusinami przed dziewiątym wiekiem, owszem ani w wieku dziesiątym, kiedy ich Rusini zabrali i dannikami uczynili, nie nazywali się Rusinami. Konstanty Porfirogenit który wylicza niektóre osady Przeddnieprskich Słowian, daie im osobnych Carzyków, opisuie ich powinności w przystawianiu łodzi Rusinom do Dniepra Prypecią i innemi rzékami Poleskiemi i Wołyńskiemi, nazywa ich zawsze *Slavi Russis tributarii*, lecz nigdy Rusinami. Tenże opisuiąc posady Pieczyngów Przeddnieprskich o iednéy z nich nazwanéy *Choraboe* Dniepru sięgaiącéy, powiada: że *Russiae adiacet.* Dalszą zaś tychże Pieczyngów hordę, część Podola zaymuiącą, nazywa tylko graniczną Słowianom, Rusi hołduiącym. Pagi w krytyce na Baroniusza pod rokiem 959, gdzie pisze o Adalbercie, potem arcybiskupie Magdeburskim, że go Otton III na prozbę Olgi, czyli Heleny matki Swiętosława, posłał do Rusinów na opowiadanie wiary Chrześciańskiéy, przydaie te słowa: Helmold wspomina tylko o Słowianach przez Adalberta nawróconych, nie zaś o Rusinach, ponieważ oni nie byli Słowianami, ale im tylko pogranicznemi. Wreszcie ieźli Adalbert był Apostołem Rusinów, ponieważ się to stało po roku 960, kiedy iuż Ruscy Książęta opanowawszy część

si dzieiopisowie wymieniaią. Zginęłaby i ta iedyna wiadomość, gdyby iéy Konstantyn Porfirogenit nie doniosł, a takby pewnie mogła być niewiadoma, iak przyczyna temu Słowiańskiemu narodowi nadania Polskiego imienia, albo iak z ludu dzikowolnego, pod Piastem czyli przed nim ieszcze, pod iakim nam niewiadomym władcą, zrobiła się Monarchia. Może mi krytyk iaki zadać chęć osobliwą podawania nowości, przebaczę zarzut, gdy mi gruntownie dowiedzie, ze Ziemowit gdziekolwiek bądź koło Odry lub koło morza Baltyckiego, od wpływu téy rzéki w nurty owego morza, lub nakoniec z Czechami razem swoię broń zwycięzką rozpościerał. Gdy na to braknie dowodów, ażaliż nie wolno roztrząsać i powątpiwać o zostawionéy w narodzie iego woien pamięci? Czemuż nie mam dochodzić, z kim on woiować mógł pewniéy, aniżeli nam podano? Mam powod do wniosków i domysłów. Mówią dzieiopisowie niech będzie i błędnie, stosuiąc przecież ich powieść z zakresem życia ludzkiego i panowania władców, można przynaymniéy iakiekolwiek lat podobieństwo wynaleść. Mówią że Ziemowit od 861 do 892 roku panował, liczmyż lata do przyięcia wiary, w którym roku iuż imie Polski przez ten iedyny czyn, ieźli nie inne, mogło się rozsławić po Europie. Pozwalam na to, niech ten rachunek będzie mylny, lecz nie wiele, kilka chyba, a naywięcéy lat

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Słowianów Przeddnieprskich dali im nazwisko Rusi, to nawracanie ma się rozumieć nie o właściwych Rusinach Zadnieprskich, ale o teraźnieyszéy Rusi Czerwonéy, tak nazwanéy po swoiem zawoiowaniu. Potwierdza to Kromer w księdze III, gdzie mówi o tym Adalbercie, że on w Węgrzech i w Polszcze, nie u Rusinów wiarę opowiadał. Assemani w tomie I *originum Ecclesiae Sclav.* dowodzi, że Słowianie wzmiankowani od Konstantyna Porfirogenity iako Rusinów hołdownicy, nie byli Rusinami, i że inny choć po części podobny do nich ięzyk mieli: czego powiada być dowodem same nazwiska Porohów Dnieprowych od Konstantyna wyrażonych, gdzie podług tegoż uczonego Cesarza inaczéy ie Rusini, inaczéy Słowianie im podlegli nazywali. Sam Nestor kronikarz Moskiewski zdaie się Rusinów swoich czynić innym narodem od Słowian Przeddnieprskich, kiedy Wiatyczanów, Radzimiczanów owszem samych Kiiowianów, nie od Rusi swoiéy, ale od Lachów, to iest Polaków pochodzącemi być powiada. Kiedy zaś ta część Polski od Słowianów Przeddnieprskich trzymanéy poczęła się nazywać Rusią, iako się przedtém nazywała, oraz dla czego pisarze późnieysi tak ią nazywali błędnie, nim od Rusinów została opanowaną, niżéy się obiaśni.

Nazwisko Rusinów pierwszy raz poczęło być znaiome na początku dziewiątego wieku, w ko-

Podług rękopisma Puławskiego.

kilkanaście. Przyięła wiarę Polska w 965; więc od 895 roku do 965 siedemdziesiąt lat dawności wypada. Ażaliż wczasie przyięcia wiary, nie znaydował się nikt z ludu, któryby nie pomniał sam panowania Ziemowitowego, lub od oyca o tém nie słyszał? Mogły zaginąć okoliczności, lecz rzecz sama potomności dostać się powinna była. A gdy się zapewnia iakąśkolwiek woien przez niego toczonych pamiątka, słusznie należy uważać, zkąd one pewniéy mogły być toczone? Nikt mię nie zaręcza, że wszystkie prowincye, które Mieczysław pierwszy Chrześcianin obiął, iuż pod Ziemowita berłem zostawały. Nie mógłże i w bliższych granicach znaleść do woyny przyczyny? atoli uczyniwszy koniec powieści o panowaniu iego, do syna Leszka czwartego rządów zabrać się należy.

LESZEK IV.

Leszek IV. co do szczegółów swego panowania prawie od dzieiopisów przepomniany.

§ LXIV. Zachowanym odemnie porządkiem, dzieiopisów naszych znakomitszych zdania o tém panowaniu donieść przedsiębiorę, a naprzód mówi Gallus na karcie 59, po nim nastąpił Leszek, który w nieskazitelności obyczaiów i męztwie oycu wyrownał, po śmierci iego nastąpił Ziemo-

Podlug rękopisma Hr. Sierakowskiego.

lebce iż tak rzekę przemożnéy teraźnieyszéy monarchii Ruskiéy. Dzieie Franków starożytne nazwane *Annales Bertiniani* pod rokiem 839 wspominaią, że za czasów Ludwika I Cesarza syna Karola Wielkiego, przybyli do Ingelnhain z posłami Teofila Cesarza Carogrodzkiego nieiacyś ludzie, którzy siebie i narod swóy *Rhos* nazywali. Ci ludzie powiadali o sobie, że byli posłani do Carogrodu od Chakana swego czyli Książęcia dla przyiaźni oświadczenia: a że przez tyle dzikich narodów przeszedłszy, nie mogli bezpiecznie do siebie powracać, prosili więc Ludwika, aby im przez swoie państwo iść dopuścił.

Po roztrząśnieniu ich żądania ukazało się, iż oni byli z narodu *Sweonów*, i przyszli umyślnie na szpiegi, dla obeyrzenia obu państw Ludwika i Teofila. Ci Rusini o których teraz mówimy, mieszkali na głębokiéy północy około wybrzeża Finlandzkiego, na różne ile się zdaie osady czyli włości wolne podzieleni, obyczaiem innych Słowian. Sąsiedztwo ich a raczéy wspólne łotrowstwa na morzu Baltyckiem z Duńczykami, Wagirami, Swionami, były powodem pisarzom śrzedniego wieku, że ich często z niemi mieszaiąc, Normandami nawet nazywali. Mieli Rusini swoie osobne siedliska, ięzyk i swoich Carzyków. Z téy rzeczypospolitéy, albo raczéy zbioru różnych osad Słowiańskich uformowała

Podlug rękopisma Puławskiego.

mysł. Tę tylko nam wiadomość Gallus panowania iego zostawił, Kadłubek w dawnieyszych panowaniach nader plotliwy, co się ściąga do Leszka IV, ten nam opis panowania iego na karcie 12 przedstawia. Po śmierci Ziemowita syn iego Leszek nastąpił, po nim zaś iego syn Ziemomysł. Nie nazbyt wiele ci dway dzieiopisowie swoiemi powieściami z Lakońska wyrażonemi nauczaią. O osobie że panowała donoszą, czynów zaś iéy zamilczaią: czyli to wymagało na nich braknięcie gruntownéy wiadomości, czyli też żądza opisywania sławnieyszych Monarchów, mniéy zastanawiaiące dzieie pominąć kazała.

Długosz w księdze I na karcie 85 i 86 maluie smutek obywatelów po stracie dobrego pana, za którego zamodz się mieli w konie, maiątki i broń, zjazd potem narodu, wyniesienie na tron Leszka, a iako młodemu, opiekunów dodanie opowiada. Pod tych rządem woyny z Pomorzany, Kaszuby i Słowaki kreśli, nakoniec przyiście iego do lat zupełnych, naśladowanie cnot oycowskich, skłonność większą do pokoiu niźli boiów, nieprzymnożenie kraiu, zaniechanie woyny, urodzenie się mu syna przy postrzyżynach Ziemomysłem nazwanego, panowanie przydłużéy przeciągnięte, więcéy miłością ludu, niźli iego własnemi zasługami znakomite i śmierć tego Monarchy. Mówi Hanek na karcie 96, w rozdziale

się nowa monarchia pod Rurykiem, którego sobie Rusini, dla kłótni między sobą, a dla napaści od sąsiednich barbarzyńców z Wagryi przyzwali.

Kulczyński *in Spec. Eccl. Ruthenicae* czyni tego Ruryka nim został monarchą Rusi północnéy *Dux Varegorum.* Nie wiadomo dotąd iacy to byli Waregowie, czyli ci co około Holzacyi siedzieli, i których kray dotąd nazywa się Wagryą, czyli owi, których były siedliska około Onegi i Ładogi. To pewna że nazwisko Waregów, służyło częstokroć innym narodom bądź Gockim, bądź Słowiańskim około morza Baltyckiego mieszkaiącym. Niemcy starożytni w ięzyku swoim wszystkich rozbóyników morskich Wragami nazywali. Ekkard w księdze *de reb Franc. orientalium* tom I samych Franków od Wragów wywodzi. Pierwsze zatém gniazdo monarchii Ruskiéy było na głębokiéy północy około wybrzeża Finlandzkiego w kraiu Waregów. Według Simona Logotety pisarza Greckiego dziesiątego wieku, Rusini, którzy około roku 845 zagonami swemi aż o Carogrod oparli się: *ducebant genus ex Francis.* Pomylił się Greczyn, kładąc Franków za Waregów, wszelako z iego powieści wnosić można, zkąd ten narod wyszedł. O Ruryku sami tylko kronikarze Ruscy wiedzieć nam daią. Ihor syn iego naprzód pod opieką Oleha, potem sam bardziéy ieszcze począł słynąć, kiedy i Ki-

V, części II: że Leszek wyniesiony na tron w roku 892, panował do roku 913. Hageciusz zaś i śmierć Ziemowita i początek panowania Leszka IV do roku 906 pomyka: a zgon tego Książęcia w 913 podaie.

Hageciusz wedle Kromera twierdzi, iż on Pomorzan pod berło Polskie zwrócił.

§ LXV. Kromer na karcie 29 toż samo co i Długosz o panowaniu Leszka IV pisząc, mówi: iż z Książętami Słowiańskiemi, pochodzącemi od Leszka III, żadnych woiennych o należność ich do Polski nie czynił boiów, zostawił ich raczéy w ustawicznych zapasach ścieraiących się z Niemcami: którzy iednych do hołdu swego nagięli, drugich potęgę i siłę stępili. Mówi atoli Hageciusz wedle doniesienia Kromera, iż ten Leszek Pomorzan do Polski przyłączył. Nakoniec sprawiedliwe iego opisawszy panowanie, równie z innemi dzieiopisami naszemi, żadnych szczególności o nim potomności nie podawszy, śmiercią panowanie iego kończy.

Z doniesienia tych czterech dzieiopisów naszych, z dwóch iedno wypaść musi: że Leszka IV panowanie albo było niedołężne, lub, że narod nie miał tyle starania, by szczególne panowania iego przypadki pamięcią obiął i potomności podał? Nie chcę ia tu kłaść domysłów, lub

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

iowskich Książąt podbił, szeroko pomykaiąc panowanie swoie zaborem osad Słowiańskich po obu stronach Dniepra, i na Cesarstwo Carogrodzkie około roku 860 nastąpił. Epoka panowania Ruryka a bardziéy ieszcze Ihora i Swiętosława, dała nazwisko Rusi, tym nawet kraiom wiedzieć, które przed nim iakom wyżéy mówił, żadnego z Rusinami związku nie miały. Ten podział Rusi uczyniwszy, iuż można wnosić dla czego późnieysi pisarze, kraie teraźnieysze od Polskich i innych Książąt Słowiańskich aż do Ihora pierwszego ich naiezdnika trzymane, Rusi nazwiskiem oznaczyli. Potęga narodu tego, lubo ieszcze za Ziemowita, który po roku 861 panować zaczął, nie pomknęła się za Dniepr, wszelako nie względne pióra na pomiar czasów i rozgatunkowanie narodów nazwały Rusią te kraie, które poźniéy Rusacy opanowali.

Téy to mniemanéy Rusi był panem Ziemowit i Buharyn, o których powiada Haiek, że się znaydowali u Swiętopełka na obiedzie, i byli Chrześcianami. Nie była to Ruś na ów czas, ale Chrobacya wielka, któréy ile się zdaie część aż do Sanu trzymał Ziemowit, dalszą zaś część Buharyn ieden z Książąt Słowiańskich, od SS. Cyrylla i Methodiusza nawróceni. Nie mała zachodzi trudność w docieczeniu iak się nazywały te kraie Słowiańskie, gdzie teraz Ruś Czerwona. Z posady Pieczyngów opisanéy przez Konstantyna

Podług rękopisma Puławskiego.

co zwiastować o tém panowaniu: kiedy wszyscy dzieiopisowie nasi w powszechnych tylko o nim wyrazach mówią: kiedy zagraniczni pisarze panowania iego nie wymieniaią, ani o nim lub Polakach za iego czasów co wspominaią: przeto do synowskiego panowania przechodzę.

ZIEMOMYSŁ.

Ziemomysła inni Semomysłem zowią. Anachronizm o długiem iego panowaniu.

§ LXVI. Jedni z dzieiopisów nazywaią tego władcę Semomysłem, nibyto coś od imienia dawnego Króla Słowaków Samona przezwisko iego naciągaiąc, drudzy Ziemomysłem. Panowaniu zaś iego czas od roku 913 do 965 wyznaczaią, atoli przekonać się należy poślednieyszemi pismy, iż panowanie iego krociéy trwać musiało. Sama uwaga wstąpienia na tron Mieczysława syna iego w roku 965. przyięcia razem wiary i ożenienia się z Dombrowką, nie pozwala sądzić, aby w iednym czasie te wszystkie przydarzenia zayść miały. Słuszniéy należy Ziemomysła panowanie skrócić, niźli Mieczysławowemu taką nawałę razem pracy, staranności, zabiegów przysądzić. Trzeba mu było czasu tak do wysłania poselstw po Dombrowkę, iako równie po Apostołów do Rzymu; co my do panowania Mieczysława zachowawszy, o Ziemomyśle daléy mówmy.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Porfirogenitę, wiadomo nam ile być może, że oni teraźnieysze Podole z Bracławskiem Woiewództwem a częścią Kiiowskiego posiadali. Wiadomo z tegoż Porfirogenity, że ciż Pieczyngowie mieli ku północy Słowianów Rusinom hołdniących na początku dziesiątego wieku, to iest Drewlanów, gdzie teraz Halicz i Sniatyń; Łuczanów, Drehowiczanów, Krywiczanów, gdzie Wołyń, Chełmska ziemia i Polesie Pińskie. Wypadnie więc, że Ruskie Woiewództwo oraz część Sandomirskiego i Krakowskiego, aż ku Morawom i Szląskowi, nazywała się pod ów czas kiedy żył Konstanty, Chrobacyą wielką. Wyrazy tego Konstantyna Chrobacyą opisuiącego, że miała za Babiemi górami Węgrów, że z iednéy strony Frankowie czyli Sasi, z drugiéy Pieczyngowie napadali, zdaie się potwierdzać mniemanie nasze. Rozumiem że ta Chrobacya dzieliła się na dwa nazwiska, to iest: na Białą i Czerwoną. Konstantyn wyraźnie mówi o białéy. Ta być musiała gdzie teraźnieysze Woiewództwo Krakowskie, widzimy tam dotąd Bielsk i Białę miasta z rzéką tegoż nazwiska. O Czerwonéy możemy mieć nieiakieś koniektury. Kroatowie terazniéysi, którzy za świadectwem Konstantyna wyszedłszy w siódmym wieku z Chrobacyi wielkiéy, nazwali od niéy kray teraźniéyszy Kroacyą czyli Chrobacyą Dalmacką, dzielą Kroacyą swoie na dwie części, z któréy iedna według Andrzeia Dandola

Podług rękopisma Puławskiego.

Kładniemy śmierć Leszka czwartego wedle wielu dzieiopisów zdania w 913 roku, a w nim wstąpienie na tron Ziemomysła, i panowanie wedle zdawania się naszego do roku 960, a może być, że trochę późniéy.

Idę teraz do czynów tego Monarchy. Mówi Kadłubek na karcie 12: iż Ziemowit miał syna sławnego Mieszka siedem lat slepego, i na tém swoię powieść o panowaniu Ziemomysła kończy. Równie Marcin Gallus na karcie 59 donosi o nim, że gdy siedmioletniemu synowi postrzyżyny, z zaproszeniem na nie licznych panów sprawował, w czasie téy uczty Mieszko przeyrzał, że to niezmiernéy oycu radości było przyczyną, a Ziemowit laty osypany, wiekiem zmożony, życie zakończył.

Kromer na karcie 30 o teyże saméy ślepocie i przeyrzeniu syna Ziemomysłowego Mieszka pisze, o Ziemomyśle zaś samym nic szczególnego nie doniosłszy, prócz radzenia się przez niego wieszczków, coby znaczyć miało to niespodziewane syna przeyrzenie? i odpowiedź ich mieszcząc, iż Polska w czasie iego panowania sławy i oświaty nabędzie, nakoniec śmierć i pogrzeb Ziemomysła w Gnieznie doniosłszy, powieść swoię o nim kończy.

Długosz na karcie 87 i 88 toż samo umieściwszy, tak z strony panowania Ziemomysła, iak i śmierci iego, oraz ślepoty i przeyrzenia syna,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Weneta, starożytnego pisarza *in Chronico manuscripto* pod rokiem 854 nazywała się *Croatia alba*, druga *Croatia rubra.* Być to może, że ci osadnicy pomniąc na oyczyznę, nie tylko powszechne Kroacyi nazwisko tym nowym siedliskom nadali, ale ie nawet na dwie części, to iest: na Czerwoną i Białą rozdzielili. Slady téy Chrobacyi Czerwonéy znayduiemy w Nestorze kronikarzu Ruskim. Opisuiąc on woynę Bolesława Chrobrego z Jarosławem pod rokiem 1018 powiada o tym zwycięzcy, iż on powracaiąc z Kiiowa miasta Czerwińskie, które Rusini za Włodzimierza pod Mieczysławem opanowali, odzyskał. Ztąd urosł błąd w kronikarzach naszych w Długoszu i Kromerze, którzy zamiast Chrobacyi Czerwonéy, przez Rusinów i Włodzimierza Mieczysławowi zabranéy, położyli *castrum Premisl et Czerwińsk..*

Miała ta Chrobacya Czerwona i Biała za Konstantyna około roku 959 swoiego własnego Książęcia, *proprium principem.* Należała zaś według niego nie do Rusinów, ale do Ottona Cesarza: *paretque Ottoni magno.* Ten *proprius princeps* nie był zaiste kto inny iako Ziemomysł oyciec Mieczysława, a wnuk Ziemowita: ponieważ Konstanty wyliczaiąc po imieniu wszystkich Słowian Przeddnieprskich Swiętosławowi hołdowniczych, nigdzie o Chrobatach wzmianki nie czyni, aby oni byli Rusinami, albo do Rusi należeli, lubo

Podług rękopisma Puławskiego.

o nazwisku tylko Mieszka podaie uwagę, iż musiało być Mieczysław nie Mieszko, lecz z czasem a osobliwie w dzieciństwie spieszczaiącém imieniem tak mógł być przezwany; gdyż Polacy nie mieli zwyczaiu nadawać imion, kończących się na *ko*, lecz na *sław*. Może być ta uwaga Długosza dobra, atoli ią samo oyca Mieszkowego Ziemomysła imie nadweręża: domysłów o tém zaprzestać należy; gdyż ciąg panowania Mieczysława I o wszystkiem co się do niego ściąga, namienić każe.

Milczenie dzieiopisów wspołczesnych o iego panowaniu, nie daie się tłomaczyć, iak że za Ottona I Słowiańszczyzna ieszcze imienia Polski nie przybrała.

§ LXVII. Idę teraz do uwag względem panowania Ziemomysła, trwaiącego wedle dzieiopisów naszych od roku 913, podług iednych do 964, podług nas do 960, lub mało co więcéy, to iest blisko lat pięciudziesiąt. Nie mogę tego przypuścić, by panowanie to tak mało wiadome w czynach szczególnych było niewzruszenie spokoynem, i ieźli nie woynami, to rabunkami sąsiadów mieszanem nie było. Wiadomo że Polska w koło barbarzyńskiemi otoczona narodami, wiadomo iż ią nie wyspom zwyczayne morze, nie inne zagrody ochraniały; wnoszę przeto,

o nich obszernie pisze. Panowali więc Polacy nad Chrobacyą, przynaymniéy od Ziemowita udzielnie, aż do Mieczysława, za którego ona dopiero odmieniać poczęła nazwisko pierwiastkowe, gdy ią Rusini opanowali. Nazwisko Czerwonéy, czyli Czerwieńskiéy, było ieszcze znaiome, iakom wyżéy mówił z Nestora, w iedenastem wieku: przydano potém Rusi, i ztąd się Ruś Czerwona zamiast Chrobacyi nazywała.

Z tego źródła omyłek kronikarskich, wyszło zdanie Stredowskiego pisarza *Moraviae Sacrae*, który w księdze II, na karcie 228 dzieląc Ruś *in australem et septemtrionalem*, czyni Ziemowita z Bobarynem Książętami Ruskiemi, to iest: Rusi Czerwonéy. Ziemowit iakom dawniéy dowodził, był Książęciem Chrobacyi, bo o Rusi wtenczas ieszcze nie było słychać.

Bobaryn mógł być albo Królikiem Pieczyngów, albo innych iakich Słowian na Wołyniu siedzących, a może i Kiiowianów, nim Ihor Książe Rusi północnéy Oskalda i Dyra Książąt Kiiowskich z państwa złupił.

Z tegoż samego źrodła wyniknęła także omyłka Dobnera, wątpiącego aby Ruś kiedy do wielkiéy Morawii należeć miała. Należała Ruś do wielkiéy Morawii, ale ieszcze pod imieniem Chrobacyi, gdy nad nią Ziemowit panował, to iest: była Morawcom sprzymierzona, którzy na on czas obszérnieysze mieli panowanie, i wespół z in-

iż ona sama maiąc obywatelów nie nader spokoynych, tak też równych sobie co do barbarzyństwa sąsiadów maiąc, przez żaden sposób w pokoiu zostawać nie mogła. Niewiadomość ieszcze imienia Polskiego w 900 z górą roku, pewnie że iéy czyny, lub innemu Słowianów przyznała narodowi, lub cale ich potomności nie podała. Pisze Helmold w księdze I, rozdziale III, § VIII, iż naywalecznieyszy Otto, obrócił woysko do poskromienia buntuiących się Słowaków, których oyciec iego (Henryk) wielką bitwą zwalczył, i do poddania się, przyięcia wiary i postąpienia podatków przymusił. Pisze tenże sam Helmold, iż cały narod Słowiański bronią oyca Ottonowego Henryka przygięty, wiarę Chrześciańską przyiął, to pewnie do Polaków nie rozciągało się, gdyż u nas piérwsza przyięcia wiary za panowania Mieczysława I zdarzyła się epoka. Wiadomo iż Otton I zaczął panować w roku 936, toć zgadza się czas iego panowania z czasem Ziemomysła. Ktoż mi zaręczy, że Ziemomysł był bezczynnym w czasie woyny ze wszystkiemi Słowiany. Wielkie mię podeyrzenia biorą, że lub musiał do niéy należeć, lub panowanie swoie nad kraiami Słowiańskiemi po Odrę rozciągać. Mało albowiem odmienniéy Adam Bremeński kanonik w historyi kościelnéy księdze II, rozdziale III, (u innych 51) mówi: iż w te czasy naywalecznieyszy Otto Król wszystkie na-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nemi Słowianami opierali się przemocy Królów Niemieckich, chcących panować nad całą Słowiańszczyzną.

W tém znaczeniu brać należy wyrazy Pessyny, Stredowskiego, Hayka i innych pisarzów Czeskich, że Polacy z Rusinami podlegali wielkiéy Morawii, i że z niemi przeciwko Niemcom przymierze mieli. Już co się tycze nawrócenia Ziemowita, o czém wątpi Dobner, należy mu przypomnieć, że wszystkie narody Słowiańskie nie iednę mieli epokę odmiany wiary. Okrucieństwo i uciążliwość panowania, albo raczéy przemocy Franków i Niemców nad Słowianami, iak musem w nich szczepiła religią, tak ią tyraństwem obalała.

Morawcy nawróciwszy się pod Samosławem, spoganieli pod Mogemirem. Czeskich Książąt 12 nawrócił Ludwik Cesarz Król Niemiecki około roku 945, iak świadczy *Herman Contractus*, wszelako religia Chrześciańska w Czechach przyięta dopiero powszechnie pod Borzywoiem w lat kilkadziesiąt. Rusini ślad Chrześciaństwa wzięli pod Rurykiem około roku 860, potém za Olhy matki Swiętosława, i znowu wpadłszy w pogaństwo, dopiero za Włodzimierza zupełnie nawrócili się.

Słowianie Zaodrzańscy od czasów Karola Wielkiego aż do Ottona III, i poźniéy daleko przyimowali chrzest, i znowu bałwany czcili. Pomorzanie przymuszeni od Chrobrego do wiary, ledwo zupełnie bałwochwalstwo opuścili za Bole-

Podług rękopisma Puławskiego.

rody Słowiańskie swemu panowaniu podbił, resztę niemal tym sposobem co i Helmold opowiada.

Witykind zaś mnich Korbaceński w swych dzieiów księdze II temi słowy rzecz wyiaśnia: barbarzyńcy z pracy naszéy chełpiący się, nigdy od szkodzenia nam ogniem, mieczem lub rabunkami nie wstrzymywali się. Gerona nawet którego nad niemi ustanowił Otto Wielki, zdradą spożyć chcieli, on iednak z podeyścia podeyściem ustraniaiąc się, a równym zamiarem zdrady postępuiąc, sprosiwszy na wielką biesiadę Słowackich Książąt, winem i biesiadowaniem zmorzonych, trzydziestu z nich zabiia. Wkrótce niżey tenże mnich mówi. « Gdy się to stało, wszystkie narody barbarzyńskie aż do Odry rzéki, podobnym sposobem do płacenia podatków Królewskich przymusił.

Nie wiem iak tu tłomaczyć słowa tego dowodnego świadka, co się przez nie znaczyć miało, stosuiąc to do Polaków? chyba że i Polskie, ieźli iakie za Odrą były kraie, i część Szląska wedle Hanka na karcie 101 panowaniu Polskiemu przysądzonego, za Odrą leżąca, Ottona Wielkiego praw słuchać musiała.

Zdaie się Konstantyn Porfirogenit toż samo potwierdzać, gdy w rozdziale XXX mówi o Chrobatach, (Polaków przez nich rozumieć każe) temi bowiem powieść swoię wyraża słowy. « In-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sława Krzywoustego. Mógł więc i Ziemowit być Chrześcianinem dla przypodobania się Morawcom, lecz ztąd wnosić nie należy, aby się z nim cały narod nawrócił. Zachowały Nieba ten zaszczyt Mieczysławowi, aczkolwiek i za niego, owszem i za Bolesława, długo ieszcze zakrzewione trwały bałwochwalskie zwyczaie.

Slad tego nawrócenia Ziemowita znayduiemy w samych ciemnotach baieczney historyi Piasta. Owe uroczyste postrzyżyny iego przez dwóch nieznaiomych gości, których Marcin Gallus z Kadłubkiem aniołami, albo świętemi męczennikami Janem i Pawłem zowie, byli bez pochyby dway apostołowie Słowiańscy Cyryllus i Methodius, którzy nawróciwszy Chazarów, Bulgarów, Morawców, mogli i w dalszey Słowiańszczyznie roznosząc światło wiary, być powodem Piastowi, że ieźli sam nie ochrzcił się, przynaymniey synowi pozwolił.

Podług rękopisma Puławskiego.

ni zas Chrobaci ku Frankom mieszkali, a ci do teraźnieyszey pory zowią się Beło Chrobaty czyli biali Chrobaci, maią oni swego własnego Monarchę, Ottonowi zaś Wielkiemu są posłuszni.« Te słowa Porfirogenity każą wnosić, iż Ziemomysł musiał się podobno uginać orężowi zwycięzkiemu Ottona I, nie chcąc podobney innym Słowianom doświadczyć klęski.

Dwa te świadectwa cale różne każą o iakieysiś zwierzchności, acz może nader grzeczney, domyślać się. Nie wyraźne w tey rzeczy dzieiopisów doniesienie, wszystko myślą podkładać każe, nic zaś rzeczywistością dowodzic nie pozwala.

Zbicie twierdzenia Krantza, że Polska była w ów czas pod panowaniem Morawców.

§ LXVIII. Druga podobnie okoliczność dwa te panowania nad Polakami oyca i syna, to iest: Leszka IV i Ziemomysła nader czynnemi zdziałać musiała, chociaż nam dzieiopisowie nasi nic o tém nie donoszą. Milczą oni o wielkiem Królestwie Morawców, które nie dość że obszerny kray zabierało, nie dość że granicami swemi Polskę ninieyszą ścisnąć musiało, ale co większa o strzaskaniu się nawet iego i o korzyści przez tych to władców Polskich widoczney zapewne, tak iakby nie byłey w pismach swoich nie nau-

czaią. Powinnością iest moią namienić o tém panowaniu Morawców. Mówi Albertus Krantz w swoiéy Wandalii księdze II, rozdziale XXVI. « Iż Zwantopok (Swiętopełk) wtedy Król Morawski, miał pod sobą Czechy, Polskę, a stąd nadęty wyniosłością Cesarzowi Rzymskiemu Arnolfowi naywaleczniéyszemu Monarsze, zadufany w wielkości państwa swego płacić daniny odmówił, którą kiedyś Ludwikowi Królowi Niemieckiemu postąpił. Daléy tenże autor mówi: wtedy Czesi, Polska i Szląsk, każde z nich państwo własnego sobie władcę obrało, żyiąc wolnie, dań iednak, znaiąc zwierzchność nad sobą Cesarza Rzymskiego, acz nader szczupłą, iemu opłacało. «

To doniesienie żadném z dzieiopisów naszych i Czeskich nie wsparte zaświadczeniem, zbiiać należy, a niepodobieństwem sądzić, aby cały kray Polski pod władzą Morawców, zostawać miał. Nie można iednak zaprzeczyć, by część znaczna Polski, a może i woiewództwo niniéysze Krakowskie, pod rządem ich nie było. Nie chcę się rozwodzić z mniéy potrzebnem do dzieiów Polskich zostawaniem Czechów w poddaństwie Morawców, znaleść ie można w samych dzieiach Czeskich dość dokładnie wytknięte. To zaś co Krantz namienia, iż te kraie swoich osobnych rządców obrały, nie wiem do czego mam stosować. Pamięć w narodzie nieprzerwanego panowania władców po wyniesieniu Piasta na tron

zachowana, przeczyć temu każe; a utrzymywać, iż chociaż mogła część Polski być nagiętą, lub nakoniec i władzca iéy który, pod zwierzchnie panowanie Swiętopełka Króla Morawskiego, to iednak wątpię, ażeby wedle Krantza dało przyczynę wyboru nowego pana. Słowa nawet iego domyślać się każą, iż iuż wtedy Czesi, Polacy i Szlązacy do oboru panów przystąpili, kiedy się potęga Morawców strzaskała: czyli raczéy myślić trzeba, że gdy ta Monarchia ustała, wtedy władcy tych narodów z pod cudzoziemskiego iarzma uwolnieni rządzić udzielnie zaczęli.

Arnolfa Cesarza woyna z Morawcami. Hess autor nie wiadomo na iakiéy powadze, Wratysława Księciem Polskim nazywa, błędnie zapewne Leszka IV tak przezwał, iak przezwał Swiętopełka Swintoboldem.

§ LXIX. Panowanie Arnolfa Cesarza zaczęło się koło 893 lub 894 roku, trwało do Ludwika IV w 899 roku panuiącego, właśnie to był czas panowania Leszka IV, który wedle dzieiopisów naszych w 892 wstąpił na państwo, a do 913 panował.

Zastanawia mię w historyku *Imperii Germanici* Hessie położona taż sama okoliczność strony Morawców cale inaczéy, a niemal udzielność Polski

dowodząca. Mówi ten wydawca w księdze I, tomie I pod panowaniem Arnolfa na karcie 89 temi słowy « ten Cesarz innych nader wiele o-« trzymał zwycięstw nad Słowakami, którzy « ustawiczne rabownicze wycieczki do Cesar-« skich kraiów czynili, atoli Swintobolda Księ-« cia Moraw wzmożenie się w potęgę i wielkość, « kroki pomyślne Cesarza wstrzymało». Ten władca Moraw tak się straszliwym zdziałał, iż Arnolf ubiegaiąc się o iego przyiaźń, musiał mu postąpić Czechy i wziąść go sobie za oyca chrzesnego; trzymał albowiem u niego do chrztu syna nieprawego łoża, zowiącego się Swintibold«. To « oświadczenie przyiaźni nie wstrzymało Cesarza, « aby nie miał obmyślać kroków, iakie miał « wziąść do zabezpieczenia się od tego barbarzyń-« ca, i uprzedzić przedsięwzięcia iego dążące do « wyniesienia się na iednowładztwo. Uciekł się « z tego powodu do Kasuli Księcia Węgierskiego « i Wratysława Polskiego, którzy mu posiłki tak « znaczne przysłali, iż wsparty niemi Swiętibol-« da być spokoynym, i syna dać w zakład przy-« naglił. » Uyrzy tu czytelnik z wielkiem podziwieniem, Swiętopełka nazwanego Swintoboldem, a Leszka czwartego Wratysławem. Czyli to była niewiadomość dzieiów Polskich ze strony Hessa późnego nader pisarza? czyli też błąd zkąd zaciągnięty? o tém nie wiemy. Samo przeprzeciwnie się niemal wszystkiém dzieiopisom

zażylszym, którzy żadnego Wratysława tronu Polskiego posiadaczem nie umieszczaią, to zbiia: chyba który z innych Książąt Słowiańskich pomoc dawał Arnolfowi, a Hessowi podobało się iego umieścić w rzędzie władców Polskich.

Swiętopełk władca Morawii po nadeyściu pułków Polskich zrywa umowę z Arnulfem. Wspomnienie Borzywoia.

§ LXX. To zdanie odrzucić koniecznie należy, i iako pełne błędu zaniechać, gdyż mocno ściera się z nim doniesienie Jana Tomasza Pessyny Zachoroda biskupa Samondryiskiego, który w księdze II woien Morawskich w rozdziale VI pod rokiem 892 mówi: iż następuiąca zima nowym przygotowaniom do woyny z obu stron dała przyczynę. Swiętopełk żywo się krzątał około wszystkich woiennych potrzeb, a co większa chcąc być silnieyszym od nieprzyiaciela, i za tyle krzywd poniesionych wziąść zemstę, wyprawił poselstwa do sąsiedzkich imienia Słowiańskiego Królików, aby mu pomocą byli, przestrzegaiąc ich, iż równie go ubezpieczenie ich obchodzi: gdyż wiadomo iest, że Monarcha Germanii (Arnolf) nie tylko na iego zgubę czyha, lecz i na wszystkie narody Słowiańskie tym iednym zamachem godzi, a naybardziéy na Cze-

chów, Serbów, i Polaków. Chce albowiem, gdy go pokona, aby iednego zwycięztwa powodzią, i innych z maiątków i wolności wyzuł. To poselstwo wzruszyło Serbów i Czechów, których bliskość woiennego pożaru trwożyła. « Niżéy znowu trochę pisze, iż Polacy po taiemnych naradzeniach się, obiecali pierwszą wiosną swoie posiłki nadesłać, Sorabowie zaś i Czesi siły Cesarskie rozrywaiąc, do Turyngii i Saxonii wtargnąć przedsięwzieli. » Daléy mówi: Arnolf boiąc się być ubieżonym od woysk licznie złączonych, postanowił z swą dzielną iazdą przed przybyciem Polskich posiłków na Morawy nastąpić. Wkrótce dodaie, a gdy trzydniowe zawieszenie broni umowione było, dla pochowania ciał pobitych: przy wypłynieniu tego czasu Niemców umysły porażką zmiękczone, dozwoliły obustronnie o pokoiu wzmiankę uczynić; do którego nawet za wdaniem się Methodiusza arcybiskupa i Morawscy panowie skłaniać się zdawali. Za przybyciem atoli pułków Polskich cała o pokoiu wzmianka od Swiętopełka odrzuconą została. » Opowiada potém bitwę Arnolfa i zwycięstwo nad wszystkiemi Słowiany.

Sprzeczność twierdzeń Hessa z podaniem Jana Pessyny Zachoroda, o tych posiłkowych hufcach Polskich.

§ LXXI. Nie podobne iest Hessa z Zachoro-

dem ugodzenie, gdyż wcale przeciwne rzeczy donosić zdaią się, ieden Polaków umieszcza przy Cesarzu, drugi przy Swiatopełku. Gdy tego ich doniesienia przez żadnego innego dzieiopisa potwierdzonym nie znayduię, mniemać należy, iż Polacy musieli pewniéy z innemi Słowiany, rodakom pomagać, niźli przeciwko nim z Arnolfem walczyć. Zaięcie Czech i Szląska w panowanie Morawskie, zhołdowanie kraiów po Odrę, wróżyć każe: że koniecznie iakem wyżéy doniosł, iakaś w osobie Swiętopełka nad narodem Polskim i innemi Słowiany wydawała się władza. Nic o tém pomaganiu widocznem Polaków, ani Cesarzowi, ani Swiętopełkowi, Luithprand biskup Tyczyński w rozdziale V dzieł swoich pod Arnolfem Cesarzem nie mówi: który żyiąc za tego wieku a znaczne urzędy i poselstwa za Ottona Wielkiego odbywaiąc, nie zaniedbałby pewnie o tém namienić. Owszem mówiąc o woynie Arnolfa z Swiętopełkiem, i zwalczeniu Swiętopełka, ubolewaiącym głosem mówi: « Szwendebold zwyciężony i do poddaństwa przynaglony, dannikiem zostaie; o ślepa Arnolfa Króla chciwości panowania! o nieszczęśliwy i pełny goryczy dniu poniżenia iednego człowieka,, staiesz się całéy Europy nieszczęśliwością etc. Z tego wnosić można, iż musiał nader obszerne mieć panowanie Swiętopełk, iż musiał lik hołdowników i poddanych liczyć, iż musiał mieć siły zdoływaiące

wstrzymać nader straszliwe zapędy Węgrów, gdyż te ubolewania Luitpranda nieskądinąd powod miały, iako dzieie iego świadczą: tylko z przyczyny rabunków i wywarcia na sąsiedzkie kraie potęgi Węgrów. Jużciby Morawy same nie wstrzymały tego dzikiego narodu, musiał pewnie mieć nad wszystkiemi narodami Słowianów okolicznemi panowanie; które potęgą Arnolfa Cesarza z iarzma niewoli, czyli poddaństwa uwolniły się. Przekonaniem mocnem być powinna sama przewaga Swiętopełka, że Leszek IV musiał ieźli nie całkowicie, to cóżkolwiek czyli przymierzem, czyli hołdem być mu obowiązanym.

Jordana opisanie upadku monarchii Morawskiey, a potwierdzenie przez Porphirogenita, że Chrobaci i Węgrzy kray ten między sobą rozdzielili, wnosić daie, że tenże Chrobatów brał za Polaków.

§ LXXIII. Nie chcę zatrudniać się daleko i zapędzać uwagi do wzrostu i upadku monarchii Morawskiey. Nie mam przyczyny w dalsze po Swiętopełku wchodzić Mórawcow domowe woyny. Na tym przestaię, iż w roku 898 po śmierci iego zaczęła się domowa między Swatobogiem a Mogemirem synami iego woyna, a roku 899 Bawarowie, Czesi i Węgrzy chciwi na rozerwanie Morawii do niéy wtargnienia czynić zaczęli. Swiadczy o tém

Jordan pisząc o początkach Słowiańskich w rozdziale XXIX części I. W późnieyszych latach daleko większe na nią natarczywości wywarte były. Mówi o nich tenże Jordan w téy samey księdze w części 4. na karcie 281, osobliwie o zabiciu Mogemira przez Węgrów, panowaniu Swatoboia z obowiązkiem płacenia haraczu Węgrom, a nakoniec rzuceniu się na S. Methodiusza, że czekać ze mszą do południa Swatoboia bawiącego się na polowaniu nie chciał. Zemsta za to gorliwością zasilona i ucieczka Swatoboia, czyli udanie się na pustynią, rozerwania ostatecznego państwa Morawskiego, stały się przyczyną. Nakoniec tenże dzieiopis mówi: iż sąsiedzi Węgrowie, Polacy, Austryacy w sztuki ie rozerwali, reszta zaś Czechom poddała się. Kładnie zaś koniec państwa Morawskiego w roku 908, coby powinno na panowanie Leszka IV. wypadać. Nie wiem zkąd Jordanowi tak śmiałe przyszło dać świadectwo rozerwania Moraw, a naybardziey wymienienia Polaków i położenia czasu pewnego, temu przydarzeniu. My nie mogąc być dostatecznie przekonani, który się z władców Polskich wzmógł obłomem monarchii Morawskiéy, to tylko donosiemy, iż Epoka zgnębienia tego narodu nader siły Polskie wesprzeć musiała, co choćiaż oddalone świadectwo Greczyna Porfirogenity, lubo mniey iaśnie zdaie się dowodzić. Mówi on w rozdziale XLI. części II. po śmierci Swiętopełka, a roku iednym pokoiu, domowa

Podlug rękopisma Pulawskiego.

wszczęła się woyna; w czasie téy woyny Węgrzy niszcząc to państwo w nie wpadli, kray zaięli, który do dziś dnia posiadaią; gmin pozostały rozpierzchniony różnie do pogranicznych udał się narodów; to iest: do Bulgarów, Węgrów, Chrobatów i innych. Nie poiednokrotnie Chrobaci za Polaków wzięci byli, przez co łatwo wierzyć można, iż któryś z tych dwóch monarchow, ieżli nie zabraniem części kraiu, nie wybiciem się z hołdu, to przynaymniéy pomnożeniem obywatelów kraiowych, naród swóy ludniéyszym być widział. Jakkolwiek bądź, my to zburzenie monarchii Morawskiéy, czyli ie przypisać należy Leszkowi IV? czyli początkom panowania Ziemomysła? w niepewności zostaiąc; pod tém umieszczamy panowaniem, które daiąc następstwo Mieszkowi, czyli Mieczysławowi pierwszemu z imienia i z Chrześciańśtwa monarsze Polskiemu, za którego panowania sławniéyszém imie Polskie i wiadomszem narodom Europy być zaczęło; nie maiąc nic ciekawszego ani zastanawiaiącego więcéy zdania czytelników oświeconych, pod panowaniem Ziemomysła podać; tém ie kończemy, że się rząd nad Polską po iego śmierci synowi dostał.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

REIESTR
NAZWISK I RZECZY

ZNAYDUIĄCYCH SIĘ W TYM I. TOMIE.

Liczby oznaczaią stronice kart.

H.

I.

K.

d.

c.

T.

KONIEC.

OMYŁKI.

Str.	w.	Jest teraz	Poprawić
4	27	Getów	Gotów
5	2	tam iey	tam rzecz będzie o iey
.	3	usuwania	posuwania
.	4	Słowiańskim narodom	Słowiańskich narodów kreslony zostanie obraz.
6	5	znaczące	znaczącego
7	3	Scytów, Skolotów	Scytów-Skolotów,
8	1	rtzeki	rzéki,
12	1	sinich	innych
15	18 i 19	barbarzyńkie	barbarzyńskie
21	28	*tandcm*	*tandem*
23	21	*quidam*	*quadam*
29	12	dbaiącemi	dbaiący
32	2 i 3	zimowiskom	stanowiskom
39	11	rzéki	rzéki
69	5	Książecemi	Książęcemi
77	29	wyższe	niższe
86	25	Gotowie	Getowie
95	27	ciągnął	ściągnął
108	26	będziéy	będziemy
147	6	Pieczzyngów	Pieczyngów
	15	Piecyngowie	Pieczyngowie
155	25	*omncs*	*omnes*
159	5 i 6	klętek	klęsk
	8 i 9	Konstansyna	Konstantyna
160	25 i 26	*resistcntiam*	*resistentiam*
161	9	*Beatissmae*	*Beatissimae*
162	11	*fugantur. Jn capiuntur aut signum*	*fugantur aut capiuntur. In signum*

		Jest teraz	Poprawić
Str. 167	31	*tamen.*	*tamen,*
169	20	*accensis*	*ascensis*
182	ost.	*diliculum*	*diluculum*
184	2		§ opuszczony
192			stronica nie oznaczona
Tytuł części		II. — Tom , I	Tom I.
203	13	rozporzetrzenił	rozprzestrzenił
221			§ XXV powtórzony
po 263		str. następuie mylnie 462	264
272	20	rzucał	rozdał
307	2	Wirahy	Wirahą
312	1	swzczególności	w szczególności
312	2	Mithyologia	Mytologia
316	23	*rrror*	*error*
322	27	*idelusa*	*delusa*
328	ost.	potomności	potomność
337		Pusceus	Puscetus
352		a	ci
377	28	w xiędzę	w xiędze
406	24	.	:
407	29	wgębie	w gębie
408	26	batwanie	balwanie
415	27	*miriculi*	*miraculi*
425	22	*Navogrodensibus*	*Novogrodensibus*
425	28	*extingv*	*extingvi*
449	16	Rhadamnt	Rhadamant
452	24	*pricturato*	*picturato*
480	5	aże	a że
492	22	*Syris*	*Syriis*
510	29	*vrope*	*prope*
519	5	Studeranom	Stoderanom
523	26	*fluvim*	*fluvium*
524	26	*gentilia*	*gentilium*
528	2	Nordalbigią	Nordalbingią
	6	*Nadalbinorum*	*Nordalbinorum*
	28	Wawislawem	Warcislawem

		Jest teraz	Poprawić
Str. 533	24	*Rex, Dragoviti*	*Rex Dragoviti*
535	23	*igneus*	*ligneus*
536	25	*situ*	*situm*
570	12	Truberem	Truborem
571		§ XXIV	XXV.
577		§ XXVIII.	XXVII i tak do końca xięgi
po 598		stronicy mylnie 569	599
600	10	sam o	samo
	20	dlngi	długi
609	4	musieli	musiały
621	17	przyściu	przyiściu
625		§ VIII	VII
639	15	dwoma sty	dwiema sty
651	2	Duchema	Duchesna
656	2	utworzoną	utworzono
676	2	się się	się
696	25	Krak	Kruk
710	1	przezwisk	przezwiska
727	26	*Polonia*	*Polon.*
747	14	Leszzk	Leszek
752	11	przymiotem	przymiotom
757	6	narodn	narodu,
759	1	składaiąc	składaią ;
764	19	Popiełowi	Popielowi
783			§ LIV opuszczony
	25	iakiego	iakiegoś
94			794
798		§ LVII	§ LVIII
810	16	Wagi Nabę	Wag i Rabę
823 i 825		na tytule Ziemowit	Leszek IV
830	17	zdaie sią	zdaią się
842	28 i 29	prze-przeciwnie się	przeciwienie się
	29	wszystkiem	wszystkim
846		§ LXIII	§ LXXII

Jest teraz					Poprawić
Reiestru str. II	w 21	kol.	1	Alipy	Alpy
IV	23		2	Markotpety	Markopety
VII	42		2	cbleby	chleby
X	7		1	u zrédeł	u źródeł
XI	25		1	III	IV
XII	31		1	wróżką	wróżka
	30		2	Oztona	Ottona
XIV	49	50	2	Barut-ha	Baru-tha
XX	29		1	Słowiański	Słowiańskim
	ost		2	hołdował	hołdowali
XXI	.		2	północne	północný
XXXIII	45		2	seidzieli	siedzieli
XXIV	16		1	woynv	woyny

